

No. 44 (1/2024)

perspektywy **kultury**

perspectives on culture

Czasopismo naukowe
Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie

Kultura w mediach, media w kulturze
Culture and Media. Media and Culture

PISMO RECENZOWANE / PEER-REVIEWED JOURNAL

Redaktor tematyczny/ Thematic editor

dr Jarosław Kinal (Uniwersytet Rzeszowski)

dr hab. Andrzej Laskowski, prof. UEK (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie)

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

dr Łukasz Burkiewicz (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), red. nac. do 31.01.2024

dr Bogumił Strączek (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), red. nac. od 01.02.2024

Zastępca redaktora naczelnego/ Deputy Editor-in-chief

dr Bogumił Strączek (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), do 31.01.2024

dr Krzysztof Homa SJ (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie)

Sekretarz / Editorial Assistant

dr Magdalena Jankosz (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie)

Zespół redakcyjny / Editorial Board: doc. dr Sabire Arik (University of Ankara), prof. dr Luca Bernardini (Università degli Studi di Milano), dr Ricardo Godinho Bilro (Instituto Universitário de Lisboa), prof. dr Alessandro Boccolini (Università degli Studi della Tuscia), prof. dr Alberto Castaldini (University of Bucharest), prof. dr Nela Filimon Costin (Universitat de Girona), dr Nicholas Coureas (Cyprus Research Center), prof. dr Pasquale Paziienza (Università degli Studi di Foggia), prof. dr Christopher Schabel (University of Cyprus), prof. dr Siergiej A. Troicki (Estonian Literary Museum), dr M. Antoni J. Üçerler SJ (Boston College), dr hab. Andrzej Gielarowski, prof. UIK (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), dr hab. Monika Stankiewicz Kopeć, prof. UIK (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), dr hab. Stanisław Cieślak, prof. UIK (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), dr hab. Bogusława Bodzioch Bryła, prof. UIK (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), dr Danuta Smolucha (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie)

Rada Naukowa / International Advisory Council: prof. dr Eva Ambrozova (Newton University, Brno), dr Josep Boyra (Escola Universitària Formatic Barcelona), prof. dr Caterina De Lucia (Università degli Studi di Foggia), dr Jarosław Duraj SJ (Ricci Institute, Macau), dr hab. Stanisław Sroka, prof. UIK (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), prof. dr hab. Tomasz Gaśowski (Uniwersytet Jagielloński), dr Paweł Nowakowski (Instytut Literatury w Krakowie), prof. dr Jakub Gorczyca SJ (Pontificia Università Gregoriana), prof. dr Marek Inglot SJ (Pontificia Università Gregoriana), doc. dr Petr Mikuláš (Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre), prof. dr hab. Henryk Pietras SJ (Pontificia Università Gregoriana), dr Joan Sorribes (Escola Universitària Formatic Barcelona), prof. dr David Ullrich (Univerzita obrany v Brne), dr Zdeněk Vybíral (Husitské Muzeum, Tabor), dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN (Polska Uniwersytet Nauk), dr Agnieszka Knap-Stefaniuk (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie)

Redakcja tekstów w języku angielskim / Text editing in English: Karolina Socha-Duško

Redakcja tekstów w języku polskim / Text editing in Polish: Magdalena Jankosz

Projekt graficzny / Graphic design: Joanna Panasiewicz

Tłumaczenia / Translation: Karolina Socha-Duško

Okladka / Cover: Code People Błażej Dąbrowski

Skład i opracowanie techniczne / DTP: Jacek Zaryczyny

ISSN (print): 2081-1446 e-ISSN 2719-8014

Deklaracja / Declaration: wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną /

The original version of this journal is the print version

Nakład / Print run: 25 egz. / copies

**Czasopismo jest dofinansowane ze środków Ministra Edukacji i Nauki
w programie „Rozwój Czasopism Naukowych” nr umowy RCN/SN/0007/2021/1.**

Artykuły zostały sprawdzone systemem antyplagiatowym iThenticate.
The articles have been checked for plagiarism with iThenticate software.

Adres redakcji / Publisher Address

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

tel. 12 39 99 525

Spis treści / Table of Contents

Łukasz Burkiewicz, <i>Podziękowanie i pożegnanie</i>	7
Łukasz Burkiewicz, <i>Words of thanks and valediction</i>	11
Bogumił Strączek, <i>Edytorial na powitanie</i>	13
Bogumił Strączek, <i>Welcome</i>	15
Kultura w mediach, media w kulturze	
Jarosław Kinal, <i>O kulturze mediów i mediach w kulturze</i>	17
Jarosław Kinal, Mariola Kinal, <i>Kultura partycypacji a media. Prezentacja badań eksploracyjnych w grupie „młodych dorosłych”</i>	21
Weronika Świerczyńska-Głownia, Magdalena Wójcik, <i>Strategie doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy – autorytet poznawczy vs ekspert. Diagnoza i propozycja udoskonalenia procesu</i>	33
Andrzej Bonusiak, Grzegorz Bonusiak, <i>Kulturotwórcza rola mediów polonijnych. Studium przypadków</i>	57
Paweł Grata, Joanna Jaroszyk, <i>Transformacja systemowa a postkomunistyczne społeczeństwo. Prywatyzacja i reprivatyzacja w polskiej opinii publicznej po 1989 roku</i>	75
Agnieszka Myszka, <i>Odpowiednie dać rzeczy... imię. Socjonomastyczna analiza imion nadawanych przedmiotom</i>	95
Agnieszka Leguť, Dominika Kasprowicz, <i>Międzykulturowe otwarcie komunikacyjne – Kraków i jego instytucje kultury w przededniu wojny w Ukrainie</i>	115
Paweł Urbaniak, <i>System odpowiedzialności mediów jako element systemu społecznego oraz dziennikarskiej kultury</i>	129
Ewa Solska, <i>Znaczenia usytuowane w kontekście rozproszonym. Tropami kulturowej historii postprawdy</i>	143
Miasto historyczne	
Andrzej Laskowski, <i>Miasto historyczne wobec problemów, kryzysów i wyzwń</i>	167
Jacek Purchla, <i>Miasto historyczne czy miasto dziedzictwa?</i>	183

Piotr Miodunka, <i>Doświadczenia kryzysowe miast polskich od XVI do początku XX wieku. Zarys problematyki</i>	193
Andrzej Laskowski, <i>Szpetne czy piękne? O próbach poprawy wizerunku miast Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku</i>	209
Rafał Matyja, <i>Polskie miasta historyczne wobec wyzwań okresu powojennego</i>	229
Michał Wiśniewski, <i>Pustka w sercu miasta dziedzictwa. Wpływ przekształceń funkcjonalnych centrum Krakowa po 1989 roku na życie społeczne miasta</i>	251
Joanna Sanetra-Szeliga, <i>Rezyliencja miast i sektor kultury</i>	277
Dominika Hołuj, <i>Organizacje pozarządowe na rzecz budowania rezyliencji miejskich przestrzeni dziedzictwa</i>	295
Zarządzanie i marketing	
Beata Domańska-Szaruga, Dorota Strus, <i>Non-financial Reporting. Legal Aspects and Management Practice in Polish Energy Companies</i>	313
Varia	
Marek Skrukwa, <i>Postać św. Teresy z Ávila jako inspiracja dla artystów</i>	337
Piotr Borek, Michał Rogoź, <i>Utwory literackie w lwowskim „Wiek Młodym” (1893–1904)</i>	353
Agata Magdziak, <i>Witolorauda Józefa Ignacego Kraszewskiego w twórczości Stanisława Moniuszki</i>	371
Krzysztof Nowakowski, <i>Obraz psychopaty we współczesnej kulturze a wiedza naukowa na temat psychopatii. Refleksje inspirowane przeglądem wybranych badań nad wizerunkiem psychopatii w kulturze i świadomości społecznej</i>	385
Barbara Pabian, Arnold Pabian, <i>Wyzwanie czy szansa? Preferencje i zachowania młodzieży ukraińskiej w świetle teorii wymiarów kultury</i>	397
Matylda Urjasz-Raczko, <i>Dyplomata Wazów wobec kobiet na dworach hiszpańskich – przypadek czy różnice kulturowo-społeczne?</i>	409
Paweł Jakubiec, <i>Strój w środowisku akademickim – od czapki studenckiej po rektorskie „gronostaje” na przykładzie Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie</i>	423
Tomasz Jelonek, <i>Nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych na tle kultury ludowej</i>	443
Małgorzata Sobczyk, <i>Dotyk kobiety: interpretacja postaci kobiecej w japońskich wyobrażeniach parinirwany</i>	463

Renata Bizek-Tatara, Małgorzata Wrześniak, *Le motif de la plique polonaise dans
« Les enfants verts » d'Olga Tokarczuk*

479

Bogumił Strączek, *Myśliciel w zadżumionym mieście. Machiavellego dyskurs
o zarazie*

495

Janusz Smołucha, *Powstanie, status i znaczenie społeczności żydowskiej w Państwie
Środka według relacji polskiego jezuita Tomasza Szpota Dunina zawartych w dziele
Historiae Sinarum Imperii*

519

Sylwia Filipowska, Grażyna Zajac, *„Nieuchronna zmienność świata” albo przebieganki
w literaturze tureckiej epoki tanzimatu*

531

Recenzje

Sylwia Janina Wojciechowska (rec.), Seeber, H.U. (2022). *Idylle und Geschichte.
Studien zur Europäischen Idylle von Vergil bis W.H. Auden [Idylla a historia. Studia
nad idyllą w Europie od Wergiliusza do W.H. Audena]*

545

Jarosław Kucharski (rec.), Szlachta, B. (red.) (2022). *Wielokulturowość, seria Słowniki
społeczne, red. W. Pasierbek, B. Szlachta, t. VI*

553

Sprawozdania

Krzysztof Homa, *Sprawozdanie z konferencji „Chrześcijański Orient: nieodkryte
dziedzictwo ludzkości” zorganizowanej przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu
Opolskiego w dniach 9–13 października 2023 roku*

563

Łukasz Burkiewicz

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.01

Podziękowanie i pożegnanie

Aktualny numer naszego kwartalnika jest związany przede wszystkim z dwoma wiodącymi tematami. Pierwszym z nich jest „Kultura w mediach, media w kulturze”. Autorzy tekstów dotyczących tego zagadnienia zastanawiają się nad rolą mediów we współczesnych rytuałach komunikacyjno-kulturowych, jak również prezentują mediasferę jako platformę do transmisji kultury i wartości. Redaktorem gościnnym tej części *Perspektyw Kultury* jest dr Jarosław Kinal z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Drugi wiodący temat został zaprezentowany w dziale „Miasto historyczne” pod redakcją dr. hab. Andrzeja Laskowskiego, prof. UEK. W tej części autorzy tekstów starali się przedstawić, w jaki sposób społeczności miejskie reagowały na sytuacje kryzysowe, które jednocześnie stały się receptami na różne przypadłości, z jakimi na przestrzeni dziejów borykają się przestrzenie miejskie. W numerze znajdują się również inne teksty umieszczone w stałych działach.

Niniejszy zeszyt jest ostatnim, dwudziestym pierwszym, który miałem przyjemność tworzyć jako redaktor naczelny czasopisma *Perspektyw Kultury* w latach 2019–2024. W tym czasie kwartalnik ugruntował swoją pozycję pośród czasopism o profilu humanistycznym, publikujących teksty przede wszystkim z dyscyplin takich jak nauki o kulturze i religii, historia oraz literaturoznawstwo, ale również w zakresie zarządzania i marketingu w różnych obszarach kultury.

Podsumowując swoją blisko pięcioletnią kadencję redaktora naczelnego *Perspektyw Kultury*, a w sumie niemal dziesięcioletnią pracę w redakcji czasopisma (od roku 2015 pełniłem funkcję redaktora tematycznego działów „Marketing w kulturze”, a później „Zarządzanie międzykulturowe”), chciałbym zacząć od przekazania wyrazów wdzięczności dla moich poprzedników.

Twórcą i pierwszym redaktorem naczelnym czasopisma w latach 2009–2013 był prof. dr hab. Andrzej Waśko, obecnie pracujący na Uniwersytecie Jagiellońskim, który podjął się budowy czasopisma naukowego funkcjonującego w ramach Instytutu Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie. Następnie funkcję redaktora naczelnego w latach 2013–2016 pełnił dr hab. Leszek Zinkow

(obecnie profesor w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk), poszerzając zespół o kolejne osoby i tworząc stałe działy. W latach 2017–2019 na czele redakcji stał dr Paweł Nowakowski (obecnie Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), który przekształcił rocznik w kwartalnik i zdobył pierwsze punkty w nowym systemie oceny czasopism wprowadzonym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W tym właśnie kontekście zasługi prof. L. Zinkowa i dr. P. Nowakowskiego są wyjątkowe i znaczące, wręcz fundamentalne.

Mój poprzednik dr P. Nowakowski przekazał mi czasopismo, które dzięki jego staraniom otrzymało dofinansowanie z projektu ministerialnego „Wsparcie dla czasopism naukowych”. Realizowałem ten projekt w latach 2019–2021. Wówczas w redakcji czasopisma pojawiła się dr Magdalena Jankosz (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie). Pani Doktor należą się specjalne podziękowania, gdyż towarzyszyła mi od początku pełnienia przeze mnie funkcji redaktora naczelnego *Perspektyw Kultury*, stanowiąc najważniejsze ogniwo mojego zespołu redakcyjnego.

W latach 2019–2024 „*Perspektywy Kultury*” stały się beneficjentem dwóch ważnych programów ministerialnych: wspomnianego już grantu „Wsparcie dla czasopism naukowych” (2019–2021) oraz „Rozwój czasopism naukowych” (2022–2024). Programy te pozwoliły na wprowadzenie wielu zmian w funkcjonowaniu czasopisma, umożliwiając pełną profesjonalizację procesu wydawniczego, szerokie umiędzynarodowienie, w tym wpisanie tytułu w indeksowane bazy czasopism naukowych. Warto wspomnieć, że na łamach *Perspektyw Kultury* swoje teksty w tym czasie opublikowało kilku rektorów polskich i zagranicznych uczelni.

W prowadzonym przez resort odpowiedzialny za naukę (odpowiednio MNiSW, MEiN, obecnie ponownie MNiSW) wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych *Perspektyw Kultury* systematycznie podnosiły swoją kategorię punktową: 20, 40, 70, 100 i 140 punktów. Obecnie, po zmianach wprowadzonych w dniu 5 stycznia 2024 r. przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, czasopismo ma 100 punktów.

Od 1 lutego 2024 r. redakcję *Perspektyw Kultury* poprowadzi dr Bogumił Strączek (Instytut Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa UIK) wraz ze swoim zastępcą ks. dr. Krzysztofem Homą (Instytut Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa UIK) oraz sekretarzem redakcji dr Magdaleną Jankosz. Nowej redakcji życzę samych sukcesów oraz satysfakcji z kolejnych numerów *Perspektyw Kultury*.



Redaktorzy naczelni *Perspektyw Kultury* ostatniej dekady – od prawej dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN (red. nac. w latach 2013–2016), dr Paweł F. Nowakowski (red. nac. w latach 2017–2019) i dr Łukasz Burkiewicz (red. nac. w latach 2019–2024). Fot. Hubert Rydz.

Łukasz Burkiewicz
31 stycznia 2024 r., Kraków

Łukasz Burkiewicz

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Ignatianum University in Cracow

lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.02

Words of thanks and valediction

The current issue of our quarterly is primarily dedicated to two leading themes. The first theme, “Culture in the Media, Media in Culture”, engages authors in a contemplation of the media’s role within contemporary communication-cultural rituals and presents the media sphere as a platform for the dissemination of cultural norms and values. Doctor Jarosław Kinal from the University of Rzeszów serves as the guest editor for this segment of *Perspectives on Culture*. The second leading theme is the “Historical City” under the editorship of Assistant Professor Andrzej Laskowski, professor at UEK. Within this section, authors endeavor to elucidate how urban communities have reacted to diverse crisis scenarios, which have concurrently served as remedies for the manifold afflictions encountered by urban spaces throughout history. Additionally, the issue comprises other works featured within regular sections.

This issue marks the final, the twenty-first, edition of my tenure as the editor-in-chief of the esteemed journal *Perspectives on Culture*, spanning from 2019 to 2024. Over this period, the quarterly publication has firmly established its rank within the realm of humanities-oriented journals, disseminating scholarly works predominantly from disciplines such as cultural and religious studies, history, and literary studies, alongside contributions in the field of cultural management and marketing across diverse domains.

In conclusion of my tenure spanning nearly five years as the Editor-in-Chief of *Perspectives on Culture*, and nearly a decade of involvement with the journal (since 2015, I assumed the role of thematic editor for the Marketing in Culture section, and subsequently, Intercultural Management), I wish to express gratitude to my predecessors.

The foundation and first editorial leadership of the journal from 2009 to 2013 were under the auspices of Professor Andrzej Waśko, holding a habilitation degree, presently affiliated with the Jagiellonian University. Professor Waśko undertook the formidable task of establishing a scholarly journal within the Institute of Cultural Studies at the Jesuit University Ignatianum in Krakow. Subsequently, the reins were passed to Assistant Professor Leszek Zinkow (currently serving as a professor at the Institute of Mediterranean and Oriental Cultures of the Polish Academy of Sciences) who assumed the role of Editor-in-Chief from 2013 to 2016. During

his tenure, Prof. Zinkow expanded the editorial team and institutionalized regular sections. From 2017 to 2019, the helm of the editorial board was steered by Dr Paweł Nowakowski (currently affiliated with the University of National Education Commission in Krakow). Doctor Nowakowski's transformative leadership yielded the transition of the journal from an annual to a quarterly publication and secured its primary points in the fledging journal evaluation system introduced by the Ministry of Science and Higher Education. In this broader context, the contributions of Prof. Zinkow and Dr Nowakowski stand as exemplary and ultimate.

My predecessor, Doctor Nowakowski handed over me with the journal, which, owing to his endeavors, received the endowment from the ministerial project "Support for Scientific Journals", a responsibility I assumed from 2019 to 2021. During my tenure, Doctor Magdalena Jankosz (Pontifical University of John Paul II in Krakow, Jesuit University Ignatianum in Krakow) joined the editorial team. I extend special appreciation to Dr Jankosz, who has been by my side since the inception of my tenure as the Editor-in-Chief of *Perspectives on Culture*, serving as the cornerstone of my editorial team.

From 2019 to 2024, *Perspectives on Culture* benefited from two significant ministerial programs: the aforementioned Support for Scientific Journals (2019–2021) and Development of Scientific Journals (2022–2024). These programs facilitated numerous adjustments in the journal's modes of operation, enabling for entire professionalization of the publishing process and vast internationalization, including the incorporation of the title into indexed databases of scientific journals. Notably, during this period, several rectors from Polish and foreign universities contributed their writings to *Perspectives on Culture*.

In the registry of scientific journals and reviewed materials from international conferences overseen by the ministry responsible for science (formerly MNiSW, MEiN, currently again MNiSW), *Perspectives on Culture* consistently elevated its rating: from 20 to 40, then 70, 100, and finally 140 points. Presently, following modifications implemented on January 5, 2024, by the Minister of Science and Higher Education, the journal holds a rating of 100 points.

Starting from February 1, 2024, the helm of *Perspectives on Culture* will be entrusted to Dr. Bogumił Strączek (Institute of Cultural Studies and Journalism at UIK), assisted by his deputy, Fr. Dr. Krzysztof Homa (Institute of Cultural Studies and Journalism at UIK), and the editorial secretary, Dr. Magdalena Jankosz. I extend my best wishes to the new editorial team for a successful and fulfilling journey with forthcoming editions of *Perspectives on Culture*.

Łukasz Burkiewicz
January 31, 2024, Krakow

Bogumił Strączek

<http://orcid.org/0000-0002-6386-2332>
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
bogumil.straczek@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.03

Edytorial na powitanie

Szanowni Czytelnicy, Drodzy Autorzy i Recenzenci,

5 stycznia 2024 r. Uchwałą Rady Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie zostałem powołany na stanowisko redaktora naczelnego *Perspektyw Kultury*. Decyzję o powierzeniu mi tej zaszczytnej i odpowiedzialnej roli przyjąłem z wielką radością i poczuciem głębokiej satysfakcji. Mam przy tym świadomość, że kierowanie czasopismem o prestiżowym i ugruntowanym w świecie akademickim tytule świadczy o ogromnym zaufaniu, jakim zostałem obdarzony. Wszystkim członkom Rady Instytutu bardzo dziękuję za oddany na mnie głos i zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby kontynuować piękną tradycję czasopisma, które przez niespełna piętnaście lat swojego istnienia wniosło niebagatelny wkład przede wszystkim do nauk o kulturze i religii, ale także do innych dyscyplin nauk humanistycznych, m.in. historii, literaturoznawstwa, polonistyki, sztuki czy antropologii kulturowej.

Szczególne wyrazy wdzięczności i uznania kieruję do mojego poprzednika dr. Łukasza Burkiewicza, z którym miałem przyjemność współpracować w latach 2019–2021, gdy pełniłem funkcję redaktora naczelnego czasopisma *Forum Philosophicum*, oraz w ostatnich miesiącach, gdy byłem jego zastępcą na stanowisku redaktora naczelnego. Doktor Burkiewicz uczynił z *Perspektyw Kultury* czasopismo o ogólnopolskiej, jeśli nie międzynarodowej renomie, o czym świadczą nie tylko wysokie wskaźniki na ministerialnej liście czasopism punktowanych, ale przede wszystkim liczba i jakość nadsyłanych do redakcji artykułów. Ich autorzy to bardzo często wybitni specjaliści o uznanym dorobku, reprezentujący prestiżowe instytucje i ośrodki naukowe.

Dziękuję także Zespołowi Redakcyjnemu, redaktorom zastępczym i członkom Rady Naukowej, którzy również odegrali swoją rolę w budowaniu rangi czasopisma. Mam nadzieję, że będę mógł w dalszym ciągu polegać na ich ciężkiej pracy i zaangażowaniu w realizację naszej wspólnej misji.

Jako nowy redaktor naczelny mam zamiar kontynuować dzieło moich poprzedników, pamiętając jednak, że świat kultury to świat niezwykle

złożony i dynamiczny, ulegający ciągłym transformacjom i przeobrażeniom. Wraz z tymi zmianami zmieniają się pytania, metody i języki opisu rzeczywistości kulturowej. Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że i *Perspektywy Kultury* czekają pewne zmiany, jakkolwiek cele i wartości czasopisma pozostają niezmiennie.

Bogumił Strączek

Bogumił Strączek<http://orcid.org/0000-0002-6386-2332>

Ignatianum University in Cracow

bogumil.straczek@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.04

Welcome

Dear Readers, Authors, and Reviewers,

On January 5, 2024, I was appointed as Editor-in-Chief of *Perspectives on Culture* by the Resolution of the Council of the Institute of Cultural Studies and Journalism at the Jesuit University Ignatianum in Krakow. I accepted this reputable and responsible role with exultancy and a profound sense of fulfillment. I am aware that being in charge of the journal with a prestigious and acclaimed title in the academia attests immense reliance bestowed upon me. I express my sincere gratitude to all members of the Institute's Council for their vote for me and I assure you that I will do my best to proceed continue the tradition of the journal, which for almost fifteen years has made a significant contribution primarily to cultural and religious studies, as well as to other humanities disciplines, including history, literary studies, Polish studies, art, and cultural anthropology.

I would like to express special gratitude and appreciation to my predecessor, Dr. Łukasz Burkiewicz, with whom I had the pleasure of collaborating from 2019 to 2021 when I served as the Editor-in-Chief of the journal *Forum Philosophicum*, and in the recent months when I acted as his deputy in the position of Editor-in-Chief. Doctor Burkiewicz transformed *Perspectives on Culture* into a journal of national, if not international, renown, as evidenced not only by its high rankings on the ministerial list of indexed journals but above all by the quantity and quality of articles submitted to the editorial office. Their authors are often distinguished specialists with recognized achievements, representing prestigious institutions and research centers.

I also acknowledge the Editorial Team, Deputy Editors and members of the Scientific Council, who have also played their part in establishing the journal's stature. I hope to continue to rely on their hard work and dedication in fulfilling our collective mission.

As the new Editor-in-Chief, I intend to carry on the work of my predecessors, while bearing in mind that the world of culture is exceptionally congeneric, dynamic, and subject to continuous transformations and changes. Along with these changes come new questions, methods, and

languages for describing cultural reality. Therefore, it is entirely natural that *Perspectives on Culture* will undergo certain changes, although the goals and values of the journal remain unalterable.

Bogumił Strączek

Jarosław Kinal

<http://orcid.org/0000-0002-2810-7307>

Uniwersytet Rzeszowski

jkinal@ur.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.05

O kulturze mediów i mediach w kulturze

Determinizm technologiczny zmienił zarówno zwyczaje, jak i rytuały komunikacyjne większej części społeczeństw. Przenikanie sfery wirtualnej i realnej nie tylko przyspieszyło obieg informacji, ale również wpłynęło na jej percepcję, modele funkcjonalne i schematy działań. Dominująca rola mediów i urządzeń medialnych we współczesnym świecie, zapewniająca pewne spectrum możliwości, znacząco uzależniła użytkowników od urządzeń i dostępu do mediów. W tym numerze „Perspektyw Kultury” autorzy zastanawiają się nie tylko nad rolą mediów we współczesnych rytuałach komunikacyjno-kulturowych, ale również prezentują mediasferę jako platformę do transmisji kultury i wartości. Przedstawiają interdyscyplinarne opracowania naukowe z zakresu następujących dyscyplin naukowych: nauki o kulturze i religii, nauki o komunikacji społecznej i mediach, historia, pedagogika, nauki socjologiczne oraz ekonomia.

W opublikowanych tekstach autorzy skupili się na deskrypcji złożonej i dynamicznej relacji między mediami a kulturą. W erze cyfrowej media nie tylko odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu kultury partycypacyjnej, ale także stają się platformą, na której kultura jest tworzona, dzielona i negocjowana. Nasz dział bada wpływ mediów na zmiany społeczne, eksploruje nowe formy partycypacji kulturalnej i analizuje, jak cyfrowe technologie przekształcają tradycyjne rozumienie kultury. Zapraszamy do lektury artykułów, które oferują interdyscyplinarne perspektywy na te ważne tematy, łącząc badania z zakresu humanistyki cyfrowej, nauk o kulturze i religii, pedagogiki medialnej oraz medioznawstwa. Naszym celem jest nie tylko zrozumienie obecnego krajobrazu medialno-kulturowego, ale także przewidywanie przyszłych trendów i wyzwań.

Niezwykle cenny jest fakt, że każdy opublikowany tekst bada inną sferę oddziaływania mediów na kulturę, od wpływu mediów społecznościowych na percepcję rzeczywistości po rozwój kultury cyfrowej i jej wpływ na formowanie tożsamości. W analizach poruszane są tematy takie jak zmiany w sposobie konsumpcji treści kulturowych, rola mediów

w edukacji i przekazywaniu wartości, a także wpływ nowych technologii na tradycyjne formy sztuki i wyrazu.

Dział rozpoczyna tekst dotyczący kultury partycypacji w mediach, prezentujący wyniki autorskich badań na grupie 284 młodych (do 35. roku życia), aktywnych fizycznie i kulturowo ludzi, którzy w obliczu lockdownu musieli zmienić swoje przyzwyczajenia partycypacji w rytuałach kulturowych i medialnych.

Kolejny artykuł w dziale autorstwa prof. Weroniki Świerczyńskiej-Główni dotyczy strategii doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy. Celem jest określenie różnic w sposobach i kryteriach doboru osób reprezentujących tzw. autorytety poznawcze i ekspertów w świetle teorii P. Wilsona. Autorka prezentuje autorskie badania opierające się na kwestionariuszu ankiety przeprowadzonej na grupie dziennikarzy związanych z obszarem kultury zatrudnionych w redakcjach radiowych, telewizyjnych oraz serwisach internetowych.

Artykuł *Kulturotwórcza rola mediów polonijnych. Studium przypadku* opisuje rolę mediów polonijnych w działaniach na rzecz kultury polskiej za granicami Polski. Na podstawie przeprowadzonej analizy czterech wybranych tytułów (prasa, radio, internet) pokazano ich działania, omówiono założenia przyświecające redaktorom i uwypuklono rezultaty działalności. Wykazano, że pomimo różnych warunków wynikających z odmienności czasu i przestrzeni, w których media funkcjonowały, ich podstawowy cel działalności pozostawał taki sam.

Czwarty artykuł w dziale zatytułowany *Transformacja systemowa a postkomunistyczne społeczeństwo. Prywatyzacja i reprivatyzacja w polskiej opinii publicznej po 1989 roku* zawiera opis stosunku polskiego społeczeństwa do procesów prywatyzacji i reprivatyzacji w gospodarce, nieodłącznie związanych z przejściem z gospodarki kolektywistyczno-planowej do systemu kapitalistycznej gospodarki mieszanej. Autorzy tekstu odpowiadają na pytanie, w jaki sposób procesy upowszechniania własności prywatnej (prywatyzacji we wszystkich jej formach) oraz zwrotu własności znacjonalizowanej przez komunistów po wojnie (reprivatyzacja) były przyjmowane przez wchodzące w sposób nieświadomy w transformację, a następnie coraz lepiej poznające zasady funkcjonowania gospodarki rynkowej polskie społeczeństwo

W kolejnym artykule autorka rozwija filozofię „zwrotu ku rzeczom”, obecną w dyskursie naukowym od początku stulecia. Jak wskazuje, jednym z przejawów antropomorfizowania rzeczy jest nadawanie im imion jednostkowych. W artykule analizowano przyczyny powstawania takich nazw, pokazano ich przykłady (imiona samochodów, zabawek, komputerów, instrumentów muzycznych i sprzętu AGD), omówiono motywację nazewniczą (zależną od typu desygnatu), przeanalizowano środki

językowe wykorzystywane do ich tworzenia. Imiona nadawane rzeczom łączy to, że są nieoficjalne, jednodesygnatowe, silnie nacechowane emocjonalnie. Ich tworzywem genetycznym najczęściej są imiona osobowe, ale mogą one być tworzone również od apelatywów i innych klas nazw własnych.

Artykuł Agnieszki Legut i Dominiki Kaspróvicz daje wgląd w wyniki pierwszego etapu badań, które przeprowadzono w okresie od kwietnia do grudnia 2021 r. wśród gminnych (krakowskich) instytucji kultury. Autorki, opierając się na koncepcji międzykulturowego otwarcia instytucji, analizując materiały zastane, proponują typologię, w której uwiadcniają się podmioty (1) otwarte na wielokulturowość, (2) budujące mosty oraz (3) kalibrujące swoje działania włączające tak, aby uwzględnić „lokalny wymiar wielokulturowości”, czyli obecność Nowych Krakowian. Autorki rekonstruują obraz Krakowa, jego instytucji kultury i stanu komunikacji (w perspektywie otwarcia wielokulturowego), jakiego już nie ma, a jednocześnie, który to (nieistniejący już) obraz może stanowić istotny punkt odniesienia dla bieżących badań medioznawczych, kulturoznawczych i innych.

Paweł Urbaniak w swoim artykule podejmuje próbę przedstawienia uwarunkowań skuteczności zarówno całego systemu odpowiedzialności mediów w systemie medialnym, jak i poszczególnych jego elementów poprzez osadzenie rozważań w dwóch koncepcjach teoretycznych: w modelu homo agens-institutionalist oraz ekonomicznej teorii dziennikarstwa. W kontekście pierwszej z nich autor tekstu dochodzi do konkluzji, że proces kształtowania systemów odpowiedzialności mediów wymaga czasu i znacznie bardziej efektywne są systemy w krajach o długiej tradycji samoregulacji mediów.

Ostatni artykuł w dziale autorstwa Ewy Solskiej dotyczy zjawiska postprawdy, która analizowana jest jako fenomen kulturowy i forma dyspozytywu, wraz z postulatem aktualnego diagnozowania jego wielostronnej obecności, szczególnie w przestrzeni nowych mediów i nowych technologii. Autorka omawia historyczne i obecne konteksty znaczeniowe oraz obszary użytkowania tego konceptu, rozpatrując stwierdzenie stanowiące główny trop w historii kulturowej zjawiska postprawdy, iż jest to wątek długiego trwania w dziejach cywilizacji struktur politycznych, technonauki i więziotwórczej mocy mitu zarządzanej przez specjalistów technik perswazji, zaś nowe są tu tylko nowe media.

Każdy umieszczony w dziale artykuł wnosi do dyskusji unikatową perspektywę, łącząc teoretyczne podejścia z konkretnymi przykładami, co pozwala na głębsze zrozumienie złożoności i wielowymiarowości związku mediów z kulturą.

Jarosław Kinal<http://orcid.org/0000-0002-2810-7307>

Kolegium Nauk Humanistycznych

Uniwersytet Rzeszowski

jkinal@ur.edu.pl**Mariola Kinal**<http://orcid.org/0000-0002-8890-1828>

Kolegium Nauk Społecznych

Uniwersytet Rzeszowski

mkinal@ur.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.06

Kultura partycypacji a media. Prezentacja badań eksploracyjnych w grupie „młodych dorosłych”

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest prezentacja badań na grupie 284 młodych (do 35. roku życia), aktywnych fizycznie i kulturowo ludzi, którzy w obliczu lockdownu musieli zmienić swoje przyzwyczajenia partycypacji w rytuałach kulturowych i medialnych. Przeprowadzone badanie pozwoliło na ukazanie trwałych trendów zmian, jakie zaszły w świadomości odbiorczej. Badanie przeprowadzono w paradygmacie badań ilościowych techniką webankiety. Uzyskane odpowiedzi miały charakter deklaracyjny. Z badań można wywnioskować, że lockdown w znaczący sposób zmienił podejście do serwisów streamingowych, które w dużym stopniu zastąpiły partycypację kinową. Przedstawioną tezę potwierdza przykład 113 osób deklarujących się jako kinomaniacy, tj. osoby, które uczęszczały do kina co najmniej dwa razy w miesiącu i traktowały to wydarzenie jako normalną aktywność; obecnie deklarują mniejszy udział w spektaklach kinowych (jeden raz w miesiącu) oraz wskazują na zwiększenie atrakcyjności tzw. filmów telewizyjnych. Innym przykładem zawartym w tekście jest opis funkcjonowania nowo powstałych grup sąsiedzkich jako alternatywy dla mediów lokalnych. Wnioski płynące z przeprowadzonych badań mogą posłużyć jako materiał wyjściowy do kolejnych badań prowadzonych przez badaczy z zakresu: humanistyki cyfrowej, nauk o kulturze i religii, pedagogiki medialnej oraz medioznawców badających wpływ mediów na zmiany społeczne.

SŁOWA KLUCZE: COVID-19, zmiany rytuałów kulturowych, kultura partycypacji, historia zdarzeń medialnych, pedagogika medialna

Sugerowane cytowanie: Kinal, J. i Kinal, M. (2024). Kultura partycypacji a media. Prezentacja badań eksploracyjnych w grupie „młodych dorosłych”. © © *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 21–32. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.06

Nadesłano: 08.09.2023

Zaakceptowano: 01.02.2024

ABSTRACT

The Culture of Participation versus the Media. Presentation of Exploratory Research among Young Adults

The aim of this article is to elucidate findings from a study encompassing 284 culturally and physically active individuals, aged up to 35, who, amid the lockdown, underwent adjustments in their involvement with cultural practices. The survey facilitated the elucidation of persistent trends in perceptual consciousness alterations. Employing a quantitative research paradigm, the study utilized web survey methodology to glean declarative responses. Specifically, the lockdown precipitated a notable surge in preference for streaming services, markedly supplanting traditional cinema attendance. For instance, among 113 respondents identifying as cinema-goers, individuals who frequented cinemas at least twice a month and regarded it as a customary leisure pursuit, there was a decrease in cinema show attendance (now once a month) and a notable rise in the preference for televised content. Additionally, the study highlights the emergence of newly formed neighborhood groups as an alternative to local media, illustrating shifting social dynamics during the lockdown period. The implications of these findings extend beyond the immediate context, offering valuable insights for scholars across diverse domains, such as digital humanities, cultural studies, media pedagogy, and sociology, facilitating deeper understandings of the evolving social dynamics influenced by digital media.

KEYWORDS: COVID-19, changing cultural rituals, participatory culture, media event history, media pedagogy

Wprowadzenie

Kultura partycypacji odnosi się do społeczeństwa lub środowiska, w którym jednostki są aktywnie zaangażowane w tworzenie, udostępnianie i współpracę, zamiast być tylko biernymi konsumentami (Baranowski, 2019, s. 3). Celem tworzenia kultury partycypacji jest to, by ludzie uczestniczyli w procesach, projektach i działaniach, które mają wpływ na ich życie i życie wspólnot, w których funkcjonują. W kontekście cyfrowym kultura partycypacji może się odnosić do sposobu, w jaki ludzie tworzą i udostępniają treści w Internecie, biorą udział w dyskusjach on-line, współtworzą oprogramowanie lub angażują się w projekty oparte na wiedzy społeczności (Youniar i Barquis, 2022).

W literaturze przedmiotu możemy odnaleźć przykłady kultury partycypacji w różnych kontekstach, które mogą obejmować:

1. media społecznościowe: ludzie tworzą i udostępniają własne treści, komentują posty innych, angażują się w dyskusje i dzielą się swoimi doświadczeniami (Cieniek, 2018, s. 96);

2. wiki i platformy współpracy: serwisy typu Wikipedia, w których użytkownicy mogą tworzyć i edytować treści;
3. open source: projekty, w których programiści współpracują nad tworzeniem oprogramowania udostępnianego później publicznie;
4. planowanie partycypacyjne: procesy, w których mieszkańcy danego obszaru są aktywnie zaangażowani w decyzje dotyczące rozwoju ich społeczności lub miasta;
5. edukację: platformy edukacyjne, w których uczniowie lub nauczyciele aktywnie tworzą lub udostępniają treści; aktywizujące metody nauczania (Bougsiaa i Kopciewicz, 2016).

Rozwój kultury partycypacji może się przyczynić do głębszego zrozumienia mechanizmów społecznych, większego zaangażowania społecznego oraz lepszego wykorzystania zdolności i talentów ludzi w różnych dziedzinach życia, ale także do zwiększenia poziomu uzależnienia medialnego z jego negatywnymi skutkami, takimi jak MOMO i FOMO (Jupowicz-Ginalska, 2019).

W tradycyjnym, przedcovidowym rozumieniu naukowym kultura partycypacji wywodzi się z dążenia do bardziej demokratycznych i inkluzywnych form angażowania ludzi w różnorodne aspekty życia społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego (de Cretou, 1984). Wielu badaczy i praktyków uważa, że jest to odpowiedź na tradycyjne modele hierarchiczne, w których decyzje podejmowane są przez niewielką grupę elit, a reszta społeczeństwa odgrywa rolę biernych obserwatorów lub konsumentów (Potanievitsh, 2015).

Do głównych cech kultury partycypacji w literaturze specjalistycznej zalicza się:

1. demokratyzację dostępu: dzięki technologii, zwłaszcza Internetowi, więcej osób ma dostęp do informacji, narzędzi i platform, które umożliwiają im tworzenie i dzielenie się treściami;
2. współtworzenie: ludzie nie są tylko konsumentami, ale również twórcami. Można to zaobserwować na platformach takich jak YouTube, gdzie użytkownicy produkują własne filmy, czy GitHub, gdzie programiści współpracują nad tworzeniem oprogramowania;
3. działania oddolne: inicjatywy społeczne, takie jak ruchy społeczne, grupy aktywistyczne lub społeczności lokalne, stają się coraz bardziej aktywne w kształtowaniu polityki i decyzji na różnych poziomach;
4. edukację partycypacyjną: kształcenie oparte na współpracy, w którym uczniowie są zachęceni do aktywnego uczestnictwa, eksploracji i tworzenia wiedzy zamiast jedynie konsumowania informacji;
5. dialog i współpracę: aktywny dialog między różnymi grupami i jednostkami jest kluczem do tworzenia bardziej inkluzywnych i zrównoważonych rozwiązań (Dena, 2008; Jenkins i in., 2009).

Henry Jenkins (2009) wskazuje na korzyści płynące z kultury partycypacyjnej, do których zalicza:

1. większe zaangażowanie: obywatele czują się bardziej zaangażowani w procesy, w których mają realny wpływ. Takie ujęcie nawiązuje do teorii partycypacji demokratycznej Carla Patemana;
2. bogatsze rozwiązania: współpraca i różnorodność perspektyw prowadzą często do innowacyjnych i bardziej kompleksowych rozwiązań. Takie ujęcie nawiązuje do teorii Scotta E. Page'a;
3. większą odpowiedzialność: kiedy odbiorcy uczestniczą w podejmowaniu decyzji, czują się bardziej odpowiedzialni za ich wyniki. Takie ujęcie nawiązuje do teorii „systemu partycypacyjnego” Rensisa Likerta.

N. Neliinger (2016) w swojej pracach wskazuje także na negatywne czynniki płynące z uczestnictwa w kulturze partycypacyjnej:

Pomimo dążenia do inkluzywności, istnieje ryzyko, że niektóre grupy mogą zostać wykluczone z procesu partycypacji, ze względu na bariery technologiczne, kulturowe czy społeczne. Dodatkowo nie każda forma uczestnictwa jest równie wartościowa. Istnieje ryzyko, że partycypacja może być powierzchowna lub manipulowana. Warto zaznaczyć, że kultura partycypacji ma potencjał do głębokiej transformacji społeczeństw, ale aby była skuteczna, musi być realizowana z uwzględnieniem różnorodności, równości i jakości uczestnictwa¹.

Jak wskazano w najnowszej literaturze przedmiotu, kultura partycypacji jest ściśle powiązana z mediami. Tę korelację widać w szczególności w erze cyfrowej. Media odgrywają zasadniczą rolę w kształtowaniu i promowaniu kultury partycypacji. Za przykład takiej korelacji mogą posłużyć media społecznościowe, w których portale takie jak Facebook, Twitter, Instagram czy TikTok umożliwiają użytkownikom tworzenie i udostępnianie treści, co stanowi główną cechę kultury partycypacji. Użytkownicy na tych platformach dzielą się swoimi opiniami i refleksjami na temat treści medialnych w serwisach takich jak YouTube, blogach czy serwisach recenzji. Użytkownicy nie są już tylko biernymi odbiorcami, ale aktywnie uczestniczą w tworzeniu i rozpowszechnianiu informacji. Innym przykładem konwergencji tych dwóch pojęć jest dziennikarstwo obywatelskie,

1 Tłumaczenie własne autorów z fragmentu: „Despite the desire for inclusivity, there is a risk that some groups may be excluded from the participation process, due to technological, cultural or social barriers. Additionally, not every form of participation is equally valuable. There is a risk that participation may be superficial or manipulated. It is worth pointing out that participatory culture has the potential to profoundly transform societies, but to be effective, it must be implemented with diversity, equality and quality of participation in mind.”

w którym pojawienie się i adaptacja odbiorcza prosumentyzmu i narzędzi do autopublikacji umożliwiły zwykłym ludziom rejestrowanie i udostępnianie ważnych wydarzeń w czasie rzeczywistym, co często prowadzi do tego, że są oni źródłem informacji dla tradycyjnych mediów.

Dzięki rozwojowi medialnej kultury partycypacji pojawiły się także zjawiska remiksu medialnego i mashupu, w których to dzięki narzędziom dostępnym on-line użytkownicy mogą miksować i dostosowywać istniejące treści medialne, tworząc coś nowego. Przykładem może być tworzenie memów, które łączą różne elementy kulturowe w nowe formy ekspresji. Szczególnym przykładem medialnej kultury partycypacji są interaktywne narracje w postaci gier, filmów interaktywnych oraz narracji transmedialnych. Wszystkie te aktywności angażują odbiorców w aktywną rolę, pozwalając rozszerzać uniwersum. W kwestiach medialnej partycypacji ekonomicznej przykładami mogą być serwisy crowdfundingowe takie jak Kickstarter czy Indiegogo, które pozwalają twórcom medialnym zdobywać finansowanie bezpośrednio od społeczności, co umacnia uczestnictwo publiczności w procesie tworzenia. Innym obszarem funkcjonowania medialnej kultury partycypacji jest edukacja cyfrowa. Portale takie jak Khan Academy czy Coursera zachęcają użytkowników do aktywnego uczestnictwa w procesie edukacji, udostępniając treści i narzędzia dla nauczycieli i uczniów. Kultura partycypacji w mediach niesie wiele korzyści, takich jak demokratyzacja produkcji i dystrybucji treści oraz większe zaangażowanie publiczności. Wiąże się też jednak z pewnymi wyzwaniem, w tym kwestią jakości treści, potencjałem do dezinformacji czy problemami związanymi z prawami autorskimi. Reasumując, media i kultura partycypacji są ze sobą ściśle powiązane w dzisiejszych czasach, a ich wzajemne oddziaływanie kształtuje zarówno sposób, w jaki odbiorcy produkują i konsumują treści, jak i sposób, w jaki odbiorcy uczestniczą w życiu społecznym i kulturalnym (Hinton i Hjorth, 2013).

Metodologia badań

Badania przeprowadzono w dniach 14–31 maja 2023 r. metodą ilościową za pomocą techniki ankiety przy wykorzystaniu interaktywnego kwestionariusza ankiety. Ankieta została rozdystrybuowana wśród uczestników grup społecznościowych na platformie Facebook agregujących młodych ludzi do 35. roku życia zgodnie z klasyfikacją „młodych dorosłych” lub osób będących w pierwszej fazie dorosłości (Levinson, 1986)². W tym okresie, jak wskazuje Janina Suchodolska,

2 Na ten cel zwraca także uwagę A. Brzezińska (2002, s. 12).

zaczyna realizować się w rolach społecznych, czasami dąży już na tym etapie do dookreślenia zawodowej tożsamości. Pojawiają się pomysły na sukces, karierę, życie rodzinne i pozycję społeczną. W tym czasie młodzi dorośli konfrontują swoje marzenia z dorosłym już życiem, nieraz poszukując mądrego, życiowego doradcy, który poprowadzi ich w dobrym kierunku, zainspiruje do działania, ustrzeże przed ryzykiem i niepowodzeniem (Suchodolska, 2017, s. 107).

Wybór tej grupy podyktowany był chęcią zbadania przez autorów sposobów partycypacji medialnej w nowym, odmiennym od doświadczanego wcześniej, środowisku. Ograniczenie mobilności nazwane w Polsce lockdownem było pierwszym doświadczeniem tzw. półzamknięcia – czyli ograniczenia aktywności społecznych w przestrzeni realnej, co skutkowało przeniesieniem aktywności do sfery wirtualnej. O takim stanie rzeczy świadczy choćby wielkość sprzedaży urządzeń elektronicznych, wzrost platform społecznościowych i zwiększenie aktywności rozumianej jako czas absorpcji treści medialnych. Respondentom przesłano link do webankiety zawierającej 16 pytań właściwych oraz 4 pytania metryczkowe (płeć, wiek, miejsce zamieszkania, obecność lub zakończenie procesów edukacji). Otrzymano 284 ankiety wypełnione przez 131 mężczyzn i 153 kobiety. Szczegółowy rozkład cech respondentów zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Cechy respondentów

Ogólna liczba respondentów (n)		284	
Płeć	Mężczyzna	Kobieta	Nie chcę ujawniać
	131	153	0
Wiek ³	Od 18. do 22. roku życia	Od 23. do 29. roku życia	Od 30. do 35. roku życia
	83	111	90
Miejsce zamieszkania	Miejscowość do 50 000 mieszkańców	Miejscowość powyżej 50 001 mieszkańców, poniżej 200 000 mieszkańców	Miejscowość powyżej 200 001 mieszkańców
	31	81	172
Status aktywności edukacyjnej	W trakcie	Zakończona	Nie chcę ujawniać
	207	67	9

Źródło: dane zagregowane w badaniu przez autorów.

3 W tworzeniu kategorii wykorzystano podział młodych dorosłych D. Levinsona.

Analiza zagregowanego materiału badawczego

W toku prowadzonych badań zagregowany materiał źródłowy podzielono na cztery zasadnicze moduły analityczne: aktywność względem starych mediów, aktywność w nowych mediach, aktywność kulturalna oraz deklaracje dotyczące przyszłego użytkowania. Taki podział zgromadzonych wyników motywowany był chęcią przejrzystej prezentacji wyników badania oraz umożliwienia dalszych działań badaczom-eksploratorom tematyki przez przekazanie propozycji procedury opisu tej tematyki.

Pierwszy moduł dotyczył aktywności respondentów-użytkowników względem starych mediów. Pod terminem stare media rozumiane są: prasa tradycyjna, radio programowe oraz telewizja linearna. W toku badań duży odsetek respondentów (94 osoby, 33,09% badanych) wskazał, że w czasach przed lockdownem nie korzystał z mediów tradycyjnych (28 odpowiedzi) lub korzystał w sposób epizodyczny (66 respondentów). W tej drugiej grupie najczęściej wskazywanym medium wykorzystywanym przez respondentów było radio (66 wskazań przy możliwym wyborze wielokrotnym). Zdecydowana większość respondentów deklarujących korzystanie z mediów tradycyjnych również wskazywała radio jako główne medium odbiorcze „starego typu” (155 wskazań). Najmniejszym zainteresowaniem respondentów cieszyły się gazety tradycyjne, które uzyskały jedynie 9 wskazań, co stanowi 3,1% odpowiedzi. Co warte zaznaczenia, w przypadku pytania „Czy lockdown wpłynął na zwiększenie czasu przeznaczonego na odbiór mediów starszego typu?” zdecydowana większość (132 wskazania) odpowiedzi była pozytywna. Jak wskazano w odpowiedziach, największą popularnością w mediach starszego typu cieszyła się telewizja linearna. Co interesujące, respondenci, którzy zadeklarowali korzystanie z telewizji linearnej (20%, tj. 29 osób), wskazali, że korzystają z telewizji starszego typu bez szczególnej intencji, co można rozumieć jako wykorzystanie tego medium w celu wypełnienia czasu wolnego bez względu na ofertę programową. Inny typ odbiorcy w mediach tradycyjnych jest przypisany do radia. Przeprowadzone badanie potwierdziło wnioski z wcześniejszych badań naukowych wskazujących, że radio pełni funkcję towarzyszącą. Zdecydowana większość respondentów-odbiorców (78%) zadeklarowała słuchanie radia podczas podróży samochodem, komunikacją publiczną lub innym środkiem transportu. Co interesujące, zaledwie jeden na pięciu respondentów wskazał słuchanie radia programowego podczas aktywności fizycznej. Interesujących odpowiedzi udzielili również użytkownicy na pytanie: „Jakie znajduje Pan/i bariery w możliwości korzystania ze starych mediów”. W odpowiedzi na powyższe pytanie respondenci zostali poproszeni o wybór trzech najistotniejszych barier. Szczegółowy rozkład odpowiedzi zaprezentowano w tabeli 2.

Tabela 2. Najczęstsze odpowiedzi na pytanie dotyczące barier w korzystaniu z mediów starego typu

Typ medium starego typu	Bariery
Telewizja	Nieatrakcyjna oferta programowa
	Brak czasu
	Zbyt duża liczba reklam uniemożliwiająca odbiór
Radio	Brak czasu
	Zbyt duża liczba reklam
	Brak odpowiedniej oferty programowej
Prasa	Brak czasu
	Koszt korzystania z medium
	Nieatrakcyjna forma

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione powyżej odpowiedzi mogą świadczyć o rozpoczęciu procesów elitaryzacji starych mediów oraz o zmianie głównego źródła informacyjno-rozrywkowego na rzecz portali internetowych różnych typów. Równie interesujące są wyniki odpowiedzi respondentów na pytanie „Jak ocenia Pan/i obiektywizm «starych mediów»?” oraz skorelowanie tych odpowiedzi z pytaniem „Jak ocenia Pan/i wpływ «starych mediów» na debatę publiczną?”. W tym pytaniu zastosowano skalę Likerta, prosząc respondentów o wskazanie preferencji w formie liczby: 1 to ocena najniższa, a 5 ocena najwyższa. W zależności od podgrupy wiekowej odpowiedzi na oba pytania miały jedynie niewielkie odchylenia. W odpowiedzi na pierwsze pytanie respondenci wskazali niski poziom obiektywizmu starych mediów (średnia ocena 2,14), nieco wyżej był oceniany przez respondentów wpływ mediów starego typu na debatę publiczną (średnia ocena 2,87).

Reasumując najważniejsze wnioski z pierwszego modułu, można stwierdzić, że respondenci w badanej grupie wiekowej (18–35) preferują media nowego typu jako źródło informacji. Oddalenie się odbiorców od chęci partycypacji w mediach starego typu ma związek zarówno z nieatrakcyjną ofertą programową, jak i kosztami użytkowania tych mediów.

W drugim module badawczym zebrano odpowiedzi respondentów dotyczące aktywności w nowych mediach. Pierwsze pytanie dotyczyło typów wykorzystywania nowych mediów. Wszyscy respondenci wskazali, że wykorzystują nowe media zarówno do pracy/nauki, jak i do relaksu. Dla 4/5 respondentów nowe media stanowią podstawowe źródło informacji, a dla 3/5 podstawowe źródło rozrywki. Deklaratywnie 203 respondentów wskazało, że są dostępni on-line przez cały czas, nie odnotowując przerw w komunikacji i starają się interakcjonować z pozostałymi w sposób ciągły. 171 respondentów określiło nowe media jako punkt dostępowy

do kultury, co interesujące zdecydowanie większy odsetek (67% odpowiedzi) dotyczył miast niż wsi (48% odpowiedzi). W dalszej części tego modułu na pytanie „Czy uważasz, że nowe media polaryzują poprzez treści i brak kontroli opinii publiczną” zdecydowana większość użytkowników (239 odpowiedzi) udzieliła odpowiedzi twierdzącej, jednocześnie 257 respondentów wskazało, że nowe media stanowią dużo większą platformę do wyrażania poglądów i dyskusji aniżeli media tradycyjne. Równie duży odsetek respondentów (41%) wskazuje na niskie zaufanie do treści prezentowanych w nowych mediach. Odmienne zdanie ma 38% respondentów, co piąty respondent wskazał, że nie ma zdania w tej kwestii. Aż 4/5 respondentów wskazało, że ich udział w procesach komunikacji zapośredniczonej przez nowe media znacznie wzrósł w czasie trwania lockdownu i po nim. Jako czynniki, które uniemożliwiały wykorzystanie nowych mediów do komunikacji, najczęściej wskazywano bariery kompetencyjne (28% wskazań) oraz bariery technologiczne związane z brakiem odpowiednich urządzeń (19% wskazań), do innych mniej popularnych czynników zaliczano brak zainteresowania nowymi mediami, obawy o prywatność i bezpieczeństwo. Ciekawe wyniki dały odpowiedzi respondentów na pytanie „Czy Pan/i angażuje się w tematy społeczne lub polityczne w nowych mediach?”. Co dziesiąty respondent wskazał, że robi to w sposób ustawiczny, a 7 na 10 respondentów wskazało, że angażuje się epizodycznie w przypadku tematów, które są zgodne z ich zainteresowaniami. Pozostali respondenci deklarowali brak aktywności w nowych mediach. Przytoczone powyżej odpowiedzi w sposób interesujący korelują z pytaniem „Czy jest Pan/i bardziej pasywnym konsumentem, czy aktywnym uczestnikiem nowych mediów?”. 80% respondentów zadeklarowało jedynie odbiór treści z epizodyczną aktywnością, 10% – aktywne uczestnictwo, a 10% nie potrafiło udzielić odpowiedzi na to pytanie. Jako pozytywne zjawisko respondenci wskazywali również powstanie i działalność internetowych grup sąsiedzkich jako przestrzeni wymiany poglądów i informacji o społeczności lokalnej.

Trzeci moduł dotyczył aktywności kulturalnej użytkowników w nowych mediach. Osią analizy były dwa okresy korelacyjne: (1) przed lockdownem i (2) w trakcie lockdownu i po nim. Takie założenie badawcze wynika z uznanej przez autora za eksplanacyjną teorii kultuwacji mediów, która w swoim rozwinięciu wskazuje na adaptację rozwiązań i wzorców zachowań medialnych pod wpływem czasu. Zgromadzony materiał badawczy pozwolił ustalić, że w okresie lockdownu większość (187 wskazań) respondentów deklarowała większy udział w wydarzeniach kulturalnych ze względu na ich dostępność on-line. W tym okresie znacznie wzrósł deklaracyjny poziom wykupywania subskrypcji (89 respondentów zadeklarowało wykupienie 3 i więcej subskrypcji) oraz liczba wykupionych

pakietów PPV (pay-per-view) na wydarzenia transmitowane w sieci. Respondenci takie zachowania tłumaczyli brakiem możliwości uczestniczenia w wydarzeniach w sposób osobisty oraz większą ilością wolnego czasu. Problem ten dotyczył przede wszystkim jednoosobowych gospodarstw domowych oraz osób deklarujących się jako nieposiadające dzieci. Na pytanie „Czy poluzowanie restrykcji wpłynęło na większy Pani/Pana osobisty udział w wydarzeniach kulturalnych”, 67% respondentów udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Co interesujące, 113 uczestników badania deklarujących się jako kinomaniacy, tj. osoby, które uczęszczały do kina co najmniej dwa razy w miesiącu i traktowały to wydarzenie jako normalną aktywność, obecnie deklarują mniejszy udział w spektaklach kinowych (jeden raz w miesiącu) oraz wskazują na zwiększenie atrakcyjności tzw. filmów telewizyjnych. Do najpopularniejszych platform VOD wśród respondentów należą Netflix, Disney+ oraz Showmax. W przypadku osób, które deklarowały ponadprzeciętne zainteresowanie sportem, największym zainteresowaniem wśród respondentów cieszył się serwis Viaplay. Interesujące wyniki dały pytania dotyczące aktywności edukacyjnej – zdecydowana większość respondentów pozytywnie odnosi się do idei nauczania na odległość w przypadku ograniczeń w mobilności (78% odpowiedzi), jednocześnie w tej grupie 84% badanych pozytywnie odniosło się do powrotu do edukacji stacjonarnej. Do najpopularniejszych form edukacji w grupie młodych dorosłych należą webtutoriale oraz podcasty (57% wskazań), następnie zajęcia edukacyjne on-line (34%). Respondenci jako bariery wskazywali przede wszystkim niedostateczną jakość odbioru treści (kwestie techniczne szybkości i stabilności łącza) oraz dostęp do dodatkowych treści uzupełniających wiedzę.

Czwarty moduł badawczy dotyczył deklaracji użytkowników względem przyszłego zastosowania rozwiązań on-line w partycypacji medialnej. Wszyscy respondenci wskazali nowe media jako ich przyszłe źródło informacji oraz główne miejsce rozrywki medialnej. Duża część respondentów uznała, że do rezygnacji z użytkowania z tych rozwiązań może dojść w perspektywie 5–10 lat od daty przeprowadzenia badania. W przypadku aktywności kulturalnej respondenci stwierdzili, że opracowany model dualny – partycypacji w kulturze zarówno w sposób tradycyjny, jak i za pośrednictwem mediów, jest dobrym rozwiązaniem, w szczególności mając na względzie kwestie ekonomiczne. W badaniu ośmiu na dziesięciu respondentów przyznało, że nie wyobraża sobie powrotu do tylko jednego sposobu partycypacji w kulturze.

Podsumowanie

Przeprowadzone badania miały charakter badań eksploracyjnych z uwzględnieniem jedynie wąskiej grupy odbiorców mediów – „młodych dorosłych”. Ich wyniki wskazują na powstanie – poprzez wymuszenie sytuacyjne, a następnie akceptację wzorca odbiorczego – nowego dualnego schematu kultury partycypacji medialnej. Jednocześnie wskazano, że nowe media (w szerszym znaczeniu internet) stanowią nowy typ medium zastępczego rozumianego jako te media, które zastępują tradycyjne formy komunikacji. W tym kontekście na obecnym poziomie rozwoju kompetencji komunikacyjnych należy bardziej nazwać – po analizie zgromadzonego materiału – nowe media jako media rozszerzające, które uzupełniają dotychczasowe formy komunikacji, nadając im nowe możliwości (*vide* radio tradycyjne ewoluujące w radio internetowe) oraz otwierające nowe przestrzenie i formy nadawcze. Jednocześnie można zaryzykować stwierdzenie, że w dłuższej perspektywie nowe media staną się jedyną formą medialną, jednak nie jedyną formą partycypacji kulturowej czy edukacyjnej. Te dwa obszary w dalszym ciągu wymagać będą tradycyjnego modelu funkcjonowania, wspartego jednakże o rozwiązania cyfrowe.

BIBLIOGRAFIA

- Bańka, A. (2002). *Społeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Scholar.
- Baranowski, M. (2019). Kultura partycypacji a nowe media: między dobrostanem a stanem złobycia. *Zarządzanie w Kulturze*, zeszyt 1, 1–17.
- Bougsiaa, H. i Kopciewicz, L. (2016). Dzieci w kulturze mobilnej. Partycypacja, uczenie się i emancypacja pokolenia „cyfrowych tubylców”. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, t. 19, nr 1(73), 139–154.
- Brzezińska, A. (2022). Dorosłość – szanse i zagrożenia dla rozwoju. W: A. Brzezińska, K. Appelt i J. Wojciechowska (red.), *Szanse i zagrożenia rozwoju w okresie dorosłości*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, s. 12.
- Cieniek, R. (2018). User generated content jako przejaw kultury uczestnictwa w Polsce. *Kognitywistyka i Media w Edukacji*, nr 1.
- de Certeau, M. (1984). *The Practice of Everyday Life*. Berkeley: University of California Press.
- Dena C. (2008). Emerging participatory culture practices: player-created tiers in alternate reality games. *Convergence*, 14(1), 41–57.
- Hinton, S. i Hjorth, L. (2013). *“What Is Web 2.0?”*. *Understanding Social Media*. London: SAGE Publications Ltd.
- Jenkins, H., Clinton, K., Purushotma, R., Robison, A. i Weigel, M. (2009). *Confronting the Challenges of Participatory Culture: Media Education for the*

- 21st Century. Pozyskano z: https://www.macfound.org/media/article_pdfs/jenkins_white_paper.pdf (dostęp: 08.09.2023).
- Jupowicz-Ginalska, A. (2019). *Polacy a lęk przed odłączeniem – raport z badań*. Warszawa.
- Levinson, D. (1986). A conception of adult development. *American Psychologist*, vol. 41(1), 3–13.
- Nellinger, N. (2016). *Participatory culture – a handbook for students*. University of Belfast.
- Potanievitsh, T. (2015). *The Concept of Luxury from a Consumer Culture Perspective*. Pozyskano z: https://research.manchester.ac.uk/files/54586068/FULL_TEXT.P (dostęp: 08.09.2023).
- Suchodolska, J. (2017). *Poczucie jakości życia młodych dorosłych na przykładzie studenckiej społeczności akademickiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Youniar, A. i Barquis, D. (2022). Social Media and Participatory Culture: Audience Participation and Its Contribution to Determining Video Blog Content on YouTube. *Proceedings of the 2nd International Conference on Social Knowledge Sciences and Education (ICSKSE 2022)*. Atlantis Press.

Jarosław Kinal – doktor nauk społecznych, socjolog i medioznawca. Pełnomocnik Prorektora Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego ds. Organizacji i Współpracy z Zagranicą. Prowadzone badania obejmują zagadnienia wpływu technologii na życie społeczne oraz wykorzystywania informacji w procesach kulturotwórczych.

Mariola Kinal – doktor nauk społecznych, pedagog i socjolog. Adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zainteresowania badawcze obejmują kwestie kultury organizacyjnej instytucji oświatowych, wykorzystania nowych mediów w edukacji oraz dydaktyki edukacji wczesnoszkolnej.

Weronika Świerczyńska-Głownia

<http://orcid.org/0000-0001-8840-703X>

Uniwersytet Jagielloński

w.swierczynska-glownia@uj.edu.pl

Magdalena Wójcik

<http://orcid.org/0000-0001-5059-858X>

Uniwersytet Jagielloński

madga.wojcik@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.07

Strategie doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy – autorytet poznawczy vs ekspert. Diagnoza i propozycja udoskonalenia procesu

STRESZCZENIE

Przedmiot artykułu stanowią strategie doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy. Celem jest określenie różnic w sposobach i kryteriach doboru osób reprezentujących tzw. autorytety poznawcze i ekspertów w świetle teorii P. Wilsona. Przeprowadzono badania opierające się na kwestionariuszu ankiety na grupie dziennikarzy związanych z obszarem kultury zatrudnionych w redakcjach radiowych, telewizyjnych oraz serwisach internetowych. W rezultacie przeprowadzonych badań określono ścieżki doboru autorytetów poznawczych i ekspertów na użytek pracy dziennikarskiej oraz wystosowano propozycję udoskonalenia tych procesów.

SŁOWA KLUCZE: autorytet poznawczy, ekspert dziedzinowy, źródło informacji, źródło osobowe, zawód dziennikarza

ABSTRACT

Strategies for Selecting Personal Sources by Journalists – Cognitive Authority versus Expertise. Diagnosis and Proposal for Process Enhancement

The focus of this article revolves around the strategies employed by journalists in selecting personal sources. The objective is to delineate variances in methodologies and criteria utilized for choosing individuals embodying cognitive authority and expertise, as per P. Wilson's theoretical framework. Utilizing a questionnaire-based approach, the research was conducted among journalists specializing in cultural affairs across radio and television editorial departments as well as online platforms. The study delineates the pathways utilized

Sugerowane cytowanie: Świerczyńska-Głownia, W i Wójcik, M. (2024). Strategie doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy – autorytet poznawczy vs ekspert. Diagnoza i propozycja udoskonalenia procesu. *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 33–55. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.07

Nadesłano: 31.07.2023

Zaakceptowano: 04.02.2024

in selecting cognitive authorities and experts for journalistic endeavors, offering insights into potential enhancements for these selection processes.

KEYWORDS: cognitive authority, domain expert, source of information, personal source, profession of journalist

Wstęp

Współczesne środowisko informacyjne człowieka to złożony system źródeł i kanałów komunikacji, tak tradycyjnych, jak i cyfrowych, które cechuje heterogeniczny, dynamiczny i multimedialny charakter (Krakowska, 2022). Skomplikowana struktura i wielowymiarowość procesów informacyjnych i komunikacyjnych realizowanych w tym środowisku może sprzyjać generowaniu tzw. patologii informacyjnych, na przykład *fake news*, szumu informacyjnego czy przeciążenia informacyjnego (Babik, 2016). Osoby, których działalność zawodowa silnie bazuje na kompetencjach informacyjnych, a więc umiejętności skutecznego pozyskiwania, ocenia, selekcji i przetwarzania informacji (Skibińska, 2021), stają przed niełatwym zadaniem wyboru wiarygodnych i pertynentnych źródeł informacji. Jak podkreśla S. Cisek:

kompetencje informacyjne nie mają charakteru uniwersalnego, przeciwnie – są zrelatywizowane, np. do określonej grupy społecznej, kultury, praktyki zawodowej albo sytuacji problemowej, w których funkcjonuje dany człowiek (2018, s. 51).

W tym kontekście interesującą kwestią wydaje się zdiagnozowanie kompetencji informacyjnych specyficznej grupy zawodowej, jaką stanowią dziennikarze związani z sektorem kultury, w aspektach związanych z doбором tzw. źródeł osobowych.

Przedmiot i cel

Przedmiot artykułu stanowią strategie doboru źródeł osobowych stosowane przez polskich dziennikarzy reprezentujących sektor kultury na użytek ich pracy zawodowej. Celem jest określenie różnic w sposobach i kryteriach doboru osób reprezentujących tzw. autorytety poznawcze i ekspertów w świetle teorii P. Wilsona. Do celów szczegółowych można zaliczyć:

- scharakteryzowanie cech autorytetu poznawczego i eksperta jako źródeł informacji w kontekście pracy dziennikarza;

- wskazanie stosowanych obecnie strategii doboru źródeł osobowych przez dziennikarzy związanych z sektorem kultury na podstawie wyników badań ankietowych;
- sformułowanie rekomendacji co do skutecznego sposobu doboru autorytetów poznawczych i ekspertów na potrzeby pracy dziennikarskiej.

Stan badań

Przeprowadzona analiza stanu badań pokazała, że w latach 2013–2023 temat autorytetów poznawczych był poruszany w prestiżowych czasopismach stosunkowo rzadko. Początkowe wyszukiwanie w WoS oraz Scopus dało wprawdzie ok. 80 relewantnych rezultatów w każdej z baz, jednak selekcja dokonana na podstawie analizy słów kluczy i abstraktów początkowego zestawu publikacji dała finalnie znacznie mniejszy korpus do analizy jakościowej. Warto zauważyć, że wyniki indeksowane w WoS i Scopus w dużej mierze pokrywają się ze sobą, dlatego celem poszerzenia kwerendy dokonano także uzupełniającego wyszukiwania za pomocą popularnego narzędzia Google Scholar, które poza publikacjami o wysokim IF indeksuje także np. raporty, publikacje branżowe czy materiały konferencyjne. Analogicznie jak w przypadku baz WoS i Scopus początkowe wyszukiwanie dało duży, choć w większości mało pertynentny zbiór rezultatów, dlatego zawężono kryteria wyszukiwania i finalnie uzyskano za pomocą Google Scholar 28 prac, z których część znaleziono już wcześniej w bazach WoS i Scopus.

Analiza jakościowa prac poświęconych autorytetom poznawczym pozwala na wyróżnienie kilku dominujących wątków refleksji. Pierwszy obejmuje prace dotyczące konsekwencji czerpania informacji od autorytetów poznawczych w kontekście dyskusji prowadzonej w Internecie, szczególnie w mediach społecznościowych. Przykładem mogą być prace, takie jak: *Exploring the immediate and short-term effects of peer advice and cognitive authority on Web search behavior* (Liu i in., 2019) czy *Let's keep this video as real as possible: young video bloggers constructing cognitive authority through a health-related information creation process* (Multas i Hirvonen, 2021). Teksty w tym nurcie często, choć nie zawsze, dotyczą zachowań informacyjnych młodzieży.

Drugi nurt obejmuje prace, w których teoria autorytetów poznawczych jest osadzona w szerszym kontekście rozważań na temat *fake news* i postprawdy. Przykładem takich prac są: *Rethinking the role of the academy: cognitive authority in the age of post-truth* (Farrow i Moe, 2019) i *Cognitive Authority, Accountability, and the Anatomy of Lies: Experiments to Detect Fake News in Digital Environments* (Moura i de Paula, 2020). Teksty mają

najczęściej charakter koncepcyjny, przekrojowy, niekiedy dotyczący roli instytucji publicznych, rządowych i non profit w kształtowaniu postaw związanych z oceną jakości informacji.

Trzecią wyraźną grupę prac tworzą publikacje dotyczące roli autorytetów poznawczych w kształtowaniu opinii o zdrowiu. Przykładem mogą być prace takie jak: *The cognitive authority of user-generated health information in an online forum for girls and young women* (Hirvonen, Tirroniemi i Kortelainen, 2019) czy *What makes you think that you are a health expert? The effect of objective knowledge and cognitive structuring on self-epistemic authority* (Bar-Tal, Stasiuk i Maksymiuk, 2018). Tego typu publikacji przybyło szczególnie po 2020 r. w kontekście omawiania skutków pandemii COVID-19.

Założenia metodologiczne

Stan badań na potrzeby artykułu ustalono na podstawie metody analizy i krytyki piśmiennictwa. Przeprowadzono systematyczne wyszukiwanie w bazach Web of Science, Scopus oraz uzupełniająco w zasobach wyszukiwarki Google Scholar. Poszukiwano prac opublikowanych w latach 2013–2023 w języku polskim i angielskim. Wyszukiwanie przeprowadzono za pomocą kwerend „cognitive authority”, „cognitive authority theory”, „Patric Wilson+theory” oraz ich odpowiedników w języku polskim. Wstępną listę rezultatów poddano analizie jakościowej na podstawie lektury tytułów, słów kluczy oraz abstraktów prac. Ostatecznie do korpusu włączono 20 najbardziej pertynentnych publikacji (tabela 1).

Tabela 1. Sposób ustalenia stanu badań

Źródło	Wstępna liczba rezultatów	Ostateczna liczba rezultatów
WoS	81	11
Scopus	84	19
Google Scholar	3710	28

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Przeprowadzono badania opierające się na kwestionariuszu ankiety na grupie dziennikarzy związanych z obszarem kultury zatrudnionych w redakcjach radiowych, telewizyjnych oraz serwisach internetowych w zakresie sposobów doboru ekspertów i autorytetów poznawczych na potrzeby pracy dziennikarskiej.

W badaniu wzięły udział 43 osoby – 22 kobiety i 21 mężczyzn. Pozostałe dane demograficzne zestawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Dane demograficzne badanych osób

		N	%
Staż pracy	1 rok – 5 lat	4	9,3
	powyżej 5 lat – 10 lat	9	20,9
	powyżej 10 lat	30	69,8
Miejsce pracy	redakcja internetowa	9	20,9
	redakcja prasowa	14	32,6
	stacja radiowa	15	34,9
	stacja telewizyjna	5	11,6

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Uzyskano zwrotność ankiety na poziomie powyżej 70%. W rezultacie przeprowadzonych badań określono ścieżki doboru autorytetów poznawczych i ekspertów na użytek pracy dziennikarskiej oraz wystosowano propozycję udoskonalenia tych procesów.

Autorytet poznawczy a ekspert

Teoria autorytetu poznawczego (Cognitive Authority Theory) opracowana w latach 80. XX w. przez Patrica Wilsona zakłada, że ludzie czerpią wiedzę o otaczającym ich świecie z dwóch głównych źródeł: z własnego doświadczenia lub z relacji i doświadczeń innych ludzi. Nie wszystkie jednak informacje czerpane ze źródeł wykraczających poza własne doświadczenie cieszą się takim samym zaufaniem odbiorców. W społeczeństwie funkcjonują osoby, których doświadczenia i opinie są społecznie postrzegane jako wyjątkowo wiarygodne i wartościowe. Co warte odnotowania, osoby te nie zawsze posiadają formalne wykształcenie czy poświadczone kompetencje w zakresie, w którym dzielą się doświadczeniami. Stanowią jednak, w świetle teorii P. Wilsona, tzw. autorytety poznawcze, a więc osoby cieszące się zaufaniem społecznym, co odróżnia je od ekspertów – osób posiadających rzetelną, często formalnie poświadczoną wiedzę z danego zakresu, ale równocześnie zwykle nieznaną szerszym kręgom społecznym (Wilson, 1983). Jak zaznacza M. Krakowska:

Sugestie i opinie autorytetów poznawczych mogą znacząco wpłynąć na ocenę wiarygodności informacji przez użytkowników oraz wykorzystanie przez nich źródeł informacji w sytuacjach problemowych (2022, s. 118).

W tym kontekście szczególnie ważne wydaje się zidentyfikowanie strategii doboru źródeł osobowych, ekspertów i autorytetów poznawczych przez dziennikarzy postrzeganych jako grupa zawodowa w dużym stopniu kształtująca opinię społeczną.

Mimo upływu czasu teoria autorytetu poznawczego pozostaje aktualna i zyskuje na znaczeniu w dobie dynamicznego rozwoju patologii informacyjnych. Koncepcja ta była i jest nadal modyfikowana i reinterpretowana przez badaczy i badaczki, m.in. przez J.P. McKenzie (2003), S.Y. Rieh (2005) czy R. Farrow i R. Moe (2019). W ostatnich latach, pod wpływem ważnych wydarzeń społecznych, ekonomicznych i politycznych, takich jak pandemia COVID-19 czy wojna w Ukrainie, teoria ta w sposób szczególny zyskuje na znaczeniu i jest podstawą wielu rozważań na temat *fake news* i postprawdy. W nowszych pracach poświęconych tej problematyce akcentuje się coraz częściej konsekwencje, przeważnie negatywne, zastępowania ekspertów przez osoby kreujące się lub kreowane na autorytety poznawcze.

Źródła osobowe w pracy dziennikarza

W klasycznych typologiach bibliologicznych źródła osobowe są wymieniane obok dokumentacyjnych i instytucjonalnych jako podstawowy typ źródeł informacji (Jaskowska, 2020). Odgrywają one szczególną rolę w pracy dziennikarzy. Badania przeprowadzone na podstawie systematycznego przeglądu piśmiennictwa dotyczącego zachowań informacyjnych dziennikarzy pokazały, że źródła osobowe nierzadko są bezpośrednim impulsem do podjęcia konkretnego tematu. Dziennikarze cenią źródła osobowe, które wypowiadają się w sposób jasny i angażujący dla odbiorcy, co interesujące dodając do wypowiedzi własne opinie stanowiące komentarz do prezentowanych faktów (Hertzum, 2022). Taka preferencja może sugerować, że korzystanie z pomocy osób należących raczej do grupy autorytetów poznawczych niż ekspertów w ścisłym sensie może być częściej wykorzystywane przez dziennikarzy. Na uwagę zasługuje także fakt, że dziennikarze chętnie korzystają ze źródeł osobowych, które znają osobiście lub z którymi mieli okazję wcześniej pracować, co może powodować nadmierną reprezentację opinii pewnej grupy osób przy jednoczesnym zaniedbaniu innych. Jak pisze Hertzum: „Beyond gender and ethnic bias, the use of expert sources is highly skewed. A small group of experts is consulted repeatedly, while many other experts are rarely or never used as sources” (2022, s. 7).

Trzeba zauważyć, że choć w polskiej literaturze przedmiotu istnieje wiele opisów badań dotyczących źródeł informacji wykorzystywanych w pracy dziennikarzy, niewiele jest jednak analiz ujmujących szeroko problematykę zachowań informacyjnych tej grupy zawodowej, w tym motywacji, sposobów podejmowania decyzji, mechanizmów oceny jakości informacji czy czynników afektywnych wpływających na procesy doboru źródeł. Nieliczne są także prace poświęcone kulturze informacyjnej

redakcji czy środowisk dziennikarskich. Wymienione problemy nie są przedmiotem rozważań w tym artykule, choć pewne aspekty zostaną poruszone, jednak jest to luka w literaturze przedmiotu wymagająca w przyszłości dalszych badań. Pokazuje to potrzebę szerszego niż dotychczas łączenia perspektywy medioznawczej i informatologicznej w obrębie wspólnego pola badań nauk o komunikacji społecznej i mediach.

Wyniki badań własnych

Kwestionariusz ankiety złożony z 16 pytań – 15 o charakterze zamkniętym i jednego otwartego był dystrybuowany w formie elektronicznej (w postaci ankiety skonstruowanej w środowisku forms.office) w okresie czerwiec–lipiec 2023 r. Dobór próby badawczej odbył się z wykorzystaniem metody doboru nieprobabilistycznego poprzez dobór kuli śnieżnej w środowisku dziennikarzy związanych z sektorem kultury zatrudnionych w polskich redakcjach radiowych, telewizyjnych oraz serwisach internetowych. W badaniu wzięło udział 40 respondentów.

W niniejszej analizie wykorzystane zostały narzędzia do analizy statystycznej w postaci: 1) testu t Studenta dla prób niezależnych – narzędzia z grupy testów parametrycznych, umożliwiających porównanie wyników mierzonych na skali ilościowej w dwóch niezależnych grupach osób badanych. Dla tego testu obliczano dodatkowo współczynnik siły efektu d Cohena, pozwalający na określenie wielkości zaobserwowanej między grupami różnicy; 2) testu Wilcoxona – narzędzia z grupy testów nieparametrycznych, dzięki któremu możliwe było porównanie dwóch par pomiarów w jednej grupie pod względem wyników wyrażonych na skali porządkowej lub ilościowej; dla tego testu obliczano dodatkowo współczynnik siły efektu r , pozwalający na określenie wielkości zaobserwowanej między pomiarami różnicy; 3) dokładnego testu Fishera – testu używanego do danych jakościowych, określającego dokładne prawdopodobieństwo wystąpienia konkretnego rozkładu liczb przy znanej liczbie osób i ustalonych licznosciach brzegowych. Test ten wykorzystywano ze względu na niespełnienie założeń testu χ^2 . Dla tego testu obliczano dodatkowo współczynnik siły efektu V Kramera, pozwalający na określenie wielkości zaobserwowanej między grupami różnicy¹.

Analiza wyników odpowiedzi na postawione w badaniu pytanie otwarte pozwoliła określić, w jaki sposób respondenci definiują pojęcia: ekspert i autorytet poznawczy.

1 Szczegółowe informacje na temat użytych narzędzi badawczych można znaleźć w podręcznikach statystycznych, np.: George i Mallery, 2019; Bedyńska i Cypryańska, red., 2013.

Według respondentów ekspert to osoba, która posiada szeroką wiedzę, umiejętności i doświadczenie w określonym obszarze. Respondenci spodziewają się po ekspertach udzielania sprawdzonych i wiarygodnych informacji. Wiedza eksperta ma ich zdaniem charakter specjalistyczny i obiektywny, oparta jest na dorobku naukowym (potwierdzonym stopniami i tytułami, dyplomami, osiągnięciami oraz dorobkiem) i jest weryfikowalna. Ekspert posiada wyspecjalizowaną wiedzę teoretyczną i długi staż naukowy. Wiedza eksperta legitymizuje wydawane przez niego sądy, jak również pozwala mu rozwiązywać problemy i odpowiadać na pytania (w konkretnym obszarze). Równocześnie jednak ekspert niekoniecznie ma wpływ na opinię publiczną, może jednak zostać wykreowany przez media.

Autorytet poznawczy opiera z kolei, zdaniem badanych, wiarygodność swoich sądów – często subiektywnych – na pozycji, którą posiada, co nie musi się wiązać z faktyczną wiedzą specjalistyczną. Nie musi posiadać obiektywnej wiedzy (w sensie naukowym), ale cieszy się szerokim uznaniem społecznym, jest słuchany, skupia uwagę na wybranym temacie i ma wpływ na opinię publiczną, cieszy się zatem zaufaniem społecznym. Często jest praktykiem, który wiedzę z danego obszaru opiera na swoich doświadczeniach, może być postrzegany przez grupę lub jednostkę (w sposób subiektywny) jako osoba, której opinii mają znaczenie lub jest znawcą w danym temacie. Nie musi wykazywać się dorobkiem naukowym, choć jego wiedza może być poparta dorobkiem publicystycznym. Posiada wypracowaną markę osobistą i cieszy się uznaniem innych ludzi. Jego wiedza i kompetencje są szeroko uznawane i mają duży wpływ w danej dziedzinie. Jest nagradzany przez swoje środowisko. Warto zaznaczyć, że uznawanie kogoś za autorytet poznawczy nie musi się wiązać z posiadaniem konkretnych umiejętności czy wiedzy, a może być powiązane z przymiotami moralnymi, zbieżnością postaw i światopoglądu czy charyzmą. Jest przede wszystkim osoba, która wzbudza zaufanie i może wyznaczać wartości kulturowe i społeczne. Uznanie kogoś za autorytet poznawczy może nastąpić pod wpływem emocji lub sympatii. Autorytet poznawczy posiada wiedzę i doświadczenia, które wykorzystuje nie tylko w praktyce zawodowej, ale także w codziennym życiu – przekłada się to na postawę, zachowanie, styl życia – efektem jest szacunek względem takiej osoby nie tylko z uwagi na wykonywane zajęcie, ale również sposób życia, myślenia i bycia. Respondenci uznali autorytet poznawczy za pojęcie o wiele szersze niż ekspert, co nie do końca wpisuje się w definicję autorytetu poznawczego wynikającą z teorii P. Wilsona. Respondenci uznali, że autorytet poznawczy cieszy się większym zaufaniem niż ekspert; jego wiedza i kompetencje to coś, na czym można polegać bez wątpliwości, poważany znawca tematu, którego słowami i opiniami można się kierować.

Tabela 3. Porównanie wymiaru sposobu podejmowania decyzji w wyborze eksperta i autorytetu do własnych materiałów dziennikarskich

	Ekspert		Autorytet		<i>t</i>	<i>p</i>	95% <i>CI</i>		<i>d</i> Cohena
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			<i>LL</i>	<i>UL</i>	
Osobista znajomość	3,03	1,43	3,34	1,26	-1,67	0,105	-0,69	0,07	0,29
Rekomendacje kolegów z branży	3,53	1,24	3,69	1,26	-0,87	0,392	-0,52	0,21	0,15
Dotychczasowa współpraca	4,16	0,99	3,88	1,21	1,79	0,083	-0,04	0,60	0,32
Rozpoznawalność (medialność)	2,94	1,29	3,09	1,42	-0,67	0,508	-0,63	0,32	0,12
Faktyczna wiedza specjalistyczna	4,59	0,71	4,44	0,98	1,09	0,282	-0,13	0,45	0,19
Kompetencje komunikacyjne/umiejętność przekazywania wiedzy	4,34	0,83	4,56	0,76	-1,75	0,089	-0,47	0,04	0,31
Głoszone poglądy	2,91	1,30	3,03	1,38	-0,68	0,501	-0,50	0,25	0,12
Uznanie środowiska	3,47	1,02	3,06	1,37	1,35	0,186	-0,21	1,02	0,24
Posiadane zaufanie społeczne	3,91	1,15	3,91	1,33	0,00	1	-0,52	0,52	0,00
Wielkość zasięgów danej osoby w mediach społecznościowych	2,13	1,18	2,25	1,44	-0,58	0,563	-0,56	0,31	0,10
Kontrowersyjność (wypowiedzi lub/i poglądów)	1,97	1,03	2,00	1,16	-0,14	0,893	-0,50	0,44	0,02
Efekt „świeżości” (poszukiwanie nowych osób)	3,13	1,04	2,88	1,34	1,28	0,210	-0,15	0,65	0,23
Dostępność czasowa	3,78	1,10	3,69	1,23	0,77	0,447	-0,15	0,34	0,14

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Anotacja: *M* – średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *t* – wynik testu *t* Studenta dla prób niezależnych; *p* – istotność; 95% *CI* – przedział ufności. *LL* – dolna granica; *UL* – górna granica; *d* Cohena – współczynnik siły efektu.

Analiza pytań zamkniętych została przedstawiona w formie porównania/ zestawienia uzyskanych wyników. W celu porównania ilościowych wymiarów ukierunkowanych na postać eksperta i autorytetu wykonano serie

testów *t* Studenta dla prób zależnych. Najpierw zweryfikowano wymiar sposobu podejmowania decyzji w wyborze eksperta i autorytetu do własnych materiałów dziennikarskich (tabela 3). Nie odnotowano różnic istotnych statystycznie. Jedynie dla dwóch wymiarów odnotowano różnice na poziomie tendencji statystycznej. W przypadku osoby eksperta ważniejszy był wymiar dotychczasowej współpracy, zaś w przypadku autorytetu kompetencje komunikacyjne/ umiejętność przekazywania wiedzy. Siła odnotowanych efektów, mierzona współczynnikiem *d* Cohena, była niska.

Następnie zweryfikowano mechanizmy oceny jakości współpracy w wymiarze kontynuacji współpracy (tabela 4). Odnotowano jedną różnicę na poziomie tendencji statystycznej. W przypadku osoby autorytetu wyżej oceniono osobiste podzielenie poglądów. Siła tego efektu była niska.

Tabela 4. Porównanie mechanizmów oceny jakości współpracy w wymiarze kontynuacji współpracy

	Ekspert		Autorytet		<i>t</i>	<i>p</i>	95% CI		<i>d</i> Cohena
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			<i>LL</i>	<i>UL</i>	
Jego/Jej wypowiedzi wzbudzają dyskusję w mediach społecznościowych wśród odbiorców.	2,72	1,42	2,91	1,47	-1,18	0,245	-0,51	0,14	0,21
Jego/Jej wypowiedź jest cytowana przez innych dziennikarzy/inne media.	3,19	1,35	3,41	1,36	-1,31	0,198	-0,56	0,12	0,23
Osobiście cenię jego/jej wiedzę.	4,16	1,05	3,81	1,38	1,69	0,101	-0,07	0,76	0,30
Mam poczucie dobrej współpracy.	4,28	0,81	4,13	0,94	1,22	0,230	-0,10	0,42	0,22
Podzielam jego/jej poglądy.	2,13	0,94	2,47	1,14	-1,82	0,077	-0,73	0,04	0,32
Utożsamiam się znanymi przez niego/nią wartościami.	2,34	0,97	2,53	1,32	-0,86	0,395	-0,63	0,26	0,15
Redakcja współpracuje z nim/nią od dłuższego czasu.	2,53	1,22	2,59	1,32	-0,53	0,600	-0,30	0,18	0,09
Jest osobą popularną (rozpoznawalną).	2,97	1,23	3,03	1,31	-0,40	0,689	-0,38	0,25	0,07

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: *M* – średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *t* – wynik testu *t* Studenta dla prób niezależnych; *p* – istotność; 95% *CI* – przedział ufności. *LL* – dolna granica; *UL* – górna granica; *d* Cohena – współczynnik siły efektu.

Następnie zweryfikowano mechanizmy oceny jakości współpracy w wymiarze zakończenia współpracy (tabela 5). Odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. W przypadku osoby autorytetu wyżej oceniono aspekt prezentowania sądów i opinii niezgodnych z przekonaniami własnymi osoby badanej. Siła tego efektu była niska.

Tabela 5. Porównanie mechanizmów oceny jakości współpracy w wymiarze zakończenia współpracy

	Ekspert		Autorytet		<i>t</i>	<i>p</i>	95% <i>CI</i>		<i>d</i> Cohena
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			<i>LL</i>	<i>UL</i>	
Prezentuje sądy i opinie niezgodne z moimi przekonaniami.	1,78	0,87	2,09	1,09	-2,15	0,039	-0,61	-0,02	0,38
Prezentuje sądy i opinie wzbudzające kontrowersje.	2,44	1,01	2,34	1,07	0,90	0,374	-0,12	0,31	0,16
Prezentuje sądy i opinie wzbudzające skrajne emocje.	2,72	1,35	2,59	1,36	0,94	0,353	-0,15	0,40	0,17
Wypowiada się w konkurencyjnych mediach.	1,91	1,15	2,06	1,29	-0,76	0,454	-0,58	0,26	0,13
Często zmienia poglądy.	4,47	0,92	4,41	1,07	0,36	0,721	-0,29	0,42	0,06
Prezentuje odmienne od publicznych wypowiedzi stanowisko w swoich mediach społecznościowych.	3,78	1,45	3,91	1,38	-1,07	0,292	-0,36	0,11	0,19

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: *M* – średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *t* – wynik testu *t* Studenta dla prób niezależnych; *p* – istotność; 95% *CI* – przedział ufności. *LL* – dolna granica; *UL* – górna granica; *d* Cohena – współczynnik siły efektu.

Następnie zbadano wskazywanie poszczególnych czynników. Dane te są więc mierzone na skali dychotomicznej. Wykorzystano zatem testy Wilcozona do porównań między osobą eksperta i autorytetu. Najpierw sprawdzono, jakie czynniki są częściej wskazywane dla osoby autorytetu i eksperta. Jak widać (tabela 6), odnotowano sześć różnic istotnych statystycznie. Aspekty posiadania dorobku w temacie oraz bycia uznanym praktykiem częściej przypisywano autorytetom, zaś aspekty częstego wypowiadania się w mediach, generowania zasięgów w swoich mediach

społecznościowych oraz bycia osobą, która jest osobiście ceniona przez respondenta, były częściej przypisywane ekspertom. Siła odnotowanych efektów, mierzona współczynnikiem r , była duża.

Tabela 6. Częstość wskazywania określonych wymiarów pozwalających uznać osobę za eksperta/ autorytet poznawczy

	Autorytet, nie ekspert	Ekspert, nie autorytet	Z	p	R
Ma dorobek naukowy w temacie.	17	3	-3,13	0,002	0,55
Ma dorobek publicystyczny w temacie.	7	6	-0,28	0,782	0,05
Jest uznanym praktykiem.	15	4	-2,52	0,012	0,45
Jest nagradzana w swojej dziedzinie.	10	5	-1,29	0,197	0,23
Jest ceniona w swoim środowisku.	9	6	-0,78	0,439	0,14
Często wypowiada się w mediach.	2	13	-2,84	0,005	0,50
Generuje zasięgi w swoich mediach społecznościowych.	2	9	-2,11	0,035	0,37
Znam ją.	0	2	-1,41	0,157	0,25
Osobiście ją cenię.	2	12	-2,67	0,008	0,47
Znajduje się w bazie danych w redakcji.	2	0	-1,41	0,157	0,25
Swoimi wypowiedziami wzbudza publiczne dyskusje.	1	11	-2,89	0,004	0,51
Jest często cytowana przez kolegów z branży.	7	7	0,00	1	0,00

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: Z – wynik wystandaryzowany testu Wilcoxon; p – istotność; r – współczynnik siły efektu.

Następnie zbadano wskazywanie sposobów poszukiwania ekspertów i autorytetów do materiałów dziennikarskich. Odnotowano (tabela 7) jedną różnicę na poziomie tendencji statystycznej. Opieranie się na doświadczeniach/ kontaktach kolegów częściej było związane z osobą autorytetu niż eksperta. Siła odnotowanego efektu była umiarkowanie duża.

Tabela 7. Częstość wskazywania określonych sposobów poszukiwania ekspertów i autorytetów do materiałów dziennikarskich

	Autorytet, nie ekspert	Ekspert, nie autorytet	Z	p	r
Na forach dyskusyjnych/ mediach społecznościowych dziennikarzy z branży.	3	2	-0,45	0,655	0,08
Na tematycznych forach dyskusyjnych/ mediach społecznościowych.	1	3	-1,00	0,317	0,18
W redakcyjnej bazie danych.	6	4	-0,63	0,527	0,11
Bazując na własnym doświadczeniu.	4	2	-0,82	0,414	0,14
Posiłkując się doświadczeniami/kontaktami kolegów.	8	2	-1,90	0,058	0,34
Bezpośrednio na wydarzeniach, które opisuje/relacjonuje.	5	3	-0,71	0,48	0,12
Poprzez własne źródła osobowe, do których mam zaufanie.	5	2	-1,13	0,257	0,20
Na podstawie researchu zewnętrznych (poza redakcyjnych) baz danych.	3	3	0,00	1	0,00
W materiałach innych dziennikarzy.	4	3	-0,38	0,705	0,07

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: Z – wynik wystandaryzowany testu Wilcozona; p – istotność; r – współczynnik siły efektu.

Następnie zbadano preferowane cechy ekspertów i autorytetów. Jak widać (tabela 8), odnotowano trzy różnice istotne statystycznie. Autorytetowi częściej przypisywano aspekt bycia kompetentnym i stonowanym, zaś ekspertowi aspekt popularyzatorski. Siła odnotowanych efektów była duża. Odnotowano także jedną różnicę na poziomie tendencji statystycznej. Ekspertowi częściej przypisywano aspekt bycia konsekwentnym w zakresie wygłaszanych opinii. Siła odnotowanego efektu była umiarkowanie duża. Pozostałe różnice nie były istotne statystycznie.

Tabela 8. Częstość wskazywania określonych preferowanych cech ekspertów i autorytetów

	Autorytet, nie ekspert	Ekspert, nie autorytet	Z	p	r
Kompetentny (wypowiedzi oparte wiedzą)	7	1	-2,12	0,034	0,37
Popularyzatorski (wypowiedzi oparte na zaufaniu społecznym)	2	12	-2,67	0,008	0,47
Medialny (w sposobie komunikacji)	7	5	-0,58	0,564	0,10
Przekonujący	4	6	-0,63	0,527	0,11
Dowcipny	1	3	-1,00	0,317	0,18
Kulturalny	1	4	-1,34	0,180	0,24
Kontrowersyjny (w treści wypowiedzi)	0	2	-1,41	0,157	0,25
Niekontrowersyjny (w treści wypowiedzi)	2	3	-0,45	0,655	0,08
Wyrazisty (w głoszonych poglądach)	3	5	-0,71	0,48	0,12
Stonowany (w głoszonych poglądach)	8	1	-2,33	0,020	0,41
Antagonizujący (w procesie kształtowania opinii publicznej)	0	0	0,00	1	0,00
Nieantagonizujący (w procesie kształtowania opinii publicznej)	2	4	-0,82	0,414	0,14
Potrąfiący wypowiadać się w szerokim spectrum zagadnień	3	6	-1,00	0,317	0,18
Konsekwentny w wygłaszanych opiniach	1	6	-1,89	0,059	0,33

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: Z – wynik wystandaryzowany testu Wilcoxon; p – istotność; r – współczynnik siły efektu.

W ostatnim kroku zbadano, jakie emocje powinien wzbudzać ekspert i autorytet. Odnotowano (tabela 9) trzy różnice istotne statystycznie. Autorytetowi częściej przypisywano aspekt poczucia poinformowania, zaś ekspertowi aspekt komfortu i zadowolenia. Siła zauważonych efektów była duża. Odnotowano także trzy różnice na poziomie tendencji statystycznej. Ekspertowi częściej przypisywano aspekt współprzynależności poglądów, pobudzenia oraz kontrowersyjności. Siła odnotowanych efektów była umiarkowanie duża. Jedynie dla wymiaru pewności nie wskazano różnicy nawet na poziomie tendencji statystycznej.

Tabela 9. Częstość wskazywania określonych emocji, jakie powinien wzbudzać ekspert i autorytet

	Autorytet, nie ekspert	Ekspert, nie autorytet	Z	p	r
Poczucie poinformowania	9	2	-2,11	0,035	0,37
Pewność (wiarygodności informacji)	6	2	-1,41	0,157	0,25
Współprzynależność (poglądów)	1	6	-1,89	0,059	0,33
Komfort	0	6	-2,45	0,014	0,43
Zadowolenie	0	6	-2,45	0,014	0,43
Pobudzenie (prezentacja odmiennych poglądów)	2	8	-1,90	0,058	0,34
Kontrowersyjność (prezentacja odmiennych wartości)	0	3	-1,73	0,083	0,31

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Adnotacja: Z – wynik wystandaryzowany testu Wilcozona; p – istotność; r – współczynnik siły efektu.

W kolejnej części analizy poszukiwano odpowiedzi na pytanie, czy staż pracy jest powiązany z umiejętnością rozróżnienia pomiędzy ekspertem a autorytetem. Wykonano dokładny test Fishera, nie odnotowując jednak zależności nawet na poziomie tendencji statystycznej, $p = 0,709$. W grupie osób o stażu do 10 lat rozróżnienie wskazało dziewięć osób (69,2%), zaś w grupie o stażu powyżej 10 lat – 23 osoby (76,7%). W celu porównania ilościowych wymiarów ukierunkowanych na postać eksperta

i autorytetu poznawczego wykonano serie testów t Studenta dla prób niezależnych.

Najpierw zweryfikowano wymiar sposobu podejmowania decyzji w wyborze eksperta. Odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. Osoby o stażu pracy powyżej 10 lat wyżej oceniały aspekt posiadania zaufania społecznego. Siła odnotowanego efektu była umiarkowanie duża. Odnotowano także dwie różnice na poziomie tendencji statystycznej. Osoby o stażu powyżej 10 lat wyżej oceniały aspekt dotychczasowej współpracy oraz dostępności czasowej. Siła pierwszego z tych efektów była duża, drugiego zaś umiarkowanie duża. Następnie zweryfikowano wymiar sposobu podejmowania decyzji w wyborze autorytetu. Odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. Osoby o stażu pracy powyżej 10 lat wyżej oceniały aspekt dostępności czasowej. Siła odnotowanego efektu była duża. Zweryfikowano również mechanizmy oceny jakości współpracy w wymiarze kontynuacji współpracy z ekspertem. Odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. Osoby o stażu powyżej 10 lat w większym stopniu oceniały aspekt osobistego cenięcia wiedzy eksperta. Siła odnotowanego efektu była duża. W dalszej kolejności zweryfikowano mechanizmy oceny jakości współpracy w wymiarze kontynuacji współpracy z autorytetem. Odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. Aspekt prezentowania odmiennych od publicznych wypowiedzi stanowisk w mediach społecznościowych był ważniejszy dla osób o stażu powyżej 10 lat. Siła odnotowanego efektu była duża. Następnie zbadano wskazywanie poszczególnych czynników. Dane te są więc mierzone na skali dychotomicznej. Wykorzystano zatem serię testów χ^2 bądź – w przypadku niespełnienia ich założeń – dokładnych testów Fishera. Najpierw sprawdzono, jakie czynniki są wskazywane dla osoby eksperta.

Jak widać w tabeli 10, odnotowano jedną różnicę na poziomie tendencji statystycznej. Osoby o stażu powyżej 10 lat częściej wskazywały na aspekt bycia przez eksperta cenioną osobą w swoim środowisku. Siła odnotowanego efektu, mierzona współczynnikiem V Kramera, była umiarkowanie duża. W kolejnym kroku zbadano wskazywanie sposobów poszukiwania ekspertów do materiałów dziennikarskich. Odnotowano tu jedną różnicę istotną statystycznie. Osoby o stażu powyżej 10 lat częściej wskazywały odpowiedź „poprzez własne źródła osobowe, do których mam zaufanie”. Siła odnotowanego efektu była umiarkowanie duża. Zbadano także wskazywanie sposobów poszukiwania autorytetów do materiałów dziennikarskich.

Tabela 10. Częstość wskazywania określonych wymiarów pozwalających uznać osobę za eksperta a staż pracy

		Do 10 lat	Powyżej 10 lat	
Ma dorobek naukowy w temacie.	N %	11 84,60%	26 86,70%	$p = 1$
Ma dorobek publicystyczny w temacie.	N %	6 46,20%	15 50,00%	$\chi^2(1) = 0,05$ $p = 0,817$
Jest uznanym praktykiem.	N %	11 84,60%	27 90,00%	$p = 0,630$
Jest nagradzana w swojej dziedzinie.	N %	6 46,20%	20 66,70%	$\chi^2(1) = 1,60$ $p = 0,206$
Jest ceniona w swoim środowisku.	N %	5 38,50%	21 70,00%	$\chi^2(1) = 3,77$ $p = 0,052$ $V = 0,30$
Często wypowiada się w mediach.	N %	1 7,70%	3 10,00%	$p = 1$
Generuje zasięgi w swoich mediach społecznościowych.	N %	1 7,70%	1 3,30%	$p = 0,518$
Znam ją.	N %	0 0,00%	1 3,30%	$p = 1$
Osobiście ją cenię.	N %	1 7,70%	2 6,70%	$p = 1$
Znajduje się w bazie danych w redakcji.	N %	1 7,70%	2 6,70%	$p = 1$
Swoimi wypowiedziami wzbudza publiczne dyskusje.	N %	0 0,00%	2 6,70%	$p = 1$
Jest często cytowana przez kolegów z branży.	N %	1 7,70%	9 30,00%	$p = 0,237$

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Tabela 11. Częstość wskazywania określonych sposobów poszukiwania autorytetów do materiałów dziennikarskich a staż pracy

		Do 10 lat	Powyżej 10 lat	
Na forach dyskusyjnych/ mediach społecznościowych dziennikarzy z branży	<i>N</i> %	3 33,30%	5 21,70%	$p = 0,654$
Na tematycznych forach dyskusyjnych/ mediach społecznościowych	<i>N</i> %	6 66,70%	6 26,10%	$p = 0,049$ $V = 0,38$
W redakcyjnej bazie danych	<i>N</i> %	3 33,30%	9 39,10%	$p = 1$
Bazując na własnym doświadczeniu	<i>N</i> %	7 77,80%	20 87,00%	$p = 0,604$
Posiłkując się doświadczeniami/kontaktami kolegów	<i>N</i> %	5 55,60%	14 60,90%	$p = 1$
Bezpośrednio na wydarzeniach, które opisuje/relacjonuje	<i>N</i> %	5 55,60%	12 52,20%	$p = 1$
Poprzez własne źródła osobowe, do których mam zaufanie	<i>N</i> %	5 55,60%	14 60,90%	$p = 1$
Na podstawie researchu zewnętrznych (pozaredakcyjnych) baz danych	<i>N</i> %	4 44,40%	15 65,20%	$p = 0,427$
W materiałach innych dziennikarzy	<i>N</i> %	3 33,30%	11 47,80%	$p = 0,694$

Źródło: opracowanie własne, 2023.

Jak widać w tabeli 11, ponownie odnotowano jedną różnicę istotną statystycznie. Osoby o stażu powyżej 10 lat rzadziej wskazywały odpowiedź „Na tematycznych forach dyskusyjnych/ mediach społecznościowych”. Siła odnotowanego efektu była umiarkowanie duża. Ponadto zbadano preferowane cechy ekspertów. Odnotowano dwie różnice na poziomie tendencji statystycznej. Osoby o stażu powyżej 10 lat częściej wskazywały na cechę popularyzatorskości, rzadziej zaś na cechę „potrafiący wypowiadać się w szerokim spectrum zagadnień”. Siła pierwszego z wymienionych efektów była niska, drugiego zaś umiarkowanie duża. W pozostałych obszarach nie odnotowano żadnych różnic, które były bliskie istotności statystycznej.

Przeprowadzone badania ujawniły wyraźną tendencję widoczną w interpretacji odpowiedzi respondentów na wszystkie pytania, a mianowicie dziennikarze potrafią na poziomie teoretycznym i deklaracyjnym jasno wskazać różnicę między ekspertem a autorytetem poznawczym. Nie znajduje to jednak wyraźnego odzwierciedlenia w podejmowanych

przez nich w praktyce działaniach. Odnotowane w badaniu różnice – jakkolwiek w kilku przypadkach istotne statystycznie – nie pozwalają na wyszczególnienie wyraźnych i klarownych dyferencji. W pytaniach dotyczących czynników, jakie respondenci biorą pod uwagę, uznając osobę za eksperta lub autorytet poznawczy, wyniki ujawniły, że posiadanie dorobku w temacie oraz bycie uznanym praktykiem częściej przypisywano autorytetom, zaś aspekty częstego wypowiadania się w mediach, generowania zasięgów w swoich mediach społecznościowych oraz bycia osobą, która jest osobiście ceniona przez respondenta, były częściej przypisywane ekspertom. W pytaniach dotyczących sposobu podejmowania decyzji w wyborze eksperta i autorytetu do własnych materiałów dziennikarskich respondenci wskazywali, że w przypadku osoby eksperta ważniejszy był wymiar dotychczasowej współpracy, zaś w przypadku autorytetu kompetencje komunikacyjne / umiejętność przekazywania wiedzy. Oceniając natomiast jakość współpracy – rozumianą jako chęć jej kontynuacji – osobiste dzielenie poglądów stanowiło, w opinii badanej grupy, ważniejszy element w przypadku współpracy z autorytetami poznawczymi. Aspekt prezentowania sądów i opinii niezgodnych z przekonaniami własnymi osoby badanej stanowił też – w przypadku autorytetu poznawczego – wyróżniający się powód do zakończenia współpracy. Analiza odpowiedzi dotyczących cech, jakie powinien wykazywać ekspert i autorytet poznawczy, pokazała, że wskazania dla obu grup były niemal identyczne. Zarówno ekspert, jak i autorytet poznawczy powinien być przekonujący, wiarygodny, dowcipny i medialny. Autorytetowi częściej przypisywano aspekt bycia kompetentnym i stonowanym, zaś ekspertowi aspekt popularyzatorski. Ekspertowi częściej przypisywano także aspekt bycia konsekwentnym w zakresie wygłaszanych opinii. W pytaniu o to, jakie emocje powinien wzbudzać ekspert, a jakie autorytet poznawczy: autorytetowi częściej przypisywano aspekt poczucia poinformowania, zaś ekspertowi aspekt komfortu i zadowolenia, jak również aspekt współprzynależności poglądów, pobudzenia oraz kontrowersyjności. Badania ujawniły ponadto, że – zwłaszcza w przypadku poszukiwania autorytetów poznawczych – dziennikarze opierają się przede wszystkim na własnym doświadczeniu i znajomości źródeł osobowych oraz na wskazówkach otrzymywanych od innych dziennikarzy, co potwierdza wyniki badań przeprowadzonych przez M. Hertzum (2022), według których dziennikarze chętnie korzystają przede wszystkim ze źródeł osobowych, które znają osobiście lub z którymi mieli okazję wcześniej pracować. Jest to sposób działania, który nie jest pozbawiony zalet, nadużywany może jednak powodować nadmierną reprezentację opinii pewnej grupy osób przy jednoczesnym zaniedbaniu innych. Dziennikarze dopiero w dalszej kolejności opierają się na źródłach zewnętrznych (np. wyszukiwarkach

czy bazach danych). Najrzadziej korzystają z forów i grup dyskusyjnych oraz z mediów społecznościowych, co może się wydawać ciekawe, biorąc pod uwagę powszechną popularność tych narzędzi.

Podsumowując, można stwierdzić, że praca zawodowa stawia przed dziennikarzami nietatwe zadanie doboru źródeł osobowych do realizowanych tematów w sposób, który łączy możliwość przekazania rzetelnej wiedzy przedmiotowej z przystępnym sposobem jej prezentacji. Co więcej, specyfika pracy dziennikarskiej nierzadko wymusza działanie pod presją czasu i konieczność podejmowania szybkich decyzji. Może to generować sytuacje, w których dostępność źródła osobowego oraz jego doświadczenie medialne – charakterystyczne raczej dla autorytetów poznawczych niż ekspertów – decyduje o jego wyborze przez dziennikarzy. Taka sytuacja z kolei może doprowadzić do obniżenia ogólnej jakości pracy dziennikarskiej, szczególnie w aspekcie wiarygodności przekazywanych informacji. W tym kontekście sytuacją zbliżoną do idealnej byłoby rekrutowanie osób pełniących jednocześnie obie funkcje – ekspertów i autorytetów poznawczych – w praktyce jest to jednak stosunkowo trudne do osiągnięcia. Naukowcy, profesjonalści z różnych pól zawodowych i inni eksperci rzadko przechodzą szkolenia z zakresu popularyzacji wiedzy specjalistycznej czy też szkolenia budujące zdolności autoprezentacji, wystąpienia publicznych i medialnych. Wydaje się, że włączenie w większym niż dotychczas stopniu kształcenia tego typu kompetencji personalnych i społecznych do programów kształcenia na studiach wyższych oraz do oferty szkoleniowej instytucji publicznych i komercyjnych mogłoby z czasem przyczynić się do osiągnięcia równowagi między wysokospecjalistyczną wiedzą ekspertów a medialnym charakterem autorytetów poznawczych.

Strategie doboru źródeł osobowych – rekomendacje

Nie ulega wątpliwości, że strategia doboru źródeł osobowych powinna być dobrana do konkretnej sytuacji, typu realizowanego materiału, kanału komunikacji i potrzeb tak dziennikarzy, jak i publiczności. Istnieją sytuacje, w których niezbędne jest skorzystanie z wiedzy ekspertów, są też i takie, w których liczy się subiektywna interpretacja informacji i przekazanie ich w przystępnej formie przez autorytety poznawcze.

W świetle przeprowadzonych badań zasadne wydaje się przede wszystkim szersze niż do tej pory edukowanie dziennikarzy, szczególnie młodych adeptów zawodu, w zakresie prawidłowego rozpoznawania różnych typów źródeł osobowych i zachęcanie ich do systematycznego tworzenia i współedytowania baz danych umożliwiających sprawne i szybkie wyszukiwanie tak ekspertów, jak i autorytetów poznawczych. Ważne mogłoby

się okazać również zachęcanie dziennikarzy, szczególnie mniej doświadczonych, do współpracy w zakresie oceny wiarygodności i zakresu kompetencji źródeł osobowych. Środowiskowe wypracowanie ujednoczonych mechanizmów obiektywnej oceny jakości pracy ekspertów i autorytetów poznawczych – tak w wymiarze ich kompetencji merytorycznych, jak i kompetencji personalnych i społecznych – pozwoliłoby szybciej i trafniej dobierać źródła osobowe do konkretnej sytuacji.

Konieczne wydaje się również zachęcenie dziennikarzy do poszerzenia repertuaru narzędzi służących do wyszukiwania źródeł osobowych. Bazowanie, jak wynika z przeprowadzonych badań, głównie na własnej, subiektywnej ocenie kompetencji osób zapraszanych do współpracy, korzystanie z pomocy ciągle tych samych ekspertów i autorytetów poznawczych może prowadzić do nieświadomych zniekształceń informacji, biasu i utraty obiektywizmu prezentowanych informacji. Nieufność dla zewnętrznych źródeł wyszukiwania ekspertów – baz danych, forów, grup dyskusyjnych dla dziennikarzy czy mediów społecznościowych – może także wskazywać na konieczność zmiany utartych schematów postępowania i starych nawyków, szczególnie w grupie dziennikarzy o długim stażu pracy.

Ograniczenia badania i propozycje dalszych badań

Przeprowadzone badania mają charakter eksploracyjny, zostały przeprowadzone na stosunkowo niewielkiej grupie celowo dobranych respondentów. Głównym celem autorek było sprawdzenie potencjału badawczego proponowanego tematu łączącego perspektywę medioznawczą i informatologiczną, stworzenie i przetestowanie narzędzi oraz sformułowanie wstępnych wniosków i rekomendacji. Proponowany artykuł nie wyczerpuje tematu, stanowi jednak krok w kierunku eksploracji problematyki kultury informacyjnej dziennikarzy, stanowiąc jednocześnie zaproszenie do szerszej dyskusji. Istotne wydaje się w pierwszej kolejności zastosowanie przyjętej perspektywy i wypracowanych narzędzi do badań innych grup dziennikarzy, by sprawdzić, czy zaobserwowane zachowania są charakterystyczne wyłącznie dla dziennikarzy związanych z obszarem kultury, czy też – jak zakładają autorki – zdiagnozowane problemy mają charakter bardziej uniwersalny. Docelowo, interesujące byłoby również przeprowadzenie badań porównawczych o charakterze międzynarodowym z uwzględnieniem wpływu czynników o charakterze kulturowym na procesy wyodrębniania się autorytetów poznawczych. Warto byłoby wreszcie poszerzyć wachlarz wykorzystanych metod badawczych w kierunku pogłębionych badań jakościowych, co pozwoliłoby nie tylko

zdiagnozować stan obecny, ale przede wszystkim zrozumieć genezę problemu i wysnuć prognozy na przyszłość.

BIBLIOGRAFIA

- Babik, W. (2016). Ekologia informacji: zadania w społeczeństwie informacji i wiedzy. W: S. Cisek (red.), *Inspiracje i innowacje: zarządzanie informacją w perspektywie bibliologii i informatologii*. Kraków: Biblioteka Jagiellońska, 71–79.
- Bar-Tal, Y., Stasiuk, K. i Maksymiuk, R. (2018). What makes you think that you are a health expert? The effect of objective knowledge and cognitive structuring on self-epistemic authority. *Advances in Cognitive Psychology*, vol. 14.4, 186–191.
- Bedyńska, S. i Cypryńska, M. (red.). (2013). *Statystyczny drogowskaz. Praktyczne wprowadzenie do wnioskowania statystycznego*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Cisek, S. (2018). Koncepcje progowe (threshold concepts) w kształceniu kompetencji informacyjnych w szkole wyższej. *Bliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy*, nr 2(52), 47–59.
- Farrow, R. i Moe, R. (2019). Rethinking the role of the academy: cognitive authority in the age of post-truth. *Teaching in Higher Education*, vol. 24, Issue 3, 272–287.
- George, D. i Mallery, P. (2019). *IBM SPSS statistics 26 step by step: A simple guide and reference*. New York: Routledge.
- Hertzum, M. (2022). How do journalists seek information from sources? A systematic review. *Information Processing & Management*, vol. 59.6. Pozyskano z: <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0306457322001881> (dostęp: 07.06.2023).
- Hirvonen, N., Tirroniemi, A. i Kortelainen, T. (2019). The cognitive authority of user-generated health information in an online forum for girls and young women. *Journal of Documentation*, vol. 75.1, 78–98.
- Jaskowska, M. (2020). *Publiczne systemy informacyjne i źródła danych*. Przewodnik. Kraków: Biblioteka Jagiellońska.
- Krakowska, M. (2022). Diagnozowanie przestrzeni informacyjnej (information space) z perspektywy zachowań informacyjnych człowieka. W: *Diagnostyka w zarządzaniu informacją: perspektywa nauk o komunikacji społecznej i mediach w kontekście rozwoju badań interdyscyplinarnych*. Kraków: Biblioteka Jagiellońska, 121–154.
- Liu, Jiqun i in. (2019). Exploring the immediate and short-term effects of peer advice and cognitive authority on Web search behavior. *Information Processing & Management*, vol. 56.3, 1010–1025.

- McKenzie, P.J. (2003). Justifying cognitive authority decisions: discursive strategies of information seekers. *The Library Quarterly*, vol. 73, 261–288.
- Moura, M.A. i Tavares de Paula, L. (2020). Cognitive Authority, Accountability, and the Anatomy of Lies: Experiments to Detect Fake News in Digital Environments. W: *Navigating Fake News, Alternative Facts, and Misinformation in a Post-Truth World*. IGI Global, 259–272.
- Multas, A-M. i Hirvonen, N. (2021). “Let’s keep this video as real as possible”: young video bloggers constructing cognitive authority through a health-related information creation process. *Journal of Documentation*, vol. 78.7, 42–64.
- Rieh, S.Y (2005). Cognitive authority. In: *Theories of information behavior*. Medford: Information Today.
- Skibińska, M. (2021). Kompetencje informacyjne – przegląd tendencji rozwojowych koncepcji information literacy. *Przegląd Badań Edukacyjnych (Educational Studies Review)*, nr 34, 181–207.
- Wilson, P. (1983). *Second-hand knowledge: an inquiry into cognitive authority*. Westport: Greenwood Press.

Weronika Świerczyńska-Głownia – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania naukowo-badawcze dotyczą w szczególności problematyki zarządzania instytucjami medialnymi, ekonomiki mediów oraz zmian w funkcjonowaniu rynku mediów, a także zarządzania informacją. Wybrane publikacje: *Działalność programowa telewizji publicznej. Kluczowe determinanty programowania i dystrybucja oferty* (2017); *Trust in journalists in the light of survey findings gathered from members of the journalistic profession* (2021); *How to research neoleadership? The future of political leadership in the digital age: neo-leadership, image and influence* (2021).

Magdalena Wójcik – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej zainteresowania badawcze obejmują problematykę wykorzystania najnowszych technologii informacyjno-komunikacyjnych w usługach instytucji książki. Wybrane publikacje: *Wearable computing in libraries – applications that meet the needs of users and librarians* (2019); *Augmented Reality in Education, Scope of Use and Potential* (2020); *Brain-computer interface in the context of information retrieval systems in a library* (2021).

Andrzej Bonusiak

<http://orcid.org/0000-0003-3859-4521>

Uniwersytet Rzeszowski

abonusiak@ur.edu.pl

Grzegorz Bonusiak

<http://orcid.org/0000-0002-3315-3391>

Uniwersytet Rzeszowski

gbonusiak@ur.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.08

Kulturotwórcza rola mediów polonijnych. Studium przypadków

STRESZCZENIE

W powyższym opracowaniu na wybranych przykładach pokazano rolę mediów polonijnych w działaniach na rzecz kultury polskiej za granicami Polski. Na podstawie przeprowadzonej analizy czterech wybranych tytułów (prasa, radio, internet) pokazano ich działania, omówiono założenia przyświecające redaktorom i uwypuklono rezultaty działalności. Wykazano, że pomimo różnych warunków wynikających z odmienności czasu i przestrzeni, w których media funkcjonowały, ich podstawowy cel działalności pozostawał taki sam. Było i jest nim przeciwstawianie się depolonizacji środowisk polonijnych i polskich na świecie, walka z akulturacją.


SŁOWA KLUCZE: kultura, Polonia, media, społeczeństwo, znaczenie

ABSTRACT

The Culturally Formative Influence of Polish Diaspora's Media. Case Studies

The study above, drawing from selected examples, provides insight into the role of Polish diaspora's media in advancing Polish culture abroad. Through the analysis of four distinct titles (press, radio, internet), the study delves into their activities, examines the guiding principles of their editors, and emphasizes the outcomes of their endeavors. Despite operating under varied temporal and spatial conditions, these media outlets share a fundamental mission: to counteract the de-Polonization of Polish communities globally and to resist acculturation pressures.

KEYWORDS: culture, Polonia, media, society, meaning

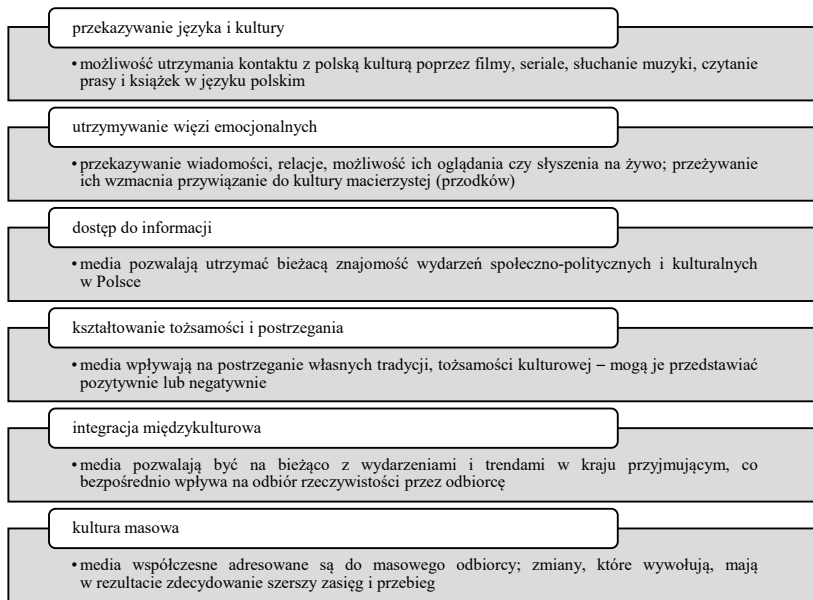
Sugerowane cytowanie: Bonusiak, A. i Bonusiak, G. (2024). Kulturotwórcza rola mediów polonijnych. Studium przypadków. ©  *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 57–74. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.08

Nadesłano: 05.09.2023

Zaakceptowano: 30.12.2023

Jednym z najgroźniejszych zjawisk, jakim poddawano mniejszości narodowe, była tzw. akulturyzacja. Najogólniej był to proces zachodzący na styku różnych kultur, które wpływały wzajemnie na siebie. W jego rezultacie następowały zmiany w sposobie życia, wartościach, wierzeniach i zachowaniach. Mógł prowadzić do asymilacji, integracji, separacji lub marginalizacji. Zawsze w zdecydowanie gorszym położeniu była kultura mniejszościowa. Na zjawisko to duży wpływ miały media. Z jednej strony odgrywały one główną rolę w kształtowaniu tożsamości kulturowej, wartości, przekonania itp., a z drugiej ułatwiały i przyspieszały proces wynaradawiania¹.

Schemat 1. Rola mediów w procesie wzmacniania lub akulturyzacji środowisk polskich za granicami.

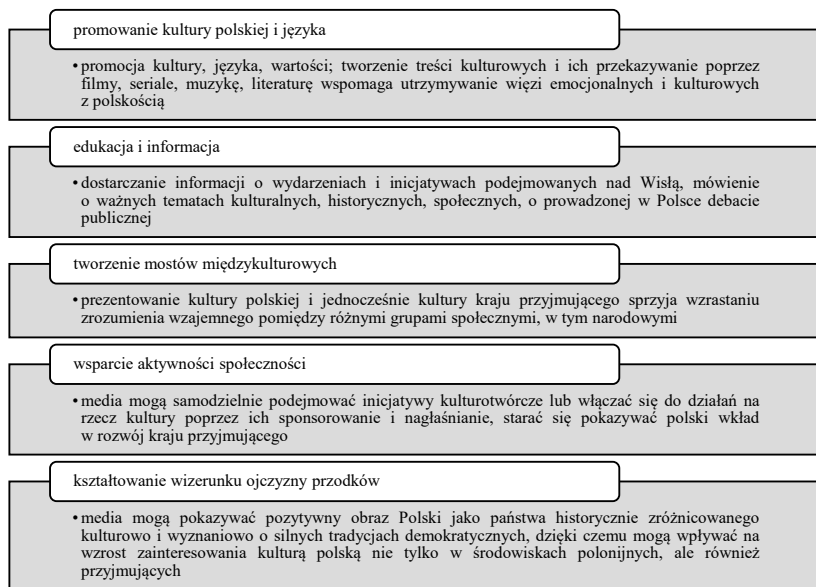


Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu².

Jednym ze sposobów przeciwstawiania się akulturyzacji była tzw. dyplomacja medialna. Pojęcie to odnosiło się do wykorzystywania mediów i komunikacji do osiągnięcia określonych celów, w tym przypadku utrzymania i wzmacniania społeczności polskiej za granicami w sferze kultury.

- 1 Zagadnieniami akulturyzacji środowisk polskich poza granicami Polski zajmował się cały szereg polskich badaczy, wśród których można wymienić przykładowo M. Bivand Erdal, E. Domańską, A. Gąsienicę-Mój, J. Muchę, E. Nowicką, A. Raczyńską, M. Wojtaszka, A. Żbikowskiego.
- 2 Na powyższy temat pisało szereg naukowców polskich, m.in.: WJ. Burszta, P. Kubicki, J. Łęcki, J. Mucha, M. Rzepecka, a także M. Buchowski, K. Marciniak, M. Napiórkowski, G. Niedźwiecki.

Schemat 2. Możliwości oddziaływania dyplomacji medialnej



Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury przedmiotu.

Dyplomacja medialna wspierała społeczność polsko-polonijną, ale nie mogła przeciwstawić się asymilacji. Kultura kraju przyjmującego, jego zazwyczaj wyższy poziom cywilizacyjny i dążenie do jak najszybszego wkomponowania się w społeczeństwo powodowały, że ta ostatnia wygrywa. W tej sytuacji głównym celem dyplomacji było opóźnianie akulturacji, którą w tym sensie można uznać za tożsamą z depolonizacją.

Nie istniała możliwość prowadzenia tej samej polityki w różnych środowiskach. Zawsze trzeba było dostosowywać ją do istniejącego w danym miejscu i czasie „tu i teraz”. W silnych społecznościach polonijnych ważne było istnienie możliwości bezpośrednich spotkań, organizowania życia kulturalnego, promowania wydarzeń artystycznych i kulturalnych, działalność lokalnych liderów – animatorów kultury. W środowiskach słabych, rozproszonych pracowano nad zapewnieniem możliwie łatwego dostępu do słowa polskiego, do książki, filmu, programu w języku polskim. W obu przypadkach ważną rolę odgrywały media jako najłatwiejszy i najtańszy sposób mobilizowania społeczności do działań albo rozpowszechniania polskości, szczególnie kiedy popularyzowały kulturę narodową poprzez relacje z wielkich imprez i przeglądów polonijnych.

Poważnym wyzwaniem było docieranie do młodego pokolenia, na które najłatwiej oddziaływano za pomocą mediów społecznościowych

oraz poprzez działania edukacyjne (specjalne portale edukacyjne, dedykowana dla młodych prasa, szkoły polskojęzyczne). Wszędzie wspierano działania, które budowały wzajemne zrozumienie pomiędzy przyjmującymi a przyjmowanymi, co perspektywicznie miało poprawić położenie i odbiór Polaków.

Media polonijne pełniły i pełnią bardzo ważną funkcję w działaniach mających na celu utrzymanie polskości. Z jednej strony przeciwstawiały się depolonizacji, a z drugiej wzmacniały poczucie przynależności do społeczności polskiej. W miarę rozwoju technologicznego pojawiały się co raz to nowe możliwości techniczne – prasa, radio, telewizja, a wreszcie internet.

Niniejszy tekst nie ma aspiracji wyczerpującego opisanie działalności mediów polonijnych w obszarze budowania kultury polonijnej. Zresztą zważywszy na liczbę działających redakcji, byłoby to niemożliwe. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego w obejmującym blisko 9 tys. pozycji wykazie organizacji polonijnych 691 zostało zakwalifikowanych do grupy media i rynek książki (<https://polonia.stat.gov.pl/>). W tej sytuacji zdecydowano się na zaprezentowanie autorskiego przeglądu możliwych działań kulturotwórczych na podstawie badań przeprowadzonych nad kilkoma różnymi redakcjami.

„Głos Nauczyciela”

Wśród polonijnych tytułów znajdowały się takie, które adresowane były do wąskiej grupy odbiorców. Ich zadaniem było zaspokajanie potrzeb określonego środowiska. Jednym z nich był chicagowski kwartalnik „Głos Nauczyciela” (1986–2015). Wydawano go w wersji tradycyjnej, a rozprowadzano przez prenumeratę (Bonusiak, 2019; „Głos Nauczyciela” 1986–2015). Kilka lat po wstrzymaniu jego wydawania zeskanowane czasopismo zamieszczono w sieci. Było dostępne na stronie Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago (polonijnyapedagog.com) i Polonijnej Biblioteki Cyfrowej (pbc.uw.edu.pl).

Wpływ „Głosu” na kulturę polonijną nie ograniczał się do oddziaływania przez edukację. Kwartalnik popularyzował działalność polskich szkół za granicami. Opublikował setki relacji ze szkolnych i polonijnych imprez kulturalnych. Pisał o uroczystościach organizowanych z okazji świąt polskich i religijnych, o obchodach „dni patronów” szkół, o przygotowanych przez uczniów i nauczycieli spektaklach czy programach artystycznych, o działających w placówkach edukacyjnych zespołach artystycznych, o harcerstwie. Udostępniał opracowania przedstawiające polskich bohaterów, zwyczaję narodowe, poszczególne miasta czy

dzielnicze kraju przodków. Wydawał tematyczne numery poświęcone kulturze polskiej (Bonusiak, 2019; Bonusiak i Ślęzak-Gotkowska, 2023).

Wiele miejsca poświęcał relacjom z różnych konkursów (recytatorskich, plastycznych, historycznych). Redakcja była współorganizatorem konkursów przeznaczonych dla uczniów. Wśród nich znajdowały się konkurs dla maturzystów szkół chicagowskich organizowany wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Chicago (dwie edycje w 1993 i 1994 r.). Członkinie redakcji (H. Ziółkowska i D. Schneider) uczestniczyły w przygotowywaniu i popularyzowaniu licznych wydarzeń szkolnych, a także środowiskowych, przykładowo konkursu Rady Nauczycieli Polsko-Polonijnych w Chicago dla polskich uczniów amerykańskich szkół, a także konkursów literackich przygotowywanych przez Polski Klub Artystyczny (Bonusiak 2019; Bonusiak i Ślęzak-Gotkowska, 2023).

W tytule przedstawiano scenariusze projektów artystycznych realizowanych w szkołach, podawano treści sztuk czy też prezentowano wiersze. W przypadku konkursów plastycznych zamieszczano fotorelacje. Na łamach kwartalnika publikowano również „produkcje uczniowskie” wykonywane w ramach lekcji lub w kółkach zainteresowań. Zamieszczano więc swoiste „ściągawki” do wykorzystania przez zainteresowanych (Bonusiak, 2019; Bonusiak i Ślęzak-Gotkowska, 2023).

Obecnie ta forma pomagania nauczycielowi i uczniowi straciła na znaczeniu. Wprawdzie czasopisma nauczycielskie nadal wychodzą, ale coraz częściej w wersji elektronicznej. Tak stało się w przypadku takich pism jak: „Uczymy jak uczyć. Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych” (pdf) Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (odnswp.pl); wydawnictw brytyjskiej Polskiej Macierzy Szkolnej – „Dziatwa. Pismo dla dzieci” (pdf) oraz „Razem Młodzi Przyjaciele. Magazyn Edukacyjny” (pdf) (polskamacierz.org); czy amerykańskiego pisma „Kwartalnik Asystent” (pdf) – Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce (centralapolskichszkol.org). Dotychczasową rolę wydawanych wydawnictw przejęły portale edukacyjne prowadzące działania tożsame do tych, które zostały opisane na przykładzie „Głosu Nauczyciela” (por. polonijny pedagog.org; centralapolskichszkol.org; polskamacierz.org).

„Głos Nauczyciela” przestał być wydawany ze względu na nienadążanie za potrzebami odbiorcy. O zakończeniu jego działalności przesądził adresat, który nie chciał czarno-białego czasopisma papierowego. Wychodził tak długo, jak długo na adres redakcji przychodziły listy i artykuły mówiące o tym, co dzieje się w poszczególnych szkołach. Kiedy przestały – co nastąpiło na początku drugiej dekady XXI w., misja czasopisma się skończyła (Bonusiak, 2019).

Radio „Rytm”

W pierwszej dekadzie XXI w. w Nowym Jorku działało radio, które zyskało uznanie odbiorców i dobrze zapisało się w historii rozgłośni polonijnych. Radio, niezależnie czy tradycyjne, czy internetowe, działało za pośrednictwem słowa mówionego. Na jego antenie obecne było nie tylko słowo, ale także muzyka. W przeciwieństwie do prasy mogło ono oddziaływać w czasie rzeczywistym dzięki możliwości prowadzenia bezpośrednich relacji z różnych wydarzeń, w tym także kulturalnych, a także dostarczać relaksu (Klimek, 2010; Piątkowska i Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Nie inaczej było i w analizowanym przypadku. Takie stałe pozycje ramówki jak: *Radio aktywne* R. Skoczypca, *Dwie godziny dla rodziny* J. Sasak, *Sztukomania* R. Krasoń cieszyły się uznaniem słuchaczy. Na antenie były dostępne audycje popularnonaukowe, m.in.: *Tak było* R. Krasoń i D. Piątkowskiej poświęcone różnym zagadnieniom z polskiej historii, a mające charakter rozmowy ze specjalistami, czy też *Od kwarków do galaktyk* M. Wolfa, której celem było popularyzowanie osiągnięć współczesnej nauki. Podobnie skonstruowana była audycja *Historia pewnego wynalazku* E. Jaczyńskiej. Redaktor Wolf prowadził również turystyczny poradnik *Bagsztagiem – strefa włóczęgi*. Radio nadawało także audycję polityczną, wtorkową *Debatę* prowadzoną przez D. Wołosza i S. Trojniaka, w której występowało wielu Polaków zarówno z kraju, jak i z zagranicy (Leja, 2020; Piątkowska i Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Ważną funkcję na antenie pełniła muzyka. W. Maślanka prowadził cały szereg takich audycji – *Aleja gwiazd*, *Lista przebojów*, *Muzyka gra*, *Muzyczna śmietanka*. Tu prezentowane były osiągnięcia polonijnej, ale przede wszystkim polskiej sceny muzycznej. O wybranych twórcach, a później ogólnie wybitnych Polakach mówiła audycja *Człowiek miesiąca* (Klimek, 2010; Leja, 2020; Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Radio nadawało również wiele innych cykli: *Słowo o słowie*, czyli spotkania z prof. J. Bralczykiem o języku polskim, *Komentarz polityczny*, *Gotowanie z radiem Rytm*, *Koncert życzeń*, bajka dla najmłodszych radiosłuchaczy, czy wreszcie retransmitowało niedzielną mszę świętą, a także nadawało audycję *Strefa wiary* (Klimek, 2010; Piątkowska i Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Redakcja informowała odbiorcę o wydarzeniach w aglomeracji. Zapraszała na spotkania, spektakle, wystawy, ale także popularyzowała te działania polonijne, które uważała za ważne z powodów ogólnospołecznych. Tak było przykładowo z włączeniem się do działań Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (Klimek, 2010; Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Radio informowało odbiorcę o przebiegu tych wydarzeń poprzez udostępnianie w czasie rzeczywistym relacji lub przygotowanie audycji

„sprawozdawczej”. Wykorzystywało ciekawych ludzi – zarówno autorów dzieł, jak i twórców estradowych, poetów i prozaików, pasjonatów, naukowców czy też animatorów działalności kulturalnej do budowania interesującej narracji (rozmowa, wywiad). Rozgłośnia popularyzowała polskie słowo. Na jej falach obecna była poezja i proza, często odczytywane w całości w ramach różnych „kącików poetyckich” czy klubów „dobrej książki” albo bajek na dobranoc (Klimek, 2010; Leja, 2020).

Niezależnie od wartości artystycznej najważniejsze było to, że działalność swoją radio prowadziło w języku polskim. Miało to duże znaczenie dla budowania umiejętności językowych odbiorcy. Ważna była ramówka i budowa przekazu. Odpowiednio dobrane audycje prowadzone przez lubianych prezenterów były wręcz znakiem rozpoznawczym radia. Rozgłośnia była animatorem kultury. Najczęściej pełniła funkcje patrona medialnego, ale także organizowała bale, na których spotykali się jej słuchacze. Obecna była na polonijnych piknikach i koncertach. Angażowała się w pracę nowojorskiego oddziału Fundacji Jana Pawła II. Organizowała konkursy (Klimek, 2010; Leja, 2020).

Radio „Rytm” przestało istnieć w 2009 r. w wyniku zmiany koncepcji biznesowej właściciela i odejścia kilku redaktorów. Niewątpliwie jedną z podstawowych przyczyn zaistniałego wówczas kryzysu było nienadążanie za „współczesnością”, najdotkliwszy był błędny sposób pozyskiwania funduszy nie za pomocą abonamentu, a sprzedaży odpowiednio dostosowanych odbiorników radiowych (Piątkowska i Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Dzisiaj nadal funkcjonują radia polonijne, ale każde z nich było również w sieci. Przykładowo Polskie Radiowe Towarzystwo „Radio Lwów” wykorzystywało w swojej działalności strumień prywatnego radia Niezależnist, nadawało w internecie i na fali 106.7 FM (radiolwow.org). Będąc częścią „Kuriera Galicyjskiego” Radio Kurier Galicyjski było obecne na falach rozgłośni Wnet! (youtube.com@radiokuriergalicyjski111), zaś chicagowskie „Wietrzne Radio”, PolskiFM.com, na WCPY 92.7 FM Chicago, a także w internecie (polskifm.com/player/), posiadało własne aplikacje na telefon i stronę na Facebooku (<https://www.facebook.com/wietrzneradio>).

„Nowy Dziennik”

Najważniejszym czasopismem opiniotwórczym wydawanym w środowisku polonijnym Stanów Zjednoczonych był nowojorski „Nowy Dziennik”. Zasadniczo czasopismo było nastawione na kwestie polityczno-społeczne, ale dużo miejsca zajmowały w nim również zagadnienia kulturalne. Były one obecne na jego łamach w różnych działach. Pojawiały się jako zaproszenia na określone imprezy czy krótkie relacje z interesujących wydarzeń,

ale również występowały przy okazji wywiadów albo opisów działalności twórców kultury. Obok tych informacji cyklicznie zamieszczano specjalne części poświęcone kulturze. Byli tu prezentowani artyści, omawiano ich prace, przedstawiano wydawnictwa, sztuki itp. Prowadzono dyskusje z przedstawicielami świata artystycznego („Nowy Dziennik” 1990–1999; Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Od I połowy lat 80. XX w. w czasopiśmie ukazywał się „Przegląd Polski” z nagłówkiem „Dodatek literacko-społeczny”. Dla wielu czytelników była to najważniejsza część gazety. Reprezentowała wysoki poziom merytoryczny, przez dziesiątki lat prowadziła ją J. Karkowska. Tematyka „Przeglądu” nie ograniczała się wyłącznie do kultury polskiej, zamieszczano w nim także teksty o kulturze amerykańskiej. Dominowała ta pierwsza, bo Polonia o amerykańskiej mogła poczytać w prasie miejscowej, a o polskiej nie. Redaktorze udało się zgromadzić wokół działu elitę emigracji, która liczyła około 100 współpracowników i korespondentów (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Od 1993 r. czasopismo publikowało weekendową wkładkę „Z soboty na niedzielę”, którą w 1999 r. zastąpił „Weekend” Ilustrowany Magazyn „Nowego Dziennika”. W obu zamieszczane były treści o charakterze rozrywkowym, dające odbiorcom możliwość zapoznania się z różnymi ciekawostkami. Wśród licznych tematów znajdowały się również te dotyczące kultury – recenzje koncertów muzycznych, relacje z imprez artystycznych, reportaże z podróży w ciekawe miejsca, a czasem również fotorelacje z imprez kulturalnych (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Czasopismo unikało organizowania czy współorganizowania konkursów o charakterze kulturalnym. Obawiało się obniżenia poziomu literackiego czasopisma, gdyż większość tekstów powstających w ramach takich akcji jak: *Dlaczego wyemigrowałem?*, *Wspomnienia wojenne* nie miała pod tym względem istotnej wartości (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Redakcja „Nowego Dziennika” od połowy lat 70. XX w. wydawała anglojęzyczny tytuł (w zależności od czasu miesięcznik, dwutygodnik) przeznaczony dla tych Polonusów, którzy gorzej posługiwali się językiem polskim lub w ogóle nie posiadali takiej umiejętności: „New Horizon – Polish American Cultural Review”. Przeznaczony on był do popularyzowania kultury polskiej w środowisku anglojęzycznym. Przybliżał ją poprzez przekłady literatury polskiej, zarówno współczesnej, jak i klasycznej. Informował o polskich imprezach kulturalnych w aglomeracji. Pismo nie ograniczało się wyłącznie do promowania polskich osiągnięć kulturalnych, ale popularyzowało samą Polskę przykładowo poprzez opisywanie ciekawych miejsc turystycznych (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Pomimo zmiany profilu czasopisma i przekształcenia go w standardowy tabloid (2009) treści udostępniane na jego łamach nadal w części dotyczyły kultury polonijnej. W XXI w. oddziaływanie to było mocniejsze

niz wcześniej ze względu na to, że teksty dostępne były w formie elektronicznej na portalu prowadzonym przez „Nowy Dziennik”. Czasopismo wydawano także w formie papierowej i pdf. Na stronie własnej w zakładce publicystyka na pierwszym miejscu znajdował się odnośnik „Kultura”, gdzie zamieszczane były artykuły dotyczące tego zagadnienia. Pisano tu o wybitnych polskich muzykach, o polskiej kuchni, występach polonijnych dzieci uzdolnionych artystycznie, organizowanych wystawach i wernisażach itp. (<https://dziennik.com/spotkanie-ze-stanem-borysem-w-trenton/>; <https://dziennik.com/piec-lat-temu-zmarla-kora-jackowska/>; <https://dziennik.com/koncert-z-jubileuszem-w-tle/>; <https://dziennik.com/wielka-wystawa-polonijnych-artystow> <https://dziennik.com/wieczor-z-chopinem-w-carnegie-hall/>; <https://dziennik.com/doprawiac-po-polsku-czyli-wyraziscie/>). Podobne treści były zamieszczane również w tradycyjnej wersji czasopisma (Maślanka, 2023; Popławska, 2023; GJ, 2023, nr 27; OPR. JW, 2023, nr 25; OPR. JW, 2023, nr 27). „Dziennik” funkcjonował na Twitterze (https://twitter.com/i/flow/login?redirect_after_login=%2Fnowydzienik), Facebooku (<https://www.facebook.com/nowydzienik>) i Instagramie (<https://www.instagram.com/dziennikcom/>).

Nadal promowana była na jego łamach kultura polska, przy czym nie ulega wątpliwości, że dzięki internetowi i możliwościom, które on zapewnia, wzrosło jej oddziaływanie. Portal ofiarował więcej miejsca na informacje o wydarzeniach kulturalnych. Redakcja szeroko wykorzystywała serwisy społecznościowe. Te ostatnie służyły głównie do informowania o tym, co się dzieje, choć znaleźć na nich można również całe artykuły dostępne w czasopiśmie. Na ich łamach promowano poszczególne numery tytułu, przybliżano tematykę wybranych artykułów (por. [facebook.com/nowydzienik](https://www.facebook.com/nowydzienik) 17.08.2023).

Jak zaznaczono, „Nowy Dziennik” unikał organizowania imprez o charakterze kulturalnym. Uważał, że profil pisma wyklucza możliwość firmowania takiej rywalizacji, skoro jednym z jego zadań było promowanie tzw. wysokiej kultury. Nie oznaczało to, że Redakcja unikała działalności polonijno-twórczej. Była ona mniej lub bardziej bezpośrednio zaangażowana w dziesiątki działań o tym charakterze. Warto podkreślić, że to ona stała za akcjami mającymi na celu wspomaganie środowisk polskich za granicami. Między innymi czynnie włączyła się w ratowanie poloników na Kresach. W tym celu przeprowadzono wiele aukcji obrazów przekazanych przez polonię i polonijnych twórców, w co był również zaangażowany „Dziennik”, współdziałając z KG RP w Nowym Jorku. Takich i podobnych działań prowadzonych również dla wsparcia potrzebujących pomocy Polaków było wiele (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

„Nowy Dziennik” to przykład czasopisma, któremu udało się przetrwać głębokie zmiany związane ze śmiercią założyciela i odejściem

znacznej części związanych z nim redaktorów i współtwórców. „Dziennik” zmienił swoje oblicze, przestał być czasopismem społeczno-kulturalnym, opiniotwórczym, adresowanym do polonijnych elit. Dzięki marce, wyjściowemu zasięgowi oddziaływania oraz profesjonalnej redakcji udało się go unowocześnić. Uzyskiwane zasięgi oddziaływania pozwalają spokojnie myśleć o przyszłości.

„Kurier Galicyjski”

„Kurier Galicyjski”, powstały 15 sierpnia 2007 r. (<https://www.polskie-radio.pl/399/7978/artypk/2547984,lwow-zmarl-miroslaw-rowicki-zalozyciel-i-redaktor-naczelnym-kuriera-galicyjskiego>), to obecnie największe czasopismo polskojęzyczne w Ukrainie. Powstał jako gazeta, ale w wyniku stale następującego rozwoju przekształcił się w prawdziwy medialny minikoncern obejmujący klasyczne papierowe czasopismo (dostępne również w wersji pdf), radio (<https://www.youtube.com/channel/UCidl611v95WQEDz7fDEz83A>), telewizję (<https://www.youtube.com/@KurierGalicyjski/featured>), studio filmowe (<https://www.youtube.com/channel/UCy8RQIk57NqYpL9dzA6bjUg>) oraz oczywiście portal internetowy (kureiregalicyjski.com). Pod jego auspicjami wydawane było również jedyne na Ukrainie czasopismo dla dzieci „Polak Mały” (<https://www.polskieradio.pl/399/7978/artypk/2547984,lwow-zmarl-miroslaw-rowicki-zalozyciel-i-redaktor-naczelnym-kuriera-galicyjskiego>).

Całość działalności Redakcji odpowiadała na potrzeby mniejszości polskiej. Znaczna część zamieszczanych tekstów, filmów, audycji w taki czy w inny sposób była bezpośrednio związana z kulturą polską (Szymczuk, 2012). „Kurier” dysponował szerokimi możliwościami oddziaływania, choć główną rolę odgrywa nadal portal i czasopismo. Tytuł działał szeroko, wykorzystywał wszystkie istniejące szanse – zarówno klasyczne słowo, jak i dźwięk oraz obraz. Można uznać, że był przykładem tego, w jakim kierunku zmierzają współczesne media. Dziś „Kuriera” można odnaleźć na Facebooku (w chwili sprawdzania Twitter i Instagram nie były aktywne) (<https://www.facebook.com/KurierGalicyjski/>), Twitterze (<https://kurieregalicyjski.com/#>), Instagramie (<https://kurieregalicyjski.com/>) i YouTube (<https://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski/videos>).

Treści publikowane w czasopiśmie i portalu były najważniejsze, to one stanowiły bazę dla pozostałych. Tam były publikowane pełne wersje artykułów, a ich skróty w mediach społecznościowych. W pewnych przypadkach sięgano do pełnego spektrum oddziaływania na czytelnika/ odbiorcę. Przykładowo na YouTube zamieszczony został filmik

sygnowany przez TV Kuriera Galicyjskiego, a przedstawiający uroczystości religijne we Lwowie (https://www.youtube.com/watch?v=kHXO_IFTTuI). Jednocześnie na Facebooku opublikowana została odpowiednia informacja, której kliknięcie przekierowywało na portal „Kuriera” do pełnej wersji artykułu. Perspektywicznie tak samo ma być zapewne z pozostałymi mediami społecznościowymi (<https://kuriergalicyjski.com/uroczystosc-w-katedrze-lwowskiej/>). Oczywiście media te były wykorzystywane do popularyzowania czasopisma oraz pozostałych działań prowadzonych przez koncern – radia i telewizji (facebook.com/KurierGalicyjski/: 17.08.2023; 02.08.2023).

„Kurier Galicyjski” nie uchylał się od bezpośrednich działań na rzecz promowania polskość i zbliżenia polsko-ukraińskiego. Z inicjatywy M. Rowickiego, pomysłodawcy powstania czasopisma i jego redaktora, podjętych zostało wiele działań. To właśnie on był współorganizatorem i współpomysłodawcą spotkań naukowych w Jaremczu (razem z Narodowym Uniwersytetem Podkarpackim w Iwano-Frankiwsku). Wspierał także pomysł utworzenia Centrum Spotkań Polskiej i Ukraińskiej Młodzieży Akademickiej w Mikuliczynie (Huculszczyzna) (<https://www.gov.pl/web/poloniamiroslaw-rowicki>; <https://www.polskieradio.pl/399/7978/arttykul/2547984,lwow-zmarl-miroslaw-rowicki-zalozyciel-i-redaktor-naczelnym-kuriera-galicyjskiego>; <https://www.emigra.com.pl/tworca/miroslaw-rowicki/>). „Kurier” pracował na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego, włączał się w organizowanie albo sam organizował liczne przedsięwzięcia o takim charakterze, przykładowo: wystawę *Piłsudski – Petlura czy Ukraina – Rewolucja Godności. Majdan w obiektywach polskich dziennikarzy*. Dzięki jego staraniom powstał Klub Galicyjski – organizacja zrzeszająca polskich i ukraińskich publicystów, dziennikarzy, naukowców, pracowników naukowych, a także działaczy samorządowych, wokół którego rozwijało się wiele dalszych inicjatyw jak choćby platforma internetowa Klubu czy czasopismo „Wolni z Wolnymi”. Jednym z jego dążeń było również ratowanie śladów polskość – podjął on próbę odbudowy polskiego obserwatorium astronomicznego na górze Pop Iwan (<https://www.emigra.com.pl/tworca/miroslaw-rowicki/>).

Założycielowi „Kuriera” udało się wejść na rynek samodzielnie. Pozyśkał on odbiorcę i zbudował rozpoznawalną markę. Początkowo właściciel dużo inwestował, ale ostatecznie przekształcił tytuł w największą redakcję polskojęzyczną w Ukrainie. Choć i tu doszło do zmian właścicielskich i redaktorskich, profil pisma i redakcji nie uległ zmianie. Wręcz przeciwnie, stale wzbogacał się o nowe elementy. Poszerzał się krąg odbiorców, którzy uzyskiwali możliwość docierania do treści w sposób, który im najbardziej odpowiadał. O powodzeniu tego pomysłu przesądziło kilka elementów: silny inwestor, przekonanie o sukcesie, biznesowe podejście i otwarcie

na wszelkie nowinki, także techniczne. Ponadto „Kurier” podobnie jak inne polonijne media „wschodnie” miał stałe poparcie finansowe i merytoryczne (szkolenia, staże) z Polski. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że takie wsparcie pozyskało również Radio Rytm (łącznie 55 tys. złotych w trzech transzach w latach 2005–2007) oraz „Głos Nauczyciela” (kilkadziesiąt tysięcy dolarów pozwalających na druk jednego numeru kwartalnika rocznie przez 9 lat) (Bonusiak, 2019; Leja, 2020; Piątkowska i Piątkowska-Stepaniak, 2018).

Wnioski

Przedstawione tytuły były elementem oddziaływania na Polonię. Ich funkcjonowanie wzmacniało środowiska polskie za granicami. O ich sile świadczył zasięg oddziaływania. „Głos Nauczyciela” dostępny wyłącznie w prenumeracie wydawany był w nakładzie od 400 do 1500 egzemplarzy, z których rozeszło się około 98% nakładu wynoszącego łącznie około 136 000 egzemplarzy (przy 113 numerach czasopisma). Większość prenumeratorów stanowiły osoby indywidualne, ale znaczna część numerów trafiła do szkół, które kupowały po kilka – kilkanaście egzemplarzy. W szkołach, do których docierał ten tytuł, przez 30 lat przewinęło się ponad 1500 nauczycieli i ponad 50 tys. dzieci. Oznacza to, że liczbę jego bezpośrednich i pośrednich odbiorców można szacować na około 100 tys. osób (razem z rodzinami), zamieszkałych w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Argentynie, Francji czy republikach postsowieckich (Bonusiak, 2019).

Choć wydaje się, że nie była to liczba wysoka, to trzeba pamiętać, że zasięg oddziaływania pozostałych redakcji wcale nie był większy. Zgodnie z danymi dotyczącymi Radia „Rytm” liczba jego odbiorców wynosiła około 50–60 tys. w 10-leciu działalności (Klimek, 2010; Leja, 2020). Większy był zasięg „Nowego Dziennika”. Nie ma informacji o nakładzie dostępnej tylko w USA wersji papierowej. Wiemy jednak, że na Facebooku miał on 9,8 tys. polubień i 10 tys. obserwujących, a Instagram odnotowywał 470 postów, 512 obserwujących i 1091 obserwowanych. Portal nie podawał liczby wejść. Czasopismo w latach 90. XX w. miało ponad 30 tys. egzemplarzy dziennego nakładu (Piątkowska-Stepaniak, 2000).

Podobnie było w przypadku „Kuriera Galicyjskiego” – liczba wejść na jego stronę pozostaje nieznana. Wiemy natomiast, że posiadał on 8,9 tys. polubień i 9,2 tys. obserwujących na Facebooku (<https://www.facebook.com/KurierGalicyjski/>). Na YouTube ma 4,65 tys. subskrybentów i 2,1 tys. filmów (<https://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski/videos>), natomiast kurierowe radio ma 500 subskrybentów (<https://www.youtube.com/channel/UCidl611v95WQEDz7fDEz83A>).

Niezależnie od okresu i miejsca główną rolą mediów polonijnych było promowanie polskości rozumianej jako związek ludzi polskiego pochodzenia z kulturą narodową. W tym zakresie najważniejsze było samo słowo polskie „sprzedawane” odbiorcom zarówno w formie pisanej, jak i dźwiękowej (także filmowej). Cechą wspólną mediów polonijnych były poważne problemy materialne. Uptywający czas niewiele zmienił w tym zakresie. Finanse były, są i będą podstawowym ogranicznikiem możliwości ich bieżącego funkcjonowania i rozwoju. Kolejnym problemem była i jest kwestia kadr. Redakcje miały małą obsadę kadrową, co powodowało przeciążenie i wymuszało liczne kompromisy. Tylko najsilniejsze miały własnych korespondentów, a większość pozyskiwanych informacji pochodziła z ogólnie dostępnych źródeł (takich jak Polska Agencja Prasowa czy Polonijna Agencja Informacyjna).

W wielu przypadkach praca w redakcjach nie była dla dziennikarzy podstawowym źródłem utrzymania. Bardzo często redaktorzy pracowali na zasadach społecznych, ewentualnie uzyskiwali jedynie zwrot poniesionych kosztów.

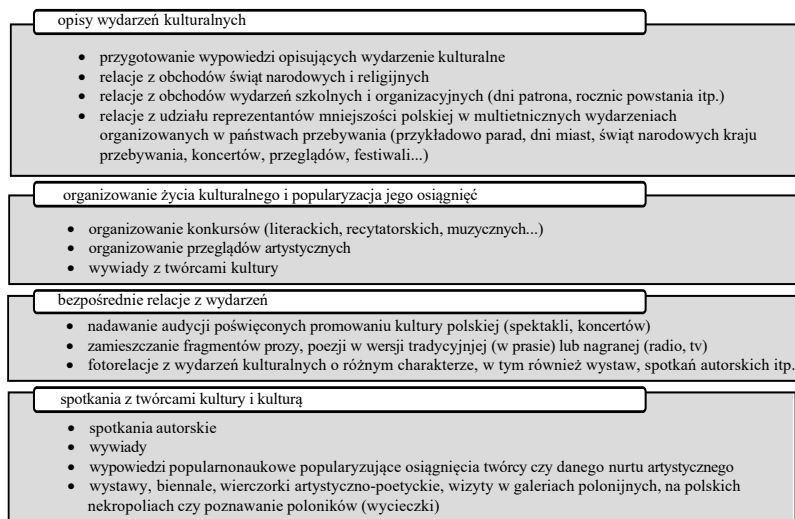
Ostatnim podobieństwem był ograniczony zasięg oddziaływania, który poważnie utrudniał możliwość zbudowania stabilnego tytułu. Samo wyjściowe założenie (działalność propolonijna) zawężyło liczbę odbiorców. To powodowało, że redakcje miały ograniczone możliwości pozyskiwania reklamodawców, co przekładało się na problemy finansowe. Spostrzeżenie to dotyczy właściwie wszystkich, z wyjątkiem najsilniejszych redakcji działających w dużych środowiskach polonijnych. Tylko one – takie jak amerykańskie czasopisma i portale internetowe „Dziennik Związkowy” czy „Nowy Dziennik”, były w stanie prowadzić działalność zbliżoną do profesjonalnej. Większość mediów polonijnych niestety nie miała tego komfortu – ich zespoły były nieliczne, często pracowały w skandalicznych warunkach (nawet w prywatnych mieszkaniach redaktorów), bywa i tak, że bazowały prawie wyłącznie na społecznej pracy członków.

Względnie bogaci odbiorcy byli i na „zachodzie”, i na „wschodzie”, tak naprawdę liczyła się umiejętność skutecznego wykorzystywania istniejącego ograniczonego potencjału i docierania do odbiorców, a także skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych albo w formie bezpośredniej (z różnych konkursów grantowych) polskich i zagranicznych przeznaczonych na potrzeby mniejszości narodowych lub pośredniej. Ta druga to różne formy sponsoringu, choćby takie jak udostępnianie adresów członków organizacji patronującej na potrzeby kolportażu. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia możliwości samodzielnego funkcjonowania pewniejsze było położenie mediów na zachodzie – ale tylko tych działających w zamożnych środowiskach (czyli Europy Zachodniej, Ameryce Północnej, ale już nie Południowej).

Wymienione czynniki ograniczały możliwość oddziaływania mediów, ale pomimo to pełniły one ważną funkcję – informowały, wyjaśniały, tłumaczyły i relacjonowały. Pośredniczyły w przekazywaniu treści kultury, udostępniały poezję i prozę, publikowały zarówno autorów współczesnych, jak i działających historycznie, tak w Polsce, jak i na emigracji. Często stanowiły jedyne źródło wiedzy o różnych wydarzeniach w poszczególnych środowiskach, zapraszały na nie i relacjonowały ich przebieg. Przybliżały twórców poprzez zamieszczanie wspomnień, wywiadów czy analiz specjalistów opisujących osiągnięcia takiego czy innego bohatera świata kultury. Media budowały polskość poprzez samo oddziaływanie za pomocą słowa (pisanego i mówionego) oraz obrazu (zdjęcia, nagrania filmowe), powodowały, że zainteresowany miał możliwość stałego przebywania w polskojęzycznym świecie. Redakcje aktywizowały społeczność polonijną poprzez organizowanie lub współorganizowanie, a najmniej popularyzowanie czynnego udziału w konkursach, przeglądach, wystawach, wycieczkach do miejsc polskiej pamięci, do muzeów, nekropolii, śladami poloników. Pokazywały, że można dzięki tego typu działalności realizować swoje pasje, a przy okazji dobrze zasłużyć się społeczności polskiej.

W celu realizowania tego działania sięgano po bardzo zróżnicowane formy oddziaływania, co syntetycznie przedstawia poniższe zestawienie.

Schemat 3. Media polonijne a kultura



Źródło: opracowanie własne.

BIBLIOGRAFIA

- Bonusiak, A. (2019). „*Głos Nauczyciela*” 1986–2015. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Bonusiak, A. i Ślęzak-Gotkowska, J. (2023). „*Głos Nauczyciela*” 1986–2015. *Zawartość*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Co, gdzie, kiedy (2023). *Nowy Dziennik*, nr 27, s. 30.
- GJ (2023). Polskie Artystki w Amerykańskiej Akademii Sztuki. *Nowy Dziennik*, nr 27, 6.
- Głos Nauczyciela* za lata 1986–2015. Analiza zawartości czasopisma.
- Kalendarz Nowojorski. Notatnik lipcowy (2023). *Nowy Dziennik*, nr 25, 30–31.
- Klimek, B. (2010). *Polonijne radio Rytm w eterze [2000–2009]*. W: D. Piątkowska (red.), *Polonijny Nowy Jork*. Nowy Jork–Opole: Wydawnictwo Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.
- Leja, B. (2020). Polonijne Radio Rytm w Metropolii Nowojorskiej. *Naukowy Przegląd Dziennikarski. Journalism Research Review Quarterly*, nr 1, 66–103.
- Maślanka, W. (2023). Smakowite bogactwo polskiej kuchni. *Nowy Dziennik*, nr 25, 12.
- Nowy Dziennik* za lata 1990–1999. Analiza zawartości czasopisma.
- OPR. JW. (2023a). 135 lat Akademii Muzycznej w Krakowie. *Nowy Dziennik*, nr 27, 2.
- OPR. JW. (2023b). 70 lat zespołu „Śląsk”. *Nowy Dziennik* nr 25, 2.
- Piątkowska, D. i Piątkowska-Stepaniak, W. (2018). *Na antenie polonijnego radia Rytm w Nowym Jorku*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Piątkowska-Stepaniak, W. (2000). „*Nowy Dziennik*” w *Nowym Świecie*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Popławska, E. (2023). W Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, NJ: Spotkanie z Arturem Kalbarczykiem. *Nowy Dziennik*, nr 25, 11.
- Szymczuk, W. (2012). *Prasa mniejszości polskiej na Ukrainie*. Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.

Netografia

- Baza organizacji oraz instytucji polskich i polonijnych za granicą*. Pozyskano z: <https://polonia.stat.gov.pl/> (dostęp: 17.08.2023).
- Doprawiać po polsku, czyli wyraziście*. „*Nasza tradycja kulinarna jest tak bogata, że w zasadzie możemy z niej czerpać pełnymi garściami i inspirować się wieloma rzeczami z bardzo różnych epok*” – powiedział „*Nowemu Dziennikowi*” Maciej Nowicki, szef kuchni Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, po spotkaniu zorganizowanym przez Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku i mającym miejsce w jego siedzibie. Pozyskano z: <https://dziennik.com/doprawiac-po-polsku-czyli-wyraziscie/> (dostęp: 02.08.2023).

- Gordijewska, A. (tekst), Kuśnierz, A. (zdjęcia). *Uroczystości w katedrze lwowskiej*. Pozyskano z: facebook.com/KurierGalicyjski/ (dostęp: 18.08.2023).
- Gordijewska, A. (tekst), Kuśnierz, A. (zdjęcia). *Uroczystości w katedrze lwowskiej*. Pozyskano z: <https://kuriergalicyjski.com/uroczystosc-w-katedrze-lwowskiej/> (dostęp: 18.08.2023)
- <https://www.youtube.com/channel/UCidl611v95WQEDz7fDEz83A>. Pozyskano z: @radiokuriergalicyjski (dostęp: 22.08.2023).
- Kieszczyńska, E., Wojczak, E. i Szlechta, J. *Spotkanie ze Stanem Borysem w Trenton*. Pozyskano z: <https://dziennik.com/spotkanie-ze-stanem-borysem-w-trenton/> (dostęp: 02.08.2023).
- Kurier Galicyjski, kureiregalicyjski.com (dostęp: 02.08.2023).
- Kurier Galicyjski. Pozyskano z: <https://kuriergalicyjski.com/#> (dostęp: 30.08.2023).
- Kurier Galicyjski. Pozyskano z: <https://www.facebook.com/KurierGalicyjski/> (dostęp: 17.08.2023).
- Kurier Galicyjski. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski/videos> (dostęp: 17.08.2023).
- Łozińska, O. *Pięć lat temu zmarła Kora Jackowska*. Pozyskano z: <https://dziennik.com/piec-lat-temu-zmarla-kora-jackowska/> (dostęp: 02.08.2023).
- Maślanka, W. *Koncert z jubileuszem w tle*. Pozyskano z: <https://dziennik.com/koncert-z-jubileuszem-w-tle/> (dostęp: 26.08.2023).
- Miroslaw Rowicki. Pozyskano z: <https://www.emigra.com.pl/tworca/miroslaw-rowicki/> (dostęp: 21.08.2023).
- Najnowszy numer w wersji pdf już na stronie*. Pozyskano z: facebook.com/KurierGalicyjski/, 17.08.2023 (dostęp: 18.08.2023).
- Nowy Dziennik*. Pozyskano z: https://twitter.com/i/flow/login?redirect_after_login=%2Fnowydziennik (dostęp: 02.08.2023).
- Nowy Dziennik*. Pozyskano z: <https://www.facebook.com/nowydziennik> (dostęp: 02.08.2023)
- Nowy Dziennik*. Pozyskano z: <https://www.instagram.com/dziennikom/> (dostęp: 22.08.2023).
- Po co czekać aż nasza gazeta będzie w sklepie? Facebook, facebook.com/nowydziennik 17.08.2023 (dostęp: 18.08.2023).
- Polonijna Biblioteka Cyfrowa. Głos Nauczyciela. Pozyskano z: pbc.uw.edu.pl (dostęp: 01.08.2023).
- Popławska E., Wielka wystawa polonijnych artystów. Pobrano z: <https://dziennik.com/wielka-wystawa-polonijnych-artystow/> (dostęp: 26.08.2023).
- Portal Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce. Pozyskano z: centralapolskichszkol.org (dostęp: 19.08.2023).
- Portal Kuriera Galicyjskiego. Pobrano z: <https://kuriergalicyjski.com/> (dostęp: 17.08.2023).
- Portal Polskiej Macierzy Szkolnej w Anglii. Pozyskano z: polskamacierz.org (dostęp: 19.08.2023).

- Portal Radio Lwów. Pozyskano z: radiolwow.org (dostęp: 19.08.2023).
- Portal Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Pozyskano z: odnswp.pl (dostęp: 19.08.2023).
- Portal Wietrzne Radio, PolskiFM.com, WCPY 92.7 FM Chicago. Pozyskano z: <https://polskifm.com/player/> (dostęp: 26.08.2023).
- Portal Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Głos Nauczyciela. Pozyskano z: polonijnypedagog.com (dostęp: 01.08.2023).
- Radio Kurier Galicyjski. Pobrano z: <https://www.youtube.com/channel/UCidl611v95WQEDz7fDEz83A> (22.08.2023)
- Sało, E. i Jankowski W. *Lwów: zmarł Miroslaw Rowicki założyciel i redaktor naczelny „Kuriera Galicyjskiego”*. Pozyskano z: <https://www.polskieradio.pl/399/7978/artykul/2547984,lwow-zmarl-miroslaw-rowicki-zalozyciel-i-redaktor-naczelnny-kuriera-galicyjskiego> (dostęp: 21.08.2023).
- Studio Filmowe Lwów*. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/channel/UCy8RQIk57NqYpL9dzA6bjUg> (dostęp: 22.08.2023)
- TV Kurier Galicyjski*. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/@KurierGalicyjski/featured> (dostęp: 02.08.2023).
- TV Kurier Galicyjski*. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski/videos> (dostęp: 02.08.2023)
- Uroczystości odpustowe Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w katedrze lwowskiej*. Pozyskano z: https://www.youtube.com/watch?v=kHXO_IFTTuI (dostęp: 17.08.2023).
- Wieczór z Chopinem w Carnegie Hall*. Pozyskano z: <https://dziennik.com/wieczor-z-chopinem-w-carnegie-hall/> (dostęp: 02.08.2023).
- Wietrzne Radio. Pozyskano z: <https://www.facebook.com/wietrzneradio> (dostęp: 25.08.2023).
- Zapraszamy do słuchania dzisiejszej audycji radiowej Kuriera Galicyjskiego. Pozyskano z: facebook.com/KurierGalicyjski/, 02.08.2023 (dostęp: 18.08.2023).
- Zbigniew Herbert i Lwów*. TV Kurier Galicyjski, 02.08.2023 (dostęp: 18.08.2023).
- Zmarł Miroslaw Rowicki*. Pozyskano z: <https://www.gov.pl/web/polonia/zmarl-miroslaw-rowicki> (dostęp: 25.08.2023).

Andrzej Bonusiak – doktor habilitowany, z wykształcenia historyk o zainteresowaniach politologicznych. Zatrudniony na stanowisku profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego w Instytucie Historii. Jego badania naukowe obejmują dwa główne obszary: tj. współczesne środowiska polskie za granicami (głównie Stany Zjednoczone Ameryki i Ukraina) oraz historia regionalna (miasta i miasteczka Podkarpacia). Szczególnie interesują go kwestie szeroko rozumianej kultury, w tym oświaty i mediów.

Grzegorz Bonusiak – doktor habilitowany, z wykształcenia ekonomista oraz socjolog, stopień doktora i stopień doktora habilitowanego otrzymał w dyscyplinie nauk o polityce. Zatrudniony na stanowisku profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego w Instytucie Nauk o Polityce. Jego badania naukowe obejmują dwa główne obszary: tj. grupy etniczne i terytoria o statusie specjalnym oraz status ludów rdzennych świata w państwach, które zamieszkują, a także w przestrzeni międzynarodowej.

Paweł Grata<http://orcid.org/0000-0003-2358-3475>

Uniwersytet Rzeszowski

pgrata@ur.edu.pl

Joanna Jaroszyk<http://orcid.org/0000-0003-3285-2163>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

jaroszyk@amu.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.09

Transformacja systemowa a postkomunistyczne społeczeństwo. Prywatyzacja i reprivatyzacja w polskiej opinii publicznej po 1989 roku

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje stosunek polskiego społeczeństwa do procesów prywatyzacji i reprivatyzacji w gospodarce, nieodłącznie związanych z przejściem z gospodarki kolektywistyczno-planowej do systemu kapitalistycznej gospodarki mieszanej. Autorzy tekstu odpowiadają na pytanie, w jaki sposób procesy upowszechniania własności prywatnej (prywatyzacji we wszystkich jej formach) oraz zwrotu własności znacjonalizowanej przez komunistów po wojnie (reprivatyzacja) były przyjmowane przez wchodzące w sposób nieświadomy w transformację, a następnie coraz lepiej poznające zasady funkcjonowania gospodarki rynkowej polskie społeczeństwo. Z artykułu wynika, iż prywatyzacja i reprivatyzacja odbierane były przez obywateli w omawianym okresie ambiwalentnie. Prywatyzacja, jako proces obiektywnie widoczny i mogący stać się przedmiotem ocen wynikających z jej przebiegu, w pierwszych miesiącach transformacji była przyjmowana pozytywnie. Z czasem oceny te stały się w przeważającej części negatywne, co wynikało z wielu niekorzystnych zjawisk z prywatyzacją się kojarzących. Dopiero gdy podstawowe procesy prywatyzacyjne zostały zakończone, a społeczeństwo przestało być bombardowane doniesieniami o nieprawidłowościach i aferach z nimi związanych, ich ocena stała się ponownie bardziej pozytywna. W sposób zbliżony, mimo braku systemowego rozwiązania kwestii reprivatyzacji, kształtowały się poglądy opinii publicznej na problem zwrotu znacjonalizowanej własności dawnych właścicielom bądź ich spadkobiercom. Dość stabilne poparcie dla takiego rozwiązania widoczne w ostatniej dekadzie XX w. przetrzymało się później w przewagę przeciwników reprivatyzacji. Mimo zatem powszechnie dostrzeganego powodzenia transformacji w Polsce opinia publiczna raczej sceptycznie oceniała niezbędne z punktu widzenia tego sukcesu

zmiany własnościowe, traktując je raczej jako zło konieczne, a nie integralną część składową procesu przemian.

SŁOWA KLUCZE: opinia publiczna, gospodarka kapitalistyczna, transformacja gospodarcza, prywatyzacja, reprivatyzacja

ABSTRACT

Systemic Transformation and Post-communist Society. Attitudes towards Privatization and Re-privatization in Polish Public Opinion after 1989

The article examines the attitude of Polish society towards the processes of privatization and re-privatization, inherent in the transition from a collectivist-planned economy to a capitalist mixed economy system. The authors of the article explore the manner in which Polish society embraced the processes of privatization and re-privatization, encompassing the dissemination of private property in all its forms and the restitution of property nationalized by the communists after the war. This inquiry delves into how Polish citizens, thrust into the transition period without conscious choice, adapted to and familiarized themselves with the principles underpinning the functioning of a market economy. The study reveals that privatization and re-privatization were met with ambivalence during the discussed period. Privatization, as an objectively visible process, was received positively in the first months of transformation. While privatization was initially viewed positively in the early months of the transformation, perceptions turned mostly negative over time, due to various unfavorable phenomena associated with privatization. Once the fundamental privatization processes were completed, the public ceased to be inundated with reports of irregularities and associated scandals. Positive evaluations increased as the public reassessed the situation. Similarly, despite the absence of a systemic solution to the reprivatization issue, public opinions evolved regarding the return of nationalized property to former owners or their heirs. The relatively consistent support for such a solution, evident in the last decade of the 20th century, eventually became an advantage for opponents of reprivatization. Therefore, notwithstanding the widely acknowledged success of the transformation in Poland, public sentiment retained a degree of skepticism regarding the requisite ownership reforms perceived as essential for this success. These reforms were often construed less as an integral facet of the transformation process and more as an unavoidable concession, akin to a necessary evil.

KEYWORDS: public opinion, capitalism economy, economic transformation, privatization, re-privatization

Wprowadzenie

Upadek komunizmu w Europie Środkowej postawił przed państwami wyzwalającymi się z okowów narzuconego po II wojnie światowej przez Związek Radziecki systemu realnego socjalizmu wiele zasadniczych wyzwań. Nie inaczej było w Polsce, która na drogę transformacji ustrojowej wkraczała jako pierwsza, stając się pionierem zmian systemowych w dużej mierze wyznaczających ich kierunki. Transformacji jednoznacznie utożsamianej z budową systemu gospodarki rynkowej, w ramach której jednym z zasadniczych celów podjętych w tym kraju na przełomie lat 80. i 90. XX w. zmian stała się fundamentalna przebudowa stosunków własnościowych.

W kontekście faktu konstytuowania systemu gospodarki rynkowej przez dominację własności prywatnej nie mogło być zresztą inaczej, a jedynym w tym względzie znakiem zapytania pozostawał sposób przeprowadzenia procesu jej przebudowy oraz niemalże równie ważny odbiór społeczny zachodzących zmian. Był on z założenia niewiadomy w warunkach utrzymującej się od dziesięcioleci dominacji sektora publicznego (głównie państwowego) oraz programowego deprecjonowania przez komunistyczną propagandę prywatnej przedsiębiorczości, konsekwentnie oczernianej w oczach społeczeństwa przez kolejne lata funkcjonowania systemu opartego na własności kolektywistycznej. Równocześnie ważnym elementem odbudowy adekwatnej do gospodarki rynkowej struktury własności w gospodarce jawiła się od początku konieczność zwrotu dawnym właścicielom przejętego przez państwo po II wojnie światowej majątku.

Warto zatem przyjrzeć się temu, w jaki sposób procesy upowszechniania własności prywatnej (prywatyzacji we wszystkich jej formach) oraz zwrotu własności znacjonalizowanej przez komunistów po wojnie (reprivatyzacja) były przyjmowane przez wchodzące w dużej mierze w sposób nieświadomy w transformację, a następnie coraz lepiej poznające zasady funkcjonowania gospodarki rynkowej, polskie społeczeństwo. Analiza tego typu jest tym bardziej istotna, że pozwala zaprezentować uniwersalne reguły rządzące życiem społecznym w warunkach wchodzenia społeczeństwa w proces budowy gospodarki opartej na własności prywatnej, następujący po kilku dekadach forowania przez autorytarną władzę systemu własność prywatną *de facto* wykluczającego. Równocześnie warto pamiętać, iż procesy przekształceń własnościowych, zwłaszcza w pierwszych latach transformacji, w sposób bezpośredni kojarzyły się z negatywnymi zjawiskami, takimi jak ograniczanie zatrudnienia i wzrost bezrobocia, wynikającymi z nieuniknionej i groźnej dla pracowników przekształcanych przedsiębiorstw restrukturyzacji.

Przebieg procesów prywatyzacji i reprivatyzacji w Polsce

Zmiany własnościowe stanowiły jeden z fundamentalnych elementów zainicjowanej przez rząd Tadeusza Mazowieckiego transformacji systemowej, która musiała uwzględniać szeroko rozumiane i zróżnicowane procesy prywatyzacji. Oparte one były zarówno na najmniej inwazyjnej prywatyzacji założycielskiej, będącej efektem przyznanej obywatelom jeszcze w 1989 r. swobody podejmowania działalności gospodarczej, jak i na przekształceniach w obrębie już obecnych w gospodarce podmiotów, stanowiących głęboką zmianę w istniejącym stanie posiadania poszczególnych sektorów własnościowych. Zdecydowanie znacznie bardziej widoczna i budząca wiele emocji prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych, ze względu na zasięg tej formy własności, była w kontekście stawianych celów systemowych nieunikniona. Oparta została na wypracowanych w I połowie lat 90. rozwiązaniach prawnych i organizacyjnych, wśród których wymienić należy ustawę z 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, ustawę z 30 kwietnia 1993 r. o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz ustawę z 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (Ustawa, 1990; Ustawa, 1993; Ustawa, 1996).

Prywatyzacja ta realizowana była na drodze zastosowania kilku podstawowych ścieżek, czyli prywatyzacji kapitałowej (sprzedaż akcji skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych), bezpośredniej (likwidacyjna, polegająca na sprzedaży majątku likwidowanych przedsiębiorstw państwowych), pracowniczej (sprzedaż akcji przedsiębiorstwa spółce stworzonej przez jego pracowników), prywatyzacji poprzez likwidację przedsiębiorstw państwowych gospodarki rolnej (w celu restrukturyzacji i prywatyzacji w trybie sprzedaży) oraz program powszechnej prywatyzacji (przekazanie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw wszystkim dorosłym obywatelom). Nieco na uboczu tych działań sytuowała się reprivatyzacja będąca nieprecyzyjnie definiowanym zadośćuczynieniem ze strony państwa wobec dawnych właścicieli lub spadkobierców właścicieli znacjonalizowanych po wojnie przez władze majątków. Warto zaznaczyć, że reprivatyzacja, mimo iż z założenia również stanowiąca element procesu przekształceń własnościowych, od początku transformacji traktowana była w sposób odrębny, stanowiąc z reguły jedynie marginalną część składową debaty na temat zmian własnościowych zachodzących w Polsce (Pancer-Cybulska, 2000).

Abstrahując w tym miejscu od wolnej od kontrowersji prywatyzacji założycielskiej, przebieg wskazanych wyżej procesów był znacząco zróżnicowany i często spotykał się z głosami krytycznymi, z czasem wyraźnie przekładającymi się na stosunek opinii publicznej do zjawiska, a nawet

samej istoty tak ważnego dla transformacji systemowej przekształcania struktury własnościowej polskiej gospodarki. Najwięcej kontrowersji budziła najbardziej spektakularna zmiana właścicielska zachodząca w dużych przedsiębiorstwach państwowych, często kierowanych na ścieżkę prywatyzacji kapitałowej, odbywającej się w formule sprzedaży pakietu większościowego skomercjalizowanej już wcześniej spółki Skarbu Państwa bądź poprzez skierowanie akcji takiej spółki na giełdę. Wiele emocji wynikało z faktu, iż nabywcą często stawał się kapitał obcy, przez dziesięciolecia wcześniej pejoratywnie opisywany przez komunistyczną propagandę, a kwoty uzyskiwane przez Skarb Państwa z tytułu sprzedaży akcji, również na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, także były kontestowane i uznawane w dyskursie publicznym za znacząco zaniżone w stosunku do wartości sprzedawanego majątku (Kaliński, 2017).

Prywatyzacja bezpośrednia obejmująca z reguły przedsiębiorstwa mniejsze, często borykające się z poważnymi trudnościami ekonomicznymi, budziła mniej kontrowersji, jednak podstawowym czynnikiem determinującym oceny były, analogicznie jak w przypadku prywatyzacji kapitałowej, dalsze losy trafiających w ręce prywatne firm. Podobnie działo się w ramach tzw. prywatyzacji powszechnej, która w połowie lat 90. XX w. objęła 512 przedsiębiorstw państwowych i miała stanowić namiastkę postulowanego przez część sił politycznych w kraju powszechnego uwłaszczenia. Warto dodać, że sytuacja ekonomiczna dużej części prywatyzowanych w ten sposób podmiotów była od początku realizacji programu trudna, a liczne przykłady niepowodzeń ponoszonych przez zarządzające narodowymi funduszami inwestycyjnymi instytucje finansowe determinowały negatywne oceny całego przedsięwzięcia (Bałtowski i Miszewski, 2007).

Według danych Ministerstwa Skarbu Państwa w latach 1990–2015 różnym formom przekształceń własnościowych poddano 6003 przedsiębiorstwa państwowe spośród istniejących w 1990 r. 8453 takich podmiotów, czyli 71% ogółu. W przypadku pozostałych przeprowadzono procesy łączenia, wniesienia majątku do innego przedsiębiorstwa bądź postawienia w stan upadłości. W rękach Skarbu Państwa pozostawało w 2015 r. już tylko 41 przedsiębiorstw, czyli zaledwie 0,5% stanu wyjściowego. Spośród przedsiębiorstw poddanych przekształceniom własnościowych 1756 zostało skomercjalizowanych (z czego 543 następnie sprzedano drogą prywatyzacji kapitałowej, zaś 512 trafiło do narodowych funduszy inwestycyjnych), 2308 przeszło prywatyzację bezpośrednią, zaś 1939 zostało zlikwidowanych ze względu na ich sytuację ekonomiczną (Ministerstwo Skarbu Państwa, 2015). Główny Urząd Statystyczny podaje z kolei, iż do 2012 r. różnym formom przekształceń własnościowych poddano łącznie 7555 przedsiębiorstw państwowych (niespójność tej liczby z wyżej

przedstawioną wynika z faktu, że większość przedsiębiorstw skomercjalizowanych poddawana była kolejnym przekształceniom). Zdecydowanie najwięcej zmian własnościowych (komercjalizacja, likwidacja i sprzedaż przedsiębiorstw państwowych) zainicjowano w I połowie lat 90. XX w., gdy poddano im 5235 podmiotów, czyli około 60% ogółu. W związku z tym w kolejnych latach liczba przedsiębiorstw obejmowanych przekształceniami była już znacząco niższa. Najdłużej toczyły się zmiany własnościowe oparte na prywatyzacji pośredniej (kapitałowej), która w dużej mierze zależy od decyzji politycznych, zainteresowania nabywców, koniunktury na rynku, a nawet potrzeb budżetu państwa (liczba prywatyzowanych kapitałowo spółek wahała się od kilku rocznie w latach 2003–2006 do nawet 101 w 2010 r.; z reguły mieściła się w przedziale od kilkunastu do nieco ponad czterdziestu sprzedawanych rocznie spółek) (Główny Urząd Statystyczny, 2013).

Tabela 1. Przedsiębiorstwa państwowe objęte procesem przekształceń własnościowych w latach 1900–2012

Rok	Liczba przedsiębiorstw	Rok	Liczba przedsiębiorstw
1990–1991	1258	2003	76
1992	1402	2004	107
1993	1271	2005	98
1994	803	2006	35
1995	501	2007	92
1996	362	2008	72
1997	298	2009	53
1998	270	2010	22
1999	309	2011	12
2000	253	2012	4
2001	159		
2002	98	Razem	7555

Źródło: Główny Urząd Statystyczny, 2013, s. 4.

Mimo wielu zastrzeżeń i głosów krytycznych procesy prywatyzacji zachodzące w Polsce od początku lat 90. XX w. przyniosły, w dużej mierze dzięki prywatyzacji założycielskiej, szybkie zmiany w strukturze własnościowej gospodarki. Sektor prywatny już w roku 1993 wytwarzał więcej niż połowę polskiego PKB (w 1990 było to mniej niż 1/3), a jego udział w zagospodarowywaniu siły roboczej sięgał wtedy blisko 60%. W roku 2004, czyli w roku wejścia Polski do Unii Europejskiej, sektor prywatny był już odpowiedzialny za 75% produktu krajowego brutto, zatrudniając 71% pracujących, co oznaczało, że przebudowana struktura własnościowa polskiej gospodarki odpowiadała zachodnim standardom w tym względzie (Kaliński, 2009).

Zupełnie inaczej ocenić należy postępy w zakresie reprivatyzacji. Mimo że z reguły posiadała poparcie większości liczących się sił politycznych i uznawana była za historyczną konieczność wynikającą z potrzeby rekompensaty krzywd wyrządzonych po wojnie przez opresyjne państwo komunistyczne właścicielom znacjonalizowanych często bez odszkodowań majątków, przez ponad 30 lat transformacji reprivatyzacja nie doczekała się regulującego ją w sposób całościowy aktu prawnego. Stało się tak, chociaż pierwsze projekty legislacyjne pojawiły się w parlamencie już w 1990 r. Później powstawały kolejne (łącznie powstało ich ponad 20), a najbliższej powodzenia sprawa uchwalenia ustawy reprivatyzacyjnej była w roku 2001, gdy parlament przyjął projekt przygotowany przez gabinet Jerzego Buzka. Zgodnie z jego założeniami restytucja mienia miała się opierać na zasadzie zwrotu w naturze bądź wypłaty odszkodowań w formie bonów reprivatyzacyjnych na poziomie 50% wartości nieruchomości. Ustawa została jednak zawetowana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, argumentującego swoje stanowisko zaniepokojeniem wobec płynącego z przyjętych w niej rozwiązań, zagrożenia dla majątku i stabilności finansowej samorządów (Wniosek Prezydenta, 2001; Jaroszyk, 2023).

Mimo braku prawnego uregulowania sposobu zaspokajania roszczeń reprivatyzacyjnych proces ten stopniowo w ciągu kolejnych lat powoli postępował. Wspierały go wprowadzane już od 1989 r. regulacje sektorowe dotyczące znacjonalizowanego w okresie stanu wojennego mienia NSZZ „Solidarność”, przejętych przez państwo nieruchomości Kościoła katolickiego, a także mienia pozostawionego za Bugiem przez przesiedlanych ze wschodu po wojnie obywateli polskich. Wobec braku podstaw prawnych całościowo regulujących sprawę reprivatyzacji proces zwrotu pozostałego przejętego przez państwo mienia oparty został w większości na sądowym dochodzeniu roszczeń wynikających z wad prawnych podejmowanych po II wojnie światowej decyzji nacjonalizacyjnych. Same zaś przypadki zwrotu mienia w większości pozostają konsekwencją zapadania korzystnych dla byłych właścicieli wyroków sądowych nakazujących zwrot nieprawnie znacjonalizowanych majątków (jest to tzw. reprivatyzacja pełzająca, niewymagająca od budżetu państwa znaczących nakładów finansowych) (Jaroszyk, 2023).

O ile zatem prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych przyniosła w Polsce, w połączeniu z prywatyzacją założycielską, zasadniczą przebudowę struktury własnościowej gospodarki, to w przypadku reprivatyzacji Rzeczpospolita pozostała jedynym państwem Europy Środkowej, które nie znalazło rozwiązania dla wciąż istotnego problemu zwrotu zagrabionych po wojnie własnym z reguły obywatelom majątków (inne kraje regionu problem zwrotu mienia, opierając się na zróżnicowanych formułach prawnych, w większości skutecznie zamknęły).

Prywatyzacja jako przedmiot zainteresowania opinii publicznej

Dostrzegany w perspektywie trzech dekad i wyrażający się trwałą przebudową struktury własnościowej polskiej gospodarki sukces procesów prywatyzacyjnych nie do końca za taki uważany był przez polską opinię publiczną. Przemiany własnościowe od początku transformacji pozostawały bowiem jedną z najbardziej ogniskujących dyskusję części składowych zachodzącej zmiany ustrojowej. Z czasem, wraz z wygaszaniem zasadniczych procesów przemian własnościowych, to zainteresowanie stopniowo się zmniejszało, czego potwierdzeniem stały się coraz rzadziej przeprowadzane na ten temat badania opinii publicznej. W pierwszych latach transformacji były one bardzo częste, w XXI w. pojawiały się coraz rzadziej, a po raz ostatni nastąpiły w roku 2009, czyli dokładnie 20 lat po zainicjowaniu zmian systemowych.

Do tego czasu jednak procesy prywatyzacyjne budziły wiele emocji, a najlepszym tego potwierdzeniem są prowadzone w ciągu tego okresu badania opinii publicznej. Wynikający z nich stosunek Polaków do prywatyzacji uznać można za co najmniej niejednoznaczny, ale także dość zmienny w czasie. Dlatego też warto przyrzeć się temu, jak społeczeństwo oceniało nieuchronnie z punktu widzenia przebudowy obowiązującego w kraju systemu ekonomicznego procesy przekształceń własnościowych, stanowiące równocześnie zjawisko praktycznie nieznanie i w dużej mierze niezrozumiałe. Nie przez przypadek zresztą jedno z ważniejszych zadawanych w pierwszych badaniach pytań dotyczyło wiedzy na temat istoty procesów prywatyzacyjnych. Ta z oczywistych powodów była dość skromna. W badaniu przeprowadzonym w marcu 1990 r., a więc u progu transformacji i jeszcze przed podjęciem zasadniczych przekształceń własnościowych, blisko 55% respondentów twierdziło wprawdzie, że coś wiedziało na ten temat, ale tylko zaledwie 10% deklaroowało dobrą orientację w tym zakresie, podczas gdy aż 35% badanych przyznawało, że o prywatyzacji nie wiedziało w zasadzie nic (CBOS, 1990).

Co zastanawiające, ale też wyraźnie świadczące o zaniedbaniach na polu informowania społeczeństwa o zachodzących przekształceniach własnościowych, poziom świadomości wcale nie zwiększył się w kolejnych latach zmian w gospodarce. W końcu 1992 r. zaledwie 2% respondentów uznało, że dobrze orientuje się w tej problematyce, a 30% miało ogólną orientację, chociaż wiele kwestii pozostawało dla nich niejasnymi. Równocześnie aż 41% badanych deklaroowało, że wie coś na ten temat, ale bardzo mało, zaś właściwie nic o prywatyzacji nie wiedziało 26%, co oznaczało, że łącznie aż ponad 2/3 Polaków niewiele wiedziało na temat zachodzących w coraz szybszym tempie w kraju procesów przemian

własnościowych. Co istotne, stan wiedzy na ten temat w końcu roku 1995 był nie tylko niemalże dokładnie taki sam, ale nawet nastąpił wzrost odsetka respondentów niemających żadnej wiedzy odnośnie do prywatyzacji (niewiele, albo nic, na jej temat wiedziało łącznie aż 71% badanych). W roku 2006 natomiast okazało się, że ponad 1/3 (34%) Polaków uważała, że możliwe było zbudowanie sprawnie funkcjonującej gospodarki rynkowej bez prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, co tylko potwierdzało niezmiennie utrzymujący się w kolejnych latach deficyt wiedzy na temat procesów przekształceń własnościowych i ich nieuchronnego charakteru (CBOS, 1992b; CBOS, 1995; CBOS 2006).

Tym bardziej zatem interesujące, choć niekoniecznie oparte na odpowiednich zasobach wiedzy, winny być wyniki badań na temat stosunku społeczeństwa do realnie zachodzących i nieuniknionych procesów prywatyzacyjnych. Jak już zaznaczono, badania na ten temat prowadzone były przez dwie pierwsze dekady zmian systemowych w Polsce, czyli w okresie odpowiadającym czasowi trwania zasadniczej części przekształceń własnościowych. Analizując je, zauważyć należy kilka zasadniczych trendów się wyłaniających, ale też wyraźną zależność nastrojów społecznych względem prywatyzacji od jej tempa, aktualnej sytuacji politycznej w kraju oraz istniejących w okresie przeprowadzania poszczególnych badań preferencji wyborczych obecnych w społeczeństwie. Nie można również zapominać o wskazanym wyżej niskim poziomie świadomości na temat zawartości merytorycznej samego pojęcia prywatyzacji.

Najlepszym potwierdzeniem tego ostatniego było relatywnie bardzo wysokie poparcie dla przekształceń własnościowych, połączone z dużym odsetkiem osób niemających zdania na ten temat w pierwszych kilkunastu miesiącach transformacji, gdy procesy prywatyzacyjne dopiero się na szeroką skalę zaczynały, a społeczeństwo nie miało jeszcze większych doświadczeń z nimi związanych. Zarówno w listopadzie 1990, jak i w maju 1991 r. ponad 40% Polaków uznawało, że prywatyzacja jest procesem korzystnym dla polskiej gospodarki, aż 25% w 1990 r. nie miało na ten temat zdania (później było to mniej niż 20%), a tylko 8–9% uważało, że jest ona zjawiskiem niekorzystnym (CBOS, 1991).

Tabela 2. Stosunek respondentów do prywatyzacji w pierwszym okresie transformacji systemowej (wrzesień 1990 – wrzesień 1992)

Odpowiedzi na pytanie, czy prywatyzacja jest dla gospodarki procesem korzystnym	Wskazania według terminu badań						
	wrzesień 1990	styczeń 1991	kwiecień 1991	sierpień 1991	październik 1991	maj 1992	wrzesień 1992
Tak	44	47	42	26	32	18	24
Nie	8	5	9	27	30	30	26
W takim samym stopniu korzystnym, jak i niekorzystnym	24	27	30	26	27	34	28
Brak zdania	24	21	19	21	11	18	22

Źródło: CBOS, 1992a, Opinia publiczna o prywatyzacji, reprivatyzacji i Programie Powszechnej Prywatyzacji, Warszawa, październik 1992 r., s. 5.

Szybko jednak, wraz z uruchomieniem realnych działań na rzecz sprzedaży przedsiębiorstw państwowych i pojawiającymi się negatywnymi tego skutkami dla restrukturyzowanych w wyniku prywatyzacji przedsiębiorstw (w tym redukcją zatrudnienia) oraz licznie pojawiającymi się w mediach doniesieniami o rzeczywistych lub domniemyanych nieprawidłowościach i aferach związanych z tym procesem, odczucia opinii publicznej zaczynały się zmieniać. Już w sierpniu 1991 r. odsetek negatywnych opinii na temat prywatyzacji nieznacznie przekroczył wskaźnik obrazujący poparcie dla niej (odpowiednio 27 i 25%), zaś w maju 1992 r. przy poziomie 30% respondentów uważających prywatyzację za zjawisko niekorzystne dla gospodarki zaledwie 18% badanych wyrażało opinię pozytywną. Co istotne, aż około połowa badanych nie była w stanie się wypowiedzieć na temat wpływu prywatyzacji na gospodarkę bądź nie miała zdania w tej sprawie (tabela 1).

Wraz z poprawiającą się od 1992 r. sytuacją gospodarczą kraju opinia na temat prywatyzacji, nieco zresztą przyhamowanej przez rządzącą od jesieni 1993 r. koalicję postkomunistów i ludowców, również stawała się bardziej pozytywna. W listopadzie 1992 r. zwolennicy przekształceń własnościowych stanowiący 32% ogółu badanych ponownie zaczęli przeważać nad tymi, którzy oceniali je negatywnie. Stanowili oni wtedy już tylko 19% ankietowanych i na poziomie około 20% zbiorowość przeciwników prywatyzacji utrzymywała się prawie do końca lat 90. XX w. (CBOS, 1993; CBOS, 1998).

Zasadnicza zmiana nastąpiła w roku 1999, w drugim roku rządów solidarnościowego gabinetu Jerzego Buzka, który ponownie przyspieszył tempo procesów prywatyzacyjnych, traktowanych wtedy zarówno jako dokończenie przekształceń systemowych, jak też ważne dodatkowe źródło wpływów przeżywającego problemy budżetu państwa. W maju

1999 r. odsetek ocen negatywnych wzrósł do 27%, zaś w sierpniu 2000 r. wyniósł już 35% i, co istotne, ponownie stał się wyższy od wartości określających poparcie dla prywatyzacji (zaledwie 21% respondentów). Tendencja ta, wzmocniona przez pogarszającą się w pierwszych latach nowego millenium sytuację gospodarczą, wysokie bezrobocie i ponownie pojawiające się w mediach liczne kontrowersje związane ze sposobem prywatyzacji dużych przedsiębiorstw państwowych, utrzymywała się praktycznie do 2005 r., gdy osoby korzystnie oceniające prywatyzację wciąż stanowiły zaledwie 25% pytanych w badaniach, zaś odsetek jej przeciwników wyniósł aż 40% (w 2003 r. było to nawet 43%) (CBOS, 2005).

Widoczna była już wtedy jednak wyraźna zmiana w obserwowanym trendzie, wynikająca początkowo z szybko poprawiającej się sytuacji gospodarczej po wejściu Polski do Unii Europejskiej, jak też w II połowie dekady, z finalizacji drugiego i ostatniego *de facto* etapu prywatyzacji. Odsetek osób pozytywnie ją oceniających stopniowo wzrastał z poziomu zaledwie 19% w roku 2003 do 27% w 2006 r. oraz 30% w 2009 r. Szybko zmniejszał się równocześnie udział wśród badanych respondentów krytycznie nastawionych do prywatyzacji, który spadł z 43% w 2003 r. do 20% w 2009 r. Co było jednak wyraźnie widoczne, nie oznaczało to adekwatnego wzrostu odsetka afirmujących przeprowadzone zmiany własnościowe, a część dawnych przeciwników trafiła do zbiorowości oceniających je w sposób ambiwalentny (wzrost udziału z 28% w 2003 r. do 41% w 2009 r.). Oznaczało to, że po dwudziestu latach transformacji niezbędny z punktu widzenia jej sukcesu proces prywatyzacji pozytywnie oceniała zaledwie niespełna 1/3 Polaków, podczas gdy ponad 40% uznawało, że była ona w takim samym stopniu korzystna, jak i niekorzystna dla gospodarki, a nadal co piąty ankietowany uznawał jej wpływ za niekorzystny (CBOS, 2009b).

Tabela 3. Stosunek respondentów do prywatyzacji w latach 1990–2009

Odpowiedzi na pytanie, czy prywatyzacja jest dla gospodarki procesem korzystnym	Wskazania według terminu badań									
	listopad 1990	maj 1992	kwiecień 1994	czerwiec 1996	maj 1998	sierpień 2000	październik 2003	styczeń 2005	czerwiec 2006	Wrzesień 2009
Tak	43	18	34	36	40	21	19	25	27	30
Nie	8	30	21	20	21	35	43	40	29	20
W takim samym stopniu korzystnym, jak i niekorzystnym	30	34	31	30	29	29	28	27	34	41
Brak zdania	19	18	14	14	10	15	10	8	10	9

Źródło: CBOS, 2009b, s. 2.

Nie zmienił się znacząco w całym omawianym okresie skład społeczno-zawodowy obu zbiorowości jednoznacznie wypowiadających się na temat prywatyzacji. Pozytywnie oceniali ją zarówno w latach 90., jak i w dekadzie kolejnej przedsiębiorcy, osoby najlepiej wykształcone, w tym kadra menadżerska, uzyskujący najwyższe dochody, dobrze oceniający sytuację materialną własnych gospodarstw domowych, mieszkańcy wielkich miast, ale też zwolennicy pravicowych ugrupowań politycznych. Wśród przeciwników niezmiennie pojawiały się przede wszystkim osoby starsze, słabo wykształcone, źle oceniające własną sytuację materialną, dominowali w tej grupie rolnicy, emeryci i renciści (CBOS, 1993; CBOS, 2009).

Dużo w kwestii odpowiedzi na pytanie o relatywnie niski poziom poparcia dla nieuniknionego wszak procesu przekształceń własnościowych mówią odpowiedzi ankietowanych na pytania dotyczące beneficjentów procesów prywatyzacyjnych. Z przeprowadzanych badań jednoznacznie wyłania się obraz skrajnie negatywny. Zdaniem największej liczby ankietowanych (mogli wskazać trzy odpowiedzi na zadane pytanie) głównym beneficjentem procesu prywatyzacji w Polsce mieli być wszelkiego rodzaju cwaniacy i kombinatorzy, na których w 1997 r. wskazywało 47% badanych, na przełomie tysiącleci było to już nawet 53%, do 2005 r. odsetek ten spadł do 44%. Również kolejne wskazania w tej hierarchii nie napawały optymizmem. Miejsce drugie zajmowali bowiem urzędnicy państwowi uczestniczący w prywatyzacji (od 30% w 1997 r. do 50% wskazań w 2001 r.), kapitał zagraniczny (30–46%) oraz zarządy prywatyzowanych przedsiębiorstw (30–36% wskazań) (CBOS, 2005).

Daleko w tyle tak formułowanych ocen pozostawała polska gospodarka, która za beneficjenta przekształceń własnościowych uznawana była przez zaledwie nieco ponad 10% ankietowanych (od 8% w 2001 r. do 15% w 1997 r.), na pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw wskazywało z reguły 11–12% badanych, zaś pogląd, iż z prywatyzacji korzystała większość społeczeństwa, prezentowało w 1997 r. 7% ankietowanych, później zaś ten wskaźnik jeszcze się zmniejszył i z reguły wynosił 3%, co oznaczało, że wiarę w pozytywne dla wszystkich obywateli efekty przekształceń własnościowych prezentował ledwie co trzydziesty uczestnik badań. Równocześnie badani konsekwentnie twierdzili, że na prywatyzacji najbardziej traci większość obywateli (od 63% wskazań w 2003 r. do 78% w 2000 r.), polska gospodarka (59% wskazań w 2003 r. i 45% w 2005 r.) oraz pracownicy prywatyzowanych przedsiębiorstw (od 40 do 55% wskazań) (CBOS, 2005).

Za dopełnienie tego negatywnego obrazu przebiegu prywatyzacji, popieranej wszak przez stosunkowo dużą część społeczeństwa, uznać należy wyniki badań z 2006 r. dotyczących oceny prawidłowości całości

przekształceń własnościowych podjętych w Polsce po 1989 r. Aż 71% ankietowanych, czyli blisko 3/4 ogółu uznało, że większa część procesu prywatyzacji odbywała się nieprawidłowo i z naruszeniem prawa, podczas gdy tezę przeciwną, zakładającą, że większość działań z tym związana była zgodna z prawem, poparł zaledwie co dziesiąty badany (19% nie miało wyrobionego zdania na ten temat). Co więcej, sama prywatyzacja kojarzyła się ankietowanym przede wszystkim z likwidacją miejsc pracy i bezrobociem (52% wskazań w 2006 r. i 34% w 2009 r.), nieprawidłowościami, złodziejstwem i korupcją (odpowiednio 46% i 35%), wyprzedacją majątku narodowego (45% oraz 41%) i wyzyskiem pracowników (43% oraz 29%). Tymczasem z wolnym rynkiem i gospodarką rynkową łączyły ją w 2006 r. tylko 28% badanych, z rozwojem gospodarczym 20% w 2006 r. i 28% w 2009 r., z efektywnością gospodarczą tylko 16% i 20%, zaś dobrobytem zaledwie 6% i 4%. Mimo zatem poprawiającego się w ostatnich latach omawianego okresu osądu procesów prywatyzacyjnych, będącego po części skutkiem ich *de facto* zakończenia, a więc zniknięcia problemu z mediów masowych, rysujący się z badań po dwóch dekadach transformacji obraz pozostawał bardzo niepokojący (CBOS, 1998; CBOS, 2009b).

W pewnym stopniu łagodzą jego wydźwięk inne badania z 2009 r. podsumowujące osiągnięcia i porażki 20 lat transformacji. Ankietowani wypowiadający się w nich na temat najbardziej negatywnych zjawisk w tym okresie wskazywali przede wszystkim na bezrobocie i problemy ze znalezieniem pracy (33% odpowiedzi), trudności w funkcjonowaniu systemu ochrony zdrowia (13%) oraz wzrost kosztów utrzymania (9%), podczas gdy na prywatyzację i związaną z nią wyprzedaż bądź grabież majątku narodowego wskazało zaledwie 2% ankietowanych. Wydaje się, że omawiane badanie, wykluczające podawanie przez ankietowanych więcej niż jednej odpowiedzi, pozwala na bardziej wiarygodne określenie miejsca prywatyzacji w hierarchii zjawisk uznawanych przez Polaków za niekorzystne w okresie trwania przemian systemowych (CBOS, 2009a).

Potwierdzeniem z zasady negatywnego jednak stosunku do prywatyzacji był również rozkład odpowiedzi na pytania o ewentualne korzyści płynące z niej dla samych ankietowanych. Opinie negatywne za każdym razem przeważały w tym wypadku nad pozytywnymi, a w okresach, gdy percepcja procesu prywatyzacji była najgorsza (początek XXI w.), liczba odpowiedzi uważających ją za zjawisko niekorzystne była znacząco wyższa od odpowiedzi afirmujących (np. w 2001 r. za niekorzystną dla nich samych prywatyzację uznało 40% ankietowanych, podczas gdy odmiennie odpowiedziało zaledwie 11% badanych). Co znamienne, nawet stopniowy wzrost poparcia dla przekształceń własnościowych jedynie zmniejszył rozdziew między obiema grupami (w 2009 r. 26% ankietowanych uznało je za niekorzystne dla nich, zaś 21% za osobiście korzystne) (CBOS, 2009b).

Spółeczeństwo polskie a reprivatyzacja

Jak już zasygnalizowano, zainteresowanie opinii publicznej problemem reprivatyzacji, a tym samym i instytucji badawczych, wygasło po dwudziestu latach zmian systemowych w Polsce, gdy zasadnicze procesy z tym związane zostały zakończone. Inaczej rzecz się miała w odniesieniu do reprivatyzacji, której ostatecznie nie udało się uregulować i przeprowadzić. Wskutek tego jako problem nierozwiązany nadal pojawia się ona co jakiś czas w debacie publicznej, stanowiąc również pole do badań opinii społecznej na jej temat. Co istotne, kolejne raporty z tych badań zaczynają się od stwierdzenia, że „Polska pozostaje jedynym krajem Europy Środkowo-Wschodniej, w którym nie rozwiązano systemowo problemu reprivatyzacji”.

Stosunek Polaków do reprivatyzacji jest zasadniczo nieco bardziej przychylny niż w przypadku budzących wiele wątpliwości i kontrowersji procesów prywatyzacyjnych. Nie może to jednak dziwić w kontekście faktu, iż reprivatyzacja przez 30 lat pozostawała w wymiarze całościowym jedynie problemem teoretycznym, co oznaczało, że nie mogła się stać przedmiotem analiz prowadzonych z punktu widzenia sposobu jej realizacji, jak to było w odniesieniu do prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Równocześnie też od początku widać było dość ambiwalentne podejście do potencjalnego problemu.

Zdecydowanie najwyższe poparcie dla zwrotu własności dawnym właścicielom było w Polsce u progu transformacji, gdy aż 65% badanych popierało ten akt naprawy poczynionych przez państwo po II wojnie światowej krzywd, a jedynie 28% było przeciwnych. Z upływem czasu poparcie się zmniejszyło, co częściowo wynikało ze zmian w preferencjach politycznych Polaków, ważnych w tym wypadku ze względu na fakt, iż pozytywny stosunek dla reprivatyzacji, rozumianej jako rewizja bezprawnych działań komunistów w Polsce, prezentowali przede wszystkim zwolennicy ugrupowań prawicowych, związanych z dawną antykomunistyczną opozycją, podczas gdy wyborcy lewicy byli raczej nieprzychylni zwrotowi majątku. W związku z tym w 1995 r. zwolenników reprivatyzacji było już tylko 45%, a w maju 1997 r. zaledwie 41% (przeciwnicy stanowili w obu badaniach 38%), ale już w grudniu 1997 r., czyli po wyborczym zwycięstwie Akcji Wyborczej Solidarność, wskaźnik poparcia podniósł się do 52%, a odsetek wskazań negatywnych zmniejszył do 28% (w 1999 r. poparcie dla reprivatyzacji wyrażało 60% wyborców tworzących koalicję rządową postsolidarnościowych Unii Wolności oraz AWS i zaledwie 24% zwolenników Sojuszu Lewicy Demokratycznej) (CBOS, 1999).

W końcu lat 90. poparcie dla reprivatyzacji ponownie się zmniejszyło, a we wrześniu 1999 r. po raz pierwszy liczba przeciwników zrównała się z liczbą zwolenników zwrotu własności (w obu przypadkach było

to 40% ankietowanych). Ponowny, tym razem już tylko przejściowy, wzrost poziomu akceptacji przyszedł wraz z prowadzonymi w parlamencie pracami nad projektem ustawy reprivatyzacyjnej, gdy w styczniu 2000 r. poparcie wyniosło 47% (przeciwnicy stanowili 39%). Prezydenckie weto do przyjętej przez Sejm ustawy przełożyło się na spadek poparcia dla reprivatyzacji do 38% w roku 2001 i znaczącego wzrostu odsetka osób jej przeciwnych do aż 48%, co oznaczało, że blisko połowa ankietowanych odnosiła się do niej negatywnie. W kolejnych latach utrzymywała się z reguły przewaga przeciwników reprivatyzacji i dopiero w badaniu przeprowadzonym w maju 2017 r. ponownie aż połowa pytanych zadeklarowała poparcie dla zwrotu majątku, a tylko 29% badanych było temu przeciwnych. Ten wzrost poparcia był prawdopodobnie spowodowany nagłaśnianymi przez media przypadkami odzyskiwania nieruchomości nie przez dawnych właścicieli, bądź ich spadkobierców, a przez tzw. handlarzy roszczeń, zaś nieprawidłowości z tym związane wskazywały na szkodliwość utrzymywania sytuacji, w której problem reprivatyzacji nadal nie został systemowo rozwiązany (wraz z upływem czasu zwiększała się liczba osób niemających zdania na temat reprivatyzacji) (CBOS, 2017).

Już dwa i pół roku później stosunek Polaków do problemu powrócił do stanu poprzedniego, czyli przeciwnicy reprivatyzacji ponownie uzyskali niewielką przewagę (38% wobec 37% zwolenników), a za przyczynę tej zmiany uznawano zarówno utrzymujący się w przestrzeni publicznej negatywny przekaz dotyczący nieprawidłowości związanych ze zwrotem własności przeprowadzanym na drodze administracyjnej, jak też niekorzystny dla Polski kontekst międzynarodowy braku systemowego rozwiązania problemu i związane z tym działania administracji amerykańskiej (w 2017 r. Kongres USA zobowiązał sekretarza stanu do przedstawienia raportu na temat realizacji ustaleń tzw. Deklaracji Terezińskiej z 30 czerwca 2009 r., podpisanej też przez Polskę i zobowiązującej sygnatariuszy do uregulowania kwestii statusu prawnego majątku ofiar Holocaustu) (CBOS, 2019; Orzechowski, 2018).

Tabela 4. Stosunek respondentów do reprivatyzacji w latach 1991–2019

Postawy wobec reprivatyzacji	Wskazania według terminu badań										
	marzec 1991	listopad 1992	maj 1995	maj 1997	kwiecień 1999	styczeń 2000	luty 2001	maj 2004	maj 2008	maj 2017	sierpień 2019
Zwolennicy	65	53	45	41	44	47	38	42	34	50	37
Przeciwnicy	28	41	38	38	37	39	48	41	44	29	38
Brak zdania	7	6	17	21	19	14	14	17	22	21	25

Źródło: CBOS, 2019, s. 2.

Warto zauważyć, że mimo zasadniczo dość dużego poparcia społecznego dla reprivatyzacji opinia na temat samej istoty zjawiska była znacząco odbiegająca od poglądu o słuszności zwrotu znacjonalizowanej własności. W roku 1991, gdy poparcie dla reprivatyzacji było najwyższe, jedynie 21% badanych uznawało ją za przedsięwzięcie korzystne dla polskiej gospodarki, a aż 32% ankietowanych wyrażało przekonanie, że wpłynie ona na gospodarkę negatywnie. Co istotne, w kolejnych latach odsetek osób przekonanych o korzyściach dla gospodarki z przeprowadzenia reprivatyzacji wyraźnie się jeszcze zmniejszył, stabilizując się na początku nowego milenium na poziomie około 10%, podczas gdy już wyraźnie ponad połowa ankietowanych (w 2001 r. nawet 60%, w 2004 r. – 53%) była odmiennego zdania. Równocześnie większość, bo blisko połowa badanych (48% w 2001 r. i 45% w 2004 r.) uważała, że reprivatyzacja traktowana jako zwrot zabranej własności jest słuszna z moralnego punktu widzenia (przeciwny pogląd prezentowało tylko 15% ankietowanych) (CBOS, 1992a; CBS, 2004).

Za interesujące uznać można również poglądy na temat tego, komu ewentualnie należy zwracać znacjonalizowany majątek. Na początku XXI w. zaledwie 15% ankietowanych uznawało, że uprawnieni do zwrotu powinni być wszyscy byli właściciele niezależnie od narodowości i aktualnego obywatelstwa. Równocześnie aż 55–56% badanych uważało, że reprivatyzacja powinna objąć tylko obywateli polskich na stałe mieszkających w kraju (dalsze 5–7% do grona uprawnionych chciało włączyć wszystkich obywateli polskich niezależnie od miejsca zamieszkania). W kolejnych latach poglądy w tej kwestii pozostawały nadal aktualne. W 2008 r. 58% badanych uznawało, że majątek należy zwracać tylko obywatelom polskim, 24% dopuszczało również osoby, które obywatelstwo miały w momencie nacjonalizacji. Pewne przesunięcia nastąpiły w II dekadzie XXI w. W 2019 r. za ograniczeniem reprivatyzacji tylko do osób posiadających polskie obywatelstwo opowiadało się 49% ankietowanych, a za poszerzeniem grona uprawnionych o byłych posiadaczy, którzy obywatelstwo posiadali w chwili utraty mienia, było 28% badanych. Afery związane z przypadkami odzyskiwania znacjonalizowanej własności przez tzw. handlarzy roszczeniami wpłynęły na pojawienie się w badaniach pytania o to, komu własność w ramach systemowej reprivatyzacji należałoby zwracać, rozróżniając potencjalnych beneficjentów na dwie grupy wyodrębnione na podstawie pochodzenia tytułu do zwrotu majątku. W maju 2017 r. na tak postawione zagadnienie aż blisko 3/4 ankietowanych (74%) odpowiedziało, że zwrot powinien dotyczyć tylko byłych właścicieli i ich spadkobierców, a tylko 10% badanych uznało, że majątek powinni odzyskać wszyscy posiadający ku temu odpowiedni tytuł niezależnie od tego, czy są byłymi właścicielami, czy też tylko stali się nabywcami roszczeń (CBOS, 2004; CBOS, 2017; CBOS, 2019).

Za swego rodzaju podsumowanie obecności wciąż nierozwiązanego problemu reprivatyzacji w przestrzeni publicznej uznać można spadające przekonanie o możliwości odzyskania utraconego mienia wyrażające przez badanych posiadających tytuł do tego, by w razie wprowadzenia reprivatyzacji liczyć na udział w niej. Jeszcze we wrześniu 1999 r. nadzieję na zwrot znacjonalizowanego majątku wyrażało 17% badanych, po niespełna 10 latach, w maju 2008 r., odsetek ten zmniejszył się do 12%, zaś w maju 2017 r. optymistów w tej sprawie było już tylko 8%. Równocześnie aż 76% w 1999 r. i 2008 r. oraz 83% w 2017 r. takiej wiary nie miało, co nie mogło dziwić w kontekście wciąż odkładanego *ad acta* rozwiązania systemowego sprawy (w 2017 r. 6% badanych byłych właścicieli bądź ich spadkobierców deklarowało, że odzyskało znacjonalizowane mienie) (CBOS, 2017).

Zakończenie

Podsumowując analizę stosunku opinii publicznej w transformującej się Polsce do dwóch zasadniczych z punktu widzenia zmian systemowych zjawisk związanych z przekształceniami własnościowymi, zauważyć należy, że prywatyzacja i reprivatyzacja odbierane były przez obywateli w omawianym okresie dość ambiwalentnie, ale też i w sposób zróżnicowany. Działo się to z kilku względów, spośród których najważniejszych był fakt, że tylko prywatyzacja stała się procesem obiektywnie widocznym i mogącym się stać przedmiotem ocen wynikających z jej przebiegu, a nie jedynie ze związanych z planowaną reprivatyzacją oczekiwań. Pewnie też dlatego oceny prywatyzacji, która tylko w pierwszych miesiącach transformacji była przyjmowana bardzo pozytywnie, z czasem stały się w przeważającej części negatywne, co wynikało z wielu niekorzystnych zjawisk z nią opinii publicznej się kojarzących (niezależnie od tego, czy te skojarzenia były słuszne, czy też nie).

Z czasem, gdy podstawowe procesy prywatyzacyjne zostały zakończone, a społeczeństwo przestało być bombardowane doniesieniami o nieprawidłowościach i aferach z nimi związanych, ich ocena stawała się bardziej pozytywna i po dwudziestu latach transformacji liczba respondentów dostrzegających korzyści z prywatyzacji ponownie była wyraźnie wyższa od tych krytycznie na nią patrzących. Nadal jednak ci pierwsi stanowili mniej niż 1/3 badanych, czyli poziom poparcia dla zmian własnościowych nadal był niższy od tego notowanego w latach 90. XX w.

W sposób zbliżony, mimo tego, że systemowego rozwiązania kwestii reprivatyzacji państwo polskie nie wypracowało, kształtowały się poglądy opinii publicznej na problem zwrotu znacjonalizowanej własności

dawnym właścicielom bądź ich spadkobiercom. Dość stabilne poparcie dla takiego rozwiązania widoczne w ostatniej dekadzie XX w. przerodziło się później w przewagę przeciwników reprivatyzacji, zaburzoną jedynie w roku 2017, gdy wskutek licznych przypadków afer wynikających z tzw. pelzającej reprivatyzacji respondenci uznali, że systemowe rozwiązanie problemu może się stać antidotum na te negatywne zjawiska. Szybko jednak większość wśród badanych ponownie uzyskali przeciwnicy reprivatyzacji, a coraz większe znaczenie uzyskały kwestie związane z zakresem podmiotowym potencjalnego zwrotu znacjonalizowanego majątku.

Reasumując, można uznać, że mimo powszechnie dostrzeganego powodzenia transformacji w Polsce opinia publiczna raczej sceptycznie oceniała niezbędne skądinąd z punktu widzenia tego sukcesu zachodzące w kraju zmiany własnościowe, traktując je raczej jako zło konieczne, a nie integralną część składową procesu przemian. A ponieważ wniosek taki dotyczyć musi zarówno stosunku do prywatyzacji, jak i wciąż nieprzepracowanej na szeroką skalę reprivatyzacji, dowodzi on, iż poziom świadomości społecznej w tym względzie był w omawianym okresie niezbyt wysoki (świadczył o tym znaczący udział wśród badanych osób niemających zdania), praktyka zaś zmian własnościowych raczej osłabiała, a nie wspierała poparcie obywateli dla nich.

BIBLIOGRAFIA

- Baltowski, M. i Miszewski, M. (2007). *Transformacja gospodarcza w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS (1990). *Opinie o prywatyzacji gospodarki. Komunikat badań*. Warszawa, marzec 1990 r.
- CBOS (1991). *Opinia publiczna o prywatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, maj 1991 r.
- CBOS (1992a). *Opinia publiczna o prywatyzacji, reprivatyzacji i Programie Powszechnej Prywatyzacji*. Warszawa, październik 1992 r.
- CBOS (1992b). *Opinie o prywatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, grudzień 1992 r.
- CBOS (1993). *Opinia społeczna o prywatyzacji, powszechnej prywatyzacji i projekcie „Sieci”*. Komunikat z badań. Warszawa, maj 1993.
- CBOS (1995). *Stosunek Polaków do prywatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, lipiec 1995.
- CBOS (1998). *Ocena tempa i skutków prywatyzacji polskiej gospodarki. Komunikat z badań*. Warszawa, lipiec 98.
- CBOS (1999). *Opinie o prywatyzacji i reprivatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, maj 99.

- CBOS (2004). *Opinie o reprivatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, sierpień 2004.
- CBOS (2005). *Opinie o prywatyzacji. Komunikat z badań*. Warszawa, luty 2005.
- CBOS (2006). *Ocena procesu przekształceń własnościowych. Komunikat z badań*. Warszawa, lipiec 2006.
- CBOS (2009a). *Bilans zmian w Polsce w latach 1989–2009. Komunikat z badań*. Warszawa, luty 2009.
- CBOS (2009b). *Prywatyzacja – oceny, sformułowania, oczekiwania i obawy*. Warszawa, październik 2009.
- CBOS (2017). *Wokół reprivatyzacji*. Warszawa, czerwiec.
- CBOS (2019). *Problem reprivatyzacji w opiniach Polaków*. Warszawa, wrzesień 2019.
- Główny Urząd Statystyczny (2013). *Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych w 2012 roku*, Warszawa, 31 maja 2013.
- Jaroszyk, J. (2023). Nacjonalizacja i reprivatyzacja. O tym, dlaczego w Polsce nie uchwalono ustawy reprivatyzacyjnej. W: P. Grata i J. Kinal (red.), *Procesy modernizacyjne w „Młodszej Europie” z perspektywy interdyscyplinarnej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego (w druku).
- Kaliński, J. (2009). *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Kaliński, J. (2017). Przekształcenia własnościowe. W: A. Jarosz-Nojszewska (red.), *Problemy gospodarcze Trzeciej Rzeczypospolitej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza SGH.
- Ministerstwo Skarbu Państwa (2015). *Raport o ekonomicznych, finansowych i społecznych skutkach prywatyzacji w roku 2015*. Warszawa.
- Orzechowski, H. (2018). *Co z mieniem ofiar Holocaustu? Polska na cenzurowanym*. Money.pl.
- Pancer-Cybulska, E. (2000). Procesy transformacji w Polsce. Przekształcenia własnościowe. W: B. Winiarski (red.), *Polityka gospodarcza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ustawa z dnia 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (1990), Dz.U. 1990, nr 51, poz. 298.
- Ustawa z dnia 30 kwietnia 1993 r. o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji (1993), Dz.U. 1993, nr 44, poz. 202.
- Ustawa z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i niektórych uprawnieniach pracowników (1996), Dz.U. 1996, nr 118, poz. 561.
- Wniosek Prezydenta RP z dnia 22 marca 2001 r. (2021), druk nr 2719, orka.sejm.gov.pl/RejestrDn.nsf/wgdruk/2719/\$file/2719.pdf.

Paweł Grata – profesor nauk humanistycznych, historyk gospodarczy i społeczny, jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii oraz polityki gospodarczej i społecznej w XX i XXI w. Autor m.in. *The origins of the welfare state: Polish social policy in 1918–1939* (2021);

Czas przelomu. Polska polityka społeczna w latach 194–1950 (2018); redaktor pracy *Modernizacja gospodarcza czasów transformacji ustrojowej* (2022).

Joanna Jaroszyk – doktor nauk humanistycznych, historyk gospodarczy, jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii i współczesności systemów medialnych Polski i Hiszpanii oraz problematyki przemian własnościowych w Polsce po II wojnie światowej. Autorka m.in. *Wolność słowa a demokracja. Hiszpański system prasowy w latach 1975–2005* (2020); *Nationalisation and Reprivatisation of Forests in Poland after World War II* (2021).

Agnieszka Myszka

<http://orcid.org/0000-0002-1324-7948>

Uniwersytet Rzeszowski

agmyszka@ur.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.010

Odpowiednie dać rzeczy... imię¹. Socjoonomastyczna analiza imion nadawanych przedmiotom

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje zagadnienie swoistego „społecznego awansu” przedmiotów otaczających człowieka. Jednym z przejawów antropomorfizowania rzeczy jest nadawanie im imion jednostkowych. W artykule analizowano przyczyny powstawania takich nazw, pokazano ich przykłady (imiona samochodów, zabawek, komputerów, instrumentów muzycznych i sprzętu AGD), omówiono motywację nazewniczą (zależną od typu desygnatu), przeanalizowano środki językowe wykorzystywane do ich tworzenia. Imiona nadawane rzeczom łączy to, że są nieoficjalne, jednodesygnatowe, silnie nacechowane emocjonalnie. Ich tworzywem genetycznym najczęściej są imiona osobowe, ale mogą one być tworzone również od apelatywów i innych klas nazw własnych. Główną funkcją tych onimów nie jest desygnacja, ale wyrażanie emocji.

SŁOWA KLUCZE: chrematonimia, antropomorfizacja, zwrot ku rzeczom, imiona przedmiotów

ABSTRACT

To Name Each Matter by its Rightful...² Name. The Socioonomastic Analysis of Names Given to Objects

The article addresses the issue of a kind of “social advancement” of objects surrounding humans. A notable aspect of anthropomorphizing objects is the attribution of singular unit names to them. The study examines the rationale behind the emergence of such names, provides illustrative examples across various domains (e.g., automobiles, toys, computers, musical instruments, and household appliances), delves into the motivational factors driving their adoption (predicated on the nature of the referent), and scrutinizes the linguistic mechanisms employed in their formulation. The nomenclature attributed

1 Parafraza cytatu z wiersza Cypriana Kamila Norwida pt. *Ogólniki* (Norwid, 2003, s. 13–14).

2 A paraphrase of a quote from Cyprian Kamil Norwid's poem *Generalities* (Norwid, 2003, pp. 13–14).

to objects, which uniformly exhibit informal, single-designator characteristics, evince a salient emotional resonance. The primary genotypical material underlying these designations, predominantly comprises personal names, albeit they may also originate from appellatives and other categories of proper nomenclature. The principal function of such appellations is not to denote, but rather to articulate emotions.

KEYWORDS: chrematonymy, anthropomorphization, turn to things, names of objects

Wprowadzenie

W systemie leksykalnym każdego języka wyróżnia się dwa rodzaje słów: apelatywy (wyrazy pospolite) i propria (nazwy własne). Te drugie w wielu językach, również polskim, są pisane wielkimi literami, czasem wyróżnia się je kursywą lub ujmuje w cudzysłów³. Nazwy własne indywidualizują obiekty, wskazują, wyróżniają z grupy im podobnych (por. np.: *Burek* – pies, *Tatry* – góry, *Tomasz Gollob* – żuźlowiec itd.)⁴. I właśnie ta funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna, przysługująca wszystkim propriom, różnicuje je względem apelatywów⁵.

Potrzeba nadania indywidualnej nazwy rodzi się, gdy w bliskim sąsiedztwie istnieją co najmniej dwa obiekty podobne. Dopóki w jakiejś miejscowości była np. jedna karczma, jeden sklep czy rzeczka, na ogół nie zyskiwały one nazwy własnej – określenie apelatywne wystarczająco identyfikowało każdy z tych elementów. Dopóki zaludnienie było bardzo małe, wystarczały jednoelementowe określenia osób (bez nazwisk). Wraz z rozwojem przestrzennym miast i wsi oraz z przyrostem ludności przybywało nazw. Dopiero jednak rozwój kultury konsumpcyjnej, mediów masowych i komunikacji (świat jako globalna wioska, szybki przepływ informacji), a także krystalizowanie się pewnych mód językowych, spowodowały lawinowy wzrost liczby rozmaitych kategorii propriów. Nadajemy nazwy własne miejscom (miasta, rzeki, góry, zatoki, przysiółki, ulice,

3 Problematyka różnicowania apelatywów i propriów była przedmiotem wielu analiz, por. np. Kaleta, 1998; Mańczak, 2002; Mrózek, 2004. W tym opracowaniu wszystkie propria będą zapisywane kursywą, nie dlatego, że tak nakazuje ortografia, ale w celu wyróżnienia ich jako przedmiotu badań.

4 Nie muszą oczywiście być jednostkowe: istnieje wiele osób o imieniu *Krzysztof* czy miejscowości o nazwie *Kraśnik* – każda z tych nazw powstała jednak wskutek jednostkowego aktu nominacji i w tym sensie jest indywidualna (por. Mrózek, 2004, s. 9).

5 Oczywiście, nie jest to jedyna funkcja nazw własnych. O analizie funkcjonalnej onimów zob. np. Kosyl, 1983, Kaleta, 1998, Rutkowski, 2011.

osiedla, skwery, plaże), osobom (imiona, nazwiska, przydomki, przezwiska, pseudonimy, nicki internetowe), zwierzętom, roślinom, dziełom sztuki (tytuły wierszy, rzeźb, dzieł muzycznych itp.), obiektom w kosmosie (planety, gwiazdy, galaktyki, drogi mleczne), organizacjom (stowarzyszenia, związki, fundacje, drużyny harcerskie, sportowe), wytworom kultury (tytuły prasowe, nazwy teatrów, kin, festiwali, wystaw, stadionów) i wszelkim innym wytworom działalności człowieka (marki samochodów, nazwy produktów spożywczych⁶, nazwy sklepów, galerii handlowych, roboty itp.).

Do połowy XX w. onomaści opisywali głównie antroponimy (nazwy osób) oraz toponimy (nazwy miejsc). Ponadto analizowano onimię w literaturze, a także zoonimy (nazwy zwierząt gospodarskich, domowych, hodowlanych i zamieszkujących ogrody zoologiczne), z czasem sięgnięto także po nazwy obiektów kosmicznych. Najmłodszym działem onomastyki jest chrematonimia, badająca wszelkie nazwy będące wytworem kulturowej, gospodarczej, społecznej działalności człowieka. Obok niej wydzieliła się jeszcze medionimię badająca „zróżnicowane twory funkcjonujące współcześnie w przestrzeni cybernetyczno-medialnej” (Mrózek, 2004, s. 15).

Chrematonimia to obecnie najszybciej rozwijający się obszar badań onomastycznych. Jeszcze nie tak dawno Robert Mrózek (2006, s. 159) pisał o niej jako „ogrodzie nieplewionym onomastyki”, a jej zakres badań nie był jednoznacznie określony⁷. Granice subdyscypliny wyznaczył na początku obecnego stulecia Artur Gałkowski (2011). Podzielił chrematonimy użytkowe na społecznościowe, ideacyjne i marketingowe, a sam termin zdefiniował następująco:

[N]azwy własne będące niejako językowym dowodem ludzkiej aktywności w różnych obszarach kulturowych życia publicznego: przestrzeni społecznej, gospodarczej, kulturalnej, artystycznej, ludycznej, edukacyjnej, naukowej, technicznej, religijnej, parareligijnej, ideologicznej, ekologicznej, prozdrowotnej, promującej lub potępiającej pewne postawy (...). Chrematonim w takim ujęciu jest hasłem spełniającym rolę użytkowego zawiadomienia w obiegu publicznym. Funkcjonuje ono niezależnie od

6 Nie chodzi o określenia apelatywne: mleko, kielbasa, pizza, ale o nazwy różnicujące produkty od innych tego samego rodzaju, np. mleko: *Łaciate, Wypasione, Wydojone, Uchate, Twój Kubek, Muł, Łowickie* itd.

7 W badaniach polskich funkcjonowały dwa stanowiska: maksymalistyczne, w Polsce wyznaczone przez Edwarda Brezę (1998), i minimalistyczne, nakreślone przez Czesława Kosyła (2001). Tę swoistą „rywalizację” metodologiczną opisywano wielokrotnie w różnych pracach, wskazując przy tym, że te stanowiska raczej się uzupełniają niż wykluczają – por. np. Gałkowski, 2011, s. 27–31.

aprobaty społecznej i odwołuje się do kodu przestrzeni kulturowej, wzbogacając jednocześnie ten kod o jednostkę językową z określonym odniesieniem onomastycznym oraz dyskursywnym (Gałkowski, 2011, s. 51).

Podobna definicja chrematonimu została przyjęta także w tym opracowaniu: jest to nazwa własna denotująca wszelkie – materialne i niematerialne – realia, które są wynikiem kulturowej aktywności człowieka (por. też Gałkowski, 2011, s. 9).

Celem analizy w tym opracowaniu jest wybrana grupa chrematonimów: nazwy jednostkowe, które ludzie nadają otaczającym ich przedmiotom prywatnym. W dobie wszechobecnego konsumpcjonizmu (o czym szerzej w dalszej części testu) człowiek coraz bardziej jest od nich uzależniony, a jednocześnie coraz mocniej się z nimi wiąże emocjonalnie. W tekście postaram się pokazać, jak nadanie imienia rzeczy prywatnej kształtuje jej obraz. Zastanowię się nad odpowiedziami na pytania: Jakie przedmioty zyskują imiona najczęściej? W jaki sposób są motywowane nazwy? Jak funkcjonują? Materiał ilustracyjny pochodzi w części z opublikowanych już artykułów, wzbogacony jednak został nazwami pozyskanymi ze źródeł internetowych (różnych forów tematycznych, blogów i vlogów, stron handlowych producentów itp. – zob. Wykaz źródeł), a także z eksploracji terenowej (rozmowy ze studentami, muzykami, graczami).

1. Imię – istota i funkcje

W leksykonach imię jest definiowane jako ‘osobiste, nierodowe miano człowieka’⁸. W przeciwieństwie do nazwiska, nie jest dziedziczone, tylko nadawane w akcie nominacji, zazwyczaj z woli rodziców. W wielu kulturach istnieje przekonanie, że: „Nadanie dziecku imienia jest równoznaczne z powołaniem do życia konkretnej osoby, czyli spełnia funkcję kreacyjną” (Doroszewicz, 2013, s. 13). Na przykład w dawnej kulturze Słowian istniało przekonanie, że imię tworzy i formułuje osobę, nadaje nowo narodzonemu status człowieka, z kolei w kulturze chrześcijańskiej jest przekazywana wiara w to, że chrzest zmywa grzech pierworodny i czyni dziecko nową osobą (Malec, 2004, s. 49).

W kulturowym obrazie imienia zapisane są też inne jego wartości, przede wszystkim: imię = honor (*stracić dobre imię, zapisać swoje imię złotymi zgłoskami* [np. w pamięci zbiorowej], *bronić swojego* [dobrego] *imienia*). Imię jest symbolem osoby i wartości jej przypisywanych, dlatego obiekty (np. szkoły, teatry) nazywa się czymś imieniem. Najważniejszemu

8 <https://sjp.pwn.pl/slowniki/imi%C4%99%20w%C5%82asne.html> (dostęp: 25.08.2023).

dla katolików gestowi towarzyszą słowa: *W imię Ojca i Syna...* Często robimy coś *w imię honoru, przyjaźni*. Innym razem chcemy *czyjeś imię wyrzucić z pamięci*. Jedne imiona budzą grozę, inne – podziw. Imiona wybitnych osób wymawiamy z szacunkiem, imiona wrogów – z pogardą. Sam dźwięk imienia może wzbudzać rozmaite emocje.

W kulturze Słowian panowało przekonanie, że imię wpływa na los człowieka, kształtuje go, chroni, dlatego nadawano imiona życzące (melioratywne), np. *Bogumił* ‘niech będzie miły Bogu’, *Stanisław* ‘niech mu stanie (nie zabraknie) sławy’, *Mirosław* ‘niech rozślawia mir – pokój’, a także imiona ochronne (apotropeiczne – broniące przed złymi czarami, demonami, śmiercią), np. *Grobek*, *Martek* (imiona poświęcone w *Bulli gnieźnińskiej*), *Niesznamir*, *Wygnan*, *Nalezionek*. Także po przyjęciu chrześcijaństwa wierzone w magiczną moc imion, dlatego symbolicznie powierzano dzieci opiece świętych patronów. Później pojawiła się moda na powielanie mian świeckich bohaterów (np. literackich, historycznych)⁹.

Obecnie istnieje wprawdzie duża swoboda w zakresie nadawania imion, ale antroponimy są objęte ochroną prawną, co oznacza pewne ograniczenia: niektóre imiona są zakazane (np. obraźliwe, wulgarne)¹⁰, nie można ich też dowolnie zmieniać. Prawna lub symboliczna zmiana imienia często wiąże się z całkowitą odmianą życia, np. wyznania, kultury, w której człowiek żyje, płci, tożsamości (por. przybieranie nowych imion po wstąpieniu do sekt, wybór imion zakonnych, imion papieży, nowe tożsamości świadków koronnych itp.) (Malec, 2004, s. 52; Doroszewicz, 2013, s. 16).

Imię jest podstawowym elementem w rozwoju jednostki. Jest często pierwszym wyrazem, na który reaguje dziecko, najważniejszym elementem tożsamości. Dwuletnie dzieci na pytanie: *Czy jesteś dziewczynką? Jesteś moją córeczką?* odpowiadają: *Nie, jestem Marysia, Kasia, Zosia*¹¹. Imię może pełnić funkcję poznawczą czy orientacyjną: może wskazać na zainteresowania i krąg kulturowy osób wybierających onim, „mówić” o płci czy przedziale wiekowym (okresowe mody imiennicze) nosiciela. Imiona osobowe, wraz z pozostałymi nazwami własnymi, współtworzą kulturę i są jej ważnym składnikiem. Stanowią kategorię otwartą morfologicznie.

9 Szerzej na ten temat można przeczytać np. w: Taszycki, 1925; Bubak, 1993; Malec, 1998, 2004; Grzenia, 2002.

10 Nadzór nad imionami nadawanymi w Polsce sprawują urzędy stanu cywilnego, a kwestie sporne w tej sprawie rozstrzyga Rada Języka Polskiego PAN. Na stronie internetowej tego gremium znajduje się dokument zawierający wskazówki dotyczące nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej: <https://rjp.pan.pl/zalecenia-dla-urzedow-stanu-cywilnego2> (dostęp: sierpień 2023).

11 Obszerne informacje na temat roli imienia w rozwoju własnej tożsamości zob. Doroszewicz, 2013, s. 57–57.

Oznacza to, że od tych jednostek proprialnych powstaje sporo derywatów o bardzo różnych odcieniach emocjonalnych, np. *Zofia: Zosia, Zosięńka, Zośka, Zocha, Zośczysko*. W ten sposób antroponimy stają się elementem waloryzacji osób (Malec, 2004, s. 51). Na wartościowanie poprzez imię wpływ mają też określone mody językowe, wydarzenia historyczne, a także związane z imionami stereotypy, zwyczaje, wierzenia¹². Imiona stają się zatem „[S]ymbolami, czyli arbitralnymi znakami, które są obdarzone specjalnym znaczeniem i ostatecznie nabierają mocy wpływania na zachowanie, postawy i emocje ludzi” (Doroszewicz, 2013, s. 15).

Antroponimy nierzadko ulegają apelatywizacji i nabierają znaczenia leksykalnego, np. *jasięk* ‘mała poduszka’, *macięk* ‘bocian’, *jolka* ‘rodzaj krzyżówki’, *piotruś* ‘gra karciana’, *zośka* ‘gra zręcznościowa’. Są też wdzięcznym materiałem dla innych kategorii nazewniczych, dlatego często są przenoszone, np.: na zwierzęta (pies *Kazik*, *Max*, chomik *Matylda*), budynki (willa *Maria*, leśniczówka *Zofia*), słodycze (batoniki: *Wojtek*, *Danusia*, *Jacek*), sprzęty AGD (pralka *Frania*, odkurzacz ręczny *Kasia*).

2. Postrzeganie rzeczy we współczesnym świecie

Istotom żyjącym, zwłaszcza ludziom, często przeciwstawiane są przedmioty, rozumiane jako ‘rzeczy materialne, nieożywione elementy świata’¹³. Opozycja żywy – martwy/ nieożywiony, a także powiązany z nią dualizm byt – materia, były rozwijane i analizowane przez filozofów od wielu stuleci (m.in. przez Platona i Kartezjusza – por. Barański, 2007, s. 10;

12 Por. współczesną ocenę imion *Janusz* i *Grażyna*, kształtowaną przez internet (Kij, 2021). Różne słowniki imion publikują listę cech, którymi charakteryzują się *Marie*, *Agaty*, *Macieje*. Mnóstwo tego typu informacji ma znamiona zabaw psychologicznych, ale ludzie chętnie biorą w nich udział. Podobny charakter mają „psychologiczne” artykuły na temat imion mądrych osób, gospodarnych kobiet, dobrych kochanków itp. W lokalnych gazetach jednego dnia (16 września 2023 r.) ukazały się np. artykuły pt.: „Żony o tych imionach są najbardziej zrzędlawe. To koszmar każdego męża. Ciągłe mają pretensje, są wścibskie i podejrzliwe” <https://gazetawroclawska.pl/zony-o-tych-imionach-sa-najbardziej-zrzedliwe-to-koszmar-kazdego-meza-ciagle-maja-pretensje-sa-wscibskie-i-podejrzliwe-160923/ar/c6-17386169>; „Mężczyźni o tych imionach nie pomagają w domu i nie wspierają. Oto najgorsi mężowie według ezoteryków” <https://pomorska.pl/meczczyni-o-tych-imionach-nie-pomagaja-w-domu-i-nie-wspieraja-oto-najgorsi-mezowie-wedlug-ezoterykow/ar/c11-17882133>; „Osoby o tych imionach są najbardziej opanowane i potrafią zachować zimną krew. Sprawdź, kto jest wśród nich!” <https://dziennikzachodni.pl/osoby-o-tych-imionach-sa-najbardziej-opanowane-i-potrafia-zachowac-zimna-krew-sprawdz-kto-jest-wsrod-nich/ar/c6-17893349>.

13 <https://sjp.pwn.pl/sjp/przedmiot;2509881.html>

Waszczyńska, 2016, s. 10). Także socjologowie, psychologowie, a nawet pisarze i inni artyści analizowali stosunek człowieka do rzeczy.

Z jednej strony przedmioty są postrzegane jako bardzo trwałe, dłuższe niż życie człowieka, dokumentujące historię (wypełniają np. wiele muzeów; por. wiersz Wisławy Szymborskiej¹⁴), z drugiej jednak – jako ulotne, zużywające się, psujące, wychodzące z mody, odchodzące wraz z naszym dorastaniem (jak stare zabawki z piosenki Urszuli¹⁵), z trzeciej wreszcie – jako jednorazowe, do wyrzucenia zaraz po (z)użyciu. To trzecie stanowisko było popularne zwłaszcza w czasie gwałtownego rozwoju kultury konsumpcyjnej, czyli w Europie Zachodniej w latach 70.–80. XX w., a w Polsce – w latach 90. Kupowano wówczas ogromne ilości rzeczy, które miały krótki żywot. Dziś coraz częściej propaguje się hasło ‘nie wyrzucaj’, i to niekonięcznie z przyczyn ekonomicznych, ale raczej ekologicznych czy sentymentalnych (por. Skowrońska, 2009).

W dyskursie naukowym od początku stulecia w różnych kontekstach badawczych i w różnych dyscyplinach zaznacza się zjawisko „zwrotu ku rzeczom”. Ewa Domańska (2008, s. 9) łączy go z pojawieniem się projektu humanistyki nieantropocentrycznej. Temat relacji człowieka z rzeczami można analizować z różnych perspektyw. Kilka takich pól interpretacyjnych przedstawia Katarzyna Waszczyńska (2016, s. 9–14) w obszernej przedmowie do książki *Ludzie w świecie przedmiotów*. Badaczka wymienia opis rzeczy jako: 1) przedmiotów codziennego doświadczenia (narzędzia), 2) obiektów pożądania, 3) członów opozycji żywe – martwe, człowiek – rzecz, 4) elementów opisu językowego (rzecz w języku), 5) obiektów przewartościowujących kontekst, w jakim występowały (rzecz jako pamiątka, eksponat, informacja o statusie właściciela itp.), 6) obiektów zainteresowań naukowych, 7) praktyk z ich udziałem (koncepcja semioforów czyli przedmiotów jako nośników znaczeń), 8) towarów (wymiana, sprzedaż), 9) pełnoprawnych uczestników tworzenia rzeczywistości (np. wpływ rzeczy na relacje międzyludzkie).

-
- 14 „(...) Z braku wieczności zgromadzono / dziesięć tysięcy starych rzeczy.
(...) Korona przeczekwała głowę. / Przegrała dłoń do rękawicy. / Zwyciężył prawy but nad nogą.
Co do mnie, żyję, proszę wierzyć. / Mój wyścig z suknią nadal trwa.
A jaki ona upór ma! / A jak by ona chciała przeżyć!”
(Wisława Szymborska *Muzeum*; <https://www.wiersze.co/muzeum.htm> [dostęp: 08.2023]).
- 15 „Za rok może dwa schodami na strych / Odejdą z ołowiu żołnierze
Przemienie jak wiatr uśmiechów twych świat / Kolory marzeniom odbierze
Za rok może dwa schodami na strych / Za miśmiem kudłatym poczłapią
(...) jednak wspaniały był on... / Konik – z drzewa koń na biegunach”
(Piosenka *Konik na biegunach*, wyk. Urszula, tekst: Franciszek Serwatka; <https://ising.pl/urszula-konik-na-biegunach-tekst> [dostęp: 08.2023]).

Niniejsze opracowanie rozwija analizę relacji człowiek – rzecz. Celem badań jest zwrócenie uwagi na specyficzny związek, jaki powstaje między przedmiotem i jego właścicielem wskutek nadania jednostkowej nazwy. Podobnie jak w pracy Piotra Tomasika (2018, s. 235), w odniesieniu do tych onimów stosowany jest termin imię – nie mówimy bowiem o serionimach, sygnujących całą grupę produktów, ale o mianach jednostkowych, powstałych każdorazowo w efekcie odrębnego aktu nominacji, symbolizujących przedmiot i stanowiących jego integralną część – a to cechy kategoriałne imienia. Magiczna, symboliczna funkcja onimu polega m.in. na tym, że rzecz nazwana staje się bliska¹⁶. Relacja ta jest zresztą dwukierunkowa: nazwa oswaja denotat, ale zyskują ją osoby, miejsca, rzeczy ważne i drogie. Te nieistotne pozostają bezimienne.

Truizmem jest stwierdzenie, że człowiek jest istotą społeczną, a smutną konstatacją, że współcześnie rodzinę i przyjaciół zaczynają zastępować przedmioty. Już wiele lat temu Antoine de Saint-Exupéry pisał:

Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół” (Saint-Exupéry, 1997).

Często nie mają też rodziny, dzieci, bo te wymagają czasu i uwagi. Do roli towarzysza urastają zatem zwierzęta¹⁷ i przedmioty. Powszechne staje się zjawisko antropomorfizacji rzeczy. Nadajemy przedmiotom ludzkie cechy i mówimy o nich jak o ludziach: nasz samochód odpoczywa w garażu, gitarze będzie przykro, jeśli na niej nie zagramy, rynki finansowe są niespokojne, samochód ma wygląd buntownika, kosiarka zasłużyła na emeryturę, a ekspresowi należy się nagroda za dobrą kawę¹⁸. Oczywiście, antropomorfizacja jest naturalnym etapem w rozwoju dziecka, ale z czasem dorastający człowiek zaczyna rozumieć różnicę pomiędzy materią i istotami żywymi. Mimo to lubimy charakteryzować przedmioty przez pryzmat własnych uczuć i doświadczeń – to cecha kognitywna: nasz, czyli ludzki, punkt widzenia jest nam najbliższy (por. Bartmiński, 1999).

16 Ludzie nie nadawali imion zwierzętom przeznaczonym do zjedzenia (świniom, kurom, indykom). Imię miały np. maciory, ale nie warchlaki na ubój.

17 Ewa Rzetelska-Feleszko (2006, s. 169–178) pisała u uczłowieczaniu psów i kotów. Ubolewała nad tym, że we współczesnych małżeństwach i wśród tzw. singli zwierzęta przejmują rolę dzieci. Antropomorfizacja zwierząt dokonuje się m.in. poprzez nadawanie im imion ludzkich. Amerykańscy badacze podkreślali, że jej przejawem jest też zakładanie zwierzętom ubrań: sweterków, kapeluszy, sadzanie ich przy stołach (Waytz i in., 2010).

18 Amerykańscy naukowcy opisują przypadek ukarania więzieniem dzwonu za zabicie dzwonnika czy Brytyjkę, która obawiając się odrzucenia przez innych ludzi, pokochała Jake’a – swoją wieżę hi-fi (Waytz i in., 2010).

Naukowcy z Harvardu zbadali czynniki sprzyjające „uczłowieczaniu” przedmiotów. Wskazali na trzy zupełnie odmienne aspekty tego zjawiska (Waytz i in., 2010):

- a. podobieństwo fizyczne: im bardziej rzecz jest podobna do człowieka (w ruchach, wyglądzie, funkcjach), tym bardziej prawdopodobne jest, że zostanie antropomorfizowana;
- b. potrzeba socjalizacji: im mniej kontaktów społecznych ma człowiek, im mniej wiąże go z innymi ludźmi, im bardziej jest samotny, tym bardziej poszukuje „ludzkich” cech w przedmiotach; tworzy w ten sposób namiastkę relacji społecznych;
- c. potrzeby komunikacyjne i właściwości poznawcze: zasady działania przedmiotów najłatwiej wyjaśnić przez analogię do zachowań ludzkich (człowiek bombardowany nowymi technologiami przyzwaja ich działanie łatwiej poprzez zestawienie z czymś znanym i zrozumiałym).

Trudno stwierdzić, który z wymienionych aspektów jest dominujący przy nadawaniu imion przedmiotom (a to tylko jeden z przejawów antropomorfizacji); najważniejszy wydaje się czynnik społeczny, ale pozostałe z pewnością nie są bez znaczenia.

3. Motywacja imion różnych klas przedmiotów użytkowych

W opracowaniach onomastycznych pisze się o chrematonimach marketingowych, a jako przykłady często podaje się nazwy nadawane towarom handlowym sprzedawanym masowo, tzw. serionimy (np. nazwy marek samochodów: *Fiat Tipo*, *Reno Clio*, produktów spożywczych, mebli itp.). Mniejszym zainteresowaniem są darzone nazwy jednostkowe – nieseryjne, nieoficjalne, prywatne, których funkcją nie jest reklama czy nawet odróżnienie przedmiotów nimi sygnowanych¹⁹. Nazwy te odwołują się do emocji i wskazują na bliskie relacje człowieka z rzeczą. Mają one różne motywacje, w zależności od tego, jaką klasę przedmiotów sygnują.

19 Zwracał na to uwagę także P. Tomasik (2018, s. 241): „Jeśli samochód jest jeden – nie ma czego wyróżniać (...) imiona samochodów wypełniają przede wszystkim funkcję antropomorfizującą (...). Funkcję można także scharakteryzować mianem inkorporacyjnej. Nadawanie imienia samochodom może dowodzić zaufania do rzeczy, znajomości jej, rozumienia jej pewnego rodzaju integralności”.

3.1. Imiona pojazdów – porejonimy

Najwcześniej, bo już w latach 80. ubiegłego stulecia, onomaści zainteresowali się nazwami jednostkowymi pojazdów (zob. Buczyński, 1982). Badano imiona nadawane pociągom, samolotom, tramwajom, ale najciekawsze analizy dotyczyły nazw prywatnych pojazdów (zob. np. Oronowicz-Kida, 2018; Tomasiak, 2018; Myszkowa, 2019).

W latach 60. i 70. ubiegłego wieku samochody były przedmiotem dumy, trwały ze swoim właścicielem przez długie lata, były traktowane niemal jako członek rodziny (Tomasiak, 2018, s. 236). Do dziś są bliskimi przyjaciółmi. Co więcej, dla wielu użytkowników auta mają nie tylko twarz czy uszy, ale nawet duszę i płeć²⁰. Trudno powiedzieć, czy zwyczaj nadawania imion został przeniesiony ze zwierząt domowych, czy była to inspiracja kulturą Zachodu²¹, czy też wykształcił się samoistnie – z miłości do rzeczy. I choć oczywiście nie wszyscy właściciele pojazdów nadają im imiona jednostkowe, to jednak odsetek tych, którzy to robią, jest znaczący²².

Imiona samochodów najczęściej są motywowane następującymi elementami²³:

- nazwą marki i modelu (aż 1/3 wszystkich imion samochodów), np. *Asterix* (Opel Astra), *Cytryn* (Citroen), *Poluś* (Volkswagen Polo), *Ravulka* (Toyota Rav4), *Alfik* (Alfa Romeo), *Neksjusz* (Nexia), *Mydeto* (Mondeo), *Podły Lonez* (Polonez), *Zagłada* (Łada);
- właściwościami technicznymi, np. *Kaszlak*, *Trupek*, *Klepek*, *Rzęch*, *Pyrkotka*, *Kosiarka*, *Kamikadze*, *Chleptek* (zły stan techniczny); *Powolniak*, *Żółw*, *Grom*, *Błyskawica*, *Strzała* (rozwijana prędkość);
- wyglądem i cechami pojazdu, np. *Czarnek*, *Żółtek*, ale też *Groszek*, *Miętus*, *Burak*, *Malina* (od koloru), *Maluszek*, *Kropka*, *Szerszeń*, *Stonka*, *Bydlak*, *Wieloryb* (od rozmiaru), *Żelazko*, *Akwarium*, *Ślicznotka*, *Czołg* (od kształtu i ogólnego wyglądu);
- charakterem i upodobaniami pojazdu (szczególnie antropomorficzna klasa motywacyjna), np. *Muśka* („lubi, jak się go klepie po masce”), *Pieszczoch* („lubi, jak się nim jeździ i o niego dba”), *Łobuziak* („ma łobuzerski charakter, szaleje”), *Bandzior*, *Dzikus*, *Gwiazda*;

20 Por. przykłady przytaczane w: Myszkowa, 2019, s. 470, np. *Nubianek* „auto mojego mężczyzny ma tak na imię. Nie rozumiem dlaczego, przecież to dziewczynka”, *Szpulka* „ustaliliśmy [sic!], że to dziewczynka; nazywa się od tego, że się toczy; całkiem niezłe zresztą”.

21 Zwłaszcza w USA jest to zjawisko bardzo powszechne. Istnieją gotowe zestawy imion do wyboru, a 2 października obchodzony jest Dzień Nadawania Imienia Samochodom – Name Your Car Day (Tomasiak, 2018, s. 236).

22 Z badań pilotażowych prowadzonych przez P. Tomasiaka (2018) w Bydgoszczy wynika, że dotyczy on nieco ponad 20% użytkowników samochodów.

23 Zestawienie motywacji i przykłady nazw z prac P. Tomasiaka (2018) i A. Myszkowej (2019).

- osobistym stosunkiem właściciela do pojazdu, np. *Niunia* („ładnie mnie wozi i nie psuje się”), *Synek*, *Dzidzius*, *Nasze Maleństwo*, *Mój Romeo*;
- historią auta, np. *Żaba* (produkowany we Francji), *Hiszpanka*, *Szwed* (kraje produkcji), *Hans*, *Helmut* (sprowadzone z Niemiec), *Erwinek* (od liter na starej tablicy rejestracyjnej: RWI), *Diablica* (na tablicy rejestracyjnej miała trzy szóstki);
- właścicielem – wskazanie na osobę właściciela: *Madziowóz* (należy do Madzi), *Żonowóz* (jeździ nim żona), *Wilkówóz* (należy do państwa Wilków) lub jego upodobania, np. *Pączek*, *Cukierek* (ulubione słodycze), *Nautilus* (od ulubionej książki o kapitanie Nemo).

Często imię dla samochodu to przeniesienie imienia osobowego w formie pełnej lub deminutywnej, np. *Tycjan*, *Idusia*, *Gawel*, *Matylda*, *Celestyna* („nasze samochody dostawały imię z dnia zakupu; oczywiście wybieraliśmy jak najwymyślniejsze”), *Euzebiusz*, *Matylda*, *Idusia*, *Felek* („lubię to imię”, „podoła mi się”).

3.2. Imiona zabawek dziecięcych

Inną klasą obiektów, których nazwy doczekały się opracowań językoznawczych, są zabawki dziecięce. Badaly je m.in. A. Tomecka-Mirek (2007) i A. Dziurda-Multan (2008), a ostatnio – M. Kij (2023), która na podstawie analizy kilku tysięcy onimów sygnujących zabawki wydzieliła 10 grup motywacyjnych. Najliczniejsze, bo w sumie obejmujące blisko połowę nazw, są imiona lalek, miśków, samochodzików itp. utworzone od:

- charakterystycznych cech denotatów, np. *Blondasek* (Ken, ma blond włosy), *Niebieskooka* (pluszowa ryba z niebieskimi oczami), *Kolorerek* (kolorowy jednorożec), *Grubcio* (miś, który jest grubutki), *Milek* (biały pluszowy miś, gładki i miły), *Ścigacz* (auto, „bo szybko się ściga”), *Chmurka* (miś z chmurami na koszulce), *Twardziel* (miś twardy w dotyku);
- antroponimów (pochodzące wyłącznie z wyboru, bez dodatkowej motywacji okolicznościowej czy kontekstowej), np. *Agatka*, *Sara*, *Julka*, *Malwina*, *Rozlalia*, *Różia*, *Kenostaw*.

Dużo niższą produktywność wykazują pozostałe motywacje:

- twórczość i obiekty dla dzieci, np.: *Klapouszek*, *Puchatek* (bajka „Kubuś Puchatek”), *Everest*, *Rocki*, *Zuma* („Psi Patrol”), *Roszpunka*, *Śnieżka* (bajki), *Zuzia*, *Dorotka* (piosenki);
- osoby z najbliższego otoczenia, np. *Monika* („jak moja nauczycielka”), *Tomek* („ma twarz, jak mój sąsiad”), *Kasia* („jest ładna jak mama”), *Halinka* („dostałam ją od cioci Halinki”);

- media audiowizualne, np.: *Lady Gaga*, *Mandaryna*, *Messi* (nazwy przeniesione z osób), *Miller Miś*, *Kokolino* (reklama), *Orka z Majorką*²⁴;
- zoonimy, np. *Mruczek*, *Puszek*, *Czarek*, *Dzięki*, *Reks*, *Ares* („jak pies sąsiada”), *Kropek* („po piesku babci”), *Whisky* („piesek; mój sąsiad ma świnkę o tym imieniu”);
- funkcje, zachowania i przyzwyczajenia, np. *Baletnica* (Barbie, która lubi tańczyć), *Gapok* (miś, „cały czas na mnie patrzy”), *Różyczka* (miś, „rzucam go w róże, ma wtedy kolce, które wyciągam”), *Hanyś* („bo miś pracuje w kopalni i kopie pod ziemią”);
- konwencjonalizmy, a wśród nich: 1) nazwy firmowe przeniesione na zabawki (niekoniecznie tej firmy), np. *Barbi*, *Kubuś Puchatek*, *Zygzak*, *Złomek*, *Elsa*, 2) nazwy przeniesione z apelatywów (oni-mizacja), np. *Autko*, *Konik*, *Pieseć*, *Rybka*, *Fryzjerka*, *Piłkarz*, *Sówka*;
- okazjonalizmy, np. *Biedronka* (kot, „kupiłam go w Biedronce”), *Migrena* (kotelek pluszowy, „gdy go kupiłam, bolała mnie głowa”), *Promil* (pies, „jak go dostałem, tata pił wódkę”).

Ostatnią grupę tworzą nazwy wielomotywacyjne i o niejednoznacznej motywacji (Kij, 2023).

3.3. Imiona komputerów i innych sprzętów elektronicznych

Na gruncie polskim nie prowadzono dotychczas badań imion komputerów i innych urządzeń elektronicznych. Nie jest to też masowa tendencja, jednak zauważalna, choć nie wszyscy ją akceptują. W dyskusji prowadzonej w internecie [4]²⁵ pojawiły się np. opinie: „Nie jestem taka upośledzona, żeby nadawać komputerowi imię”, „to kretynizm”, były też wpisy świadczące pośrednio o negatywnym stosunku do takiego procederu: „Najczęściej mówię do niego: *no [CENZURA] mać*, więc to chyba jego imię”, „to zależy: w dni robocze – *Alfons*, w niedziele i święta – *Paweł*”.

Internauci najczęściej nadają imiona komputerom przenośnym. Tworzą nazwy syntetyczne, jednowyrazowe, głównie przeniesione z imion osobowych, ale – w przeciwieństwie do motywacji imion ludzi – nie nadają laptopom ani własnych imion, ani imion kogoś z rodziny. Wybierają te o ładnym brzmieniu (oczywiście, ich zdaniem), nie tylko polskie

24 *Orki z Majorki* to piosenka Grupy Filmowej „Darwin”, będąca parodią utworu *Will You Be There* Michaela Jacksona.

25 Niemal wszystkie podane w tej części nazwy pochodzą z tego źródła. Zaznaczam pochodzenie nazw tylko w przypadku, gdy nie pochodzą z [4].

lub zaadaptowane fonetycznie do języka polskiego: Robert (*Robert, Stanisław/Stasio, Karolina, Martyna, Emilia, Sabina, Natalia, Gerard* („nadałam mu piękne, cudowne imię”), ale też obce: *Steve, Marionette, Frank*. Wśród imion pojawiło się kilka zdrobnień: *Zbysiu, Maniek, Andrewek* („tak, nie Andy”), *Stahu* („przez samo h”). W trzech nazwach utrwalono postacie historyczne czy biblijne: *Mendelejew, Henryk II, Lucyfer*. Mniej onimów z tej grupy powstało od określeń firmowych: *Tosia* – dla Toshiba [3], *Lapek | Lapus* – od laptop, *Spacer* – dla Acera [W] czy od stanu technicznego (te nazwy współmotywowane są innymi onimami): *Wiesław, Wiesiu* (często się wiesz), *Złom/Złomek*. Rzadko podstawą kreacji nazwy stają się apelatywy: *Kicia, Petunia, Wagabunda, Suka* („Wpadłam na to przy oglądaniu anime; *włącz się, Suko* fajnie brzmi”). Kilka osób podało określenia analityczne: *Kuba Rozpruwacz, Debil pier...olony* („Lubi, jak tak się do niego zwracam; od razu lepiej działa”); *Przyjaciel Zamulony Alfons* („trochę długa nazwa, ale idealnie do niego pasuje”).

3.4. Imiona instrumentów muzycznych

Imiona instrumentów muzycznych są znane bardziej niż imiona komputerów, bo i ich denotaty są dużo starsze. Najstarsze zachowane skrzypce o imieniu *Karol IX* to instrument wykonany w 1560 r. dla króla Francji Karola IX, niewiele młodszy, bo pochodzący z 1574 r. egzemplarz nosi nazwę *Gasparo da Salo* i był własnością arcyksięcia Austrii Ferdynanda II, z kolei *Mesjasz* to skrzypce wykonane przez Antonio Stradivardiego w 1716 r.²⁶

Obecnie często wspomina się o imionach instrumentów sławnych gitarzystów. Chyba najbardziej znaną gitarą jest *Lucille*²⁷ B.B. Kinga. Nie mniej sławne „wiosła” to: *Cigar Box*²⁸ Bo Diddleya, *Frankenstrat*²⁹ Eddiego Van Halena, *Brownie i Blackie*³⁰ Erica Claptona, *Cloud*³¹ Prince’a, *The Log*³² Les Paula, *Red Special* lub *Fireplace*³³ Briana Maya

26 https://ciekawostki.online/ciekawostki/644/o-skrzypcach/?utm_content=cmp-true

27 B.B. King nazwał swoją gitarę *Lucille* po tym, jak był świadkiem bójki o kobietę o tym imieniu w barze. Efektem owej bójki był pożar. Imię miało przypominać, by nie wskakiwać do płonącego budynku w celu ratowania gitary [5], [7].

28 Faktycznie instrument wygląda jak paczka papierosów.

29 Nazwa to kontaminacja wyrazów Frankenstein i Stratocaster [7].

30 Nazwy od kolorów.

31 Biała gitara, wygląda jak chmura.

32 The Log, czyli Kłoda to pierwsza gitara muzyka wykonana z belki z podkładów kolejowych [5].

33 Czerwona gitara, której korpus był zrobiony z dębowego stołu i podpory od mahoniowego pieca.

(Queen), *EVO*³⁴ Steve'a Vaia, *Old Black*³⁵ Neila Younga, *Monterey Stratocaster* Jimiego Hendrixa, *Jag-Stang* Kurta Cobaina, *First Wife* Steviego Raya Vaughna.

Nazwy nadawane instrumentom nie były dotychczas przedmiotem analiz onomastycznych. Nie są też nadawane często. Pytani o taki zwyczaj instrumentalisci odpowiadali, że to „przywilej najlepszych muzyków” [W]. Internauci wymieniali jednak imiona swoich instrumentów. Były wśród nich nazwy uznaniowe, upamiętniające muzyków, np. *Marکو* (ulubiony gitarzysta Marco Hietala), *Angus* (Angus Young z AC/DC) [6], *Randy* („dostałam ją na mikołajki od rodziców; 6.12 to data urodzin mojego ulubionego gitarzysty – Randy'ego Rhoadsa”) [8], *Amadeusz* [10], *Kortini* (zespół z Australii) [11]. Niektóre instrumenty utrwalają w swych nazwach pozamuzyczne zainteresowania właścicieli, np. gitara *Galadriela* (postać z rasy elfów z powieści Tolkiena) [8], inne charakteryzują muzykę, gitarę i gitarzystkę: *Diablica* [11]. Jednak najczęściej nazw instrumentów to przeniesienia z imion osobowych bez wyraźnej motywacji („tak mi się podobało”, „tak jakoś wyszło”), np. gitara *Walentyna*, klarnet *Maniek* [8], gitary: *Angie*, *Florentyna/Florka* [10], *Maryśka*, *Diana*, *Kazik*, *Toska* [11].

3.5. Imiona sprzętów AGD

Odkurzacze, roboty kuchenne, pralki od bardzo dawna miały swoje nazwy seryjne (pralka *Frانيا*, malakser *Kasia*), obecnie zastępowane przez kody cyfrowo-literowe. W dzisiejszych czasach sprzęty te otrzymują imiona jednostkowe, a tendencję do antropomorfizowania przedmiotów wykorzystują producenci sprzętów AGD – większość tych, którymi można sterować za pomocą aplikacji, ma funkcję nadania imienia: „pierwotnie dla ułatwienia nawigacji i zarządzania danym sprzętem, ale użytkownicy bardzo szybko odkryli radość, jaka może się wiązać z nadawaniem imienia, które budzi śmiech lub miło się kojarzy” [1]. Dzisiejsze roboty sprząające, koszące czy gotujące wykonują przecież pracę, którą dawniej wykonywał wyłącznie człowiek.

Producenci sprzętu AGD przeanalizowali imiona urządzeń sprząających i wskazali cztery motywy, którymi kierują się osoby nadające nazwy:

1. radość posiadania – przedmiot jest jak członek rodziny, dziecko, którym trzeba się zaopiekować (włączyć, oczyścić, pomóc, jeśli się

34 Nazwa pochodzi od przetworników DiMarzio Evolution, odpowiedzialnych za brzmienie [7].

35 Czarna gitara подарowana przez Jima Messinę z zespołu Buffalo Springfield [7].

- „zawiesi”); czuły stosunek do przedmiotu wyraża się w nadawaniu imion zdrobniałych: *Maciuś, Robuś, Żuczek, Marysia, Kasia, Basia*;
2. chęć poprawy nastroju – nazwy humorystyczne, np. *Janusz* i *Grażyna*, *Dobby/Zgredek* (bohater z „Harry’ego Pottera”); funkcję tę może też spełniać np. nadanie robotowi mienia męża, nie lubianej teściowej czy innej znienawidzonej osoby;
 3. poczucie władzy – maszyna pracuje dla człowieka, a ludzie mają naturalną tendencję do czerpania radości z tego, że są przez kogoś obsługiwani, dlatego cieszymy się, że trawę kosi za nas *Maniek*, kawę robi nam *Irenka*, a pokój odkurza *Zoska* lub *Antoni*, nawet jeśli są to sprzęty elektroniczne;
 4. instynkt tworzenia domu jako przestrzeni oswojonej, bezpiecznej: „Dom to przestrzeń dla rodziny i bliskich – a więc nadanie imienia urządzeniom, które w nim «mieszkają», ruszają się i wydają dźwięki najzwyczajniej w świecie wzmacnia nasze poczucie domowości, komfortu, bliskości” [1]; miło jest pomyśleć, że po domu krząta się *Ludwik, Zbigniew, Eryk, Igor* czy *Archi*.

Zakończenie

Maria Malec (2004, s. 49) przypominała, że już w starożytnych kulturach Wschodu istniało przekonanie, iż „imię oznacza istotę rzeczy lub osoby”, a to, co nie ma swojej nazwy, nie istnieje. Dziś wprawdzie nie negujemy istnienia np. bezimiennego stołu czy roweru, ale rzeczom, które są dla nas szczególnie ważne, chętnie nadajemy imiona. Dotyczy to nie tylko pojazdów, komputerów, zabawek, sprzętu AGD i instrumentów muzycznych. Nietrudno sobie wyobrazić, że ktoś nada (albo już nadał) imię swojej ulubionej wędce, wiatrówce, sukience czy kubkowi na kawę. To zależy, czy człowiek uzna to za potrzebne, bowiem „warunkiem zaistnienia chrematonimu w akcie nazewniczym” jest jego „społeczna i kulturowa funkcjonalność” (Gałkowski, 2011, s. 10).

Imiona nadawane rzeczom łączy to, że są nieoficjalne, jednostkowe (jednodesygnatowe), nacechowane emocjonalnie. Funkcjonują w bardzo ograniczonym obiegu komunikacyjnym i rzadko są utrwalane na piśmie³⁶. Niezależnie od typu desygnatów tworzywem genetycznym dla nich są najczęściej imiona osobowe, ale motywy ich przenoszenia bywają różne, na dodatek bardzo zależą od typu przedmiotów (np. stan techniczny jest ważny dla samochodów czy komputerów, ale zupełnie nieistotny dla

36 Czasami rozmówcy, zapytani o zapis nazwy, odpowiadali ze śmiechem, że oni jej nie zapisują. Podobny problem był z nazwami zabawek dziecięcych.

instrumentów czy zabawek). W każdym typie denotatów jest jednak duża grupa nazw wybranych z zasobu imion ludzkich bez konkretnej motywacji – decydują subiektywne odczucia estetyczne twórców onimów.

Fakt, że tworzywem genetycznym imion przedmiotów są głównie imiona osób, nie oznacza, że onimy te są nudne. Przeciwnie, do ich tworzenia wykorzystuje się różne mechanizmy językowe. Przeważają nazwy przenoszone bez zmian formalnych z apelatywów lub propriów (zmiana jest wyłącznie funkcjonalna). U postaw onimizacji i transonimizacji często stoją metafory (samochód jest jak: *Żelazko*, *Akwarium*, *Wieloryb*), metonimie (*Tapczan* – tylne siedzenia auta są jak tapczan), a także adideacje (podobieństwa brzmień, np. *Rumcajs* < Roomster, *Saksofon* < Citroen Saxo), konotacje (*Stonka* „popularne w moim regionie było nazywanie Matiza Biedronką. Mój kumpel – chyba z racji tego że Matiz jest złoty – przerobił biedronkę na stonkę i tak już zostało”), translacje (*Caterpillar* dla pluszowej gąsienicy), rymy (*Zaglada* < Łada, *Godzilla* < Opel Agilla) albo połączenia tych operacji (np. *Wilk* – skojarzenie brzmienia nazwy marki Volvo z ang. wolf, pol. wilk). Mniej jest nazw wykreowanych (derywowanych), ale i tutaj – oprócz sufiksacji (dominują przyrostki deminutywne, np. *Alfik* < Alfa, *Mazdunia* < Mazda) – spotyka się ciekawe zabiegi językowe: dekompozycje (*Podły Lonez* < Polonez), adideacje (*Mydeło* < Mondeo), hybrydy (*Unowóz*), gry językowe (zabawa ortografią, wieloznacznością).

Nadawanie imion rzeczom to ważny przejaw ich „ucławowienia”, wskazujący na rosnącą rolę przedmiotów. Pozostaje mieć nadzieję, że nie zdominują one ludzi, że nie stanie się tak, jak to opisał Wiesław Myśliwski w *Ostatnim rozdaniu*:

Zżywając się z rzeczami, [ludzie – dop. A.M.] poddają im się, aż w końcu rzeczy narzucają im swoją osobowość, zwalniają ich z samych siebie. Rzeczy ustanawiają ich świat, tak że nie odczuwają oni potrzeby uczestniczenia jeszcze w innym świecie. Niekiedy takiemu związkowi z rzeczami zawdzięczają w ogóle poczucie istnienia.

BIBLIOGRAFIA

- Barański, J. (2007). *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*. Kraków: UJ.
- Bartmiński, J. (1999). *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*. Lublin: UMCS, 103–120.
- Breza, E. (1998). Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy). W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa – Kraków: PAN, 343–361.

- Bubak, J. (1993). *Księga naszych imion*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Buczyński, M. (1982). Nazwy własne pojazdów komunikacyjnych w Polsce (ujęcie próbne). *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze*, 8, 181–187.
- Domańska, E. (2008). Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami. *Kultura Współczesna*, 3 (57), 9–21.
- Doroszewicz, K. (2013). *Z imieniem przez życie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dziurda-Multan, A. (2008). *Dziesięć sposobów tworzenia nazw*. Lublin: KUL.
- Galkowski, A. (2011). *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej*. Łódź: UŁ.
- Grzenia, J. (2002). *Słownik imion*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kaleta, Z. (1998). Teoria nazw własnych. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa–Kraków: PAN, 15–36.
- Kij, M. (2021). Wpływ nowych mediów na onomastyczne wybory młodzieży (na przykładzie antroponomii nieoficjalnej). *Obszary Polonistyki*, 5, 107–118.
- Kij, M. (2023). *Onimiczne kreacje dzieci w wieku przedszkolnym (na przykładzie nazw zabawek)*, niepublikowana rozprawa doktorska napisana na Uniwersytecie Rzeszowskim.
- Kosyl, C. (1983). *Forma i funkcja nazw własnych*. Lublin: UMCS.
- Kosyl, C. (2001). Chrematonimy. W: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*. Lublin: UMCS, 447–452.
- Malec, M. (1998). *Nazwy indywidualne – imiona*. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa–Kraków: PAN, 97–118.
- Malec, M. (2004). Nazwy osobowe – ich rodzaje, pochodzenie, funkcje. W: R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*. Katowice: UŚ, 47–63.
- Mańczak, W. (2002). Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych. W: A. Cieślakowa i B. Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia*. Kraków: PAN, 25–30.
- Mrózek, R. (2004). Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki. W: R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*. Katowice: UŚ, 9–19.
- Mrózek, R. (2006). Apelatywna sfera językowa a sfera onimiczna – przed i poglobalizacyjny problem onomastyki. W: Z. Abramowicz i E. Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*. Białystok: UwB, 153–163.
- Mysza, A. (2019). Motywy nominacyjne i mechanizmy językowe wykorzystywane przy tworzeniu jednostkowych imion dla samochodów osobowych. W: A. Rygorowicz-Kuźma i K. Rutkowski (red.), *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz*. Białystok: UwB, 465–488.

- Norwid, C.K. (2023). *Vade-mecum*, oprac. J. Fert. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Oronowicz-Kida, E. (2018). Dzik jedzie na Dziku, czyli nieoficjalne porejonimy w komunikacji potocznej mieszkańców województwa podkarpackiego. W: A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska i K. Skibiński (red.), *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*. Poznań: UAM, 245–252.
- Rutkowski, M. (2011). Problem funkcji nazw własnych w onomastyce. Przegląd stanowisk. *Conversatoria Linguistica*, IV, 54–65.
- Rzetelska-Feleszko, E. (2006). *W świecie nazw własnych*. Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Saint-Exupéry de, A. (1997). *Mały księżę*, tłum. E. Łozińska-Malkiewicz. Toruń: Algo.
- Skowrońska, M. (2009). *Drugie życie przedmiotów. Second hand jako zjawisko społeczne*. Poznań: UAM.
- Taszycki, W. (1925). *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*. Kraków [przedruk w:] *Rozprawy i studia polonistyczne I*, Wrocław 1958, 32–148.
- Tomasik, P. (2018). Zdychu i Stiopa – koledzy z parkingu. O inkorporacyjnej funkcji imion samochodów. *Acta Onomastica*, LIX, 235–243.
- Tomecka-Mirek, A. (2007). Najmłodszy użytkownicy polszczyzny i ich onomastyczne wybory. Jak dzieci w wieku przedszkolnym nazywają swoje zabawki. W: A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch i K. Skowronek (red.), *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Kraków: PAN, 529–540.
- Waszczyńska, K. (2016). Przedmowa. W: A. Rybus i M.W. Kornobis (red.), *Ludzie w świecie przedmiotów. Przedmioty w świecie ludzi. Antropologia wobec rzeczy*. Warszawa: UW, 9–18.
- Waytz, A., Epley, N. i Cacioppo, J.T. (2010). *Social Cognition Unbound: Insights Into Anthropomorphism and Dehumanization*. DOI: 10.1177/0963721409359302; <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4020342/> (dostęp: wrzesień 2023).

Wykaz źródeł:

- [1] <https://nowoczesnydom.onet.pl/a/dlaczego-nadajemy-imiona-sprzetom-domowym#produkty>
- [2] <https://psychosfera.net/psychologia-antropomorfizacji-czyli-dlaczego-nazywamy-samochody-i-huragany/>
- [3] https://zapytaj.onet.pl/Category/007,019/2,17642165,Pomozesz_wybrac_mi_imie_dla_komputera_.html
- [4] https://zapytaj.onet.pl/Category/002,018/2,22759292,Jak_ma_na_imie_twoj_komputer_.html:
- [5] <https://justpaste.it/informacje-historie-i-ciekawostki>
- [6] https://zapytaj.onet.pl/Category/001,004/2,20825903,Jak_nazwac_swoja_gitare_.html

- [7] <https://joemonster.org/art/33432/>
- [8] https://ciekawostki.online/ciekawostki/644/o-skrzypcach/?utm_content=cmp-true
- [9] https://zapytaj.onet.pl/Category/019,004/2,25819173,Gitarzysto_Jak_nazwales_swoja_gitare.html
- [10] https://zapytaj.onet.pl/Category/019,004/2,9425385,Jak_nazwac_gitare_.html
- [11] https://zapytaj.onet.pl/Category/020,010/2,2727429,Jak_nazwac_gitare.html
- [W] wywiad

Agnieszka Myszka – dr hab. prof. UR, językoznawca i logopeda, autorka monografii: *Toponimia powiatu strzyżowskiego* (2008), *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta* (2016), współautorka książki *Nazwy ulic Rzeszowa. Historia i współczesność* (2012; współautor: Piotr Wisz) i podręcznika akademickiego *Na tropach przeszłości języka. Fonetyka* (2013; współautor: Małgorzata Kułakowska); zainteresowania badawcze: onomastyka, ze uwzględnieniem nazw osobowych (antroponimów), nazw miejsc (toponimów) oraz chrematonimów; poza tym w artykułach porusza zagadnienia z zakresu historii języka, dialektologii, dydaktyki uniwersyteckiej, a także ortofonii i problemów komunikacyjnych współczesnych Polaków. Redaktorka dziesięciu tomów zbiorowych i autorka kilkudziesięciu artykułów naukowych publikowanych w czasopiśmie w kraju i za granicą.

Agnieszka Legut<http://orcid.org/0000-0002-4605-5328>

Uniwersytet Jagielloński

agnieszka.legut@gmail.com**Dominika Kasprowicz**<http://orcid.org/0000-0001-7421-2952>

Uniwersytet Jagielloński

dominika.kasprowicz@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.11

Międzykulturowe otwarcie komunikacyjne – Kraków i jego instytucje kultury w przededniu wojny w Ukrainie

STRESZCZENIE

Prezentowany tekst daje wgląd w wyniki pierwszego etapu badań, które przeprowadzono w okresie od kwietnia do grudnia 2021 r. wśród gminnych (krakowskich) instytucji kultury. Autorki, opierając się na koncepcji międzykulturowego otwarcia instytucji, analizując materiały zastane, proponują typologię, w której uwidaczniają się podmioty 1) otwarte na wielokulturowość, 2) budujące mosty oraz 3) kalibrujące swoje działania włączające tak, aby uwzględnić lokalny wymiar wielokulturowości, czyli obecność Nowych Krakowian. Autorki rekonstruują obraz Krakowa, jego instytucji kultury i stanu komunikacji (w perspektywie otwarcia wielokulturowego), jakiego już nie ma, a jednocześnie, który to (nieistniejący już) obraz może stanowić istotny punkt odniesienia dla bieżących badań medjoznawczych, kulturoznawczych i innych.

SŁOWA KLUCZE: komunikacja instytucji kultury, wielokulturowość, Kraków

ABSTRACT

Intercultural Opening – Krakow and its Cultural Institutions on the Eve of the War in Ukraine

This article provides an overview of the findings from the initial phase of research conducted between April and December 2021 among municipal cultural institutions in Krakow. Drawing from the framework of institutional intercultural engagement, the authors utilize a typology derived from their analysis of gathered data. This typology categorizes entities into three groups:

Sugerowane cytowanie: Legut, A. i Kasprowicz, D. (2024). Międzykulturowe otwarcie komunikacyjne – Kraków i jego instytucje kultury w przededniu wojny w Ukrainie. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 115–128. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.11

Nadesłano: 30.09.2023

Zaakceptowano: 30.01.2024

(1) those openly embracing multiculturalism, (2) those actively fostering connections and building bridges between cultures, and (3) those adjusting their inclusive initiatives to encompass the local dimension of multiculturalism, specifically acknowledging the presence of New Cracovians. The authors reconstruct a portrayal of Krakow, its cultural institutions, and the state of communication from the perspective of multicultural openness, which has since ceased to exist. Nevertheless, this historical depiction serves as a valuable reference point for contemporary media studies, cultural research, and other scholarly investigations.

KEYWORDS: communication of cultural institutions, multiculturalism, Cracow

Wprowadzenie

Według informacji Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na terenie Małopolski w okresie objętym badaniem zamieszkiwali przedstawiciele dziewięciu mniejszości narodowych, tj. Białorusini, Czesi, Litwini, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Słowacy, Ukraińcy, Żydzi, oraz czterech mniejszości etnicznych, tzn. Karaimi, Łemkowie, Romowie oraz Tatarzy. Klasyfikacja ta wynika z przyjętych w Ustawie z 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym definicji prawnych. Nie są to, jak można domniemywać, zbiorowości liczne. W skali całego kraju, według danych Spisu Powszechnego z 2011 r., niepolską przynależność narodową lub etniczną wskazało tylko 1,55% respondentów, a 2,26% wybrało zarówno identyfikację polską, jak i inną (Machul-Telus i Nijalkowski, 2021).

Choć napływ uchodźców wojennych z Ukrainy do Polski i Krakowa zasadniczo przyspieszył te procesy¹, także przed lutym 2022 r. obserwowalny był intensywny napływ cudzoziemców. Według danych Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego (MUW) w Krakowie w okresie objętym badaniem zarejestrowanych było 41,1 tys. cudzoziemców (październik 2020 r.). Liczba osób ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) wynosiła 34,5 tys. (październik 2020 r.). W porównaniu z rokiem 2019 oba źródła danych wykazywały na wyraźny wzrost liczby cudzoziemców w Krakowie: w przypadku rejestrów MUW o 27,5% i ok. 9% w przypadku danych ZUS.

1 Podsumowanie roku 2022 w odniesieniu do liczby uchodźców, patrz np. raport roczny UNHCR, *Global Trends in Forced Displacement 2022*, <https://www.unhcr.org/pl/14595-global-trends-2022.html> (dostęp: 20.01.2023).

Na koniec 2021 r. Nowi Krakowianie składali się na zbiorowość stosunkowo młodą. Najbardziej liczną grupę stanowili cudzoziemcy w wieku 25–34 lat i kolejną w wieku 35–44 lat. Co więcej, pomimo pewnych ograniczeń w dostępnych danych, prowadziły one do wniosku, że proporcja osób wykształconych była w tej zbiorowości znacząco wyższa niż wśród rdzennych mieszkańców Krakowa (Pędziwiatr i in., 2020)².

Cudzoziemcy zamieszkali w Krakowie w tym okresie byli zróżnicowani pod względem regionu czy kraju pochodzenia. Zdecydowana większość Nowych Krakowian tuż przed inwazją Rosji w Ukrainie pochodziła z Europy (ok. 80%) – głównie z Ukrainy, ale też z Rosji i Białorusi, byli wśród nich także przybysze z krajów azjatyckich, takich jak Indie, Wietnam czy Turcja, lub byłych azjatyckich republik Związku Radzieckiego. Ta grupa stanowiła 7,6% wszystkich imigrantów według danych ZUS lub 11,3% według danych UMK. Wśród Nowych Krakowian byli też (mniej liczni) cudzoziemcy z Ameryki Południowej (około połowy – Brazylijczycy) oraz z Afryki Północnej (przede wszystkim Egipcjanie, Algierczycy, Tunezyjczycy i Marokańczycy) (Pędziwiatr i in., 2020). Kraków AD 2021 był więc miastem wielokulturowym, z rosnącą pod względem liczebności i zróżnicowania zbiorowością Nowych Krakowian. Wielokulturowym, co nie oznacza – zintegrowanym.

Kulturowe i organizacyjne konteksty integracji

Integracja w zakresie kultury uważana jest za jeden z najbardziej wymagających i złożonych aspektów procesu integracji (Heckmann i in., 2001; Brzozowski i Pędziwiatr, 2014), a ewaluacja wiąże się ze znacznymi wyzwaniem metodologicznymi (Gońda i in., 2021). Integracja w wymiarze kulturowym nie jest jednak całkowicie tożsama z integracją poprzez kulturę. Różnica nie polega przy tym tylko na odrębności procesu integracji od sposobów nimi zarządzania, ale także na tym, że integracja dzięki dostępowi do kultury i partycypacji w kulturze może mieć wpływ również na integrację w wymiarze społecznym, ekonomicznym, prawno-instytucjonalnym, a nawet przestrzennym.

2 Wybór takiego określenia jako głównego przyjętego w tym tekście był zabiegiem świadomym. Zakładał przede wszystkim podejście włączające obcokrajowców, którzy zamieszkali przed 2021 r. w Krakowie, do zbiorowości mieszkańców miasta. Termin Nowi Krakowianie to pewien konstrukt myślowy, który odnosi się do stanu pożądanego i wyraża otwartą postawę wobec różnorodności kulturowej, przyjmując perspektywę „wewnątrzgrupową”. Szerzej patrz np.: Nowicka i Nawrocki, 1996; Simmel, 2005.

Institucja otwarta komunikacyjnie na wielokulturowość może się stać instrumentem polityki integracyjnej, przyczyniając się do budowania środowiska włączającego (Stankiewicz, 2019). Na poziomie lokalnym, wśród podmiotów publicznych, istotną rolę we wspomaganie procesu integracji mają i miały samorządowe instytucje kultury (*Program Otwarty Kraków*, 2016) mogące wpływać na zmniejszanie barier dostępu czy wprowadzanie zachęt do uczestnictwa Nowych Krakowian w kulturze³.

Zarządzanie wielokulturowością jest przedmiotem polityk publicznych na poziomie krajowym i lokalnym. Zważywszy, że proces integracji zachodzi zawsze w kontekście lokalnym (Penninx, 2010; Matusz-Protasiewicz i Kwieciński, 2018), to strategie i działania podejmowane poniżej poziomu krajowego wydają się w tym względzie szczególnie ważne. Lokalny wymiar polityk integracyjnych staje się zresztą przedmiotem rosnącej uwagi nie tylko decydentów, ale i badaczy (Borkert i Caponio, 2010). Mowa jest nawet o „zwrocie lokalnym” w praktyce oraz badaniach nad polityką integracyjną (Zapata-Barrero i in., 2017). Władze miast, a także mniejszych miejscowości, coraz częściej wypracowują strategie integracyjne, które nie sprowadzają się jedynie do wdrażania rozwiązań w ramach krajowych modeli (Scholten i Van Breugel, 2018) czy też wypełniania luk wynikających z braku polityki krajowej lub jej niespójności (Ambrosini, 2020).

Wspomaganie integracji w przypadku instytucji oznacza zaangażowanie w niwelowanie barier w komunikacji i, w efekcie, w dostępie do nich oraz budowanie „mostów”, czyli sprzyjanie zwiększaniu partycypacji Nowych Krakowian. Utrudnienia w dostępie, ogólnie rzecz biorąc, mogą mieć rozmaity charakter. Mogą być powodowane czynnikami związanymi z czasem lub z wymiarem przestrzennym, a w tym drugim przypadku dotyczyć dostępności architektonicznej danej instytucji i/lub dostępności terytorialnej, która może być ograniczona przez wykluczenie komunikacyjne. Bariery mogą być także wynikiem przeszkód ekonomicznych, społecznych czy kulturowych, w tym językowych. Warto wziąć pod uwagę, że zbiorowość Nowych Krakowian w okresie badanym była wewnętrznie zróżnicowana nie tylko pod względem przynależności etnicznej czy narodowej. Tworzyły ją osoby o różnym statusie społeczno-ekonomicznym, kompetencjach kulturowych (w tym stopniu znajomości języka polskiego), poziomie wykształcenia, wieku czy sprawności.

3 Niniejsze studium dotyczy tzw. instytucji kultury – tj. jednostek o osobowości prawnej, których organizatorem jest gmina – w tym przypadku Gmina Miejska Kraków, a więc wycinka dużo bardziej złożonego ekosystemu kultury, którego opis nie byłby możliwy w ramach tego krótkiego tekstu.

Z jednej więc strony, część doświadczanych barier w komunikacji oraz w dostępie do oferty instytucji mogła być zbieżna z wyzwaniem innych mieszkańców Krakowa; z drugiej, mogli oni się borykać z utrudnieniami charakterystycznymi dla osób z doświadczeniem migracji. Dostęp może być przy tym definiowany nie tylko jako możliwość skorzystania z usług w ramach danej instytucji, ale także szeroko – jako jej otwartość kształtowana przez Nowych Krakowian. Dodatkowo, co warto podkreślić, obniżenie lub likwidacja barier w dostępie, a więc stworzenie możliwości dostępu do instytucji i jej oferty, nie jest tożsame z uczestnictwem.

Międzykulturowe, komunikacyjne otwarcie instytucji jako rama teoretyczna badań

Międzykulturowe otwarcie instytucji (*intercultural opening*) to koncepcja, która wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, gdzie pojawiła się w latach 80. XX w. w ramach teorii zarządzania organizacją (Stankiewicz, 2019). W ciągu ostatnich dwóch dekad znalazła szerokie zastosowanie w niemieckim kontekście instytucjonalnym jako model procesu mającego na celu zwiększenie dostępności instytucji publicznych dla migrantów (Penka i in., 2012), m.in. w zakresie polityk społecznych, opieki zdrowotnej, szkolnictwa czy opieki nad osobami starszymi (Hinz-Rommel, 1994; Leiprecht, 2008; Schröer, 2018). Optykę otwarcia międzykulturowego przyjmuje się także w lokalnych strategiach integracyjnych oraz praktyce administracyjnej innych krajów europejskich, takich jak na przykład Finlandia (Peltola, 2010) czy Austria (Sprung, 2004).

Z czasem model ten stał się uznanym paradygmatem kształtowania i ewaluacji instytucji publicznych w kontekście międzykulturowym (Schröer, 2018). Opiera się on na założeniach wyżej opisanego międzykulturowego podejścia do zarządzania różnorodnością. Zasadnicze jest więc umożliwianie interakcji, dialogu, wymiany, które mają przekształcać zarówno instytucję, jak i jej otoczenie. Jednocześnie migranci postrzegani są w kategoriach zasobu rozwojowego dla miasta czy instytucji.

Instytucja otwarta międzykulturowo oznacza nie tylko możliwość integracji w sferze kultury, ale także integracji poprzez kulturę. Stworzenie przestrzeni spotkań dla pozytywnej interakcji może prowadzić do wytworzenia się sieci powiązań z lokalnym środowiskiem, co czyni z takiego podmiotu instytucjonalnego instrument szerszej polityki integracyjnej (Schmitt, 2016; Stankiewicz, 2019). Model międzykulturowego otwarcia instytucji stał się rodzajem standardu jakościowego (Filsinger, 2002), instrumentem wspomagającym zarówno wprowadzanie zmian w instytucji, jak i ewaluację tych zmian, a w swoim sednie odnosił się do sposobów

komunikacji i zarządzania nią. Inspiracją do wypracowania aparatu analitycznego dla potrzeb tych badań stanowił rozbudowany system uogólnionych wskaźników autorstwa Müller-Bachmann i Dähnke (2010).

Analiza działalności krakowskich instytucji kultury w 2021 r. za cel stawiała sobie odpowiedź na pytanie, czy i w jakim zakresie wpisywały się w model międzykulturowego komunikacyjnego otwarcia. Aby odwzorować mapę tego procesu (*mapping*), analizie poddano: 1) cele instytucji pod kątem ewentualnej problematyzacji wielokulturowości lub odniesień do obecności Nowych Krakowian; 2) kadrę tworzącą instytucję (personel i kadrę zarządzającą) pod kątem ich kompetencji komunikacyjnych i międzykulturowych; 3) środowisko Nowych Krakowian w ramach instytucji i w jej otoczeniu, pod kątem ich ról i wzorów partycypacji; 4) pozostałe podmioty z otoczenia instytucji pod kątem ich usieciowienia.

Aby zebrać powyższe informacje, autorki podjęły się analizy samorządowych instytucji kultury, ujętych w Rejestrze instytucji kultury, dla których organizatorem jest Gmina Miejska Kraków. W roku 2021 działało 29 jednostek prowadzonych lub współprowadzonych przez Gminę. Ich spis według typów przedstawiony został w tabeli nr 1, badanie zaś obejmowało analizę 28 (jeden z podmiotów instytucjonalnych znajdował się dopiero na etapie organizacji).

Tabela 1. Krakowskie instytucje kultury 2021 r.

Typ instytucji	Liczba
Centrum kultury wraz z klubami	4 centra kultury (w tym 30 klubów)
Ośrodek kultury wraz z klubami	4 ośrodki kultury (w tym 15 klubów)
Biblioteka wraz z filiami i punktami bibliotecznymi	1 biblioteka (57 oddziałów i 2 punkty biblioteczne)
Orkiestra	2
Teatr	8
Muzeum	6 (w tym 1 współprowadzone przez Marszałka Województwa Małopolskiego oraz 1 współprowadzone przez Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu)
Galeria	1
Biuro festiwalowe	1
Instytut kultury	2 (w tym 1 współprowadzony przez Województwo, Gminę Miejską Kraków i Kościół)

Źródło: Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa (2020). *Miejskie instytucje kultury*, na: https://www.krakow.pl/kultura/236341,artykul,miejskie_instytucje_kultury.html (dostęp: 11.05.21).

Metodą przyjętą w badaniu była jakościowa analiza danych zastanych. Oprócz wspomnianej już wyżej analizy aktów prawnych oraz dokumentów programowych mających dać wgląd w uwarunkowania dyskursywno-prawne, w których badane instytucje funkcjonowały w roku 2021, zebrano również statuty instytucji (28/28) oraz merytoryczne sprawozdania z działalności (21/28), jak też inne dokumenty wytworzone przez badane podmioty. Analizie poddano uzupełniająco wydawnictwa opisujące wydarzenia organizowane przez krakowskie instytucje kultury oraz informacje zawarte na ich oficjalnych stronach internetowych.

Chcąc uchwycić ewentualne zmiany w czasie, pod uwagę wzięto okres od 2017 do 2020 r. Potraktowano tym samym rok 2016 jako cezurę ze względu na to, że właśnie wówczas przyjęty został Program Otwarty Kraków będący dokumentem programowym miejskiej strategii integracyjnej. Uwzględniono także szczególne uwarunkowania, w jakich od początku 2020 r. w związku z pandemią COVID-19 funkcjonuje sektor kultury. Z jednej strony, był on w tym okresie w znacznym zakresie poddany kontrolowanej hibernacji (Knaś, 2020), ale jednocześnie mógł to potencjalnie być dla instytucji kultury także czas intensywnych zmian, związanych z nowymi możliwościami dotarcia do odbiorców z ofertą kulturalną oraz podejmowania nowych form aktywności w zakresie kultury (IBOK, 2020).

Zebrane dokumenty przeanalizowano przy pomocy oprogramowania MAXQDA2020. Szczególnym wyzwaniem było stworzenie typologii działań krakowskich instytucji kultury, zważywszy na to, jak zróżnicowane instytucje wchodziły w skład analizowanego zbioru, a także ze względu na specyfikę sektora.

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, czy krakowskie instytucje kultury dostrzegały obecność Nowych Krakowian i wyodrębniały ich jako grupę docelową swojej aktywności. Statut tylko jednego spośród 28 podmiotów bezpośrednio odnosił się do prowadzenia działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz integracji cudzoziemców. Część instytucji kierowała swoją działalność do ogółu: czy to do całego społeczeństwa, szerokich warstw społecznych, czy wszystkich mieszkańców Krakowa. Kilka adresowało swoją ofertę do konkretnych niedoreprezentowanych grup czy osób zagrożonych wykluczeniem z kultury. W statutach wymienione były następujące grupy, do których w szczególności instytucje adresowały aktywność: młodzi artyści, dzieci i młodzież, osoby niepełnosprawne, seniorzy, osoby 50+ czy osoby bezrobotne. Nowi Krakowianie nie byli więc – w przypadku zdecydowanej większości badanych instytucji – wskazywani w sposób bezpośredni. Nie jest możliwe na tym etapie badań stwierdzenie, czy i w jakim stopniu Nowi Krakowianie uczestniczą w ofercie kulturalnej samorządowych instytucji kultury. Na podstawie

dostępnych w momencie badania danych zastanych nie dało się też ustalić, czy cudzoziemscy mieszkańcy miasta byli zaangażowani w kształtowanie tych instytucji, na przykład w roli wolontariuszy lub pracowników.

Dla procesu międzykulturowego otwierania się instytucji istotna jest też świadomość i kompetencje międzykulturowe osób je tworzących, zarówno pracowników, jak i kadry zarządzającej. Badane instytucje w 2021 r. pozostawały otwarte na podnoszenie kwalifikacji osób w nich zatrudnionych. Wiele statutów zawiera zapisy z deklaracją stwarzania warunków do podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników, jednak przegląd merytorycznych sprawozdań z działalności nie wykazał szkoleń w zakresie podnoszenia kompetencji międzykulturowych, w tym językowych.

Szczególnie istotnym obszarem mogącym wskazać, na jakim etapie znajduje się proces międzykulturowego komunikacyjnego otwierania instytucji, były postawione przed nimi cele, zarówno te deklarowane (zawarte w statutach czy strategiach), jak i te realizowane poprzez konkretne działania. Analiza celów statutowych wykazała, że część instytucji przywoływała jako jeden ze swoich priorytetów obszar kultury narodowej, tj. w założeniu ukierunkowuje swoje działania na zachowanie dziedzictwa narodowego, popularyzację kultury narodowej i jej reprezentowanie za granicą. Najczęściej tak zarysowanej misji towarzyszyły cele o charakterze uniwersalistycznym, formułowane jako korzystanie z dorobku kultury światowej czy kultury współczesnej. Instytucje deklarują więc upowszechnianie i kształtowanie uniwersalnych wartości humanistycznych oraz dyskusję nad kondycją człowieka w XXI w. czy dialog między religiami i kulturami. Dodatkowo, jednym z najczęstszych odniesień, jakie pojawiały się w statutach badanych instytucji, były cele związane z lokalnym i regionalnym wymiarem kultury. Nie pojawiały się jednak bezpośrednio wzmianki o wielokulturowości czy różnorodności kulturowej.

Część badanych instytucji miała poprzez swoją działalność realizować także cele o charakterze edukacyjnym czy społecznym. Dotyczyły one zwiększania kompetencji w zakresie odbioru treści kulturalnych oraz aktywnego uczestnictwa w ich kształtowaniu. Szczególna uwaga poświęcona była takim grupom jak: dzieci i młodzież, seniorzy, osoby z niepełnosprawnościami oraz inne grupy zagrożone wykluczeniem. Uczestnictwo w kulturze miało służyć integracji społecznej i wylanianiu się społeczeństwa obywatelskiego. Wśród celów wymieniane było też prowadzenie działalności na rzecz upowszechniania i ochrony wolności, praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także podejmowanie innych działań wspomagających rozwój demokracji.

Analiza badanych instytucji pokazała, że w okresie 2017–2019 ich aktywność nie ulegała istotnym przeobrażeniom. W 2020 r., z powodu

pandemii COVID-19, ich działania zostały znacznie ograniczone, choć wiele zintensyfikowało swoją obecność w Internecie. Zmieniło się jednak głównie medium przekazu, ale nie sam profil aktywności. Słowem, zasadne wydaje się przedstawienie konkluzji z analizy działalności zbiorczo, bez odniesień do poszczególnych lat. Wyłączając stanowiące niewielki odsetek instytucje, które prowadziły działalność odnoszącą się prawie wyłącznie do polskiego dziedzictwa kulturowego, wyłoniono trzy typy podmiotów. Wzięto przy tym pod uwagę ich podejście do wielokulturowości oraz obecności w mieście Nowych Krakowian. Należy przy tym zaznaczyć, że prezentowana typologia ma charakter stopniowalny, tj. działania 1) otwarte na wielokulturowość, czyli prezentujące różnorodność kulturową zawierają się także w aktywności charakterystycznej dla pozostałych dwóch wyróżnionych typów instytucji: 2) tych budujących mosty, co dodatkowo zakłada aktywne tworzenie przestrzeni do wspólnego przeżywania i kształtowania różnorodności kulturowej; oraz 3) tych, które kalibrują swoje działania włączające tak, aby uwzględnić lokalny wymiar wielokulturowości, czyli obecność Nowych Krakowian.

Instytucje otwarte na wielokulturowość to podmioty najliczniejsze w badanym zbiorze. W ich działalności zawarte były treści związane nie tylko z kulturą polską, ale też innymi kręgami kulturowymi, co przybierało formę zróżnicowanego repertuaru, czasem współtworzonego przez artystów z zagranicy, a nierzadko rozbudowanych i regularnych kontaktów międzynarodowych. Za przykład służyć tutaj mogła obecność w Krakowie wielu festiwali międzynarodowych, jak chociażby Conrad Festival, który jest organizowany przez Krakowskie Biuro Festiwalowe, a prezentuje literaturę z różnych kręgów kulturowych. Inne wydarzenia, które można dla ilustracji przytoczyć, to na przykład zorganizowane przez Bibliotekę Kraków spotkanie *Baśnie świata – wielokulturowość czy Wyszehradzkie lato*, mające na celu przybliżyć dorobek kulturalny i literacki krajów V4; jak też wystawa ilustracji estońskiej lub Dzień Frankofonii, których organizatorem było Centrum Kultury Dworek Białoprądnicki. Z kolei Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida zaprezentował cykl wykładów pt. *Religioznawczy podróżnik*, poświęcony religiom na świecie. Manifestująca się w działalności instytucji tego typu różnorodność kulturowa miała także charakter odniesień historycznych. Jest – innymi słowy – nawiązaniem do, jak to ujmuje P. Kubicki, „wielokulturowości na poziomie pamięci” (2011, s. 39). Przykładowo, Teatr Bagatela przygotował spektakl *Piękny teatr, pięknie płonie*, prezentujący nie tylko historię teatru, ale też ukazujący wielokulturowy Kraków lat 20. XX w. Biblioteka Kraków współorganizowała konferencję *Polscy Ormianie w drodze do niepodległej Polski*. Zróżnicowanie kulturowe było obecne w działalności krakowskich instytucji kultury także w wymiarze regionalnym, na przykład

w postaci aktywności Zespołu Pieśni i Tańca Nowa Huta przy Nowohuckim Centrum Kultury. Podsumowując, instytucja otwarta na wielokulturowość w Krakowie AD 2021 to podmiot tworzący kontekst uznania wielokulturowości faktycznej, umożliwiający odbiorcom kontakt z faktem istnienia wielu perspektyw kulturowych.

Instytucje budujące mosty istnieją w tym samym kontekście uznania dla kulturowego pluralizmu, ale dodatkowo podejmują wysiłek aktywnego włączania potencjalnych odbiorców – szczególnie tych zagrożonych wykluczeniem – do kształtowania tego zróżnicowania. Poprzez swoje projekty integracyjne przyczyniają się, innymi słowy, do powstawania przestrzeni sprzyjających interakcjom i kulturowej wymianie. Różnorodność, do której się odwołują, niekoniecznie ma przy tym charakter etniczny. Dotyczy również takich kategorii jak chociażby wiek czy (nie)pełnosprawność. Wśród samorządowych instytucji kultury w Krakowie można było wyróżnić kilka podmiotów tego typu. Przykładem aktywności charakterystycznej dla instytucji budujących mosty była inicjatywa Bulwar[t] Sztuki, zorganizowana przez Teatr Łaźnia Nowa. Miała ona zachęcać mieszkańców do aktywnej partycypacji w tworzeniu wraz z artystami wspólnej przestrzeni kulturalnej, która integruje oraz umożliwia tworzenie i zacieśnianie sąsiedzkich relacji. Działanie to jest przy tym kierowane do uczestników z różnych grup wiekowych, a w szczególności do osób o utrudnionym dostępie do usług kulturalnych. Innym przykładem tego typu działania był projekt edukacyjny *Słownik*, zorganizowany przez Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie we współpracy z Kholoud Charaf – syryjską poetką, stypendystką ICORN. Podczas serii warsztatów translatorsko-rysunkowych poznawano Bliski Wschód, ale pozwalały one także na doświadczenie wielokulturowości przeżywanej i współkształtowanej. Poprzez refleksję nad tożsamością, językiem, doświadczeniem migracji tworzono prace, które później złożyły się na tytułowy *Słownik*. Z kolei w ramach Ośrodka Kultury Kraków Nowa Huta funkcjonowała Akademia Dzieci i Młodzieży, będąca przestrzenią spotkań, w tym między innymi dla dzieci romskich mieszkających w okolicy.

Instytucje budujące mosty dla Nowych Krakowian, których na koniec 2021 r. w mieście było zaledwie kilka, to podmioty otwarte na wielokulturowość, podejmujące wysiłek integracyjny, a ponadto uwzględniające w swojej aktywności działania włączające ukierunkowane na Nowych Krakowian. Cudzoziemscy mieszkańcy miasta byli uwzględnieni nie tylko w roli odbiorców, ale także (współ)twórców oferty kulturalnej, a same instytucje mogły stanowić przestrzeń spotkań umożliwiających integrację mieszkańców Krakowa. Tym samym ten typ instytucji najpełniej wpisywał się w międzykulturowe podejście do zarządzania wielokulturowością. Przykładowo, elementem charakterystycznym dla tego typu instytucji

może być forma aktu zapraszania, chociażby udostępnienie oferty kulturalnej w językach ojczystych niedawno przybyłych cudzoziemskich mieszkańców Krakowa. MOCAK miał w swojej stałej ofercie lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży w kilku wersjach językowych, w tym ukraińskim, rosyjskim, francuskim, angielskim. Natomiast ilustracją wielowymiarowej, cyklicznej platformy dialogu międzykulturowego jest Festiwal Nowi Krakowianie organizowany przez Instytut Kultury Willa Decjusza. Na jego program składały się dyskusje, wykłady, koncerty, spacerunki miejskie i inne działania.

Wnioski płynące z analizy otoczenia krakowskich instytucji kultury pod koniec 2021 r. były zbieżne z obserwacjami poczynionymi wyżej. Krąg podmiotów, z którymi deklarowały one potencjalną współpracę, był niezwykle szeroki: od innych instytucji kultury poprzez podmioty edukacyjne, naukowe, administrację lokalną i krajową, media, organizacje trzeciego sektora, aż po grupy nieformalne czy indywidualne osoby. W rzeczywistości najmniej reprezentowaną kategorią szeroko rozumianych organizacji, z którymi nawiązano współpracę, są lokalne organizacje społeczne. Nie znaczy to jednak, że nie była ona podejmowana, a jedynie, że jest stosunkowo rzadka w porównaniu z innymi typami aktorów. Wydaje się to potwierdzać, że kontakty badanych instytucji ze środowiskami Nowych Krakowian tuż przed wybuchem wojny – należały do rzadkości.

Podsumowanie

Obraz, jaki wyłania się z przedstawionej wyżej analizy, sugeruje, że proces międzykulturowego komunikacyjnego otwarcia w odniesieniu do krakowskich instytucji kultury w roku 2021 był na wczesnym etapie. Zaledwie 10% spośród badanych podmiotów podejmowało aktywne działania mogące sprzyjać interakcjom pomiędzy społecznością przyjmującą a nowymi cudzoziemskimi mieszkańcami Krakowa. Nowi Krakowianie pozostawali w tym czasie zbiorowością dalece niewidoczną dla samorządowych instytucji kultury. Praktycznie brak było odniesień do ich obecności w strategiach i celach długofalowych tych podmiotów. Co więcej, odnotowano w okresie już po przyjęciu lokalnej strategii zarządzania wielokulturowością, czyli *Programu Otwarty Kraków*, niewielką zmienność w aktywności omawianych instytucji, z kilkoma zaledwie wyjątkami. Pojawienie się działań ukierunkowanych na tę kategorię uczestników kultury związane było raczej z pojawieniem się nowej instytucji wśród omawianych niż ze zmianami w działalności tych istniejących wcześniej.

Tym niemniej kontekst AD 2021 sprzyjał temu, aby proces międzykulturowego otwarcia instytucji mógł się stać bardziej zaawansowany.

Większość samorządowych instytucji kultury na dwa miesiące przed niezapowiedzianą, strukturalną zmianą demograficzną w Krakowie odzwierciedlała postawę uznania wielokulturowości. Co więcej, zarówno europejskie, jak i lokalne wytyczne czy strategie zarządzania wielokulturowością wypuklały rolę spotkań międzykulturowych oraz samej kultury w procesach integracji.

BIBLIOGRAFIA

- Ambrosini, M. (2020). *L'integrazione degli immigrati: una mappa concettuale*. W: B. Coccia i L. Di Sciullo (red.), *L'Integrazione dimenticata. Riflessioni per un modello italiano di convivenza partecipata tra immigrati e autoctoni*. Roma: IDOS.
- Borkert, M. i Caponio, T. (red.). (2010). *The local dimension of migration policymaking*. AUP.
- Brzozowski, J. i Pędziwiatr, K. (2014). Analiza procesu integracji imigrantów w Małopolsce. W: E. Pindel (red.), *Imigranci w Małopolsce. Między integracją, asymilacją, separacją, marginalizacją*. Kraków: Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie.
- Filsinger, D. (2002). *Interkulturelle Öffnung Sozialer Dienste*. Berlin: Expertise im Auftrag der Regiestelle E & C. Saarbrücken.
- Gońda, M., Pachocka, M. i Podgórska, K. (2021). Measuring the Cultural Dimension of Migrant Integration and Integration Policy in the European Context: Dilemmas and Discussions¹. *International Migration*, 59(1), 241–262. DOI: 10.1111/imig.12757.
- Grzymała-Kazłowska, A. (2008). Integracja – próba rekonstrukcji pojęcia. W: *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa: UW, 29–50.
- Heckmann, R., Penn, R., Schnapper, D., Penninx, R., Westin, Charles., Dinkel, R.H., Aparicio Gomez, R. i Wimmer, A. (2001). *Effectiveness of National Integration Strategies towards Second Generation Migrant Youth in Comparative European Perspective*. European Commission.
- Hinz-Rommel, W. (1994). *Interkulturelle Kompetenz. Ein neues Anforderungsprofil für die soziale Arbeit*. Münster: Waxmann.
- Knaś, P. (2020). *Małopolska kultura. Koronaport. Straty i problemy podmiotów działających w sektorze kultury i w sektorze kreatywnym w Małopolsce w związku z pandemią COVID-19*. Kraków: MIK.
- Kowalik, W., Malczyk, K., Mażnica, Ł., Knaś, P., Stępnik, W. i Dulian, L. (2015). *Nowa sprawozdawczość instytucji kultury*. Kraków: Wydawnictwo MIK.
- Kubicki, P. (2011). *Nowi mieszkańcy w nowej Polsce*. Warszawa: Instytut Obywatelski.

- Leiprecht, R. (2008). Von Gender Mainstreaming und Interkultureller Öffnung zu Managing Diversity – Auf dem Weg zu einem gerechten Umgang mit sozialer Heterogenität als Normalfall in der Schule. W: M. Seemann (red.), *Ethnische Diversitäten, Gender und Schule. Geschlechterverhältnisse in Theorie und schulischer Praxis. Beiträge zur Geschlechterforschung*. Oldenburg: BIS-Verlag.
- Machul-Telus, B. i Nijalkowski, L. (2021). *Mniejszości narodowe, etniczne i językowe III Rzeczypospolitej. Informator 2020*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Matusz-Protasiewicz, P. i Kwiciński, L. (2018). Kształtowanie lokalnych polityk integracji imigrantów – Działania władz Gdańska i Wrocławia. *Problemy Polityki Społecznej. Studia. Dyskusje*, 125–142.
- Müller-Bachmann, E. i Dähnke, I. (2010). Integration As A Two-way Process: Indicators For Intercultural Opening Of European Institutions. W: *Moving Societies towards Integration*. CJD Eutin.
- Nowicka, E. i Nawrocki, J. (red.) (1996). *Inny – obcy. Wróg. Swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Pędziwiatr, K., Stonawski, M. i Brzozowski, J. (2020). *Imigranci w Krakowie w 2020*. OWiM UEK.
- Peltola, M. (2010). *Youth Work in Finland. Finding Ways for Intercultural Opening. National report for the project "Moving Societies towards Integration?"*. Finnish Youth Research Network.
- Penka, S., Kluge, U., Vardar, A., Borde, T. i Ingleby, D. (2012). The concept of 'intercultural opening': The development of an assessment tool for the appraisal of its current implementation in the mental health care system. *European Psychiatry: The Journal of the Association of European Psychiatrists*, 27 Suppl 2, 63–69.
- Penninx, R. (2005). Integration of Migrants: Economic, Social, Cultural and Political Dimensions. W: M. Macura, A.L. MacDonald i W. Haug (red.), *The New Demographic Regime Population Challenges and Policy Responses*. United Nations, New York, Geneva: 137–152.
- Penninx, R. (2010). Decentralizacja polityk integracyjnych: Zarządzanie migracją w miastach, regionach i społecznościach lokalnych. W: M. Pawlak i M. Bieniecki (red.), *Laboratoria integracji: Obserwacje i notatki praktyczne*. Caritas Polska.
- Schmitt, C. (2016). Inklusion, Interkulturelle Öffnung, Diversity – Professionstheoretische Überlegungen zu einem kritischreflexiven Inklusionsverständnis. *Zeitschrift für Inklusion*, 2.
- Scholten, P. i van Breugel, I. (2018). *Mainstreaming Integration Governance: New Trends in Migrant Integration Policies in Europe*. Palgrave Macmillan.
- Schröer, H. (2018). Interkulturelle Öffnung und Diversity Management. W: *Soziale Arbeit in der Migrationsgesellschaft*. Springer VS.
- Simmel, G. (2005). *Obcy*. W: G. Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN.

- Soja, M. i Zborowski, A. (2011). Wymiar etniczny struktury społecznej Krakowa – przeszłość i czasy współczesne. *Peregrinus Cracoviensis*, 22.
- Sprung, A. (2004). Intercultural Competence in Public Administration, Challenges in Politics and Education in Multicultural Environments. *TRANS. Internet-Zeitschrift für Kulturwissenschaften*, No. 15/2003. Pozyskano z: http://www.inst.at/trans/15Nr/08_1/sprung15.htm
- Stankiewicz, K. (2019). Międzykulturowe otwarcie szkoły jako odpowiedź na potrzeby ucznia z doświadczeniem migracyjnym. Na przykładzie migracji powrotnych. *Kultura i Edukacja*, 123(1), 248–262.
- Van Breugel, I., Maan, X.W. i Scholten, P. (2014). *The Politics of Mainstreaming: A Comparative Analysis of Migrant Integration Governance in Europe*.
- Zapata-Barrero, R., Caponio, T. i Scholten, P. (2017). Theorizing the ‘local turn’ in a multi-level governance framework of analysis: A case study in immigrant policies. *International Review of Administrative Sciences*, 83(2), 241–246. DOI: 10.1177/0020852316688426

Netografia:

Global Trends in Forced Displacement 2022, <https://www.unhcr.org/pl/14595-global-trends-2022.html>

Agnieszka Legut – doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, absolwentka filologii angielskiej i europeistyki. Jej zainteresowania badawcze obejmują szeroko rozumiane polityki związane ze zjawiskiem migracji, w szczególności polityki integracyjne w wymiarze lokalnym. W tym kontekście badała m.in. włoskie strategie integracji migrantów. Ukończyła studia podyplomowe w zakresie rozwoju globalnego na Uniwersytecie Warszawskim oraz zarządzania projektami na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, jak też kursy i szkolenia organizowane przez UNDP, Radę Europy, Centro Studi „Medi” z Genui i kurs w zakresie prawa oraz polityk azylowych i imigracyjnych UE na Université Libre de Bruxelles. Autorka licznych publikacji z zakresu migracji, w tym raportu pt. *Ekspaci w Krakowie* (2021).

Dominika Kasprowicz – doktor habilitowana w zakresie nauk o polityce, absolwentka politologii oraz programu interdyscyplinarnego Akademii Artes Liberales UW, dwukrotna stypendystka Ministra Szkolnictwa Wyższego, doświadczona managerka projektów międzynarodowych (dyplom programu Zarządzania Europejskimi Projektami Kulturalnymi). Specjalistka z zakresu reprezentacji interesów grup mniejszościowych w systemach politycznych, komunikacji politycznej i populizmu. Pomysłodawczyni projektu Barometr Wyborczy i in., autorka licznych publikacji oraz raportów. Naukowo i dydaktycznie związana z Instytutem Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ.

Paweł Urbaniak<http://orcid.org/0000-0001-7212-6989>

Uniwersytet Wrocławski

pawel.urbaniaak@uwr.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.12

System odpowiedzialności mediów jako element systemu społecznego oraz dziennikarskiej kultury

STRESZCZENIE

Systemy odpowiedzialności mediów to wszelkie środki pozarządowe, które są stosowane w celu czynienia mediów bardziej odpowiedzialnymi wobec odbiorców. Są one elementami szerszego systemu społecznego, a także kultury dziennikarskiej. Od ich uwarunkowań i specyfiki w znacznym stopniu zależy poziom ich efektywności, czyli rzeczywistego wywierania wpływu na zachowania dziennikarzy. Artykuł stanowi próbę przedstawienia uwarunkowań skuteczności tak całego systemu odpowiedzialności mediów w systemie medialnym, jak i poszczególnych jego elementów poprzez osadzenie rozważań w dwóch koncepcjach teoretycznych: w modelu homo agens-institutionalist oraz ekonomicznej teorii dziennikarstwa. W kontekście pierwszej z nich autor tekstu dochodzi do konkluzji, że proces kształtowania systemów odpowiedzialności mediów wymaga czasu i znacznie bardziej efektywne są systemy w krajach o długiej tradycji samoregulacji mediów, w których poszczególne ich elementy uległy zarówno instytucjonalizacji, jak i internalizacji, a tym samym względnie powszechnej akceptacji przez środowisko dziennikarskie. W kontekście drugiej z koncepcji natomiast autor dowodzi, że największą skutecznością charakteryzują się te elementy systemu odpowiedzialności mediów, które mają siłę oddziaływania na indywidualny interes dziennikarza, ten bowiem kieruje się w swoich zawodowych działaniach wysokim poziomem zarówno racjonalności, jak i troski o własne korzyści.

SŁOWA KLUCZE: odpowiedzialność, samoregulacja, kultura, media, dziennikarstwo

ABSTRACT

The Media Accountability System as a Part of the Social System and Journalistic Culture

Media accountability systems encompass various non-governmental measures aimed at enhancing the media's accountability to their audiences. These systems operate within a broader social framework and journalistic culture.

Sugerowane cytowanie: Urbaniak, P. (2024). System odpowiedzialności mediów jako element systemu społecznego oraz dziennikarskiej kultury. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 129–141. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.12

Nadesłano: 13.09.2023

Zaakceptowano: 01.02.2024

Their effectiveness in influencing journalists' behavior largely depends on their conditions and specifics. This article seeks to elucidate the determinants of the effectiveness of media accountability systems within the media landscape, examining both the overarching system and its individual components through the lens of two theoretical frameworks: the homo agens-institutionalist model and the economic theory of journalism. Within the context of the former, the author contends that the development of media accountability systems is a gradual process, particularly effective in countries with a longstanding tradition of media self-regulation. In these nations, the individual components of media accountability systems have become deeply entrenched within institutional frameworks and internalized, garnering widespread acceptance within the journalistic community. From the perspective of the economic theory of journalism, the author posits that the most impactful elements of media accountability systems are those capable of influencing journalists' individual interests. Journalists, driven by rationality and self-interest in their professional endeavors, are particularly responsive to measures that align with their personal benefits.

KEYWORDS: responsibility, self-regulation, culture, media, journalism

W tradycji społecznej odpowiedzialności mediów¹ najbardziej wpływowa koncepcja odpowiedzialności mediów opracowana została przez francuskiego badacza Claude'a Jeana Bertranda. Na przełomie XX i XXI w. sformułował on teoretyczną koncepcję systemu odpowiedzialności mediów. Definiował system odpowiedzialności mediów jako „wszelkie środki pozarządowe stosowane w celu uczynienia mediów odpowiedzialnymi wobec odbiorców” (Bertrand, 2000, s. 107). Miałyby one być remedium na utratę zaufania wobec państwowych narzędzi regulacyjnych, a także słabnącą siłę indywidualnego sumienia dziennikarzy. Prawo w opinii Bertranda bywało w historii zbyt często wykorzystywane do ograniczania wolności słowa, stąd dla wielu przestało być czynnikiem mogącym czynić z mediów instytucje zmierzające do realizacji interesu publicznego.

Bertrand jednoznacznie uważa, że ani pełna regulacja mediów przez instytucje państwowe, ani pełna wolność mediów nie są właściwą drogą do kształtowania odpowiedzialnych przekazów. Pierwsza sytuacja może czynić media zależnymi od woli osób sprawujących władzę. Druga natomiast może doprowadzić do pełnego zniekształcenia funkcji mediów, które na przykład mogą w pełni podporządkować się względem ekonomicznym

1 Paradygmat odpowiedzialności społecznej mediów w tym artykule postrzegany jest jako przedstawiający media będące elementem systemu społecznego, którego zasadniczym wymogiem jest respektowanie norm współzycia grupowego przyjętego w społeczeństwie (zob. m.in. Secler, Stępińska, Jurga-Wosik, Narożna i Adamczewska, 2016).

i porzucić realizację tzw. misji informacyjno-formującej w stosunku do społeczeństwa.

Według Bertranda system odpowiedzialności mediów realizuje się na jednej z czterech płaszczyzn:

- działania ewaluacyjne, których efektem są różne formy krytyki mediów (np. rady prasowe, sądy koleżeńskie przy stowarzyszeniach dziennikarskich);
- różne formy edukacji, zarówno profesjonalistów, jak i społeczeństwa, poprzez szkoły, seminaria, publikacje i porady – częściowo po to, aby uczynić jej przedstawicieli bardziej świadomymi obywateli (np. studia dziennikarskie, szkolenia dla dziennikarzy);
- monitorowanie aktywności mediów, które może się dokonywać albo przez środowiska akademickie, albo organizacje pozarządowe, czego efektem może być rzetelna, dogłębna analiza w postaci publikacji naukowych i raportów z badań (np. badania mediów realizowane przez ośrodki akademickie);
- interwencja publiczna, która może się realizować wieloma ścieżkami, takimi jak na przykład sekcje „Listy do redakcji” w gazetach i czasopismach, kwestionariusze dla osób cytowanych w artykułach prasowych, komentarze internautów pod artykułami itp. (Bertrand, 2008).

Francuski uczyony widzi trzy podstawowe cele dla systemu odpowiedzialności mediów:

1. wsparcie dla dziennikarzy, by lepiej służyli społeczeństwu;
2. wsparcie dziennikarzy w kształtowaniu zawodu, system odpowiedzialności mediów miałby zwiększyć poczucie solidarności między osobami realizującymi dziennikarskie powinności;
3. wreszcie pomoc w odzyskaniu przez dziennikarzy zaufania publicznego, a tym samym wsparcie publiczne, by dziennikarze i media skutecznie opierali się presji politycznej i gospodarczej (Bertrand, 2007).

Bertrand uważa, że systemy odpowiedzialności mediów mają kilka co najmniej zalet, które czynią z nich rozwiązania jednoznacznie godne wcielenia w praktyce medialnej. Po pierwsze, są po prostu nieszkodliwe, nie mogą wywołać negatywnych konsekwencji, sprawić, by media były mniej profesjonalne czy mniej etyczne. Po drugie, ich dużą zaletą jest fakt, że są zróżnicowane i dają wiele różnych możliwości, dysponują wieloma potencjalnymi narzędziami. Po trzecie, są elastyczne, co sprawia, że można je dostosować do okoliczności. Po czwarte, mają łatwość uzupełniania się – choć żadne z narzędzi nie jest wystarczające do sprawnego kształtowania mediów krajowych, to wszystkie są przydatne. Po

piąte wreszcie, systemy odpowiedzialności mediów mają demokratyczną genezę, niemal zawsze są inicjowane albo przez środowisko zawodowe dziennikarzy, albo przez publiczność mediów (Bertrand, 2007).

System odpowiedzialności mediów jako element systemu społecznego

System odpowiedzialności mediów występujący w poszczególnych systemach medialnych zależy jest od wielu czynników o kulturowo-społecznym charakterze. Do jego powstania i rozwoju konieczne są nie tylko sprzyjające uwarunkowania polityczno-prawne w postaci chociażby woli politycznej do oddania znacznej części kompetencji regulacyjno-kontrolnych w ręce środowiska dziennikarskiego czy właściwe przepisy prawne zezwalające na kształtowanie się samorządu dziennikarskiego czy innych form samoregulacji mediów. Warunkiem efektywnego funkcjonowania systemu odpowiedzialności mediów są także sprzyjające warunki społeczne i kulturowe, od których może być zależna w ogóle wola środowiska dziennikarskiego do samoorganizacji, ale również takie, które mogą decydować o zdolności środowiska do podejmowania wspólnych inicjatyw. Wykształcenie się systemu odpowiedzialności mediów, składającego się z instrumentów samoregulacyjnych, który miałby być w rzeczywistości efektywnym sposobem oddziaływania na podmioty składające się na system medialny (dziennikarzy, instytucje medialne), wymaga wysokiego stopnia instytucjonalizacji poszczególnych rozwiązań, które po pierwsze byłyby rozpoznawalne jako faktycznie kształtujące zachowania pracowników mediów, po drugie natomiast powszechnie akceptowalne przez ogół lub choćby większość dziennikarskiego środowiska. Proces instytucjonalizacji rozwiązań samoregulacyjnych można wpisać w model człowieka homo agens-institutionalist, który definiuje człowieka jako działający podmiot, istotę dokonującą ciągłych wyborów, działającą intencjonalnie (Chmielewski, 2011). Model ten zakłada, że ludzie charakteryzują się dwiema zasadniczymi z punktu widzenia nowego instytucjonalizmu cechami: po pierwsze, są istotami racjonalnymi, po drugie, są istotami społecznymi. Obydwie te cechy się warunkują, tzn. zgodnie z opisywanym modelem ludzie działają racjonalnie, bo są jednostkami społecznymi i społecznie determinowanymi, są jednak równocześnie jednostkami społecznymi, bo kierują się racjonalnością, a więc wiedzą, że podporządkowanie społecznym regułom jest dla nich najbardziej korzystne. Według Piotra Chmielewskiego homo agens-institutionalist działa zawsze w kontekście instytucji i związanych z nimi ograniczeń, zarówno formalnych,

jak i nieformalnych. Ta koncepcja człowieka zakłada, że jednostki społeczne to istoty, które nierozzerwalnie powiązane są z instytucjami społecznymi, których równocześnie są twórcami, a co istotne, tworzą te instytucje w wyniku racjonalnych kalkulacji.

Model homo agens-institutionalist można skrzyżować z zaproponowaną przez Susanne Fengler i Stephana Ruß-Mohla teorią ekonomiczną dziennikarstwa (Fengler i Ruß-Mohl, 2008). W interpretacji zachowań dziennikarzy zogniskowana jest ona na koncepcji racjonalnego wyboru, jest próbą wyjaśnienia wielu aspektów współczesnego dziennikarstwa, także jego negatywnych przemian prowadzących do patologizacji współczesnych mediów. Ekonomiczna teoria dziennikarstwa opiera się na zaproponowanej przez Adama Smitha moralnej zasadzie wzajemności (Smith, 1989), która przybiera postać ekonomicznej zasady wymiany. Zasadniczy dla teorii niemiecko-szwajcarskiego duetu medioznawców jest paradygmat homo economicus opisany przez Johna Stuarta Milla (Mill, 1967), zgodnie z którym człowiek jest istotą działającą racjonalnie i zawsze – nade wszystko – dąży do maksymalizacji własnych zysków i dokonywania wyborów ze względu na wartość ekonomiczną rezultatów tych wyborów. Według Fengler i Ruß-Mohla dziennikarze są racjonalnymi aktorami dążącymi do maksymalizacji korzyści i zysków wynikających z ich działalności. A tymi mogą być między innymi uwaga użytkowników mediów, reputacja w środowisku czy korzyści finansowe. Punktem wyjścia teorii jest przeświadczenie jej twórców, że ludzie mediów realizują działania na podstawie egoistycznych przesłanek. Dziennikarze mogą swoje zachowania podporządkowywać zachętom zarówno materialnym (pieniądze, dodatkowe profity o wymiernym znaczeniu), jak i niematerialnym (środowiskowa akceptacja i reputacja, społeczne uznanie, wpływy).

Adam Smith założył, że dzięki „ukrytej ręce” rynku egoistyczne zachowania nieskończonej liczby osób mogą prowadzić do rezultatów społecznie pożytecznych. I tak dzieje się w przypadku mediów, gdy większa liczba dziennikarzy zabiega na przykład o jak najszybsze pozyskanie jakiejś informacji. W imię egoistycznych pobudek realizują oni swoisty wyścig, chcąc być pierwszymi, którzy poinformują publiczność o jakimś wydarzeniu. W rezultacie użytkownicy mediów otrzymują szybko materiał poświęcony jakiemuś problemowi. Rywalizacja dziennikarzy może także doprowadzić do wykrycia skandali w wybranych sektorach życia społecznego. Dziennikarze, zabiegając bowiem na przykład o status najlepszego dziennikarza śledczego, mogą maksymalizować skuteczność własnych poczynań zawodowych. To z kolei przyczynia się do zwiększonej efektywności ich pracy i w rezultacie sprawia, że dziennikarskie materiały są nie tylko szybko przygotowywane, ale także z możliwie dużą wnikliwością.

Teoria ekonomiczna dziennikarstwa rzuca także ciekawe światło na dziennikarską etykę. Pytanie o to, dlaczego dziennikarze mieliby zachowywać się etycznie, przestrzegać zasad przypisanych ludziom mediów staje się pytaniem bardziej skomplikowanym. Teoria ekonomiczna odrzuca założenie, że dominującym czynnikiem motywującym do działania w zgodzie z deontologicznymi kodeksami miałyby być jednostkowe sumienie dziennikarza chcącego zachować się po prostu przyzwoicie. O wiele bardziej jej twórców przekonuje teza, że bardziej motywuje do przyzwoitego zachowania pracowników poszczególnych redakcji chęć uzyskania różnego rodzaju korzyści, których większość albo ma wymiar finansowy, albo do korzyści finansowych przybliża. Dziennikarz zachowujący się w zgodzie z dziennikarskimi drogowskazami etycznymi będzie więc kierowany na przykład chęcią uzyskania środowiskowo-zawodowej aprobaty, która może być źródłem satysfakcji, ale także ekonomicznych sukcesów – dobra reputacja może się przełożyć na pozyskanie dobrze płatnej pracy czy też awans w obrębie struktury organizacji medialnej zatrudniającej dziennikarza.

Wyznacznikiem działań podejmowanych przez dziennikarza może być także – z drugiej strony – chęć minimalizowania strat. Dziennikarz może więc podejmować działania w zgodzie z etycznymi kodeksami zawodowymi, by uniknąć środowiskowego ostracyzmu, ale przede wszystkim, by jego odbiegające od norm działania nie przyczyniły się do sankcji o charakterze finansowym (np. kar finansowych, zwolnienia z pracy czy wreszcie na przykład ograniczania szans na awans zawodowy).

W myśl założeń teorii ekonomicznej dziennikarstwa natura dziennikarza jako podmiotu działającego prowokować powinna do takiego budowania systemów odpowiedzialności mediów, które zawierałyby odpowiednią liczbę narzędzi motywujących do etycznych i profesjonalnych zachowań. Tylko zachęty do właściwego postępowania oparte na korzyściach płynących dla dziennikarzy mają moc prowokowania do działania zbieżnego z dziennikarską etyką. I oczywiście nie jest tak, że tylko finansowa motywacja będzie miała znaczenie, ale także inne mechanizmy, które mogłyby generować myślenie u pracowników mediów, że etyczne zachowanie jest po prostu opłacalne. Pewnie nie należy – zdaniem Fenger i Ruß-Mohla – odrzucać całkowicie tradycyjnego, normatywnego charakteru systemów odpowiedzialności mediów. Łatwo jednak potwierdzić zdecydowanie większą skuteczność tych narzędzi, które sprzyjają odwołaniu do interesu osobistego dziennikarza, nad tymi, które wyłącznie stanowią próbę odwołania do jego sumienia. W myśl teorii racjonalnego działania dziennikarz bardziej zadaje sobie pytanie „czy rozsądnie jest łamać zasady i normy etyczne” niż „czy wypada je łamać”.

Skuteczność narzędzi samoregulacyjnych

Jedynym do tej pory rozbudowane badanie o porównawczym i międzynarodowym charakterze poświęcone systemom odpowiedzialności mediów zrealizowane zostało w latach 2010–2013 w ramach projektu badawczego MediaAct². Jednym z zadań wyznaczonych przez badaczy było określenie skuteczności tzw. tradycyjnych narzędzi odpowiedzialności mediów, takich jak dziennikarskie kodeksy etyczne, rady prasowe czy branżowe media poświęcone tematyce medialnej, a także opisanie potencjału tzw. innowacyjnych narzędzi odpowiedzialności mediów, takich jak blogi poświęcone mediom czy strony internetowe poświęcone tematyce medialnej. W ramach projektu zrealizowane były badania ankietowe przeprowadzone wśród dziennikarzy wszystkich krajów biorących udział w projekcie. Kwestionariusz ankiety na celu miał poznanie m.in. opinii dziennikarzy na temat skuteczności instrumentów regulacji i samoregulacji mediów i ocenę ich wpływu na dziennikarską praktykę. Badania przede wszystkim pokazały, że w opinii respondentów narzędzia samoregulacji mediów w niewielkim stopniu wpływają na codzienną pracę dziennikarzy, a ich wpływ na podnoszenie profesjonalizmu oraz etycznej jakości mediów jest raczej niewielki. W badaniu tym wpływ poszczególnych narzędzi samoregulacyjnych na dziennikarskie zachowanie oceniany był w skali od 1 do 5. Najwyższą notę w badaniu we wszystkich krajach otrzymały dwa narzędzia spośród tych mających wieloletnią tradycję w systemach odpowiedzialności mediów: wytyczne firmy (średnia: 3,74) i prawa regulujące media (3,70). Obydwa narzędzia łączy to, że są to dwa najbardziej normatywne instrumenty, które mogą mieć bezpośredni wpływ na osobistą sytuację dziennikarza w przypadku popełnienia przez niego wykroczenia (Alsius, Rodriguez-Martinez i Mauri de los Rios, 2014). Powyższe dane wykazały, że nie jest tak, że samoregulacja lub regulacja mediów ma w opinii pracowników mediów większy lub mniejszy wpływ na podnoszenie jakości etycznej przekazów medialnych. Prawo medialne jest bowiem narzędziem typowo regulacyjnym, tworzonym przez administrację państwową, a jego przestrzeganie jest weryfikowane przez instytucje państwa, w tym przede wszystkim sądy. Wytyczne firmy są natomiast instrumentem samoregulacyjnym, który tworzą wewnętrzne dokumenty nakreślające

2 Międzynarodowy projekt badawczy Media Accountability and Transparency in Europe (MediaAct) zorganizowany w ramach Seventh Framework Programme finansowanego przez Unię Europejską. Projekt rozpoczął się 1 lutego 2010 r., zakończył 30 czerwca 2013 r. Udział w nim brało 11 ośrodków naukowych z Europy oraz dwa z Afryki. Polskim ośrodkiem biorącym udział w programie był Zakład Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Instytutu Politologii przy Uniwersytecie Wrocławskim.

zasady funkcjonowania pracowników. Składają się na nie m.in. redakcyjne kodeksy etyczne, do których przestrzegania pracownik zobowiązany jest odpowiednimi zapisami umowy o pracę czy innego dokumentu potwierdzającego relację zatrudnienia. Według przywoływanego badania pozostałe tradycyjne instrumenty odpowiedzialności mediów wywierają niewielki lub co najwyżej średni wpływ na postawę etyczną dziennikarzy. Ogólnośrodowiskowe kodeksy etyczne otrzymały średni wynik na poziomie 3,44, jeszcze niżej natomiast zostały ocenione m.in. rady prasowe. Te najbardziej rozpowszechnione w europejskich systemach odpowiedzialności mediów narzędzia uznawane są przez pracowników europejskich mediów w związku z tym jako mające ograniczony wpływ na medialną rzeczywistość. Pozostałe, mogące być uznanymi za tradycyjne narzędzia samoregulacji mediów, w postrzeganiu europejskich dziennikarzy mają niewielką siłę oddziaływania na ludzi mediów. Krytyka mediów w mediach otrzymała w badaniu średni wynik na poziomie 2,73, rzecznik praw obywatelskich (ombudsman) 2,32, a branżowe czasopisma 2,22. Niewielki wpływ na etyczne postawy dziennikarzy mają w ocenie respondentów także organy regulacyjne sprawujące kontrolę nad funkcjonowaniem mediów krajowych (np. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w przypadku Polski).

Pewną alternatywą dla niewielkiej i słabnącej siły narzędzi regulacyjnych oraz tradycyjnych instrumentów samoregulacji mogłyby być różne przejawy innowacyjnych form samoregulacji, możliwych do realizacji w środowisku internetowym. Zaliczyć do nich możemy m.in. blogi poświęcone tematyce medialnej, komentarze internautów pod artykułami dziennikarskimi czy na przykład komentarze użytkowników mediów na temat materiałów medialnych zamieszczanych w mediach społecznościowych. Niestety badania wykazują niewielki ich wpływ na rzeczywistość dziennikarską i etyczny wymiar pracy dziennikarzy. Przywoływane wyniki badania MediaAct pokazują, że tylko 12% ankietowanych dziennikarzy stwierdziło, że blogi pisane przez użytkowników mediów (nieprofesjonalnych dziennikarzy) mają wyraźny wpływ na dziennikarską praktykę. Natomiast 60% respondentów uważa, że ten wpływ jest żaden lub co najwyżej niewielki. Nieco tylko większy odsetek respondentów (17%) zauważa istotny wpływ blogów tworzonych przez profesjonalnych dziennikarzy (przy 51% uważających, że nie mają one żadnego wpływu lub że jest on niewielki). Dotyczy to zwłaszcza blogów tworzonych przez dziennikarzy cieszących się środowiskowym autorytetem, których opinia przekłada się w pewnym choć stopniu np. na pozycję towarzyską i zawodową ocenianego dziennikarza.

Podobnie nisko został oceniony przez biorących udział w badaniu respondentów wpływ krytyki mediów w mediach społecznościowych.

Zaledwie 22% spośród nich widzi jej istotny wpływ na dziennikarską rzeczywistość, podczas gdy 47% uważa, że ma ona niewielkie lub żadne przełożenie na medialną praktykę (Powell i Jempson, 2014).

Badania MediaAct pokazują, że tylko jedno narzędzie o samoregulacyjnym charakterze może mieć dość silne znaczenie dla pilnowania przez dziennikarzy standardów profesjonalizmu i etyki zawodowej. Bliższe dwie trzecie biorących udział w badaniu dziennikarzy stwierdziło, „że na pewno zostaliby wezwani na rozmowę z wydawcą, gdyby rzetelność ich pracy została zakwestionowana przez publiczność” (Powell i Jempson, 2014). Narzędziem, które może powodować co najmniej rozmowę dziennikarza z przełożonym, jest przede wszystkim komentarz użytkownika mediów na temat artykułu zamieszczonego w wersji elektronicznej w Internecie, niezależnie od tego, czy artykuł internetowy jest wersją podstawową, czy też stanowi wersję on-line materiału publikowanego w wersji papierowej. Komentarz taki może się odnosić m.in. do rzetelności dziennikarza, wiarygodności jego źródeł, może także stanowić ocenę etycznej postawy dziennikarza, zwracając uwagę na zaniedbania dziennikarza lub np. świadome manipulacje. Swoistym pierwowzorem komentarzy internautów jako narzędzi samoregulacyjnych były listy pisane przez czytelników, a kierowane do redakcji. Słusznie jednak zauważał już w latach 70. ubiegłego wieku Albert Hirschman, że choć były one ważnym głosem niezadowolonych odbiorców mediów wobec dziennikarskich produktów, to równocześnie były nazbyt angażujące dla użytkowników mediów, by być skutecznym narzędziem wywierania presji na ludziach mediów do poprawy standardów wyznaczających ich działania. Wymagały bowiem poświęcenia czasu na napisanie listu, wysłanie go, a także poniesienia kosztów przesyłki (Hirschman, 1970). Możliwość szybkiej reakcji na dziennikarski materiał umieszczony w Internecie – jaki daje internetowa komunikacja i forma kontaktu odbiorcy z redakcją, bezkosztowe i wymagające niewielkiego nakładu czasu wpisanie krytycznego komentarza pod adresem internetowej publikacji powoduje natomiast wyraźne ożywienie publicznej dyskusji zarówno nad jakością poszczególnych materiałów dziennikarskich, jak i profesji dziennikarskiej. Krytyczne wpisy internautów pod artykułami dziennikarskimi mają tę przewagę nad swoimi poprzednikami, czyli tradycyjnymi listami, że zamieszczane są najczęściej natychmiast po ich stworzeniu, a także – o ile spełniają wymogi przyzwoitości i prawa krajowego (choć oczywiście wymogi te nie zawsze są respektowane) – są publikowane, mimo że stanowią nierzadko wskazanie oczywistych błędów i przewinień jakiegoś medium. Z zamieszczenia listu, zawierającego niewygodne dla redakcji treści (bo wskazujące na brak profesjonalizmu), w prasie tradycyjnej łatwo jest zrezygnować, wpisy internetowe mają natomiast zwykle większe prawdopodobieństwo

opublikowania (choć administrator strony internetowej także może nie publikować krytyki instytucji medialnej, dla której pracuje). Dodatkowo, co szczególnie istotne w kontekście niniejszych rozważań, krytyczny komentarz internauty odnoszący się do dziennikarskiego materiału może być – na co zwracają uwagę respondenci przywoływanego w niniejszym tekście badania MediaAct – faktycznie oddziałującym na dziennikarskie zachowania narzędziem samoregulacji.

Instytucjonalizacja systemu odpowiedzialności mediów

Analizując systemy odpowiedzialności mediów, z całą pewnością możemy wpisać je w dwie opisane powyżej koncepcje teoretyczne. Po pierwsze, w model *homo agens-institutionalist*, postrzegający człowieka jako jednostkę tworzącą społeczne instytucje społeczne i na ich podstawie działającą. W modelu tym tworzone instytucje społeczne podporządkowane są racjonalności jednostki, która tak je kształtuje, by przynosiły one jej korzyści. Równocześnie proces internacjonalizacji instytucji społecznych jest procesem długotrwałym, wymagającym ich przyswojenia i akceptacji przez ogół społeczności. System odpowiedzialności mediów, składający się z wielu różnych narzędzi, jest zbiorem instytucji społecznych, które dla skutecznego oddziaływania na podmioty tworzące dziennikarskie środowisko wymagają powszechnej ich akceptacji. Narzędzia samoregulacyjne systemu odpowiedzialności mediów tworzące nie są powiązane bowiem z konkretnymi sankcjami o administracyjnym charakterze, ich siła leży natomiast w środowiskowej akceptacji: tylko w warunkach silnej instytucjonalizacji, zgody co do ich społecznej użyteczności na przykład opinia dziennikarskiego sądu koleżeńkiego lub rady prasowej będzie skuteczną formą wpływania na zachowania pracowników konkretnych redakcji. Narzędzia samoregulacyjne, którym nie udało się wypracować środowiskowego autorytetu, równocześnie mają bardzo niewielką siłę wywierania wpływu na dziennikarzy. Pozostają bez znaczenia dla codziennej praktyki ludzi mediów. Przywoływane powyżej wyniki badań realizowane w ramach projektu MediaAct wykazują, że kraje, w których tradycja samoregulacji mediów jest długa, np. Wielka Brytania, Holandia czy kraje skandynawskie, posiadają systemy odpowiedzialności mediów charakteryzujące się relatywnie wyższym stopniem efektywności niż te systemy, które na przykład wykształciły się w ostatnich kilku dekadach, jak chociażby w Polsce, w której samoregulacja mediów zaczęła być realizowana dopiero po 1989 r. (Urbaniak, 2011). Wcześniej, w warunkach autorytarnego systemu politycznego, w których media były przede wszystkim narzędziem propagandy, władza nie godziła się na oddanie choćby

części swoich kompetencji związanych z regulowaniem mediów krajowych. Trzydzieści lat, przez które kształtuje się w Polsce system, odpowiedzialności mediów, czyli instytucjonalizacji ulegają jego poszczególne elementy, to wciąż niewiele, by system ten zyskał walor powszechnej akceptacji społecznej. Stąd zarówno niski poziom rozpoznawalności narzędzi samoregulacyjnych, jak i niewielki poziom ich oddziaływania na dziennikarskie środowisko.

Drugi z przywołanych w niniejszym artykule konceptów teoretycznych, czyli ekonomiczna teoria dziennikarstwa wspiera przekonanie, że spośród elementów systemów odpowiedzialności mediów te mają rzeczywiste przełożenie na zachowania dziennikarzy, które oddziałują na indywidualny interes dziennikarza – mogą się przyczyniać do jego sukcesu, najczęściej wyrażonego finansowo, lub mogą w wymierny sposób szkodzić jego interesowi, oddziałując np. na jego sytuację finansową. Spośród tradycyjnych narzędzi samoregulacyjnych jedynymi właściwie, które mają rzeczywisty wpływ na dziennikarskie decyzje, są redakcyjne regulacje, czyli np. wewnętrzne kodeksy etyczne, które obowiązują dziennikarzy pracujących w konkretnej organizacji medialnej. Skuteczność tego typu wewnętrznych dokumentów jest o tyle łatwa do uzasadnienia w świetle ekonomicznej teorii dziennikarstwa, że za ich nieprzestrzeganie dziennikarz dość szybko (i z dużym prawdopodobieństwem) może zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, stracić konkretne profity (np. finansowe), a skrajnie zostać zwolnionym z pracy. Bezpośredniość skutków łamania wybranych norm etycznych jest w tym przypadku diametralną różnicą w stosunku do na przykład konsekwencji wynikających z nieprzestrzegania norm kodeksów ogólnoośrodkowych. Działalność w sprzeczności z nimi, nawet jeśli zostaje zauważona (np. przez rady prasowe czy, w przypadku Polski, Radę Etyki Mediów), nie musi w wymierny sposób przekładać się na jakiegokolwiek odczuwalne straty dziennikarza. Drugim rodzajem narzędzi samoregulacji mogącym mieć istotny wpływ na dziennikarską etykę są te współtworzone przez odbiorców mediów, np. komentarze internautów zamieszczane pod materiałem dziennikarskim. Krytyczne opinie użytkowników mediów wzbudzają troskę wydawców i właścicieli mediów. Zależy im bowiem na możliwie najbardziej pozytywnym odbiorze redakcyjnych materiałów. Działa tutaj prosta rynkowa zasada: produkt powinien spotykać się przychylnym jego odbiorem przez jego użytkowników, nie powinien wywoływać negatywnych emocji, nie powinien po prostu spotykać się z krytyką. Jeśli tak się dzieje, jego wytwórcy, czyli dziennikarze, mogą się spotkać z sankcjami ze strony przełożonych, a skrajnie mogą zostać usunięci z organizacji jako ci, którzy narażają organizację na straty wizerunkowe, a w konsekwencji i biznesowe. Przypisanie istotnego znaczenia narzędziom samoregulacji

opierającym się na możliwości wyrażania opinii na temat konkretnych przekazów lub działalności konkretnej redakcji (komentarze internautów pod artykułami internetowymi, spotkania redakcji z publicznością itd.) świetnie wpisuje się w założenia ekonomicznej teorii dziennikarstwa. Potwierdza bowiem racjonalność zachowań podmiotów sceny medialnej: głównym motorem ich codziennej aktywności jest prowadzenie bilansu potencjalnych kosztów i zysków. Gdy zachowanie etyczne jest z indywidualnej perspektywy dziennikarza opłacalne, to staje się jego wyborem. Gdy nie przynosi korzyści, a równocześnie, gdy nieprzestrzeganie normy etycznej nie zagraża osobistemu interesowi jednostki, łatwo jej zrezygnować w codziennych zachowaniach z troski o pilnowanie założeń zawodowych kodeksów deontologicznych (Urbaniak, 2021).

BIBLIOGRAFIA

- Alsius, S., Rodriguez-Martinez, R., Mauri de los Rios, M. (2014). Traditional instruments of self-regulation. W: S. Fengler i in. (red.), *Journalists and Media Accountability. An International Study of News People in the Digital Age*. New York: Peter Lang.
- Bertand, C.J. (2007). *M*A*S. Media accountability systems*. <https://www.osce.org/serbia/24858?download=true>
- Bertrand, C.J. (2000). *Media Ethics and Accountability Systems*. New Brunswick: Routledge.
- Bertrand, C.J. (2008). M*A*S in the Present World. An Overview of Media Accountability Systems. W: T. von Krogh (red.), *Media Accountability Today... and Tomorrow. Updating the Concept in Theory and Practice*. Goteborg: Nordicom.
- Chmielewski, P. (2011). *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych*. Warszawa: Poltext.
- Fengler, S. (2008). Journalists and the informationattention markets. Towards an economic theory of journalism. *Journalism*, 9.
- Hirschman, A. (1970). *Exit, Voice and Loyalty. Responses to Decline in Firms, Organizations and States*. Cambridge: Harvard University Press.
- Mill, J.S. (1967). *Essays on Economics and Society*. W: J.S. Mill, *Collected Works*, t. 4. Toronto: University of Toronto Press.
- Powell, W. i Jempson, M. (2014). The influence of new technologies. W: S. Fengler i in. (red.), *Journalists and Media Accountability. An International Study of News People in the Digital Age*. New York: Peter Lang.
- Secler, B., Stępińska, A., Jurga-Wosik, E., Narożna, D. i Adamczewska, K. (2016). Model dziennikarstwa zorientowany na obywateli w perspektywie paradygmatu społecznej odpowiedzialności mediów. Przykład prasy w Polsce. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, 2.

- Smith, A. (1989). *Teoria uczuć moralnych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Urbaniak, P. (2011). Samoregulacyjne mechanizmy w europejskich systemach medialnych. *Zeszyty Prasoznawcze*, 1–2, 58–69.
- Urbaniak, P. (2021). Self-regulation of the media in the light of the economic theory of journalism. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia*, 19, 440–447.

Paweł Urbaniak – doktor, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor kilku monografii (m.in. *Życie literackie we Wrocławiu po 1976 roku* oraz *Objectivity in Journalism*), a także kilkudziesięciu artykułów i rozdziałów o tematyce medioznawczej.

Ewa Solska

<http://orcid.org/0000-0001-5546-0467>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ewa.solska@umcs.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.13

Znaczenia usytuowane w kontekście rozproszonym. Tropami kulturowej historii postprawdy

STRESZCZENIE

Postprawda analizowana jest jako fenomen kulturowy i forma dyspozytywu, wraz z postulatem aktualnego diagnozowania jego wielostronnej obecności, szczególnie w przestrzeni nowych mediów i nowych technologii. Omawia się przy tym historyczne i obecne konteksty znaczeniowe oraz obszary użytkowania tego konceptu, rozpatrując stwierdzenie stanowiące główny trop w historii kulturowej zjawiska postprawdy, iż jest to wątek długiego trwania w dziejach cywilizacji struktur politycznych, technonauki i więziotwórczej mocy mitu zarządzanej przez specjalistów technik perswazji, zaś nowe są tu tylko nowe media. W tym kontekście określa się najbliższy rodzaj medialnej polityki postprawdy, której różnicę gatunkową stanowią nowe technologie dezinformacji i podważania zaufania wobec nauki. Postawione na koniec pytania kantowskie: co można wiedzieć, co należy czynić i czego się spodziewać, są już częścią odpowiedzi w radzeniu sobie z „reżimem postprawdy”, zawartej w równaniu: kondycja wiedzy współczesnego człowieka = nowe media i nowe technologie, które stwarzają problem, dostarczają też sposobów jego rozwiązania.

SŁOWA KLUCZE: postprawda, wielostronna obecność, kultura medialna, historia kulturowa, pytania kantowskie

ABSTRACT

Meanings Situated in a Distributed Context. Exploring the Cultural History of Post-truth

Post-truth is examined as a cultural phenomenon and a *dispositif*, emphasizing the need to diagnose its multilateral presence, particularly within the realm of new media and technology. The historical and contemporary semantic these concepts' context and domains of application are examined, taking into account the primary clue in the cultural history of the post-truth phenomenon, namely its longstanding presence in the “old history” of civilization characterized by political structures, techno-science, and the influential power

Sugerowane cytowanie: Solska, E. (2024). Znaczenia usytuowane w kontekście rozproszonym. Tropami kulturowej historii postprawdy. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), ss. 143–166. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.13

Nadesłano: 10.07.2023

Zaakceptowano: 01.02.2024

of myth orchestrated by specialists in persuasion techniques, while acknowledging the fact that new media appear merely as neoteric in this regard. Within this framework, the expansive classification of post-truth media politics is delineated, characterized by emerging disinformation technologies and the erosion of trust in scientific discourse. The Kantian inquiries posed at the conclusion – regarding what can be known, what ought to be done, and what should be anticipated – are already integrated within the response to confront the “post-truth regime”. This response is encapsulated in the equation: the state of knowledge of contemporary humanity equals new media and new technologies, which, notwithstanding their role in engendering the issue, also offer a pathway to its resolution.

KEYWORDS: post-truth, multilateral presence, media culture, cultural history, Kantian questions

Wielostronna obecność

Pojawienie się terminu „postprawda” było stosunkowo przewidywalne (m.in. w kontekście charakterystycznej dla dyskursu postmodernizmu ironii), podobnie jak intensywność i krótkotrwałość debaty publicznej wokół niego. Stało się to po części za sprawą *Oxford English Dictionary*, w którym ogłoszono „postprawdę” słowem roku 2016. Zarazem jego wielostronna obecność jako faktu semiotycznego i zagadnienia umieszczonego w obrębie historii intelektualnej, kulturoznawstwa oraz badań nad mediami była wystarczającą zapowiedzią tego, że kwestii postprawdy nie można dyskursywnie zamknąć przez jej słownikowe zdefiniowanie, a nawet próby naukowego uteoretycznienia. Nadal zatem pojawiają się reaktywacje tego słowa w przestrzeni publicznej, dając poniekąd odpór twierdzeniu o nieaktualności zagadnienia; oto trzy potwierdzające to przypadki.

1. Edycja specjalna czasopisma „Scientific American” z października 2022 r. pt. *Truth / Lies – The science of misinformation and deception. And how to know what is real.*

Poruszane w tym wydaniu problemy takie jak rozprzestrzenianie dezinformacji i zmiana rozumienia prawdy wraz ze wzrostem polaryzacji politycznej, pytania typu: jeżeli politycy mogą kłamać bez konsekwencji, to co mają zrobić naukowcy oraz jak walczyć z antynaukowym myśleniem, a także opracowanie „Postprawda: przewodnik dla zakłopotanych” wydają się szczególnie aktualne względem relacji kultura – polityka – media.

2. Nowe studium Gary’ego Smitha pt. *Distrust: Big Data, Data-Torturing, and the Assault on Science* (2023).

Autor rozważa tu m.in. problem tzw. kryzysu replikacyjnego i nieodtworzalności badań oraz kwestie związane z technologiami informacyjnymi

w nauce. Opisuje procedury eksploracji metadanych (*data mining*), w tym metodyki wynajdywania wzorców i relacji w wieloźródłowych zbiorach, przywołując liczne przykłady manipulacji danymi dla najlepszego udowodnienia (tzw. *data torturing*) i tłumienia dowodów (*cherry picking*) oraz błędów metodologicznych w modelowaniu statystycznym (*P-hacking*). W chwytliwym medialnie stwierdzeniu, że przez rozprzestrzenianie dezinformacji nauka staje się swoim największym wrogiem, podkreśla też ironię sytuacji; internet, przetwarzanie metadanych i napędzające ich badanie superkomputery, a wreszcie wielkomodelowe symulatory (tworzenia) wiedzy typu ChatGPT zostały stworzone przez naukowców, także dla idei i projektu otwartej nauki¹.

3. „Reality Machines: An Art Exhibition on Post-Truth” – wystawa sztuki wizualnej zorganizowana w 2018 r. przez Centre for Research in the Arts, Social Sciences and Humanities (CRASSH) we współpracy z Centre of Latin American Studies (CLAS) i University of Cambridge, pod kuratorską opieką Mary Polgovsky Ezcurry, Vida Simonitiego i Carlosa Fonsechi Suáreza.

Celem tego przedsięwzięcia było zainicjowanie publicznej debaty nad estetycznym i etycznym wymiarem zmiany statusu pojęcia „prawdy” i nad odpowiedzią sztuki na obecną falę ikonograficznego upolitycznienia różnego typu przekazów medialnych, towarzyszących im narracji teorii spiskowych oraz rosnącego sceptycyzmu wobec technologii przetwarzania danych. Sama koncepcja „Reality Machines” określa ową wielowymiarową „kontrowersję wiedzy” poprzez prace artystów działających również jako aktywiści, krytycy społeczni, sygnaliści i obrońcy praw człowieka (Polgovsky Ezcurra, Simoniti i Fonseca Suárez, 2018). Warto zatrzymać się przy tym wątku. Mara Polgovsky Ezcurra pisze w eseistycznym wprowadzeniu o specyficznym zacieraniu się w pamięci wydarzeń, których byliśmy niedawno medialnymi świadkami, takich jak „the Bush’s year of the fake”. Ten psychokognitywny fakt powinien nam uprzytomnić, jak twierdzi artystka, że

Donald Trump i jego obeznani z internetem, napompowani botami zwoleńnicy alt-prawicy nie wymyślili polityki postprawdy; zjawisko to jest bowiem równoznaczne z odwiecznym teatrem polityki i nowoczesnymi efektami medialnymi (Polgovsky Ezcurra, 2018, s. 12–13).

1 Warto sięgnąć też po majowy numer „Nature” i przeczytać recenzję Erica-Jana Wagenmakersa (2023), który zarzuca Smithowi, że zbyt powierzchownie rozpatruje faktyczne przeciwdziałania wątpliwym praktykom badawczym, pomijając przy tym adekwatne odniesienia w realnej nauce.

W każdym razie stosunkowo szybkie zapominanie oszustw politycznych i łatwe godzenie się z tego typu „zniekształcaniem rzeczywistości” to wymowny wskaźnik naszego stosunku do prawdy w czasach nowych mediów i ogólniej – poczucia rzeczywistości. Polgovsky Ezcurra stwierdza przy tym, że faktyczną nowością tych czasów jest rosnące, szczególnie w polu polityki, znaczenie „maszyn rzeczywistości”, to znaczący kodów i algorytmów w multimedialnych aplikacjach i generatywnych modelach językowych manipulujących ludzkimi afektami. Jak zresztą sugerują prace składające się na ekspozycję, sztuka może głębiej naświetlić te aspekty, ponieważ jako technologia tworzenia i odtwarzania działa u podstaw skomplikowanych relacji między rzeczywistością a jej fikcjonalizacją, pokazując zarazem, jak z naszej działalności możemy się przed tym światem rozliczać jako osoby i społeczeństwo – dając świadectwo prawdzie, krótko mówiąc.

Na tym tle warto przyrzeć się kwestii postprawdy w świetle koncepcji dyspozytywu (fr. *dispositif*). Jest to termin upowszechniony w latach 70. ubiegłego wieku (rozpatrywany też w kategoriach urządzenia, aparatu, konstrukcji i rozmieszczenia), a wprowadzony przez Michaela Foucault w odniesieniu do instytucjonalnych mechanizmów i struktur wiedzy, które podtrzymują i wzmacniają władzę w określonych systemach polityczno-społecznych. W wywiadzie pt. *The Confession of the Flesh* z 1977 r. (wydanym w zbiorze *Power/Knowledge Selected Interviews and Other Writings*) Foucault odpowiada na pytanie o wartość metodologiczną i funkcję społeczną tego konceptu. Uwydatnia przede wszystkim zakres znaczeniowy, obejmujący system relacji różnorodnych dyskursów, instytucji, form architektonicznych, kultury medialnej, decyzyjnych regulacji, aktów dobroczynności, działań artystycznych, mechanizmów prawodawczych i środków administracyjnych, informacji naukowych i twierdzeń filozoficznych, a także tego, co

jawne i wypowiedziane w splocie z tym, co ukryte i niewypowiedziane, uzasadniające lub maskujące praktykę, która sama milczy, tworząc dla niej nowe dyskursywne pole racjonalności, stanowiąc w nim funkcję formacyjną i w pewnym sensie strategiczną w reagowaniu na zapotrzebowanie społeczne (Foucault, 1980. Zob. też: Deleuze, 2003; Agamben, 2010, Larroche 2019; Pasquinelli, 2015; Nowicka, 2016).

Ujęcie polityki postprawdy w kategoriach dyspozytywu może się zatem okazać interesującym tropem w rozpatrywaniu postprawdy jako czynnika kształtującego dyskurs o kulturze w epoce nowych mediów i nowych technologii.

Stara historia – nowa odsłona

Kulturowa historia zjawiska określanego pojęciem „postprawda” sięga (w Europie) do czasu starożytnych sofistów, kiedy język jako narzędzie komunikowania odkrywa się jako przestrzeń agonu (walki politycznej). W tym odniesieniu postprawda oznacza okoliczności, w których nie stwierdzone fakty, lecz to, co określano mianem *doxa*, tzn. mniemania, poglądy, pogłoski i sposób ich komunikowania wywołujący skrajne emocje (kosztem racjonalnego namysłu) skuteczniej kształtuje opinię publiczną. Nowożytnym przejawem postprawdy jako elementu taktyki medialnej były pierwsze broszury informacyjne, które pojawiły się na początku XVII w. tanio drukowane i szeroko rozpowszechniane; reakcje społeczne, jakie wywołały, przyczyniły się w jakiejś mierze do wydarzeń takich jak angielska wojna domowa i amerykańska wojna o niepodległość. Współczesne usytuowania w zasadzie nie odbiegają od tego wzorca; masowe media stanowią tu zasadniczy punkt odniesienia. Co charakterystyczne jednak, po roku 2016² przeważa już sceptycyzm względem pragmatyki pojęcia „postprawda”, zaś samo opisywane przez nie zjawisko zawęża się, zwłaszcza po stronie zwolenników konserwatyzmu, do buntu przeciwko opinii eksperckiej (Gillett, 2017), bądź pewnej formy stereotypu używanego głównie przez lewicowych komentatorów (Young, 2016). Z kolei Roger Scruton (2017) twierdzi, że „tylko zwiedzeni naukowcy i Donald Trump nie potrafią odróżnić faktu od jego fabrykacji”, a popularność słowa „postprawda” rozważa jako końcowy akt w doktrynie postmodernistycznej i lewicową strategię obrony wobec zmieniającego się świata. Równocześnie identyfikuje się różnicę między politycznymi skandalami poprzednich pokoleń, które obejmowały próby ukrycia prawdy przed opinią publiczną, oraz czasami współczesnymi, w którym fakty są „po prostu” ignorowane. Kłamstwa kampanii wyborczych to historia długiego trwania, ale etykieta „postprawdy” konotuje szerszy zakres jej stosowania, w uznaniu, że „publiczne kręctwo” nie jest niczym nowym; „to dostęp do informacji i granice ich wiarygodności w środowisku nasyconym technologią uległy zmianie” (Mantzaris, 2016). W epoce dezinformacji i sieciowych mediów te granice stopniowo zanikają, ponieważ każdy czuje się

2 Słownik oksfordzki (zob. <https://languages.oup.com/research/>) ogłosił postprawdę słowem roku 2016 i poniekąd lat następnych, ponieważ rok 2017 należał do słówka *fake news*, a rok 2018 ogłoszono rokiem militarystyki postprawdy w nowomediach dezinformacji, a zarazem rokiem „bitwy o prawdę”. W każdym razie słownikowy sens postprawdy oznacza w pierwszym rzędzie okoliczności, w których nie fakty, ale emocje i opinie są głównym czynnikiem kształtującym świadomość społeczną na dany (zazwyczaj newralgiczny) temat (Flood, 2016).

tak samo upoważniony, aby wysuwać roszczenia i twierdzenia, które łatwo rozpowszechniać i propagować (Helfand, 2017).

Zatem stara historia – nowe są tylko nowe media. Przyglądając się jednak bliższej debatom roku 2016, można już odnaleźć tendencje, które obecnie specyfikują sferę odniesień pojęcia „postprawdy”. Na wokandę trafiają bądź wracają kategorie takie jak: *fake news*, pseudonauka, kryzys zaufania, manipulanci wiedzy, nowe średniowiecze (resp. antyoświecenie), wreszcie autentyczność (zastępująca kategorie szczerości i uczciwości) oraz poważnie stawiana kwestia: czy prawda w epoce nowych mediów jeszcze istnieje? Pojawiają się charakterystyczne zwroty i wyrażenia: cyberwojna, algorytmy wyszukiwarek, *echo chamber* i bańka informacyjna, neuromarketing, trolling, botnety, astroturfing, dziennikarstwo tożsamościowe, wróg-chimera, fact-checking itd. Podobnie karierę w mediach sieciowych święcą, zagęszczone do symbolu, figury takie jak Syryjka Amina Arraf (vel Kandydzyk Tom MacMaster) czy wypowiedź premiera Indii Narendra Modi cytowana przez „Science” (ponieważ znalazła się w przedmowie do podręczników szkolnych), iż „hinduistyczny bóg Rama latał samolotem”, a „w indyjskiej starożytności wykorzystywano komórki macierzyste”, w związku z tym „nadszedł w końcu czas, by Indie odzyskały utraconą wiedzę, by wraz z nią odzyskać moc” (Bendyk, 2017, s. 9). Polityk odkrywa na nowo więziotwórczą moc mitu, zaś naukowcy stwierdzają, że fakty naukowe są bezradne wobec emocji, jakie wywołuje jego postulat. Z kolei po referendum brexitowym (czerwiec 2016 r.) i wyborach prezydenckich w USA (listopad 2016 r.) pojawia się w dyskursie publicznym nazwa „Cambridge Analytica” i „algorytm Kosińskiego” dotyczący mikrotargetowania docelowych grup bieżącej propagandy; wkrótce dołączy do tego zestawu „aplikacja Kogana” wiązana z wyciekiem danych użytkowników serwisu Facebook. W tle zaś sytuuje się rosyjską Agencję Badań nad Internetem (nazywaną farmą trolli i zapleczem rosyjskiej cyberwojny, z najbardziej widocznym tropem ingerencji wyborczych w państwach demokracji zachodniej), a wraz z nią proceder systemowego trollingu – strategii dezinformacji przede wszystkim w internecie – który odnosi się do określenia „militaryzacja postprawdy”. W tym kontekście pojawia się wspomniane już pojęcie „fake news”, które doczekało się własnego dyskursu, począwszy od stwierdzenia, że w naszych czasach kłamstwa raz wyszeptane do wybranych uszu są teraz podsłuchiwane przez wszystkich (Darnton, 2017).

Tutaj również uwidacznia się zmiana w stosunku do autorytetów, w pewnej mierze odpowiedzialnych za to, aby opinii publicznej przedstawiona została rzetelna wiedza (to znaczy przekaz oparty na miarodajnych wskaźnikach weryfikacji). Postprawdą można wobec tego nazwać sytuację, w której nie miarodajni eksperci, ale „odbiorca decyduje o tym, co zostanie przez niego uznane za prawdę”.

Punkt ciężkości przesuwają się z komunikatu na jego odbiorcę. W odniesieniu do kwestii nauczania i przekazu wiedzy stan postprawdy objawia się przede wszystkim jako zakwestionowanie autorytetu, który wynikałby z obiektywnych, przyjętych powszechnie kryteriów panujących w danej społeczności (...). Postprawda nic sobie nie robi z ekspertów (Draguła, 2018).

Taktyków kreowania takiej sytuacji obchodzi natomiast to, co Tadeusz Żeleński (Boy) zauważył przeszło sto lat temu, notując w recenzji sztuki Jerzego Żuławskiego *Eros i Psyche* następujące słowa:

Przemawiać do potrzeb niższych widza głaszcząc równocześnie jego wyższe ambicje (...) dając mu złudzenie, że myśli i to filozoficznie! Sztuka panowania nad ludźmi to zawsze sztuka stwarzania pewnych złudzeń (Hen, 1998, s. 105).

Na tym przecież zasadza się sztuka propagandy, czyli stała funkcja w polu władzy; nowe są tylko technologie komunikacji medialnej. Polityka postprawdy jest obecną postacią „sztuki panowania przez stwarzanie złudzeń” w pozyskiwaniu zaufania wyborców, wzmacnianiu poczucia wspólnoty i zarządzaniu emocjami (zwłaszcza strachem) na bazie dezinformacji. Jest to manewr wykorzystujący więziotwórczą funkcję „naszej prawdy” w kontekście medialnego wizerunku popieranego polityka i to, co nazywa się efektem trumpizmu, streszczonego w słowach samego Donalda Trumpa: „nieistotne czy kłamię, czy mówię prawdę – ważne, że to ja mówię”³. Oto postawa, którą Matthew d’Ancona streszcza w cytacie „Who cares?” (2018, s. 20). Dobrym przykładem są tu zmyślane statystyki podawane przez Trumpa w czasie kampanii wyborczej, co nie zrobiło na jego wyborcach żadnego wrażenia – czy to takie ważne, że skłamał? Nie prawda jest tu stawką w grze, tylko władza i „naszość”; kogo obchodzi, że kłamię, ważne, że jest naszym kandydatem, co dla wyborców oznacza, że jest spoza establishmentu, spoza systemu, a zatem może coś zmienić.

W tym zarysie niedawnej historii widać też kontekstowe rozproszenie słowa „postprawda”. Dla chronologicznego uporządkowania warto więc doprecyzować pierwsze konteksty jego użycia. Według *Oxford Dictionaries*, termin „post-truth” został po raz pierwszy przywołany przez

3 Filmowa biografia Jacqueline Kennedy Pablo Larraina (*Jackie*, 2016) pokazuje, jak powstawał mechanizm tworzenia medialnego wizerunku, który doprowadził Donalda Trumpa do władzy, a trumpizm uczynił synonimem polityki postprawdy. Chodzi tu przede wszystkim o kreację polityka-supermarki (naśladując model biznesowy Apple czy Nike), który ukazuje się światu jako streszczony w marce/logo styl życia (d’Ancona, 2018; Kaźmierska i Brzeziński, 2018; Cillizza, 2016).

serbsko-amerykańskiego dramaturga Steve'a Tesicha w eseju *The Nation* (1992). Tesich stwierdza w tym tekście, że złagodzona relacja medialna z kolejnych skandali politycznych w USA (na przykładzie sprawy Iran–Contras 1986–1987⁴) pokazuje, jak „ludzie dobrowolnie decydują się, aby żyć w świecie postprawdy” (Kreitner, 2016). W 2004 r. Ralph Keyes użył w swojej książce terminu postprawda i jego zamienników (prawda ulepszona, lajtowa, fałszywa) na określenie tendencji do oszukiwania, która staje się powszechnym zachowaniem społecznym, co zakłada jednocześnie zobojętnienie wobec prawdy jako wartości etycznej i poznawczej (Keyes, 2004). W tym samym roku amerykański dziennikarz Eric Alterman wypowiada się o „środowisku politycznym post-prawdy” i dla wprowadzających w błąd oświadczeń administracji Busha po 11 września 2001 r. proponuje termin „prezydencja postradziecka” (Alterman, 2004, s. 305). Colin Crouch (2004, s. 4n.) z kolei użył zwrotu „postdemokracja”, aby określić model polityki, w którym istnieją wybory zmieniające ekipę rządową, ale „publiczna debata wyborcza jest ściśle kontrolowanym spektaklem, zarządzanym przez rywalizujące ze sobą zespoły specjalistów w zakresie technik perswazji”. To przemysłowi reklamowemu przypisuje Crouch stworzenie modelu komunikacji, który doprowadził do kryzysu zaufania i oskarżeń o nieuczciwość; kilka lat później inni powiązali te określenia z polityką postprawdy.

Termin „polityka postprawdy” stworzył David Roberts (2010), zamieszczając go w poście na blogu *Grist* 1 kwietnia 2010 r. Zdefiniował ją jako „kulturę polityczną, w której opinia publiczna i narracje medialne (*politics*) niemal całkowicie oddzieliły się od realnej polityki czyli sfery prawodawstwa (*policy*)” (Jeffery, 2016). Ten kontekst zaczyna dominować w dyskursie; w 2014 r. filozof Joseph Heath używa go w opisie wyborów w Ontario, a do rozpowszechnienia pojęcia „polityki postprawdy” dochodzi dwa lata później podczas kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych i referendum w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej (Freedland, 2016; Drezner, 2016). W 2015 r. badacz mediów Jayson Harsin (2015) zaproponował jeszcze termin „reżim postprawdy”, wymieniając zestaw warunkujących go faktów. Są to zatem: komunikacja oparta na neuromarketingu, zarządzająca percepcją i przekonaniem populacji za pomocą technik takich jak mikrotargetowanie, które obejmuje wykorzystanie pogłosek i fałszywych komunikatów; rozdrobnienie nowoczesnych mediów zindywidualizowanych (profilowo skierowanych do określonego grona odbiorców), które powtarzają nawzajem informacje

4 Chodziło o ujawnienie przez media informacji o nielegalnej transakcyjnej sprzedaży broni Iranowi przez USA; środki uzyskane z tych transakcji przekazywano później prawicowym partyzantom „Contras” w Nikaragui (Byrne, 2016).

i raporty; nowy trend w mediach (właściwie wariant tradycyjnej tabloidy-zacji) określane jako „infoteinment”, łączący przekaz informacyjny z elementami rozrywki (information + entertainment); tzw. ekonomia uwagi w odniesieniu do gospodarki nacechowanej przeciążeniem ilością treści (w tym generowanej przez użytkowników) i przyspieszeniem informacji; algorytmy określające multimedialne treści w mediach społecznościowych i rankingach wyszukiwarek, w zależności od tego, czego chcą użytkownicy (według algorytmu), a nie od tego, co jest stwierdzonym faktem. W efekcie nastaje sam reżim postprawdy, szczególnie wobec kryzysu zaufania do mediów informacyjnych względem ich statutowej misji, którą jest przekaz wiedzy, czyli informacji prawdziwej i uzasadnionej.

Medialna polityka postprawdy

Oto zarys historii pewnego słowa w starej i nowej odsłonie, przy czym dla jednych może być to „nowa znacząca” (S. Žižek), dla innych „kategoria Zombie” (U. Beck). W każdym razie sytuowane dyskursywnie w kontekście postmodernizmu, odnosi się do mentalnego zjawiska, którego mianownikiem jest irracjonalizm spod sztandaru nieufności wobec elit, w tym ekspertów i naukowców. Pojawiają się wreszcie czterej jeźdźcy tej apokalipsy: z przodu populizm z maskaradą dobrych intencji i taktiką wyzwalania złych instynktów pod płaszczykiem wzniosłych haseł, gdzie słowa przykrywają interesy, ignorancję i emocje; tuż za nim nowe mechanizmy propagandy i dezinformacji (*neuromarketing, trolling*); dalej nowy bunt mas streszczony w hasło „who cares?”; wreszcie czwarty jeździec – widmo tradycyjnie wywoływane przez lewicowych intelektualistów – „wina kapitalizmu” (*mutatis mutandis* medialnych potentatów rynku cyfrowego), zastępujące hasło „wina systemu”⁵. Zarazem postprawda nie jest tu innym określeniem kłamstwa (przynajmniej nie w świetle logiki dwuwartościowej); odnosi się raczej do logik rozmytych, nie tylko z powodu stanów pośrednich (typu: manipulacja, sofizmat, „wciskanie kitu”), ale też z powodu bezrefleksyjnego przyjmowania tezy, że prawda się zmienia (w zależności od źródła informacji i grupy docelowej), lub twierdzenia, że można zaprzeczać faktom, ale donikąd to nas nie zaprowadzi. Niestety może zaprowadzić nawet

5 D. Weinberger w książce *Too Big to Know: Rethinking Knowledge Now that the Facts aren't the Facts, Experts are everywhere, and the smartest person in the room is the room* (2012), przewidywał postprawdę jako sytuację połączenia „egalitaryzacji polityki opartej na przekonaniu, że każdy głos powinien być wysłuchany, z mediatyzacją, która zwiększa premię za dużą pewność siebie, bo ta robi wrażenie w telewizji i z efektem Dunninga – Krugera, który sprawia, że ludzie mają tym większą pewność siebie, im mniej są kompetentni”.

na najwyższe stopnie władzy. Sytuacja postprawdy konotuje zatem następującą zasadę: trzeba kłamać tak, żeby każdy usłyszał swoją prawdę⁶. W polu polityki jest to element strategii „obniżania społecznych frustracji” pisze Przemysław Czapliński w tekście *Niecała prawda o post-prawdzie* (2017, s. 14); „niech każdy ma swoją prawdę i niech ta prawda go nie boli”. Element ten wydaje się nieusuwalny, choć przy każdej zmianie elit politycznych zostaje zweryfikowany negatywnie:

Wściekłość, gniew i frustracja nie malały, lecz rosły, ponieważ gwałtowne afekty nie miały już adresu. Jeśli kłamstwo nie jest kłamstwem, tylko prawdą dietetyczną, jeśli ewidentnego kłamstwa nie nazywamy kłamstwem, tylko przesadą, błędnym wyrażeniem, mylnym osądem, selektywną informacją, wówczas rozmywa się podstawa społecznych żądań. (...) Jak powiada Keyes, „jedną z cech charakterystycznych zdrowej demokracji jest zdolność jej obywateli do wyrażania wściekłości, kiedy są oszukiwani”. Jeśli jednak nie ma prawdy, nie ma też oszustwa, a jeśli nie było oszustwa, to nie ma winnych. W warunkach post-prawdy coraz trudniejsze okazuje się wyrażenie społecznego gniewu. I dlatego gniewu jest coraz więcej (Czapliński, 2017).

Tutaj można się skierować już bezpośrednio w stronę polityki postprawdy, w której

kluczową rolę odgrywają emocjonalne apele odłączone od szczegółów konkretnego programu politycznego oraz niezmiennie motywy powtarzane z celowym ignorowaniem okoliczności i twierdzeń podważających ich prawdziwość (Czapliński, 2017, s. 13; Schwartz, 2016).

Różni się to od fałszowania faktów; chodzi przede wszystkim o pomijanie, a nawet systematyczne podważanie kompetentnych wypowiedzi ekspertów, wzmacniane w odwoływaniu się do emocji ludzi⁷. Z tego typu taktyką mamy do czynienia stale w dość długim trwaniu życia politycznego społeczeństw, organizowanego przez mass media. Specyfiką dzisiejszych czasów jest połączenie 24-godzinnego cyklu informacyjnego z iluzją

6 Pisarz Jack Holmes (2016) wyraża to w łagodniejszy sposób: „Jeśli więc nie wiesz, co jest prawdą, możesz powiedzieć, co chcesz, a to nie jest kłamstwo”.

7 Mamy tu dość typowy przykład negacjonizmu: zaprzeczanie realności problemu, kiedy nie można już korzystać z argumentów miarodajnych (naukowych); dobrym odniesieniem jest tu casus negocowania globalnego ocieplenia (zob. Popkiewicz, Kardaś i Malinowski, 2018, s. 481n). Emblematycznym przykładem ilustrującym przy tym mechanizmy zarządzania strachem, także przed nauką, jest też batalia o GMO (narzędzia inżynierii genetycznej dotyczącej przede wszystkim modyfikacji roślin spożywczych), która doczeka się zapewne odrębnego nurtu badań (zob. Rotkiewicz, 2017).

równowagi w raportowaniu wiadomości przez rozliczne kanały informacji oraz wszechobecność mediów społecznościowych z iluzją kontroli ich treści, jednak typowa cecha polityki postprawdy, czyli uporczywe powtarzanie komunikatu sfalsyfikowanego wobec faktów stwierdzonych, nie znika⁸. Michael Deacon, rysownik w „The Daily Telegraph”, tak podsumował przesłanie tej taktyki: „Fakty są negatywne, fakty są pesymistyczne, fakty są niepatriotyczne”; epitety te w razie potrzeby ekstrapoluje się też na krytyków, opozycję i elity, w tym naukowców (Deacon, 2016. Zob. też: Connor, 2014; Alcorn, 2014; Gopalakrishnan, 2016; Dunt, 2016).

Podważanie społecznego zaufania względem nauki jako problem cywilizacyjny wymaga odrębnego opracowania⁹, trzeba jednak uwzględnić kilka wątków w kontekście. Po pierwsze, symboliczny już rok 2016, który na podstawie badań Edelman Trust Barometer określono „rokiem wielowymiarowego kryzysu zaufania”, a jednym z jego czynników był strach przed nowymi narzędziami technologii nauki (zwłaszcza biotechnologii)¹⁰. Po drugie, termin „agnotologia” zaproponowany przez Roberta Proctora w książce *Cancer Wars: How Politics Shapes What We Know and Don't Know About Cancer* (1995), który wyjaśnia, na czym polega obecna wzmacniana medialnie „kultura produkcji ignorancji”. To uwarunkowana niewiedza, wynikająca z dezinformacji opartej na świadomie zmanipulowanym języku nauki, co dobrze wyraża formuła „You do not know what you do not know”; uzyskanie przez kogoś więcej wiedzy na temat jakiegoś zagadnienia skutkuje zwiększeniem wątpliwości i niepewności¹¹.

8 Podczas kampanii referendalnej w sprawie Brexitu „Vote Leave” wielokrotnie powtarzał, że członkostwo w UE kosztuje Wielką Brytanię 350 milionów funtów tygodniowo, zaś później zaczął używać tej liczby dla określenia wartości netto brytyjskiego wkładu do budżetu UE, pomijając m.in. rabat brytyjski. Dlatego też liczba ta została określona jako „potencjalnie wprowadzająca w błąd” przez brytyjski urząd statystyczny i jako „nieczytelna” przez Instytut Studiów Fiskalnych, a w końcu zanegowana przez BBC News (zob. Preston, 2012; Reuben, 2016; Worrall, 2016).

9 Kanwą takiego opracowania może być m.in. historia ruchu antyszczepionkowego kreujującego się na kontrkulturę i ruch alternatywny wobec elitarnego dyskursu nauki (Kiedrzynek, 2016).

10 Barometr zaufania firmy Edelman Intelligence (<https://www.edelman.com/trust/trust-barometer>) to międzynarodowe badanie prowadzone na próbie kilkudziesięciu tysięcy respondentów, które koncentruje się na analizie podstaw zaufania wobec biznesu, rządu, mediów i organizacji pozarządowych. W 2016 r. ujawnia znaczący spadek zaufania do tych czterech sfer, wraz z czynnikami, które na to wpłynęły. Wśród tych ostatnich dominuje lęk przed globalizacją (w tym – migracjami), tempem rozwoju innowacji technologicznych i niszczeniem wartości społecznych, co wpływa na wzrost populizmu politycznego, wzmacnianie ruchów nacjonalistycznych (wykluczających) i kryzys liberalnej demokracji (utrata wiary w to, że system działa na korzyść obywatela).

11 Mamy tu dla przykładu konkurs „bzdury roku” (organizowany przez internetowy serwis „To tylko teoria”): wypowiedź Andrzeja J. Piotrowskiego, byłego wiceministra energetyki,

Kolejny wątek to media społecznościowe, czyli sieci użytkowników działające na zasadzie *echo chamber* (metafora określająca sytuację, w której do odbiorcy dociera opinia strony, z jaką się utożsamia), wzmacniane przez filtry bańki informacyjnej, gdzie krytyczna analiza i weryfikacja twierdzeń w niej zawartych prawie nie dociera, bo traktowana jest jako przekaz motywowany uprzedzeniami (Tett, 2016). David Mikkelson, współzałożyciel serwisu factcheckingowego Snopes.com, mówi w tym kontekście o powstaniu mediów społecznościowych w funkcji serwisów informacyjnych jako punkcie zwrotnym dla kultury naukowej: „Nie jestem pewien, czy nazwałbym to wiekiem postprawdy, ale nastąpiło otwarcie śluzy i wszystko się przedostało, a bzdura płynie szybciej, niż można pompować” (Carroll, 2016). Faktycznie tzw. cyfrowo-medialna rewolucja w komunikacji sieciowego dostępu pozwala użytkownikom publikować swoje opinie i oznaczyć je jako fakt, który zostanie wsparty mechanizmem *echo-chambers* i bańki informacyjnej. Treść oceniana zasięgiem i liczbą wyświetleń postu (im więcej kliknięć, tym szersze filtrowanie w różnych kręgach internetowych), celowo tworząc atmosferę, która przemawia do uczuć i uprzedzeń odbiorców atrakcyjnych nagłówków, nie zostawi już miejsca dla wyjaśnień naukowych (z reguły trudniej i dłużej przyswajanych). Internet, zwłaszcza społecznościowy, na pozór pozwala ludziom wybrać źródło informacji; faktycznie „algorytm wzmacniania” udostępnia źródła, które potwierdzają ich własne opinie, i pomija te, które mogą je podważyć (Glaser, 2016; Davies, 2016).

podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii, na spotkaniu konsultacyjnym „Polityka surowcowa państwa” (22 luty 2018 r.): „Węgiel to białko. Mówiąc zatem o dekarbonizacji, mówimy o dehumanizacji. Skoro autorzy tego terminu nie zatroszczyli się o tak prostą korelację, to można sobie wyobrazić, co dalej z tego wynika” (Piotrowski, 2018). Jest to sofizm fabrykowania konsekwencji i apagoge, czyli wyprowadzanie z wypowiedzi prawdziwej niedorzecznych twierdzeń przez fałszywe wnioskowanie, przekręcanie pojęć wieloznacznych, ekstrapolację albo redukcję. Pomijając już filozoficzną kwestię redukcji człowieczeństwa do przysłowiowej „formy istnienia białka”, dla porządku przypomnijmy podstawy biochemii: faktycznie białka złożone są z atomów węgla, ale nie tylko. Jako wielocząsteczkowe polikondensaty mają w swoim składzie atomy węgla, tlenu, wodoru, azotu siarki, fosforu oraz kationy różnych metali. Z kolei dekarbonizacja oznacza eliminację nadmiaru emisji dwutlenku węgla w atmosferze spowodowanej eksploatacyjną gospodarką zasobów ziemskich, a przede wszystkim produkcji energii ze spalania węgla i węglowodorów. I teraz użytkując dla równowagi erystyczny sposób zwany retorsją, możemy powiedzieć, że nie dekarbonizacja, ale zaniechanie dekarbonizacji (karbonizacja), a zatem nadmierna emisja dwutlenku węgla jest współczynnikiem niszczenia życia białkowego na ziemi (w tym życia ludzkiego).

Zmierzch (dla) sowy Minerwy

To stara historia, nowe są tylko nowe media – banalne stwierdzenie, które nie dość powtarzać. Formułę „przejścia od ery Gutenberga do ery Zuckerberga” (Draguła, 2018), czyli od mediów analogowych do cyfrowych i prosumenckich, gdzie użytkownik, mając dostęp nieograniczony miejscem i czasem, sam wytwarza i przetwarza komunikaty udostępniane innym użytkownikom w globalnej sieci komunikacyjnej, należy jednak istotnie zaktualizować. W 2023 r. jesteśmy już w innych węzłach tej sieci; w grę wchodzi generatywna sztuczna inteligencja i algorytm modelowania danych w multimodalnym GPT-4, opartym na głębokim uczeniu się (*deep learning*) sieci neuronowych z miliardami parametrów obliczanych w trakcie kilkumiesięcznego trenowania. Ta zmiana dotyczy szczególnie kultury naukowej opartej na regule sceptycyzmu i ograniczonego dostępu (dla wykwalifikowanych – potrafiących interpretować komunikaty naukowe). Jest to sytuacja, w której *doxa* (vs *episteme*; w dzisiejszym wariacie: *belief* vs *knowledge*) zostaje wzmocniona i rozszerzona przez nową technologię medialną. To również w dalszym ciągu sytuacja, kiedy w wyborach treści medialnych użytkownik kieruje się komunikatami utwierdzającymi jego opinie kształtowane za pomocą algorytmów, które pozycjonują na bazie jego śladów w internecie informacje na stronie wyszukiwarki tak, żeby multiplikowały i utrwały jego światło-ogład (i tym samym utrzymywały przy sobie jako użytkownika). To wreszcie sytuacja, w której fakt szukania nie spotyka się ze społecznym odium, a prawda nie stanowi wartości samej w sobie, co koreluje z postnietzscheańską zasadą: nie ma prawdy obiektywnej, są interpretacje zdarzeń, a „fakt alternatywny”¹² w postaci nieprawdziwych danych statystycznych czy „wygumkowanie” kogoś z kart przekazu faktograficznego to też interpretacja.

Postprawda jest wszakże działaniem organizującym wspólne myślenie na rzecz „naszej” prawdy.

Dlatego jej zarządcy i funkcjonariusze usiłują zastosować narzędzia jednoczące. Nacjonalizacja banków, powstrzymywanie przepływu globalnego kapitału, uszczelnienie granic, zasada egoizmu narodowego, nachalna propaganda patriotyczna w mediach (...) Im bardziej decyzje są anachroniczne, tym większą rolę odgrywa postprawda. Składa się ona z zakłęć, opartych na wierze w magiczną moc języka i w prawdę zbiorowych emocji (Czapliński, 2017, s. 15).

12 Orwellowskim terminem „alternatywne fakty” posłużyła się Kellyanne Conway (Cancelor to the President) 22 grudnia 2017 r. na mityngu z dziennikarzami, broniąc rzeczownika prasowego Seana Spicera, który podał fałszywe dane dotyczące frekwencji widzów na inauguracji prezydentury Donalda Trumpa (Blake, 2017; Kakutani, 2017).

W analizie tego należałoby jednak zacząć od koncepcji tłumu Gustawa le Bona (*Psychologia tłumu*, 1895) i Gabriela Tarde'a (*Opinia i tłum*, 1901); strategia postprawdy to *par excellence* przekształcanie publiczności w tłum, który „działa bodźcowo i czuje jedność wynikającą z podobieństwa emocjonalnych reakcji”. A kiedy władza pobudza ludzi do „agresji i zachowań wykluczających (...), wówczas powstają warunki dla post-prawdy” (Czapliński, 2017). Powstają one ciągle i na nowo, a zatem nie tyle dla zjawiska nowego czy osobnego, ile raczej kolejnego „czasu potworów” (A. Gramsci), kiedy to, co znane, przemija, a nieznanego jeszcze nie nazwano/nie określono. W roku 2023 nadal znajdujemy się w takim czasie. Co zatem zrobić?

Najpierw zapytajmy: co z tego czasu zapamiętamy względem dyskursu postprawdy. W świetle takiej predykcji łatwiej ustalić, jak radzić sobie z konsekwencjami i jakich narzędzi używać, aby realnie coś zmienić. Innymi słowy: zrozumieć, aby móc działać – stara prawda pozytywistów-oświeceniowców czasem się przydaje.

Dziś stawką jest zrozumienie mechanizmów, które do tego doprowadziły. Jakie procesy i zjawiska wiodą do rozkładu zaufania? Co napędza strach? Dlaczego emocje tak łatwo biorą górę nad racjonalną oceną sytuacji? (Bendyk, 2017, s. 10).

W świetle tych pytań najczęściej sytuuje się słowo „postprawda” dla opisu wzmacnianych medialnie strategii nadających prawdzie drugorzędne znaczenie (na rzecz emocjonalnej więzi, autentyczności, wiarygodności, swojskości, naszości przeciw establishmentowi; pamiętając jednocześnie o więziotwórczej mocy „naszej prawdy”) i sytuacji, w której mijanie się z prawdą (zwłaszcza manipulacje faktami/danymi) oraz zanik społecznego odium wobec oszustw w polityce stają się niepisaną normą społeczną. Zapamiętamy też pojęcie postprawdy w kontekście dezinformacji, wzmocnionej nową technologią medialną i rizomatycznym mechanizmem rozchodzenia się fake newsów; jako forma militaryzacji postprawdy dezinformacja konotuje z kolei neuromarketing i jego narzędzia (ich polem testowania jest m.in. reklama ukierunkowana i mikrotargetowanie psychograficzne) oraz *cyber trolling* w taktyce kontrolowania emocji. Towarzyszą jej: zarządzanie strachem i skryte acz świadomie cyniczne popieranie pseudonauki, gdyż łatwiej znaleźć motywację do działania we wspólnocie, którą scala nie fakt naukowy z zasady poddawany nieustannej krytyce, ale wiara w spisek (gdź teoria spiskowa jest krytyko-odporną). Nowe media (nie centra nadawcze, tylko sieciowa struktura remediacji i syntopii) także kojarzone już będą jako hardware polityki postprawdy, zaś internet jako jej kadź rozplodowa. W tym kontekście raz

jeszcze przywołać trzeba słowo agnotologia (Robert Proctor) w odniesieniu do badań nad uwarunkowaną niewiedzą, wpajaną użytkownikom mediów sieciowych przez zmanipulowane komunikaty nauki oraz rozmyślne szerzenie pseudonauki, choćby przez zapraszanie do instytucji publicznych, także uniwersytetów, jej augurów (trop polskich wizyt: Jerzy Zięba, Paul Cameron, Rebecca Kiessling). Bliskim tu procederem jest tzw. okno Overtona (mechanizm stopniowej adaptacji radykalnej i/lub absurdałnej idei) oraz zjawisko oglądania wernakularnego (smartfonowe, czyli pobieżne, momentalne i bezrefleksyjne odbieranie komunikatów).

Można się zgodzić również z tym, że obecnie (lata 20. XXI w.) samo pojęcie „postprawdy” nie budzi już takiego zainteresowania. Krótkotrwała jego popularność polegała na przewidywalnym (przedrostek post-), aby nie powiedzieć trywialnym, postulacie językowym, który miał wyrażać i objaśniać złożone zjawisko w kontekście określonych zdarzeń i towarzyszącego im dyskursu publicznego. Aktualnie słowo postprawda wynajdywane jest w mediach sieciowych głównie jako znacznik kampanii prezydenckiej w USA roku 2016 i referendum brexitowego; skłonni już jesteśmy traktować je jako określenie mikrotrendu w dyskursie post-postmodernistycznym i zagadnienia historii mentalności, a zatem szerzej – historii kulturowej, dotyczącego statusu prawdy zwłaszcza w sferze szeroko pojętej kultury politycznej. Z dystansu niespełna dekady możemy też spojrzeć przez pryzmat obecnych zjawisk na postprawdę jak określenie kondycji *homini interneti*, choć krótka, mierzona rytmem medialnego szumu, pamięć człowieka internetowego nie wiąże na co dzień wydarzeń roku 2016 z aktualnymi (zwłaszcza wojną w Ukrainie) i tymi, które nadchodzą. Wynajdywanie tych powiązań jest jednak potrzebne po to, żeby już z obecnego dystansu lepiej rozumieć hasło: „Rok 2018 – rokiem walki o prawdę” i to, co zapowiadał Edelman Trust Barometer 2018.

Po pierwsze, trwałą „polaryzację zaufania”, przy czym nie odnotowano nigdzie większego kryzysu zaufania niż w Stanach Zjednoczonych, z łącznym 37-punktowym spadkiem we wszystkich czterech obszarach (biznesu, rządu, mediów i organizacji pozarządowych); na drugim końcu tego spektrum znalazły się Chiny, które odnotowały 27-punktowy zysk, czyli więcej niż jakikolwiek inny rynek polityczno-gospodarczy. Po drugie, „poszukiwanie prawdy” w kontekście kryzysu nowych mediów: wg Barometru Edelmana na całym świecie prawie siedmiu na dziesięciu respondentów wśród ogółu społeczeństwa obawiało się fałszywych wiadomości lub fałszywych informacji wykorzystywanych jako broń, a prawie 60% twierdziło, że coraz trudniej rozpoznać właściwe źródło informacji. W tym środowisku media po raz pierwszy stały się w opinii publicznej najmniej wiarygodną instytucją (zwłaszcza w odniesieniu do platform społecznościowych w internecie), ale jednocześnie wzrosło zaufanie

do samych dziennikarzy. Wiele czynników napędza ten paradoks, co wiąże się też z definicją mediów, którą posługują się respondenci Trust Barometer. Niektórzy uważają platformy internetowe za część „mediów” (w tym media społecznościowe – 48% i wyszukiwarki – 25%) obok dziennikarstwa (89%), wydawców i organizacji informacyjnych. Poza tym wiarygodność „osoby takiej jak ty” – czyli typowego źródła informacji w mediach społecznościowych – spadła do najniższego poziomu w historii tego badania. Po trzecie wreszcie, „powrót ekspertów”: opinie eksperckie odzyskują w oczach społeczeństwa wiarygodność; specjaliści techniczni, analitycy branży finansowej i odnoszący sukcesy przedsiębiorcy rejestrują obecnie poziomy wiarygodności na poziomie 50% lub więcej.

Co można zobaczyć, co należy czynić, czego się spodziewać?

Zjawisko postprawdy w środowisku medialnym napędzane jest przez wyrafinowane technologicznie metody „remiksologii” – rekombinacji wcześniej istniejących treści poprzez ich przetwarzanie i niszczenie w pierwotnej postaci. Tak kreuje się i projektuje dziś programy wyborcze, reakcje na katastrofy, emocjonalne relacje z ludźmi władzy i pożądane doświadczenia klientów UX design. Współczesny dyspozytyw został zatem istotnie skorygowany i wzmocniony przez sposoby, w jakie „nowe reżimy biopolityczne – od testów genetycznych po duże zbiory danych – konfrontują się z bardziej zakorzenionymi epistemami. Reżimy te są potencjalnie zdolne do ominięcia starych form produkcji wiedzy” (Polgovsky Ezcurra, Simoniti, Fonseca Suárez, 2018, s. 5). Zwłaszcza że przeciążenie odbiorców informacjami w powszechnie dostępnych formach wizualizacji danych z reguły pomaga rozprzestrzeniać się dezinformacji i kłamliwym komunikatom. Zrozumienie, w jaki sposób manipulatorzy algorytmów wykorzystują przy tym kognitywne dyspozycje ludzi (takie jak błąd konfirmacji, czyli tendencji do potwierdzającego wyszukiwania i interpretowania informacji), jest pierwszym krokiem w oporze przeciwko tym reżimom. W walce z myśleniem antynaukowym to jednak nie wystarczy; zmiana przekonań negacjonistów wymaga przewyciężenia całego zestawu zakorzenionych błędów poznawczych.

Czy w obliczu „zdolności” generatywnych SI wystarczy kulturowo sprawdzona postawa sceptycyzmu i ostatecznie zaufanie do komunikatów naukowo potwierdzonych, z uwagi na chociażby „halucynacje” ChatGPT, czyli zmyślanie treści wytwarzane na podstawie dostępnych w sieci baz metadanych? Czy wystarczy podejrzliwość wobec

wszec stronnych komentatorów i świadomość działania medialnych filtrów wiedzy, nie zapominając o zasadzie: „pół prawdy + pół prawdy = nieprawda”? Mamy do dyspozycji narzędzia medialne i edukacyjne takie jak: *fact-checking* (sprawdzanie prawdziwości medialnych treści za pomocą algorytmów *cross-check* w analizie ilościowej)¹³, badania mechanizmów rozchodzenia się informacji w sieci¹⁴ i edukacja informacyjna (w tym *educatony* i *hakatony*)¹⁵; istotne w tym kontekście byłoby także postawienie na „dziennikarstwo rozwiązań” przeciw „dziennikarstwu tożsamościowemu” (Kaźmierska i Brzeziński, 2018, s. 231). Także firmy technologiczne i rządy zaczęły od roku 2017 podejmować wysiłki zmierzające do „rozwiązania problemu polityki postprawdy”. Nayef Al-Rodhan w artykule dla „Global Policy” przeanalizował tu cztery opcje: systemowe ulepszanie narzędzi *factchecking*owych, zwłaszcza na platformach społecznościowych takich jak Facebook; większe zaangażowanie naukowców w objaśnienie mechanizmu polityki postprawdy samym politykom; skoordynowane działania rządu i państwa z zastrzeżeniem, aby nie wykorzystywać ich jako narzędzia cenzury, ale traktować politykę postprawdy jako kwestię bezpieczeństwa (Al-Rodhan, 2017); wreszcie wypracowanie instytucjonalnych rozwiązań w skali globalnej na rzecz przeciwdziałania temu zjawisku¹⁶. Warto wspomnieć, że w marcu 2017 r. specjalny sprawozdawca ONZ ds. wolności opinii i wypowiedzi, OBWE i Organizacja Państw Amerykańskich wydali wspólną deklarację w sprawie wolności słowa, dezinformacji i propagandy, aby ostrzec przed skutkami „fałszywych informacji” i jednocześnie potępić wszelkie próby cenzury nakazanej przez państwo (*Joint Declaration*, 2017).

Obecnie koncentrujemy się już na zagadnieniach poruszanych od 2019 r. w debatach wokół konwencji Rady Europy w sprawie systemów sztucznej inteligencji odnośnie do praw człowieka, demokracji i praworządności.

13 Zob. International Fact Checking Network / Poynter Institute, FactCheck.org, Snopes.com, Wikitribune; Unijny serwis *fact-checking*owy <http://euvsdisinfo.eu>.

14 Zob. CyberEmotion Project – Collective emotions in Cyberspace; Computational Propaganda Research Project (COMPROP), a zwłaszcza Projekt RENOIR (Reverse Engineering of sOcial Information pROcessing) (Tomala, 2015).

15 Dobrze byłoby również wspierać i propagować w tym obszarze działalność organizacji pozarządowych. Mamy np. akcję „NIEwkręceni YOUTH vs DISINFO” koordynowaną przez Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji. Co młodzi ludzie w Polsce wiedzą i myślą o fake news, dezinformacji oraz teoriach spiskowych w Internecie? Materiały z przeprowadzonej sondy zamieszczono w wideo (Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji, 2018).

16 Dla przykładu: międzynarodowy projekt GLOBSEC „Countering Disinformation in the V4 and the Balkan Region: Mapping Needs, Building Capacity, and Generating Civic Activism”, którego polskim partnerem było Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji. Jednym z celów projektu było zwiększanie świadomości młodych ludzi na temat zagrożeń związanych z fake newsami, dezinformacją i teoriami spiskowymi w Internecie (Hajdu i Klingowá, 2018).

Opublikowany w lutym 2023 r. przez Komitet Rady Europy do spraw Sztucznej Inteligencji (CAI) „zerowy” projekt konwencji wskazuje m.in. na prawne i praktyczne sposoby łączenia podstawowych zasad demokratycznych, takich jak uczciwość, przejrzystość i odpowiedzialność z rozwojem technologii generatywnej SI (w tym prawo do składania skarg na systemy SI) oraz zakaz nadzoru biometrycznego, technologii informatycznych do automatycznego rozpoznawania emocji (*face tracking*) i predykcyjnych systemów SI w tzw. policji behawioralnej (Committee on Artificial Intelligence, 2023; zob. też Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej, 2021).

Są to kwestie istotne i wpisane w obecny oraz przyszły kontekst kulturowy dyskursu postprawdy. Dlatego warto przypominać i utrwałać w europejskiej pamięci to, co w 1934 r. napisał Bertold Brecht w esejju *Pięć trudności przy pisaniu prawdy* (opublikowanym w czasopiśmie „Unsere Zeit”, wydawanym przez „Schutzverband Deutscher Schriftsteller” w Paryżu):

Ten, kto chce dziś walczyć z kłamstwem i niewiedzą, kto chce pisać prawdę, musi przezwyciężyć pięć trudności. Musi mieć odwagę pisania prawdy, choć wszędzie jest gnębiona; mądrość rozpoznawania jej, choć wszędzie jest skrywana; sztukę, by nadać jej uchwytność oręża; osąd właściwego wyboru tych, w których dłoniach będzie skuteczna, chytryść, by ją wśród nich rozpowszechnić (Lutomski, 1997; por. Rogalski, 1956).

Historia ta nie kończy się zatem, tylko zmienia; generatywna sztuczna inteligencja otwiera jej nowy rozdział.

BIBLIOGRAFIA

- Agamben, G. (2010). *Czym jest urządzenie?*, tłum. J. Majmurek. W: Zespół Krytyki Politycznej (red.), *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Krytyka Polityczna, 82–100.
- Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2021). *Naprawić przyszłość. Sztuczna inteligencja a prawa podstawowe. Podsumowanie*. Pozyskano z: <https://fra.europa.eu/en/publication/2020/artificial-intelligence-and-fundamental-rights>; https://fra.europa.eu/sites/default/files/fra_uploads/fra-2021-artificial-intelligence-summary_pl.pdf (dostęp: 23.06.2023).
- Alcorn, G. (2014). Facts are futile in an era of post-truth politics. *The Age*. Pozyskano z: <http://www.theage.com.au/comment/facts-are-futile-in-an-era-of-posttruth-politics-20140227-33m70.html> (dostęp: 23.06.2023).
- Al-Rodhan, N. (2017). Post-Truth Politics, the Fifth Estate and the Securitization of Fake News. *Global Policy*. Pozyskano z: <https://www.globalpolicyjournal.com/blog/07/06/2017/post-truth-politics-fifth-estate-and-securitization-fake-news> (dostęp: 23.06.2023).

- Alterman, E. (2005). *When Presidents Lie: A History of Official Deception and Its Consequences*. New York: Viking Press.
- Bendyk, E. (2017). Wielkie Post. Prolog. *Niezbędnik inteligenta – Polityka*, nr 1, 6–11.
- Blake, A. (2017). Kellyanne Conway says Donald Trump’s team has “alternative facts”. Which pretty much says it all. *The Washington Post*. Pozy-skano z: <https://www.washingtonpost.com/news/the-fix/wp/2017/01/22/kellyanne-conway-says-donald-trumps-team-has-alternate-facts-which-pretty-much-says-it-all/> (dostęp: 23.06.2023).
- Byrne, M. (red.) (2016). The Iran-Contras Affair 30 Years Later: A Milestone in Post-Truth Politics. *National Security Archive*. Pozy-skano z: <https://nsarchive.gwu.edu/briefing-book/iran/2016-11-25/iran-contra-affair-30-years-later-milestone-post-truth-politics> (dostęp: 23.06.2023).
- Carroll, R. (2016). Can mythbusters like Snopes.com keep up in a post-truth era? *The Guardian*. Pozy-skano z: <https://www.theguardian.com/technology/2016/aug/01/snopes-com-internet-fact-checker-post-truth-david-mikkelsen> (dostęp: 23.06.2023).
- Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji. (2018). *NIEwkręceni YOUTH vs DISINFO*. Pozy-skano z: https://www.youtube.com/watch?time_continue=1&v=J-mcwZWEQwg (dostęp: 23.06.2023).
- Cillizza, Ch. (2016). Donald Trump’s post-truth campaign and what it says about the dismal state of US politics. *The Independent*. Pozy-skano z: <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/donald-trump-campaign-republican-us-election-2016-what-it-says-about-a7022276.html> (dostęp: 23.06.2023).
- Committee on Artificial Intelligence (2023). *Revised Zero Draft [framework] Convention on Artificial Intelligence, Human Rights, Democracy and the Rule of Law*. Strasbourg: CAI. Pozy-skano z: 0900001680a9c8f7 (coe.int). (dostęp: 23.06.2023).
- Connor, J. (2014). Tony Abbott’s carbon tax outrage signals nadir of post-truth politics. *The Age*. Pozy-skano z: <https://www.smh.com.au/opinion/tony-abbotts-carbon-tax-outrage-signals-nadir-of-posttruth-politics-20140717-ztz2b.html> (dostęp: 23.06.2023).
- Crouch, C. (2004). *Colin, Post-democracy*. Cambridge UK: Polity.
- Czapliński, P. (2017). Niecała prawda o post-prawdzie. W: *Wielkie Post Niezbędnik inteligenta – Polityka*, nr 1, 12–15.
- d’Ancona, M. (2018). *Postprawda*, przeł. M. Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Darnton, R. (2017). The true history of fake-news. *The New York Review*. Pozy-skano z: <https://www.nybooks.com/online/2017/02/13/the-true-history-of-fake-news/> (dostęp: 23.06.2023).

- Davies, W. (2016). The Age of Post-Truth Politics. *The New York Times*. Pozy-skano z: <https://www.nytimes.com/2016/08/24/opinion/campaign-stops/the-age-of-post-truth-politics.html> (dostęp: 23.06.2023).
- Deacon, M. (2016). In a world of post-truth politics, Andrea Leadsom will make the perfect PM. *The Daily Telegraph*. Pozy-skano z: <https://www.telegraph.co.uk/news/2016/07/09/in-a-world-of-post-truth-politics-andrea-leadsom-will-make-the-p/> (dostęp: 23.06.2023).
- Deleuze, G. (2003). *Qu'est-ce qu'un dispositif?*. W: D. Lapoujade (red.), *Deux regimes de fous. Textes et entretiens 1975–1995*. Paryż: Éditions de Minuit, 317–324.
- Draguła, A. (2018) Postprawda i post-Kościół. *Wież*. Pozy-skano z: <http://wiedz.com.pl/2018/05/09/postprawda-i-post-kosciol/> (dostęp: 23.06.2023).
- Drezner, D.W. (2016). Why the post-truth political era might be around for a while. *The Washington Post*. Pozy-skano z: <https://www.washingtonpost.com/posteverything/wp/2016/06/16/why-the-post-truth-political-era-might-be-around-for-a-while/> (dostęp: 23.06.2023).
- Dunt, I. (2016). Post-truth politics is driving us mad. *Politics.co.uk*. Pozy-skano z: <https://www.politics.co.uk/blogs/2016/06/29/post-truth-politics-is-driving-us-mad/> (dostęp: 23.06.2023).
- Flood, A. (2016). Post-truth' named word of the year by Oxford Dictionaries. *The Guardian*. Pozy-skano z: <https://www.theguardian.com/books/2016/nov/15/post-truth-named-word-of-the-year-by-oxford-dictionaries> (dostęp: 23.06.2023).
- Foucault, M. (1980). *Power/Knowledge Selected Interviews and Other Writings*. New York: Pantheon Books. Pozy-skano z: https://archive.org/details/unset0000unse_q8s9/page/n5/mode/2up (dostęp: 23.06.2023).
- Freedland, J. (2016). Post-truth politicians such as Donald Trump and Boris Johnson are no joke. *The Guardian*. Pozy-skano z: <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/may/13/boris-johnson-donald-trump-post-truth-politician> (dostęp: 23.06.2023).
- Gillett, G. (2017). *The myth of post-truth politics*. Pozy-skane z: <https://georgegillett.com/2017/04/20/the-myth-of-post-truth-politics/> (dostęp: 23.06.2023).
- Glaser, E. (2016). Is Digital Culture Responsible for Post-Truth Politics? *Open Transcripts*. Pozy-skano z: <https://opentranscripts.org/transcript/post-truth-politics/> (dostęp: 23.06.2023).
- Gopalakrishnan, A. (2015). Life in post-truth times: What we share with the Brexit campaign and Trump. *The Times of India*. Pozy-skano z: <https://timesofindia.indiatimes.com/blogs/to-name-and-address/everything-but-the-truth-what-we-share-with-the-brexit-campaign-and-trump/> (dostęp: 23.06.2023).
- Hajdu, D. i Klingowá, K. (2018). From Democracy Defenders to Foreign Agents? *GLOBSEC*.

- Hajdu, D. i Klingowa, K. (2018). From Online Battlefield to Loss of Trust? *GLOBSEC*. Pozyskano z: <https://bit.ly/2ScvfHY> (dostep: 23.06.2023).
- Harsin, J. (2015). Regimes of Posttruth, Postpolitics, and Attention Economies. *Communication, Culture & Critique*, nr 8(2), 327–333. DOI: 10.1111/ccr.12097.
- Helfand, D.J. (2017). Surviving the Misinformation Age. *Skeptical Inquirer*, nr 41(3). Pozyskano z: <https://skepticalinquirer.org/2017/05/surviving-the-misinformation-age/> (dostep: 23.06.2023).
- Hen, J. (1998). *Blazen – wielki maz: opowiec o Tadeuszu Boyu-Żelenskim*. Warszawa: Iskry.
- Holmes, J. (2016). The post-truth world: Yes, I’d lie to you. *The Economist*. Pozyskano z: <https://www.economist.com/briefing/2016/09/10/yes-id-lie-to-you> (dostep: 23.06.2023).
- <https://www.google.com/amp/s/georgegillett.com/2017/04/20/the-myth-of-post-truth-politics/amp/> (dostep: 23.06.2023).
- Jeffery, T. (2016). Britain Needs More Democracy After the EU Referendum, Not Less. *The Huffington Post*. Pozyskano z: https://www.huffingtonpost.co.uk/tom-jeffery/britain-needs-more-democr_b_10699898.html (dostep: 23.06.2023).
- Joint Declaration on Freedom of Expression and “Fake News”, Disinformation and Propaganda* (2017). Pozyskano z: Amid rise of ‘fake news,’ authorities should ensure truthful info reaches public – UN, regional experts, *UN News*, <https://news.un.org/en/story/2017/03/553122> (dostep: 23.06.2023).
- Kakutani, M. (2017). Why „1984” Is a 2017 Must-Read. *The New York Times*. Pozyskano z: <https://www.nytimes.com/2017/01/26/books/why-1984-is-a-2017-must-read.html> (dostep: 23.06.2023).
- Kazmierska, A. i Brzezinski, W. (2018). *Strefy cyberwojny*. Warszawa: Oficyna 4eM.
- Keyes, R. (2004). *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*. New York: St. Martin’s.
- Kiedrzynek, A. (2016). Historia ruchu antyszczepionkowego. Pozyskano z: <https://wyborcza.pl/10,82983,20200683,historia-ruchu-antyszczepionkowego.html> (dostep: 23.06.2023).
- Kreitner, R. (2016). Post-Truth and Its Consequences: What a 25-Year-Old Essay Tells Us About the Current Moment. *The Nation*. Pozyskano z: <https://www.thenation.com/article/archive/post-truth-and-its-consequences-what-a-25-year-old-essay-tells-us-about-the-current-moment/> (dostep: 23.06.2023).
- Larroche, V. (2019). *The Dispositif: A Concept for Information and Communication Sciences*. Hoboken, NJ: John Wiley & Sons.
- Lutomski, J. (1997). Życie Galileusza, *Encyklopedia Teatru Polskiego. Rzeczpospolita*, nr 26. Pozyskano z: <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/73654/zycie-galileusza#> (dostep: 23.06.2023).

- Mantzaris, A. (2016). Fact check: This is not really a post-fact election. *Washington Post*. Pozyskano z: https://www.washingtonpost.com/opinions/fact-check-this-is-not-really-a-post-fact-election/2016/10/07/7ef5f8fa-85c0-11e6-92c2-14b64f3d453f_story.html (dostęp: 23.06.2023).
- Mantzaris, A. (2016). No, we're not in a 'post-fact' era. *Poynter*. Pozyskano z: <https://www.poynter.org/fact-checking/2016/no-were-not-in-a-post-fact-era/> (dostęp: 23.06.2023).
- Matteo Pasquinelli, M. (2015). What an Apparatus is Not: On the Archeology of the Norm in Foucault, Canguilhem, and Goldstein. *Parrhesia*, nr 22, 79–89.
- Nowicka, M. (2016). O użyteczności kategorii dyspozytywu w badaniach społecznych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, nr 1 (XII), 170–191.
- Piotrowski, A.J. (2018). Węgiel to jest białko. *Energetyka24*. Pozyskano z: https://mobile.twitter.com/energetyka_24/status/966612397766168582 (dostęp: 23.06.2023).
- Polgovsky Ezcurra, M. (2018). *Reality Machines: Speaking Objects, Fake News, A Kaleidoscopic Real*. W: M. Polgovsky Ezcurra, V. Simoniti i C. Fonseca Suárez, *Reality Machines: An Art Exhibition on Post-Truth*. Mexico City: Tecolotl Press.
- Polgovsky Ezcurra, M., Simoniti V. i Fonseca Suárez, C. (2018). *Reality Machines: An Art Exhibition on Post-Truth*. Mexico City: Tecolotl Press. Pozyskano z: Reality_Machines_WEB_COLWELL-1.pdf (virginiacolwell.com); Reality Machines: An Art Exhibition on Post-Truth | Mara Polgovsky and Vid Simoniti – Academia.edu (dostęp: 23.06.2023).
- Popkiewicz, M., Kardaś, A. i Malinowski, S. (2018). *Nauka o klimacie*. Warszawa: Wydawnictwo Sonia Draga, Wydawnictwo Postfactum, Wydawnictwo Nieoczywiste.
- Pozyskano z: <https://bit.ly/2A4SVqD> (dostęp: 23.06.2023).
- Preston, P. (2012). Broadcast news is losing its balance in the post-truth era. *The Guardian*. Pozyskano z: <https://www.theguardian.com/media/2012/sep/09/post-truth-politics-us-broadcasting> (dostęp: 23.06.2023).
- Reuben, A. (2016). Reality Check: Would Brexit mean extra £350m a week for NHS?, *BBC News*. Pozyskano z: <https://www.bbc.com/news/uk-politics-eu-referendum-36040060> (dostęp: 23.06.2023).
- Roberts, D. (2010). Post-Truth Politics, *Grist*. Pozyskano z: <https://grist.org/article/2010-03-30-post-truth-politics/> (dostęp: 23.06.2023).
- Rogalski, A. (1956). Bertold Brecht (1898–1956). *Przegląd Zachodni*, nr 9–10. Pozyskano z: C_II_472-C_II_473BP-1956_9-10_101.pdf (iz.poznan.pl) (dostęp: 23.06.2023).
- Rotkiewicz, M. (2017). *W królestwie Monszatana*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Schwartz, I. (2016). George Will: “Post-Factual Politics”. From Campaign Still Exists, Nixon More of a Statesman Than Current Leadership.

- RealClearPolitics*. Pozyskano z: https://www.realclearpolitics.com/video/2016/11/28/george_will_post-factual_politics_from_campaign_nixon_statesman_trump.html#! (dostęp: 23.06.2023).
- Scrutton, R. (2017). Post-truth, pure nonsense. *The Spectator*. Pozyskano z: <https://www.spectator.co.uk/article/post-truth-pure-nonsense/> (dostęp: 23.06.2023).
- Smith, G. (2023). *Distrust: Big Data, Data-Torturing, and the Assault on Science*. Oxford: Oxford University Press.
- Tett, G. (2016). Why we no longer trust the experts. *Financial Times*. Pozyskano z: <https://www.ft.com/content/24035fc2-3e45-11e6-9f2c-36b487ebd80a> (dostęp: 23.06.2023).
- Tomala, L. (2015). *Fizyka tweetów: naukowcy badają mechanizmy rozchodzenia się informacji*. Pozyskano z: <http://naukawpolsce.pap.pl/spoleczenstwo/news%2C406892%2Cfizyka-tweetow-naukowcy-badaja-mechanizmy-rozchodzenia-sie-informacji.html>. (dostęp: 23.06.2023).
- Truth vs Lies. The Science of Misinformation and Deception and How to Know What's Real. (2022). *Scientific American*, vol. 31, Issue 5s. Pozyskano z: <https://www.scientificamerican.com/issue/special-editions/2022/special-editions-volume-31-issue-5s/> (dostęp: 23.06.2023).
- Wagenmakers, E.-J. (2023). Is the biggest challenge to scientific thinking science itself? How science can fuel disinformation. *Nature* 617, 669–670. DOI: 10.1038/d41586-023-01709-3.
- Weinberger, D. (2012). *Too Big to Know: Rethinking Knowledge Now that the Facts aren't the Facts, Experts are everywhere, and the smartest person in the room is the room*. New York: Basic Books.
- Worrall, P. (2016). FactCheck: do we really send £350m a week to Brussels?. *Channel 4 News*. Pozyskano z: <https://www.channel4.com/news/factcheck/factcheck-send-350m-week-brussels> (dostęp: 23.06.2023).
- Young, T. (2016). The truth about 'post-truth politics'. *The Spectator*. Pozyskano z: <https://www.spectator.co.uk/article/the-truth-about-post-truth-politics/> (dostęp: 23.06.2023).

Ewa Solska – dr hab., adiunkt w Katedrze Humanistyki Cyfrowej i Metodologii Historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obszary badań naukowych: metodologia nauki, współczesne teorie poznania historycznego, historia kulturowa, humanistyka głęboka, studia nad nauką i technologią. Jest autorką monografii: *Duch liberalizmu a projekt europejskiej przestrzemi edukacyjnej* (2011) oraz *Czas kultury naukowej* (2019). Współredaguje portal „ohistorie.eu”.

Andrzej Laskowski

<http://orcid.org/0000-0003-2021-675X>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
andrzej.laskowski@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.14

Miasto historyczne wobec problemów, kryzysów i wyzwań*

STRESZCZENIE

Tekst wprowadza w problematykę zbioru artykułów napisanych przez członków interdyscyplinarnego zespołu badawczego Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, jednostki należącej do sieci Katedr UNESCO. Badacze ci, wywodzący się z różnych środowisk (ekonomiści, historycy sztuki, historyk, architekt) i operujący z tego tytułu różnicowanym warsztatem badawczym, z wielu, właściwych swojemu merytorycznemu przygotowaniu perspektyw spojrzeli na zagadnienie miasta historycznego, mierzącego się – w przeszłości lub obecnie – z różnej natury problemami. Szukali przy tym odpowiedzi na pytanie, jaki był poziom rezylencji miast historycznych w badanych okolicznościach i jakie wyciągnięto z nich wnioski na przyszłość.

SŁOWA KLUCZE: miasto, miasto historyczne, historia gospodarcza, historia społeczna, katedra UNESCO

ABSTRACT

Historic City against Problems, Crises and Challenges

The text introduces a collection of articles authored by members of an interdisciplinary research group affiliated with the UNESCO Chair for Heritage and Urban Studies (UNITWIN Network) at the Cracow University of Economics, Department of Economic and Social History. These researchers, hailing from diverse academic backgrounds such as economics, art history, history, and architecture, possess a wealth of scientific expertise. United by their shared commitment to addressing the challenges faced by historic cities, both in the past and present, the group collaborated to explore the resilience of these cities under various circumstances. Through their research, the scholars endeavored to ascertain the extent of resilience exhibited by historic cities and the illations drawn from their experiences for future urban sustainability and resilience.

KEYWORDS: city, historic city, economic history, social history, UNESCO chair

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

Prezentowane w niniejszym numerze „Perspektyw Kultury” teksty, opatrzone wspólnym tytułem wiodącym „Miasto historyczne wobec problemów, kryzysów i wyzwań”, powstały w ramach wewnętrznego projektu badawczego Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (dalej: UEK), realizowanego w latach 2022–2024 przez zespół badaczy zatrudnionych w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej (dalej: KHGiS). W pewnym sensie nawiązuje on do wiodącej tematyki numeru 3 tego pisma z 2023 r., ujętej tytułem „Kultura (w) rzeczywistości hybrydalnej”, stąd publikacja wyników przeprowadzonych analiz w tym właśnie miejscu wydaje się wyborem adekwatnym. Jesteśmy wdzięczni redaktorowi pisma, dr. Łukaszowi Burkiewiczowi, za wystosowanie zaproszenia i możliwość zagospodarowania na łamach „Perspektyw Kultury”.

Przywołany hybrydowy sposób pracy czy funkcjonowania różnych instytucji, chociaż znany już od dłuższego czasu, stał się nieodzownym elementem polskiego rynku pracy za sprawą pandemii COVID-19, której początków upatruje się w listopadzie 2019 r. w Chinach, a która objęła Europę (w pierwszej kolejności Włochy) od lutego 2020 r. Pomimo zażegnania pandemii właściwie żaden element dotychczasowego życia Europejczyków nie powrócił w pełni do sytuacji sprzed COVID-19, a podjęte w jej wyniku rozwiązania zaradcze, w tym m.in. hybrydowy system pracy, weszły w zasadzie do kanonu zasad funkcjonowania wielu firm i instytucji, zarówno sektora prywatnego, jak i państwowego, w tym także ośrodków badawczych, szkół wyższych i instytucji kultury. Dla naszego zespołu doświadczenie to stało się impulsem do sprawdzenia, w jaki sposób w miastach historycznych (po)radzono sobie w podobnych sytuacjach kryzysowych w – zarówno bliskiej, jak i tej odległej – przeszłości i czy poszczególne środowiska lub społeczności potrafiły wyciągnąć z nich jakiegokolwiek istotne wnioski do swych działań bieżących, ale także przy programowaniu przyszłych aktywności. Propozycja zgłębienia tych właśnie mechanizmów i zjawisk w kontekście miast wyszła od Joanny Sanetry-Szeligi – ekonomistki, adiunkta w naszej katedrze, badaczki mającej rozległe doświadczenia wynikające z wieloletniej pracy w Międzynarodowym Centrum Kultury, jak i z długofalowej współpracy w charakterze konsultantki w Ośrodku Statystyki Kultury Urzędu Statystycznego w Krakowie. Jej osobiste pasje badawcze, koncentrujące się m.in. wokół zagadnień wielowymiarowego wpływu dużych imprez na miasta historyczne, dały asumpt do podjęcia próby przeanalizowania postaw, polityki i sposobów postępowania miast nie tyle w obliczu ostatniej pandemii, ile wobec różnorodnych sytuacji kryzysowych z przeszłości i w czasach nam współczesnych.

Użyte w tytule zbioru określenie „miasto historyczne” bywa definiowane na różne sposoby. Posługują się nim różne środowiska naukowe,

m.in. architekci i konserwatorzy zabytków (np. Lubocka-Hoffmann, red., 1998; Bogdanowski, red., 2002), ekonomiści i heritologodzy (np. Broński, Purchla i Zuziak, red., 1997; Purchla, red., 1999), a nawet marketingowcy i fachowcy od turystyki¹. Dla historyka samo określenie „miasto historyczne” jest już obciążone pewną względnością. Bo co, jeśli historyk czy historyk sztuki zajmie się badawczo miastem z dzisiejszej perspektywy niewątpliwie historycznym, powstałym np. w XVIII czy XIX w., ale analizować będzie działania prowadzone w nim niedługo po jego założeniu czy spektakularnym wzroście i zmianie statusu na miejski, a zatem w czasie, kiedy historycznym jeszcze *de facto* nie było? Jacek Purchla proponuje w swoim artykule zamieszczonym w niniejszym zbiorze definicję bardzo prostą i klarowną: miasto historyczne to takie, w którym przeszłość determinuje współczesny rozwój. Podobnie, choć bardziej opisowo, odnosi się do tej kwestii kolejny z naszych autorów, Rafał Matyja. Według niego miastem historycznym jest takie miasto nowoczesne, które posiada istotne dla swojej skali dawne zasoby architektoniczne i urbanistyczne, wpływające na jego wartość dla mieszkańców i przyjezdnych, a także dające się wykorzystać w kształtowaniu współczesnych funkcji miasta. W przypadku każdej z tych definicji autorzy wskazują na istotną kwestię wartości przeszłości, która bywa względna, tak z uwagi na punkt odniesienia (od wartości lokalnej po międzynarodową), jak i wpływ czasu oraz zmieniający się stan wiedzy.

Miasta, z uwagi na długi – na ogół – okres ich trwania są w zdecydowanej większości miastami historycznymi, różnią się jednak wiekiem i swoją atrakcyjnością, która również dynamicznie zmienia się w czasie, w zależności od bardzo wielu czynników. W ostatnich dekadach wartości historyczne polskich miast nabrały nowego, atrakcyjnego wymiaru w realiach gospodarki wolnorynkowej, co szło w parze ze stopniowym otwieraniem się Polski na świat. Rosnąca liczba ludności na świecie, większa dostępność środków transportu dla bogacących się społeczeństw, jak i dynamiczny rozwój turystyki sprawiły, że polskie miasta historyczne stały się interesującym celem podróży nie tylko dla rodaków, ale i dla wielu przybyszów z zagranicy. Przyniosło to sporo materialnych korzyści różnym

1 Przekonuje o tym chociażby platforma współpracy miast, w której funkcjonowanie zaangażowany jest Kraków – zob. <https://historicalcity.eu/o-projekcie/> (dostęp: 17.09.2023). Jak piszą uczestnicy realizowanego wspólnie projektu, ich naczelnym celem jest „dyskusja nad problemami, doświadczeniami, rozwiązaniami stosowanymi w miastach historycznych, wyłącznie w aspekcie rozwoju turystyki, przy uwzględnieniu uwarunkowań demograficznych, przestrzennych, historycznych, kulturowych, ekonomicznych, społecznych oraz celem poszukiwania wspólnych narzędzi zrównoważonego rozwoju pod kątem ewolucji ruchu turystycznego”.

grupom interesu, ale i sprowadziło na miasta wiele zagrożeń, czego Kraków jest najlepszym przykładem (Laskowski, 2023).

Badana przez zespół w kontekście miast historycznych rezyliencja również niesie ze sobą różnorakie znaczenia, na co wyczerpująco wskazują w teoretycznych wstępach do swoich opracowań Dominika Hołuj i Joanna Sanetra-Szeliga. Przeprowadzona przez obie badaczki analiza pokazuje, że budowanie odporności jest procesem złożonym, którego powodzenie i trwałość zależy od wielu czynników i podmiotów, w tym także od zaangażowania społecznego.

Gama różnorodnych klęsk i zagrożeń dotyczących miast jest oczywiście niezwykle szeroka i – jak pokazała pandemia COVID-19, która zaskoczyła cały cywilizowany świat – nigdy nie możemy uznać, że jest zbiorem zamkniętym, a zatem nie jesteśmy w stanie w 100% przygotować się na wszelkie okoliczności i sytuacje zagrażające egzystencji miast, w tym zwłaszcza jego mieszkańcom i szeroko pojętej miejskiej infrastrukturze. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę UNESCO, które w 2010 r. wydało obszerną publikację dotyczącą zarządzania ryzykiem katastrof zagrażających światowemu dziedzictwu (wydanie polskie: Marconi-Betka i Furmanik, red., 2020). Poradnik ten jest swego rodzaju syntezą doświadczeń tej organizacji, która już w latach 80. i 90. XX w. zajmowała się analizą różnego rodzaju zagrożeń dotyczących miejsca i obiekty światowego dziedzictwa. Wyrazem tego stały się m.in. zalecenia dotyczące obszarów aktywnych sejsmicznie (Skopje, 1985; Mexico City, 1986) oraz liczne, problemowe deklaracje, w tym deklaracja z Quebec (1996), Kobe/Tokio (1997), Radenci (1998) i Kyoto (2005). Kwestiami tymi zajmowała się również Rada Europy, już w 1993 r. przyjmując swoje rekomendacje odnoszące się do działań w obliczu katastrof naturalnych. Wydaje się, że warto o staraniach tych wspomnieć, chociażby z tego względu, że KHGiS UEK począwszy od maja 2008 r. jest oficjalnie katedrą UNESCO i należy do światowej sieci tego typu katedr (Laskowski, 2009), a niektórzy z pracowników katedry – w tym w szczególności Jacek Purchla, ale nie tylko – zaangażowani są od wielu lat w działania na rzecz dziedzictwa podejmowane przez UNESCO, Radę Europy, organizację Europa Nostra i inne podmioty. UNESCO ogromny wachlarz zagrożeń dla dziedzictwa ujmuje w następujących kategoriach: meteorologiczne, hydrologiczne, geologiczne (geomorfologiczne), biologiczne, astrofizyczne, związane ze zmianą klimatu i – najbardziej powszechne, z licznymi podkategoriami – wywołane działalnością człowieka (Marconi-Betka i Furmanik, red., 2020, s. 68–69).

W Polsce szczególnie żywe są wspomnienia związane z katastrofalnymi powodziąmi, z których ostatnie wielu z nas pamięta z autopsji. Zaledwie w 2023 r., w wyborze, w ujęciu historycznym, w odniesieniu do

miejsowości położonych nad Wisłą, omówił ten aspekt Andrzej Chwalba w swojej popularnonaukowej publikacji dotyczącej królowej polskich rzek (Chwalba, 2023, s. 24–32). Niedawne trzęsienie ziemi w Słowacji, blisko naszej granicy, przypomniało, że Polska nie była w przeszłości obszarem wolnym od wstrząsów sejsmicznych (Pagaczewski, 1972), a bodaj najbardziej brzemienne w skutki dotknęło średniowieczny Kraków w 1443 r. (Sroka, 2001). Nie analizujemy tego jednak, podobnie jak nie omawiamy skutków wojen, które w przeszłości w szczególny sposób rujnowały nasz kraj i jego miasta, chociaż wojna tocząca się za naszą wschodnią granicą brutalnie pokazuje, że zrównanie miasta z powierzchnią ziemi nie stanowi i dzisiaj żadnego problemu dla zdeterminowanego agresora. Jak przeciwdziałać takiemu złu i jak zabezpieczyć zagrożone miasta, w istocie nikt do końca nie wie. Społeczność międzynarodowa stara się nie pozostać bierna, czego wyrazem są chociażby wymienione właśnie dokumenty, ale i niedawne działania UNESCO, w tym wpisanie historycznego centrum Odessy, a ostatnio również Kijowa i Lwowa, na alarmową listę dziedzictwa zagrożonego (*Heritage in danger*).

Prezentowany tu zbiór tekstów nie jest zatem wyliczanką strat i szkód powstałych pod wpływem różnorodnych czynników w następujących po sobie okresach historycznych ani też wykazem utyskiwań na zastany i zmieniający się świat i jego ułomności, jakże często płynących od władz i mieszkańców miast. Jest natomiast próbą, zapewne niedoskonałą, pokazania recept, tych z przeszłości i tych współczesnych, jakie społeczność międzynarodowa, władze krajowe i lokalne, a wreszcie: sami obywatele, starali się wypracować w odpowiedzi na różnorodne sytuacje kryzysowe. To zbiór zaobserwowanych recept na różne przypadłości, ale z całą pewnością nie zbiór zamknięty. Tak jak nie jest zamkniętą księgą historia miast.

* * *

Otwierający niniejszy zbiór tekstów artykuł Jacka Purchli znakomicie ilustruje zmieniającą się perspektywę postrzegania dawnych miast. Uznawane w literaturze ostatnich dekad za „miasta zabytkowe”, tudzież „miasta historyczne”, w ocenie profesora winny być dzisiaj ujmowane znacznie szerzej, z całą gamą ich bogactwa, zarówno materialnego, jak i niematerialnego. W swoich rozważaniach autor zwraca uwagę na szybkość dokonujących się w miastach zmian, w tym dynamiczny napływ nowych mieszkańców (użytkowników) miast; jako że są oni niezwiązani z miastem, do którego przybywają, szukają elementów i przestrzeni, z którymi mogliby się – z takich czy innych względów – utożsamić. Zjawisko to pokazuje, że ważnym elementem integracji w mieście historycznym są

konkretne miejsca, ale to związani z nimi od pokoleń ludzie winni uświadamiać przybyszom ich szczególną wartość, nieograniczającą się bynajmniej do walorów komercyjnych.

Ten uniwersalny tekst wprowadza czytelników w krąg dalszych rozważań, dla których zasadniczym obszarem jest – w sensie historycznym i geograficznym – terytorium Polski, zmieniające się w czasie wraz ze zmianami przebiegu granic naszego kraju. Odnosząc się marginalnie do początków miast w Polsce i związanych z nimi podstaw prawnych, Piotr Miodunka przedstawia retrospekcję zmagania polskich miast z najbardziej dojmującymi klęskami, mającymi wpływ w szczególności na stan zabudowy i potencjał ludzki miast, tj. – odpowiednio – pożary i epidemie (zwłaszcza: dżumy i cholery). Autor zwrócił uwagę, iż w okresie staropolskim pożarom w miastach – poza kwestiami *stricte* budowlanymi, jak materiał, konstrukcja i układ zabudowy – sprzyjało w szczególności rozdrobnienie własności i istnienie licznych „autonomicznych” enklaw, co często łączyło się z nieskutecznością wielu ogólnomiejskich regulacji przeciwpożarowych; inną częstą przyczyną pożarów bywało śtłaczanie ludności żydowskiej na niewielkim, separowanym terenie, co przy dynamicznym wzroście jej liczebności prowadziło do przeludnienia i obniżania standardów zabudowy, a to w rezultacie sprzyjało m.in. zaprószeniu ognia. Dopiero od XVIII w. zaczęto wprowadzać w polskich miastach plany regulacyjne, jednak przyjmowały się one dość opornie. Wiek XIX przyniósł w tym względzie profesjonalizację oraz ilościowy i jakościowy wzrost służb gaśniczych, a także zaostrzenie regulacji prawnych i ich egzekucji, zarówno na szczeblu krajowym, jak i lokalnym. Bardziej zauważalne efekty przyniosło to jednak dopiero przed I wojną światową. Problemem znacznie poważniejszym dla skupisk ludzkich były jednak epidemie, zwłaszcza dżumy, które trudno było wygasić i które zbierały potężne żniwo w zakresie ludzkich istnień. Receptą doraźną bywały ucieczki z miast, próbą przetrwania na miejscu – izolowanie chorych. Z kolei dominująca w XIX w. cholera, przenoszona głównie przez wodę, nieskumulowana punktowo w obrębie znoszonych wówczas obwarowań i przez to rozchodząca się szeroko w okolicy, przyniosła w rezultacie zwiększenie starań władz miejskich o radykalną poprawę warunków sanitarnych, przede wszystkim poprzez (roz)budowę wodociągów i kanalizacji oraz regularne usuwanie nieczystości. Ciekawym spostrzeżeniem jest konstatacja autora, że dłuższe okresy wolne od klęski danego rodzaju raczej utrudniały zastosowanie sprawdzonego wcześniej panaceum, a to ze względu na stopniowe zacieranie się pamięci o wypracowanych skutecznych schematach postępowania.

Kolejny tekst, autorstwa Andrzeja Laskowskiego, zwraca uwagę na aspekty piękna i szpetoty miast w odniesieniu do ośrodków miejskich

Galicji Zachodniej u schyłku XIX i na początku XX w. Ten ważny, a zanedbany w rodzimych analizach – jak wskazuje autor – aspekt badań nad polskimi miastami ma w znacznej mierze (choć nie tylko) swe źródło w teorii Camilla Sittego, jednego z najbardziej wpływowych europejskich urbanistów omawianego w artykule okresu. Swoistą zapowiedzią poważnego potraktowania tej tendencji w polskiej historiografii jest opracowanie Ewy Łuski (1910), pionierskie nie tylko w odniesieniu do piękna miast, ale znacznie szerzej: w stosunku do otaczającego nas krajobrazu. Nie było dziełem przypadku, że wydawcą tej pracy było Towarzystwo Upiększania Miasta Krakowa i Okolicy, reprezentujące szeroki ruch społeczny działający na rzecz podniesienia estetyki miast, o którego aktywności w zachodniej części Galicji wspomina również przywołany autor. W artykule zwrócono też uwagę na fakt, iż wpływ środowiska lekarskiego na wygląd i zagospodarowanie miast był w Galicji Zachodniej znacznie słabszy niż w środowisku warszawskim, gdzie istotną rolę odegrał również tzw. ruch higieniczny, o którym pisał niedawno Aleksander Łupienko (2017). Warto dodać przy okazji, że tekst Andrzeja Laskowskiego koresponduje i jest komplementarny względem opracowania Emilii Kiecko (2017).

Mówiąc o estetyce miast, trzeba przypomnieć, że w Polsce bardzo dobitnie aspekt piękna w odniesieniu do miasta zasygnalizowała Ewa Chojcka (1994), która nieprzypadkowo drugiemu wydaniu swojej znakomitej książki o architekturze i urbanistyce Bielska-Białej nadała tytuł *Miasto jako dzieło sztuki*. Na aspekt piękna w kontekście miast zwracali też sporadycznie uwagę inni polscy badacze miast, zarówno teoretycy, by wspomnieć chociażby historyków sztuki: Jacka Purchlę (2006, 2016) czy niedawno – w kontekście Wielkiego Krakowa – Emilię Kiecko (2019), jak i praktycy, patrzący na miasto od bliskiej im strony kreowania przestrzeni, tj. architekci i urbaniści (Kosiński, 2011; Zachariasz i Zieliński, red., 2021; Jasiński i Skaza, red., 2021).

Rafał Matyja analizuje sytuację polskich miast historycznych w okresie po II wojnie światowej, doprowadzając swój dyskurs do czasów nam współczesnych, przy zachowaniu oczywistej cezury czasowej w momencie zmiany ustroju politycznego kraju. Zwraca przy tym uwagę na zmienność czynników determinujących działania podejmowane w tych okresach. W pierwszym okresie, zaraz po II wojnie światowej, wyzwaniem był nie tylko ogrom zniszczeń w zakresie zabudowy miast (w tym zabudowy o charakterze zabytkowym), ale i drastycznie zmieniona (głównie w wyniku Holokaustu i przesiedleń) struktura społeczna, narodowościowa, religijna i – w końcu – własnościowa miast. W rezultacie główny nacisk położony został na odbudowę miast, przy czym ze względów ideologicznych nie wszystkie z nich traktowano równo, co znalazło już zresztą wyraźny ślad w literaturze i w dyskusjach środowisk konserwatorskich

(np. Lubocka-Hoffmann, red., 1998; Majewski, 2009). Autor podnosi, iż w tym okresie ważnym katalizatorem zmian, w tym ingerencji w tkankę miast historycznych, była industrializacja, która niejednokrotnie zmieniła dotychczasową hierarchię ośrodków miejskich, zarówno na rdzenym terenie Polski, jak i na terytorium przynależnym wcześniej do Niemiec. Po 1989 r. istotną zmianą stało się upodmiotowienie samorządów i powierzenie im wielu zadań, w tym m.in. w zakresie planowania przestrzennego. W niektórych miejscach kontynuowano lub dopiero podejmowano odbudowę dawnych dzielnic staromiejskich (jak wcześniej czyniąc to na różne sposoby, lecz z odmiennych pobudek), w innych zajmowano się ich odnową lub wybierano do tego obszary zabudowy historycznej poza staromiejskim jądrem, kreując przestrzenie konkurencyjne w stosunku do dzielnic staromiejskich. Podstawą ku temu były procesy rewitalizacji, które uwzględniały nie tylko aspekty czysto budowlane i użytkowe, ale też społeczne i ekonomiczne. Nierzadko przewaga tych ostatnich prowadziła do nadmiernej komercjalizacji, co odbywało się na ogół nie tylko kosztem zabytkowej substancji, ale także kosztem dotychczasowych mieszkańców.

Pozostający w pewnej korelacji z poprzednim opracowaniem tekst Michała Wiśniewskiego koncentruje się na Krakowie ostatnich dekad, a w szczególności na jego lokacyjnym rdzeniu w obrębie Plant. Autor w przekonujący sposób, krok po kroku, nakreślił proces wyludniania się historycznego centrum Krakowa i jego drogę od najbardziej zaniedbanej dzielnicy miasta u schyłku komunizmu do zadbanego, ale dramatycznie ogolonego ze stałych mieszkańców, bo pozbawionego podstawowych funkcji użytkowych zabytkowego zespołu, przeżywającego niespotykany nigdy wcześniej najazd ogromnych rzesz turystów z całego świata. Można powiedzieć, że tym samym spełnił się czarny scenariusz przed ćwierćwieczem szkicowany jako ewentualność przez Jacka Purchlę (1999, s. 8), który stwierdzał i przestrzegał:

Turystyka jest dziś postrzegana przez władze samorządowe miast i regionów historycznych w Polsce jako jeden z istotnych czynników rozwoju ekonomicznego. Często nie zauważa się ryzyka i negatywnych skutków turystyki dla dziedzictwa. Turystyka jest w tym układzie elementem dynamicznym. Szybkość i selektywność konsumpcji turystycznej stanowi zasadnicze zagrożenie dla dziedzictwa. Jeśli dziedzictwo traktować jako zasób wartości, to „konsumpcja turystyczna” dziedzictwa może oznaczać istotne umniejszanie tego zasobu. Autentyczność, stanowiąca o wartości dziedzictwa, jest dzisiaj także poddawana konfrontacji z globalizacją i makdonaldyzacją przestrzeni kulturowej. Procesy uniformizacji nie tylko zagrażają dziedzictwu, ale i wzmacniają jego wartość i znaczenie, również w wymiarze rynkowym. Lokalność staje się wobec globalizacji wartością samą w sobie.

Można powiedzieć, że na oczach autora tych słów przestroga stała się faktem, stąd Michał Wiśniewski wskazuje w finale swojego tekstu na fakt dostrzeżenia tego problemu w mieście i pierwsze, wciąż jeszcze nieskuteczne próby wdrażania w Krakowie działań naprawczych.

Joanna Sanetra-Szeliga podjęła się analizy zjawiska rezyliencji miast historycznych na bazie działań w obszarze sektora kultury. Operując przykładami zaczerpniętymi z różnych zakątków Europy (w tym Polski) i świata, autorka udowadnia, że kultura – wbrew częstym, potocznym opiniom – nie musi (i nie powinna) być wcale w sytuacji kryzysowej pierwszym obszarem do szukania oszczędności. Wręcz przeciwnie: może stać się kołem zamachowym rozwoju miasta lub – tak jak w przywołanych przykładach – jego sanacji. Aby tak się stało, konieczne jest, wedle badań, na które powołuje się autorka, skoordynowanie i zająęcie się prowadzonych działań w czterech wymiarach: gospodarczym, społecznym, środowiskowym i instytucjonalnym, choć temu ostatniemu wymiarowi Joanna Sanetra-Szeliga nie przypisuje w przypadku kultury istotnego znaczenia, wykluczając go ze swych analiz. Wychodząc od wielowymiarowej definicji rezyliencji, autorka prezentuje cztery finalne stany, w jakich znaleźć się może miasto po wdrożeniu środków zaradczych.

Rezyliencja jest również obszarem zainteresowań Dominiki Hołuj, przy czym autorkę interesuje wpływ organizacji pozarządowych na wzmocnianie odporności miast, a konkretnie: odporności zlokalizowanych w miastach miejsc i obszarów określonych przez nią mianem „przestrzeni dziedzictwa”. Szeroko zakrojona analiza danych w odniesieniu do miast na terenie Polski będących obszarem działania tych organizacji w wybranym, trzyletnim cyklu (w latach 2019–2021) doprowadziła autorkę do konkluzji, że podmioty te są niezwykle aktywne, a ich działalność względem owych przestrzeni miewa różnicowany charakter: strażniczy, prewencyjny, reaktywny i wspierający. Ich różnorodność i zakres zdaje się zdaniem autorki wskazywać, że organizacje pozarządowe w Polsce w badanym okresie starały się swymi działaniami wypełniać luki, jakie w rodzimym systemie ochrony zabytków pozostawiły – z różnych względów i z różnym rozłożeniem akcentów – organy ustawowo powołane do prowadzenia działań na rzecz dziedzictwa kulturowego (w miastach i nie tylko).

* * *

Podjęta przez autorów problematyka istotnie oscyluje wokół miast historycznych i problemów, z jakimi borykały się one w przeszłości bądź borykają w obecnej dobie. Sporo uwagi poświęcono w prezentowanych tekstach miastom polskim, przy czym miejsce szczególne zajmuje wśród

nich oczywiście Kraków. Takie ukierunkowanie i wybór zróżnicowanych warsztatowo opracowań i tematów podyktowane jest nie tylko zróżnicowaną specjalizacją autorów (są wśród nich głównie ekonomiści i historycy sztuki, a także historycy i architekt), ale również – ugruntowaną przez dłu-goletnią tradycję – ścieżką badawczą realizowaną przez KHGiS UEK.

Katedra ta jesienią 2023 r. obchodziła jubileusz 65-lecia istnienia, powstała bowiem 1 października 1958 r. jako Katedra Historii Gospodarczej ówczesnej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie (Laskowski, 2009). Na jej czele stanął prof. Stefan Hoszowski, jeden z najważniejszych uczniów prof. Franciszka Bujaka, twórcy tzw. lwowskiej szkoły historii gospodarczej. Trzon najstarszego zespołu stanowili znakomici historycy, z czasem profesorowie: Janina Bieniarzówna i Jan Marian Małecki. Spośród wielu ich zasług i znakomych publikacji, poświęconych w głównej mierze Krakowowi, na czoło wysuwa się monumentalne, wielotomowe dzieło: *Dzieje Krakowa*, którego byli redaktorami i współautorami (Purchla, red., 2016a; Gąsiorowski, 2017), a do którego tworzenia włączyli z czasem kolejnych pracowników jednostki, również późniejszych profesorów: Jacka Purchlę i Jana Szpaka. Pierwszy z wymienionych, profesor zwyczajny, od samego początku swojej bogatej działalności naukowej szczególną wagę przywiązuje do badań nad Krakowem, co już przed kilkoma laty skłoniło miejscowe środowisko naukowe do określenia go mianem „najwybitniejszego żyjącego krakowianisty” (Broński, Kusek i Sanetra-Szeliga, 2006, s. 19). W ten sposób badania nad Krakowem stały się jednym z najważniejszych obszarów działalności naukowej katedry, która w 2007 r. otrzymała aktualną nazwę. Wówczas też zaczęła się wyraźnie rysować tendencja do koncentrowania uwagi przez istotną część zespołu katedry także na zagadnieniu dziedzictwa kulturowego, jego ochronie i zarządzaniu nim, co znalazło wyraz w funkcjonowaniu w katedrze od 2008 r. dwóch zakładów: historii gospodarczej oraz dziedzictwa kulturowego i studiów miejskich. W ostatnim okresie ów nurt badań nad miastem obecny w działalności KHGiS zaowocował ponadto poszerzeniem oferty edukacyjnej na UEK o nowy kierunek: studia miejskie, którym opiekuje się katedra.

Puentując prezentowany tu zbiór tekstów, warto odnotować, iż nie pierwszy to raz, kiedy interdyscyplinarny zespół urbanologów stworzony i kierowany przez prof. Jacka Purchlę przedstawia zbiorowo wyniki swoich badań. Upřednie próby skoncentrowane były na Krakowie. W latach 2016–2018 nakładem Księgarni Akademickiej ukazały się trzy tomy zbiorów studiów nad tym miastem pod wspólnym tytułem *Kraków – Metropolia*, ukazujące aspekty historyczne i współczesne dylematy rozwoju Krakowa. Tom pierwszy (Purchla, 2016a) wydany został w 25. rocznicę narodzin samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej, którą obchodziliśmy 27 maja 2015 r., a okazją do pierwszego zaprezentowania

wyników opublikowanych później badań i do dyskusji nad metropolitalnością i samorządem Krakowa było wewnątrz seminarium katedry, zorganizowane w Lanckoronie z udziałem Jerzego Stępnia, jednego z ojców ówczesnej reformy samorządowej. Tematyka tomu drugiego, zatytułowanego *Dylematy rozwoju* (Purchla, 2017), koncentrowała się na kwestiach rozwoju gospodarczego i terytorialnego Krakowa oraz formowania się jego społeczeństwa obywatelskiego. Tom trzeci z kolei, pt. *Dziedzictwo* (Purchla, 2018), ukazał różnorodne konotacje tytułowego hasła, które stało się wspólnym mianownikiem do zaprezentowania tak odmiennych kwestii, jak: zaopatrzenie aglomeracji krakowskiej w żywność w okresie staropolskim, spuścizna pozostała w mieście po III Rzeszy, dziedzictwo kulturowe Krakowa widziane oczami autorów współczesnych kryminałów czy rola partycypacji społecznej w działaniach władz miasta w obszarze dziedzictwa kulturowego.

Podsumowując tę serię, warto odnotować, iż w jej powstaniu brali również udział byli już pracownicy KHGiS UEK: emerytowany profesor UEK Krzysztof Broński (t. I–III) i związana obecnie z Uniwersytetem Jagiellońskim profesor tej uczelni Monika Murzyn-Kupisz (t. I–III). Zróżnicowany charakter tych tomów i różnorodność zawartych w nich opracowań wynikała zarówno z różnorodności spectrum zainteresowań i warsztatowego przygotowania autorów, jak i swobody w doborze podejmowanych tematów oraz chęci pokazania, jak wiele wątków może się kryć pod pojęciem badań nad miastem.

Odmienne charakter ma natomiast najnowsza praca zbiorowa pracowników KHGiS UEK, która niedawno miała swoją premierę. Jest to anglojęzyczne studium Krakowa dotyczące najnowszego okresu rozwoju miasta, rozpoczynającego się zmianami ustrojowymi w Polsce dokonanymi w 1989 r., wydane przez londyńskie wydawnictwo Routledge (Purchla, red., 2023b). Bazując na doświadczeniach i warsztacie badawczym pracowników Katedry, udało się stworzyć spójny obraz najważniejszych aspektów rozwoju Krakowa ostatnich dekad, w tym: samorządu miejskiego, aktywności obywatelskiej, życia gospodarczego, rozwoju przestrzennego i architektury, dziedzictwa kulturowego, życia kulturalnego i kreowania ważnych imprez o szerokim zasięgu oraz powiązań miasta z otaczającym go regionem i związanych z nim jego funkcji metropolitalnych. Praca składa się z 11 autorskich rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem redaktora, przy czym większość autorów (Dominika Hołuj, Jacek Purchla, Michał Wiśniewski oraz nowy członek zespołu: Joanna Sanetra-Szeliga) wniosła do książki znaczącą kontrybucję w postaci dwóch autorskich tekstów. Mamy nadzieję, że poprzez swoją kompletność książka ta stanie się dobrym ambasadorem Krakowa i polskiej nauki na światowym rynku wydawniczym.

Warto przy tym odnotować, iż w przygotowaniu do druku wszystkich wymienionych publikacji, jak również w zapewnianiu sprawnej organizacji zaplecza badawczego zespołu istotną rolę odgrywa Lucyna Kępa, doktor nauk technicznych, architekt z wykształcenia, prowadząca od wielu lat sekretariat KGHIS UEK, a zarazem mogąca się pochwalić własnym dorobkiem publicystycznym w obszarze krytyki artystycznej z zakresu architektury współczesnej.

Swoistym zwieńczeniem (choć może lepiej ująć to jako zamknięcie pewnego etapu) zainteresowań zespołu badawczego z UEK wieloaspektowym fenomenem Krakowa jest jego gremialny udział w przygotowaniu monumentalnego, dwutomowego, drugiego wydania *Encyklopedii Krakowa*, której premiera odbyła się jesienią 2023 r. Dzieło to, opracowane pod redakcją Jacka Purchli (2023a), zawiera ponad 6000 haseł, powstało przy udziale (licząc z I wydaniem) ponad 1000 autorów i jako takie jeszcze silniej włącza zespół KHGiS UEK w naukowy krwiobieg badań nad Krakowem. Dzieło to postrzegać można jako swoistą kłamrę spinającą dekady badań nad Krakowem, zainicjowanych w tej jednostce w pracach wspomnianych już Janiny Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego, kontynuowanych przez Jacka Purchlę, a następnie prowadzonych przez tegoż wraz z zespołem.

Miasto to tyleż fascynujący, co wymagający obszar badawczy, stanowiący w zasadzie niewyczerpywalne źródło inspiracji, tematów badawczych i intelektualnych wyzwania. W obliczu odmrażanych lub też zupełnie nowych konfliktów zbrojnych, toczących się nawet blisko naszych granic, widzimy aż za wyraźnie, jak – wbrew pozorom – niezwykle kruchą materią badawczą pozostaje miasto, z którego tak łatwo jest wypędzić jego mieszkańców, zabudowę zamienić w morze ruin, a zasób archiwalny obrócić w popiół. Warto więc na koniec pokreślić rolę pamięci, pozwalającej zachować miasto nawet wówczas, gdy w sensie materialnym przestało ono istnieć. Tak widzieć można misję badacza miasta – swoistego strażnika pamięci. Wszak, jak to znakomicie napisał Zbigniew Herbert (1992, s. 102) w swoim *Raporcie z oblężonego Miasta*: „i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden / on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania / on będzie Miasto”.

BIBLIOGRAFIA

- Bogdanowski, J. (red.) (2002). *Miasto historyczne w dialogu ze współczesnością*. Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury; Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej.
- Broński, K., Kusek, R. i Sanetra-Szeliga, J. (2016). Miasto – pamięć, wybór – tożsamość. W: K. Broński, R. Kusek i J. Sanetra-Szeliga (red.), *Pamięć, wybór, tożsamość. Szkice o mieście*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Broński, K., Purchla, J. i Zuziak, Z.K. (red.) (1997). *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Chojcka, E. (1994). *Miasto jako dzieło sztuki. Architektura i urbanistyka Bielska-Białej do 1939 roku*. Bielsko-Biała: Urząd Miasta Bielsko-Biała.
- Chwalba, A. (2023). *Wisła. Biografia rzeki*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gąsiorowski, S. (2017). Professor Jan Marian Małecki (1926–2017): In Memoriam. *Scripta Judaica Cracoviensia*, 15, 169–173.
- Herbert, Z. (1992). *Raport z obłożonego Miasta i inne wiersze*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Jasiński, A. i Skaza, M. (red.) (2021). *Architektura – Miasto – Piękno*, 2. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Kardasz C., Możdżeń J. i Spychaj M. (red.) (2012), *Miasto jako fenomen społeczny i kulturowy. Zbiór studiów*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kiecko, E. (2017). O kilku problemach u początków nowoczesnej „budowy miast” na ziemiach polskich. W: M. Getka-Kenig i A. Łupienko (red.), *Architektura w mieście, architektura dla miasta*, 1: *Společne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*. Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 29–55.
- Kiecko, E. (2019). Piękno miasta i przestrzeń reprezentacyjna w projektach konkursowych na Wielki Kraków. W: A. Łupienko i A. Zabłocka-Kos (red.), *Architektura w mieście, architektura dla miasta*, 2: *Przestrzeń publiczna w miastach ziem polskich w „długim” dziewiętnastym wieku*. Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 189–218.
- Kosiński, W. (2011). *Miasto i piękno miasta*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Laskowski, A. (2009). Jubileusz 50-lecia Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, nr 3–4, 474–475.
- Laskowski, A. (2023). Kraków culture heritage. On the way to globalising the national potential. W: J. Purchla (red.), *Urban change in Central Europe: the case of Kraków*. London: Routledge.
- Lubocka-Hoffmann, M. (red.). (1998). *Odbudowa miast historycznych. Dokonania przeszłości – Potrzeby i możliwości współczesne – Wyzwania przyszłości*.

- Elbląg: O/W Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Elblągu / Wydawnictwo Maria Wolska, Sztutowo.
- Łupienko, A. (2017). Wkład ruchu higienicznego w polską myśl urbanistyczną (1850–1914). W: M. Getka-Kenig i A. Łupienko (red.), *Architektura w mieście, architektura dla miasta, 1: Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*. Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, 57–70.
- Łuskińska, E. (1910). *W obronie piękności kraju*. Kraków: Towarzystwo Upiększania Miasta Krakowa i Okolicy.
- Majewski, P. (2009). *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Marconi-Betka, A. i Furmanik, B. (red.) (2020). *Zarządzanie ryzykiem katastrof w światowym dziedzictwie*. Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa.
- Pagaczewski, J. (1972). *Katalog trzęsień ziemi w Polsce w latach 1000–1970*. Materiały i prace Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk. Warszawa.
- Purchla, J. (red.) (1999). *Dziedzictwo a turystyką*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Purchla, J. (2006). Miasto sztuki, sztuka w mieście. W: Ł. Galusek i T. Leśniak (red.), *Mitoraj. Kraków, Paryż, Rzym = Kraków, Paris, Rome*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 6–10.
- Purchla, J. (red.). (2016a). *Bibliografia prac Profesora Jana M. Małeckiego wydana na 90. Urodziny*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Purchla, J. (red.). (2016b). *Kraków – Metropolia*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Purchla, J. (2016c). Miasto jako dzieło sztuki? *Herito*, nr 1–2(22–23), 14–29.
- Purchla, J. (red.). (2017). *Kraków – Metropolia*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Purchla, J. (red.). (2018). *Kraków – Metropolia*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Purchla, J. (red.). (2023a). *Encyklopedia Krakowa*. Kraków: Biblioteka Kraków; Muzeum Krakowa.
- Purchla, J. (red.). (2023b). *Urban change in Central Europe: the case of Kraków*. London: Routledge.
- Sroka, S.A. (2001). Kłęski elementarne w Krakowie w XV w. *Rocznik Krakowski*, 67, 13–18.
- Zachariasz, A. i Zieliński, M. (red.) (2021). *Architektura – Miasto – Piękno*, 1. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.

Strony internetowe:

<https://historicalcity.eu/o-projekcie/> (dostęp: 17.09.2023)

Andrzej Laskowski – dr hab. prof. UEK, historyk sztuki specjalizujący się w sztuce XIX–XX w. i ochronie dziedzictwa kulturowego. Studiował i kolejne awanse naukowe zdobywał na Uniwersytecie Jagiellońskim pod opieką profesorów Jerzego Gądomskiego i Jacka Purchli; ukończył również Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej. Od 25 lat pracownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa, gdzie jako główny specjalista przygotowuje m.in. analizy i opracowania eksperckie na potrzeby Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wojewódzkich konserwatorów zabytków i władz samorządowych. Równocześnie (od 2008 r.) związany z Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej (katedrą UNESCO) Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. W badaniach koncentruje się na zagadnieniach urbanistyki, architektury i sztuki sakralnej XIX–XX w., ochronie zabytków oraz sztuce witrażowej, ze szczególnym uwzględnieniem południowo-wschodniej Polski i Krakowa. Autor kilku monografii i blisko stu artykułów naukowych, jak również licznych tekstów popularyzatorskich.

Jacek Purchla

<http://orcid.org/0000-0001-8286-1266>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
purchlaj@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.15

Miasto historyczne czy miasto dziedzictwa?*

STRESZCZENIE

Miasta historyczne to szczególnie rozdział naszego dziedzictwa, gdzie przeszłość determinuje współczesny rozwój. Nie przypadkiem też miasta historyczne stanowią dziś niemal 1/3 listy światowego dziedzictwa UNESCO. Miasto to jednak nie tylko idea i forma, ale także funkcja i proces. Miasto to przede wszystkim żywy organizm. Miarą rozwoju miast jest szybkość i złożoność zmiany, jaką przechodzą. Współczesne procesy urbanizacyjne charakteryzuje niespotykana wcześniej dynamika i skala wzrostu. Jeśli już dzisiaj 80% populacji miast to przybysze, to jedyne, co integruje mieszkańców, to miejsce, nie ludzie! Dziedzictwo to ludzie – dziedzictwo to my obywatele: jego twórcy, interpretatorzy i użytkownicy. W tym tkwi główna rola kapitału społecznego zarówno w dynamicznym procesie kreacji i reinterpretacji dziedzictwa, jak i skutecznej jego ochronie. Istotą nowej filozofii ochrony miast historycznych winno być dzisiaj harmonijne wykorzystanie dziedzictwa jako potencjału rozwojowego. Dziś bowiem nie ulega wątpliwości, iż nie tylko istotą kultury jest rozwój, ale i kultura jest czynnikiem rozwoju.

SŁOWA KLUCZE: miasto historyczne, dziedzictwo kulturowe, społeczeństwo obywatelskie, kapitał społeczny

ABSTRACT

Historic City or Heritage City?

Historic urban centers constitute a distinct category within our cultural heritage, where past legacies profoundly influence contemporary development. The prevalence of urban sites on the UNESCO World Heritage List underscores the significance attributed to these cultural loci. The urban environment embodies multifaceted dimensions, comprising not only conceptual and physical aspects but also functional and procedural elements. The urban landscape predominantly assumes the characteristics of a living organism. The velocity and intricacy of transformations impacting civic environments

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

serve as indicators of urban development. Neoteric urbanization is distinguished by an unparalleled dynamism and magnitude of expansion, with projections indicating a substantial influx of new urban residents, estimated to reach 2 billion by 2030, according to World Bank forecasts. In contemporary times, where 80 percent of urban residents are newcomers, it is the urban environment itself, rather than the inhabitants, that serves as the primary integrating factor. Heritage is intrinsically linked to individuals – it represents us: its creators, interpreters, and users. Within this context, the pivotal importance of social capital emerges, facilitating the dynamic evolution of heritage through continual creation and reinterpretation, while also ensuring its effective safeguarding. A neoteric philosophy of historic city preservation should entail the concordant utilization of heritage preservation as developmental potential. It is widely acknowledged that culture not only fosters development but also serves as a catalyst for it.

KEYWORDS: historic city, cultural heritage, civil society, social capital

Miasta jako zwierciadła cywilizacji są nie tylko owocem wielowiekowych nawarstwień wynikających z przenikania kultur, idei i wartości, ale i „produktem” skomplikowanych procesów społecznych. Miasta historyczne to szczególnie rozdział naszego dziedzictwa, gdzie przeszłość determinuje współczesny rozwój. Dziedzictwo jest procesem nieustannej reinterpretacji przeszłości, w którym zasadniczą rolę odgrywają nasza pamięć i nasz wybór. Pojęcie dziedzictwa kulturowego odzwierciadla zarówno stosunek społeczeństwa do świata wartości, jak i sam proces reinterpretacji wartości. Thomas Mann słusznie mawiał, iż kultura to umiejętność dziedziczenia.

Miasto to przede wszystkim żywy organizm. Miarą rozwoju miast jest szybkość i złożoność zmiany, jaką przechodzą. Współczesne procesy urbanizacyjne charakteryzuje niespotykana wcześniej dynamika i skala wzrostu. Według prognoz Banku Światowego do roku 2030 pojawią się 2 miliardy nowych mieszkańców miast. Jeśli już dzisiaj 80% populacji miast stanowią przybysze, jedyne, co integruje mieszkańców, to miejsce, nie ludzie! Jest to szczególne wyzwanie dla dziedzictwa skumulowanego w przestrzeni miejskiej, które rodzi pytanie o aktualne problemy jego ochrony.

Miasto jako wartość kulturowa jest zarówno owocem kreacji urbanistycznej, jak i wypadkową nawarstwień historycznych. Rzym to przecież jedno wielkie dzieło sztuki stworzone poprzez nakładanie się kolejnych faz kreacji, ale i destrukcji Wiecznego Miasta. Jerozolima zaś stanowi klasyczny przykład wielowiekowego palimpsestu, powstałego w wyniku przenikania się kultur, idei i wartości.

Wielowymiarowość i złożoność fenomenu miasta dobrze już rozumiał Jacob Burckhardt, jeden z ojców założycieli historii sztuki i twórcą nowoczesnej historii kultury. Jego wydana w 1860 r. klasyczna książka

pt. *Die Kultur der Renaissance in Italien* (wyd. pol. *Kultura odrodzenia we Włoszech*, 1930) to pierwsza próba kompleksowej analizy wielkiej epoki artystycznej. Pomnikami tego niezwykle okresu pozostają przede wszystkim miasta – dzieła sztuki „z naturalnego rozwoju”. Poszukując klucza dla zrozumienia fenomenu włoskiego renesansu i niezwykle kreatywności włoskich artystów wieków XIV i XV, Burckhardt analizował splot zjawisk politycznych, gospodarczych, społecznych i obyczajowych, które wyzwoliły w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie owo kreatywne napięcie artystyczne. Według Burckhardta to Florencja doby Medyceuszy osiągnęła po raz pierwszy „najwyższe uświadomienie polityczne w połączeniu z największym bogactwem form rozwoju” (Burckhardt, 1991, s. 64). Na przykładzie renesansowego miasta Jacob Burckhardt jasno wskazał – przed ponad 160 laty – że sen o mieście idealnym nie musi być utopią. Jego spełnienie zależy jednak od splotu wielu zjawisk, a czynnikiem decydującym bywa polityka. Za Jacobem Burckhardtem trzeba więc powtórzyć, że miasto to zwierciadło cywilizacji, w którym odbijają się wartości i aspiracje polityków, architektów i budowniczych, wreszcie mieszkańców i obywateli.

Skala i złożoność miasta już dawno wymusiły konieczność kompleksowego widzenia jego przestrzeni kulturowej. Przechodzenie od snu o mieście idealnym do myślenia w kategoriach krajobrazu kulturowego pozwoliło odczytać miasto nie tylko w wymiarze funkcjonalnym, ale i artystycznym, jako dzieło sztuki. W roku 1889 w Wiedniu ukazała się głośna książka Camilla Sittego: *Der Stadte-Bau nach seinen künstlerischen Grundsätzen*. Książka ta stała się swoistym manifestem myślenia o kreacji przestrzeni miejskiej w kategoriach artystycznych. Była też próbą – zapewne bardzo idealistyczną – przeciwstawienia się negatywnym zjawiskom wielkiej, żywiołowej urbanizacji. Bo rozwój miast rozpięty jest pomiędzy biegunami: świadomej kreacji i spontanicznych procesów wzrostu, którego symbolami stać się miały w XX w. zarówno drapacze chmur Manhattanu, jak i fawele Mexico City.

Kryzys estetyczny, który jest wywoływany przez żywiołowe procesy zmiany – kwestia różnicowania i ujednociania – to dzisiaj syndrom uniwersalny w ujęciu globalnym. Ochrona miast historycznych jest szczególnie trudna, gdyż wartości dziedzictwa nie zawsze są spójne ze współczesnością. Wszystkie nawet najbardziej idealne pomysły na miasto muszą mieć swój kontekst: społeczny, cywilizacyjny, technologiczny... Nie można przy tym analizować zjawisk rynkowych w oderwaniu od kontekstu społeczeństwa i państwa. Rynek nie działa bez instytucjonalnej obudowy.

Kevin Lynch – klasyk nowoczesnej „urbanologii” – słusznie podkreślał, że miasta to nie tylko ich forma i aktualnie wypełniane funkcje, ale także

idee i wartości, jakie ludzie z nimi łączą. W roku 1960 ukazało się pionierskie dzieło Kevina Lyncha *Image of the City* (1960; wyd. pol. *Obraz miasta*, 2011), w którym pojawiło się klasyczne już dzisiaj pojęcie miejskiego krajobrazu (*urban landscape*). Rok później Gordon Cullen w książce *The Concise Townscape* (1961) operował już pojęciem „townscape” i stanął na czele ruchu obrońców krajobrazu miejskiego (*townscape movement*). Przecho-dzenie od snu o mieście idealnym do myślenia w kategoriach krajobrazu kulturowego pozwala nam dzisiaj odczytać miasto nie tylko w wymiarze funkcjonalnym, ale i artystycznym – jako dzieło sztuki. Myślenie o mieście jako o dziele sztuki to więc dziś myślenie o wydobywaniu wartości kulturowych zakłębionych w murach naszych miast i ich ochrona.

Dlatego też społeczność międzynarodowa skupiona wokół UNESCO już dawno dostrzegła potrzebę wypracowania uniwersalnej strategii ochrony najcenniejszych historycznych zespołów urbanistycznych. Nie przypadkiem też miasta historyczne stanowią dziś co najmniej 1/3 listy światowego dziedzictwa UNESCO. Międzynarodowa Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, przyjęta w Paryżu 16 listopada 1972 r. przez Konferencję Generalną Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury, obejmuje dzisiaj niemal cały świat. Symbolem spektakularnego sukcesu Konwencji, w której zdefiniowano kryteria dla powszechnie uznawanego zbioru wartości, jest przede wszystkim wspomniana lista światowego dziedzictwa UNESCO. To jest wspólny mianownik respektowany przez wszystkie 195 krajów sygnatariuszy Konwencji. O wpisie na listę światowego dziedzictwa UNESCO decyduje nie tylko integralność i autentyczność danego obiektu, ale szereg kryteriów wartościujących. Zostały one wypracowane w trakcie stosowania Konwencji i ostatecznie zdefiniowane dopiero w roku 2005 jako kryteria niezbędne dla określenia tak zwanej wyjątkowej wartości uniwersalnej (*Outstanding Universal Value*) danego obiektu. Konwencja pozwala więc odczytać miasto jako dzieło sztuki, definiując je zarówno jako owoc kreacji, jak i przestrzeń dla kreacji. W tym sensie znacznie poszerzamy dziś lekcję Camilla Sittego, nie rezygnując jednak ze snów o pięknie. Rozmowa o mieście jako dziele sztuki to dzisiaj przede wszystkim dyskusja o świecie wartości i estetyzacji przeszłości.

Autentyczność stanowiąca o wartości dziedzictwa jest dzisiaj poddawana konfrontacji z globalizacją i urbanizacją przestrzeni kulturowej. Szybkie przeobrażenia krajobrazu kulturowego współczesnych miast, nierzadko powodujące jego degradację, to dzisiaj rezultat postępującej gwałtownie od lat 70. XX w. liberalizacji rynku i decentralizacji. Procesy uniformizacji zagrażają dziedzictwu, ale i wzmacniają jego wartość i znaczenie, również w wymiarze rynkowym. Lokalność staje się wobec globalizacji wartością samą w sobie.

Dziedzictwo kulturowe jest ważną częścią środowiska miejskiego i winno odgrywać istotną rolę w zrównoważonym rozwoju naszych miast. Rozpatrując kwestie dziedzictwa w kontekście urbanistycznym, za każdym razem musimy umieć zidentyfikować jego szczególne wartości i zdefiniować reguły zrównoważonego rozwoju, w który wpisane być winny zabytkowe zasoby. Kapitał społeczny winien stać się przy tym szansą zarówno dla ochrony dziedzictwa kulturowego, jak i wykorzystania go jako zasobu prorozwojowego. Zarządzanie potencjałem dziedzictwa w mieście historycznym wymaga dzisiaj interdyscyplinarnego podejścia nie tylko od decydentów, ale i od mieszkańców. Dziedzictwo należy bowiem do nas wszystkich. Jego los zależy w dużej mierze od postawy obywateli.

Ta zmiana paradygmatu widoczna jest również w globalnej debacie prowadzonej w ostatnich latach w Komitecie Światowego Dziedzictwa UNESCO. Komitet to strażnik listy światowego dziedzictwa UNESCO, a więc i autentyczności oraz integralności najcenniejszych zespołów urbanistycznych na świecie. Z perspektywy Komitetu UNESCO widać coraz wyraźniej, że skuteczna ochrona skarbów dziedzictwa kulturowego i naturalnego nie jest możliwa w oderwaniu od lokalnych społeczności aktywnie zaangażowanych w opiekę nad nimi.

Konwencja UNESCO, która została napisana w epoce, kiedy pojęcie „społeczeństwo obywatelskie” nie funkcjonowało jak dzisiaj w obiegu międzynarodowym, powierzyła rządów odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa. W odróżnieniu od późniejszych konwencji UNESCO Konwencja z 1972 r. przypisuje więc stosunkowo niewielką rolę społecznościom lokalnym i organizacjom pozarządowym. Tymczasem w ostatnich latach nasze myślenie o zachowaniu cennych miejsc istotnie się zmieniło. Bardzo ważne staje się włączenie w ten proces lokalnych społeczności.

W ciągu ponad pięćdziesięciu lat istnienia Konwencji rola społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych ogromnie się zwiększyła. Skuteczność działania Konwencji to więc nie tylko staranność rządów i administracji państw stron konwencji w wypełnianiu jej litery. Skuteczność działania Konwencji w kwestii ochrony miejsc wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO to w dużej mierze funkcja kapitału społecznego, jaki akumulują w sobie organizacje pozarządowe. Związek między społeczeństwem i dziedzictwem zajmuje dzisiaj centralne miejsce w debacie o spuściźnie ludzkości i jej ochronie. Charakterystycznym zjawiskiem ostatnich lat jest narastająca presja i frustracja organizacji pozarządowych, które na posiedzenia Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO są zapraszane w charakterze obserwatorów, a które chciałyby dużo aktywniej brać udział w debacie i procesie podejmowania decyzji. Sesje Komitetu Światowego Dziedzictwa jako spotkania międzyrządowe ze swej natury mają bowiem ściśle zdefiniowany charakter.

41. Sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa, która w lipcu roku 2017 odbywała się w Krakowie, została uznana przez wspólnotę międzynarodową jako przełom w dialogu pomiędzy rządami państw stron Konwencji UNESCO a społeczeństwem obywatelskim, samorządem i organizacjami pozarządowymi.

Po raz pierwszy wszystkie organizacje pozarządowe z całego świata, które zarejestrowały się na tę sesję, otrzymały głos. Jako ówczesny prezydent Komitetu Światowego Dziedzictwa i przewodniczący 41. sesji doprowadziłem w Krakowie do precedensowego spotkania Komitetu Światowego Dziedzictwa z przedstawicielami największych organizacji pozarządowych zajmujących się zarówno ekologią, jak i ochroną zabytków. Wnioski z tej debaty pozostają częścią dokumentu końcowego krakowskiej sesji. Wyniki spotkania znalazły odzwierciedlenie w decyzji Komitetu dotyczącej wdrażania Konwencji. W dokumencie końcowym 41 Sesji podkreślono zasadnicze znaczenie udziału przedstawicieli trzeciego sektora w realizacji *Konwencji paryskiej* (Purchla, 2017/2018).

Dzięki 41. Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO Kraków stał się centrum debaty międzynarodowej w wymiarze globalnym. Sesja Komitetu Światowego UNESCO w Krakowie okazała się przełomowa nie tylko w kwestii dialogu z organizacjami pozarządowymi. Po raz pierwszy wydarzeniem towarzyszącym Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa było Forum Zarządców Miejsc Światowego Dziedzictwa, którego gospodarzem był nie przypadkiem prezydent Krakowa, miasta mającego najdłuższe doświadczenie w zarządzaniu historycznym układem miejskim wpisanym na listę UNESCO. Dzisiaj znacznie trudniej niż uzyskać wpis na listę jest zarządzać takimi miejscami i obiektami, skutecznie egzekwować standardy ich należytego utrzymania i zachować ich integralność. Co najmniej 1/3 listy dziedzictwa kulturowego to historyczne centra miast, gdzie często drastycznie ujawnia się dziś konflikt między dziedzictwem i rozwojem, a zwłaszcza z tzw. presją modernizacyjną i turystyfikacją miejsc wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Największym wyzwaniem dla Komitetu Światowego Dziedzictwa staje się egzekwowanie standardów zarządzania miejscami wpisanymi na listę. Determinacja konserwatorów nie wystarcza. Rozpatrując kwestie dziedzictwa w kontekście urbanistycznym, za każdym razem musimy zidentyfikować jego szczególne wartości i zdefiniować reguły zrównoważonego rozwoju, w które winny być wpisane zabytkowe zasoby. Kluczowa w tej kwestii staje się rola lokalnych samorządów.

Kontynuacją szczególnej misji Krakowa jako miasta światowego dziedzictwa było powierzenie mu funkcji gospodarza 15. Kongresu Organizacji Miast Światowego Dziedzictwa OWHC. Wiosną 2019 Kraków po raz kolejny stał się miejscem globalnej debaty nad problemami ochrony

dziedzictwa kulturowego. Wspólna odpowiedzialność w tytule 15. Kongresu OWHC akcentowała rosnące zaangażowanie lokalnych społeczności w globalną dyskusję na temat dziedzictwa. Podkreślano, że autentyczność stanowiąca o wartości dziedzictwa jest dzisiaj także poddawana konfrontacji z globalizacją, turystyfikacją i urbanizacją przestrzeni kulturowej.

15. Kongres stał się kolejnym ważnym etapem w procesie wyznaczania społecznościom lokalnym kluczowej roli w zarządzaniu zasobami kulturowymi miast historycznych. Przesuwa to wyraźnie odpowiedzialność państw-stron *Konwencji paryskiej* z roku 1972 na samorządy. Najważniejszą konkluzją obrad sesji naukowej krakowskiego Kongresu było stwierdzenie konieczności przejścia od planów zarządzania (których wymaga UNESCO) do systemów zarządzania tworzonych przez samorządy miast wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Winno to zachęcać samorządy do stworzenia zintegrowanego systemu zarządzania zasobami dziedzictwa kulturowego i stworzenia jednego ośrodka koordynacji polityki w tym zakresie, skupiającego wokół samorządu wszystkich interesariuszy gry w dziedzictwo.

Dzisiaj więc już nie o dyskurs na temat fenomenu miasta historycznego chodzi. Globalna debata na temat przyszłości naszych miast to również debata o miastach dziedzictwa (heritage cities), a nawet o metropoliach dziedzictwa (Heritopolis). Istotą nowej filozofii ochrony miast historycznych winno być dzisiaj harmonijne wykorzystanie dziedzictwa jako potencjału prorozwojowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż nie tylko istotą kultury jest rozwój, ale i kultura jest czynnikiem rozwoju. Dziedzictwo kulturowe jest ważną częścią środowiska miejskiego i winno odgrywać istotną rolę w zrównoważonym rozwoju naszych miast. Nie przypadkiem też Peter Hall, autor głośnej książki: *Cities in Civilization*, szukając charakterystycznych pól dla analizy relacji pomiędzy fenomenem miasta a fenomenem cywilizacji i dziedzictwa kulturowego, podkreśla, że współczesnym ideałem miasta jest harmonia – harmonia sztuki, technologii i organizacji. Czy jesteśmy w stanie sprostać temu wyzwaniu?

Odpowiadając na nie, Joseph Rykwert w finale swej *Pokusy miejsca* podkreśla (...)

miasto nigdy nie będzie statycznym, sformalizowanym tworem – pozostaje w nieustającym ruchu, obecnie szczególnie gwałtownym. W tym procesie zmiany nie możemy jednak czynić z siebie ubezwłasnowolnionych rozbitków, miotanych w wirze bezosobowych wielkich sił. Tak dalece jak jesteśmy istotami rozumnymi, możemy stawiać siłom tym opór jako wyborcy, konsumenci, agitatorzy i publicyści. Niech ich prądy nie płyną gładko i bez przeszkód. Rozum może stawiać im niewielkie tamy, może je powstrzymywać lub zmienić ich bieg (Rykwert, 2013, s. 357).

Ta myśl Rykwerta znalazła ostatnio ważne rozwinięcie w tekstach krakowskiego ekonomisty Jerzego Hausnera, który podkreśla, że odpowiedzi, jakich chcemy udzielać, szczególnie w kontekście miasta, mówią o tym, że tą reakcją, czyli pojawieniem się czegoś, co nazywamy negentropią – odwrotnym zjawiskiem, czyli działaniem zmniejszającym entropijność miasta – muszą być siły społeczne rozumiane jako siły wytwórcze. W swoim podejściu Jerzy Hausner wyróżnił kilka procesów miejskiej regeneracji, które winny dokonywać się równolegle. Wśród nich za najważniejsze – obok regeneracji bioorganicznej, gospodarczej i politycznej – uznał: regenerację społeczną, związaną z potrzebą budowania wewnątrz miasta różnego rodzaju zrzeszeń, wspólnot, inicjatyw, aktywności, a może przede wszystkim regenerację kulturową. Potrzeba stworzenia „nowego konceptu myślenia o miejskości” to według Hausnera potrzeba dążenia do jak najbardziej efektywnej formy zorganizowania życia miejskiego. Podkreśla przy tym, że miejską regenerację, ale i rezyliencję musi napędzać twórcza energia mieszkańców, która tylko wtedy się rodzi, kiedy urzeczywistniane jest ich prawo do miasta (Hausner, 2023).

Podejście regeneratywne to również dowód na słuszność nowego spojrzenia na fenomen miasta – jako miasta dziedzictwa. Miasto historyczne (*historic city*) to dzisiaj perspektywa statyczna w naszym myśleniu o przeszłości naszych miast. Miasto dziedzictwa (*heritage city*) to perspektywa dynamiczna. Zarówno miasto, jak i dziedzictwo to bowiem procesy posiadające swoją dynamikę i zmienność. Bo dziedzictwo to ludzie – dziedzictwo to my, obywatele: jego twórcy, interpretatorzy i użytkownicy. Ten proces nieprzerwanie trwa.

BIBLIOGRAFIA

- Burckhardt, J. (1991). *Kultura odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Cullen, G. (1961). *The Concise Townscape*. London: Taylor & Francis Routledge.
- Hall, P. (1998). *Cities in Civilization: Culture, Innovation, and Urban Order*. New York: Random House.
- Hausner, J. (2023). Lokalność jako społeczna siła rozwojowa. W: J. Hausner i M. Krzykawski (red.), *Gospodarka i entropia. Jak wyjść z polikryzysu?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 211–227.
- Lynch, K. (1960). *Image of the City*. Cambridge MA: MIT Press.
- Purchla, J. (2013). Dziedzictwo kulturowe. W: J. Hausner, A. Karwińska i J. Purchla (red.), *Kultura a rozwój*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 39–56.

- Purchla, J. (2015). Dziedzictwo kulturowe a urbanizacja. Zmiana relacji? *Przegląd Urbanistyczny*, R. 7, t. 11, 7.
- Purchla, J. (2016). Miasto jako dzieło sztuki. *Herito*, nr 22–23 (2–3/2016), 12–29.
- Purchla, J. (2017/2018). Wystąpienie prof. Jacka Purchli skierowane do uczestników 21. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Państw-Stron Konwencji Światowego Dziedzictwa w Paryżu.
- Przegląd Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO*, Biuletyn 2017/2018, 27–31.
- Rykwert, J. (2013). *Pokusa miejsca. Przeszłość i przyszłość miast*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.

Jacek Purchla – profesor nauk humanistycznych; członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności; doktor honoris causa Uniwersytetu Narodowego Politechnika Lwowska. Kieruje Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, a także Instytutem Dziedzictwa Europejskiego Międzynarodowego Centrum Kultury, którego jest założycielem i w latach 1991–2017 był dyrektorem. Przewodniczący Rady Uczelni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiceprezydent Europa Nostra. Prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i redaktor „Rocznika Krakowskiego”. Przewodniczący Polskiego Komitetu ds. UNESCO (2015–2020), a w kadencji 2016–2017 prezydent Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO. W latach 2000–2016 przewodniczył Radzie Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Prowadzi badania nad rozwojem miast, historią społeczną i historią sztuki XIX i XX w., jak również teorią i ochroną dziedzictwa kulturowego. Autor ponad czterystu prac naukowych, w tym wielu książek. Jego prace były tłumaczone i wydane w kilkunastu językach.

Piotr Miodunka

<http://orcid.org/0000-0003-3670-2613>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
miodunkp@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.16

Doświadczenia kryzysowe miast polskich od XVI do początku XX wieku. Zarys problematyki*

STRESZCZENIE

W artykule zostały naszkicowane historyczne doświadczenia miast ziem polskich związane z pożarami i wybranymi epidemiami chorób zakaźnych. Szczególną uwagę zwrócono na działania władz miejskich związane z zapobieganiem wspomnianym klęskom w przyszłości, a więc na problem kumulowania doświadczeń w celu zwiększenia odporności na kryzysy.

SŁOWA KLUCZE: miasta, kryzysy, epidemie, pożary

ABSTRACT

Crisis Experiences of Polish Cities until the Beginning of the 20th Century

The article delineates the historical occurrences of fires and selected epidemics of infectious diseases in Polish cities. Special emphasis is placed on the endeavors of municipal authorities to prevent such calamities in the future, highlighting the imperative of accumulating experience to enhance resilience in times of crisis.

KEYWORDS: cities, crises, epidemics, fires

Niniejszy tekst ma za zadanie w sposób szkicowy i sygnalizacyjny przedstawić główne typy kryzysów nękających w przeszłości, tj. w przedziale XVI – początek XX w., miasta na historycznych ziemiach polskich. Tak szeroka perspektywa zapewnia z jednej strony odpowiednią ilość informacji (dla średniowiecza są one niekompletne), z drugiej gromadzi w jedno rozmaite tradycje prawne przed ich postępującym ujednoczeniem w okresie II Rzeczypospolitej. Pod uwagę nie zostały wzięte sytuacje wynikające

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

z działań wojennych, tak aby problematykę ograniczyć do kryzysów wynikających z powszechnie występujących, typowo miejskich klęsk elementarnych, co do których były przynajmniej teoretyczne możliwości zapobieżenia im. W ten sposób można postawić pytanie, czy miasta czerpały z doświadczeń kryzysów, przez które przechodziły w trakcie setek lat istnienia, i czy były w stanie budować odporność na kolejne przypadki spadających na nie nieszczęść. Z racji rozległości tematu ograniczę się do przedstawienia dwóch kwestii najściślej związanych ze specyfiką miast historycznych. Obie wiążą się z charakterem miejskiej zabudowy, z reguły dużo ciaśniejszej w miastach niż na wsi, a także większym zagęszczeniem ludności miejscowej oraz dużym codziennym przepływem ludności (z pobliskich wsi lub stron bardziej odległych). Zajmę się zatem pożarami, których znaczenia dla dawnych miast (nie tylko zresztą polskich) nie trzeba bliżej uzasadniać. Wystarczy przeczytać monografię jakiegokolwiek miasta lub miasteczka dla okresu sprzed pierwszej wojny światowej lub przejrzeć elektroniczną bazę danych o klęskach elementarnych, by przekonać się, jak wiele miejsca zajmują w nich pożary¹. Drugą sprawą są epidemie chorób zakaźnych, zwłaszcza powracająca falami do początków XVIII w. dżuma, a w XIX stuleciu cholera.

Tytułowe zagadnienie wymaga jednak postawienia pytania, kto w polskich miastach w długim okresie kilku wieków był odpowiedzialny za zbieranie kryzysowych doświadczeń i budowanie odporności miast na przyszłość. Wymaga to zarysowania pozycji ustrojowej miast i omówienia zakresu samorządności społeczności miejskich. W literaturze podkreśla się ogólny upadek gospodarczy miast po wieku XVI, trwający co najmniej do połowy XVIII stulecia. Zmiany XIX-wieczne spowodowały wzrost niektórych starych ośrodków miejskich (siedzib administracyjnych, węzłów kolejowych) oraz powstanie całkiem nowych, głównie przemysłowych, bez zakorzenionych tradycji historycznych. Pomijając kwestie gospodarcze, trzeba zwrócić uwagę na okoliczność, że miasta zachowujące ciągłość historyczną mogą być – nawet na miarę swoich skromnych środków – laboratorium dobrego zarządzania, w tym w sytuacjach kryzysowych.

Miasta na ziemiach polskich w ogromnej większości uzyskały samorządowe organy zarządu w efekcie organizacji na zasadach prawa magdeburskiego. Za sprawy miasta, w tym finanse, porządek i higienę, odpowiadała rada miasta, dotyczyło to tak miast królewskich, jak i kościelnych czy prywatnych. Problem w tym, że właściciele miast, niezależnie kim byli, mieli zwykle znaczący, jeśli nie dominujący wpływ na wybór rady,

1 <https://pth.net.pl/projekty/bazy-danych/kleski-elementarne> (dostęp: 27.08.2013). W przeciwieństwie do pożarów specyfika terenów zurbanizowanych (lokalizacja na wzniesieniach) zapewniała ochronę przed powodzią.

a w ośrodkach największych urząd ten obsadzany był przedstawicielami wąskiej, najbogatszej grupy patrycjatu. W związku z tym powstały różne szersze gremia reprezentujące obywateli miasta, a w najmniejszych dużą rolę uchwałodawczą uzyskało zebranie ogółu obywateli, czyli pospólstwa (Miodunka, 2021, s. 323–326). Postępujący uwiąd administracji Rzeczypospolitej i wzrost roli prywatnych właścicieli spowodowały, że w wieku XVIII miasta można było podzielić na kilka grup według ich ustrojowej pozycji. Do pierwszej należała Warszawa, która z racji szybkiego wzrostu ludności i rozwoju przestrzennego wykraczającego poza ramy gmin średniowiecznych tj. Starej i Nowej Warszawy znajdowała się pod coraz większym wpływem zarządu urzędnika centralnego, jakim był marszałek wielki koronny². Do drugiej grupy można zaliczyć największe miasta królewskie (np. Gdańsk, Kraków, Poznań), które dzięki sile swoich przywilejów i dochodom, jakimi dysponowały, zachowały w miarę szeroki zakres samorządności. Trzecią grupę stanowiły mniejsze miasta królewskie, które musiały zazwyczaj lawirować między centralną administracją królewską a starostami posiadającymi zwykle decydujący wpływ na radę miasta i traktującymi je niemal jak prywatne dobra. Czwarta grupa to miasta kościelne i szlacheckie, całkowicie ubezwłasnowolnione, zarządzane właściwie ordynacjami właścicieli. W II połowie XVIII w. rola lokalnych władz miejskich zasadniczo malała na rzecz organów władzy państwowej, tak w Rzeczypospolitej (komisje dobrego porządku), jak i na terenach pierwszego rozbioru. Wiek XIX podtrzymał ten trend, wyjątek stanowił specyficzny status Krakowa jako miasta-państwa. O ile jednak na terenie Królestwa Polskiego władze miast miały charakter urzędniczy, mianowany, to w zaborze pruskim szczególnie od 1853 r., a w austriackim w roku 1866 miasta uzyskały pełny samorząd. W Galicji najszerszy zakres kompetencji uzyskały Lwów i Kraków, w roku 1889 odrębne regulacje zakresu samorządności objęły 30 pozostałych większych miast, a w roku 1896 wprowadzono ustawę dla mniejszych ośrodków miejskich. W ten sposób sprawy sanitarne i porządku ogniowego stały się jednymi z istotniejszych zagadnień do rozwiązania przez miejskie społeczności.

W okresie staropolskim miasta, zwłaszcza królewskie, doświadczały jeszcze innego procesu znacznie ograniczającego ich sprawczość w zakresie zapobiegania pożarom i walki z epidemiami. Mowa tu o tzw. jurydykach, czyli zwartych osiedlach pod bokiem starych gmin miejskich będących własnością instytucji kościelnych albo szlachty. Równie poważny był problem różnego rodzaju domów starościńskich, pańskich czy wręcz całych mniej lub bardziej zwartych obszarów należących do kościelnych

2 W roku 1779 na przykład wydał on dla Warszawy tzw. *Porządek ogniowy* (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 324; Zajęcki, 2014, s. 105, 112).

osób prawnych (zwykle klasztorów), znajdujących się wewnątrz murów (wałów) miejskich, a tym samym praktycznie całkowicie niepodlegających władzom miasta³. Nie była to błaża kwestia, ponieważ dotyczyła nawet niewielkich ośrodków w królewskich⁴. Właściwie w przypadku stwierdzenia w jakimś mieście tej doby liczniejszych tego typu enklaw można z góry założyć nieskuteczność większości podejmowanych przeciwpożarowych czy przeciwepidemicznych działań organów miejskich. Pod tym względem w lepszej sytuacji znajdowały się miasta kościelne i szlacheckie, gdzie zarządzenia właściciela dotyczyły z reguły całości obszaru miejskiego. Innym problemem, wspólnym tak niektórym miastom królewskim, jak i wielu ośrodkom prywatnym, były usiłowania ograniczenia zamieszkałego przez Żydów obszaru, co powodowało znaczne nieraz stłoczenie ludności żydowskiej na niewielkiej przestrzeni, czego przykładem może być krakowski Kazimierz⁵. Gęsta, niskiej jakości i przeludniona zabudowa stawała się łatwym łupem dla pożarów oraz ogniskiem epidemicznym. Od końca XVIII w. narastała tendencja do komasowania przez państwo odrębnych, choć sąsiednich gmin miejskich oraz jurydyk w większe, spójne jednostki administracyjne (np. połączenie Krakowa z Kazimierzem, Kleparzem i najbliższymi jurydykami), co ułatwiało egzekwowanie przepisów dotyczących bezpieczeństwa pożarowego czy epidemicznego. Niemniej jednak jakieś 100 lat później w niektórych starszych i młodszych ośrodkach miejskich pojawił się problem rozlewania się zabudowy miejskiej poza tak ustalone granice na skutek dynamicznego rozwoju demograficznego, a problem efektywnej polityki zapobiegania kryzysom ponownie zaczął wykraczać poza kompetencje władz miejskich.

Požary

Okres staropolski w dziejach polskich miast doczekał się ostatnio opracowań odnoszących się do problemu pożarów (Zajęcki, 2014; Karpiński i Nowosielska, 2021). Na ich podstawie można wyróżnić kilka obszarów, w których lokalna społeczność mogła się wykazać aktywnością i zapobiegliwością.

3 Problem istniał już w średniowieczu i niekiedy próbowano zaradzić mu przez zastrzeżenie, że nieruchomości podlega wszelkim ciężarom lub obowiązkom miejskim (Zajęcki, 2014, s. 62, 63).

4 Np. Czchowa, Pilzna, Wojnicza (Miodunka, 2021, s. 131–148).

5 Dodajmy, że podporządkowanie ludności żydowskiej władzom miasta było zjawiskiem rzadkim, bowiem zazwyczaj podlegała ona właścicielowi dóbr (Zajęcki, 2014, s. 77, 78).

Pierwszy to budownictwo w szerokim znaczeniu – od szerokości ulic, wytyczania miedzuchów, po materiał budowy domów i pokrycia dachów. Tutaj interwencje organów miejskich i innych miały zdaje się ograniczony charakter i zarazem niewielką skuteczność. Przejście na bardziej ogniotrwałe budulec czy pokrycie dachu spoczywało przede wszystkim na prywatnych właścicielach. Mniejsze miasta polskie pozostawały do końca XVIII w. niemal w 100% drewniane, nawet w samej Warszawie w roku 1784 budynki drewniane stanowiły ciągle prawie 70% wszystkich (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 18). W stolicy podjęto – niezbyt zresztą udaną – próbę wyeliminowania drewnianych zabudowań z centrum Starej i Nowej Warszawy w randze uchwały sejmu w roku 1764 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 331, 332; Zajęcki, 2014, s. 180.). Do powszechnego stosowania drewna przy wznoszeniu domów, a zwłaszcza towarzyszących im na tyłach działek budynków gospodarczych, dochodziło dostawianie do murów miejskich, ratusza i innych budynków publicznych dodatkowych przybudówek, szop, składowisk, zwykle z materiałów łatwopalnych. Osobny przedmiot troski stanowiło pokrycie dachów, przy czym aktywność władz miejskich była skoncentrowana głównie na wymuszeniu rezygnacji z najbardziej łatwopalnej słomy. W efekcie nie wyeliminowano całkowicie tego rodzaju pokrycia, a najpopularniejszy stał się nieco tylko mniej łatwopalny gont (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 332, 333; Zajęcki, 2014, s. 168). Paradoksalnie wielkie pożary, zubażające ludność i gminy miejskie skłaniały pogorzalców do stosowania przy odbudowie najtańszych materiałów, a więc drewna i słomy. Dopiero w II połowie XVIII w. pojawiają się przykłady powstawania ogólnomiejских planów regulacyjnych po wielkich pożarach miast⁶. Już pod koniec XVIII w. wyróżniały się w tym zakresie miasta górnośląskie i pomorskie (Pomorze Gdańskie), gdzie nie brakowało domów krytych dachówkami (Groth, 2009, s. 36; Kwak, 1987, s. 41, 42).

Osobno należy moim zadaniem podejść do kwestii budowy kominów i ich utrzymania, co już w znacznej mierze było przedmiotem zainteresowania władz miast⁷. Wadliwie zbudowane i nieczyszczone z sadzy kominy były jedną z częstszych przyczyn pożarów. Także i pod tym względem w polskich miastach – nawet w tych większych – do końca XVIII w. nie udało się wyeliminować domów z kominami o konstrukcji drewnianej i tylko wylepionych gliną. Bardzo różne były też praktyki dotyczące kontroli i czyszczenia kominów. W Krakowie nakaz ich czyszczenia

6 Plany takie powstały m.in. w Białymstoku i Grodnie po pożarach w roku 1753, w Piotrkowie Trybunalskim po pożarze w roku 1786 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 312).

7 Zalecenia w tym temacie należały do najczęściej wydawanych przez władze miast lub prywatnych właścicieli (Zajęcki, 2014, s. 154–156).

ustanowiono w roku 1721, ale do końca stulecia powtarzano go siedem razy, co może świadczyć o niskiej skuteczności przepisu (Nowosielska, 2021, s. 336). Warto zauważyć, że pod względem częstotliwości przeglądów przewodów kominowych najdalej idące było ustawodawstwo w Łowiczu (ordynacje biskupie) i niewielkim królewskim Wojniczu (uchwały mieszkańców), gdzie nakazywano robić to raz w tygodniu (Zajęcki, 2014, s. 157, 158, 162). Tylko w największych miastach istniała większa grupa zawodowych kominiarzy (Gdańsk, Poznań, Kraków), chociaż niewiele wiadomo na ich temat w stołecznej Warszawie. W mniejszych ośrodkach kominiarze pojawiali się tylko sporadycznie, jak np. w Gorlicach, Przemyślu, Siedlcach (Nowosielska, 2021, s. 339–342).

Ograniczony skutek mogły natomiast odnieść ingerencje w działalność gospodarczą mieszczan, tak rolniczą (składowanie siana i słomy), jak i rzemieślniczą (lokalizacja warsztatów z wykorzystaniem ognia). Podejmowano w tym temacie wiele uchwał lub wydawano przepisy w ordynacjach prywatnych właścicieli, ale częstotliwość ich ogłaszania świadczy o kłopotach z przestrzeganiem. Jeszcze w roku 1792 w Poznaniu nakazywano przenieść poza zwartą zabudowę „kuźnie, browary, gorzelnie, mydlarnie, garbarnie i piece garncarskie” (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 33).

Stosunkowo łatwa do rozwiązania wydawała się sprawa wczesnego ostrzegania przed rozprzestrzenieniem się ognia. Wraz z regresem ekonomicznym zwykle jednak redukowano liczbę nocnych stróżów bądź w mniejszych miastach całkowicie z nich rezygnowano. Ruina lub zupełne zniszczenie ratuszy ograniczały możliwość zainstalowania punktu obserwacyjnego oraz dzwonka miejskiego do alarmowania mieszkańców.

Ostatnią kwestią było ułatwienie akcji gaśniczej, kiedy do nieszczęścia już doszło, tj. zapewnienie dostępu do wody oraz utrzymanie specjalnych służb i sprzętu gaśniczego. W tej kwestii można właściwie wprost mówić o regresie. O ile w XVI w. około 60 miast w Polsce posiadało wodociągi miejskie, to w wieku XVIII sytuacja wyglądała znacznie gorzej, tym bardziej, że budowanie publicznych studni nie było standardem (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 345, 346)⁸. Posiadanie bardziej wyrafinowanego niż wiadra, osęki i drabiny sprzętu gaśniczego było rzadkością nawet w wieku XVIII. Tylko Gdańsk miał aż 35 większych i 500 mniejszych ręcznych sikawek. W Krakowie poważniejsze działania związane z nabyciem nowoczesnego sprzętu podjęto dopiero pod koniec XVIII w., ale i tak w roku 1792 posiadano ledwie trzy duże sikawki, tylko o jedną więcej niż Piotrków Trybunalski (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 358, 364,

8 W Warszawie w latach 1765 i 1771 marszałek wielki koronny uregulował kwestie utrzymania i dostępu do prywatnych studni (Zajęcki, 2014, s. 199).

365; Zajęcki, 2014, s. 246). Jedynie w Gdańsku można mówić o zorganizowaniu profesjonalnej służby gaśniczej już w XVII w. (*Feuer-Knechte*), w Poznaniu zatrudnienie ośmiu pachołków „do ratunku ognia” przewidywały działania komisji dobrego porządku (Zajęcki, 2014, s. 211, 212). Ponownie dużo lepsze zaopatrzenie w sprzęt gaśniczy posiadały końcem XVIII stulecia miasta górnośląskie i pomorskie – praktycznie każde miało przynajmniej jedną metalową sikawkę i liczne drewniane (Groth, 2009, s. 46; Kwak, 1987, s. 44, 45).

Skuteczność, bądź nie, działań podejmowanych przez miasta w okresie staropolskim jest trudna do oceny. Liderem działań w zakresie ochrony przeciwpożarowej był Gdańsk i – jak się wydaje – przynosiło to wymierne efekty. Trzon tamtejszych regulacji – zresztą bardzo szczegółowych – pochodził z XVI i początków XVII w., a ich szeroką dystrybucję zapewniało przez specjalne druki (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 322, 323). W wieku XVII odnotowano w tym mieście sześć większych pożarów (nie licząc związanych z działaniami wojennymi), w wieku XVIII tylko trzy. Dla porównania w Krakowie, Lublinie czy Lwowie można uznać, że liczba odnotowanych większych pożarów wskazuje na bardzo wolną, ale jednak poprawę sytuacji. Mimo znacznego przyrostu liczby ludności liczba pożarów w Warszawie relatywnie zmalała w II połowie XVIII w. Najgorzej było w Poznaniu, gdzie pożarów było coraz więcej⁹. Poziom ochrony przeciwpożarowej i zaangażowanie władz miejskich nie zależały od wielkości ośrodka. W niewielkim królewskim miasteczku Wojnicz (mniej niż 1000 mieszkańców) obserwujemy liczne działania w zakresie przepisów budowlanych, jak i kontroli kominów, podejmowane względnie tanimi, ale dość efektywnymi sposobami. Cóż z tego, jeśli pożar, który wydarzył się w kwietniu 1745 r., zaczął się w domu rynkowym krytym strzechą, należącym do uposażenia starosty wojnickiego (a więc poza jurysdykcją mieszczan) (Miodunka, 2009, s. 385; Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 337, 338). Tymczasem w nieco większym pobliskim Pilźnie mimo posiadania przepisów przeciwpożarowych o odległej genezie, w wieku XVIII, kiedy przyszło podjąć uchwałę ogółu obywateli dotyczącą zatrudnienia specjalnego stróża nocnego, przede wszystkim z uwagi na bezpieczeństwo ogniowe, stwierdzono, że jest to wydatek zbędny, albowiem „się sami przy protekcji P. Boga strzec obligują” (Miodunka, 2018, s. 123). Mimo różnicy w zakresie podejmowanych działań w wieku XVIII to w Wojniczu było więcej pożarów (4 przy 2 w Pilźnie) (Karpiński, 2020, s. 100, Miodunka, 2009, s. 385). Niemniej jednak w przypadku Przemysła

9 W przypadku Poznania odliczono od 108 pożarów wykazanych w drugiej poł. XVIII w. 70 bardzo drobnych zdarzeń odnotowanych szczegółowo w latach 1764–1768 (Karpiński i Nowosielska, 2021, s. 119, 120).

działania prewencyjne podejmowane przez miasto (w tym liczna straż nocna, tzw. smolarze) odniosły w XVIII w. pozytywny skutek (Motylewicz, 2022, s. 10–12, 54, 55).

W wieku XIX na podzielonych ziemiach polskich z jednej strony odrodził się i przekształcił w nowoczesny, gwarantowany prawem, samorząd lokalny (Prusy/Niemcy, Austro-Węgry), z drugiej strony główne elementy ochrony przeciwpożarowej (np. przepisy budowlane) stały się przedmiotem regulacji rangi ustawowej. Ramy działań były więc wyznaczane poza miastami, im pozostał wybór najlepszych środków i ich wdrożenie. Temat ten dla tego okresu nie doczekał się syntezy, poza historią ochotniczych straży pożarnych, ale wstępnie można zaryzykować stwierdzenie, że postęp w tej dziedzinie był niezwykle powolny. W Galicji dobrze rozwijały się służby gaśnicze, obok obowiązkowych straży ogniowych w miastach powyżej 10 tysięcy mieszkańców (od roku 1891) powstawały (coraz liczniej od lat 60. XIX w.) straże ochotnicze. Początkowo ich organizowanie było charakterystyczne dla miast i miasteczek, bowiem szerokie możliwości działalności straży na różnych polach (np. kulturalnym, towarzyskim) przypominały funkcjonowanie dawnych cechów. W roku 1875 istniały w miastach i miasteczkach 62 ochotnicze straże pożarne (na wsi tylko jedna), zaś w roku 1890 już 136 (przy 18 na wsi). Na początku XX w. (1905) w miastach i miasteczkach galicyjskich działały 33 straże zawodowe i 220 ochotniczych (Szaflik, 1985, s. 87, 99). Skuteczność austriackich przepisów budowlanych ocenia się nisko, a przechodzenie na ogniotrwałe budulec zachodziło wolno. Bardziej aktywne działania, w tym regulacyjne, miasta podejmowały nierzadko dopiero pod wpływem tragicznych pożarów i nierzadko z inicjatywy władz państwowych. W roku 1784 wybuchł pożar Nowego Targu, a władze cyrkularne (było to miasto w domenie cesarskiej) przygotowały plan regulacji miasta i zalecenia budowlane z preferencją dla budynków murowanych. Niemniej jednak w roku 1846 plan katastralny pokazuje, że tylko budynki przyrynkowe były wzniesione z budulca ogniotrwałego (Książek i Kuśnierz, 1991, s. 240, 241). Do analogicznej sytuacji doszło w Jaśle po pożarze z początku 1826 r. (Cynarski, 1964, s. 354). Działania mające na celu regulację zabudowy w związku z ochroną przed ogniem podjęto też w Krakowie po wielkim pożarze z roku 1850, niemniej jednak w roku 1890 w mieście były 193 domy w części lub całości drewniane, z czego aż 84 w dzielnicy Kleparz. Gorzej sytuacja wyglądała z dachami, bowiem nadal niemal 1/3 domów była kryta gontem (Purchla, 1990, s. 90, 97, 118, 119). Także w Królestwie Kongresowym zastępowanie budowli drewnianych murowanymi przebiegało w miastach bardzo nierównomiernie. W roku 1912 spośród miast gubernialnych (poza Warszawą) 50% lub nieco więcej budynków murowanych było w Kaliszu, Lublinie i Radomiu, zaś poniżej 25%

w Suwałkach, Siedlcach i Łomży. Zasadniczo sytuacja pod tym względem wyglądała niekorzystnie w miastach guberni łomżyńskiej i siedleckiej (odpowiednio 24 i 17% domów murowanych). Na początku XX w. w tej drugiej w 12 miastach jeszcze prawie 1/4 domów była pokryta strzechą (Kazimierski, 1994, s. 264, 268). Sporo domów z pokryciem słomianym było ciągle w niektórych miastach powiatowych Królestwa – średnio 14%, ale np. w Hrubieszowie – 89% (Szaflik, 1985, s. 134, 135). W Królestwie warunki dla tworzenia straży ochotniczych były trudniejsze (nieprzychylna administracja rosyjska), więc mimo iż zaczęły się one konstituować – podobnie jak w Galicji – w latach 60. XIX stulecia, powstawały wolniej, a przede wszystkim w miastach większych i średnich. W roku 1875 było ich ledwie 12, a w 1890 zaledwie 67¹⁰. Niezależnie od zaboru, w II połowie XIX w. coraz rzadziej słyszymy o wielkich pożarach (trawiących całą zabudowę lub ich znaczną część) miast największych, ale zaskakująco duża była nadal ich liczba w ośrodkach rangi powiatowej lub mniejszych. Z większych w zachodniej Galicji można wymienić pożary: Rzeszowa (1842), Krakowa (1850), Nowego Wiśnicza (1863), Nowego Sącza (1894), Mielca (1900). Jako pozytywny przykład ograniczenia klęski pożarów można podać Wadowice (Meus, 2013, s. 426–435). Coraz liczniejsze przepisy rangi ustawowej oraz wykonawcze opracowywane przez władze miast przyniosły, jak się wydaje, pozytywny efekt dopiero na przełomie XIX i XX w. (Rejman, 2013, s. 93–107). W Królestwie wybuchły duże pożary: Kalisza (1852), Siedlec (1854, 1865, 1874), Piotrkowa Trybunalskiego (1865), Pułtusza (1875), Sandomierza (1880, 1889), Łukowa (1881, 1892), Staszowa (1898) (Kazimierski, 1994, s. 57, 58; Olejnik, 1996, s. 266, 288, 305, 311, 319; Szaflik, 1985, s. 159). Tego typu problemy zdecydowanie rzadziej zdarzały się w większych miastach zaboru pruskiego, jak np. w Toruniu (Niedzielska, 2003, s. 237).

Epidemie

W przeciwieństwie do pożarów, które pojawiały się zazwyczaj niespodziewanie, chociaż doskonale wiadano, jak im zapobiegać, nawroty dżumy – najgroźniejszej z nowożytnych epidemii – następowały falami, co kilkanaście, kilkadziesiąt lat i ludność była wobec nich w zasadzie bezradna. Pożary powodowały głównie zniszczenia, dżuma – śmierć wielu mieszkańców – przede wszystkim właśnie w miastach. Dżuma przemieszczała się po ziemiach polskich, w jednym mieście utrzymując się

10 Nie wiadomo, choć jest to bardzo mało prawdopodobne, czy w podanych liczbach są jakieś straże wiejskie (Szaflik, 1985, s. 165, 166).

przez rok, dwa, a niekiedy dłużej (wygasając w czasie zimy, nawracając na wiosnę)¹¹. Spotykamy jednak świadectwa, że po około 20 latach doświadczenia poprzedniego ataku dżumy zacierały się (Karpiński, 2000, s. 76, 77)¹². Zasadniczo aż do wygaśnięcia dżumy w I połowie XVIII w. repertuar działań tak prewencyjnych, jak i w trakcie epidemii, był w zasadzie stały. Kiedy udało się zlokalizować kierunek nadchodzącego zagrożenia, starano się ograniczyć przepływ ludności, zawieszano np. jarmarki (Antkowiak, 1997, s. 100; Białecki, 1999, s. 230; Karpacz, 2012, s. 243). Część mieszkańców, zwłaszcza bogatszych, w tym członkowie władz miejskich, uciekała z miasta, co oznaczało konieczność powołania – kiedy morowe powietrze jednak się w mieście pojawiło – specjalnej czasowej administracji. Na jej szczycie stał burmistrz „morowy”, a podlegali mu strażnicy, czy też stróżowie „powietrzni”, pilnujący bram, ale też domów, w których izolowani byli chorzy. Ponieważ izolacja „zapowietrzonych” była głównym środkiem zwalczania dżumy, miasta organizowały całe zaplecze ich obsługujące – kucharzy, dostawców żywności, sprzątaczy, grabarzy, a nawet – jak w Gdańsku – mamki dla osieroconych dzieci (Karpacz, 2012, s. 244–246; Karpiński, 2000, s. 326, 327; Szmytka, 2018, s. 223–227). Mimo pewnych ograniczonych lokalnych sukcesów zasadniczo przez cały okres nowożytny nie udało się wypracować skutecznych działań prewencyjnych, a liczby ofiar aż do ostatniej fali były bardzo wysokie¹³. Trzeba jednak zaznaczyć, że w polskich miastach podjęcie określonych działań było przede wszystkim domeną władz miejskich, ale kumulowanie doświadczeń płynących z minionych epidemii utrudniała odmiennosc dróg przenoszenia i przebiegu poszczególnych chorób zakaźnych¹⁴.

W XIX w. odpowiednikiem dżumy w kontekście częstotliwości pojawiania się i skutków demograficznych była cholera. Dla bakterii tej choroby doskonałym środowiskiem bytowania była brudna woda (Szarszewski, 2012, s. 195). Sytuacja była już jednak inna niż 100 i więcej lat wcześniej. Przede wszystkim miasta były pozbawione dawnych obwarowań i – poza miastami twierdzami – kontrola ruchu ludności była

11 W Krakowie dżuma trwała aż trzy lata w latach 1706–1708 (Karpiński, 2000, s. 71).

12 Tej oceny nie zmienia okoliczność, że np. w Krakowie wznawiano dawne opracowania na temat zwalczania dżumy, tym samym powielano stare metody o różnym poziomie skuteczności (Karpacz, 2012, s. 247).

13 Możliwe, że w niektórych miastach, gdzie źródła odnotowują mniejszą liczbę lat z zarazami (Elbląg, Królewiec, Toruń), świadczy to o nieco lepszej prewencji (Szmytka, 2018, s. 225). Wiarygodność podawanych liczb ofiar dżumy jest niska, ale nawet po podzieleniu przez 10 obejmowała do 1/3 mieszkańców miast (Karpiński, 2000, s. 192, 332–334).

14 Stały organ mający stale czuwać i przeciwdziałać zagrożeniu epidemicznemu powołano w Gdańsku przed 1631 r. W jego skład wchodziło dwóch rajców (*provisores sanitatis*) (Paluchowski, Kizik i Szarszewski, 2021, s. 176).

trudniejsza. Cholera była też epidemią powszechną – dotyczyła tak miast, jak i terenów wiejskich. W XIX w. kwestie epidemiczne były w zakresie działania państwa, a w gestii władz miast pozostawała przede wszystkim prewencja – w odniesieniu do cholery zwłaszcza dostarczanie czystej wody, odbieranie ścieków bytowych i ogólnie kwestie czystości. W gruncie rzeczy to pierwsza europejska fala cholery około 1831 r. zapoczątkowała w miastach kontynentu (Londyn, Hamburg i in.) coraz większą koncentrację na ogólnym stanie sanitarnym miasta, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez najuboższych (Łupienko, 2020).

W tej dziedzinie zdecydowanie przodowały miasta zaboru pruskiego, gdzie budowę nowoczesnej kanalizacji podejmowano jednocześnie z otwieraniem (lub modernizacją) wodociągów. Do początków XX w. wodociągi były standardem nawet w średnich miastach prowincji poznańskiej, takich jak: Inowrocław, Gniezno, Rawicz, Bydgoszcz, Leszno (Urbaniak, 2009, s. 414). Działania te były mocno inspirowane chęcią zapobieżenia nawrotom cholery¹⁵. W Warszawie, czyli w Królestwie Kongresowym (zabór rosyjski), dzięki pełniącemu obowiązki prezydenta Sokratowi Starynkiewiczowi dość wcześnie zmodernizowano sieć wodociągową i uruchomiono nowoczesną kanalizację, ale już drugie co do wielkości miasto, tj. Łódź, nie uzyskało do I wojny światowej ani wodociągów, ani kanalizacji.

W Galicji, gdzie władze miejskie miały charakter samorządowy, nie spieszo się z budową nowoczesnego systemu wodno-kanalizacyjnego. W obu największych miastach zaboru austriackiego powstał on po około 30 latach dyskusji, analiz i projektowania¹⁶. Niewiele później, kilka lat przed I wojną światową, wodociągi otrzymało jeszcze kilka mniejszych miast zachodniej części prowincji, tj. Bochnia, Tarnów, Nowy Sącz czy Zakopane, a w innych (Przemyśl, Rzeszów) prace przerwała wojna. Kanały odprowadzające ścieki domowe budowano w zasadzie niezależnie od wodociągów (Rejman, 2013, s. 277–279, 285; Broński, 2018, s. 43–55).

15 W Gdańsku w latach 1848–1859 cholera pojawiała się 7 razy (Szarszewski, 2012, s. 206).

16 W Krakowie prace nad wodociągami zaczęły się w 1870 r. od powołania specjalnej komisji (Broński, 2018, s. 39).

Tabela 1. Powstanie nowoczesnych systemów wodociągowo-kanalizacyjnych w największych miastach ziem polskich do 1914 r.

Miasto	Rok uruchomienia	
	Wodociągów	Kanalizacji
Gdańsk	1869	1869
Kraków	1901	1901 ^a
Lwów	1901	1904 ^b
Łódź	–	–
Poznań	1866 (1892) ^c	1888
Warszawa	1855 (1883) ^d	1883
Wrocław	1871	1881

^a jako kanalizacja ogólnospławna; ^b pierwszy etap budowy kanalizacji ogólnospławnej; ^c druga data dotyczy wodociągów ze źródeł podziemnych; ^d druga data odnosi się do wodociągów wg projektu Lindleya

Źródło: Strasburger, 1913, s. 78–147; Antkowiak, 1997, 456, 457; Dywan, 2018.

Poprawa jakości dostarczanej wody i bardziej skuteczne usuwanie nieczystości z miast przynosiły zauważalne korzyści. W Gdańsku czy Warszawie każda kolejna fala epidemii cholery zarażała mniejszy odsetek mieszkańców. Ostatnia fala w stolicy Królestwa (1892–1894) dotyczyła głównie biedoty i związana była często ze spożywaniem niefiltrowanej wody, ale zachorowań było znacznie mniej (Masłowska, 2020). W nieodległej Łodzi sytuacja epidemiczna jeszcze w latach 90. XIX była tragiczna.

Tabela 2. Zachorowania na cholere w wybranych miastach ziem polskich w XIX w.

	1831		1848		1855		1873		1894	
	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności	Chorych	% ludności
Gdańsk	1471	2,7	1296	2,2	295 ^a	0,2
Łódź	809	1,7	4000	2,2
Poznań	879	3,5
Warszawa	5423	3,9	4136	2,7	4065	2,1	4188	1,6	1514	0,3

^a 1893

Źródło: Dzierżawski, 1892; Szarszewski, 2012; Berner, 2012; Karpińska, 2021; Dorobek, 1979; Epidemie 1801–1945, w: Gedanopedia (dostęp: 02.09.2023).

Odnośnie do Krakowa, Lwowa i Poznania z późniejszych lat posiadamy informacje o zmarłych w wyniku cholery, liczba chorujących była więc co najmniej dwukrotnie wyższa. W Krakowie były to następujące wielkości: 1831 – 1,4 tys., 1855 – 1,2 tys., 1873 – 1,6 tys., we Lwowie: 1855 – 2544,

1873 – 412¹⁷. Poznań notował dużo zgonów na cholere jeszcze w latach 60. XIX w. (1855 – 2211, 1866 – 1344), ale w roku 1873 zmarło jedynie 60 osób (Liczbinska, 2021, s. 41). Podobnie było we Wrocławiu, gdzie po rekordowej liczbie zgonów w roku 1866 (4455), w następnej fali w roku 1874 były zaledwie cztery (Antkowiak, 1997, s. 99–100). W mniejszych miastach w Królestwie, gdzie z infrastrukturą sanitarną było jak w Łodzi, cholera zbierała spore żniwo do końca XIX w. W roku 1848 na cholere zachorowało 4,8% ludności Płocka, a w roku 1892 niewiele mniejszy odsetek – 4,3% mieszkańców Lublina (Dorobek, 1979, s. 30; Polak i Sak, 2020, s. 73).

Miasta polskie posiadają bogate doświadczenia historyczne kryzysów o zróżnicowanym charakterze i natężeniu. Oba wyżej omówione najpowszechniejsze typy straciły na ostrości do początków XX stulecia w wyniku ograniczenia głównych przyczyn – pożary z racji upowszechniania murowanej zabudowy, epidemie z powodu uruchomienia nowoczesnych wodociągów i kanalizacji. We wcześniejszych działaniach zapobiegających i ograniczających ich skutki dominowała doraźność, a dłuższe przerwy między kolejnymi pożarami czy epidemiami powodowały, jak się wydaje, raczej regres niż postęp w przeciwdziałaniu kolejnemu nieszczęściu. Stopień samorządności miast nie miał zdaje się większego wpływu na politykę antykryzysową władz. Wyjątkiem był zasadniczo Gdańsk, w którym wcześniej (co najmniej w XVII w.) zaczęto zbierać dane o charakterze statystycznym, wprowadzono drobiazgowo regulacje i nowe służby ograniczające negatywne konsekwencje kolejnych kryzysów. Pytaniem ciągle otwartym pozostaje prawdziwość najczęściej przytaczanego wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, jakim miała być zamożność miasta i wielkość budżetu, którym dysponowało. Miałoby to wyjaśniać okoliczność, że niewątpliwie zamożny Gdańsk wprowadzał w wieku XVII wiele nowatorskich działań, a galicyjskie metropolie Kraków i Lwów zdobyły się na nowoczesną sieć wodociagową dopiero w 35. rocznicę wprowadzenia samorządu gminnego. Niemniej jednak „historyczność” miasta, w znaczeniu ciągłości, lub przynajmniej ewolucyjności przekształceń ustroju władz albo jego terytorium, ułatwiała podejmowanie choćby ograniczonych działań modernizacyjnych, np. w rezultacie swoistej rywalizacji i porównywania się z ośrodkami podobnej lub wyższej rangi. Ten wątek nie był dotąd szczególnie brany pod uwagę, ale trudno nie przyjąć, że np. Gdańsk oddziaływał pozytywnie na pobliskie niewielkie i uboższe mniejsze ośrodki pomorskie. O czymś przeciwnym („nieciągłości” historycznej) z kolei może świadczyć przykład Łodzi (ale też Częstochowy),

17 Śmiertelność w r. 1873 [w:] *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, R. 1: 1874, s. 66; Epidemie. W: A.H. Stachowski (red.), *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa 2000: PWN, s. 191.

tylko formalnie sięgającej początkami średniowiecza, której gwałtowny, chaotyczny rozwój w XIX w. nie przyczyniał się do wykreowania środowisk odpowiedzialnych za działania o charakterze publicznym. Takie przypadki nakładały się jednak – szczególnie w XIX w. – na rozmaite praktyki publiczne państw zaborczych i to tym okolicznościom zwykle przypisuje się zróżnicowany stopień przygotowania miast na sytuacje kryzysowe.

BIBLIOGRAFIA

- Antkowiak, Z. (1997). *Wrocław od A do Z*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Berner, W. (2012). Sytuacja epidemiologiczna chorób zakaźnych w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1918). W: E. Kizik (red.), *Dżuma, ospa, cholera: w trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*. Gdańsk, 224–234.
- Białecki, T. (1999). Epidemie. W: T. Białecki (red.), *Encyklopedia Szczecina*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, 229–230.
- Broński, K. (2018). Polityka władz krajowych i samorządu terytorialnego w zakresie zaopatrzenia w wodę pitną mieszkańców gmin galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku – wybrane problemy, W: G. Zamojski (red.), *Szkice z dziejów gospodarczych i społecznych Galicji*. Rzeszów: Archiwum Państwowe w Rzeszowie, 35–61.
- Cynarski, S. (1964). Zmiany w zabudowie Jasła w początkach XIX wieku. W: J. Garbacik (red.), *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*. Kraków: PWN.
- Dorobek, F. (1979). Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r. *Notatki Płockie*, 24(1), 25–36.
- Dywan, T. (2018). Dawne wodociągi i kanalizacja Lwowa – w kwestii nie-dostrzegania złożoności problematyki badania infrastruktury miejskiej. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, 63(2), 169–187.
- Dzierżawski, B. i in. (1892). *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*. Warszawa.
- Groth, A. (2009). *Małe miasta pomorskie w latach 1772–1806*. Słupsk: Akademia Pomorska w Słupsku.
- Liczbńska, G. (2021). Spatial and Social Inequalities in the Face of Death: Pilot Research on Cholera Epidemics in Poznań of the Second Half of the 19th Century. *Historical Social Research, Supplement*, 33, 37–55 (dostęp: 02.09.2023).
- Łupienko, A. (2020). Epidemie a miasta w XIX wieku, czyli jaki jest pożytek z katastrofy. *Autoportret*, 2(69) (dostęp: 02.09.2023).

- Karpacz, E. (2012). „Opłakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta. *Folia Historica Cracoviensia*, 18, 239–256.
- Karpińska, M. (2021). Wokół cholery: „ogórki, sałata i Rossyanie”. Społeczeństwo powstańczej Warszawy (1831 r.) wobec epidemii cholera morbus. *Przegląd Historyczny*, 112(4), 843–867.
- Karpiński, A. (2000). *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w VI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*. Warszawa: Neriton.
- Karpiński, A. (2020). *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Karpiński, A. i Nowosielska, E. (2021). *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Kazimierski, J. (1994). *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808–1914). Zabudowa. Ludność. Gospodarka*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Książek, M. i Kuśnierz, K. (1991). Rozwój przestrzenny Nowego Targu do połowy XIX w. W: M. Adamczyk (red.), *Dzieje miasta Nowego Targu*. Nowy Targ: Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 215–244.
- Kwak, J. (1987). *Klęski elementarne w miastach górnośląskich (w XVIII i w pierwszej połowie XIX w.)*. Opole: Instytut Śląski w Opolu.
- Masłowska, M. (2020). Ostatnia epidemia cholery azjatyckiej w Warszawie w XIX w. – zapobieganie, leczenie i przebieg w świetle źródeł z lat 1892–1894. *Wieś i Rolnictwo*, 188, 31–43.
- Meus, K. (2013). *Wadowice 1772–1914: studium przypadku miasta galicyjskiego*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Miodunka, P. (2009). Wojnicz w drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII. W: W. Krawczuk, P. Miodunka i K. Nabiałek, *Dzieje Wojnicza od XVI do XVIII wieku*. Wojnicz: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej.
- Miodunka, P. (2018). Miasto Pilzno od początku XVII w. do około 1785 roku. W: B. Stanaszek (red.), *Pilzno. Monografia miasta do 1945 roku*. Pilzno: Towarzystwo Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilzneńskiej.
- Miodunka, P. (2021). *Społeczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku*. Kraków: Universitas.
- Motylewicz, J. (2022). *Społeczeństwo Przemysła w XIV–XVIII wieku*, t. 2. Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.
- Niedzielska, M. (2003). Życie polityczne i kulturalne Torunia (1851–1914). W: M. Biskup (red.), *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1. Toruń: TNT, 220–389.
- Olejnik, T. (1996). *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*. Warszawa: Komenda Główna PSP.

- Paluchowski, P., Kizik, E. i Szarszewski, A. (2021). Epidemie w Gdańsku w XVII i XVIII w. Addenda et corrigenda. *Studia Historica Gedanensia* 12, 173–191.
- Polak, A. i Sak, J. (2020). Epidemie cholery w XIX wieku na przykładzie Lublina. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 83, 63–74.
- Purchla, J. (1990). *Jak powstał nowoczesny Kraków*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Rejman, S. (2013). *Działalność samorządów gminnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w znaczniejszych miastach zachodniogalicyjskich w latach 1889–1914*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Strasburger, E. (1913). *Gospodarka naszych wielkich miast. Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań: na podstawie budżetu na rok 1911 w porównaniu z latami poprzednimi*. Kraków.
- Szaflik, J. (1985). *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Szarszewski, A. (2012). Epidemie cholery w Gdańsku w XIX wieku. W: E. Kizik (red.), *Dżuma, ospa, cholera: w trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku. Gdańsk, 195–211.
- Szmytka, R. (2018). Zanieczyszczenia nowożytnego Krakowa. W: A. Izdebski i R. Szmytka (red.), *Ekobiografia Krakowa*. Kraków: Znak, 191–229.
- Urbaniak, M. (2009). *Leszno w latach 1832–1914. W drodze ku nowoczesności*. Warszawa: Księży Młyn.
- Zajęcki, M. (2014). *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Piotr Miodunka – doktor historii, pracownik Katedry Historii Gospodarczej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Zajmuje się historią gospodarczą ziem polskich do XIX w. i demografią historyczną (w tym kłóskami głodu). Autor książki *Spółczesność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku* (2021) i współautor *Ekobiografii Krakowa* (2018).

Andrzej Laskowski<http://orcid.org/0000-0003-2021-675X>

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

andrzej.laskowski@uek.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.17

Szpetne czy piękne? O próbach poprawy wizerunku miast Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku*

STRESZCZENIE

W Galicji, największym z krajów koronnych monarchii Habsburgów, miasta charakteryzowano jako siedliska kurzu, błota i nieprzyjemnych zapachów. Zmiana tej sytuacji stała się jednym z głównych problemów do rozwiązania przez władze samorządowe, których reaktywacja w 1867 r. rozpoczęła erę autonomiczną Galicji, trwającą aż do I wojny światowej. Najważniejszym aktem prawnym w zakresie kreowania ładu budowlanego w Galicji stały się ustawy budowlane uchwalone dla różnych grup miast, w zależności od ich wielkości. Jednakże część środowiska architektonicznego była świadoma, że ukształtowanie miast przyjaznych mieszkańcom i pięknych wymaga znacznie więcej wysiłku i zależy również od regulacji prawnych dotyczących kształtowania miejskiej przestrzeni. Stąd niektórzy z architektów dążyli do uchwalenia takich ogólnych regulacji prawnych, które zmusiłyby władze lokalne do sporządzania na zarządzanym przez nie obszarze specjalnych planów, zwanych regulacyjnymi. W tym samym czasie troska o przestrzeń miejską stała się jednym z głównych celów dla lokalnych organizacji społecznych noszących nazwę Towarzystwo Upiększenia Miasta, zakładanych w szczególności przez miejscową inteligencję i wzorujących się na organizacjach i indywidualnościach stawiających sobie podobne cele, aktywnych w Europie i na świecie. W efekcie tej mody niemal każde miasto w Galicji starało się mieć taką organizację u siebie, by zajmowała się ulepszaniem przestrzeni miejskiej, np. poprzez zakładanie terenów zielonych, sadzenie drzew, wznoszenie pomników dla bohaterów narodowych itp. Nawet jeśli rezultaty tych wszystkich wysiłków były ograniczone, to sama idea, jaka im przyświecała, spotykała się z powszechną aprobatą.

SŁOWA KLUCZE: piękno, miasto, Galicja, planowanie przestrzenne, przestrzeń miejska

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

ABSTRACT

Ugly or Beautiful? Attempts to Improve the Urban Space in Western Galicia around the Turn of the 20th Century

In Galicia, the biggest province of the Habsburg Monarchy, cities and towns, in the 19th century, were usually described as places full of dust, dirt and stench. One of the main problems demanding a solution from the local authorities was sanitization of the urban areas. Official revival in 1867, opened an autonomy era in the history of the province which lasted till the I World War. Crucial step in the right course of proceedings at the building site, was to constitute a building code dedicated to the cities and towns of various scales. However, some architects were aware of the fact that the creation of a friendly and beautiful city means so much more and also depends on the law regulations, dedicated to the urban space. That's why some of them tried to force a new provincial law, in order to force the local authorities to prepare an individual spatial development plan for their city or town. At the same time, care for an urban space became one of the most important aims for many local NGOs, which were established mainly by the intelligentsia and inspired by such organizations or persons as City Beautiful Movement, active in the United States, or Scot Patrick Geddes. As a result of that trend, every town in Galicia tried to have its own society, which was keen on improving the urban space, by creating some new green areas, planting trees, funding monuments to the national heroes etc. Even if results of their activities were limited, the idea met with general approval.

KEYWORDS: beauty, city, Galicia, town planning, urban space

Wprowadzenie

Traktowanie miasta jako dzieła sztuki – zaproponowane u schyłku XIX stulecia, a w I ćwierci XX w. już niemal powszechne (Pawłowski, 1976, s. 109) – automatycznie wprowadziło je w orbitę rozważań z zakresu estetyki. Nieprzypadkowo Camillo Sitte (1889), guru ówczesnych planistów, w tytule swojej najważniejszej książki z 1889 r. sięgnął po sformułowanie mówiące o artystycznych [sic!] zasadach budowy miast i podkreślał, że „budowa miast (...) połączeniem wszystkich sztuk technicznych i pięknych w zamkniętą w sobie wielką całość” (Fassbender, 1916, s. 1, za: Sitte, 1889)¹, zaś kilka dekad później Ignacy Drexler (1921, s. 288),

1 Sam Fassbender, cytując słowa Sittego, konstatował w podobnym duchu: „Sztuka i nauka powinny się wysilić, aby zrobić z miast piękne, zdrowe i stosowne siedziby dla ludzi” (Fassbender, 1916, s. 33).

ojciec polskiej urbanistyki, stwierdził z przekonaniem, iż „miasto jest przedmiotem pięknym i niewątpliwie należy do zakresu historii sztuki”. Piękno może pozostać nieuświadomione, nawet dosyć długo. Dotyczy to również miast. Urodę miasta (lub jego fragmentu), szczególnie: miasta historycznego, łatwiej czasem dostrzec i zrozumieć poprzez kontrast, w tym przypadku: zestawienie z brzydotą (szpetotą) pojawiających się w każdej epoce współczesnych rozwiązań oraz podejmowanych na bieżąco decyzji i działań.

Kryzys kształtowania przestrzeni miejskiej we współczesnej Polsce i jej negatywny odbiór przez liczne grono fachowych krytyków i postronnych obserwatorów nie jest bynajmniej zjawiskiem nowym. Również w szerszym, europejskim kontekście wskazać można w przeszłości wiele miejsc i zjawisk, które niepokoiły czy wręcz szokowały użytkowników przestrzeni, zarówno tych obcujących z nią na co dzień, jak i korzystających z niej gościnnie. Budząc powszechny niepokój, stawały się one nie tylko przedmiotem sprzeciwu, ale i zdecydowanej reakcji, inicjowanej przez odpowiednie władze lub czynniki społeczne. Może najbardziej spektakularna była w tym względzie interwencja rzymskiego Senatu w obliczu nadmiernego i chaotycznego zabudowania Forum Romanum, które z eleganckiej przestrzeni publicznej stało się w pewnym momencie nieskoordynowanym planistycznie skupiskiem gmachów publicznych, świątyń i dzieł komemoratywnych, odartym tym samym z funkcji reprezentacyjnego placu, z ograniczoną do zaskakującego minimum funkcją komunikacyjną. Krytyka i związany z nią nierozzerwalnie kryzys wizerunkowy miast nie ominęły również miast XIX-wiecznych, w tym miast galicyjskich.

Badający XIX-wieczne miasta i miasteczka na ziemiach Polski (w tym także Galicji) skupiali się dotąd na wielu istotnych kwestiach, w tym w szczególności na: układzie urbanistycznym, zabudowie, profesji i narodowości mieszkańców oraz wpływie tych czynników na otaczającą przestrzeń, lokalnej hierarchii, stosunkach gospodarczych i religijnych oraz relacjach międzyludzkich (Wynot, 1979; Nietyksza, 1980; Włodarczyk, 1992/1995; Roslanowski, 1995; Broński, 2016). W zasadzie próżno doszukiwać się w tych opracowaniach głębszych refleksji dotyczących estetycznych aspektów funkcjonowania miast², które z reguły ograniczają się do – opartych na przekazach z epoki – narzekań na kurz i pył unoszące się nad brukowanym (w najlepszym razie) rynkiem i ulicami oraz na ogólny rozgardiasz i różnorakie odpady zalegające popołudniami w dni targowe na placach handlowych (Hoff, 2001, s. 102; Meducka, 1998, s. 134–135). Na te akurat niedogodności starano się, w miarę posiadanych możliwości,

2 Do pewnego stopnia stara się temu wyzwaniu sprostać artykuł: Hoff, 2001.

reagować. Odrodzony samorząd miejski dążył do utrzymania czystości w miastach, na ogół powołując w tym celu odpowiednie służby³. Dość powszechnym działaniem w II połowie XIX w. stało się również rugowanie z rynków miast i miasteczek targów zwierząt, które przenoszono na osobne, położone peryferyjnie place, tzw. targowice lub targowiska (Mielicka i Toporek, 1998), gdzie były mniej uciążliwe dla mieszkańców.

Diagnoza

Z przeglądu literatury i świadectw z epoki niezbicie wynika, że najbardziej uciążliwym aspektem funkcjonowania w galicyjskim mieście, zwłaszcza o mniejszej skali, były właśnie: wszechobecny brud, błoto i tumany kurzu. Czynniki te sprawiały, że pierwszy kontakt z takimi ośrodkami nie był pozytywny i często istotnie rzutował na ogólną ocenę odwiedzanej miejscowości bądź grupy miast. Chociaż sytuacja w tym względzie w okresie autonomii systematycznie ulegała poprawie, to jednak w wielu przypadkach aż do wybuchu I wojny światowej wciąż aktualne były słowa zapisane u schyłku XIX w. przez Waleriana Kalinkę:

Smutny jest widok miasteczek w Galicji. Przepelnione rojami Żydów, brudne, rzadko gdzie brukowane, z błotem nieustającym po rynkach i ulicach, które chyba zaledwo kilkutygodniowa susza oczyszcza⁴.

Problem estetyki galicyjskich miast był jednak znacznie poważniejszy i sięgał głębiej niż mogłyby sugerować dramatyczne opisy ich stanu sanitarnego. Kluczową kwestią były sprawy świadomego kształtowania przestrzeni oraz jakości wypełniającej ją zabudowy. Miasta galicyjskie w dobie przedautonomicznej, pozbawione *de facto* gospodarza, w wymiarze prawnym zdane były na wypełnianie nakazów władz centralnych, które nie dążyły do niuansowania swoich aktów prawnych w zależności od regionalnej czy lokalnej specyfiki. Władze zaborcze patrzyły na Galicję

3 Dobrym przykładem rzetelnego ujęcia tego tematu w odniesieniu do Krakowa jest wieloautor-skie opracowanie: Szczerba, Sroka, Małecki i Tyrański, 2016.

4 Cytat za: Hoff, 1992, s. 50. Opis Kalinki niewiele odbiegał od relacji Augusta Schultesa z pierwszej dekady XIX w., który pisał: „Chcesz wiedzieć (...) jak wygląda miasteczko w Galicji? Rynek główny, to kwadrat ze studnią pośrodku. Do koła wznoszą się nie domy, lecz budy drewniane, otoczone kupami gnoju. (...) Wszędzie pełno błota i nieczystości. Na targowicy mnóstwo chrześcijan, pijanych i pomieszanych z żydami, którzy ich rozpijają. Wszędzie jeden i ten sam widok, jak zauważyłem w Brzesku i w Wojniczcu, w Pilźnie, w Dembicy, w Rzeszowie, w Przemyślu, w Samborze i w Drohobyczu” (Schnür-Peplowski, 1898, s. 115–116).

globalnie, forsując przedsięwzięcia o znaczeniu dla monarchii, a nie dla lokalnych społeczności (Krasnowolski, 2003).

Sytuacja zmieniła się gruntownie w momencie odrodzenia w Galicji samorządu. Już w pierwszych dekadach jego funkcjonowania w zakresie kształtowania przestrzeni publicznej w miastach zaistniały istotne fakty: wdrożenie praktyki powoływania w urzędach miejskich stanowiska (bądź biura) budowniczego miejskiego (1867) oraz wprowadzenie w życie dedykowanej galicyjskim gminom, zróżnicowanych w zależności od ich skali, przepisów budowlanych (lata 80. XIX w., z późniejszymi modyfikacjami)⁵. Stwarzały one możliwość, w zakresie znacznie szerszym niż dotychczas, uwzględniania lokalnej specyfiki danej miejscowości w kształtowaniu jej przestrzeni i formowaniu jej zabudowy. Zawarte w ustawach budowlanych przepisy regulowały nie tylko kwestie legalności prowadzonych robót i sprawowania nad nimi nadzoru, ale też szereg kwestii sanitarnych i porządkowych, w tym na przykład tak drobne, ale istotne z punktu widzenia estetyki przestrzeni publicznej, zasady jak: zakaz (bez pozwolenia burmistrza) składowania na ulicy materiałów budowlanych gromadzonych pod kątem planowanej inwestycji czy też obowiązek ogrodzenia placu budowy⁶. Ponadto każdy właściciel zobowiązany był urządzić przed swoim domem chodnik, a jego utrzymanie w dobrym stanie należało już do władz miasta. Te były również odpowiedzialne za to, aby drogi i ulice w miastach były odpowiednio szerokie, proste i równe, aby istniejąca zieleń była pielęgnowana, a przy ulicach i na placach miejskich – aby urządzano kwietniki i sadzono drzewa. Do zadań miasta należało również opracowywanie i realizacja projektów oraz utrzymywanie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Jednakże instrumentem prawnym, którego długo w galicyjskich miastach brakowało, a o który dosyć długo publicznie się upominano, był obowiązek opracowywania i realizacji planów zagospodarowania przestrzennego. W warunkach galicyjskiego miasta doby autonomii instrument ten nosił nazwę planu regulacyjnego i mógł obejmować cały obszar

5 Kompendium w tym zakresie stanowi opracowanie: Kumaniecki, 1914.

6 W aktach miejskich spotkać można wiele zapisów dyscyplinujących właścicieli posesji, często w dość zaskakujących sprawach, w których pojawiają się nierzadko argumenty natury estetycznej i obrona wspólnej przestrzeni. Przykładowo: Rzeszowski Zarząd Miasta upominał w 1876 r. miejscowego adwokata dr. W. Zbyszewskiego, nakazując mu usunięcie nowej bramy usytuowanej pomiędzy nowym a starym domem pod numerem 364 przy ul. Pańskiej (ob. 3 Maja). W świetle relacji władz brama ta była „ze skrzydłami na chodnik otwierającymi się, a do tego tak szpetną – że takowa w obecnym jej stanie przy głównej ulicy Pańskiej, nie tylko ze względów estetycznych, ale też i z powodu uniemożliwionej tamtędy frekwencji chodnikiem pozostać nie może” (zob. Tondos, 1998, s. 291, przyp. 15).

miasta lub znaczącą jego część⁷. Jego brak w oczywisty sposób sprawiał, że miasto rozbudowywało się chaotycznie, choć z drugiej strony posiadanie planu, bez odpowiedniej egzekucji jego zapisów, samo w sobie nie stanowiło gwarancji uniknięcia nieładu w przestrzeni. Jak starałem się niegdyś wykazać (Łaskowski, 2001, s. 22–26), do wybuchu I wojny światowej niewiele miast galicyjskich zdobyło się na opracowanie takich planów. W Galicji Zachodniej nie miał go np. Rzeszów, w przeciwieństwie do chociażby nieodległego, wschodniogalicyjskiego Jarosławia (Malczewski, 1998, s. 263). Jak ocenił sytuację Rzeszowa Jan Malczewski (1998, s. 271),

efekt końcowy (...) tych przekształceń, opartych na wycinkowych planach regulacyjnych i szczupłych funduszach miejskich przeznaczonych na ten cel, nie był zbyt imponujący. Ówczesne miasto (pod koniec okresu autonomicznego) było zabudowane chaotycznie i miało źle funkcjonujący wewnątrz miasta system tranzytowych dróg kołowych. (...) Zabudowa natomiast w wielu częściach miasta nie miała określonego oblicza architektonicznego.

Brak planu regulacyjnego nie był jedynie bolączką Rzeszowa czy też szerzej: miast (zachodnio)galicyjskich, ale dotyczył całej monarchii. Wiele miast Austro-Węgier nie dostrzegało konieczności opracowania planu regulacji, blokowało podjęcie prac nad nim, utrudniało jego powstanie albo sprzeciwiało się wdrożeniu zawartych w nim regulacji i w środowisku architektów doskonale zdawano sobie z tego sprawę⁸. Równocześnie, w teorii, wśród głównych czynników koniecznych do uwzględnienia przy planowaniu miast wymieniano – obok komunikacji, zabudowy i względów higienicznych – właśnie wymagania piękna (Fassbender, 1916, s. 27)⁹.

7 Oprócz planów regulacyjnych funkcjonowały też plany bardziej doraźne, cząstkowe, obejmujące niewielkie fragmenty danego miasta, często nieuwzględniające całościowej wizji rozwoju miasta, której niejednokrotnie nie było. Nie mogły one siłą rzeczy spełnić zadania porządkującego i estetyzującego.

8 Dobitnie świadczą o tym słowa wiedeńskiego radcy budownictwa Eugeniusza Fassbendera zanotowane w stolicy monarchii w 1912 r. (zob. Fassbender, 1916, s. V i VI). Warto też odnotować dwa związane z tą problematyką dezyderaty z 1908 r.: wniosek sformułowany przez Fassbendera, przyjęty jednomyślnie na VIII Międzynarodowym Kongresie Architektów w Wiedniu, i rezolucję Centralnego Związku Architektów (skupiającego specjalistów z krajów monarchii) adresowaną do c.k. Ministerstwa Robót Publicznych (Fassbender, 1916, s. 6–7). Należy o nich wspomnieć, bowiem krytyk stosunków galicyjskich w tym względzie (Stapf, 1902, s. 9–10) przekonywał, że – w przeciwieństwie do Galicji – „wszystkie miasta i miasteczka w innych prowincjach Austrii mają plany regulacyjne, według których się zdrowo i w prostych liniach zabudowują” – co nie pokrywało się z rzeczywistością i było świadomą próbą wymuszenia w miastach Galicji bardziej ambitnych postaw.

9 Zob. też uwagi szczegółowe Fassbendera dotyczące wymagań estetycznych (s. 94–112) i zieleni w mieście (s. 113–123).

Co istotne dla niniejszych rozważań, środowisko architektoniczno-budowlane, prezentując wielorakie korzyści płynące z przygotowywania i wdrażania planów regulacyjnych, nie zapomniało o walorach estetycznych samej zabudowy miast. Pisano na przykład: „Przepisy estetyczne budownictwa miast dążą do stworzenia walorów piękna; one utrwalają i wzmagają przywiązanie ludności miejscowej do miasta rodzinnego, ściągają turystów i skłaniają obcych do stałego osiedlenia się” (Fassbender, 1916, s. 9).

Jeśli chodzi o zabudowę, to należy pamiętać, że architektura XIX w., operująca neostylami, była architekturą w znacznym stopniu odtwórczą, bazującą na umiejętnościach projektantów do naśladowania form i detali z przeszłości, dostosowanych do współczesnych potrzeb i realiów, dobieranych wedle ogólnie przyjętego klucza znaczeniowego. Detal, ozdoba, ornament miały istotne znaczenie, stając się zwierciadłem statusu materialnego zamawiającego i jego środowiskowych konotacji lub osobistych gustów. Nie przypadkiem słynny manifest Adolfa Loosa (2013), zapowiadający zwrot w architekturze ku modernizmowi, nosił tytuł *Ornament i zbrodnia*. W realiach galicyjskiego miasta doby autonomii brak ozdób w pewnym sensie deprecjonował sam budynek i jego właściciela, sytuując taki obiekt bardziej w sferze wytworów budownictwa niż dzieł architektury. W kontekście zabudowy koszarowej w Rzeszowie ciekawie scharakteryzowała to przed laty Barbara Tondos:

Praktyczna architektura koszar nie stanowiła ozdoby miasta, a nawet prawdopodobnie bardzo obciążała jego strukturę i ograniczała przestrzeń. (...) Można domyślać się, iż budownictwo wojskowe miało raczej ujemny wpływ na tutejsze ambicje architektoniczne. (...) Zlokalizowanie w niewielkim mieście wielu zabudowań koszarowych nie tylko ograniczało jego swobodną dyspozycję przestrzeni. Architektura wojskowa przez samą swoją obecność mogła sugerować dokonywanie tym skromniejszych wyborów, przyzwyczajając oczy rzeszowian do wzorów powtarzalnych, rytmicznych, nieozdobnych. Można przypuszczać, że ten ogólny wpływ był równie silny, jak wzory płynące z budowli państwowych. Działo się tak tym bardziej, że przy realizacji poszczególnych budynków koszar zatrudniani byli z reguły budowniczy miejscy oraz budowniczy, którzy wcześniej pełnili te funkcje i byli dobrze znani (Tondos, 1998, s. 292–293)¹⁰.

10 Autorka ta doszła do wniosku, że budownictwo wojskowe w Rzeszowie mogło sprawić, iż zabudowa miejska była przez długi czas powściągliwa i skromna, jeśli chodzi o stosowanie ozdób, a sytuacja zmieniła się dopiero po wybudowaniu ratusza, którego eklektyczna architektura wyznaczyła nowe trendy, wprowadzając ilościową zmianę w stosowaniu ozdób na budynkach w mieście (zob. Tondos, 1998, *passim*, zwłaszcza s. 293–299 i 319).

Stanowisko to, ograniczające się do oceny zabudowy, nie uwzględnia głosów sugerujących (Laskowski, 2001, s. 18), iż dla galicyjskich miast uporządkowana zabudowa zespołów koszarowych była istotnym, naocznym przykładem ładu w przestrzeni, jaki osiągnąć można poprzez kompleksowe planowanie dużych fragmentów miasta.

Jak wspomniano wcześniej, dbałość o zieleni stanowiła jedno z zadań władz miejskich, a tereny zielone stały się od ostatniej ćwierci XIX w. ważnym elementem krajobrazu galicyjskich miast, mającym istotny wpływ na ich ocenę (Laskowski, 2001, s. 27–28). Zaangażowanie urzędników w tę kwestię wyglądało jednak różnie. Może najlepiej było we wielokrotnie wspomnianym Rzeszowie, gdzie już w latach 70. XIX w. istniał park miejski, utworzony na terenie dawnego ogrodu reformatów. U schyłku XIX stulecia, rozszerzony ku południu, miał już znacząco większą powierzchnię, a na jego terenie funkcjonowały oranżeria, kręgielnia i kawiarnia. Co więcej, tuż przed wybuchem I wojny światowej planowano kolejne jego powiększenie, a władze miejskie przygotowywały też kompleksowy plan zazieleniania miasta, który przewidywał założenie w wielu punktach miasta skwerów, kwietników, deptaków i alej. Dla należytego utrzymania tego, co zdołano w mieście w tym zakresie zrealizować, władze Rzeszowa zatrudniały ogrodnika miejskiego (Malczewski, 1998, s. 255). Akcja zazieleniania miasta objęła wiele obszarów, w tym m.in. reprezentacyjną ul. 3 Maja, okolice kościoła farnego oraz rejon położonych nieopodal zamku ulic Kasztanowej i Zamkowej. Używano do tego głównie kasztanów i lip, ale też akacji (Malczewski, 1998, s. 269). Podobnie działo się w wielu innych zachodniogalicyskich miastach o różnej skali. Prym wiódł w tym względzie oczywiście Kraków, gdzie przez cały XIX w. doskonale widać szybki proces zastępowania licznych ogrodów prywatnych, powstałych na prywatnych gruntach, ogrodami publicznymi, zakładanymi przez władze gminne lub siłami społecznymi (organizacji lub osób), na ogół z inicjatywy przedstawicieli lokalnych społeczności, ale też radnych czy włodarzy miasta (Stępniewska, 1996, s. 148–188; Zachariasz, 2019). Nie inaczej było w sąsiednim Podgórzu, przyłączonym do Krakowa w 1915 r., gdzie m.in. oryginalna koncepcja parku zwanego dzisiaj Parkiem Bednarskiego, zlokalizowanego w dawnym kamieniołomie, wskazywała na zupełnie nowe możliwości aranżacyjne w mieście w zakresie zieleni i – zarazem – rekultywacji terenów poprzemysłowych, a dom ogrodnika stał się jednym z ważniejszych kubaturowych elementów założenia (Stępniewska, 1996, s. 178–182). Przykład idący z dużych miast szybko zaczęto naśladować na prowincji, by jako swoiste *pars pro toto* wspomnieć jedynie parki założone w Tarnowie (m.in. Park Miejski zwany Ogrodem Strzeleckim, założony w latach 1866–1869, uzupełniany stopniowo o liczne elementy infrastruktury – Potępa, 1992, s. 175–176),

Nowym Sączu (w szczególności: Park Strzelecki czynny już w latach 70. XIX w., Park Miejski organizowany od 1884 r. – Beiersdorf i Krasnowolski, 1993, s. 517–526), Jaśle (przede wszystkim: Park Miejski zakładany od 1884 r. – Laskowski, 2007, s. 161–175) czy Gorlicach (Park Miejski utworzony w latach 1900–1910 na terenach leśnych – Kuśnierz, 1990, s. 47).

Kwestie zieleni w mieście były żywo dyskutowane również w kontekście planów regulacyjnych. Dla przykładu: Adolf Juliusz Stapf, ich największy rzecznik, uważał, że

dla uregulować się mającego miasta jest niezbędne tworzenie skwerów zagajonych drzewami, do koniecznego odświeżania miejskiego powietrza – do wythnienia w porach skwarnych. Dla każdej dzielnicy miasta, dla każdej grupy ulic, winien być utworzony mniejszy lub większy skwer, stanowiący pewną przerwę w monotoności obmurowanych ulic, dający estetyczne [sic!] i higieniczne zadowolenie każdemu przechodniowi i każdemu mieszkańcowi miejskiemu (Stapf, 1902, s. 27).

Frapującym, zupełnie nowym elementem przestrzeni miejskiej miast w XIX w. były sporych rozmiarów reklamy, umieszczane na zewnętrznych ścianach budynków, czy to publicznych (jak np. krakowskie Sukiennice), czy prywatnych (jak kamienice), lokowane najczęściej w różnej formie na fasadach lub ścianach bocznych wysokich budynków, ponad dachami sąsiedniej, niższej zabudowy, operujące przede wszystkim napisami. Przetrwało ich niewiele, znane są głównie dzięki starym fotografiom¹¹. W przypadku lokowania na ścianie bocznej swoim wyglądem i wzajemnym układem na ścianie przypominały one inseraty prasowe, miały jednak oczywiście wielokrotnie większe rozmiary (Laskowski, 2012, s. 45 oraz il. 16 na s. 46). Niestety, nie udało się, jak dotąd, odnaleźć zapisów z epoki mówiących o ich publicznym odbiorze, stąd trudno jednoznacznie orzec, czy uważano je za elementy szpetne, czy jednak odbierano je jako swoistą ozdobę, działanie przeciwko szpetocie (poprzez zakrycie elewacji bocznych budowli, nierzadko nietynkowanych), względnie elementy estetycznie neutralne.

Próby wyjścia z kryzysu i orędownicy zmian

Wspomniane na wstępie przekonanie Camilla Sittego o artystycznych walorach miast niemal natychmiast znalazło pozytywny oddźwięk w Galicji, czego dowodem może być zamieszczona na łamach fachowej prasy

11 Zob. ciekawe opracowanie na ten temat odnoszące się do Poznania: Golka, 1980.

recenzja autorstwa krakowskiego architekta Józefa Wdowiszewskiego (1890, s. 58 in.). To właśnie środowisko tutejszych architektów i budowniczych najintensywniej sygnalizowało ścisły związek pomiędzy planowaniem przestrzennym a pięknem miast, co było również pokłosiem wniosków wyciągniętych przez Sittego z analizy rozwoju miast historycznych. Do kolegów z branży, ale i do szerokiej publiczności zaczęto adresować fachowe analizy i teksty publicystyczne. Teoretyczne rozważania prowadzono nieraz w kontekście konkretnych zamierzeń, jak uczynił to np. Władysław Ekielski w 1895 r., kiedy starał się o stanowisko dyrektora urzędu budownictwa miejskiego w Krakowie. W wydanej z tej okazji broszurze (Ekielski, 1895) akcentował największe, jego zdaniem, problemy i wyzwania dotyczące przestrzeni miejskiej Krakowa, w tym m.in. konieczność opracowania generalnego planu regulacji miasta¹², otwarcie się miasta na Wisłę czy stworzenie publicznych ogrodów miejskich. Uważał, że wyzwaniom związanym z kształtowaniem przestrzeni miasta jest w stanie podołać tylko architekt; winien on mieć przy tym na względzie zarówno kwestie praktyczne, jak i estetyczne.

W gronie zabierających głos fachowców na uwagę zasługują refleksje Józefa Pakiesa, opublikowane na łamach prasy, ale i w formie osobnej broszury (Pakies, 1903). Jego autor dał się nieco wcześniej (1896) poznać jako twórca projektu nowej ustawy budowlanej dla Krakowa, będącej rezultatem prac specjalnej komisji powołanej w łonie Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, której Pakies był referentem. Autor *Nowożytnego Krakowa* nie skupia się na samej estetyce miasta, ale przedstawia liczne zaniedbania w sferze planowania i ich skutki widoczne w przestrzeni współczesnego Krakowa. Wymienia tu m.in. brak uzgodnień dotyczących przestrzeni między Krakowem a gminami podmiejskimi, sprawę planu regulacyjnego, kwestię rewersów demolacyjnych oraz niedoskonałości ustawy budowlanej. Jak zauważono na łamach wydawanego w Krakowie „Architekta”, uwagi zawarte w broszurze Pakiesa,

publikowane w dzienniku politycznym, codziennym powinny zwrócić na siebie uwagę sfer, mających wpływ w poruszonych przez autora sprawach,

12 Kwestię tę architekt zaakcentował bardzo dobitnie: „stworzenie takiego planu uważam za jedno z najpiękniejszych, choć też i najtrudniejszych zadań, jakie w mem życiu pragnąłbym dokonać” (Ekielski, 1895, s. 8). Warto odnotować, iż sprawa ta nurtowała środowisko krakowskie (konkretnie tutejsze Towarzystwo Techniczne) już co najmniej od dwóch lat, czego wyrazem stał się niebawem postulat (sformułowany w 1896 r., ponowiony dwa lata później) ogłoszenia konkursu na plan regulacyjny miasta. Zanim do tego doszło, rozwiązaniem połączonym wypracowanym w Krakowie stała się działalność Komisji Artystycznej, utworzonej z inicjatywy Stanisława Wyspiańskiego, która miała czuwać nad właściwą zabudową miasta. Por. Pawłowski, 1969, s. 68.

a których przeprowadzenie wymaga ciągłego omawiania i przypominania („Architekt”, 1903, szp. 80).

Problem kompleksowego planowania na podstawie planu regulacyjnego i jego związku z jakością przestrzeni był również dostrzegany na galicyjskiej prowincji. Już we wspomnianej broszurze z połowy lat 90. XIX w. Władysław Ekielski odnotował, iż niedawno w dziennikach ukazał się nastawiony na zmiany w prawie „projekt p. Stapfa z Tarnowa”, który sprawę kształtowania zabudowy miast widział podobnie jak Ekielski: „z oczywistym względem na strony praktyczne zarówno jako też i estetyczne” (Ekielski, 1895, s. 9)¹³. Kiedy w 1901 r. kwestią tą zajął się IV Zjazd Techników Polskich w Krakowie, powierzył on misję zredagowania stosownej petycji do Sejmu Krajowego Towarzystwu Technicznemu w Krakowie i Towarzystwu Politechnicznemu we Lwowie, które miały działać w porozumieniu z wnioskodawcą, wspomnianym właśnie Adolfem Juliuszem Stapfem (Regulacja, 1901). Stapf, architekt związany z Tarnowem (Laskowski, 2021, s. 211–221), kwestiom tym poświęcił wiele uwagi, przy czym dał się poznać nie tylko jako praktyk, ale też jako znawca tych spraw w Czechach i na Morawach.

Swoistym uwieńczeniem zarysowanych wyżej dyskusji były dwa wydarzenia: wydanie w 1914 r. pierwszego w Polsce historycznego szkicu dotyczącego budowy miast akcentującego artystyczne walory tego procesu (Lauterbach, 1914), zaś jeszcze wcześniej: konkurs na opracowanie planu regulacji Wielkiego Krakowa, przygotowywany od 1908 r., a rozstrzygnięty w 1910 r., w którym badania nad kształtowaną przez wieki strukturą miasta były istotnym elementem finalnych rozwiązań proponowanych do wdrożenia w przyszłości¹⁴. Kwestie te były rozwijane i później, np. Jan Rakowicz, zdobywca II nagrody w tym konkursie, dwa lata później wygłosił na zjeździe lekarzy akcentujący m.in. te kwestie odczyt, wydany następnie drukiem (Rakowicz, 1912).

Ów styk środowiska planistów z lokalną inteligencją innych specjalności, w tym z lekarzami, był nieprzypadkowy i znamieny dla obserwowanej wzmożonej aktywności społecznej ówczesnych elit. Jak zaobserwowali badacze XIX-wiecznych miast i miasteczek,

13 Więcej na temat batalii Stapfa, rozpoczętej jesienią 1895 r. na łamach tarnowskiej „Pogoni”, zob. Stapf, 1902. Gwoli ścisłości warto przypomnieć, że głos w tej sprawie architekt ten zabrał po raz pierwszy publicznie, w tym samym czasopiśmie, już w 1889 r. (por. Laskowski, 2001, s. 23).

14 Plan Wielkiego Krakowa ma już bardzo obszerną literaturę przedmiotu. Warto, tytułem swiego podsumowania, przywołać cenne opracowanie źródłowe dotyczące realizacji planu (Rolle, 1931), istotne uwagi na temat ogólnopolskiego i europejskiego kontekstu planu (Pawłowski, 1969, s. 68–79), jak i poświęcony temu zagadnieniu obszerny zbiór studiów (Bochenek, 2011).

mimo wszystkich odrębności, dzielących poszczególne miasteczka, regułą było, że elitę tworzyli przedstawiciele zawodów prawniczych, lekarze, nauczyciele gimnazjalni, urzędnicy państwowi, księża. Bywali wśród nich nierzadko ludzie wybitni, a co najmniej zasłużeni dla nauki i kultury (Meducka, 1998, s. 141).

To właśnie ludzie z tych kręgów najczęściej zabierali głos w kwestii estetyki otaczającej mieszkańców miast przestrzeni i starali się szukać, indywidualnie bądź zespołowo, środków zaradczych. Zapewne słabość przemysłu w Galicji oraz charakterystyczny rys tutejszych, nielicznych elit przemysłowych, które skupiały się głównie na legitymizacji własnej – na ogół tyleż wysokiej, co osiągniętej gwałtownie – pozycji społecznej sprawiały, że to nie oni, a właśnie przedstawiciele inteligencji wiodli prym w krytyce zastanej sytuacji i poszukiwaniu odpowiedniego nań panaceum. Nie może to dziwić, skoro już dawno zauważono, że inteligencja – nie tylko w małych miastach – była w Galicji Zachodniej najprężniej rozwijającą się grupą. W jej strukturze dominowali urzędnicy (stanowiący około 50% całej inteligencji), a za nimi plasowali się nauczyciele, która to grupa rozwijała się najdynamiczniej i jej procentowy udział wśród inteligencji wzrósł w latach 1870–1910 dwukrotnie, osiągając przeszło 30%. Kolejną podgrupę stanowili lekarze, ale ich odsetek w całej grupie stopniowo malał, schodząc u schyłku autonomii do zaledwie kilku procent. Co warte odnotowania, Żydzi stanowili wśród inteligencji niewielki odsetek (około 5%), a najwięcej było wśród nich w tej grupie lekarzy i adwokatów (Hoff, 1992, s. 41–43). Na tym tle przedstawiciele burżuazji stanowili niewielki promil mieszkańców miast; nierzadko były to jednostki. W tej sytuacji w małych miastach Galicji Zachodniej dominującą pozycję zdołało drobnomieszczaństwo i inteligencja (Hoff, 1992, s. 44).

W warunkach ziem zaboru rosyjskiego, zwłaszcza w odniesieniu do samej Warszawy i jej najbliższych okolic, istotnym środowiskiem dla wprowadzenia zmian w planowaniu przestrzennym, jak również w egzekwowaniu tych planów, byli lekarze (Pawłowski, 1969, s. 82–85). W Galicji, chociaż niektórzy z nich odegrali bardzo doniosłą rolę – by wspomnieć tylko działania związanego z Krakowem dr. Henryka Jordana (Łuczyńska, 2002; Bukowiec i Zawadzka, 2008) – znaczenie lekarzy nie wydaje się już tak pierwszoplanowe i wyraziste. Oczywiście wyjątkiem były miejscowości uzdrowiskowe i wypoczynkowe (w szczególności Zakopane i Krynica), gdzie ta rola była bezdyskusyjna (Kaczmarska, 1996, s. 73–74).

Jak słusznie zauważył przed wielu laty Krzysztof K. Pawłowski (1976, s. 111), zainteresowanie kształtem przestrzennym miast w przeszłości i kwestię ochrony ich indywidualnego charakteru wykazały i podjęły w Galicji lokalne towarzystwa miłośników miast, powstające licznie pod

koniec XIX i na początku XX w., działające nie tylko w ośrodkach wiodących (Kraków, Lwów), ale i na prowincji. Ważnym motywem ich działania była chęć utrzymania tradycyjnego, tj. polskiego charakteru miast, zagrożonego w wyniku wieloaspektowych działań poszczególnych zaborców. Alians takich m.in. organizacji walnie przyczynił się do ogłoszenia konkursu na plan regulacyjny Krakowa (Pawłowski, 1969, s. 68). W warunkach galicyjskich szczególnie wśród nich miejsce przypada organizacjom, które już w samej swojej nazwie anonsowały skupienie swej uwagi na sprawie estetyki miast, tj. towarzystwom upiększania (upiększania) konkretnego miasta (dalej: TUM). Już u schyłku XIX w. istniała społeczna świadomość, że w Galicji

w niektórych miastach istnieją nawet towarzystwa ku upiększeniu miasta, objawia się zatem chęć współdziałania obywateli ku nadaniu miastu jakiegoś przyzwoitego wyglądu (Stapf, 1902, s. 20)¹⁵.

Pojawienie się tego typu organizacji w galicyjskich miastach było oddolną próbą reakcji na niedostatki w planowaniu, regulowaniu i zagospodarowywaniu przestrzeni miejskiej, a w szczególności w zakresie wprowadzania doń zieleni. Z tego tytułu w lokalnej prasie pojawiały się głosy, że powstawanie tych towarzystw jest oznaką słabości autonomicznej Galicji i władz poszczególnych miejscowości, które wobec własnej indolencji w opisanym zakresie liczą, że zostaną wyręczone przez lokalnych aktywistów (Szwankuję, 1904, s. 5).

W świetle dotychczasowych badań (Laskowski, 2022)¹⁶ stwierdzić można, że w szeregach zidentyfikowanych do tej pory lokalnych towarzystw upiększania działających w galicyjskich miastach odnaleźć można ludzi wielu zawodów i specjalności, przy czym zdecydowany prym wiodła wśród nich inteligencja. Byli zatem wśród działaczy TUM (szczególnie wśród działaczy funkcyjnych, jako wymienianych z nazwiska i profesji najczęściej) samorządowcy, urzędnicy miejscy, prawnicy, przedstawiciele zawodów technicznych, nauczyciele, a nawet duchowni. Na ogół skład owych ciał kierowniczych poszczególnych towarzystw odzwierciedlał specyfikę danej miejscowości, skupiając reprezentantów zawodów szczególnie dla niej charakterystycznych, np. twórców i badaczy przeszłości w Krakowie¹⁷, wojskowych w Przemyślu i Jarosławiu, prawników i nauczycieli w Podgórzu,

15 Jest to fragment opinii odbiorcy też Stapfa, opublikowanej jesienią 1895 r. na łamach tarnowskiej „Pogoni”, a przywołanej przez architekta kilka lat później.

16 Podawane w kolejnych akapitach dane pochodzą z tego opracowania, chyba że zaznaczono inaczej.

17 Wielu z nich czynnie udzielało się w tym samym czasie w zarządzie i pracach Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

inżynierów górniczych w Wieliczce, prawników w Wadowicach. Sporadycznie, jak w Dobczycach, inicjatywę przejmował lokalny duchowny.

Przedmiotem szczególnej troski TUM-ów była w galicyjskich miastach zieleń, zwłaszcza parki miejskie. Zakładano je od podstaw (Wadowice), w znaczącym stopniu rozszerzano (Przemyśl, Sanok), dbano o bieżące utrzymanie i wzbogacano infrastrukturę tych, które już istniały (Jarosław, Jasło, Wieliczka). Na podobnej zasadzie przedmiotem troski były też skwery. Często sadzono nowe i pielęgnowano stare drzewa w mieście (Kraków, Lwów), a chcąc ukazać ich doniosłą rolę dla mieszkańców miast, organizowano tzw. święto drzew (Zakopane) (Święto, 1900, s. 3). Zdarzało się również (Przemyśl, Sanok), że rozwijano podstawową infrastrukturę dla wycieczek pieszych, których trasy wiodły w niezabudowanych terenach zielonych.

Ważną misją TUM-ów było również upamiętnianie wybitnych Polaków. W tym celu korzystano z różnych, bardziej lub mniej monumentalnych, rozwiązań przestrzennych. Jedni (Sanok, w okresie międzywojennym: Wadowice) sypali okazałe kopce, inni (Jasło, Kraków, Wieliczka) zatrudniali rzeźbiarzy i stawiali pomniki, często z bogatą aranżacją dookoła. Natomiast ważne narodowe rocznice akcentowano tablicami pamiątkowymi sytuowanymi w przyciągających uwagę lokalizacjach (Sanok). Po formy rzeźbiarskie sięgano również w monumentach tworzonych w celach czysto dekoracyjnych, bez patriotycznych odniesień (Przemyśl).

Rzadszym przykładem partycypacji TUM-ów w kreowaniu przestrzeni były obiekty o większych gabarytach. Tym bardziej warto wspomnieć o wybudowanych kosztem tych lokalnych organizacji schroniskach turystycznych w Sanoku i Wadowicach.

Inicjatywą godną szczególnego podkreślenia, uskutecznioną w 1910 r., było utworzenie przez członków tych organizacji Związku Towarzystw Upiększania Kraju (Pietrzyk i Borkowski, 1978, s. 10–11). Wedle statutu związku, celem jego działania miała być „wspólna akcja upiększania kraju i przeciwdziałania w jego oszpecaniu” (Statut, 1910, s. 3). Siedzibą organizacji został Kraków. Mogło do niej przystąpić każde z działających TUM-ów, jednak warunkiem było „zwracanie się do Wydziału Związku w ważnym wypadku, narażającym daną okolicę na oszpecanie” i „poddanie się każdorazowej opinii Komisji artystycznej lub prawnej” (Pietrzyk i Borkowski, 1978, s. 4). W skład owej komisji wchodzić miało po dwóch estetów, malarzy, rzeźbiarzy, architektów i konserwatorów (lub ich zastępców), zgłoszonych przez zarząd i zaakceptowanych przez doroczny walny zjazd związku. Statut określał, że komisja rozstrzygać będzie „w sprawach konieczności artystycznych” (Pietrzyk i Borkowski, 1978, s. 7–8).

W 1912 r. zjazd związku odbył się w Krakowie, co jego uczestnikom dało sposobność zwiedzenia głośnej Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym, a w czasie obrad poruszono takie kwestie jak:

ochrona kraju przed szpeceniem i zatraceniem charakterystycznych rysów w polskim krajobrazie i budownictwie oraz powołanie do życia na całej przestrzeni kraju, w miastach i miasteczkach, lokalnych towarzystw (JCKK, 1912, s. 74).

Formuła związku była rzeczywiście szeroka, a struktura demokratyczna – dość wskazać, że w ówczesnych jego władzach znajdowali się reprezentanci TUM-ów z obu części Galicji, w tym ze Lwowa, Podgórza, Rzeszowa, Sanoka i Wieliczki (JCKK, 1912, s. 167).

Związek nie był jedyną formułą współdziałania TUM-ów. Lokalnie towarzystwa te nierzadko zawiązywały alianse z innymi organizacjami, np. w Krakowie TUM współtworzył grupę 11 organizacji podejmujących wiele wspólnych inicjatyw na rzecz miasta (Bieńkowski, 1997, s. 66–73), a w Przemyślu nawiązał współpracę z miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Nauk (Felczyński, 1967, s. 288).

Ten społeczny nurt w podejmowaniu działań na rzecz ulepszenia wspólnej przestrzeni nie zamarł w okresie wojennej pożogi. Chociaż część TUM-ów zawiesiła lub zakończyła wówczas swoją działalność, to powstawały też nowe, np. w Gorlicach (1917), a kolejne zawiązywano po wojnie. Pojawiały się ponadto inicjatywy innych organizacji, w tym będące reakcją na zaistniałe zniszczenia wojenne, np. w 1916 r. Obywatelski Komitet Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie podjął się wydania cennego opracowania na temat budowy miast, zadając sobie przy tym trud przetłumaczenia go z języka niemieckiego i konsultując jakoś tłumaczenia ze Stanisławem Tomkowiczem (Fassbender, 1916, s. I–IV). Wedle słów autora (1916, s. VI) publikacja dedykowana była „gminom, władzom, urzędom, korporacyom i osobom zajmującym się budową miast, w tym: mniejszym i większym gminom, zaczynając od wielkich miast, a kończąc na drobnych osadach”.

Podsumowanie

Stan przestrzeni miast Galicji Zachodniej w XIX w. daleki był od ideału, a słowa krytyki pochodziły zarówno od przybyszów, jak i miejscowych, tak reprezentantów elit, jak i publicystów. Akcentowano w nich brud, kurz i niedostatek zieleni, ale też brak rozwiązań systemowych z zakresu planowania przestrzennego i budownictwa.

Wprowadzenie do europejskiej dyskusji pod koniec lat 80. XIX stulecia zagadnienia piękna miast wzmocniło i nasiliło pojawiające się tu i ówdzie w Galicji tendencje do „upiększania” miast, realizowane przez działające przy radach gminnych komisje, tudzież odrębne towarzystwa upiększania miast. W ich działalność zaangażowana była przede wszystkim miejscowa

inteligencja: prawnicy, nauczyciele, inżynierowie, wojskowi, lekarze. Działalność TUM-ów, skoncentrowana przede wszystkim na zieleni w mieście i małej architekturze, często mająca silne konotacje komemoratywne i patriotyczne, uzupełniała (a w skrajnych przypadkach: wyręczała) działania władz miejskich. Te, chociaż zaopatrzone w różnorodne instrumenty prawne, z rzadka korzystały z wachlarza możliwości, jakie dawały im regulacje prawne. Niedoskonałość przepisów była przy tym przedmiotem batalii niektórych architektów i budowniczych, którzy poprzez publikacje adresowane do grona fachowców, ale i do szerokiego grona użytkowników przestrzeni miejskiej, dążyli do ich zmiany. Głos tych środowisk nie był może na tyle silny, by diametralnie zmienić niekorzystny obraz galicyjskich miast, ale niewątpliwie pozwala zaliczyć Galicję w poczet tych obszarów Europy, w których obywatele na przełomie XIX i XX w. nie pozostali bierni wobec otaczającej ich szpetoty.

BIBLIOGRAFIA

- Beiersdorf, Z. i Krasnowolski, B. (1993). Przekształcenia urbanistyczne, architektura i sztuka [w czasach autonomii galicyjskiej]. W: F. Kiryk i S. Płaza (red.), *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. II. Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia „Secesja”, 517–526.
- Bieńkowski, W. (1997). *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896–1996*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Bochenek, M. (2011). *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa; Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Broński, K. (2016). Miasta galicyjskie we współczesnej historiografii. Przegląd badań i problemów. W: K. Broński, R. Kusek i J. Sanetra-Szeliga (red.), *Pamięć, wybór, tożsamość. Szkice o mieście*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 25–48.
- Bukowiec, M. i Zawadzka, M. (red.) (2008). *Jordanowskie idee zdrowia i wychowania fizycznego (100 lat później)*. Kielce: Wszechnica Świętokrzyska.
- Ekielski, W. (1895). *Zadania i stanowisko urzędu budownictwa miejskiego w Krakowie*. Kraków: Drukarnia „Czasu”.
- Fassbender, E. (1916). *Zasady nowoczesnej nauki o budowie miast*. Kraków: G. Gebethner i Spółka.
- Felczyński, Z. (1967). Towarzystwo Upiększania Miasta Przemysła (Rys rozwojowy 1890–1919). *Rocznik Przemyski*, XI, 375–397.
- Golka, M. (1980), Kształtowanie się nowych cech środowiska wizualnego w mieście dziewiętnastowiecznym na przykładzie centrum Poznania. *Biuletyn Historii Sztuki*, 42, nr 3–4, 446–450.

- Hoff, J. (1992). *Spoleczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.
- Hoff, J. (2001). Wygląd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku. W: Z. Beiersdorf i A. Laskowski (red.), *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*. Jasło: Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie, 97–108.
- JCKK (1912). *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1913* [wyd. 1912]. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Kaczmarska, E. (1996). Znaczenie uzdrowisk polskich w życiu społeczeństwa w retrospektywie dwóch wieków. W: B. Czerkies i M. Bewz (red.), *Problemy urbanistyczno-architektoniczne miast Galicji*. Lwów: Uniwersytet Państwowy „Politechnika Lwowska”, 73–74.
- Krasnowolski, B. (2003). Studie über österreichische Architektur, Städtebau und Raumplanung in Galizien in den Jahren 1772–1815. W: A. Glaser, Z. Kowalska, J. Byczkowski, J. Gadomski i S. Grodziski (red.), *Aus der Geschichte Österreichs in Mitteleuropa*. Heft 4: *Kunstgeschichte*. Wien: Janineum, 130–170.
- Kumaniecki, K.W. (1914). *Zarys austriackiego prawa budowlanego ze szczególnem uwzględnieniem galicyjskiego ustawodawstwa*. Kraków: nakładem autora.
- Kuśnierz, K. (1990). *Gorlice. Zarys rozwoju przestrzennego miasta do czasów najnowszych*. Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
- Laskowski, A. (2001). Zarys problematyki. W: Z. Beiersdorf i A. Laskowski (red.), *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*. Jasło: Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie, 13–30.
- Laskowski, A. (2007). *Jasło w dobie autonomii galicyjskiej. Miasto i jego przestrzeń*. Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana.
- Laskowski, A. (2012). „SIBI ET POSTERITATI”. Autoprezentacja i reklama w środowisku architektów, budowniczych i inżynierów w Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku. *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 57, z. 1, 35–54.
- Laskowski, A. (2021). Wokół warsztatu galicyjskiego urbanisty. Casus tarnowskiego architekta Adolfa Juliusza Stapfa. W: E. Doleżyńska-Sewerniak i R. Mączyński (red.), *Wokół zagadnień warsztatu artysty: malarza, rzeźbiarza, architekta...*, 2. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 211–221.
- Laskowski, A. (2022). On public participation in efforts to beautify the towns and cities of Galicia in times of its autonomy. Prolegomenon. *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis – Studia de Arte et Educatione*, 17, 7–21.
- Lauterbach, A. (1914). Zarys budowy miast podług zasad artystycznych. *Sztuka*, 5, 28 i n.

- Loos, A. (2013). *Ornament i zbrodnia. Eseje wybrane*. Warszawa: Fundacja Centrum Architektury.
- Łuczynska, B. (2002). *Fenomen Henryka Jordana – naukowca, lekarza społecznika, propagatora prawa dziecka do ruchu i rekreacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Malczewski, J. (1998). Rozbudowa miasta [w czasach autonomii galicyjskiej]. W: F. Kiryk (red.), *Dzieje Rzeszowa, 2*. Rzeszów: Urząd Miasta Rzeszowa; „KAW-Rzeszów”, Sp. z o.o., 229–274.
- Meducka, M. (1998). Miasteczko polskie w latach 1900–1939 w relacjach pamiętnikarskich. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 133–151.
- Mielicka, H. i Toporek, Z. (1998). Kulturowe funkcje jarmarków. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 203–217.
- Nietyska, M. (1980). Dzieje miast polskich w epoce kapitalizmu. Problemy, stan badań, postulaty. *Kwartalnik Historyczny*, nr 2, 399–413.
- Pakies, J. (1903). *Nowożytny Kraków*. Kraków: Drukarnia „Czasu”.
- Pawłowski, K.K. (1969). Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej. W: *Sztuka około 1900*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 63–91.
- Pawłowski, K.K. (1976). Początki badań nad historią budowy miast a geneza polskiej urbanistyki nowoczesnej. W: *Mysł o sztuce*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 109–117.
- Pietrzyk, Z. i Borkowski, H. (1978). Inwentarz zespołu (zbioru) akt: Towarzystwo Upiększenia Miasta Krakowa i Okolicy z lat 1888–1914. Mps. [Kraków: Archiwum Państwowe w Krakowie].
- Potępa, S. (1998). *Złota era Tarnowa. Architektura i budownictwo w Tarnowie na przełomie XIX i XX w.* Tarnów: Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne, Urząd Miasta Tarnowa, P.H.U. Marka sp. z o.o. Warszawa, Muzeum Okręgowe w Tarnowie.
- Rakowicz, J. (1912). *O nowszych poglądach przy regulacji miast*. Kraków: Drukarnia Literacka.
- Regulacja (1901). Regulacja miast. *Architekt*, 2, 47–48.
- Renz, R. (1998). Miasteczka polsko-żydowskie na przełomie XIX i XX wieku. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 119–131.
- Rolle, K. (wyd.). (1931). *Kraków. Rozszerzenie granic 1909–1915*. Kraków: Gmina Stoł. Król. miasta Krakowa

- Roslanowski, T. (1995). Socjotopografia i urbanistyka Polski i Ukrainy w XIV–XIX/XX wieku (zagadnienia porównawcze). *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 43, nr 1, 3–7.
- Schnür-Peplowski, S. (1898). *Cudzoziemcy w Galicyi (1787–1841)*. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sitte, C. (1889). *Der Städte-Bau nach seinen Künstlerischen Grundsätzen*. Wien: Verlag von Carl Graeser.
- Stapf, A.J. (1902). *Sprawa regulacji miast i miasteczek w Galicyi*. Tarnów: nakładem autora.
- Statut (1910). *Statut Związku Towarzystw Upiększania Kraju*. Kraków: Związek Towarzystw Upiększania Kraju.
- Stępniewska, B. (1996). *Tendencje kształtowania zieleni w wiekach XIX i XX w Europie*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Szczerba, M., Sroka, Ł., Małecki, J. i Tyrański, W. (2016). *Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Krakowie. 150 lat polskiego samorządowego modelu oczyszczania miasta*. Kraków: grupa tomami na zlecenie MPO w Krakowie.
- Szwankują (1904). Szwankują rządy autonomiczne. *Mieszczanin*, nr 2 z 15 I, 5.
- Święto (1900). Święto drzew. *Kurier Lwowski*, nr 287 z 16 X, 3.
- Tondos, B. (1998). Architektura miejska [w czasach autonomii galicyjskiej]. W: F. Kiryk (red.), *Dzieje Rzeszowa*, 2. Rzeszów: Urząd Miasta Rzeszowa; „KAW-Rzeszów”, Sp. z o.o., 287–322.
- Wdowiszewski, J. (1890). Artystyczne zasady budowania miast. *Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego*, nr 7, 58 i n.
- Włodarczyk, E. (1992/1995). Miasto dziewiętnastowieczne jako przedmiot zainteresowań badawczych historyków – kierunki badań. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, R. 53–55, 63–77.
- Wynot, E.D. Jr. (1979). Urban History in Poland. A critical appraisal. *Journal of Urban History*, vol. 6, nr 1, 31–79.
- Zachariasz, A. (2019). *Zielony Kraków – „dla przyjemności i pożytku Szanownej Publiczności”*. Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
- Zielecki, A. (1998). Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867–1914. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 49–97.

Andrzej Laskowski – dr hab. prof. UEK, historyk sztuki specjalizujący się w sztuce XIX–XX wieku i ochronie dziedzictwa kulturowego. Studiował i kolejne awanse naukowe zdobywał na Uniwersytecie Jagiellońskim pod opieką profesorów Jerzego Gadomskiego i Jacka Purchli; ukończył również Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej. Od 25 lat pracownik Narodowego

Instytutu Dziedzictwa, gdzie jako główny specjalista przygotowuje m.in. analizy i opracowania eksperckie na potrzeby Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wojewódzkich konserwatorów zabytków i władz samorządowych. Równocześnie (od 2008 r.) związany z Katedrą Historii Gospodarczej i Społecznej (katedrą UNESCO) Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. W badaniach koncentruje się na zagadnieniach urbanistyki, architektury i sztuki sakralnej XIX–XX w., ochronie zabytków oraz sztuce witrażowej, ze szczególnym uwzględnieniem południowo-wschodniej Polski i Krakowa. Autor kilku monografii i blisko stu artykułów naukowych, jak również licznych tekstów popularyzatorskich.

Rafał Matyja

<http://orcid.org/0000-0002-7170-4692>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
matyjar@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.18

Polskie miasta historyczne wobec wyzwań okresu powojennego*

STRESZCZENIE

Tekst analizuje losy polskich miast historycznych w epoce powojennej, ze szczególnym uwzględnieniem procesów odbudowy i współczesnej rewitalizacji miast. Badaniu poddano ośrodki wskazane w państwowym rejestrze zabytków jako objęte ochroną obszarów miejskich i przeanalizowano zmiany liczby ludności i statusu administracyjnego. Wyraźnie podkreślono też znaczenie procesów industrializacji, szczególnie dużych inwestycji przemysłowych i górniczych, dla wzrostu liczby mieszkańców oraz zmiany charakteru miasta historycznego. Przedstawiono też różne czynniki określające ideologiczny charakter odbudowy, a także znaczenie programów rewitalizacji dla przekształceń miejskich przestrzeni zabytkowych. Pokazano, iż każdy z omawianych procesów przekształca i reinterpreteruje te obszary w duchu panujących systemów przekonań i nie daje się zredukować do jednego wymiaru ideologicznego (np. komunizmu). Istotnym elementem wpływającym na kształt przestrzeni zabytkowych jest też dostępność zasobów, ograniczająca znaczenie czynników ideologicznych lub wpływająca na charakter rewitalizacji i prowadząca do turystyfikacji lub gentryfikacji tych obszarów.

SŁOWA KLUCZE: miasta historyczne, urbanizacja, industrializacja, rewitalizacja, PRL

ABSTRACT

Polish Historical Cities in the Face of Challenges of the Post-war Period

The text analyses the fate of Poland's historic cities in the post-war era, with a focus on the processes of reconstruction and contemporary urban revitalization. It examines the centres designated in the State Register of Historic Places as protected urban areas and analyses changes in population and administrative status. The importance of industrialization processes, especially large industrial and mining investments, for population growth and changes in the

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

character of the historic city was also clearly highlighted. Various factors determining the ideological nature of reconstruction were also presented, as well as the importance of revitalization programs for the transformation of urban historic spaces. It is shown that each of the processes discussed transforms and reinterprets these areas in the spirit of prevailing belief systems and cannot be reduced to a single ideological dimension (e.g., communism). The availability of resources is also an important element affecting the shape of historic spaces, limiting the importance of ideological factors or influencing the nature of revitalization and leading to tourism or gentrification of these areas.

KEYWORDS: historic cities, urbanization, industrialization, revitalization, post-war Poland

Wiek XX stanowił dla większości miast czas poważnych wyzwań związanych z dwiema wojnami, zmianami ustroju politycznego i gospodarczego, odzyskiwaniem i utratą niepodległości państwa, a wreszcie zmianą jego terytorium. II wojna światowa przyniosła im ogromne zniszczenia, liczne straty ludzkie, w tym niemal całkowitą zagładę ludności żydowskiej. Powojenna odbudowa nie mogła być w żaden sposób powrotem do stanu sprzed 1939 r., musiała się dokonywać w ramach powojennej dominacji sowieckiej w Europie Środkowej, poważnego ograniczenia podmiotowości społecznej, daleko idących zniszczeń.

Los miast będących świadkami dawnych epok, posiadających zachowany z czasów przednowoczesnych układ urbanistyczny, był w tym okresie szczególnie trudny. Ich oblicze uległo znaczącym przemianom, zachowało jednak unikatowy charakter, dzięki któremu widzimy w nich świadków historii, przestrzenie długiego trwania, punkty ułatwiające refleksję nad historią najnowszej dzisiejszego terytorium Rzeczypospolitej. Czy jednak grupa ta da się łatwo wyróżnić spośród ogółu miast?

Można odpowiedzieć na to pytanie, odwołując się do tytułu tekstu Giorgia Piccinata *Wszystkie miasta są historyczne (ale niektóre bardziej)* (Piccinato, 1997), i szukać sposobów na określenie kryteriów owej historyczności, zwłaszcza w uprawomocnionych procedurach społecznej ochrony tego, co historyczne, ze świadomością, iż coraz częściej takiej społecznej lub państwowej ochronie podlegają nie tylko budynki, ale i części miast czy nawet całe założenia urbanistyczne powstałe w wieku XX – jak choćby Podkowa Leśna czy krakowska Nowa Huta. Nawet *Dokument z La Valetty w sprawie ochrony i zagospodarowania miast historycznych i dzielnic zabytkowych* (Dokument z La Valetty, 2011) formułujący obszerną definicję miasta historycznego nie czyni tego w sposób pozwalający wyodrębnić grupę takich miast. Nie sposób zatem pojęcia miasta historycznego redukować do przychodzącego na myśl od razu wizerunku ośrodków, które

powstały i rozwinęły się przed epoką przemysłową i jej modelem urbanizacji. Choć najbardziej znane miasta historyczne będą spełniały ten właśnie warunek.

Nie powinna nam jednak umknąć głośna teza Maunela Castells, twierdzącego, iż

wbrew naiwnym, ale szeroko rozpowszechnionym poglądom, rozwój kapitalizmu przemysłowego nie spowodował wzmocnienia miasta, ale jego niemal zupełny zanik jako względnie autonomicznego, skupionego wokół szczególnych celów, systemu instytucjonalnego i społecznego (Castells, 1982, s. 28).

W tym sensie dopiero jako specyficzna odmiana miasta nowoczesnego termin „miasto historyczne” może nabrać właściwego sensu. Oznacza zarówno jednostki, którym udało się zachować dawny ład przestrzenny i ciągłość rozwoju społeczności, a niekiedy także utrzymać własną skalę, jak i te miasta, w których historyczna zabudowa określa istotne symboliczne cechy charakterystyczne. W tym sensie wybitne przestrzenie zabytkowe określają do pewnego stopnia tożsamość wielu miast, których rozwój w ostatnich wiekach przebiegał według opisanego przez Castellsa modelu.

Wiek XX przyniósł kilka zjawisk w istotny sposób zmieniających sytuację miast historycznych. Po pierwsze wraz z rozwojem i upowszechnieniem się turystyki wzrosło zainteresowanie takimi miastami jako celami podróży i miejscami spędzania czasu wolnego. Przestrzeń historyczna przestaje być obiektem zainteresowania specjalistów – architektów, historyków sztuki czy koneserów-amatorów, a staje się atrakcją dla szerokiej społeczności. Towarzyszy temu rozwój muzeów, programów zwiedzania zabytków, oferty rozrywkowej lokowanej w historycznych częściach miasta. Przestrzeń ta ulega częściowej komodytyzacji, co może się wiązać ze szkodą dla jej wartości historycznych, ale zarazem zyskuje dzięki temu, że łatwiej znaleźć środki pozwalające na jej renowację i utrzymanie. Po drugie – przebieg procesów uprzemysłowienia i szerzej – reguły miasta kapitalistycznego stały się bodźcem zasadniczej zmiany przestrzeni i krajobrazu miasta. Co ciekawe, czynnik industrializacji i podporządkowania rozwoju miast procesom rozbudowy przemysłu dotyczy w nawet większym stopniu państw socjalistycznych.

Można zatem powiedzieć, że miastem historycznym jest takie miasto nowoczesne, które posiada istotne dla swojej skali dawne zasoby architektoniczne i urbanistyczne, wpływające na jego wartość dla mieszkańców i przyjezdnych, a także dające się wykorzystać w kształtowaniu współczesnych funkcji miasta. Nie jest ono zatem „antynowoczesne”, a strategię jego władz nie przewidują chęci wyłączenia się z globalnego kapitalizmu, ale podjęcie

z nią takiej gry, która sprawi, że logika zysku nie będzie jedynym czynnikiem kształtującym jego współczesność. Ponieważ przedmiotem badania jest także zdolność miast historycznych do radzenia sobie z realiami gospodarki socjalistycznej (fakt, że wtopionej w szersze realia światowego kapitalizmu, nie pozostaje tu bez znaczenia), to możemy przyjąć, iż dla czasów PRL pojęcie logiki zysku może zostać zastąpione terminem logika produktywności.

Miasta historyczne musiały zatem poradzić sobie z istotnymi zmianami własnych funkcji będących pochodną nowych procesów społecznych i ekonomicznych. Głównym czynnikiem wyznaczającym ich sytuację w ostatnich osiemdziesięciu latach były jednak zniszczenia wojenne. Stanowiły one z jednej strony wyzwanie dla polityki odbudowy – rozumianej najprościej jako przywrócenie ram, w których może się toczyć normalne, miejskie życie. Z drugiej strony stwarzały władzom okazję do przeprowadzenia istotnych zmian w kształcie miasta, w tym także jego historycznych części. Dlatego też elementem, o którym warto wspomnieć, jest polityka historyczna państwa, dla której polityka ochrony zabytków jest zaledwie częścią o własnej – zdeterminowanej przez specjalistyczną wiedzę i pojęcia – logice, ale, jak pokaże przykład odbudowy historycznej tkanki polskich miast po II wojnie światowej, będącą słabszym czynnikiem określającym reguły całego procesu.

Niniejsze badanie obejmuje problemy polskich miast historycznych związane z wyzwaniami odbudowy i industrializacji w połowie XX w. oraz zjawisk właściwych epoce globalnego kapitalizmu i zmiany politycznej po roku 1989. Natura obu zdarzeń jest wprawdzie inna – ale dla badanych miast stanowiły one wyzwanie, a niekiedy także były związane z poważnym kryzysem ich historycznych tożsamości. Podstawą ustalenia wstępnej listy badanych miast był opublikowany na rządowej stronie „Otwarte Dane” Rejestr Zabytków Nieruchomych (Rejestr 2023).

Przyjęta metodologia, odnosząca się do obszaru całej Polski, opiera się na wpisach do rejestru zabytków, które mają charakter wybiórczy i nie zawsze reprezentatywny, będący wynikiem tyleż braku spójnych, ogólnokrajowych kryteriów, co indywidualnych decyzji podejmowanych – pod wpływem różnych czynników i okoliczności – przez poszczególnych wojewódzkich konserwatorów zabytków, działających w różnych okresach historycznych. Równocześnie należy podkreślić, że nie istnieje żaden alternatywny zbiór danych, który można by określić jako obiektywny, a który mógłby posłużyć przy tego typu szacunkach, zarówno w odniesieniu do całego kraju, jak i poszczególnych województw, a skala przedsięwzięcia praktycznie wyklucza przeprowadzenie własnych badań terenowych czy choćby dokonanie przeglądu opartego na źródłach kartograficznych.

Co ciekawe, dwa pierwsze wpisy oznaczone w rejestrze powstały jeszcze w okresie przedwojennym i dotyczyły m.in. układów urbanistycznych

Tarnowa (1934) i Zamościa (1936). Z tego samego okresu pochodzi też okólnik *O ochronie charakteru miast starych i dzielnic staromiejskich* Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowany przez środowiska urbanistów i konserwatorów w roku 1936 (Pawłowski, 1986, s. 51). Bezpośrednio po wojnie do rejestru wprowadzono obszary miejskie ówczesnego województwa kieleckiego – Chęciny, Opatowa, Pińczowa, Sandomierza, Szydłowa, Wiślicy i samych Kielc (1947). W roku 1949 do spisu trafiły miasta województwa opolskiego – m.in. Buczyna, Grodków, Nysa i Otmuchów, choć samo województwo powstało dopiero w roku 1950. Współcześnie kategoria ta obejmuje 601 pozycji (stan na 1 lipca 2023 r.), w niektórych przypadkach kilka jednostek w danym mieście (np. osobna ochrona Starego Miasta i Nowej Huty w Krakowie).

Użycie tej procedury sprawiło, że można było się ograniczyć do 585 miast. Z tego 52 to miasta na prawach powiatu (w tym 16 miast wojewódzkich – bez Katowic i Łodzi), 159 to miasta będące siedzibą władz powiatu, a 291 pozostałe ośrodki miejskie. 83 wskazane układy miejskie są położone się na terenie dzisiejszych gmin wiejskich. Te ostatnie zostały pominięte w dalszym szczegółowym badaniu, tak iż możemy mówić o studium dotyczącym miast, które posiadają formalnie status gminy miejskiej lub części gminy miejsko-wiejskiej.

Tabela 1. Miasta historyczne według liczby mieszkańców i województw

Województwo	Miasta ogółem	Miasta według liczby mieszkańców (tys.)			
		powyżej 100	50–100	10–50	poniżej 10
dolnośląskie	74	2	5	26	41
kujawsko-pomorskie	9	2	1	3	3
lubelskie	19	1	2	8	8
lubuskie	27	2	–	11	14
łódzkie	9	–	1	5	3
małopolskie	29	2	1	10	16
mazowieckie	25	3	2	9	11
opolskie	21	1	1	8	11
podkarpackie	15	1	1	5	8
podlaskie	29	1	2	4	22
pomorskie	23	2	2	12	7
śląskie	34	6	5	12	11
świętokrzyskie	18	1	–	4	13
warmińsko-mazurskie	44	2	1	20	21
wielkopolskie	84	1	5	26	52
zachodniopomorskie	43	2	1	16	24
RAZEM	503	29	30	179	265

Źródło danych: Rejestr 2023, NSP 2021.

By przyrzeć się rozwojowi miast historycznych w okresie powojennym, uzupełniono dane z Rejestru Zabytków o informacje dotyczące liczby ludności (na podstawie polskiego spisu powszechnego z roku 1931, niemieckiego spisu powszechnego z roku 1933, a także danych powszechnego sumarycznego spisu ludności z roku 1946 i Narodowych Spisów Powszechnych lat 1988 i 2021). Dane demograficzne uzupełnione zostały też o dwa inne czynniki określające rozwój miast – informacje o dużych inwestycjach przemysłowych epoki PRL, zmieniających tradycyjne funkcje badanych miast, oraz o dane na temat zmian statusu administracyjnego. Ten ostatni przynajmniej w trzech przypadkach był istotnym czynnikiem stymulującym rozwój w pierwszych dekadach PRL. Chodzi o rozwój ośrodków takich jak Rzeszów, Zielona Góra czy – w mniejszym stopniu – Koszalin, a także o osłabienie statusu miast takich jak Toruń (stolica województwa pomorskiego przed rokiem 1939) czy Legnica (stolica rejencji do roku 1945).

Informacje o zmianach administracyjnych zebrano przy okazji analizy danych ze spisów powszechnych. W tym drugim obszarze dokonano klasyfikacji do pięciu grup: ośrodków regionalnych (stolic województw, prowincji i rejencji), pozostałych miast wyłączonych ze struktury powiatowej (powiaty grodzkie, miasta na prawach powiatu i *Stadtkreise*), miast będących siedzibą władz powiatowych (w przypadku przedwojennych Niemiec stolic okręgów – *kreise*). Czwartą grupą są pozostałe miasta, nieposiadające wyróżnionego statusu administracyjnego, a piątą – pozostałe jednostki (gminy, wsie, „miasteczka” i „osiedla miejskie” ze spisu w roku 1931, wyraźnie niezaliczane do grupy miast).

W początku lat 30. XX w. 328 badanych tu miast historycznych znajdowało się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a 255 na terenie Niemiec. Osobnym podmiotem było Wolne Miasto Gdańsk i należący do jego terytorium Sopot. Siedem miast położonych na terenie Rzeczypospolitej miało status wojewódzki, a dalsze sześć status powiatu grodzkiego. W przypadku Bielska-Białej miasto stanowiące pierwszy człon tej nazwy było powiatem grodzkim, a drugi – siedzibą władz powiatu ziemskiego. Z sześciu miast wchodzących przed wojną w skład Niemiec i mających status stolicy prowincji lub rejencji cztery są stolicami województwa, a dwa – Koszalin i Legnica – miastami na prawach powiatu.

Wśród miast powiatowych II Rzeczypospolitej 19 stało się miastami na prawach powiatu, a 17 zawdzięcza ten status reformie wojewódzkiej z roku 1975, gdyż w trakcie zmian wprowadzających obecny podział administracyjny postanowiono uhonorować w ten sposób miasta tracące po 23 latach status wojewódzki. W jednym przypadku miasto powiatowe stało się równocześnie miastem wojewódzkim. Kariera Rzeszowa jest modelowym przykładem wpływu statusu administracyjnego na rozwój

ludnościowy, ekonomiczny i instytucjonalny, zwłaszcza jeżeli porównamy ją z losami dwukrotnie bardziej ludnego Przemyśla czy liczącego niewiele mniej mieszkańców Jarosławia. Z miast należących przed wojną do Niemiec stanowiących wydzielone jednostki odpowiadające powiatom (Stadtkreis) jedno jest dziś stolicą województwa (Gorzów Wielkopolski), a sześć dalszych miastami na prawach powiatu. Siedem takich miast zostało zdegradowanych do rangi miasta powiatowego.

Status miast powiatowych utrzymało 65 z miast powiatowych przedwojennej Polski, a 9 utraciło go (Drohiczyn, Gniew, Iłża, Koźmin Wielkopolski, Lubawa, Nieszawa, Pilzno, Szczuczyn, Śmigiel). Podobnie jak w przypadku przedwojennych terenów należących do Polski – jedno miasto powiatowe zostało stolicą województwa (Zielona Góra), jedno zyskało status miasta na prawach powiatu (Świnoujście), aż 57 pozostało miastami powiatowymi, a 13 – straciło wyróżniony status. Specyficzna jest sytuacja dwóch miast powiatowych, które po roku 1945 zostały podzielone między Polskę a Niemcy (Gubin, Zgorzelec), oraz Koźła, które wraz z dwoma innymi miastami utworzyło Kędzierzyn-Koźle. Z tych trzech miast tylko Gubin przestał być stolicą powiatu.

Omówione wyżej przykłady wskazują przede wszystkim na zjawisko długiego trwania struktur administracyjnych i wyróżnionych statusów miejskich, często będących odzwierciedleniem przednowoczesnej sieci miejskiej. Ponadto można przyjąć, że większe miasta historyczne w znaczącym stopniu są postrzegane jako naturalne centra szerszych lokalnych społeczności: dotyczy to zarówno utrzymania roli ośrodków ponadlokalnych przez miasta powiatowe w latach 1975–1998, kiedy to zniesiono ten poziom zarządzania państwem, jak i szerszej regionalnej roli miast takich jak Kraków czy Wrocław, gdy ich województwa okrojono do części obszarów tradycyjnego oddziaływania.

Aż 140 miast nieposiadających wyróżnionego statusu znajdowało się w 1931 r. na terenie II Rzeczypospolitej – 20 z nich do czasów współczesnych awansowało administracyjnie. Osiemnaście zostało miastami powiatowymi, a dwa – Mysłowice i Żory – miastami na prawach powiatu. Utrata praw miejskich spotkała 11 przedwojennych miasteczek. Spośród 137 miast nieposiadających wyróżnionego statusu leżących w roku 1933 na terenie państwa niemieckiego – status powiatowy zdobyło osiem miast, 110 zachowało przedwojenną pozycję, a dziewiętnaście straciło prawa miejskie.

Tabela 2. Zmiana statusu administracyjnego miast historycznych 1931/33–2023

Grupa	Liczba miast			
	łącznie	awans	bez zmian	degradacja
Wszystkie badane miejscowości	585	100	420	60
Miasta na prawach powiatu 2023	52	24	26	0
Powiatowe 2023	159	27	122	8
Miasta bez wyróżnionego statusu 2023	291	49	219	22
Gminy wiejskie i wsie 2023	83	0	53	30

Źródła danych: NSP 2021, Statistik 1939, Wykaz 1933.

Komentarz: w kolumnach awans, bez zmian i degradacja nie uwzględniono miast, które po wojnie zostały połączone z innymi miastami, podzielone lub należały do terytorium Wolnego Miasta Gdańska.

Możemy zatem zauważyć, że zdecydowana większość miast mimo zniszczeń wojennych, zmiany granic i ustroju państwa zachowała swój przedwojenny status, a więcej miast historycznych zdobywało pozycję wyższą niż ją traciło. Połowa przypadków degradacji wiąże się z utratą praw miejskich, często zaraz po wojnie, spora ich część dotyczy niewielkich miast leżących na terenach przejętych od Niemiec.

Wzrost liczby mieszkańców traktowany jest często intuicyjnie jako analogiczny do zmian statusu administracyjnego elementu kariery miasta. Według tego sposobu myślenia dobrze powodzi się miastom, których populacja rośnie, a każdy spadek liczby ludności jest sygnałem ostrzegawczym, zwiastunem jakiegoś kryzysu lub załamania. Tymczasem w przypadku miast historycznych, a zatem takich, dla których istotnym czynnikiem jest ciągłość, także bardzo szybki wzrost może w istotny sposób naruszać ich charakter. Naruszenie to będzie traktowane pozytywnie przez tę część opinii publicznej, która z niepokojem postrzega zamykanie się miasta w jego historycznych ramach. I przeciwnie – dla nastawionych konserwatywnie mieszkańców zjawiska takie jak poszerzanie obszaru administracyjnego, duże inwestycje przemysłowe, powstawanie wielkich osiedli mieszkaniowych będą czynnikiem negatywnym.

Wpływ tych procesów na zdolność zachowania funkcji miasta historycznego jest niejednoznaczny. Z jednej strony miasta, które odnotowały ponad trzykrotny przyrost ludności, zwykle miały trudność z utrzymaniem charakteru historycznego. Widać to znakomicie na przykładzie Żor czy Lubina, gdzie historyczne centrum zagubiło się w nowej tkance miejskiej. Jednak miast historycznych, w których bardzo wysoki wzrost liczby mieszkańców jest pochodną inwestycji przemysłowych, jest ponad trzydzieści. Obok wspomnianych dwóch są to Polkowice i Tarnobrzeg (ponad 12-krotny wzrost), Wodzisław Śląski (ponad 9-krotny), a także Konin,

Rybnik, Swarzędz. We wszystkich tych ośrodkach cechy miasta historycznego uległy marginalizacji. Warto dodać, że część miast, które przeszły fazę uprzemysłowienia w pierwszych dekadach PRL, po roku 1988 weszło w fazę depopulacji, związaną z likwidacją przedsiębiorstw państwowych i załamaniem się lokalnego rynku pracy. Część badanych ośrodków w okresie III Rzeczypospolitej utraciła ponad 20% swojej populacji z roku 1988. Dotyczy to zarówno dużych i średnich ośrodków przemysłowych jak Bytom, Chorzów i Wałbrzych czy Kędzierzyn-Koźle i Olkusz, jak też mniejszych miejscowości na Dolnym Śląsku, większości uzdrowisk. Największy spadek liczby mieszkańców spośród badanych miast odnotował jednak Sopot, którego ludność spadła z 48 tys. w roku 1988 do 33 tys. w czasie ostatniego spisu powszechnego (2021). Warto dodać, że część miast zawdzięcza rozwój demograficzny bliskości metropolii (Piaszeczno) lub statusowi administracyjnemu i poszerzaniu granic (Rzeszów, Zielona Góra).

Kolejna tabela ukazuje różnice w liczbie ludności badanych ośrodków miejskich w okresie między początkiem lat 30. (spisy polski z 1931 i niemiecki z 1933 r.) a danymi Narodowego Spisu Powszechnego z 2021 r.

Tabela 3. Zmiana liczby mieszkańców miast historycznych 1931/33–2021

Kategoria	Liczba miast			
	łącznie	strata	wzrost	średnia zmiana
Wszystkie miasta	452	78	374	201
Miasta na prawach powiatu 2023	52	0	52	316
Powiatowe 2023	157	5	152	240
Miasta bez wyróżnionego statusu 2023	243	73	170	151
Miasta leżące na terenie Polski 1931	237	37	200	256
Miasta leżące na terenie Niemiec 1933	213	41	172	172

Źródła: NSP 2021, Statistik 1939, Wykaz 1933.

Widać wyraźne, że w całym badanym okresie dominują zjawiska wzrostu. Średnia zmiana, która na poziomie wszystkich miast historycznych jest bliska podwojeniu liczby mieszkańców, w miastach na prawach powiatu przekracza trzykrotność. W grupie tej nie odnotowujemy też strat. W grupie miast powiatowych ponad połowa ośrodków przynajmniej podwoiła swoją ludność, co w przypadku miast bez wyróżnionego statusu jest udziałem 1/4 ośrodków. Jednak aż 13 miast tego typu potroiło liczbę mieszkańców. Miasteczka z największym wzrostem to jednostki nieprzekraczające 10 tys. mieszkańców przed wojną, w dwóch przypadkach (Susz, Syców) to dawne małe miasta powiatowe, które utraciły ten status. Cztery miasta

leżą na terenie metropolii poznańskiej, a zarazem powiatu poznańskiego, który należy do liderów wzrostu demograficznego w III Rzeczypospolitej.

Na przeciwnym biegunie są miasta, które w ostatnich siedemdziesięciu latach straciły znaczną liczbę mieszkańców. Najwięcej miast, które utraciły ludność, leży na terenie województw podlaskiego (14), zachodniopomorskiego (12), warmińsko-mazurskiego (10), dolnośląskiego (9), opolskiego (7), wielkopolskiego (6) i mazowieckiego (5). Trzeba podkreślić, że zmiana liczby ludności nie stanowi istoty prezentowanego badania, a jedynie jego kontekst. Nie należy bowiem wykluczać sytuacji, w której wzrost liczby mieszkańców nie da się utożsamiać z rozwojem miasta.

Największy wzrost odnotowały małe miasteczka, które rozwinęły się jako ośrodki przemysłowe lub górnicze w epoce PRL – Polkowice (1246% liczby ludności z 1933 r.), Tarnobrzeg (1233%), Żory (1033%) czy Wodzisław Śląski (930%). Pozostałe pięć ośrodków ze wzrostem przekraczającym 700% to Brzeg Dolny, Gdynia, Lubin, podwarszawskie Piaseczno oraz zawdzięczający karierę statusowi ośrodka wojewódzkiego Rzeszów.

Odbudowa jako szansa i ryzyko

Pierwszym wyzwaniem, przed jakim stanęły miasta historyczne w roku 1945, była konieczność dokonania powojennej odbudowy. Odbudowy, która nie ograniczała się do rekonstrukcji budynków, ale w większości miast oznaczała też napływ całkiem nowych mieszkańców – na miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej na zachodzie i wymordowanej ludności żydowskiej w pozostałej części kraju. W lepszej sytuacji znalazły się miasta, do których ludność napływała chętnie – przede wszystkim większe ośrodki miejskie czy atrakcyjne miejscowości uzdrowiskowe. W gorszej – takie, w których – jak w przypadku Wałbrzycha – ludność do pracy w kopalniach ściągano pod przymusem.

Odbudowa – mimo panujących wówczas powszechnie tendencji urbanistycznych – miała co do zasady uwzględniać historyczne walory miast, bez względu na ich położenie. Anna Cymer cytuje jako podstawę całego procesu stanowisko krakowskiej Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Sztuki z przełomu sierpnia i września 1945, które stwierdzało, iż

w obliczu zniszczenia dokumentów kultury polskiej w zabytkach architektury, dokonanego świadomie przez okupanta niemieckiego można i należy stosować możliwie pełną odbudowę zabytków. Dotyczy to nawet obiektów zniszczonych całkowicie, o ile istnienie ich, w formie będącej powtórzeniem formy dawnej, niezbędne jest ze względu na wagę obiektu dla kultury polskiej (Majewski, 2009, s. 52; Cymer, 2018, s. 19).

By jednak nie stracić poczucia rzeczywistości, należy dodać, że mimo wpisania obszarów wielu miast do rejestru zabytków jeszcze w II połowie lat 50. „nadal duże obszary polskich miast stanowiły ruiny lub puste tereny po usuniętej zniszczonej zabudowie”, a „w prowincjonalnych miejscowościach procesy odbudowy były wolniejsze, odbywały się też na mniejszą skalę” (Cymer, 2018, s. 125). W wielu wypadkach – jak pisze Anna Cymer – zdecydowano się na uzupełnianie zabudowy zabytkowej neutralnym budownictwem modernistycznym. Często w części staromiejskiej miast historycznych (np. Legnicy czy Słupska) pojawiały się bloki (Cymer, 2018, s. 128–131).

Sama odbudowa była zagrożeniem dla historycznego charakteru miast, nie tylko ze względu na stanowisko ideologiczne obozu nowej władzy czy też na jej lekceważący stosunek do dziedzictwa niektórych wątków państwowości polskiej czy zabytków religijnych. Przyczyną były także trudności ekonomiczne i konieczność szybkiego zapewnienia dachu nad głową jak największej liczbie mieszkańców miast i ludności żywiłowo napływającej do nich ze wsi. Znakomicie pokazuje to przykład Szczecina, w którym

wbrew nacjonalistycznej retoryce „odniemczania” i „repolonizacji” można ogólnie zauważyć dalece pragmatyczne podejście do zagadnień odbudowy, uwzględniające nowoczesne, światowe tendencje – ocalałe budynki mieszkalne i administracyjne były pilnie potrzebne zarówno polskim urzędom, jak i mieszkańcom. Zachowane ponemieckie budynki administracyjne nadal pełnią swe funkcje, co dotyczy zarówno dawnej filii Banku Rzeszy i dzisiejszego oddziału Narodowego Banku Polskiego, jak i budynków administracji miejskiej i wojewódzkiej oraz muzeum. Nie ma ani jednego przykładu rozbiórki niezniszczonego budynku tylko dlatego, że pochodził z czasów niemieckich (Musekamp, 2015, s. 401).

Powojenna urbanizacja dokonywała się w przyspieszonym trybie. Jej tempo i kształt narzucały przede wszystkim potrzeby mieszkaniowe, zgłaszane nie tylko przez władze miejskie, ale bardzo często przez kierownictwa przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza tych nowo tworzonych. Presja powstających kopalni i fabryk była czynnikiem wymuszającym powstawanie osiedli mieszkaniowych w miastach takich jak Jastrzębie-Zdrój, Bielsko-Biała, Bytom czy Żory. W ten sposób budowano jednak wszędzie – zwykle lekceważąc nie tylko kontekst historycznego kształtu urbanistycznego, ale nawet gotowe projekty architektoniczne. Marian Malikowski opisuje realia rozbudowy Rzeszowa, wymieniając ich istotne czynniki, takie jak „częste odstępstwa od planów, dominacja planowania gospodarczego nad przestrzennym, (...) częste zmiany koncepcji co do tempa i wielkości zaludnienia miasta” (Malikowski, 1991, s. 210).

W przypadku Warszawy często się podkreśla, iż jej odbudowa była podporządkowana idei przywrócenia jej stołeczności (Piątek, 2020, s. 186). Przesłanki odbudowy były jednak bogatsze niż funkcja miasta i ideologiczne cechy nowego systemu. Tu właśnie – jak pisze Grzegorz Piątek –

patriotycznie motywowana niechęć do czasów carskich szła w parze z estetyczną i higieniczną awersją do chaotycznej zabudowy czynszowej, która wtedy zdominowała krajobraz Warszawy. (...) Przeszość była żywym tekstem, który można uzupełniać, poprawiać i cenzurować. A wszystko to, paradoksalnie, w imię szacunku dla niej (Piątek, 2020, s. 209).

W tym sensie istotną dla urbanistycznej tożsamości miasta ulicę Nowy Świat zmodernizowano i ujednolicono przez „przywrócenie formy z okresu klasycyzmu Królestwa Kongresowego” jako charakterystycznego dla ówczesnego „renesansu architektury warszawskiej” (Popiołek, 2012, s. 69; Cymer, 2018, s. 20–21).

Przypadek ten odsłania nam zatem uwikłania mechanizmów „ochrony” miasta historycznego, które zawsze jest jego reinterpretacją. Wybiera część wątków historycznych i wyróżnia je w stosunku do innych. Co ciekawe dla powojennej odbudowy Warszawy taką ramą stało się właśnie wyróżnienie epoki stanisławowskiej – wraz z jej utrwaleniem na obrazach Canaletta – a także, jak wspomniano wyżej, klasycyzmu z czasów Kongresówki (Piątek, 2020, s. 218).

W przypadku Krakowa – wobec względnie dobrego zachowania substancji miejskiej – zasadnicze znaczenie miały kwestie ochrony zabytków i przetrwania najważniejszych instytucji miejskich. Mimo to – jak podkreśla Andrzej Chwalba – bezpośrednio „po zakończonej wojnie kondycja zabytków nie była tym, co najbardziej przykuwało uwagę ogółu krakowian w obliczu poważnych trosk życia codziennego”. Oddział konserwacji zabytków powstał dopiero w roku 1951. Wtedy też utworzono stanowisko miejskiego konserwatora zabytków (Chwalba, 2004, s. 536). Wcześniej – od lutego 1945 r. – działał urząd wojewódzkiego konserwatora zabytków w Krakowie (Marcinek i Woźniak, 2018, s. 91, 94).

Późniejsze inicjatywy, takie jak finansowania prac w Krakowie ze Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy, a później Społecznego Funduszu Odbudowy Krakowa, czy przez działający od roku 1962 Zespół Koordynacyjny ds. Odbudowy Starego Miasta, były skromną odpowiedzią na potrzeby restauracji historycznego zasobu miasta, obejmowały okolice Rynku Głównego, Małego Rynku, ulicy Kanoniczej (Chwalba, 2004, s. 537).

Do zmiany miało dojść – według Chwalby – dopiero trzydzieści lat po wojnie.

Przełomowy dla dalszych prac okazał się rok 1974, kiedy powołano Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, do czego prezydent [miasta] został zobowiązany na mocy uchwały Rady Ministrów. Dodajmy, że Kraków był jedynym miastem w kraju, które doczekało się takiej instytucji i takiego wsparcia rządowego (Chwalba, 2004. s. 540).

Kolejnymi krokami miało być w 1978 r. wpisanie Krakowa na listę światowego dziedzictwa UNESCO oraz powołanie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (Chwalba, 2004, s. 540–541; Krasnowolski, 2011, s. 22–23).

Warto też na tym tle przyjrzeć się losom Poznania. Jak pisze Przemysław Matusik, pierwsze dyskusje o odbudowie miasta cechowało

poczucie niemal nieograniczonych możliwości; miasto ruin wydawało się rodzajem masy plastycznej, z której można ulepić dowolny kształt, co dodatkowo uprawdopodobniała postawa komunistycznej władzy, lekceważąco traktującej ten główny ogranicznik urbanistycznej dowolności, jakim było wcześniej prawo własności (Matusik, 2021, s. 48).

Realną barierą stawała się zatem raczej konieczność wykorzystania wszystkich istniejących budynków w celu przywrócenia miastu życia. Tak interpretowano przekazanie skazanego pierwotnie na wyburzenie poznańskiego Zamku Uniwersytetowi. Co więcej, jak pisze Matusik – rezygnowano z wszystkich niemal planów wymagających daleko idących zmian lub inwestycji. Co ciekawe, podobnie jak we Wrocławiu energia kierowała się przeciwko XIX-wiecznej architekturze miasta „uznanej za wtórną i pozbawioną większej wartości” (Matusik, 2021, s. 50).

Warto też zwrócić uwagę na inny aspekt pojawiający się w procesie odbudowy na terenach dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego, gdzie problemem nie było dziedzictwo poniemieckie, ale przede wszystkim dawne budynki i dzielnice żydowskie pozbawione mieszkańców, narażone na niekontrolowane przekształcenia. Symptomatyczny był los cmentarzy żydowskich, znakomicie opisany w książce Małgorzaty Bednarek o sytuacji prawnej cmentarzy żydowskich w powojennej Polsce, także po zmianie ustrojowej z 1989 r. Opisuje ona m.in. los cmentarza w Pińczowie. W mieście tym obiektem wpisanym do rejestru jest „zabytkowy układ urbanistyczno-historyczny miasta Pińczów”.

Element tego układu stanowi cmentarz żydowski, założony w XV, najpóźniej w XVI w. Cmentarz ten wpisany jest do gminnej ewidencji zabytków. Mimo to – dodaje nie bez goryczy Bednarek – władze miejskie Pińczowa uznały, że układ urbanistyczno-historyczny miasta zostanie lepiej wyeksponowany przez nowy i nowoczesny budynek przychodni medycznej niż przez „stary” cmentarz (Bednarek, 2020, s. 24).

To nie jedyny taki przypadek, w którym dziedzictwo żydowskie uznano za nieistotne. Często takie pominięcie dotyczy całych obszarów miejskich. W przypadku Lublina powojenna odbudowa Starego Miasta powiązana została z likwidacją pozostałości dzielnicy żydowskiej, „w miejscu której zbudowano niewielkie osiedle «malowniczych» kamieniczek, jakie tu nigdy nie stały” (Cymer, 2018, s. 28–29).

Poważnym wyzwaniem była odbudowa miast na nowych ziemiach polskich. Nawet posiadający związki z resztą kraju Gdańsk traktowany był jako miasto niemieckie, co dotknęło nie tylko ludność, która została przesiedlona, ale także część Polaków mieszkających w tym mieście przed wojną. Stąd też – jak pisze Friedrich – „to, co często nazywa się rekonstrukcją Głównego Miasta, a więc zabytkowego jądra Gdańska, w istocie rekonstrukcją trudno nazwać”. Przesądziły o tym w pewnym stopniu kwestie własnościowe, sprawiające, iż „nowa publiczna własność umożliwiła planowanie całej dzielnicy jako jednorodnie zaprojektowanego osiedla”, w tym korygowanie biegu ulic, aranżowanie nowych przestrzeni wspólnych. „Jeżeli więc oceniać odbudowę wedle jej zgodności z historycznym pierwowzorem, to z pewnością należałoby mówić o daleko posuniętej deformacji, a może nawet o rozpadzie owego pierwotnego wzorca” (Friedrich, 2014, s. 342). Marcin Gawlicki stwierdza z kolei, iż

Sporządzenie planu zagospodarowania przestrzennego Głównego Miasta, wspieranego koncepcyjnie i organizacyjnie przez warszawską pracownię Biura Odbudowy Stolicy i samego generalnego konserwatora zabytków profesora Jana Zachwatowicza, stworzyło solidne podstawy do rozwinięcia reguł kształtowania przestrzeni historycznego organizmu miejskiego i na kolejne dziesięciolecia wyznaczyło niezmiennie zasady polityki konserwatorskiej dla tego obszaru (Gawlicki, 2016, s. 229).

Można zatem uznać, że idea miasta historycznego, zachowującego autentyczne dziedzictwo lub podejmującego próbę jego rekonstrukcji, musiała ustępować – jak zobaczymy także w innych ośrodkach – kreacjom wykorzystującym treści historyczne i podporządkowującym ich przemiany aspektom praktycznym, związanym z funkcjami mieszkaniowymi lub innymi oraz ideologii odbudowy, łączącej specyficznie podejmowane odwołanie się do polskości obejmowanych miast, jak i próby nadania im socjalistycznego charakteru.

Odbudowa i historyczne nawiązania to nie tylko pierwsza powojenna dekada. Jeszcze pod koniec dekady lat 70. można było zauważyć trend do przywracania staromiejskich rozwiązań w centrach miast historycznych. Jak pisze Krzysztof Pawłowski, „znaczące wyniki osiągnięto tylko w miastach, które objęte zostały odrębnymi uchwałami rządowymi”. Były

to Sandomierz i Toruń (Pawłowski, 1986, s. 65). W wielu pozostałych miastach przyjęto nieco inne zasady. „Budynki naśladujące dawne kamieniczki powstały w Bolkowie, Jeleniej Górze, Lubomierzu, Szklarskiej Porębie, Chełmsku Śląskim, Lubawce i innych” (Cymer, 2017, s. 357). Najciekawsze przypadki takich miejskich „obszarów tematycznych” ukształtowanych zgodnie z metodą retrowersji to jednak Elbląg i – znacznie później – Głogów (Lubocka-Hoffman, 2019, s. 64). Zabudowę elbląskiego Starego Miasta Anna Cymer określa mianem

rekonstrukcji zabytkowego terenu, przeprowadzonej jednak w duchu postmodernistycznym. Zachowano historyczny układ urbanistyczny, nie tylko przebieg ulic, lecz także skalę działek, a nawet poszczególnych budynków. (...) Innymi słowy, na siatce historycznej zabudowy, zachowanej z konserwatorską pieczołowitością powstać miały domy będące fantazją na temat stylów historycznych, parafrazą form dawnych kamieniczek, stylizacją (Cymer, 2017, s. 359).

Historia odbudowy starego Głogowa była jeszcze bardziej dramatyczna. W latach 50. ograniczono się do rozbiórek i pozyskiwania cegieł z likwidowanych budynków. Konkurs na zabudowę i zagospodarowanie centrum zniszczonego miasta ogłoszono w roku 1970. Jego zwycięzcy – Marian Fikus i Jerzy Gurawski z Opola – „wpisali nowoczesne, wielkopowierzchniowe kubatury w zabytkowy układ ulic”. Szczęśliwie – jak piszą autorzy monografii poświęconej rewitalizacji miasta – do tej odbudowy nie doszło. Nowe rozwiązania zaproponowali architekci miejscowego SARP na początku lat 80. Plan był nie tylko oparty na zabytkowej siatce ulic, ale przewidywał zachowanie „ludzkiego wymiaru” (Bok, Czaja, Matuszczak, Wojtowicz i Wojtowicz, 2017, s. 25–27). Odbudowa rozpoczęła się jednak na dobre dopiero w okresie Trzeciej Rzeczypospolitej.

Kapitalizm i epoka rewitalizacji

Zmiana ustroju gospodarczego i politycznego po roku 1989 zmieniała realia funkcjonowania wszystkich miast. W przypadku miast historycznych zarówno nowe elity samorządowe, jak i świat interesów postrzegały zasoby zabytkowe jako atuty miasta. Pierwsze mogły wykazać się dbałością o budynki tworzące symboliczne centrum miasta, z czasem przeprowadzić w tym obszarze działania rewitalizacyjne. Drugie – tworzyć wokół podlegających rewitalizacji obszarów staromiejskich ośrodki przemysłu czasu wolnego, prowadząc niekiedy do niekorzystnych zjawisk gentryfikacji czy turystyfikacji przestrzeni zabytkowych.

Przesłanek objęcia programami rewitalizacji obszarów historycznej zabudowy było wiele. Wojciech Jarczewski wskazuje na fakty zaniedbania w epoce PRL „starych, przedwojennych dzielnic”, braku nowoczesnej infrastruktury, złożonej struktury własnościowej budynków, wysoki odsetek mieszkańców o niskich dochodach, sporą liczbę lokali socjalnych i komunalnych (Jarczewski, 2009, s. 58–59).

Przemawiała za tym także potrzeba zaradzenia dotkliwym problemom początku lat 90. Wskazywano wówczas często na nagromadzenie zjawisk wykluczenia społecznego i ubóstwa na obszarach staromiejskich. Jak piszą autorzy raportu o rewitalizacji, w Krakowie jednym z dwóch obszarów biedy był teren obejmujący „śródmieście, ze starą kamieniczną zabudową”. Efekt ten wzmacniały starzenie się ludności Starego Miasta i wysokie wskaźniki przestępczości (Zborowski i Dej, 2009, s. 119n).

Jako przykład można ukazać przebudowę szczecińskiego nowego Starego Miasta, powstałego na gruzach nieodbudowanej części XIX-wiecznego Podzamcza. W projekcie tym – jak podkreśla Musekamp – „dominują postmodernistyczne fasady z nawiązaniem architektonicznymi”, w ramach których

na podstawie historycznych fotografii odtworzone zostały fasady dwu barokowych kamienic mieszczańskich, stojących przy Rynku Siennym bezpośrednio obok Ratusza Staromiejskiego (Musekamp, 2004, s. 354–355).

Wydaje się, że taki sposób rekonstrukcji zmierza raczej do odtworzenia atmosfery i funkcji tej części miasta i jest innym typem historycznej rekonstrukcji niż proste przywracanie zabytków architektury.

Sama rewitalizacja oznacza zresztą nieuchronnie pojawienie się współczesnych form życia, nawiązujących luźno do dawnych funkcji danego obszaru. Zwraca na to uwagę w obszernej pracy o losach krakowskiego Kazimierza Bogusław Krasnowolski, pisząc, iż

niepokój budzić mogą działania komercyjne, pozostające w niewątpliwym – choć nie zawsze w pełni uświadamianym – konflikcie z ochroną dziedzictwa, które banalizowane może stawać się własnym przeciwieństwem (Krasnowolski, 2022, s. 444).

Warto jednak dodać, że dla większości miast rewitalizacja stała się okazją do kształtowania nowego wizerunku. Przede wszystkim za sprawą wzmocnienia roli instytucji kultury i wydarzeń kulturalnych w przestrzeniach staromiejskich, co sprawnie łączono z ich ożywieniem jako obszaru usług gastronomicznych, rozrywkowych i przestrzeni spędzania czasu wolnego. Często tworzone w ten sposób również lokalne nowe

„marki” – takie jak np. poznańska Śródka czy wspomniane szczecińskie Podzamcze (Ziobrowski, 2009, s. 182–186). Dodatkowo niektóre miasta – zwłaszcza takie jak Gdańsk i Wrocław – zaczęły też odkrywać własną niemiecką przeszłość, łącząc część rozterek ideą „wielokulturowości”. Ta operacja skutecznie łączyła współczesną polskość z dawną niemieckością, a w przypadku Wrocławia – także czeskością, pomijając milczeniem fakt, że tak rozumiana różnorodność była raczej metaforyczna niż realna.

Trzecia Rzeczpospolita nie miała jednego sposobu postępowania wobec miast historycznych. Jedną z fundamentalnych zmian ustrojowych, jakie zaszły wraz ze zmianą ustroju, było zbudowanie samorządu terytorialnego i powierzenie społecznościom lokalnym zadań związanych z zagospodarowaniem przestrzennym miast. Nowe, demokratyczne władze miast dokładały starań, by poprawić wizerunek swoich ośrodków choćby poprzez poprawę stanu najcenniejszych pamiątek historycznych i przestrzeni staromiejskich. Na większą skalę podjęły ten wysiłek po 2004 r., korzystając ze środków unijnych. Wykorzystywały także zainteresowanie podmiotów gospodarczych przejęciem prestiżowych budynków w centrach miast i przeznaczeniem ich na siedziby firm, banków, na hotele i obiekty gastronomiczne.

Można zatem stwierdzić, że zachodzące w wyniku transformacji przemiany rynkowe działały na rzecz komodytyzacji przestrzeni i jej walorów zabytkowych. Z drugiej – poczucie odzyskanego państwa i odbudowywanej ciągłości stanowiło zobowiązanie do przywracania świetności budynkom i obszarom historycznym. Pewnym znakiem czasu był też fakt ożywienia – już w obecnym stuleciu – zaniedbanych w PRL i początkach transformacji dzielnic dużych miast historycznych: Kazimierza i Podgórze w Krakowie, Powiśla w Warszawie czy Jeźyc i Łazarza w Poznaniu, które stały się miejscami spędzania czasu stanowiącymi alternatywę wobec tradycyjnych centrów historycznych.

Innym trendem było nadawanie nowego charakteru obszarom dziedzictwa przemysłowego i przekształcaniem ich w centra handlowe. Widać to doskonale choćby na przykładzie galerii handlowych funkcjonujących w dawnych budynkach przemysłowych (Stary Browar w Poznaniu, Manufaktura w Łodzi, Wzorcownia we Włocławku) (Kaczmarek, 2014), ale także rekonstrukcji czy wariacji na temat obszarów zabytkowych (Stare Miasto w Szczecinie). Z czasem stało się jasne, że wartość historycznej zabudowy, zwłaszcza gdy nie ogranicza się do pojedynczych budynków, jest elementem atrakcyjności miasta, czynnikiem przyciągającym nie tylko turystów, ale także inwestorów.

Trzecim – wspomnianym już – czynnikiem były aspiracje lokalnych elit, które zwłaszcza w pierwszych kadencjach za cel stawiały sobie upiększenie przestrzeni o wysokich walorach symbolicznych: rynku i obszarów

staromiejskich, ważnych dla wizerunku miasta zabytków, przestrzeni publicznych. Warto jednak dodać, że ten czynnik stanowi w różnych porządkach państwowych pewien pozytywny element poszukiwania podmiotowości przez lokalne władze, które uważają cenne zabytki, dobrze urządzone przestrzenie publiczne za dowód własnej gospodarności i istotny element budowania prestiżu.

Istotne światło na zachodzące w historycznych częściach miast rzucają też uwagi zawarte w raporcie *Przestrzeń życia Polaków*. Jego autorzy zauważają, iż

ważnym problemem jest drenowanie historycznych centrów większych miast z funkcji miejskich i mieszkalnych, ich macdonaldyzacja i disneylandyzacja oraz masowe procesy gentryfikacyjne. Centra obumierają, zmieniając się w parki tematyczne dla klasy średniej, tzw. cappuccino city. Ten trend utwierdza jeszcze propagowany przez władze mit miasta kreatywnego jako modelu rozwoju dla polskich miast. (...) Choć polepsza się estetyka fasad, remontuje się ulice i place, ustawia latarnie, obszary te stają się coraz bardziej monofunkcyjne, służąc wyłącznie konsumpcji i rozrywce (Leśniak-Rychlak, 2014, s. 141).

Podsumowanie

Miasta historyczne nie były po roku 1945 traktowane przez władze w inny sposób niż pozostałe, nie podlegały szczególnej ochronie, nie stanowiły i nie stanowią jakiegś odmiennego rodzaju kategorii. Część z nich skorzystała na przemianach administracyjnych, spora grupa uległa znaczącym przekształceniom za sprawą forsownej industrializacji. Wiele obszarów zabytkowych zostało jednak przez władze komunistyczne potraktowanych jako okazja do wykazania się zdolnością odtworzenia historycznych symboli (Stare Miasto w Warszawie), podkreślenia polskości miast włączonych do Polski dopiero po roku 1945, a nade wszystko nadania obszarom zabytkowych efektywnych przestrzeni mieszkalnych.

Niefektywność ekonomiczna gospodarki PRL, brak autentycznej i wyposażonej w narzędzia rządzenia władzy lokalnej skutkowały licznymi zaniedbaniami w przestrzeni publicznej miast. Dopiero po roku 1990 staraniem władz samorządowych doprowadzono do ich odświeżenia i przywrócono świetność wielu historycznym budynkom. Niestety część tych przestrzeni dotknęły negatywne skutki komercjalizacji i zmiany charakteru przestrzeni śródmiejskich – erozji funkcji mieszkaniowych kosztem związanych ze spędzaniem czasu wolnego (rozrywką, gastronomią, kulturą).

Jeżeli jednak nie traktujemy miasta historycznego jako obszaru możliwie wiernej rekonstrukcji, ale przede wszystkim jako pewną specyficzną odmianę miasta nowoczesnego, to bez trudu uznamy, że w procesach przekształceń epoki powojennej większość z nich zachowała taki właśnie charakter. Nawet wtedy, gdy owa historyczność była raczej zaledwie scenariuszem odbudowy lub rewitalizacji, jeżeli traktowała wierność tradycji bardzo umownie, a kierowała się nade wszystko ekonomicznymi lub ideologicznymi potrzebami współczesności.

W wielu strategiach lokalnych zasoby historyczne miasta postrzegane są jako potencjalny atut wzmacniający jego wizerunek i stanowiący atrakcyjny kontekst projektów ekonomicznych lub politycznych. Formalne ramy ochrony zabytków, a zwłaszcza obszarów zabytkowych stanowią zaledwie jedną z profesjonalnych, fachowych ram procesu wykorzystywania tego zasobu. Są barierą chroniącą przed nadużyciami, a zarazem wskazują obszary minimalnej troski ze strony władz publicznych.

BIBLIOGRAFIA

- Bednarek, M. (2020). *Sytuacja prawna cmentarzy żydowskich w Polsce 1944–2019*. Kraków–Budapeszt–Syrakuzy: Wydawnictwo Austeria.
- Castells, M. (1982). *Kwestia miejska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Chwalba, A. (2004). *Dzieje Krakowa*, t. 6. *Kraków w latach 1945–1989*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cymer, A. (2018). *Architektura w Polsce 1945–1989*. Warszawa: Centrum Architektury, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki.
- Dokument z La Valetty (2011). *Dokument z La Vaillety w sprawie ochrony i zagospodarowania miast historycznych i dzielnic zabytkowych. Opracowany przez Komitet Naukowy Miast Historycznych i WSI CIVVIH – ICOMOS, przyjęty przez XVII Zgromadzenie Generalne Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych ICOMOS w Paryżu w dniu 28 listopada 2011 roku*. Wersja polska dostępna na stronach <https://civvih.icomos.org/wp-content/uploads/2022/03/Valletta-Principles-Polish-language.pdf> (dostęp: 10.01.2024).
- Friedrich, J. (2014). *Odbudowa głównego miasta w Gdańsku w latach 1945–1960*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Gawlicki, M. (2016). *Zabytkowa architektura Gdańska w latach 1945–1951. Kształtowanie koncepcji konserwacji i odbudowy*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz/terytoria.
- Jarczewski, W. (2009). Skala degradacji miast w Polsce. W: Z. Ziobrowski i W. Jarczewski (red.), *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.

- Kaczmarek, T. (2014). Rozwój, struktura przestrzenna i funkcje centrów handlowych w Polsce. W: E. Klima (red.), *Ludność, mieszkalnictwo, usługi – w 70. rocznicę urodzin Profesora Jerzego Dzieciuchowicza*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Krasnowolski, B. (2011). Doktryny konserwatorskie a doświadczenia Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W: B. Krasnowolski (red.), *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*. Kraków: Wydawnictwo WAM, Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, 13–45.
- Krasnowolski, B. (2022). *Krakowski Kazimierz. Historia i kultura*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.
- Leśniak-Rychlak, D. (2014). Promocja wiedzy i kultury architektonicznej. W: J. Sepioł (red.), *Przestrzeń życia Polaków*. Warszawa: Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP.
- Lubocka-Hoffmann, M. (2019). Powojenna odbudowa miast w Polsce a retrowersja Starego Miasta w Elblągu. *Ochrona Zabytków*, z. 1, 35–71.
- Majewski, P. (2009). *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Malikowski, M. (1991). *Powstawanie dużego miasta. Drogi i bezdroża socjalistycznej urbanizacji na przykładzie Rzeszowa*. Rzeszów: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie.
- Marcinek, R. i Woźniak, T. (2018). Służby konserwatorskie – armia ludzi z pasją. W: J. Rulewicz i R. Marcinek (red.), *Działaj i miej nadzieję. Stulecie państwowych służb konserwatorskich w Polsce 1918–2018*. Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa, 65–132.
- Matusik, P. (2021). *Historia Poznania*, t. IV (1945–2016). Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania – Towarzystwo Rozwoju Miasta Poznania – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Musekamp, J. (2015). *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Pawłowski, K. (1986). Zasady ochrony, odbudowy i rewaloryzacji historycznych zespołów urbanistycznych. W: W. Zin (red.), *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, t. 1. Warszawa: Arkady, 48
- Piątek, G. (2020). *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*. Warszawa: WAB.
- Piccinato, G. (1997). Wszystkie miasta są historyczne (ale niektóre bardziej). W: K. Broński, J. Purchla i Z.K. Zuziak (red.), *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 19–24.
- Popiołek, M. (2012). *Powojenna odbudowa ulicy Nowy Świat w Warszawie*. Warszawa: Mazowiecki Instytut Kultury.
- Zborowski, A. i Dej, M. (2009). Ocena stopnia zaawansowania zjawisk degradacji społecznej (patologie społeczne, wykluczenie społeczne i ubóstwo), procesy polaryzacji i segregacji, segmentacja rynku pracy w miastach

Polski. W: A. Zborowski (red.), *Demograficzne i społeczne uwarunkowania rewitalizacji miast w Polsce*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.

Ziobrowski, Z. (2009). Urbanistyczny aspekt rewitalizacji. W: Z. Ziobrowski i W. Jarczewski (red.), *Rewitalizacja miast polskich – diagnoza*. Kraków: Instytut Rozwoju Miast.

Źródła danych:

NSP (2021). Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 2021, Bank Danych Lokalnych GUS, www.bdl.gus.gov.pl.

Rejestr (2023). Narodowy Instytut Dziedzictwa, *Rejestr Zabytków Nieruchomych*, dane na dzień 10 lipca 2023. Pozyskano z: <https://dane.gov.pl/pl/dataset/1130,rejestr-zabytkow-nieruchomych> (dostęp: 27.07.2023).

Statistik (1939). *Amtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsche Reich*, Statistik des Deutschen Reichs, band 450. Berlin: Verlag für Sozialpolitik, Wirtschaft und Statistik, Paul Schmidt.

Wykaz (1933). *Alfabetyczny wykaz miast w Polsce w granicach administracyjnych z dn. 1. V. 1933 r. Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 r.* Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej.

Rafał Matyja – dr hab., politolog, historyk, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, członek Rady Programowej OEES, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Architektura & Biznes”. Ostatnio opublikował *Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością* (2021) oraz wspólnie z Kingą Wojtas-Jarentowską *Metropolie w przestrzeni politycznej i administracyjnej Polski* (2023).

Michał Wiśniewski<http://orcid.org/0000-0002-8006-4228>

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

wisniewm@uek.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.19

Pustka w sercu miasta dziedzictwa. Wpływ przekształceń funkcjonalnych centrum Krakowa po 1989 roku na życie społeczne miasta*

STRESZCZENIE

W ostatnich trzech dekadach Kraków był świadkiem gwałtownego rozwoju usług turystycznych. Szybki wzrost liczby osób odwiedzających miasto szedł w parze z równie szybkim wzrostem liczby hoteli, lokali najmu krótkoterminowego oraz lokali gastronomicznych. Turystyczne funkcje Krakowa wzmocniły rozwój sektora kultury w duchu parków rozrywki. Wymienione zjawiska doprowadziły do wielu strukturalnych zmian w przestrzeni historycznego centrum miasta. Jedną z nich to drastyczny spadek liczby mieszkańców. Celem artykułu jest analiza kolejnych zmian, które doprowadziły do takiego stanu.

SŁOWA KLUCZE: Kraków, dziedzictwo, disneylandyzacja, turystyka, zarządzanie dziedzictwem

ABSTRACT

The Void in the Heart of the Heritage City. The Impact of Functional Transformations in Krakow's City Center after 1989 on the City's Social Life

The city of Krakow has witnessed a rapid development of tourist services within the last three decades. The rapid increase in the number of individuals visiting the city, particularly its historic core, paralleled the growth observed in the number of hotels, short-term rental accommodations, and restaurants. Moreover, the tourist facilities of Krakow were reinforced by the expansion of the cultural sector organized in the model of amusement parks. The above-mentioned phenomena led to many functional and structural changes in the historic city center. One of them has been a significant decrease in the population size and the emergence of tourist-oriented monofunctional accommodation

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

and dining services. The article aims to present the history of the development of the processes of “Disneyfication” and overtourism of Krakow city center as well as to analyze the effects of the subsequent changes that led to these critical conditions.

KEYWORDS: Krakow, heritage, Disneyfication, tourism, heritage management

Kraków należy do nielicznych polskich miast, gdzie w XXI w. stale rośnie populacja. Pomimo procesów związanych ze starzeniem i kurczeniem się polskiego społeczeństwa miasto stanowi magnes dla migracji, zarówno wewnętrznej w granicach Polski, jak i dla coraz bardziej zróżnicowanej migracji zagranicznej (Liczba ludności w Krakowie od roku 2000 z prognozą do roku 2050). Pomimo stałego wzrostu liczby mieszkańców w Krakowie oraz w aglomeracji od początku stulecia widoczne jest silne zróżnicowanie zmian zachodzących w poszczególnych dzielnicach. Obok obszarów, głównie na obrzeżach miasta, które szybko zyskiwały nowych mieszkańców, część dzielnic traciła swoją populację, w niektórych przypadkach w sposób bardzo gwałtowny.

Najbardziej drastyczna zmiana zaszła w obrębie historycznego rdzenia miasta obejmującego obszar zurbanizowany i zabudowany już w okresie średniowiecza. Należy podkreślić, że jest to równocześnie obszar, który od 1978 r. objęty jest wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO (Historic Centre of Kraków). Załamanie demograficzne w obrębie ścisłego centrum miasta i przekształcenie tego obszar w strefę rozwoju usług turystycznych to temat wymagający szczegółowej analizy.

Kraków w XX w. przeżył zasadniczą zmianę przestrzenną i demograficzną. Miasto, które na początku stulecia zamieszkiwało blisko sto tysięcy osób i które zajmowało jedynie niespełna sześć kilometrów kwadratowych, przeżyło w ciągu ubiegłego stulecia dynamiczny skok wielkościowy (Firlet, 2008; Wiśniewski, 2022). Jeszcze przed I wojną światową, a później w jej trakcie oraz tuż po II wojnie światowej powierzchnia Krakowa urosła do blisko 250 km², aby ostatecznie osiągnąć obszar 327 km². Populacja Krakowa już przed wybuchem II wojny światowej liczyła ponad 250 tysięcy mieszkańców i pomimo tragicznych strat związanych z wydarzeniami wojennymi już niedługo po 1960 r. przekroczyła pół miliona mieszkańców. W kolejnych dekadach, w związku z nieprzerwanym i szybkim rozwojem przemysłu ciężkiego, liczba mieszkańców nadal rosła, tuż przed zmianą systemu politycznego i gospodarczego w Polsce zbliżyła się do 750 tysięcy mieszkańców (Chwalba, 2004).

Po 1989 r. pomimo początkowo niekorzystnej sytuacji gospodarczej Kraków okazał się jednym z najszybciej rozwijających się polskich miast oraz magnesem przyciągającym kolejnych nowych mieszkańców, głównie

studentów, którzy z czasem decydowali się na związanie z tym miejscem na stałe. Zamiast przemysłu szczególną rolę zaczęły wówczas odgrywać aktywności związane z funkcją miasta jako głównego ośrodka edukacji wyższej w Polsce (Purchla, 2023). W szczytowym okresie rozwoju sektora edukacji wyższej na początku XXI w. w Krakowie studiowało blisko 250 tysięcy osób. Z czasem ta liczba zaczęła wyraźnie maleć, aby u progu trzeciej dekady XXI w. osiągnąć liczbę bliską 130 tysięcy (Raport o stanie gminy 2022).

Drugim czynnikiem generującym wzrost, już po wejściu Polski do struktur Unii Europejskiej, okazał się bardzo szybki rozwój sektora usług związanych z obsługą międzynarodowych usług biznesowych BPO oraz sektora usług IT. Już w 2010 r. Kraków był liderem tego zjawiska wśród polskich miast (Micek i in., 2010). W ciągu dwóch dekad od wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej te dwie główne obecnie gałęzie gospodarki w mieście umożliwiły powstanie ponad stu tysięcy miejsc pracy i sprawiły, że w 2022 r. Kraków jako pierwsze polskie miasto w historii przeskoczył stołeczną Warszawę pod względem średniej wysokości zarobków (Fandrejewska, 2023). Wzrost realnego dobrobytu dużej i młodej części populacji miasta przełożył się na rozwój sektora usług, w tym na dynamiczny rozwój aktywności dotyczących czasu wolnego. Ten wyraźny trend znalazł swoje odzwierciedlenie przestrzenne, wzmocnił potrzebę powstawania nowych miejsc spotkań, w tym restauracji, obiektów sportowych, a także miejsc dla dzieci.

Zjawisko to okazało się mieć szczególnie silne przełożenie na sposób funkcjonowania centrum miasta. Równocześnie zderzyło się ono tam z dynamicznym rozwojem usług turystycznych, kolejnym bardzo ważnym fenomenem determinującym rozwój miasta w ostatnich dekadach i mającym wpływ na migracje w jego obrębie. W okresie powojennym Kraków pełnił funkcję ośrodka turystycznego tylko w ograniczonym zakresie. Miasto położone po wschodniej stronie żelaznej kurtyny było trudno dostępne dla turystów zagranicznych, a rozwój turystyki krajowej hamowały braki w zakresie infrastruktury transportowej i hotelowej. Dopiero przełom polityczny i gospodarczy po 1989 r. sprawił, że Kraków w stosunkowo szybkim czasie stał się kluczowym ośrodkiem turystycznym na mapie Polski oraz jednym z najważniejszych w Europie Środkowej. U progu lat 90. miasto było odwiedzane przez około 1 800 000 osób. Pod koniec dekady liczba ta wzrosła do ponad czterech milionów (Raport o stanie miasta, 2000). Po 2004 r. i wejściu Polski do Unii Europejskiej przekroczyła siedem milionów. Ponad dekadę później, w okresie poprzedzającym wybuch pandemii COVID-19, Kraków odwiedzało ponad 14 milionów osób (Gospodarka Turystyczna w Krakowie – raport 2019–2021). Wybuch pandemii znacznie ograniczył możliwości podróżowania i zahamował

napływ turystów zagranicznych. Długofalowo ograniczenia te nie miały jednak dużego wpływu na skalę funkcjonowania rynku usług turystycznych w Krakowie. Niedługo po zniesieniu restrykcji pomimo pełnoskalowej inwazji wojsk rosyjskich na Ukrainę liczba turystów odwiedzających Kraków wróciła do poziomu sprzed 2020 r.

Wraz z rosnącą liczbą turystów rosła także cała nowa wówczas gałąź gospodarki miasta, przybywało restauracji i miejsc w hotelach. Współcześnie rynek pracy związanej z turystyką w Krakowie odpowiada za blisko 45 tysięcy miejsc pracy (Gospodarka Turystyczna w Krakowie – raport 2019–2021). W okresie trwającego przez całą dekadę lat 90. oraz w pierwszych latach XXI w. spowolnienia gospodarczego turystyka była dla miasta ważnym buforem, oferowała miejsca pracy w chwili, gdy były one szczególnie potrzebne, a lokalny rynek pracy był zagrożony wysokim bezrobociem. Sytuacja zmieniła się po 2004 r. wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i gwałtownym wzrostem liczby odwiedzających. Ta nagła zmiana odcisnęła silny ślad w historycznym centrum miasta. Turystyka, która początkowo była szansą dla Krakowa, z czasem stała się wyzwaniem, a później też zagrożeniem (Kruczek i in., 2019).

Szczególne ważna i przesądzająca o negatywnym wpływie turystyki na miasto okazała się koncentracja tego zjawiska na stosunkowo niedużym, obejmującym niecałe półtora kilometra kwadratowego powierzchni obszarze, który zamyka się w granicach wpisu na listę światowego dziedzictwa UNESCO i obejmuje średniowieczne miasto lokacyjne, wzgórze wawelskie oraz historyczne miasto Kazimierz. Ciągły wzrost liczby turystów na tym niewielkim terytorium miał na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza swoje daleko idące konsekwencje. Prowokują one do zastanowienia się nad tym, jak sektor turystyczny determinuje współcześnie sposób funkcjonowania dzielnic historycznych Krakowa. Jacy aktorzy wpływają na ten stan rzeczy? Które inicjatywy i inwestycje publiczne przesądziły o zarysowanych kierunkach rozwoju, jakie ograniczenia i zagrożenia przynosi ten stan rzeczy?

Dla pełnego obrazu charakterystyki tych zjawisk konieczne jest przedstawienie uwarunkowań urbanistycznych oraz zmian administracyjnych i przestrzennych, które zaszły w obrębie miasta w ostatnich trzech dekadach.

Wiosną 1990 r. na fali transformacji politycznej i gospodarczej w Polsce odtworzony został samorząd terytorialny. Kraków, dla którego samorząd stanowił jedno z głównych kół napędzających rozwój w II połowie XIX i na początku XX w., stanął przed szansą ponownego samodzielnego kreowania polityki przestrzennej. Jednym z elementów zmiany związanej z powołaniem samorządu w Krakowie było przyjęcie nowego podziału dzielnicowego, w ramach którego obszar miasta został podzielony na

osiemnaście jednostek wynikających z historycznych uwarunkowań katastralnych lub będących pochodną wielkich zmian urbanistycznych związanych z powojenną industrializacją i transformacją miasta w główny ośrodek przemysłowy w Polsce (Nowakowski, 2023).

Powołane jednostki wyróżniała bardzo różnorodna struktura demograficzna i funkcjonalna. W niektórych z nich, na przykład w dzielnicach utworzonych w przestrzeni wielkich osiedli mieszkaniowych realizowanych w związku z rozbudową kombinatu hutniczego, przeważała funkcja mieszkaniowa. Po wschodniej stronie miasta obszar dzielnicy XVIII Nowa Huta w znacznym stopniu wypełniały tereny i infrastruktura hutnicza oraz otaczające je tereny rolne. W dzielnicach położonych na obrzeżach, w tym po zachodniej stronie miasta, znajdował się obszerny areal leśny stanowiący zaplecze rekreacyjne Krakowa, w jeszcze innych dużą przestrzeń zajmowały tereny przeznaczone w obowiązującym wówczas Planie ogólnym dla rozwoju rolnictwa (Plan ogólny Miasta Krakowa 1994 – nieobowiązujący).

Po 2004 r. i wejściu Polski do struktur Unii Europejskiej, na fali napływu do miasta kapitału inwestycyjnego, dostępność terenów, które można było wykorzystać pod zabudowę mieszkaniową lub komercyjną, przesądziła o charakterze zmian w poszczególnych częściach miasta. Na obrzeżach oraz w samym centrum aglomeracji kilka wybranych obszarów zajmowanych wcześniej przez zakłady przemysłowe lub kolej stały się przestrzenią szybkiego rozwoju funkcji komercyjnych, miejscem budowy centrów handlowych oraz obiektów sportowych. Prawie w każdej dzielnicy zaczęto realizować nowe inwestycje mieszkaniowe. Na obrzeżach oraz w dzielnicach po zachodniej stronie miasta miały one charakter ekstensywny i przybierały formę zabudowy jednorodzinnej lub szeregowej. W częściach bliższych centrum oraz w kilku wybranych obszarach zaczęto realizować zabudowę wielorodzinną o często bardzo intensywnym charakterze i dużym potencjale generowania strukturalnych zmian demograficznych. Przekształceniom tym towarzyszyła zapaść procesu planistycznego i brak spójnej wizji rozwoju oraz narzędzi, dzięki którym samorząd mógłby realnie kształtować przestrzeń (Wiśniewski, 2023). Równie intensywne zmiany zachodziły równolegle w gminach otaczających miasto. W tzw. obwarzanku, powiecie krakowskim, wielickim, myślenickim i proszowickim populacja osiągnęła poziom blisko pół miliona mieszkańców i wykazywała po 2004 r. jedną z najwyższych dynamik wzrostu w skali całego kraju (Atlas statystyczny województwa małopolskiego).

Przywołane procesy w prawie każdej dzielnicy Krakowa oraz w jego bezpośrednim sąsiedztwie doprowadziły do wyraźnego wzrostu populacji. Obszar metropolitalny Krakowa zamieszkiwany jest obecnie przez blisko 1 200 000 mieszkańców (Krakowski Obszar Metropolitalny w latach

2014–2018). Dynamiczna suburbanizacja realizowana na obrzeżach miasta oraz w jego bezpośrednim otoczeniu to jeden z najważniejszych współcześnie fenomenów determinujących zmiany urbanistyczne w Krakowie oraz większości polskich miast. Przywołanie tego zjawiska jest potrzebne dla zaznaczenia wyjątkowości procesów zachodzących w ścisłym centrum miasta. Pomimo stałego wzrostu demograficznego na terenie Krakowa znajdują się obszary, które wbrew temu trendowi są miejscami wyraźnego spadku liczby mieszkańców. W największym zakresie dotyczy to Dzielnicy I – Stare Miasto.

W 1978 r., kiedy historyczne centrum Krakowa, Wawel i Kazimierz wpisano na listę światowego dziedzictwa UNESCO, obszar ten pełnił przede wszystkim funkcję dzielnicy mieszkaniowej oraz dzielnicy handlowej. Równocześnie, na tle innych części miasta, wyróżniał się wyjątkowo niskim standardem jakości przestrzeni oferowanej mieszkańcom, wysokim stopniem zużycia tkanki architektonicznej, zapóźnieniem infrastrukturalnym oraz przeludnieniem. Zabudowa mieszkaniowa w tej części miasta w większości składała się z budynków, które powstały jeszcze w okresie średniowiecza. Wiele z nich zostało znacznie przekształconych w II połowie XIX i w pierwszej połowie XX w. Przeważnie nieremontowane od czasu wybuchu II wojny światowej, wymagały natychmiastowej rewaloryzacji i konserwacji. Równocześnie był to obszar wyróżniający się bardzo wysoką gęstością zaludnienia. W obrębie Plant na terenie historycznego miasta mieszkało wówczas około dwudziestu tysięcy osób. Jeszcze u progu XXI w. na terenie całej Dzielnicy I Stare Miasto mieszkało około pięćdziesięciu tysięcy osób (Liczba ludności w Krakowie od roku 2000 z prognozą do roku 2050).

Obok funkcji mieszkaniowej i handlowej centrum miasta pełniło funkcję administracyjną i edukacyjną, było siedzibą licznych urzędów, w tym władz lokalnych i wojewódzkich, a także miejscem, gdzie nadal skoncentrowane były najważniejsze obiekty Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kolejnym istotnym aspektem funkcjonowania tej części miasta było życie religijne i wyjątkowo liczna grupa świątyń, które były wówczas wykorzystywane masowo dla potrzeb kultu przez mieszkańców całego miasta.

Od początku lat 90. XX w. wszystkie wymienione funkcje zaczęły podlegać procesom prowadzącym do ich znacznego osłabienia lub zaniku. Dla najważniejszej spośród wymienionych funkcji mieszkalnej szczególnie ważnym zjawiskiem był przywołany już stan zabudowy i mieszkań, w tym brak podstawowej pod koniec XX w. infrastruktury, jak centralne ogrzewanie. Drugą ważną determinantą były zmiany związane z urealnieniem własności (Luterek, 2016). Po II wojnie światowej w centrum Krakowa utrzymano własność prywatną nieruchomości, realnym zarządcą uczyniono administrację publiczną (Purchla, 1996). Po 1989 r. pierwotni

właściciele domów czynszowych w centrum Krakowa lub ich spadkobiercy mogli ponownie decydować o własności. Na początku XXI w. zniesiono także ograniczenia dotyczące wysokości czynszów, dotychczasowi lokatorzy przestali być objęci ochroną.

Należy podkreślić, że prywatna własność to dominujący model na terenie ścisłego rdzenia historycznego miasta oraz dzielnic otaczających centrum, które stanowią strefę buforową miejsca wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Instytucjonalni właściciele lub zarządcy, reprezentujący samorząd lub skarb państwa, stanowili i stanowią w tym obszarze wyraźną mniejszość. Istotnym podmiotem, który ma ogromny wpływ na liczne budynki w tej części miasta, jest natomiast Kościół katolicki. Oprócz świątyń i klasztorów Kościół pozostaje także właścicielem licznych domów czynszowych. Inaczej prezentuje się stan własności w obrębie historycznego miasta Kazimierz, które stanowi część obszaru objętego wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO, gdzie ważną rolę w zakresie budownictwa mieszkaniowego odgrywa własność komunalna (Murzyn, 2006).

Po 1989 r. omawiany obszar zderzył się z problemem migracji. Dotychczasowi mieszkańcy rezygnowali z mieszkania w centrum miasta i przeprowadzali się do innych dzielnic lub poza granice miasta. Często byli też zmuszani przez właścicieli do opuszczenia mieszkań, z których korzystali przez wiele lat. Po latach można stwierdzić, że proces ten miał destrukcyjny wpływ na budowane przez lata więzy społeczne. Początkowo migracje poza centrum pomogły w rozwiązaniu problemu nadmiernego zagęszczenia centrum miasta. Od początku XXI w. dynamika tych zmian zaczęła prowadzić do wyludnienia i zmiany funkcji całej dzielnicy. Od początku lat 90. zmieniał się sposób wykorzystania użytkowych parterów w budynkach w centrum miasta. Pierwszymi możliwymi zmianami, które właściciele mogli wprowadzać, były przekształcenia w obrębie użytkowych parterów, gdzie pojawiły się nowe przestrzenie handlowe oraz punkty gastronomiczne. Ponadto od lat 90. coraz częściej wykorzystywano piwnice domów czynszowych dla funkcji związanych z gastronomią i kulturą. Rozwój nowych i popularnych miejsc spotkań, wokół których rozwijało się życie nocne Krakowa, szybko przyciągnął użytkowników do centrum miasta, w przeważającej części były to osoby młode, w tym studenci. Nowi użytkownicy z czasem stali się uciążliwym problemem najstarszej części miasta. Brak regulacji dotyczących m.in. godzin sprzedaży alkoholu sprawił, że centrum Krakowa z dzielnicy mieszkaniowej i salonu miasta stało się w krótkim czasie dynamicznym, niekoniecznie bezpiecznym ośrodkiem życia nocnego. Trend ten przez cały czas wzmacniał rozwój sektora turystycznego i prowadził do coraz szybszego napływu osób z zewnątrz, które poszukiwały tutaj rozrywki (Kruczek, 2018).

Po 2004 r. i wejściu Polski do struktur Unii Europejskiej zjawiska te zaczęły znacznie przyspieszać. Zniesienie barier dla turystyki międzynarodowej z większości krajów kontynentu, uruchomienie nowych połączeń lotniczych przez tzw. tanie linie dodatkowo wzmocniło napływ turystów. Ponadto w bezpośrednim centrum miasta powstały dwa duże zespoły sklepów wielkopowierzchniowych, Galeria Kazimierz (2005) i Galeria Krakowska (2006). W obu przypadkach odegrały one rolę akceleratora niebezpiecznych zmian w obrębie centrum oraz w obrębie Kazimierza, doprowadziły do likwidacji wielu, często mogących się pochwalić długim okresem działalności sklepów oraz zakładów usługowych. Znamienny jest przykład domu handlowego, który działał przy Rynku Głównym, w narożu ulicy św. Anny i Wiślniej. Pod koniec pierwszej dekady XXI w., pomimo prestiżowej lokalizacji w ścisłym centrum, popularny wśród mieszkańców Krakowa, wielopoziomowy zespół handlowy zamknięto. W jego miejscu urządzono restaurację (Pałac Czeczotka), funkcja gastronomiczna najwyraźniej potrafiła zapewnić wyższy dochód.

Atrofia form życia miejskiego, które w sposób bezpośredni związane są z zamieszkiwaniem, stanowią często pomijany, a w rzeczywistości kluczowy element krajobrazu kulturowego, przyspieszyła transformację funkcjonalną miasta. W Krakowie likwidowano tradycyjne sklepy z żywnością, sklepy branżowe, zakłady rzemieślnicze, lokalne cukiernie. Kolejne lokale były przekształcane na restaurację, puby i sklepy ze sprowadzanymi masowo z zagranicy tzw. pamiątkami mającymi budzić sentyment turystów do Krakowa. Najwięcej emocji budziła likwidacja księgarni w sąsiedztwie Rynku Głównego. W 2013 r. Kraków, siedziba licznych wydawnictw, dynamicznego środowiska i bogatej tradycji literackiej, a także miejsce organizacji prestiżowych festiwali literackich, został wyróżniony tytułem Miasta Literatury UNESCO (Miasto literatury). Niedługo po tym wydarzeniu zamknięto Księgarnię Hetmańską, która działała w kamienicy przy Rynku Głównym 17, jedną z najpopularniejszych w mieście (Wolak, 2014). W jej miejscu powstała restauracja.

Jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej ważne zmiany wystąpiły na terenie dzielnicy Kazimierz. Tutaj akceleratorem transformacji był samorząd terytorialny. Historyczna dzielnica, która przed wojną była centrum życia społeczności żydowskiej w Krakowie, po 1945 r. stała się podupadłą i problematyczną społecznie oraz ekonomicznie częścią miasta. W wyniku Zagłady prawie cała licząca przed wojną blisko sześćdziesiąt tysięcy osób społeczność żydowska Krakowa przestała istnieć. Kazimierz opustoszał (Małecki, 2007). Brak inwestycji oraz nowi mieszkańcy, rzadko realnie związani z Kazimierzem i zainteresowani jego życiem, to tutaj dodatkowy problem, który prowadził do przyspieszonej degradacji tkanki mieszkaniowej. Na początku XXI w. władze miasta coraz chętniej

umożliwiały transformację dotychczasowych lokali użytkowych w partech na potrzeby rozwoju gastronomii i lokali czynnych wieczorem i nocą. Pomimo silnego konfliktu społecznego i głośno wyrażanego przez lokalną społeczność sprzeciwu nowa polityka lokalowa była konsekwentnie realizowana. W ciągu kilku lat Kazimierz z miejsca problematycznego stał się kolejnym magnesem przyciągającym turystów i młodych mieszkańców. Ważnym elementem budującym tożsamość miejsca oraz wzmacniającym zainteresowanie nim było odkrywanie żydowskiej historii Kazimierza. Wyparta przeszłość, nieobecna lub zacierana przez cały powojenny okres, wróciła po 1989 r., stając się jednym z głównych motorów międzynarodowej turystyki w mieście (Murzyn, 2006).

Inaczej niż w centrum Krakowa duży udział komunalnej własności lokali sprawił, że na obszarze Kazimierza utrata tkanki społecznej nie mogła wystąpić w podobnej skali lub postępowała w dużo bardziej ograniczonym stopniu. Z tego powodu konflikt pomiędzy mieszkańcami i nowymi użytkownikami był też bardziej widoczny niż w przypadku centrum miasta oraz wyrażany przy użyciu mediów. Głosy mieszkańców nie miały jednak dużego znaczenia w starciu z rosnącym rynkiem usług turystycznych i gastronomicznych (Dybała, 2023).

Mówiąc o zmianach funkcjonalnych w obrębie centrum miasta, należy zwrócić uwagę na problem związany z malejącą liczbą studentów w historycznej części Krakowa. Rozwój szkolnictwa wyższego w Krakowie przez bardzo długi czas skoncentrowany był w pobliżu Rynku Głównego. W obrębie średniowiecznych granic miasta znajdowała się siedziba władz Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz liczne instytuty uczelni. Druga grupa budynków uczelnianych znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie po zachodniej stronie centrum (Wiśniewski, 2022). W pobliżu historycznego rdzenia działały także inne uczelnie, w tym szkoły artystyczne. W latach 90. zapadła decyzja o budowie nowego kampusu uniwersyteckiego, położonego z dala od centrum. W 1999 r., w związku z obchodami 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej, pierwsze budynki nowego zespołu zostały otwarte (Franaszek, 2020). W kolejnych latach trwała konsekwentna i silnie wspierana przez państwo rozbudowa kampusu, wraz z nią kolejne części uczelni migrowały poza centrum miasta. Wraz z nimi migrowali studenci. Chociaż proces ten był rozłożony na wiele lat, a część spośród instytutów uniwersyteckich pozostała w swoich dawnych siedzibach, odpływ społeczności studenckiej z centrum miasta był nieunikniony. Zjawisko to miało swój wpływ także na zasoby mieszkaniowe centrum Krakowa, studenci przestali wynajmować pokoje i mieszkania w tej części miasta.

Grupa społeczna, która od czasów średniowiecza przez wieki stanowiła o charakterze i kolorycie Krakowa, przestała realnie oddziaływać na

jego przestrzeń i życie. Jeszcze jedna zmiana związana z obecnością studentów w mieście dotyczyła przemysłu czasu wolnego. Wraz z rozwojem sektora turystycznego na obszarze Kazimierza drugie średniowieczne założenie urbanistyczne w Krakowie przejęło rolę miejsca spotkań studentów i mieszkańców. Tym samym centrum miasta jeszcze bardziej zostało podporządkowane potrzebom turystów.

Jedynym miejscem, gdzie studenci i częściowo mieszkańcy zachowali związek z miastem, była obsługa sektora turystycznego, który od lat 90. XX w. oferował coraz więcej niskopłatnych i często realizowanych w warunkach prekarnych miejsc pracy. Długofalowo miało to negatywny wpływ na miasto. Osoby, które migrowały do Krakowa w związku z edukacją, podejmując pracę w gastronomii lub hotelarstwie, często zdezystały się ze złymi warunkami ciężkiej i nieadekwatnie opłacanej pracy. Po latach, nawet jeżeli wiązały się na stałe z Krakowem, gdzie po studiach znajdowały pracę, nie odczuwały związku z historycznym centrum miasta. Ten przeważnie bagatelizowany fenomen nie był dotychczas tematem szerokich badań naukowych. Jego ślady można odnaleźć w publicystyce, w której obraz Krakowa jest bardzo często nacechowany negatywnie (Cymbarowicz, 2016).

Podczas gdy zmiany społeczne zachodzące w obrębie centrum miasta szły w niebezpiecznym kierunku, zupełnie inaczej prezentowały się zmiany dotyczące stanu budynków i jakości przestrzeni. Pokłosiem wpisu historycznego centrum Krakowa wraz z Wawelem i Kazimierzem na listę światowego dziedzictwa UNESCO było zwrócenie uwagi na katastrofalny stan wielu spośród krakowskich zabytków. Zanieczyszczenie środowiska oraz nadmiernie intensywny sposób wykorzystania budynków w centrum miasta w okresie powojennym miały drastyczny wpływ na pogorszenie się ich stanu. W latach 80. powołano do życia Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, którego dysponentem jest Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa. Regularny napływ środków przeznaczonych na cele związane z pracami przy zabytkach umożliwił podjęcie wieloletniego zadania rewaloryzacji najcenniejszych budynków w mieście (Krasnowolski, 2020). Stopniowe przywracanie ich świetności oraz ograniczenie produkcji przemysłowej po 1989 r. umożliwiło znaczącą poprawę stanu zachowania najcenniejszych obiektów dziedzictwa kulturowego. Trzeba jednak zaznaczyć, że środki te były przeznaczane w pierwszej kolejności na rzecz prac przy budynkach publicznych. Zabytkowe, prywatne zasoby mieszkaniowe bardzo długo były pozbawione realnego wsparcia ze strony podmiotów publicznych. Dopiero w 2005 r. Gmina Kraków przyjęła uchwałę umożliwiającą przekazywanie środków finansowych na prace remontowe i konserwatorskie dla podmiotów prywatnych (Uchwała nr LXXXIV/853/05 Rady Miasta Krakowa z dnia

7 lipca 2005 r.). Skala wsparcia była jednak niewielka, duża część środków była kierowana na rzecz prac przy budynkach sakralnych, w przypadku kamienic działania ograniczono głównie do prac przy elewacjach (Dotacje na prace konserwatorskie i roboty budowlane przy zabytkach). Stan mieszkań, w tym nieremontowana od lat infrastruktura, nie był przedmiotem prac wspieranych z publicznych środków, jeszcze na początku XXI w. wiele z nich było ogrzewanych węglem.

Fasadowy charakter zmian w obrębie zabudowy mieszkaniowej w obrębie historycznego centrum Krakowa wzmocnił jeszcze jeden mechanizm, paradoksalnie był nim jeden z największych sukcesów władz miasta w zakresie porządkowania przestrzeni publicznej w ścisłym centrum. W 2010 r. utworzono Park Kulturowy Stare Miasto (Uchwała nr CXV/1547/10 Rady Miasta Krakowa z dnia 3 listopada 2010 r.). Przy użyciu tego mechanizmu prawnego władze miasta w stosunkowo krótkim czasie jako jedne z pierwszych w Polsce rozwiązały narastający problem nadmiaru reklam w przestrzeni miasta historycznego. Z otoczenia Rynku Głównego zniknęły powszechne wcześniej wielkoformatowe banery reklamowe. Porządkowanie tego elementu zagospodarowania przestrzeni wpłynęło pozytywnie na wizualny odbiór centrum Krakowa, nie miało jednak większego wpływu na stan zasobów mieszkaniowych w tej części miasta.

W podobnym duchu realizowane były zmiany dotyczące wymiany nawierzchni ulic i budowy nowoczesnej infrastruktury turystycznej w centrum Krakowa. Ważnym wsparciem dla tego procesu była akcesja Polski do Unii Europejskiej oraz napływ środków unijnych. W 2008 r. władze miasta przyjęły plan rewitalizacji dla obszaru Starego Miasta i Kazimierza, w którym uwzględniono blisko sto różnych projektów, w większości związanych z inwestycjami w przestrzeń publiczną, w tym remonty dróg (Adamczyk-Arns, 2008). Obok licznych projektów z zakresu wymiany nawierzchni dróg znalazły się tam również takie projekty jak most pieszo-rowerowy wybudowany w celu integracji Kazimierza i Podgórze. Od chwili powstania w 2010 r. kładka Bernatka stała się ważnym narzędziem dla dalszego rozwoju sektora turystycznego w mieście, który coraz silnie obecny był w obrębie historycznego miasta Podgórze oraz w dawnej dzielnicy Zabłocie.

Równoległe władze miasta oraz władze województwa małopolskiego, korzystając z unijnego wsparcia, zaczęły coraz intensywniej inwestować w sektor kultury. W 2005 r. rozpoczęto jedne z największych w historii powojennej prac archeologicznych w Polsce, które związane były z badaniami podziemi Rynku Głównego. W wyniku trwających ponad rok prac odsłonięto blisko dwa tysiące metrów kwadratowych powierzchni w bezpośrednim sąsiedztwie Sukiennic. Odkrytą przestrzeń zasklepiiono,

w uzyskanych w ten sposób podziemiach utworzono nową ekspozycję Muzeum Krakowa (wcześniej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa). Nową przestrzeń poświęconą prezentacji średniowiecznych dziejów miasta, która skupiona jest wokół podziemi Sukiennic, oddano do użytku w 2010 r. (Walas, 2012). Równolegle ukończono prace związane z kompleksowym remontem konserwatorskim całego gmachu Sukiennic oraz z przebudową znajdującej się na górnej kondygnacji Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Krakowie (Ciciora i Krypczyk, 2019). Obie ekspozycje spotkały się z ogromnym zainteresowaniem publiczności i odniosły frekwencyjny sukces. Podziemia Rynku odwiedzane są obecnie co roku przez blisko trzysta pięćdziesiąt tysięcy osób, galerię malarstwa w Sukiennicach zwiedza ponad dwieście tysięcy osób. Znajdujący się w sercu Rynku Głównego, jeden z najważniejszych zabytków Krakowa, odwiedzany jest co roku przez ponad 550 tysięcy osób. Odpowiada to blisko 30% frekwencji w dużo obszerniejszych i mogących pomieścić dużo większą liczbę osób wnętrzach Zamku Królewskiego na Wawelu. Skokowa zmiana liczby odwiedzających ekspozycje w Sukiennicach stanowi dobrą miarę wzrostu zainteresowania turystów przestrzenią Rynku Głównego i jego bezpośrednim sąsiedztwem.

Analizując zmiany, które zaszły w tym miejscu w ciągu ostatnich dwóch dekad, trzeba jednak dodać, że za skomplikowanymi pracami archeologicznymi i konserwatorskimi, które tutaj prowadzono, nie zawsze nadążały prace przy wymianie podziemnych instalacji. W obrębie najstarszej części Krakowa długo nierozwiązanym problemem pozostawała niewydolna instalacja kanalizacyjna oraz braki instalacji ciepłowniczej.

Przywołując przykład Sukiennic, należy podkreślić, że muzea od czasów autonomii galicyjskiej miały ogromny wpływ na wizerunek i życie Krakowa. W XXI w. ich rola w tym zakresie uległa dalszemu wzmocnieniu. Wspomniany już Zamek Królewski na Wawelu to jedna z najbardziej popularnych destynacji turystycznych w Polsce, przynajmniej od lat 90. XX w. był odwiedzany przez ponad milion osób rocznie. Wzrost zainteresowania Krakowem, nowe atrakcyjne wystawy stałe oraz czasowe, a także innowacyjna polityka promocyjna sprawiły, że w okresie po pandemii COVID-19 liczba odwiedzających muzeum wzrosła do dwóch i pół miliona (wawel.krakow.pl).

Jeszcze większa zmiana zaszła w przypadku Muzeum Narodowego. Realizowany od początku XXI w. intensywny rozwój instytucji, w tym prace remontowe i konserwatorskie w kolejnych oddziałach, a także tworzenie nowych wystaw stałych oraz liczne, popularne wystawy czasowe umożliwiły szybki wzrost frekwencji. U progu XXI w. wszystkie galerie tej instytucji odwiedzało w ciągu jednego roku blisko 350 tysięcy osób (Gołubiew i Wasilewski, 2021, s. 97). Dwadzieścia lat później Muzeum

Narodowe w Krakowie odwiedzało już blisko półtora miliona osób rocznie (Kultura w 2019 r.). Podobna zmiana zaszła w przypadku Muzeum Krakowa, gdzie również ambitna polityka rozwoju instytucji, tworzenie nowych oddziałów i wystaw doprowadziło do szybkiego wzrostu frekwencji. Na początku XXI w. muzeum odwiedzało blisko sto pięćdziesiąt tysięcy osób, dwie dekady później liczba ta wzrosła do ponad miliona osób (Raport o stanie miasta 2019). Wymienione trzy najważniejsze i najpopularniejsze muzea Krakowa stanowią istotną, ale tylko część szerokiej grupy krakowskich muzeów.

Stała i konsekwentnie realizowana przez wiele lat polityka inwestycji w krakowskich muzeach sprawiła, że w 2019 r., tuż przed wybuchem pandemii COVID-19, odwiedziło je łącznie ponad pięć milionów osób (Gospodarka Turystyczna w Krakowie – raport 2019–2021). W tym samym roku wszystkie muzea w Polsce odwiedziło ponad 40 milionów osób (Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2020). Zestawienie tych dwóch liczb pokazuje, że krakowskie muzea odpowiadają za ponad 12% całej frekwencji w muzeach w Polsce. Jak już zostało przedstawione, w większości ruch ten odbywa się w przestrzeni ścisłego centrum miasta, w pobliżu Rynku Głównego, na Wawelu oraz na terenie Kazimierza.

Odwiedzający muzea, turyści z zagranicy i z Polski, w tym liczne grupy uczniów wypełniają przez wiele miesięcy w roku przestrzeń historycznego miasta i współtworzą obraz miejsca, które jest pełne życia, obfitujące w bardzo różne formy interakcji. Taki stan był zgodny z założeniami strategii rozwoju turystyki w mieście, której kolejne wersje za cel brały wzrost liczby odwiedzających miasto. Głównym narzędziem przyciągającym nowych turystów miały być kolejne atrakcje turystyczne oraz prężnie rozwijający się przemysł festiwalowy. Wśród problemów związanych z turystyką wymieniano rosnącą liczbę osób odwiedzających Kraków ze względu na życie nocne miasta. Receptą miał być rozwój Krakowa jako miasta spotkań i konferencji (Strategia rozwoju turystyki w Krakowie 2014–2020).

Rzeczywistość zmian zachodzących w mieście obnażył wybuch pandemii COVID-19, kiedy w centrum Krakowa zabrakło turystów. Przez kilka tygodni centrum Krakowa było miejscem pozbawionym wszelkich form życia (Porębska i in., 2021). Obostrzenia wprowadzone przez administrację publiczną w związku z pandemią COVID-19 wstrzymały napływ turystów oraz unaocznily, że w omawianej przestrzeni nie ma już mieszkańców. Rozwój sektora turystycznego, rozwój inwestycji w zakresie sektora usług związanych z czasem wolnym, ograniczenie obecności studentów oraz handel wielkopowierzchniowy w bezpośrednim sąsiedztwie historycznego centrum – to wszystko stworzyło na przestrzeni lat warunki utrudniające lub uniemożliwiające dalsze funkcjonowanie tej

części miasta jako dzielnicy mieszkaniowej oraz doprowadziło do exodusu dotychczasowych mieszkańców. Pandemia COVID-19 pokazała, że pomimo swojej mocy symbolicznej historyczne centrum Krakowa to w rzeczywistości martwa i coraz bardziej obca dla całości miasta jego część.

Ostatnim zjawiskiem, które doprowadziło do takiego stanu rzeczy, było pojawienie się już wcześniej, ok. 2010 r., urządzeń mobilnych oraz lokali zarejestrowanych w aplikacjach oferujących najem krótkoterminowy. Po tej dacie, podobnie jak w wielu popularnych destynacjach turystycznych w Europie, także w Krakowie coraz więcej mieszkań było oferowanych jako lokale do wynajęcia poprzez aplikacje mobilne. Najwięcej takich miejsc było aranżowanych w obrębie Dzielnicy I – Stare Miasto, w ścisłym centrum, na Kazimierzu oraz w części miasta, która rozwinęła się w XIX w. Rzadziej tego typu lokale były oferowane w bardziej odległych częściach miasta, najrzadziej w wielkich zespołach mieszkaniowych powstałych w okresie powojennym.

Popularność najmu krótkoterminowego doprowadziła do coraz bardziej intensywnego wykorzystania nieruchomości w obrębie centrum miasta. Mieszkania w zabytkowych kamienicach były sztucznie dzielone na mniejsze jednostki o bardzo ograniczonej powierzchni i wyposażeniu. Lokale na wynajem były aranżowane często na poddaszach i również w piwnicach. Substandardowa przestrzeń mogła być akceptowana jedynie przez osoby, których pobyt w mieście trwał jedynie kilka dni, a ich potrzeby związane z przebywaniem w wynajętym apartamencie były bardzo ograniczone. Popularność Krakowa jako destynacji turystycznej oraz stosunkowo niska cena zaważyła na tym, że liczba osób korzystających z tego typu rozwiązań stale rosła. Wzrost zainteresowania tego typu usługami generował dalszy wzrost liczby niskostandardowych lokali na wynajem, których funkcjonowanie miało w rzeczywistości negatywny wpływ na sposób postrzegania i funkcjonowania Krakowa. Przystosowywanie lokali dla potrzeb najmu krótkoterminowego ma często destrukcyjny wpływ dla zabytkowej tkanki budynków. Pomieszczenia są tam wtórnie dzielone, usuwane są oryginalne posadzki, w pomieszczeniach mieszkalnych aranżowane są węzły sanitarne i aneksy kuchenne. Wprowadzane zmiany przeważnie mają charakter inwazyjny i trudny do odwrócenia.

Realna liczba tego typu usług podlega ciągłym zmianom i pozostaje trudna do rzeczywistego oszacowania. Jeszcze w 2018 r. w Krakowie było ok. 450 oficjalnie zarejestrowanych tego typu miejsc, rok przed pandemią ok. tysiąca, a w 2022 r. ich liczba wzrosła do ok. 1700. W tym samym czasie w Krakowie funkcjonowało ponad sześćset hoteli oraz przeszło sześćset trzydzieści hosteli i pensjonatów. Szczytowe wykorzystanie hoteli w Krakowie odnotowano w 2019 r., kiedy skorzystało z nich ponad dwa miliony

siedemset tysięcy osób (Gospodarka Turystyczna w Krakowie – raport 2019–2021).

Już wcześniej, od lat 90. krakowskie domy czynszowe były przekształcane na hotele, z czasem także na hostele. W mieście turystycznym, w którym do lat 90. brakowało podstawowej infrastruktury noclegowej, tego typu inwestycje były wówczas bardzo potrzebne. W pierwszych latach XXI w. w Krakowie powstała też duża grupa hoteli należących do najważniejszych międzynarodowych sieci. Dla lokalnych inwestorów był to sygnał do rozwoju istniejących w centrum Krakowa hoteli w kierunku lokali o podwyższonym i unikalnym charakterze (Hotel and Condo hotel market in Poland 2020). Stały napływ turystów powodował, że budynki w obrębie historycznego Krakowa były w stanie generować coraz wyższy dochód. Dotyczyło to wszystkich segmentów rynku. Równolegle, rozwijano zarówno coraz droższe i coraz lepiej wyposażone hotele, urządzano hostele, jak i przekształcano mieszkania, w których aranżowano nawet kilka lokali na wynajem. Te wszystkie zmiany, chociaż niewidoczne z zewnątrz, zaważyły na strukturalnej transformacji ścisłego centrum. Warto zaznaczyć, że w warunkach Krakowa teoretycznie bardzo różne typy usług noclegowych, jak hotele o podwyższonym standardzie, hostele i lokale najmu krótkoterminowego, znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie. Rodzaj świadczonych usług był pochodną możliwości finansowych inwestorów.

Efektom tych zmian była ciągła i coraz głębsza gentryfikacja historycznego rdzenia miasta, w którym usługi hotelarskie i noclegowe coraz mocniej wypierały mieszkańców (Romańczyk, 2018). Równocześnie tam, gdzie na przykład w związku z rozdrobnioną strukturą własności inwestycje nie były możliwe, funkcjonowały pojedyncze lokale o drastycznie gorszym standardzie. Trzeba przy tym zaznaczyć, że pierwsze osoby, które wyprowadziły się z centrum Krakowa, przeważnie podejmowały decyzję o przeprowadzce w związku z coraz większym hałasem w ciągu dnia oraz w nocy i coraz trudniejszymi warunkami życia. Stały wzrost stawek najmu sprawił, że grupa decydujących się lub zmuszonych do migracji do innych dzielnic lub poza miasto ciągle rosła. Największy odpływ mieszkańców dotyczył ścisłego centrum, gdzie współcześnie na stałe mieszka kilkaset osób (Kałęba i Mrowiec, 2021). W mieście, w którym liczba mieszkańców stale rośnie, ta głęboka zapaść obrazuje skalę kryzysu wywołanego nadmiernym rozwojem turystyki.

Brak mieszkańców oznacza anonimowość i brak zainteresowania dbaniem o przestrzeń i jej rozwój. Kolejne fragmenty miasta są traktowane jako przestrzeń do generowania zysku, chodniki stają się miejscami, gdzie latem stoją stoły kawiarni i restauracji, mieszkania służą jako apartamenty na wynajem. Brak mieszkańców to także spadek bezpieczeństwa. Trzeba

też zaznaczyć, że Dzielnica I Stare Miasto jest jedną z najbardziej niebezpiecznych spośród dzielnic Krakowa, lokalne komisariaty policji odnotowują tutaj najwięcej przestępstw, w tym kradzieży i napaści. Obrzeża tej części miasta są natomiast miejscem, gdzie żyją osoby zagrożone ubóstwem, najczęściej są to osoby, które ze względu na niskie możliwości finansowe nie były zdolne migrować do innych części miasta (Uchwała nr LVII/1657/21 Rady Miasta Krakowa z dnia 5 maja 2021 r.).

Zaistniała sytuacja doprowadziła do przyjęcia przez władze Krakowa nowej strategii dla rozwoju turystyki o zrównoważonym charakterze (Polityka zrównoważonej turystyki Krakowa na lata 2021–2028). Autorzy dokumentu wymienili w nim problemy społeczne, które narosły w centrum miasta w związku z rozwojem sektora turystycznego. Równocześnie, pisząc o rozwiązaniach i działaniach na przyszłość, zaznaczyli, że najsilniejsze narzędzia w postaci ograniczeń administracyjnych często pozostają w rękach administracji państwowej. W tej sytuacji władzom miejskim pozostaje zachęcać i przekonywać oraz inwestować w rozwój mniej problematycznych i przynoszących większe przychody gałęzie turystyki. Największa zmiana wprowadzona przez lokalną administrację jest związana z przyjęciem w 2023 r. uchwały o ograniczeniu handlu alkoholem w godzinach nocnych (Uchwała nr CX/2970/23 Rady Miasta Krakowa z dnia 17 maja 2023 r.). Z punktu widzenia innych dużych polskich miast jest to rozwiązanie nowatorskie i nieszablonowe.

Atrofia społeczna to zjawisko, które w ostatnich kilku dekadach dotknęło wiele miast europejskich, mających status magnesów globalnego rynku turystycznego. Najbardziej skrajny przykład stanowi Wenecja, której centrum przestało pełnić funkcję żywej tkanki miejskiej. Nieustanny napływ osób z zewnątrz wymusił migrację mieszkańców poza obszar miasta. Zjawisko to zostało przedstawione w 2012 r. w filmie dokumentalnym Andreea Pichlera pt. *Syndrom wenecki (Das Venedig Prinzip)*. Określenie, którym początkowo opisywano wysoki odsetek samobójstw wśród osób odwiedzających Wenecję, z czasem zaczęto łączyć z wywołaną przez masową turystykę agonią miasta. Wieloznaczne określenie zyskało też wymiar opisu szerszego, globalnego problemu miast turystycznych.

Czy Kraków cierpi na syndrom wenecki? Historyczny rdzeń Krakowa trudno jest jednoznacznie porównać z Wenecją. Inaczej niż w Wenecji centrum Krakowa otaczają gęsto zaludnione dzielnice, które tworzą dynamicznie rozwijającą się metropolię. Paradoksalnie, dla mieszkańców, którzy bardzo często nie mają już powodu do odwiedzania ścisłego centrum, zachodzące tam zmiany nie mają większego znaczenia lub pozostają niewidoczne.

Tym, co łączy oba miasta, jest zjawisko nadmiernego rozwoju turystyki. Pojęcie overtourismu, przesadnego podporządkowania przestrzeni

miasta potrzebom usług turystycznych, jest szeroko dyskutowane i badane (Pechlaner, Innerhofer i Erschbamer, red., 2020). Od 2015 r. posługuje się nim Światowa Organizacja Turystyczna (UNWTO), która jako jedna z pierwszych zaczęła proponować rozwiązania na rzecz przeciwdziałania narastającemu kryzysowi ('Overtourism'? Understanding and Managing Urban Tourism Growth beyond Perceptions, 2018). Trzeba zaznaczyć, że proponowane rozwiązania nie miały charakteru działań administracyjnych, skupiały się na dialogu i podnoszeniu jakości usług i przestrzeni.

Masowa turystyka w wielu miastach Europy doprowadziła do podobnych zjawisk jak te, które kształtują obecnie życie centrum Krakowa: exodus mieszkańców, przekształcenia funkcjonalne mieszkań i parteriów sklepowych na pomieszczenia pełniące funkcje turystyczne, ujednoczenie przestrzeni dla potrzeb globalnych turystów. Również w Polsce i w Krakowie to zjawisko było przedmiotem badań i dyskusji. Już w 1992 r. Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie zorganizowało pionierski wówczas kongres poświęcony zarządzaniu zjawiskiem masowej turystyki w mieście historycznym (Broński, 1992). Tego typu spotkania były później organizowane w Krakowie regularnie. Warto zauważyć, że w 2019 r. Kraków gościł 15. Kongres Organizacji Miast Światowego Dziedzictwa (OWHC), którego tematem było dziedzictwo i turystyka (The 15th World Congress of the OWHC). Podczas spotkania przedstawiciele ponad 130 miast dyskutowali o problemie nadmiernej turystyfikacji. To tylko jeden z najbardziej wymownych przykładów tego, że krakowskie środowiska naukowe aktywnie śledziły debatę na temat zarządzania w miastach turystycznych i uczestniczyły w niej, ale także proponowały własne rozwiązania.

Kumulowana przez lata wiedza i doświadczenia długo nie znajdowały przełożenia na realne działania władz miasta oraz na rozwój i działania sektora turystycznego. Dopiero wybuch pandemii COVID-19 wymusił podjęcie pierwszych działań mających na celu bardziej skuteczne zarządzanie ruchem turystycznym w mieście, czego efektem jest przyjęcie dokumentu pt. *Polityka zrównoważonej turystyki Krakowa na lata 2021–2028. Diagnoza i rekomendacje*. Jak już zostało zauważone, stanowi on diagnozę stanu istniejącego. Wśród proponowanych rozwiązań nie postuluje jednak rozwiązań, które mogą realnie wpłynąć na życie miasta i mieszkańców.

Równoległe podjęto prace nad jeszcze jednym dokumentem strategicznym. Narastający problem ochrony historycznego centrum Krakowa jako miejsca światowego dziedzictwa zaowocował rozpoczęciem w 2020 r. prac nad Planem Zarządzania Miejscem Światowego Dziedzictwa UNESCO dla Historycznego Centrum Krakowa (Purchla i in., 2022). Dokument tego typu stanowi współcześnie element konieczny dla miejsc starających się o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO (Wijesuriya,

Thompson i Young, 2013). W 1978 r., kiedy Kraków trafił do tego prestiżowego grona, nie był on jeszcze potrzebny. Władze miasta długo zwlekały z przygotowaniem Planu Zarządzania, prace nad dokumentem podjęto dopiero po wybuchu pandemii COVID-19, dokument jest wciąż procedowany.

Autorzy krakowskiego Planu Zarządzania nie stwierdzili istnienia wyraźnych problemów dla stanu zachowania zabytkowej tkanki miasta oraz dla autentyczności i integralności wyjątkowej powszechnej wartości miejsca objętego wpisem. Zauważyli za to, że omawiany obszar jest użytkowany w sposób bardzo intensywny oraz że jest podporządkowany potrzebom ruchu turystycznego. Tym samym w kolejnym strategicznym dokumencie nadmierna turystyfikacja została przedstawiona jako jedno z najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi dzisiaj historyczne centrum Krakowa.

Diagnoza problemu prowadzi do refleksji na dalekosiężnymi skutkami zjawiska nadmiernego rozwoju sektora turystycznego. Określeniem, które dobrze podsumowuje charakter zjawisk zachodzących w takich miejscach jak Kraków, jest zdefiniowana przez brytyjskiego socjologa Alana Brymana *disneylandyzacja* (Bryman, 2004). Pojęcie to służy przede wszystkim do opisu przestrzeni w parkach rozrywki. Sukces takich miejsc jak otwarty w 1955 r. Disneyland w Anaheim w Kalifornii wykreował nowy typ przestrzeni publicznej, której szczególną cechą jest dążenie do usunięcia z pola widzenia zjawisk budzących strach lub zagrożenie. Równocześnie miejsca tego typu mają tworzyć złudzenie możliwości obcowania z innymi niedostępnymi na co dzień kulturami lub zjawiskami. Przestrzeń jednoznacznie podporządkowana potrzebom konsumpcji, oferująca poczucie bezpieczeństwa i kusząca odmiennością to cechy miejsc, które powielają strategie rozwijane w parkach rozrywki. Podstawową strategią są atrakcje przyciągające i angażujące widzów, najlepiej z wszystkich grup wiekowych, mogą to być miejsca oferujące odpoczynek lub rozrywkę. W podobny sposób do parków rozrywki są współcześnie organizowane m.in. centra handlowe, dworce kolejowe i lotniska. Ten skupiony na różnorodności i przyciąganiu uwagi wzorzec stał się w ciągu ostatniego półwiecza zjawiskiem globalnym. Łatwo można jednak zauważyć, że najczęściej prowadzi on do unifikacji i powtarzalności wrażeń.

Zjawisko *disneylandyzacji* poruszane jest także w odniesieniu do miast historycznych, gdzie masowy napływ zagranicznych turystów ukształtował drogę dla rozwoju szczególnych typów usług, powstania sieciowych hoteli, restauracji i kawiarni oraz wymusił podporządkowanie się globalnemu wzorcowi zarządzania przestrzenią, która ma być dostępna i czysta, ma oferować różnorodną ofertę handlową, ma być wolna od zjawisk budzących lęk lub poczucie zagrożenia. W miastach, gdzie dominuje przestrzeń

publiczna, nie zawsze jest to możliwe. Głównym elementem, który decyduje o sukcesie takich miejsc, są atrakcje turystyczne, wokół których ogniskuje się uwaga użytkowników. W przypadku Disneylandu jest to imitacja XIX-wiecznej fantazji na temat europejskiego zamku z okresu średniowiecza. W przypadku miast historycznych podobną funkcję pełnią budynki historyczne, popularne obiekty turystyczne, w tym obiekty wyróżnione wpisem na listę światowego dziedzictwa UNESCO, np. układy urbanistyczne, świątynie, zamki i pałace oraz obiekty kultury, w tym muzea.

Kraków dobrze oddaje logikę tego zjawiska. Pierwsze europejskie miasto o statusie miejsca UNESCO od chwili obalenia żelaznej kurtyny było coraz chętniej odwiedzane przez coraz większe grupy turystów. Rolę magnesu pełniły zabytki, a od pewnego czasu także nowatorskie ekspozycje narracyjne oraz szeroka i stale rozbudowywana oferta wydarzeń kulturalnych, w tym festiwali muzycznych lub literackich. Z perspektywy ćwierćwiecza miasto, świadomie lub nie, odniosło spektakularny sukces w realizowaniu strategii transformacji w duchu disneylandyzacji. Pandemia COVID-19 pokazała cenę tego sukcesu. Stosunkowo niski spadek wpływów z podatku VAT w 2020 r. unaoczniał to, jak niewielki jest w rzeczywistości wpływ turystyki na gospodarkę miasta. Pomimo trwającego przez wiele tygodni zamrożenia usług turystycznych wykonanie planu dochodów miasta na koniec 2020 r. wyniosło 96,3%. Biorąc pod uwagę to, że rok wcześniej ten sam wskaźnik wyniósł 98,9%, trudno uznać, że gospodarka miasta, w ramach której turystyka stanowi jedynie część, realnie ucierpiała w wyniku pandemii COVID-19 (Sprawozdanie z wykonania Budżetu Miasta Krakowa za 2020 rok). W 2016 r. udział sektora turystycznego w gospodarce Krakowa wyniósł niecałe 5% (Seweryn i in., 2016). Rosnący latami przy sowitym wsparciu samorządu sektor turystyczny okazał się balastem i barierą uniemożliwiającą korzystanie z historycznego centrum przez mieszkańców.

Zaistniała sytuacja prowokuje do zadawania za Henrim Lefebvre'em pytania o prawo do miasta. W imię ograniczonej grupy właścicieli restauracji i punktów handlowych oraz lokali, w których one funkcjonują lub są wynajmowane w modelu krótkoterminowym, historyczne serce Krakowa przestało służyć mieszkańcom, stało się przestrzenią istniejącą z dala od prawdziwego życia miasta. Urealniona po 2020 r. rola sektora turystyki w Krakowie pokazuje też, jak wrażliwym zjawiskiem pozostaje dziedzictwo kulturowe. Z jednej strony może być lepszczem życia społecznego, z drugiej jest magnesem dla rozwoju usług turystycznych, których sukces szybko może prowadzić do przesyty i zagrożenia (Kruczek i in., 2019).

W poprzednich kilku dekadach Kraków był pierwszym dużym polskim miastem, które obserwowało zmiany związane z ekspansją sektora turystycznego. Jako pierwszy poszukiwał także rozwiązań dla zagrożeń

związanych z tym zjawiskiem. Już w latach 90. trwała w Krakowie debata i badania poświęcone temu zjawisku. Wprowadzony w 2010 r. Park Kulturowy Stare Miasto był wzorem dla innych polskich ośrodków. Wprowadzone w 2023 r. ograniczenia dotyczące nocnego handlu alkoholem to precedens wśród dużych polskich miast. Chociaż skala działań władz miasta może być uznana za niewystarczającą, trzeba zauważyć, że na tle innych polskich ośrodków Kraków był tym, który diagnozował problemy i proponował rozwiązania najwcześniej. Wybuch pandemii COVID-19 obnażył skalę narastającego przez lata problemu i sprowokował dyskusję nad możliwymi rozwiązaniami. Czy powrót mieszkańców do centrum jest jeszcze możliwy? Jakie zjawiska mogą do niego doprowadzić i kto chciałby w tym centrum zamieszkać? W najbliższych latach te pytania będą zapewne regularnie powracać w debacie publicznej. Być może Kraków będzie po raz kolejny pionierem, tym razem w zakresie poszukiwania i proponowania realnych rozwiązań dla kryzysu społecznego wywołanego przez nadmierną turystyfikację.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk-Arns, G., Wojnarowska, A., Feresztyn, E., Hultsch, F. i Hultsch, F. (2008). *Lokalny Program Rewitalizacji Starego Miasta*. Pozyskano z: rewitalizacja.krakow.pl/rewitalizacja/7346,artykul,miejski_program_rewitalizacji_krakowa_2008_-_dokument_archiwalny.html (dostęp: 31.08.2023).
- Atlas statystyczny województwa małopolskiego* (2018). Pozyskano z: stat.gov.pl/obszary-tematyczne/inne-opracowania/miasta-wojewodztwa/atlas-statystyczny-wojewodztwa-malopolskiego,13,1.html (dostęp: 31.08.2023).
- Broński, K. (red.) (1992). *Managing tourism in historic cities. International seminar Managing tourism in historic cities, Kraków, June 27 – July 1, 1992*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Bryman, A. (2004). *The Disneyization of Society*. Thousand Oaks: SAGE Publications Ltd.
- Chwalba, A. (2004). Kraków w latach 1945–1989. W: J. Bieniarzówna i J.M. Małecki (red.), *Dzieje Krakowa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ciciora, B. i Krypczyk, A. (2019). *Galeria Sztuki Polskiej XIX w. w Sułkiewiczach*. Kraków: Muzeum Narodowe w Krakowie.
- Cymbranowicz, K. (2016). Prekariat – nowe zjawisko na rynku pracy w Polsce. *Annales: etyka w życiu gospodarczym*, vol. 19, nr 2, 17–30.
- Das Venedig Prinzip*, imdb.com/title/tt2608566/ (dostęp: 31.08.2023).
- Dotacje na prace konserwatorskie i roboty budowlane przy zabytkach*, https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=56142 (dostęp: 31.08.2023).
- Dybała, B. (2023). Kraków. „Wygonił nas stamtąd hałas”. Urzędnicy i radni głowią się, jak przywrócić wyludniający się Kazimierz mieszkańcom.

- Gazeta Krakowska*, 16.02.2023. Pozyskano z: gazetakrakowska.pl/krakow-wygonil-nas-stamtad-halas-urzednicy-i-radni-glowia-sie-jak-przywrocic-wyludniajacy-sie-kazimierz-mieszkancom/ar/c1-17290879 (dostęp: 31.08.2023).
- Fandrejewska, A. (2023). Kraków płaci najlepiej. Zdetronizował Warszawę. *Rzeczpospolita*, 3.03.2023. Pozyskano z: rp.pl/wynagrodzenia/art38059841-krakow-placi-najlepiej-zdetronizowal-warszawe (dostęp: 31.08.2023).
- Firlot, E. (2008). Zmiany przestrzenno-urbanistyczne Krakowa w latach 1939–2006. W: J. Wyrozumski (red.), *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta, Biblioteka Krakowska, 150*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 663–712.
- Franaszek, P. (red.) (2020). *Kampus 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gołubiew, Z. i Wasilewski, P. (2020), *Nasz wspólny dom. Muzeum Narodowe w Krakowie w latach 2000–2015*, Biblioteka Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów 15. Kraków: Muzeum Narodowe w Krakowie, Warszawa: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów Kraków–Warszawa. Pozyskano z: <https://nimoz.pl/files/publications/70/Nasz%20wsp%C3%B3lny%20dom%20MNK%20internet%202B%20%28002%29.pdf> (dostęp: 31.08.2023).
- Gospodarka Turystyczna w Krakowie – raport 2019–2021* (2022). Pozyskano z: bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/367268/karta (dostęp: 31.08.2023).
- Historic Centre of Kraków*, whc.unesco.org/en/list/29/ (dostęp: 31.08.2023).
- Hotel and Condo hotel market in Poland 2020* (2021). Pozyskano z: emerson-evaluation.pl/en/read-our-publications/ (dostęp: 31.08.2023).
- Kalęba, J. i Mrowiec, M. (2021). Pozostali w wyludniającym się centrum Krakowa. Jak żyje się na Starym Mieście? *Dziennik Polski*, 23.12.2021. Pozyskano z: <https://plus.dziennikpolski24.pl/pozostali-w-wyludniajacym-sie-centrum-krakowa-jak-zyje-sie-na-starym-miescie/ar/c15-15967193> (dostęp: 31.08.2023).
- Koens, K., Postma, A. i Papp, B. ‘Overtourism’? *Understanding and Managing Urban Tourism Growth beyond Perceptions*, World Tourism Organization (UNWTO). DOI: 10.18111/9789284420070 (dostęp: 31.08.2023).
- Krakowski Obszar Metropolitalny w latach 2014–2018* (2019). Pozyskano z: krakow.stat.gov.pl/publikacje-i-foldery/inne-opracowania/krakowski-obszar-metropolitalny-w-latach-2014-2018,7,3.html (dostęp: 31.08.2023).
- Krasnowolski, B. (2017). Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa: geneza, doświadczenia. *Ochrona Dziedzictwa Kulturowego*, t. 4, 7–14.
- Krasnowolski, B. (2020). Fenomen Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i jego sukcesy konserwatorskie. W: Z. Noga i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo Krakowa w procesie transformacji*. Kraków w Dziejach Narodu, 39. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 95–134.

- Kruczek, Z. (2018). Turyści vs. mieszkańcy. Wpływ nadmiernej frekwencji turystów na proces gentryfikacji miast historycznych na przykładzie Krakowa. *Turystyka Kulturowa*, nr 3, 29–41.
- Kruczek, Z., Walas, B. i Chromy, J. (2019). Od euforii do irytacji. Analiza postaw mieszkańców Krakowa, hotelarzy i restauratorów wobec dalszego rozwoju turystyki. W: M. Zowisło i J. Kosiewicz (red.), *Monografia nr. 43, Sport i turystyka w perspektywie nauk społecznych: tradycja i współczesność*. Kraków: AWF Kraków.
- Kultura w 2019 r. Culture in 2019*, Główny Urząd Statystyczny (2020). Pozy-skano z: stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/kultura-w-2019-roku,2,17.html (dostęp: 31.08.2023).
- Liczba ludności w Krakowie od roku 2000 z prognozą do roku 2050*. Pozy-skano z: arcgis.com/apps/dashboards/06f7496273614c588f97560cdcef0010 (dostęp: 31.08.2023).
- Luterek, T. (2016). *Reprywatyzacja. Źródła problemu*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Małecki, J.M. (red.) (2007). *Świat przed katastrofą: Żydzi krakowscy w dwudziestoleciu międzywojennym / A world before a catastrophe: Kraków's Jews between the wars*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Miasto literatury, miastoliteratury.pl (dostęp: 31.08.2023).
- Micek, G., Działek, J. i Górecki, J. (2010). *Centra usług w Krakowie i ich relacje z otoczeniem lokalnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Murzyn, M. (2006). *Kazimierz. Śródkowoeuropejskie doświadczenie rewitalizacji*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Nowakowski, R. (2023). Między euforią a rozczarowaniem. Czyli trudne narodziny samorządu Krakowa. W: Z. Noga i J. Purchla (red.), *Samorząd krakowski. W trzydziestolecie odrodzenia*. Kraków w Dziejach Narodu, 40. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 73–90.
- Pałac Czeczotka, palacczeczotka.pl (dostęp 31.08.2023).
- Pechlaner, H., Innerhofer, E. i Erschbamer, G. (red.) (2020). *Overtourism: Tourism Management and Solutions*. London: Routledge.
- Plan ogólny Miasta Krakowa 1994 – nieobowiązujący*. Pozy-skano z: bip.krakow.pl/?sub_dok_id=49209 (dostęp: 31.08.2023).
- Polityka zrównoważonej turystyki Krakowa na lata 2021–2028. Diagnoza i rekomendacje* (2021). Urząd Miasta Krakowa. Pozy-skano z: bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/327249/karta (dostęp: 31.08.2023).
- Porębska, A., Barnaś, K., Dendura, B. i Kania, O. (2021). Lockdown in a disneyfied city: Kraków Old Town and the first wave of the Covid-19 pandemic. *Urban Design International*, 26(1), 315–331. DOI: 10.1057/s41289-021-00175-5 (dostęp: 31.08.2023).

- Purchla, J. (2023). Kraków 1989 and since. W: J. Purchla (red.), *Urban Change in Central Europe. The Case of Kraków*. London–New York: Routledge, 5–16. DOI: 10.4324/9781003252757.
- Purchla, J. (1996). Miasto niepokorne. Znaczenie okresu 1945–1956 dla rozwoju Krakowa po drugiej wojnie światowej. W: K. Broński, J. Purchla i J. Szpak (red.), *Kraków–Małopolską w Europie środką. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego w 70 rocznicę urodzin*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 269–284.
- Purchla, J. (2020). Dziedzictwo kulturowe jako zasób prorozwojowy Krakowa. W: Z. Noga i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo Krakowa w procesie transformacji*. Kraków w Dziejach Narodu, 39. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 25–44.
- Purchla, J., Szmygin, B., Siwek, A., Wosiński i M. Wosińska, M. (2022). Plan Zarządzania Miejscem Światowego Dziedzictwa UNESCO dla Historycznego Centrum Krakowa. Wnioski i zalecenia, obywatelski.krakow.pl/zalacznik/408453 (dostęp: 31.08.2023).
- Raport o stanie gminy 2022* (2023). Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/?dok_id=111327&_ga=2.219067161.1050003691.1655964929-1091547941.1601461632 (dostęp: 31.08.2023).
- Raport o stanie miasta 2000* (2001). Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/?dok_id=28994 (dostęp: 31.08.2023).
- Raport o stanie miasta 2019* (2020). Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/287199/karta (dostęp: 31.08.2023).
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2020* (2021). Pozyskano z: stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-statystyczny-rzeczypospolitej-polskiej-2020,2,20.html (dostęp: 31.08.2023).
- Romańczyk, K. (2018). Pułapki rewitalizacji. Przypadek Krakowa. *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 4(74), 5–25. Pozyskano z: studreg.uw.edu.pl/dane/web_sril_files/625/2018_4_romanczyk.pdf (dostęp: 31.08.2023).
- Seweryn, R., Berbeka, J., Niemczyk, A. i Borodako, K. (2016). *Wpływ ekonomiczny turystyki na gospodarkę Krakowa. Badania zrealizowane przez Małopolską Organizację Turystyczną dla Urzędu Miasta Krakowa*. Kraków: Małopolska Organizacja Turystyczna. Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/plik.php?zid=194378&wer=0&new=t&mode=shw (dostęp: 31.08.2023).
- Sprawozdanie z wykonania Budżetu Miasta Krakowa za 2020 rok* (2021). Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/?sub_dok_id=139477 (dostęp: 31.08.2023).
- Strategia rozwoju turystyki w Krakowie na lata 2014–2020* (2014). Pozyskano z: www.bip.krakow.pl/plik.php?zid=127397&wer=0&new=t&mode=shw (dostęp: 31.08.2023).
- The 15th World Congress of the OWHC*. Pozyskano z: www.ovpm.org/congress/2019-krakow-poland/ (dostęp 31.08.2023).
- Tourism Management and Solutions*. London–New York: Routledge.

- Uchwała nr CX/2970/23 Rady Miasta Krakowa z dnia 17 maja 2023 r. w sprawie wprowadzenia na terenie Gminy Miejskiej Kraków ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Pozyskano z: bip.krakow.pl/?dok_id=167&sub_dok_id=167&sub=uchwala&query=id%3D23611%26typ%3Du&metka=1 (dostęp: 31.08.2023).
- Uchwała nr CXV/1547/10 Rady Miasta Krakowa z dnia 3 listopada 2010 r. w sprawie utworzenia parku kulturowego pod nazwą Park Kulturowy Stare Miasto. Pozyskano z: https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=167&sub_dok_id=167&sub=uchwala&query=id%3D18477%26typ%3Du (dostęp: 31.08.2023).
- Uchwała nr LVII/1657/21 Rady Miasta Krakowa z dnia 5 maja 2021 r. zmieniająca uchwałę nr LIX/1288/16 w sprawie przyjęcia aktualizacji Miejskiego Programu Rewitalizacji Krakowa. Pozyskano z: bip.krakow.pl/inc/rada/uchwaly/show_pdf.php?id=119021 (dostęp: 31.08.2023).
- Uchwała nr LXXXIV/853/05 Rady Miasta Krakowa z dnia 7 lipca 2005 r. w sprawie określenia zasad udzielania dotacji celowych na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, położonych na obszarze Gminy Miejskiej Kraków nie stanowiących jej własności. Pozyskano z: bip.krakow.pl/?dok_id=167&sub_dok_id=167&sub=uchwala&query=id%3D16563%26typ%3Du (dostęp: 31.08.2023).
- Walas, Ł. (2012). *Podziemia Rynku Głównego. Trasa turystyczna. Śladem europejskiej tożsamości Krakowa*. Kraków: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Wijesuriya, G., Thompson, J. i Young, Ch. (2013). *Managing Cultural World Heritage*. UNESCO/ ICCROM/ ICOMOS/ IUCN. Pozyskano z: <https://whc.unesco.org/en/managing-cultural-world-heritage/> (dostęp: 31.08.2023).
- Wiśniewski, M. (2022). Architektura w międzywojennym Krakowie. W: D. Leśniak-Rychlak, M. Wiśniewski i M. Karpińska (red.), *Moderнизм, socrealizm, socmodernizm, postmodernizm: przewodnik po architekturze Krakowa XX wieku*. Kraków: Fundacja Instytut Architektury, 30–57.
- Wiśniewski, M. (2023). Kraków Spatial Development after 1989. W: J. Purchla (red.), *Urban Change in Central Europe: the Case of Kraków*. London – New York: Routledge, 86–108. DOI: 10.4324/9781003252757.
- Wolak, U. (2014). Z Rynku Głównego znika Księgarnia Hetmańska. *Gazeta Krakowska*, 9.01.2014. Pozyskano z: <https://gazetakrakowska.pl/z-rynku-glownego-znika-ksiegarnia-hetmanska/ar/1083762> (dostęp: 31.08.2023).
- Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki*. Pozyskano z: wawel.krakow.pl/podsumowujemy-rok-2023-i-planujemy (dostęp: 31.08.2023).

Michał Wiśniewski – doktor nauk humanistycznych, specjalność historia sztuki, adiunkt w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej UEK. Kierownik Ośrodka Edukacji – Akademii Dziedzictwa Międzynarodowego Centrum Kultury, odpowiedzialny za realizację studiów podyplomowych Akademia Dziedzictwa. Absolwent Instytutu Historii Sztuki UJ oraz Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Stypendysta Fulbrighta (Columbia University). Współzałożyciel i członek zarządu Fundacji Instytut Architektury. Autor lub współautor kilkudziesięciu publikacji nt. architektury w Polsce i na świecie w XIX i XX w., m.in. monografii krakowskich architektów Ludwika Wojtyczki, Adolfa Szyszko-Bohusza, Witolda Cęckiewicza i Tomasza Mańkowskiego. Autor lub współautor wystaw o architekturze organizowanych przez Fundację Instytut Architektury, m.in. „Impossible Objects” pokazanej w Pawilonie Polskim podczas 14. Międzynarodowego Biennale Architektury w Wenecji w 2014 r. Specjalizacja akademicka: historia urbanistyki i architektury, teoria i ochrona dziedzictwa kulturowego, zarządzanie dziedzictwem kulturowym i zarządzanie kulturą, współczesne procesy rozwoju miast.

Joanna Sanetra-Szeliga
<http://orcid.org/0000-0002-8679-2074>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
sanetraj@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.20

Rezyliencja miast i sektor kultury*

STRESZCZENIE

Istotną cechą współczesnego miasta jest rezyliencja rozumiana jako zdolność do odpowiedniego reagowania na szoki, zakłócenia i perturbacje, tj. umiejętność utrzymania bądź powrotu do założonego funkcjonowania albo szybkiej adaptacji do sytuacji poprzez transformację. By odpowiednio przygotować się na współczesne wyzwania, miasta powinny wykorzystywać dostępne zasoby endogeniczne. Jednym z nich, wciąż niedostatecznie docenianym, jest sektor kultury i jego działania. Celem artykułu jest pokazanie, że kultura może być ważnym elementem budowania miejskiej rezyliencji. Na podstawie szerokich badań literaturowych zaprezentowane zostają przykłady wykorzystania kultury na rzecz tworzenia rezyliencji społecznej, ekonomicznej i środowiskowej. Potwierdzają one potencjał kultury, który miasto może wykorzystać w budowaniu swojej odporności.

SŁOWA KLUCZE: rezyliencja, odporne miasto, sektor kultury, społeczno-ekonomiczny potencjał kultury, kultura katalizatorem rezyliencji

ABSTRACT

Resilient Cities and Cultural Sector

Resilience, understood as the ability to respond adequately to shocks, disruptions and disturbances, i.e. the capacity to sustain or revert to the assumed functioning or swiftly adapt to the situation through transformation is a crucial characteristic of the contemporary city. To appropriately confront contemporary challenges, cities should leverage available endogenous resources. One of them, still insufficiently acknowledged, is the cultural sector and its activities. The aim of the article is to show that culture can serve as a significant building component in fostering urban resilience. Drawing upon extensive literature review, examples of employing culture to foster social, economic, and

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

environmental resilience are presented. They confirm the cultural potential that cities possess in harnessing culture to bolster their resilience.

KEYWORDS: resilience, resilient city, cultural sector, socio-economic potential of culture, culture as a catalyst for resilience

Wstęp

W kontekście odpowiedzi na szoki, turbulencje, kryzysy i katastrofy dotyczące współczesne miasta coraz częściej używane jest pojęcie „rezyliencji” miejskiej i miasta „rezylientnego”. Pojawiają się próby zmierzenia poziomu rezyliencji oraz zidentyfikowania jej głównych czynników, a więc odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób miasto może wzmocnić swoją zdolność do absorpcji szoków, adaptacji do zmieniających się okoliczności i transformacji systemu w przypadku pojawiających się kryzysów. Autorzy z OECD powołują się na następujące cechy odpornego miasta: silny (*robust*) system i infrastruktura zdolne do przyjęcia szoku bez większej szkody dla funkcjonowania, nadmiarowości (*redundancy*) zasobów, środków, umiejętności, które można wykorzystać w razie nagłej potrzeby, elastyczność (*flexible*) systemu (zdolność do przyjęcia nowych rozwiązań w odpowiedzi na nagłą potrzebę), refleksyjność (*reflective*), tj. zdolność do uczenia się na błędach, zaradność (*resourceful*) rozumiana jako zdolność ludzi i instytucji do szybkiego znajdowania rozwiązań oraz inkluzywność (*inclusive*) – włączanie różnych aktorów w budowanie rezyliencji – i zintegrowanie (*integrated*) procesu tworzenia odporności na różnych poziomach i jednostkach administracji. Cechy ten można rozważać w czterech wymiarach. Pierwszy wymiar – gospodarczy – wymaga dywersyfikacji przemysłu i miejsca na innowacje. W ramach drugiego, społecznego wymiaru, konieczne jest tworzenie włączającego i spójnego społeczeństwa aktywnych obywateli. Wymiar środowiskowy podkreśla znaczenie zrównoważonego rozwoju. A ostatni, instytucjonalny, zwraca uwagę na jakość przywództwa i zarządzania oraz wagę strategicznego, długofalowego myślenia (Figueiredo i in., 2018, s. 18).

Implementacja działań zwiększających miejską rezyliencję wymaga analizy systemu funkcjonowania danego miasta, jego zasobów, cech specyficznych, powiązań z otoczeniem, kwestii społecznych, gospodarczych, ekologicznych. Stosunkowo rzadko w szczegółowych dyskusjach o odporności miasta pojawia się kwestia potencjału sektora kultury w tym zakresie. Celem artykułu jest więc wykorzystanie badania literaturowego do spojrzenia na rezyliencję miejską przez pryzmat działań kulturalnych i zasygnalizowania, że kultura może stać się istotnym katalizatorem budowania miejskiej rezyliencji. Artykuł jest podzielony na dwie części.

Pierwsza z nich wprowadza pojęcie rezydencji, natomiast w drugiej pokazane zostało, w jaki sposób kultura może się stać elementem jej budowania w aspekcie społecznym, ekonomicznym i środowiskowym¹.

Rezyliencja, miasto i kultura

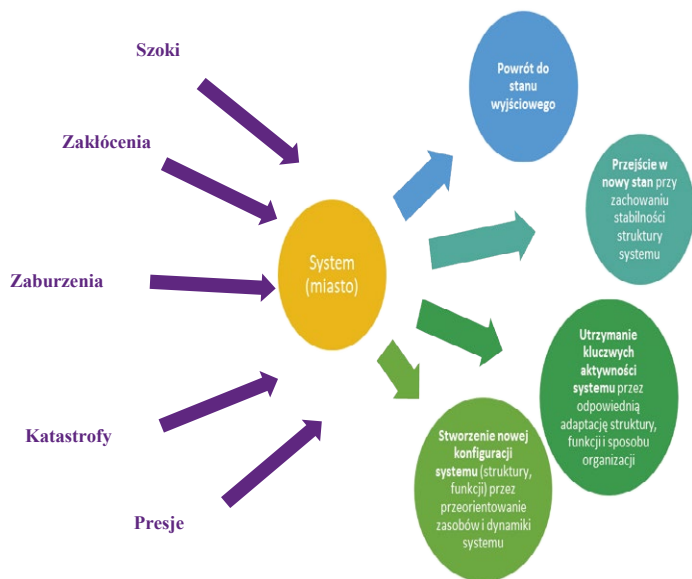
Choć pojęcie rezyliencji, szczególnie w kontekście społeczno-ekonomicznym, może wydawać się kalką językową (z języka angielskiego), a w *Encyklopedii* PWN i *Słowniku języka polskiego* PWN² terminu tego nie można znaleźć, popularna wyszukiwarka Google pokazuje około 4700 wyników odnoszących się do „rezyliencji miejskiej”. Uznany amerykański słownik Merriam-Webster wskazuje na łaciński źródłosłów terminu: *resiliere* – „odskoczyć”, „cofnąć się”, i wyjaśnia, że rezyliencja (ang. *resilience*) oznacza z jednej strony „zdolność naprężonego ciała do odzyskania swojego rozmiaru i kształtu po deformacji spowodowanej zwłaszcza naprężeniami ściskającymi”, z drugiej zaś „zdolność do wyzdrowienia lub łatwego przystosowania się do nieszczęścia lub zmiany” (Merriam-Webster Dictionary, www). Termin po raz pierwszy stosowany w fizyce materiałowej (Tredgold, 1818), znalazł również w okresie międzywojennym zastosowanie w psychologii (zdolność do podniesienia się z trudnej sytuacji, utrzymanie stabilności mentalnej), a następnie w naukach o środowisku. To w ramach tych ostatnich pojęcie uzyskało szerszy sens – system nie był już postrzegany statycznie (rezyliencja jako powrót do stanu równowagi sprzed szoku), ale dynamicznie, jako „trwałości systemów i ich zdolności do absorbowania zmian i zakłóceń oraz utrzymywania tych samych relacji między populacjami lub zmiennymi danego stanu” (Holling, 1973, s. 14). Obecnie „rezyliencja” pojawia się również w dyskursie nauk społecznych, ekologii, psychologii, medycyny i in. Adam Drobnik i in. zwracają uwagę na przydatność pojęcia rezyliencji w poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedne miasta radzą sobie lepiej z kryzysami od innych, co przekłada się na jego wykorzystanie m.in. w geografii ekonomicznej i studiach regionalnych (Drobnik i in., 2021, s. 12).

1 Wydaje się, że w czwartym, instytucjonalnym wymiarze, rola sektora kultury jest bardziej ograniczona, stąd wymiar ten nie został ujęty w niniejszej analizie.

2 Por. *Encyklopedia* PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/rezyliencja.html> (dostęp: 17.07.2023) i *Słownik języka polskiego* PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/rezyliencja.html> (dostęp: 17.07.2023). Zob. także przygotowany przez PAN *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/szukaj/podstawowe/wyniki?szukaj=rezyliencja> (dostęp: 17.07.2023).

Obecne w literaturze definicje rezyliencji³ różnią się przede wszystkim reakcją, jaka zachodzi w systemie (np. w mieście) w wyniku pojawienia się zakłóceń, szoków czy katastrof. Rysunek 1 przedstawia cztery możliwe sytuacje. Po pierwsze, system może zwalczyć zachodzące presje i po chwilowym odchyleniu wrócić do wcześniejszego *status quo*. Definicje uwzględniające taką reakcję mówią o „inżynieryjnej rezyliencji”. Po drugie, może przejść w stan nowej równowagi, zachowując stabilność swojej struktury. W trzecim przypadku dochodzi do zaadoptowania się do zachodzących zmian przy utrzymaniu głównych charakterystyk systemu. Oba wymienione przypadki ilustrują definicję tzw. ekologicznej i społecznej rezyliencji. Wreszcie, może się pojawić sytuacja, w której dochodzi do rekonfiguracji i reorientacji systemu i jego zasobów. Jest to raczej działanie o charakterze procesowym, które można nazwać rezyliencją społeczno-ekologiczną (kategoryzacja za Egusquiza i in., 2023, s. 4). W niniejszym artykule przyjęto najbardziej holistyczną definicję, tj. uwzględniającą wszystkie cztery scenariusze.

Rysunek 1. Jak system reaguje na zakłócenia? Cztery scenariusze



Źródło: opracowanie własne na podstawie Drobniak i in., 2021, s. 13–14.

3 Zestawienia definicji dokonuje np. Drobniak i in., 2021; Meerow i in., 2016.

Operacjonalizacja pojęcia rezyliencji wymaga zdecydowania o tym, co jest jednostką analizy i wobec czego miałaby ona być odporna (rezylienna). W niniejszym artykule za przedmiot analizy przyjęto miasto.

Miasta są miejscem skomplikowanych globalnych i lokalnych powiązań, tworzących wielość przestrzeni i form społecznych, kulturalnych, politycznych i ekonomicznych. Nie jest już możliwe, jeśli kiedykolwiek było, spojrzenie na miasto z jednej perspektywy – czy to ekonomicznej czy kulturowej (Bridge i Watson, 2003, s. 1).

Na miasta należy raczej patrzeć zarówno jak na konstrukty kulturowo-społeczne, jak i byty polityczno-ekonomiczne, twierdzą Gary Bridge i Sophie Watson (Bridge i Watson, 2003, s. 1). W tę coraz bardziej interdyscyplinarną stronę coraz częściej podąża współczesna nauka, sankcjonując nawet odrębną dyscyplinę – studia miejskie (*urban studies*). W kontekście dalszych rozważań związanych z kulturą i miejską rezyliencją istotne jest podkreślenie, że miasto jest systemem złożonym „z dwóch organicznie powiązanych, współdziałających na zasadzie sprzężeń zwrotnych, lecz autonomicznych podsystemów – urbanistycznego i społecznego” (Wallis, 1967, s. 10). Na miejski system składają się mieszkańcy, infrastruktura, organizacja, instytucje, połączone relacjami wzajemnymi i z otoczeniem wyposażonym w system regulacji i sterowania (Gorzelał, 2008, s. 89). Prócz definicji systemowej, warto pamiętać tu także o podejściu organistycznym, gdzie miasto jest porównywane do „organizmu, którego elementy spełniają określone zadania zapewniające jego właściwe funkcjonowanie” (Maik, 2008, s. 78).

Lidia Mierzejewska i Magdalena Wdowicka zwracają uwagę na dwojakie spojrzenie na miasto w kontekście rezyliencji: miejska rezyliencja i rezylienne miasto (Mierzejewska i Wdowicka, 2018, s. 8). Przy czym to pierwsze to proces zakładający proaktywną i holistyczną postawę w planowaniu i podejmowaniu decyzji oraz umiejętność utrzymania bądź powrotu do założonego funkcjonowania albo szybkiej adaptacji do sytuacji poprzez transformację systemu. Natomiast rezylienne miasto to takie, które w momencie perturbacji jest w stanie utrzymać swoje funkcje i struktury, posiadające odpowiednie struktury zarządcze, jak również infrastrukturę i wydolny system społeczno-ekonomiczny. Takie miasto potrafi traktować zakłócenia jako możliwość uczenia się oraz jest gotowe do planowania działań zapobiegawczych i ich modyfikacji w razie potrzeby (Mierzejewska i Wdowicka, 2018, s. 12). Pytanie, czy miasto może być w pełni odporne, czy raczej – w sytuacji pojawiających się zupełnie nieprzewidywalnych wcześniej zagrożeń, jak to było w przypadku pandemii COVID-19 – bycie miastem rezyliennym to pewien ideał, do którego

miasta powinny zdążyć; korzystając w tym celu na przykład ze wskazówek zawartych we wskazówkach UN-HABITAT (UN-HABITAT, 2018) lub OECD (Figueiredo i in., 2018).

Mówiąc o konieczności odpowiedzi miasta na pojawiające się perturbacje, należy też krótko doprecyzować, wobec czego miasta powinny być rezylienne/odporne. Zaburzenia mogą mieć przede wszystkim charakter katastrof naturalnych (np. powódzie, susze, huragany) oraz katastrof będących wynikiem działań człowieka (czasem obie te kategorie mogą wynikać z siebie lub nakładać się na siebie). W tym drugim przypadku możemy mówić o kryzysach gospodarczych (np. wielki kryzys lat 30. XX w.), szokach polityczno-instytucjonalnych (np. radykalne zmiany ustrojowe, konflikty zbrojne), technologicznych (np. wynikających z postępu technologicznego i jego wpływu na sytuację społeczno-gospodarczą), kryzysach społecznych (np. będących rezultatem nagłej i zwiększonej migracji, depopulacji, starzenia się społeczeństwa). Problemy, którym miasta muszą stawić czoło, mogą mieć zarówno charakter globalny (globalna recesja gospodarcza, zmiany klimatyczne), jak i lokalny (np. upadek dużej firmy, trwała niekorzystna polityka lokalna). Z jednej strony mogą one być nagłe i intensywne (jak krach finansowy), z drugiej powolne i kumulatywne (jak zmiany klimatu) (Martin i Sunley, 2020, s. 18).

Przed przejściem do dalszej części rozważań konieczne jest zdefiniowanie ostatniego terminu istotnego dla niniejszej analizy, jakim jest „kultura”. Z szerokiej gamy definicji kultury stworzonej przez różne dziedziny nauki⁴ wykorzystane zostanie ujęcie kultury jako sektora⁵ kultury, kładące nacisk na jej funkcjonalne i instytucjonalne rozumienie oraz wyodrębnienie różnorodnych form działalności kulturalnych i ich rezultatów (towarów i usług). W sektorze kultury mieszczą się zarówno tradycyjnie pojmowane działalności kulturalne i podmioty je realizujące (np. teatry, muzea, filharmonie, biblioteki czy domy kultury), jak i tzw. przemysły kultury i kreatywne. Te ostatnie bazują na tradycyjnych działalnościach kulturalnych jako na „źródłach twórczych idei” (Throsby, 2010, s. 104–105), same też zajmują się działalnością komercyjną i produkują (najczęściej w sposób masowy) dobra i usługi kulturalne, zazwyczaj opierające się na twórczym i kreatywnym wkładzie, chronionym prawem autorskim. Zaliczamy do nich m.in. przemysł wydawniczy, przemysł fonograficzny, telewizję,

4 Próby systematyzacji definicji dokonują np. Alfred Kroeber i Clyde Kluckhohn (1952), Antonina Kłosowska (2005). W kontekście niniejszych rozważań warto też zwrócić uwagę np. na podejście ekonomistów kultury Davida Throsby'ego (2010) i Arjo Klamera (1996).

5 Za Michaëlem Porterem (1994, s. 234) autorka definiuje „sektor” jako grupę podmiotów wytwarzających wyroby lub usługi o podobnym przeznaczeniu, w tym wypadku dobra i usługi kultury. Przeglądu używanych definicji sektora kultury, przemysłów kultury i przemysłów kultury dokonują np. Lewandowski i in (2010, s. 8-12).

radio, przemysł filmowy, gry komputerowe, a także wzornictwo, usługi reklamowe, architektoniczne i edukację kulturalną.

Kultura a rezyliencja

Wyjściem do rozważań na temat kultury jako czynnika miejskiej rezyliencji są badania nad społeczno-ekonomicznym potencjałem kultury. Przeprowadzone przez autorkę analizy wpływu działalności sektora kultury na społeczeństwo, ekonomię, środowisko itd. (por. Sanetra-Szeliga i Jagodzińska, 2017; Sanetra-Szeliga, 2021) pokazują, że kultura jest istotnym czynnikiem rozwoju lokalnego, a jej holistyczne ujęcie w politykach miejskich przekłada się na jakość życia mieszkańców, lokalną gospodarkę, atrakcyjność i konkurencyjność, a także procesy rewitalizacyjne. Kultura może być również ważnym elementem polityki zrównoważonego rozwoju (Sanetra-Szeliga, 2021). W analogiczny sposób, jak zostanie to pokazane poniżej, można wykorzystać pewne aspekty działań w ramach sektora kultury na rzecz tworzenia rezyliencyjnego miasta.

Waga kultury jako czynnika rozwoju jest podkreślona w dokumentach stworzonych na poziomie politycznym organizacji międzynarodowych, a także władz państwowych i lokalnych. Przykładem może być tu choćby Deklaracja z Hangzhou *Placing Culture at the Heart of Sustainable Development Policies* [Kultura w sercu polityki na rzecz rozwoju zrównoważonego] (UNESCO, 2013) albo wydane przez Radę Unii Europejskiej (Council of European Union, 2014) *Conclusions on cultural heritage as a strategic resource for a sustainable Europe* [Konkluzje dotyczące dziedzictwa kulturowego jako strategicznego zasobu na rzecz zrównoważonej Europy] i komunikat Komisji Europejskiej (2014) *Ku zintegrowanemu podejściu do dziedzictwa kulturowego w Europie*. Warto też wspomnieć o Agendzie 21 dla kultury, przyjętej przez IV Forum Władz Lokalnych w Barcelonie 8 maja 2004 r.

Te same podmioty w ostatnich latach zaczynają doceniać potencjał kultury w zakresie budowania rezyliencji. Na rolę kultury w budowaniu odpornych miast zwracają uwagę sami ich przedstawiciele. Komitet ds. Kultury Zjednoczonych Miast i Samorządów Lokalnych podkreśla, że

artyści, organizacje kulturalne i instytucje kulturalne posiadają potencjał transformacyjny, poprzez kwestionowanie wartości warunkujących wybory życiowe, w tym modele gospodarcze i konsumpcyjne. Narracje i opowiadanie historii tworzą przestrzeń dla sprawczości, namysłu, współkonstruowania znaczeń, wyobraźni oraz pożądanych i godnych ścieżek rozwoju (Potts, 2021).

Na poziomie międzynarodowym UNESCO i Bank Światowy również zwracają uwagę na konieczność włączenia kultury w procesy odbudowy i tworzenia pokojowych warunków życia (w ramach podejścia *build back better* – „odbudować lepiej”⁶) (Wahba i in., 2018). Zwracają m.in. uwagę na dwojaki potencjał kultury. Z jednej strony w sytuacjach po naturalnych katastrofach kultura może zwiększać efektywność programów odbudowy, jednocześnie wspierając działania na rzecz przygotowania się i adekwatnej odpowiedzi na kolejne problemy. Natomiast w sytuacjach postkonfliktowych kultura może być narzędziem długoterminowego przywracania pokoju, budowania mostów pojednania oraz społecznej odporności na kolejne konflikty (Wahba i in., 2018, s. 19). Stworzona przez Unię Europejską grupa robocza ds. neutralności klimatycznej i rezyliencyjnych dzielnic historycznych (EU R&I Task Force for Climate Neutral and Resilient Historic Urban Districts) podkreśla potencjał dziedzictwa w budowaniu miejskiej odporności, szczególnie w zakresie środowiska (Egusquiza i in., 2023).

Poniżej przedstawiono wybrane aspekty potencjalnej roli kultury w budowaniu rezyliencji miasta w kontekście społecznym, ekonomicznym i środowiskowym.

Rezyliencja społeczna

Rezyliencja społeczna dotyczy zarówno lokalnych wspólnot, organizacji, jak i osób indywidualnych, które tworzą dane społeczeństwo. Określa ona ich zdolności do radzenia sobie w sytuacjach nagłych wyzwań (Keck i Sakdapolrak, 2013, s. 8). Jednym z elementów budowania odporności społecznej może być zwiększenie zdolności ludzi do radzenia sobie z przeciwnościami losu. Rolą podmiotów kulturalnych byłaby tu organizacja oferty kulturalnej, które sprzyjałyby budowaniu innowacyjności i kreatywności, rozbudzaniu ciekawości i przedsiębiorczości. Pozwoli to na łatwiejsze radzenie sobie w trudnej sytuacji, szczególnie jeśli jednocześnie pokazywałyby, iż nie można opierać się jedynie na „pewnikach” z przeszłości, a raczej być otwartym na możliwości (a wręcz nieuchronność) zmiany. W tym kontekście Cornelius Holtorf wręcz sugeruje, że

poczucie własnej wartości i pewność siebie (...) lepiej budować, ucząc się postrzegać przeszłość każdej społeczności jako wizytówkę zaskakującej

6 Podejście przyjęte przez ONZ w 2016 r., w którym poszczególne etapy regeneracji, rehabilitacji i rekonstrukcji po katastrofach naturalnych lub spowodowanych przez człowieka mają być przeprowadzane w taki sposób, by zwiększyć rezyliencję społeczną.

zdolności wszystkich ludzi do radzenia sobie ze zmianami, rozwoju i kreatywnej adaptacji (2018, s. 645).

Działania kulturalne, partycypacja w kulturze, życie kulturalne to ważne elementy radzenia sobie z efektami katastrof naturalnych i tych będących skutkiem działań człowieka. To, że człowiek w najtrudniejszych warunkach może szukać wsparcia w sztuce, potwierdzają na przykład prace artystyczne powstałe w trakcie II wojny światowej w obozach koncentracyjnych (np. Ravensbruck, Auschwitz), stanowiące przejaw oporu i walki z otaczającą rzeczywistością oraz dokumentacji życia obozowego (Olszewska, [www](#)).

Kultura i dziedzictwo to klej spajający lokalne społeczności. Materialne i niematerialne dziedzictwo stanowi o lokalnej tożsamości, daje poczucie przynależności. Odpowiednio skomponowana przestrzeń publiczna wpływa na stan psychiczny człowieka, „dając mu spokój, radość, pobudzając wszechstronny rozwój” (Weichert, 1984, s. 21). Dziedzictwo materialne nieruchome (np. zabytkowa tkanka miejska) od wieków tworzące dane miejsce wpływa na stabilność psychiczną jednostki i jej poczucie bezpieczeństwa. Utrata ważnego obiektu kulturalnego czy zabytku niesie ze sobą skutki psychiczne dla lokalnej społeczności porównywalne z amnezją (Ashworth, 1993, s. 34).

Działania podmiotów kulturalnych mogą wspierać budowę kapitału społecznego, jak również tolerancji i społecznego włączenia. Kapitał społeczny stanowi istotny element procesu odbudowy, adaptacji lub transformacji po katastrofie. Daniel P. Aldrich (2015) podkreśla, że społeczności lokalne charakteryzujące się wysokim poziomem zaangażowania obywatelskiego i więzi społecznych zwykle lepiej radzą sobie w obliczu katastrofy. O roli kultury w budowaniu kapitału społecznego świadczą wyniki analizy przeprowadzonej przez Saguaro Seminar on Civic Engagement in America w harwardzkiej John F. Kennedy School of Government z inicjatywy Roberta Putnama. Kultura jest jednym z pięciu obszarów analizy (i rekomendacji) autorów, którzy podkreślają, że sztuka, czy to wizualna, muzyczna, dramatyczna, czy literacka, pozwala nam na wspólne tworzenie i odkrywanie wspólnych znaczeń. Tworzenie i prezentacja sztuki często inspiruje cały zestaw społecznie cennych wartości – zaufania, otwartości, szczerości, współpracy, tolerancji i szacunku. Od muzeów po plenerowe amfiteatry i studia taneczne przestrzenie związane ze sztuką są w swym założeniu przestrzenią społeczną (Goss, 2011, s. 34). Jako takie mogą funkcjonować jako miejsca spotkań społeczności lokalnych, oferujące możliwości rozwoju kapitału społecznego pomostowego i wiążącego różne grupy wiekowe, nowych i „starych” mieszkańców danego miejsca, a także różne grupy etniczne i religijne. Taką rolę mogą m.in. odgrywać

biblioteki, muzea, domy kultury, budując tym samym infrastrukturę kapitału społecznego i stając się tzw. trzecimi miejscami (Murzyn-Kupisz i Działek, 2013, s. 47).

Uczestnictwo w realizowanych projektach pomaga budować empatię i zrozumienie pomiędzy różnymi grupami społecznymi, a poznanie historii i dziedzictwa danego miejsca wspiera poczucie przywiązania i tożsamości. Kultura i dziedzictwo mogą się stać narzędziem rekonyliacji w obszarach postkonfliktowych, czego przykładem jest nagrodzony Europejską Nagrodą Dziedzictwa w 2021 r. projekt grupy Technical Committee on Cultural Heritage, w którym Grecy i Turcy Cypryjczycy wspólnie realizują projekty dotyczące konserwacji cypryjskiego dziedzictwa. Udowadniają tym samym, że możliwa jest współpraca pomimo trudnego kontekstu politycznego i zaszłości historycznych pomiędzy obiema społecznościami. Podobny proces zaobserwowano w Mostarze, gdzie wspólnym wysiłkiem także lokalnej społeczności zrekonstruowano zombardowany podczas wojny w 1993 r. ikoniczny, XVI-wieczny most łączący wysokie brzegi rzeki Neretwy. Wagę, jaką mieszkańcy miasta przywiązywali do mostu, oddają słowa Slavenki Drakulić: „Zabity człowiek to jeden z nas [albo Bośniackich Chorwatów albo Bośniackich Muzułmanów – moje J.S.Sz], Most to my wszyscy” (1993, s. 15). Warto też tu wspomnieć o przykładzie Mali. Do odbudowy i rekonstrukcji lokalnego dziedzictwa, zdemolowanego bądź wręcz unicestwionego przez Boko Haram w 2012 r., zaangażowano lokalną społeczność Timbuktu. Do współpracy zaproszono nie tylko rzemieślników, którzy odbudowywali zniszczone mauzolea czy meczety, ale także przedstawicieli lokalnej społeczności, którzy odtwarzali zabronione przez agresora rytuały, tańce i inne formy ekspresji lokalnej kultury, odbudowując tym samym poczucie własności i odporności na kolejne kryzysy (Wahba, Bordia i Chin, 2022).

Rezyliencja ekonomiczna

Odporność ekonomiczna mierzona bywa zazwyczaj na przykład długością utrzymywania się bezrobocia lub poziomem wahań PKB. Wpływać na nią może także m.in. poziom innowacji, korzyści aglomeracji, konkurencyjność ponadnarodowa, zróżnicowanie bazy ekonomicznej. Rozwój sektora kultury może mieć wpływ na wszystkie z wymienionych czynników (Sanetra-Szeliga, 2020).

Przykładowo, Marilena Vecco i Andrej Srakar (2017) analizują wpływ dwóch festiwali jazzowych na turystykę i zatrudnienie w miastach gospodarkach w momencie kryzysu finansowego, który dotyczył Słowenii w latach 2008–2015, sprawdzając rolę kultury w budowaniu statycznej

rezyliencji ekonomicznej. Ich badania pokazują, że oba festiwale (Jazz Cerkno i Jazzinty Novo Mesto) miały pewną rolę w zakresie wspierania odpowiedzi lokalnej gospodarki na szok zewnętrzny, jakim był kryzys finansowy (utrzymanie zatrudnienia i ruchu turystycznego, łącznie z efektami mnożnikowymi). Muhammad Kamran (2022, s. 1351) zwraca uwagę ponadto na fakt, że obecność obiektów dziedzictwa (szczególnie tych prestiżowych, wpisanych na listy dziedzictwa, popularnych) zmusza władze do zwrócenia większej uwagi na istniejącą wokół infrastrukturę (drogi, elektryczność, woda itp.) i zapewnienia jej utrzymania w przypadku zaistnienia problemów (co powoduje większą odporność zarówno dziedzictwa, jak i infrastruktury). Dodatkowo obecność materialnego dziedzictwa kulturowego wpływa na lokalną gospodarkę np. za pośrednictwem turystyki, dając miejsca pracy nie tylko w samym sektorze, ale także we wszystkich branżach dostarczających mu towary i usługi. Aby więc nie dopuścić do problemów gospodarczych wywołanych obniżeniem ruchu turystycznego, władze muszą dbać o infrastrukturę wokół istotnych obiektów dziedzictwa.

Kultura i dziedzictwo stanowią także ważny element procesu rewitalizacji, szczególnie obszarów postindustrialnych. Mogą być istotnym katalizatorem procesu rekonfiguracji czynników rozwoju w mieście. Przykładem może tu być baskijskie Bilbao⁷, jak również francuskie Saint-Étienne oraz Katowice, gdzie kultura była elementem zmiany wizerunku miasta, organizacji wielkich wydarzeń, poprawy jakości życia czy też tworzenia ikonicznych obiektów i przestrzeni miejskich (Pyka, 2018).

Procesy rewitalizacyjne wpływają często także na rynek pracy, dywersyfikując bazę ekonomiczną miasta. Wprowadzenie funkcji kulturalnych w obszary rewitalizowane pokazuje, w jaki sposób w różnicowaniu bazy ekonomicznej biorą udział np. przemysły kultury i kreatywne. Warto przy tym zauważyć, że jedną z cennych charakterystyk branż kreatywnych jest ich rezyliencja w obliczu perturbacji. Wynikać to może z organizacji samego przemysłu kultury i kreatywnego, który składa się w dużej mierze z małych i średnich przedsiębiorstw⁸, potrafiących szybko adaptować się do zmian i w rezultacie tworzyć innowacyjne rozwiązania, produkty i usługi (Pratt, 2017). Stąd można przypuszczać, że ich obecność dodatkowo może sprzyjać procesom budowania odporności miasta.

7 Sukces tego miasta w przezwyciężaniu trudności epoki postindustrialnej przełożył się na pojawienie się pojęcia: „efekt Bilbao” (por. np. Areso, 2017).

8 W Polsce 99,2% wszystkich podmiotów klasyfikowanych jako przemysły kultury i kreatywne to mikroprzedsiębiorstwa (GUS 2023, dane za 2021 r.).

Rezyliencja środowiskowa

Dyskusje na temat rezyliencji miasta w kontekście wyzwań związanych z kwestiami środowiskowymi (tj. głównie dotyczącymi zrównoważonego rozwoju) nieczęsto uwzględniają wzięcie pod uwagę lokalnych zasobów kulturalnych. W relatywnie rzadkich przypadkach, gdy tak się dzieje, zwraca się m.in. uwagę na potencjalne wykorzystanie tradycyjnych technik i umiejętności w zakresie budownictwa, zrównoważonego rolnictwa oraz ochrony zabytków i krajobrazu, a także przenoszenie tego typu lokalnej wiedzy do miejsc geograficznych, które wraz ze zmianą klimatu mogą potrzebować rozwiązań z innych stref klimatycznych. Dodatkowo wskazuje się wagę lokalnych tradycji, np. takich jak święta czy targi, oraz narracji związanych z danym miejscem w budowaniu społecznej odporności. Można by to osiągnąć poprzez włączenie narracji i opowieści w proces angażowania lokalnych społeczności i komunikacji z nimi (Egusquiza i in., 2023). Budowa tradycyjnych chat bhunga w Indiach jest jednym z przykładów tradycyjnego budownictwa, które warto przeanalizować pod kątem odporności na trzęsienia ziemi. Konstrukcja chat, udoskonalana przez wieki, jest wyjątkowo odporna na trzęsienia ziemi dzięki okrągłemu kształtowi budynku i mocnej promienistej strukturze stożkowatych dachów (Jigyasu, 2013).

Inny aspekt godny tu rozważenia jest związany z działaniami naprawczymi zabytkowej tkanki architektonicznej. Okazuje się, że jeśli przy kalkulowaniu kosztów wyburzenia budynku historycznego i postawienia nowego *versus* odnowienia i zaadaptowania go do nowych funkcji wzięte zostaną również koszty środowiskowe (podejście holistyczne), to dla społeczeństwa jako całości (choć być może nie dla pojedynczego dewelopera) korzystniejsze jest przekształcanie i adaptacja istniejących budynków do nowych potrzeb i funkcji. Zasadnicze tu jest zauważenie kwestii odpadów i śmieci oraz zachowania energii wbudowanej budynku⁹. Porównanie kosztów realizacji czterech scenariuszy: zachowanie istniejącego budynku historycznego w niezmienionej formie, ocieplenie budynku, adaptacja do nowych potrzeb (na przykład zmiana układu pomieszczeń) oraz rozbiórka i wybudowanie nowego obiektu, przeprowadzone w Norwegii, pokazało, że adaptacja jest znacznie bardziej przyjaznym środowisku sposobem osiągnięcia tych samych rezultatów niż rozbiórka i wybudowanie nowego obiektu o niskim standardzie energetycznym. Przyczyną jest dużo mniejsza produkcja odpadów budowlanych, mniejsze zużycie materiałów, mniejsze zapotrzebowanie na energię konieczną do wykonania prac (Selvig,

9 Energia wbudowana obiektu to cała energia wykorzystana do jego budowy, tj. produkcji materiałów budowlanych, ich transportu, samych prac budowlanych przy obiekcie, oraz energia niezbędna do przeprowadzenia remontów i konserwacji.

2011, s. 18). Zdaniem Tyrje Nypana realizacja czwartego scenariusza (rozbiórka i wybudowanie nowego obiektu) produkuje 1,234 razy więcej odpadów (2003, s. 11). Natomiast jeśli chodzi o same odpady, zwraca się uwagę, że materiały pozostałe po rozbiórce mogą też być w jakiejś części ponownie użyte. Praktyka nie jest nowa, przeciwnie – sięga starożytności. Względy ekonomiczne (czasem również symboliczne) stanowią przy tym tylko jeden argument za jej wznowieniem. Istotne jest bowiem ograniczanie odpadu. Warto zauważyć tu więc, za Magdaleną Baborską-Narozny, że wielu współczesnych architektów wykorzystuje do 95% materiałów pochodzących z rozbiórki w ramach tzw. projektowania uwzględniającego rozbiórkę (Design for Deconstruction – DfD) (2011, s. 8).

Podsumowanie

Wstrząsy, którym w ostatnich czasach przychodzi miastom stawić czoła, związane z kryzysami gospodarczymi, wojną w Ukrainie czy pandemią COVID-19, powodują zwiększone zainteresowanie ideą rezyliencji (odporności) miasta. Jej budowanie wymaga holistycznego spojrzenia na zasoby endogeniczne miasta, które mogą służyć temu celowi. Zważywszy na społeczno-ekonomiczny potencjał kultury, jednym z zasobów, który warto rozważyć w strategiach prowadzących do tworzenia odpornego społeczno-ekonomicznego ekosystemu, jest działalność sektora kultury. Partycypacja w ofercie tworzonej przez instytucje kultury i kupowanie towarów i usług produkowanych przez przemysły kultury i kreatywne buduje kapitał ludzki, kapitał społeczny, sprzyja kreatywności i innowacji. Znajomość historii i dziedzictwa kulturowego pozwala z jednej strony czerpać lekcje odporności z przeszłości, z drugiej buduje poczucie tożsamości i przywiązania do miejsca. Odpowiednio prowadzone działania podmiotów kulturalnych pozwalają także na zwiększanie spójności i inkluzywności w lokalnych społecznościach. Nieustająco zwiększające swoją liczbę firmy zaliczane do przemysłów kultury i kreatywnych dywersyfikują lokalną gospodarkę o nowe działalności z zakresu kreatywnej ekonomii. Sprzyjają temu także procesy rewitalizacji obszarów zdegradowanych i adaptowanie ich do potrzeb m.in. sektora kultury. Decyzje o zachowaniu obiektów historycznych zamiast ich wyburzania mają istotne znaczenie ekologiczne. Ekologicznych rozwiązań można się uczyć także od tradycyjnych (rdzennych) społeczności i zabiegów stosowanych w przeszłości. Badania literaturowe potwierdzają zatem potencjał sektora kultury w zakresie budowania rezyliентnych miast. Świadomość tego potencjału jest również coraz większa wśród decydentów, co pozwala mieć nadzieję na szersze wykorzystanie tego zasobu w przyszłości.

BIBLIOGRAFIA

- Aldrich, D.P. (2015). Social capital in post disaster recovery: strong networks and communities create a resilient east Asian community. W: D.P. Aldrich, S. Oum i Y. Sawada (red.), *Resilience and recovery in Asian disasters*. Tokyo: Springer Japan, 19–34.
- Areso, I. (2017). Bilbao's Strategic Evolution: the Metamorphosis of the Industrial City. *MAS Context*, Issue 30–31 Bilbao. Pozyskano z: <https://mascontext.com/issues/bilbao/bilbaos-strategic-evolution-the-metamorphosis-of-the-industrial-city> (dostęp: 07.09.2023).
- Ashworth, G.J. (1993). Heritage planning: an approach to managing historic cities. W: Z. Zuziak (red.), *Managing Historic Cities*. Kraków: International Cultural Centre, 27–53.
- Baborska-Narożny, M. (2011). Projektowanie uwzględniające rozbiórkę. Kształtowanie nieuniknione. *Czasopismo Techniczne*, t. 108, nr 4-A/2.
- Bridge, G. i Watson, S. (2003). *A Companion to the City*. Malden–Oxford–Victoria–Berlin: Blackwell Publishing.
- Council of European Union (2014). *Conclusions on cultural heritage as a strategic resource for a sustainable Europe*. Brussels: Education Youth, Culture and Sport Council meeting, Council of European Union. Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX%3A52014XG0614%2808%29> (dostęp: 17.09.2023).
- Drakulić, S. (1993). Falling Down: A Mostar Bridge Elegy. *The New Republic*, 13 grudnia 1993.
- Drobniak, A. (2014). Method of assessing the resilience of a city. W: A. Drobniak (red.), *Urban Resilience Concept and Post-Industrial Cities in Europe*. Katowice: University of Economics in Katowice, 49–82.
- Drobniak, A., Cyran, R., Plac, K., Rykała, P. i Szymańska, J. (red.). (2021). *Rezyliencja miast i regionów Europy Środkowej w kontekście hybrydyzacji rozwoju*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.
- Egusquiza, A., Lückerath, D., Zorita, S., Silverton, S., Garcia, G., Servera, E., Bonazza, A., Garcia, I. i Kalis, A. (2023). Paving the Way for Climate Neutral and Resilient Historic Districts. *Open Research Europe*, nr 3, 42. DOI: 10.12688/openreseurope.15392.1.
- Figueiredo, L., Honiden, T. i Schumann, A. (2018). Indicators for Resilient Cities. *OECD Regional Development Working Papers*, nr 02. DOI: 10.1787/6f1f6065-en.
- Gorzela, G. (2008). Miasto jako przedmiot badania ekonomii. W: B. Jałowicki (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych na początku XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 89–104.
- Goss, K. (2001). *Better Together. The report of Saguario Seminar: Civic Engagement in America*. Saguario Seminar: Civic Engagement in America, John F. Kennedy School of Government. Cambridge, MA: Harvard University.

- GUS (2023). Przemysły kultury i kreatywne w 2021 r. *Informacja sygnalna*. Pozyskano z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/kultura/przemysly-kultury-i-kreatywne-w-2021-roku,21,5.html> (dostęp: 17.09.2023).
- Holling, C.S. (1973). Resilience and stability of ecological systems. *Annual Review of Ecology and Systematics*, nr 4, 1–23. DOI: 10.1146/annurev.es.04.110173.000245.
- Holtorf, C. (2018). Embracing change: How cultural resilience is increased through cultural heritage. *World Archaeology*, nr 50(4), 639–650. DOI: 10.1080/00438243.2018.1510340.
- Jigyasu, R. i in. (2013). *Heritage and Resilience. Issues and Opportunities for Reducing Disaster Risks*. 4th Session of the Global Platform for Disaster Risk Reduction, 19–23 May 2013 in Geneva, Switzerland. UNISDR.
- Kamran, M. (2022). Role of cultural heritage in promoting the resilience of linear/critical infrastructure system with the enhancement of economic dimension of resilience: a critical review. *International Journal of Construction Management*, nr 22(7), 1345–1354.
- Keck, M. i Sakdapolrak, P. (2013). What is social resilience? Lessons learned and ways forward. *Erdkunde*, nr 67(1), 5–19. DOI: 10.3112/erdkunde.2013.01.02.
- Klamer, A. (1996). *The Value of Culture: On the Relationship between Economics and Arts*. Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Kłóskowska, A. (2005). *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa: PWN.
- Komisja Europejska (2014). *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Ku zintegrowanemu podejściu do dziedzictwa kulturowego w Europie*, COM(2014) 477 final. Bruksela: Komisja Europejska. Pozyskano z: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A52014DC0477>.
- Kroeber, A.L. i Kluckhohn, C. (1952). *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*. Cambridge, MA: Harvard University. Pozyskano z: [https://iif.lib.harvard.edu/manifests/view/drs:427692955\\$9i](https://iif.lib.harvard.edu/manifests/view/drs:427692955$9i) (dostęp: 24.09.2023).
- Lewandowski, P., Mućk, J. i Skrok, Ł. (2010). *Znaczenie gospodarcze sektora kultury. Wstęp do analizy problemu. Raport końcowy*. Warszawa: Instytut Badań Strukturalnych.
- Maik, W. (2008). Ewolucje teoretyczno-metodologiczne studiów miejskich w świetle zmieniających się konceptualizacji miasta. W: J.J. Parysek i T. Strykiewicz (red.), *Region społeczno-ekonomiczny i rozwój regionalny*. Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 77–90.
- Martin, R. i Sunley, P. (2020). Regional Economic Resilience: Evolution and Evaluation. W: G. Bristow i A. Healy (red.), *Handbook on Regional Economic Resilience*. Cheltenham: Edward Elgar, 10–35.

- Matarasso, F. (2001). *Culture, Economics & Development*. W: F. Matarasso (red.), *Recognising Culture. A Series of Briefing Papers on Culture and Development*. London: Comedia-Department of Canadian Heritage-UNESCO.
- Meerow, S., Newell, J.P. i Stults, M. (2016). Defining Urban Resilience: A Review. *Landscape and Urban Planning*, nr 147, 38–49. DOI: 10.1016/j.landurbplan.2015.11.011.
- Mierzejewska, L. i Wdowicka, M. (2018). City Resilience vs. Resilient City: Terminological Intricacies and Concept Inaccuracies. *Quaestiones Geographicae*, nr 37(2), 7–15. DOI: 10.2478/quageo-2018-0018.
- Murzyn-Kupisz, M. i Działek, J. (2013). Cultural Heritage in Building and Enhancing Social Capital. *Journal of Cultural Heritage Management and Sustainable Development*, nr 3(1), 35–54. DOI: 10.1108/20441261311317392.
- Nypan, T. (2003). *Cultural Heritage Monuments and Historic Buildings as Value Generators in a Post-Industrial Economy. With Emphasis on Exploring the Role of the Sector as Economic Driver*. Oslo: Directorate for Cultural Heritage, Norway.
- Porter, M. (1994). *Strategia konkurencji. Metody analizy sektorów i konkurentów*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Potts, A. (2021). The Role of Culture in Climate Resilient Development. *UCLG Committee on Culture Reports*, nr 10, and *Climate Heritage Network* (Working Group 5). https://agenda21culture.net/sites/default/files/files/documents/en/report_10_-_culture_and_climate_resilient_development_-_en_0.pdf (dostęp: 17.09.2023).
- Pratt, A.C. (2017). Beyond resilience: Learning from the cultural economy. *European Planning Studies*, nr 25(1), 127–139. DOI: 10.1080/09654313.2016.1272549.
- Pyka, R. (2018). Kultura jako czynnik miejskiej rezyliencji na przykładzie dawnych miast przemysłowych należących do Sieci Miast Kreatywnych UNESCO. *Przypadek dwóch miast: Katowice i Saint-Étienne. Kultura i Społeczeństwo*, nr 62(3), 3–27. DOI: 10.35757/KiS.2018.62.3.1.
- Sanetra-Szeliga, J. (2020). *Kulturotropia. Znaczenie kultury w rozwoju współczesnych miast*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sanetra-Szeliga, J. (2021). Kultura i dziedzictwo kulturowe czwartym filarem zrównoważonego rozwoju? W: A. Marciniak i M. Pawleta, *Dziedzictwo kulturowe w kontekście wyzwań zrównoważonego rozwoju*. Kraków: TAIWPN Universitas, 33–60.
- Sanetra-Szeliga, J. i Jagodzińska, K. (red.) (2017). *Potencjał dziedzictwa: społeczno-gospodarcze przykłady z Europy Środkowej*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Selvig, E. (2011). *Klimagassberegninger for vernede boligbygg vs. nye lavenergi-boliger*. Oslo: Civitas, Bygganalyse AS, Aiv Ing Kjell gurigard AS.

- Throsby, D. (2010). *Ekonomia i kultura*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Tredgold, T. (1818) XXXVII. On the transverse strength and resilience of timber. *The Philosophical Magazine*, nr 51(239), 214–216. DOI: 10.1080/14786441808637536.
- Throsby, D. (2010). *Ekonomia i kultura*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- UNESCO (2013). *The Hangzhou Declaration. Placing Culture at the Heart of Sustainable Development Policies*. Hangzhou: UNESCO. Pozyskano z: <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000221238> (dostęp: 20.08.2023).
- UN-HABITAT. (2018). *City Resilience Profiling Tool. Guide*. UN-HABITAT. Pozyskano z: <https://urbanresiliencehub.org/wp-content/uploads/2018/02/CRPT-Guide.pdf> (dostęp: 20.08.2023).
- Wecco, M., i Srakar, A. (2017). Blue notes: Slovenian jazz festivals and their contribution to the economic resilience of the host cities. *European Planning Studies*, nr 25(1), 107–126. DOI: 10.1080/09654313.2016.1272548.
- Wahba, S., Bordia Das, M. i Chun, Y. (2022). Building Back Stronger: Urban Resilience Through Post-Conflict Reconstruction. *Journal of International Affairs*, nr 74(1).
- Wahba, S.N. i in. (2018). *Culture in City Reconstruction and Recovery. Position Paper*. UNESCO, The World Bank. Pozyskano z: <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000265981> (dostęp: 20.08.2023).
- Wallis, A. (1967). *Socjologia wielkiego miasta*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weichert, K. (1984, reprint 2010) *Elementy kompozycji urbanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Arkady.

Netografia

- Merriam-Webster Dictionary *Resilience*. Pozyskano z: <https://www.merriam-webster.com/dictionary/resilience> (dostęp: 17.07.2023).
- Olszewska, B. *Sztuka w obozach koncentracyjnych*. Pozyskano z: <https://www.ravensbruck.pl/pl/ciekawostki/sztuka-w-obozech-koncentracyjnych> (dostęp: 17.07.2023).

Joanna Sanetra-Szeliga – adiunktka na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. Prowadzi badania na temat społeczno-ekonomicznego potencjału kultury w rozwoju miast, wpływu megaeventów (szczególnie ESK) i rezyliencji miast historycznych. Autorka i redaktorka publikacji, np. *Kulturotopia* (2020); *Culture and heritage as a means to foster quality of life? The case of Wrocław European Capital of Culture 2016* (2022); *Kraków. A creative city* (2023); uczestniczka i koordynatorka projektów badawczych, w tym międzynarodowych (np. HOMEÉ, ILUCIDARE).

Dominika Hołuj

<http://orcid.org/0000-0001-8532-4052>
Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
holujd@uek.krakow.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.21

Organizacje pozarządowe na rzecz budowania rezyliencji miejskich przestrzeni dziedzictwa*

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono wyniki analizy działań organizacji pożytku publicznego w zakresie aktywności budujących rezyliencję przestrzeni dziedzictwa w polskich miastach w latach 2019–2021. Zidentyfikowano rodzaje tych działań, ustalając, że OPP w szczególności podejmują działania strażnicze, prewencyjne, reaktywne, wspierając potencjał adaptacyjny obiektów i przestrzeni dziedzictwa do współczesnych potrzeb i przywracając pamięć miejsc. Wyraźnie rysuje się korelacja pomiędzy kierunkami działania OPP a brakami kompetencyjnymi, kadrowymi czy organizacyjnymi publicznych instytucji formalnie odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa i zrównoważone włączanie go w rozwój społeczno-gospodarczy.

SŁOWA KLUCZE: rezyliencja, dziedzictwo kulturowe, organizacje pozarządowe, przestrzeń miejska, miasto historyczne

ABSTRACT

NGO Activities for the Resilience of Urban Heritage Spaces

The paper presents the outcomes of an analysis concerning the activities of Non-Governmental Organizations (NGOs) in the realm of enhancing resilience within heritage spaces in Polish cities during the years 2019–2021. Various types of such endeavors are identified, revealing that NGOs, in particular, engage in supervision, preventative and responsive actions. These efforts serve to bolster the potential for adapting heritage sites and spaces to contemporary requirements while also restoring the memory of these locations. A distinct correlation is observed between the focus areas of NGOs' initiatives and the competencies, personnel, or organizational shortcomings within

* Publikacja została dofinansowana ze środków subwencji przyznanej Uniwersytetowi Ekonomicznemu w Krakowie – Projekt nr 049/GGH/2022/POT.

public institutions formally tasked with heritage preservation and its sustainable integration into socio-economic development.

KEYWORDS: resilience, cultural heritage, NGOs, urban space, historic city

Wstęp

W dyskursie naukowym rezyliencja początkowo pojawiła się w kontekście analiz ekosystemów, w badaniach inżynieryjnych (Folke, 2006). Z czasem zaczęto ją analizować także jako właściwość społeczności, gospodarek czy jednostek osadniczych. Rozszerzona perspektywa badawcza skupia się na relacjach pomiędzy zaburzeniami a reorganizacją (Folke, 2006; Asprone, Prota i Manfredi, 2014), gdzie zaburzenia równowagi dzieli się na naturalne i antropogeniczne (np. kryzysy ekonomiczne, społeczne, polityczne, zmiany klimatyczne, zaburzenia wynikające z postępu technologicznego, który przewartościowuje przydatność zasobów) (Jacobs, 2005; Drobniak, 2014; Meerow, Newell i Stults 2016; *The Future of Cities, Opportunities, Challenges and the way Forward*, 2019). Zaburzenia te, w stosunku do zasobu, na który wpływają, mogą być wewnętrzne lub zewnętrzne (Newton i Doherty, 2014), przybierać charakter powolnych przeobrażeń (np. zmiany klimatu) czy gwałtownych szoków (np. kryzysy finansowe, kataklizmy) (Newton i Doherty, 2014).

Rezyliencja miejska

Rezyliencja miejska to zdolność systemów miejskich do radzenia sobie ze zmianą, uczenia się na trudnych doświadczeniach i umiejętność osiągnięcia równowagi po szokach (Newton i Doherty, 2014). Z uwagi na długie trwanie miast, a co za tym idzie ciągłą zmienność czynników warunkujących ich istnienie, cechą rezyliencji miejskiej nie będzie powrót do stanu sprzed kryzysu (*equilibrium paradigm*), ale umiejętność dostosowań do ciągle zmieniających się czynników determinujących ich funkcjonowanie, zachowując przy tym zdolność do trwania (*non-equilibrium paradigm*) (Holling, 2001; Pickett, Cadenasso i Grove, 2004). O rezyliencji miejskiej decyduje przede wszystkim umiejętność ciągłej adaptacji (*adaptive capacity*), tak w obliczu kryzysów, jak i dostosowań do zmieniających się potrzeb jego użytkowników (Holling, 2001; Godschalk, 2003; Asprone i in., 2014; Rose, 2014; Vale, 2014; Meerow i in., 2016) oraz

umiejętność transformacji (*transformative capacity*), tj. przekraczania progów rozwojowych, przechodzenia na nowe trajektorie rozwoju, gdy zmienne struktury ekologiczne, ekonomiczne lub społeczne powodują, że istniejący stan jest nie do utrzymania (Walker i Salt, 2006; Folke, Carpenter, Walker, Scheffer, Chapin i Rockström, 2010).

Rezyliencja statyczna to zdolność do podtrzymania funkcji w obliczu szoku, bazuje ona na wcześniejszych przygotowaniach (*preventive resilience*), zaś dynamiczna mierzona jest tempem odzyskiwania równowagi po kryzysie (*reactive/restorative resilience*) (Pickett i in., 2004; Rose, 2014). Rezyliencja to zarówno punktowe w czasie radzenie sobie z gwałtownymi zmianami o natychmiastowych konsekwencjach (*emergency response*), ale także umiejętność niwelowania długofalowych skutków trendów i zjawisk (Vale i Campanella, 2005; Meerow i in., 2016; Holden, 2018). Współcześnie rezyliencja miejska analizowana jest nie tylko w odniesieniu do zdolności np. odbudowy fizycznej tkanki, ale też dochodzenia do stanu równowagi społecznej (Vale i Campanella, 2005). Rezyliencja miejska odnosi się do różnej skali – od całych ośrodków, dzielnic, po zjawiska występujące lokalnie (Vale, 2014; Świątek, 2015). Rezyliencja, podobnie jak kryzys, jego przyczyny i przebieg, są związane z miejscem, w jakim wystąpiły (Vale i Campanella, 2005).

Na miejską rezyliencję wpływa wielu interesariuszy, w tym przedstawiciele różnych społeczności i kultur (Godschalk, 2003; Vale i Campanella, 2005; Walker i Salt, 2006; Meerow i in., 2016). Czynnikiem rezyliencji społecznej jest spójność społeczności lokalnej, tolerującej różnorodność i odmienność kulturową (Mulligan, Stelle, Rickards i Fünfgeld, 2016). Budowanie rezyliencji miast wymaga współpracy międzysektorowej, w tym społecznego zaangażowania (*integrated approach*) (Pelling, 2003; Greffe, 2012; National Research Council, 2011; Jigyasu, 2013; Newton i Doherty, 2014; Roberts, 2014; Purchla, 2014; Zalasińska, 2014; Folke, 2016; Drobniak, 2018; Ribeiro i Gonçalves, 2019). Miasto powinno być traktowane jako zbiorowa odpowiedzialność (Polko, 2017), dzielenie się odpowiedzialnością pozwala na ograniczenie stref niczyich (*disowning*) oraz ograniczenie utowarowienia jego zasobów i redukcja ich roli do przestrzeni realizacji prywatnych interesów (Pyka, 2018; Santangelo, Melandri, Marzani, Tondelli i Ugolini, 2022).

Miejska rezyliencja a dziedzictwo kulturowe

Współcześnie coraz częściej podkreśla się znaczenie budowania rezyliencji nie jedynie na podstawie instrumentów i bodźców, ale także wartości, dostrzegając rolę kultury, w tym dziedzictwa kulturowego, w kierowaniu

ludzkimi działaniami i reakcjami (Pyka, 2018; Fabbriatti, Boissenin i Citoni, 2020; Jędras, Legutko-Kobus, Przygodzki i Chabiera, 2021), przy czym samo dziedzictwo jest zasobem podlegającym oddziaływaniu zaburzeń, jak i czynnikiem endogennym, zwiększającym rezyliencję. Przykładem są chociażby korzyści środowiskowe ze stosowania tradycyjnych technik budowania, dostosowanych do lokalnych warunków klimatycznych, geograficznych, bazujące na lokalnych surowcach i wytwórcach, co obniża koszty środowiskowe odbudowy, remontów, a także powstawania nowych obiektów w tradycyjnych technikach (McEntire, 2015; Świątek, 2015; Plieninger i Bieling, 2012).

W stosunku do zasobu dziedzictwa materialnego często analizowanym zaburzeniem jest, wspomniana już wcześniej, utrata funkcji. Tu pojawiają się problemy adaptacji do nowych potrzeb. Czynniki brane pod uwagę w podejmowaniu decyzji o konwersji budynków obejmują szereg aspektów: funkcjonalnych, prawnych, finansowych, technicznych, ale także aspekty kulturowe (estetyczne, architektoniczne, historyczne wartości) (Geraedts, van der Voordt i Remøy, 2018). Szczególnym uwarunkowaniem jest uwzględnienie w kalkulacjach wygenerowanego przy budowie śladu węglowego (*embodied carbon*), czyli już poniesiony koszt środowiskowy (Martin, 2012). Z punktu widzenia społecznego (ale po części i kalkulacji ekonomicznej) z kolei zwraca się uwagę na znaczenie wartości kulturowych, jakie są przypisywane obiektowi (Holtorf, 2018), i tu należy dodać, że w praktyce o tym, czy obiekt zachować, czy nie, decydują często właśnie te wartości. Jeżeli decydenci je dostrzegają – obiekty są zachowywane, jeżeli nie – pomimo dostrzegania kosztu środowiskowego, obiekty są najczęściej rozbierane (Baker, Moncaster, Remøy i Wilkinson, 2021). Wartości kulturowe można więc uznać za silniejszy bodziec do zachowania dziedzictwa od czynników ekonomicznych czy nawet uwarunkowań prawnych ochrony (Jędras i in., 2021). Wartość kulturowa jest istotną częścią oceny złożonego potencjału adaptacyjnego (*adaptive reuse potential*) (Remøy, 2014). Korzyści społeczne i ekonomiczne z zachowania dziedzictwa kulturowego obejmują szereg aspektów, od estetycznych, funkcjonalnych, po te związane bezpośrednio ze społecznościami dziedzictwa (zachowanie „łączności” z miejscem, jego tożsamości, elementów i cech krajobrazu kulturowego, charakteru miejsca, identyfikacji kulturowej). Podkreśla się też, że zachowanie historii miejsca, obiektów oddziałuje nie tylko na sam obiekt, ale też i jego otoczenie (Jigyasu, 2013; Wilkinson, 2018; Murzyn-Kupisz, Hołuj i Działek, 2022).

Jeżeli obiekt dziedzictwa został bezpowrotnie zniszczony, formą rezyliencji może być urządzenie upamiętnienia, pozwalające zachować/przywrócić pamięć miejsca i poczucie przywiązania do miejsca (*place attachment*). Upamiętnianie może mieć różne fizyczne wymiary,

np. zostawienie ruin, lub też być nową konstrukcją. Wychodzeniu z kryzysu sprzyjają także ceremonie, rytuały pozwalające na ciągłą psychiczną rekonwalescencję (Vale i Campanella, 2005).

Innym wymiarem istotności dziedzictwa kulturowego dla przebiegu i siły miejskiej rezyliencji jest fakt, iż jest ono rezerwuarem wiedzy o tym, jak w przeszłości społeczność radziła sobie z kryzysami. Pamięć o dawnych kryzysach i sposobach radzenia sobie z nimi pozwala tworzyć systemy ostrzegania i monitoringu zagrożeń, minimalizować potencjalne przyszłe straty. Ponadto przypomina, że zmiana/transformacja/zaburzenia są permanentną cechą dziejów (Council of Europe, 2005; Holtorf, 2018; Ribeiro, Gonçalves, 2019), i wskazuje na konieczność zachowania zarówno dziedzictwa materialnego, jak i niematerialnego (Jigyasu, 2013; UN, 2015; Holtorf, 2018). Podkreśla się, że wartości dziedzictwa powinny stanowić bazę dla wypracowania konsensusu odnośnie do dopuszczalnych zmian i adaptacji krajobrazów do nowych struktur funkcjonalnych czy społecznych (Plieninger i Bieling, 2012; Fabbriatti, Boissenin i Citoni, 2020).

Za najważniejsze w ochronie zasobu dziedzictwa i jego adaptacji do zmieniających się potrzeb uznaje się włączenie do tego procesu społeczności lokalnych jako tradycyjnych opiekunów zasobu (*community-based resilience*). Obok społeczności dużą rolę przypisuje się w tym wymiarze także organizacjom społecznym. W katalogu ich działań przyczyniających się do budowania rezyliencji miasta, rezyliencji społecznej i rezyliencji dziedzictwa znajdują się rozmaite aktywności mające na celu przede wszystkim monitorowanie stanu zasobu. Może być ono realizowane jako stała opieka nad zasobem, co pozwala zmniejszyć negatywny wpływ zaburzeń oraz jest formą ciągłej adaptacji i łagodzenia ich skutków. Przyjmuje różne formy i zakresy ingerencji w ramach szeroko rozumianego adaptacyjnego ponownego użycia. Są to na przykład nowe funkcje historycznych obiektów, nowe elementy w historycznych obiektach czy rozbudowa istniejących obiektów (Wilkinson, 2018).

Działania organizacji mogą też przybierać formę wsparcia innych osób czy podmiotów, w tym także upowszechniania dobrych praktyk (Greffé, 2012; Holden, 2018; Wilkinson, 2018; ICOMOS, 2019). Organizacje mogą wywierać nacisk na zmianę formy, funkcji zamiast alternatywy w postaci wyburzenia i postawienia nowego obiektu, a także działać jako organizacje strażnicze, sygnalizujące odpowiednim służbom nielegalne działania właścicielskie wobec zasobu (Newton i Doherty, 2014; Boccardi, 2015). Organizacje prowadzą też aktywności z zakresu inwentaryzacji zasobu i gromadzenia wiedzy o nim. Tworzenie bazy wiedzy jest formą przygotowania na przyszłe straty i szkody, ale także sposobem szukania odpowiedzi na bieżące wyzwania (np. związane ze zmianami klimatycznymi) w lokalnej, historycznej wiedzy (ICOMOS, 2019).

Działania organizacji pożytku publicznego w obszarze budowania miejskiej rezyliencji w Polsce

Badaniem objęto działania organizacji pozarządowych posiadających status organizacji pożytku publicznego (OPP), które w latach 2019–2021 podejmowały aktywności wpływające na rezyliencję miejskich przestrzeni dziedzictwa. Identyfikacji tych OPP dokonano na podstawie bazy organizacji prowadzonej przez Narodowy Instytut Wolności, weryfikując sprawozdania merytoryczne OPP działających w obszarze: kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Statystyki dotyczące analizowanej próby ujęto w tabeli 1. Na podstawie analizy treści sprawozdań OPP uzyskano odpowiedź na pytania badawcze: jakimi działaniami OPP budują rezyliencję dziedzictwa w polskich miastach oraz w jakich okolicznościach podejmowały one te aktywności.

Tabela 1. Podstawowe informacje dotyczące próby badawczej

Rok sprawozdawczy	Liczba OPP działających w obszarze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego	OPP, które podjęły aktywności wpływające na rezyliencję miejskich przestrzeni dziedzictwa	
		Nominalnie	%
2019	1100	291	26,5
2020	1050	296	28,2
2021	1034	301	29,1

Źródło: opracowanie własne na podstawie bazy sprawozdań OPP Narodowego Instytutu Wolności. Pozyskano z: <https://sprawozdaniaopp.niw.gov.pl/> (dostęp: 15.04.2023).

Objęte analizą OPP podejmowały działania wobec różnie dookreślonych przestrzeni dziedzictwa w miastach historycznych. W zbiorowości znalazły się te zainteresowane ochroną dziedzictwa określonego miasta, gminy, województwa, regionu historycznego czy kulturowego; dziedzictwa społeczności: religijnej, narodowej, etnicznej, zawodowej; dziedzictwa okresu/epoki w dziejach. Część OPP podejmowała działania wobec dziedzictwa danego typu (np. przemysłowego, pofortecznego) czy wreszcie wybierała jako przedmiot zainteresowania konkretny obiekt, wydarzenie lub postać historyczną.

W strukturze ośrodków miejskich, w jakich działały OPP, 1/4 stanowią największe miasta Polski (powyżej 0,5 mln mieszkańców). Ośrodki o potencjale ludnościowym pomiędzy 100 a 500 tysięcy mieszkańców stanowiły 30% próby, zaś dominowały miasta średnie i małe (45%). Zbiorowość obejmowała: najważniejsze historyczne ośrodki miejskie Polski, o wielowiekowym, złożonym potencjale kulturowym; miasta o utraconych lub znacząco zredukowanych historycznych funkcjach (np. przemysłowych);

miasta o funkcjach lokalnych i sublokalnych, ale z długą historią trwania, a co za tym idzie posiadające cenne zasoby lokalnie ważnego dziedzictwa. Stosunkowo duże zainteresowanie budziły ośrodki znajdujące się w obszarach, na których nastąpiła wymiana ludności w związku ze zmianą granic Polski po II wojnie światowej (w szczególności dotyczyło to miast znajdujących się w granicach Ziemi Odzyskanych czy też zlokalizowanych na Kresach Wschodnich).

Na podstawie zgromadzonego materiału źródłowego w obszarze wzmocnienia rezyliencji miejskich przestrzeni dziedzictwa zidentyfikowano następujące rodzaje aktywności OPP:

1. Opieka nad obiektami i przestrzeniami, niekiedy połączona z nadaniem im nowych funkcji

Aktywności obejmowały remonty, rekonstrukcje, przebudowy, rozbudowy, stanowiąc często pierwszy etap adaptacji obiektów i przestrzeni do nowych funkcji realizowanych przez same organizacje. OPP tym samym włączały się w proces ciągłej adaptacji zasobu historycznego do zmieniających się potrzeb użytkowników miast. Implementacja nowych funkcji odbywała się z dbałością o zachowanie obiektów, przestrzeni historycznych i ich wartości kulturowych. Często działaniom tym towarzyszyły przedsięwzięcia edukacyjne związane z obiektem. Należy zauważyć, że taką zrównoważoną adaptację do nowych funkcji realizowały nie tylko OPP działające w podstawowym wymiarze w obszarze ochrony dziedzictwa (np. w Krakowie OPP zajmujące się głównie wsparciem osób niepełnosprawnych, opiekują się także wybranymi obiektami pofortecznymi, prowadząc w nich prace rekonstrukcyjne, konserwacje, rewitalizację, także w odniesieniu do otaczającej je historycznej zieleni; w Jarosławiu działa Ośrodek Kultury i Formacji Chrześcijańskiej, który swoje cele statutowe związane ze sferą duchowości realizuje w zabytkowym kompleksie pobenedyktynskiego opactwa, jednocześnie prowadząc renowację i zapewniając bieżące utrzymanie obiektu). Niektóre OPP jako *modus operandi* przyjmowały sukcesywne adaptowanie zdewastowanych zabytków na cele kulturalne (np. słupska fundacja „Kochajmy Zabytki”, która przeznaczą wyremontowane obiekty na cele arteterapii dla dzieci niepełnosprawnych). OPP tworzyły we wcześniej opuszczonych obiektach prywatne muzea (np. Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska prowadzi pięć takich placówek w kompleksach poprzemysłowych; Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei w XIX-wiecznej skierniewickiej parowozowni eksponuje kolekcję nt. historii kolejnictwa). Niekiedy OPP współtworzą instytucje kultury w opuszczonych przestrzeniach wraz

z władzami lokalnymi (te finansują np. prace renowacyjne, a OPP wspiera je potencjałem kadrowymi i doświadczeniem, jak w przypadku Stowarzyszenia Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego „Klub Nowodworski”, które prowadzi Żuławski Park Historyczny w zabytkowej mleczarni).

OPP realizują projekty rekonstrukcyjne, przywracające pamięć o historii miejsca, jednocześnie nadając jej nowe funkcje i znaczenia, w nawiązaniu do tych historycznych (np. Fundacja Benevolens odbudowała dawną Leśną Szkołę – Waldschule z przeznaczeniem na Dom Artysty, jednocześnie rewitalizując część Parku Zdrojowego. Jest to jeden z kilku projektów realizowanych w Głuchołazach przez tę i inne lokalne organizacje społeczne).

2. Działania przywracające pamięć o historii obiektów i miejsc

Działania OPP obejmowały także tworzenie miejsc pamięci – symbolicznych upamiętnień. Tę działalność warto chociażby zobrazować przedsięwzięciem Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, które wraz ze Stowarzyszeniem „Stacja Muranów” zrealizowało upamiętnienie Archiwum Ringelbluma. Zlokalizowano je w miejscu, w którym odnaleziono część tego zbioru, na Muranowie, w przestrzeni szczególnej, która utraciła nie tylko przedwojenną tkankę społeczną, ale także i tę urbanistyczno-architektoniczną. Powojenna, nowa zabudowa na ruinach getta tylko symbolicznie dokończyła proces „zapominania”. Obecnie, także staraniem organizacji społecznych, historia Muranowa, jego dawnych mieszkańców, odkrywana i oznaczana jest w tej przestrzeni na nowo, symbolicznie odsłaniając elementy tego szczególnego miejskiego palimpsestu.

Przywracanie pamięci o historii miejsc w mieście realizowane jest nie tylko poprzez trwałe instalacje, ale także działania czasowe. Są to inscenizacje historyczne (np. Towarzystwo Bambrów Poznańskich rokrocznie rekonstruuje tradycje i zwyczaje grupy w przestrzeni miasta; OPP z Łodzi organizują inscenizowane spacerów wprowadzające w klimat XIX-wiecznego miasta przemysłowego) czy wydarzenia artystyczne, łączące sztukę z historią miejsca (np. przeglądy sztuki „Survival”, organizowane przez Fundację Art Transparent – kolejne edycje zlokalizowane były w różnych opuszczonych obiektach we Wrocławiu, przykładowo edycję w 2020 r. pt. „Wasteland” zlokalizowano w obiekcie historycznej miejskiej przepompowni wody, a tematem przewodnim wydarzenia uczyniono problem marnowania zasobów i widma katastrofy ekologicznej).

3. Gromadzenie archiwaliów i wiedzy na temat obiektów i przestrzeni historycznych

OPP prowadzą działania mające na celu wytworzenie, pozyskanie czy zgromadzenie wiedzy z istniejących, ale rozproszonych źródeł. Realizują projekty naukowe, kwerendy, inwentaryzacje, eksploatacje terenowe. Podkreślają przy tym, że wybierając obszar czy rodzaj dziedzictwa dla takich aktywności, najczęściej skupiają się na zasobie niszczącym, zagrożonym, znikającym z krajobrazu (np. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Polickiej „Skarb” prowadziło eksploracje na terenie dawnego zakładu przemysłowego, odnajdując artefakty związane z jego historią; Stowarzyszenie Miłośników Jasła i Regionu Jasielskiego – opracowało ewidencję Miejsc Pamięci Narodowej – tablic, pomników, obelisków w Jasle w postaci kart adresowych ze zdjęciem i informacjami o obiektach; Fundacja „Hereditas” – prowadzi cykliczną inwentaryzację zabytków drewnianych Mazowsza, także zlokalizowanych w miastach, oraz inwentaryzację detalu architektonicznego Warszawy). OPP dostrzegają problem dziedzictwa zapomnianego, niczyjego, przywracając o nim pamięć, często inwentaryzując jedynie jego pozostałości (np. Fundacja na rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza realizowała projekt „Spod tynku patrzy...”, którego celem była identyfikacja niemieckich epigrafów w przestrzeni Wrocławia czy Jeleniej Góry).

Pozyskiwanie informacji realizowane jest także w formie akcji crowd-sourcingowych (np. Stowarzyszenie Miłośników 600-letniego Bierunia gromadzi zdjęcia sprzed 1900 r., głównie o obiektach obecnie niszczących, o ich dawnych funkcjach i wyglądzie). OPP pozyskują też zdjęcia współczesne. Jest to sposób na zgromadzenie dokumentacji obiektów i przestrzeni szybko tracących cenne kulturowo elementy w wyniku rozbiórek, przebudów, remontów, dewastacji, kradzieży, w szczególności detali wyposażenia czy dekoracji (np. Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne w ramach cyklu „Ulice i podwórka” dokumentuje ich stan obecny, z dbałością o utrwalenie pozostałych jeszcze oryginalnych elementów charakterystycznych dla okresu, obszaru czy obiektu; Towarzystwo Przyjaciół Piotrkowa Trybunalskiego gromadzi ikonografię przestrzeni i obiektów, które nie są atrakcyjne turystycznie, gdyż zauważono, że jest to zasób szczególnie narażony na niszczenie, rozkradanie, który odbywa się bez zainteresowania (lub przy współudziale) lokalnej społeczności, inaczej niż w stosunku do zasobu przynoszącego konkretne korzyści ekonomiczne).

4. Dyfuzja wiedzy

Efekty pracy OPP udostępniane są różnym grupom społecznym i zawodowym. Upowszechnianie odbywa się poprzez różne media, z których najpopularniejsze są publikacje – od naukowych po przeznaczone dla szerokiego grona odbiorców (OPP często wydają lokalne gazety zawierające cyklicznie publikowane informacje o dziedzictwie kulturowym, np. Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa – „Głos Nałęczowa”). Coraz częściej wiedza udostępniana jest w formie baz internetowych, niekiedy z geoodniesieniami (np. Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej udostępnia bazę lokalizacji zinwentaryzowanych mogił; „Hereditas” prowadzi wirtualne lapidarium warszawskich detali architektonicznych oraz wirtualną mapę zabytków drewnianych Mazowsza). Kolekcje eksponatów, dokumentów, wydawnictw OPP przechowują we własnych bibliotekach czy muzeach (zlokalizowane są one niekiedy w obiektach uratowanych przez organizacje przed zniszczeniem, rozbiórką).

OPP organizują (lub współorganizują) wydarzenia o charakterze edukacyjnym, łącząc je niekiedy z realizacją innych celów statutowych, np. prowadzeniem inwentaryzacji w terenie. Dotyczy to w szczególności oferty skierowanej do młodzieży (np. Hereditas – prowadzi Akademię Opiekunów Dziedzictwa, której celem jest popularyzacja wiedzy o detalu architektonicznym. Jej elementem jest udział w szkoleniu prowadzonym przez historyków sztuki, konserwatorów zabytków, architektów, a następnie udział w inwentaryzacji detalu architektonicznego w wybranych przestrzeniach Warszawy). Działania edukacyjne są formą prewencji w ochronie dziedzictwa, ponieważ uwrażliwiają na jego wartości, szczególne potrzeby, wyrabiają świadomość przynależności kulturowej lub świadomość historii miejsca zamieszkania (w przypadku ludności napływowej). OPP kształcą także w zakresie tradycyjnych technik i praktyk, pozwalając zachować wiedzę np. o lokalnych technikach budowlanych, czy też wiedzę o sposobach ochrony przed możliwymi zagrożeniami przyrodniczymi występującymi w obszarze (np. Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego prowadzi Pracownię Drewna, edukującą w zakresie tradycyjnego ciesielstwa, stolarstwa i modelarstwa, budowy domów żuławskich czy renowacji obiektów zabytkowych. Druga inicjatywa tej organizacji to prowadzenie Krajowego Centrum Społecznej Edukacji Przeciwpowodziowej, oferującego szkolenia z zakresu ochrony przeciwpowodziowej, będące formą kultywowania 600-letniej tradycji żuławskiego samorządu wodnego). OPP edukują pasjonatów historii, aby nieświadomie nie wyrządzali szkody dziedzictwu (np. Fundacja na rzecz Odzyskania Zaginionych Dzieł Sztuki „Latebra” upowszechnia wiedzę o prawnych i technicznych uwarunkowaniach prowadzenia

poszukiwań z wykorzystaniem wykrywaczy metali). Wybuch wojny w Ukrainie w 2022 r. potwierdził potrzebę edukowania w zakresie zagrożeń dla zasobu dziedzictwa wynikających z działań wojennych. Przykładem takich aktywności polskich OPP może być program edukacyjny w tym przedmiocie realizowany w 2020 r. przez Stowarzyszenie Willa Decjusza.

OPP współpracują w realizacji przedsięwzięć ochronnych, inwentaryzacyjnych, popularyzatorskich z władzą publiczną, w szczególności biorą udział w przygotowaniu, konsultowaniu projektów dokumentów czy planów władz publicznych wobec obiektów i przestrzeni dziedzictwa, w szczególności dokumentów planistycznych, programów rewitalizacji, uchwał regulujących ilość, wielkość i wygląd urządzeń reklamowych (takie działania wykazały np. Fundacja Ulicy Piotrkowskiej z Łodzi czy Towarzystwo Przyjaciół Miasta Żyrardowa), wspierają organy władzy publicznej w opracowaniu wniosków wymagających specjalistycznej wiedzy (np. przygotowanie wniosku o wpis Stoczni Gdańskiej na listę zabytków UNESCO wspierała Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska). OPP uczestniczą w debatach dotyczących tematyki przestrzeni dziedzictwa (często same je inicjują).

5. Aktywności interwencyjne u służb publicznych wobec bezpośredniego zagrożenia dla wartości czy przetrwania zasobu

Szereg OPP realizuje funkcję strażniczą, przede wszystkim przygotowując wnioski o objęcie ochroną konserwatorską obiektów zagrożonych (np. Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska przygotowała taki wniosek dotyczący zbiornika wieżowego w zespole zakładów Hutmen we Wrocławiu, w 2021 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków). Podobne działania prowadzi Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej, które szczególnie aktywne jest na polu identyfikowania niezgodnych z prawem działań właścicielskich skutkujących rozbiórką obiektu lub znaczną ingerencją w jego substancję bez posiadania stosownych pozwoleń (np. zgłosiło do służb konserwatorskich niezgodną z prawem rozbiórkę dawnej stacji turystycznej „Hutnik” w Karpaczu czy interweniowało w sprawie budynku „Leśniczówki” w Karpaczu, gdy w trakcie trwania procedury wpisu do rejestru zabytków zaczęła się jego rozbiórka).

Wnioski

Analiza aktywności OPP w obszarze wzmocnienia rezylencji przestrzeni dziedzictwa realizowana jest głównie jako zaplanowany proces wypełniania długofalowych celów, także o charakterze ratunkowym. W działaniach polskich OPP dominują te, których celem jest zabezpieczenie dziedzictwa przed zaburzeniami antropogenicznymi. OPP prowadzą ciągle monitoring stanu dziedzictwa, czego efektem są podejmowane aktywności doraźne, polegające np. na interwencji u odpowiednich służb, ponieważ tylko szybka reakcja na działania destrukcyjne dla dziedzictwa daje szansę, aby zapobiec szkodom lub je zminimalizować, np. gdy właściciel rozpoczyna rozbiórkę lub celowo w inny sposób niszczy zasób w celu „odzyskania” przestrzeni dla nowych inwestycji (w szczególności dotyczy to zasobu dziedzictwa poprzemysłowego i tego ulokowanego w obszarach o dużej presji inwestycyjnej, np. w miastach turystycznych).

OPP podejmują szereg działań prewencyjnych. Są to aktywności edukacyjne, gdzie wykształcenie poczucia odpowiedzialności za zasób, świadomości jego wartości, może stać się dla niego swoistym ubezpieczeniem na przyszłość (zmniejsza ryzyko zarówno uświadomionego, jak i nieuświadomionego niszczenia zasobu przez jego użytkowników czy właścicieli). Ten rodzaj aktywności kierowany był w szczególności do osób młodych, ale też ludności napływowej, dla której zastane dziedzictwo jest obce kulturowo. Działania OPP miały na celu przekazanie wiedzy, rozbudzenie wrażliwości na wartości zasobu, aby odbiorcy ich działań stali się ambasadorami zrównoważonego, świadomego podejścia do dziedzictwa. Formą prewencji są też aktywności pozwalające na zabezpieczenie możliwości odtworzenia zasobu w przyszłości, gdyby w wyniku sytuacji kryzysowej doznał on jakiejś szkody. Ten cel realizowany jest m.in. poprzez gromadzenie dokumentacji, artefaktów czy archiwów historii mówionej. Ważną aktywnością OPP były inicjatywy mające na celu odpominanie przeszłości miejsc, szczególnie tych, które z uwagi na uwarunkowania historyczne musiały czekać na to przez dziesięciolecia.

OPP prowadziły działania zarówno wobec zasobu własnego, jak i obiektów, do których miały ograniczone prawa rzeczowe (np. mienia samorządowego), ale także w stosunku do zasobu, do którego nie posiadały formalnie ustanowionych praw majątkowych. Część OPP posiada status społecznego opiekuna zabytku. Na szczególną uwagę zasługują organizacje opiekujące się zasobem dziedzictwa opuszczonego, niczyjego, bez ustalonych właścicieli, ale też te, które za przedmiot opieki obrały zasób nieposiadający najwyższej wartości kulturowej, przez co nie jest on objęty formalną ochroną, a może stanowić istotny element budujący lokalną tożsamość kulturową (to głównie organizacje działające w małych i średnich miastach).

Wreszcie, organizacje działające w obszarze ochrony dziedzictwa, realizując cele ochronne, opiekuńcze wobec zasobu, jednocześnie wpisywały działania w tym obszarze w szerszy kontekst problemów współczesności, gdzie dziedzictwo stawało się zarówno przedmiotem refleksji, jak i narzędziem do uruchomienia wrażliwości na teraźniejsze i przyszłe problemy ludzkości. Ten rodzaj działań w szczególności realizowany był poprzez projekty artystyczne.

Podsumowując, można stwierdzić, że OPP działają na rzecz rezyliencji polskich miast i ich dziedzictwa wielowymiarowo, prewencyjnie i reaktywnie, wykorzystując posiadaną wiedzę, doświadczenie i inne potencjały organizacji. Widoczne są jednak wyraźnie ograniczenia, z jakimi borykają się organizacje pozarządowe mające siedzibę w Polsce. Niewiele OPP ma stabilne, własne źródła finansowania działań, raczej opierają się na wsparciu zewnętrznym projektów, co osłabia możliwości wykorzystania ich innych potencjałów (np. ludzkiego). Przy tych deficytach OPP wyraźnie realizują się w działaniach niewymagających dużych nakładów finansowych, a raczej oddolnej samoorganizacji, zaangażowania własnej pracy i czasu (np. działania strażnicze), uzupełniając (na ile to możliwe) braki kadrowe, finansowe czy organizacyjne służb i organów władzy formalnie odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa i zrównoważone włączanie go w rozwój społeczno-gospodarczy.

BIBLIOGRAFIA

- Asprone, D., Prota, A. i Manfredi, G. (2014). Linking Sustainability and Resilience of Future Cities. W: P. Gasparini, G. Manfredi i D. Asprone (red.), *Resilience and Sustainability in Relation to Natural Disasters: A Challenge for Future Cities*. Cham, Heidelberg, New York, Dordrecht, London: Springer, 55–66.
- Baker, H., Moncaster, A., Remøy H. i Wilkinson, S. (2021). Retention not demolition: how heritage thinking can inform carbon reduction. *Journal of Architectural Conservation*, nr 27:3, 176–194. DOI: 10.1080/13556207.2021.1948239.
- Boccardi, G. (2015). From Mitigation to Adaptation: A New Heritage Paradigm for the Anthropocene. W: M.-T. Albert (red.), *Perceptions of Sustainability in Heritage Studies*. Berlin–Boston: De Gruyter, 87–98.
- Council of Europe (2005). *Action for a Changing Society, Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society*. Directorate of Democratic Governance. Pozyskano z: <https://rm.coe.int/16806abde6> (dostęp: 02.11.2022).

- Drobniak, A. (2014). Urban resilience and post-industrial city. W: A. Drobniak (red.), *Urban resilience concept and post-industrial cities in Europe*. Katowice: University of Economics, 15–28.
- Drobniak, A. (2018). Programowanie rezyliencji miejskiej – przykład dzielnicy Załęże w Katowicach. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, nr 502, 22–33.
- Fabbricatti, K., Boissenin, L. i Citoni, M. (2020). Heritage Community Resilience: towards new approaches for urban resilience and sustainability. *City, Territory and Architecture*, nr 7:17.
- Folke, C. (2006). Resilience: The emergence of a perspective for social–ecological systems analyses. *Global Environmental Change*, nr 16, 253–267.
- Folke, C. (2016). Resilience. *Ecology and Society*, nr 21(4):44.
- Folke, C., Carpenter, S.R., Walker, B., Scheffer, M., Chapin, T. i Rockström, J. (2010). Resilience thinking: integrating resilience, adaptability and transformability. *Ecology and Society*, nr 15(4): 20.
- Geraedts, R., van der Voordt, T. i Remøy, H. (2018). *Conversion Potential Assessment Tool*. W: S.J. Wilkinson i H. Remøy (red.), *Building Urban Resilience through Change of Use*, Oxford: Wiley Blackwell, 121–152.
- Godschalk, D.R. (2003). Urban Hazard Mitigation: Creating Resilient Cities. *Natural Hazards Review*, nr 4:3, 136–143.
- Greffé, X. (2012). *Concept study on the role of Cultural Heritage as the fourth pillar of Sustainable Development*. Sustcult – South East Europe Transnational Cooperation Programme.
- Holden, G. (2018). Top-up: Urban Resilience through Additions to the Tops of City Buildings. W: S.J. Wilkinson i H. Remøy (red.), *Building Urban Resilience through Change of Use*. Oxford: Wiley Blackwell, 105–119.
- Holling, C.S. (2001). Understanding the Complexity of Economic, Ecological, and Social Systems. *Ecosystems*, nr 4/5, 390–405.
- Holtorf, C. (2018). Embracing change: how cultural resilience is increased through cultural heritage. *World Archaeology*, nr 50:4, 639–650.
- ICOMOS (2019). *The Future of Our Pasts: Engaging Cultural Heritage in Climate Action*, Climate Change and Cultural Heritage Working Group. Paris: ICOMOS.
- Jacobs, B. (2005). Urban Vulnerability: Public Management in a Changing World. *Journal of Contingencies and Crisis Management*, nr 13:2, 39–43.
- Jędras, H., Legutko-Kobus, P., Przygodzki, Z. i Chabiera, A. (2021). *Zintegrowane zarządzanie dziedzictwem kulturowym w rozwoju lokalnym*. Warszawa: NID.
- Jigyasu, R. (2013). *Heritage and Resilience: Issues and Opportunities for Reducing Disaster Risks*. Background paper prepared for the 4th Session of the Global Platform for Disaster Risk Reduction, Geneva, Switzerland.
- Martin, R. (2012). Regional economic resilience, hysteresis and recessionary shocks. *Journal of Economic Geography*, nr 12, 1–32.

- McEntire, D.A. (2015). *Disaster Response and Recovery: Strategies and Tactics for Resilience*. Hoboken: Wiley.
- Meerow, S., Newell, J.P. i Stults, M. (2016). Defining urban resilience: A review. *Landscape and Urban Planning*, nr 147, 38–49.
- Mulligan, M., Steele, W., Rickards, L. i Fünfgeld, H. (2016). Keywords in planning: what do we mean by ‘community resilience’? *International Planning Studies*, nr 21/4, 1–14.
- Murzyn-Kupisz, M., Hołuj, D. i Działek, J. (2022). *Spoleczno-ekonomiczne oddziaływanie dziedzictwa kulturowego: stan badań oraz perspektywy i potrzeby badawcze w kontekście polskim*. Kraków, Warszawa: Uniwersytet Jagielloński, NID.
- National Research Council (2011). *Building Community Disaster Resilience Through Private–Public Collaboration*, Committee on Private–Public Sector Collaboration to Enhance Community Disaster Resilience. Washington: The National Academies Press.
- Newton, P.W. i Doherty, P. (2014). The challenges to urban sustainability and resilience. W: L.J. Pearson, P.W. Newton i P. Roberts (red.), *Resilient sustainable cities: A future*. New York: Routledge, 7–18.
- Pelling, M. (2003). *The vulnerability of cities: Natural disasters and social resilience*. London: Earthscan.
- Pickett, S.T.A., Cadenasso, M.L. i Grove, J.M. (2004). Resilient cities: meaning, models, and metaphor for integrating the ecological, socio-economic, and planning realms. *Landscape and Urban Planning*, nr 69/4, 369–384.
- Plieninger, T. i Bieling, C. (2012). Connecting cultural landscapes to resilience. W: T. Plieninger i C. Bieling (red.), *Resilience and the Cultural Landscape Understanding and Managing Change in Human-Shaped Environments*. Cambridge: Cambridge University Press, 3–26.
- Polko, A. (2017). Miasto jako dobro wspólne – czy zmierzamy w kierunku wspólnoty współpracy i gospodarki współdzielenia? W: A. Drobnik (red.), *Nowe sektory gospodarki w rozwoju miasta – hybrydyzacja rozwoju*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 117–130.
- Purchla, J. (2014). Dziedzictwo kulturowe a kapitał społeczny. W: A. Rottermund (red.), *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe*. Warszawa: Polski Komitet do spraw UNESCO, 21–30.
- Pyka, R. (2018). Kultura jako czynnik miejskiej rezyliencji na przykładzie dawnych miast przemysłowych należących do sieci miast kreatywnych UNESCO. Przypadek dwóch miast: Katowice i Saint-Étienne. *Kultura i Społeczeństwo*, nr 3/2018, 3–27.
- Remøy, H. (2014). Adaptive Reuse W: S.J. Wilkinson, H. Remøy i G. Langston (red.), *Sustainable Building Adaptation: Innovations in Decision-making*, Oxford, Chicester: Wiley Blackwell, 93–182.

- Ribeiro, P.J.G. i Gonçalves, L. (2019). Urban Resilience: a conceptual framework. *Sustainable Cities and Society*, nr 50. DOI: 10.1016/j.scs.2019.101625.
- Roberts, P. (2014). Governance for resilient, sustainable cities and communities: concepts and some cases. W: L.J. Pearson, P.W. Newton i P. Roberts (red.), *Resilient Sustainable Cities: A Future*. New York: Routledge, 197–207.
- Rose, A. (2014). Economic Resilience and Its Contribution to the Sustainability of Cities. W: P. Gasparini, G. Manfredi i D. Asprone (red.), *Resilience and Sustainability in Relation to Natural Disasters: A Challenge for Future Cities*. Cham, Heidelberg, New York, Dordrecht, London: Springer, 1–12.
- Santangelo, A., Melandri, E., Marzani, G., Tondelli, S. i Ugolini, A. (2022). Enhancing Resilience of Cultural Heritage in Historical Areas: A Collection of Good Practices. *Sustainability*, nr 14(9), 5171. DOI: 10.3390/su14095171.
- Świątek, L. (2015). Miasta spustoszone. Koncepcja rezyliencji w procesie rewitalizacji małych i średnich miast. *Przestrzeń i forma*, 23/1, 117–128.
- UN (2015). *Proceedings of the Third UN World Conference on Disaster Risk Reduction*. The United Nations Office For Disaster Risk Reduction, Japan.
- UNESCO (2013). *The Hangzhou Declaration. Placing Culture at the Heart of Sustainable Development Policies*. Pozyskano z: <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000221238> (dostęp: 02.11.2022).
- Vandecasteele, I., Baranzelli, C., Siragusa, A. i Aurambout, J. (red.) (2019). *The Future of Cities, Opportunities, Challenges and the way Forward*. Joint Research Centre, Publications Office of the European Union, Luxembourg; Urban Data Platform Plus. Pozyskano z: <https://urban.jrc.ec.europa.eu/thefutureofcities/> (dostęp: 14.09.2022).
- Vale, L.J. (2014). The Politics of Resilient Cities. Whose Resilience and Whose City? *Building Research & Information*, nr 42:2, 191–201.
- Vale, L.J. i Campanella, T.J. (2005). Conclusion. Axioms of Resilience. W: L.J. Vale i T.J. Campanella (red.), *The Resilient City: How Modern Cities Recover from Disaster*. Oxford: Oxford University Press, 335–356.
- Vale, L.J. i Campanella, T.J. (2005). The Cities Rise Again. W: L.J. Vale i T.J. Campanella (red.), *The Resilient City: How Modern Cities Recover from Disaster*. Oxford: Oxford University Press, 3–9.
- Walker, B. i Salt, D. (2006). *Resilience thinking. Sustaining Ecosystems and People in a Changing World. How Can Landscapes and Communities absorb Disturbance and maintain Function?* Washington, Covelo, London: Island Press.
- Wilkinson, S. (2018). Conclusions on Building Resilience through Change of Use Adaptation: A Manifesto for the Future. W: S.J. Wilkinson i H. Remøy (red.), *Building Urban Resilience through Change of Use*. Oxford: Wiley Blackwell, 175–187.
- Wilkinson, S. (2018). The Context for Building Resilience through Sustainable Change of Use Adaptation. W: S.J. Wilkinson i H. Remøy (red.),

Building Urban Resilience through Change of Use. Oxford: Wiley Blackwell, 1–20.

Zalasińska, K. (2014). Wdrożenie prawodawstwa UNESCO do polskiego porządku prawnego – wybrane zagadnienia. W: A. Rottermund (red.), *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe*. Warszawa: Polski Komitet do spraw UNESCO, 175–197.

Dominika Hołuj – doktor nauk ekonomicznych. Adiunkt w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej / UNESCO Chair for Heritage and Urban Studies Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Zainteresowania badawcze obejmują przede wszystkim partycypację społeczną w zarządzaniu dziedzictwem kulturowym. Autorka ponad 50 prac naukowych. Pracowała w zespołach eksperckich zajmujących się problematyką dziedzictwa kulturowego i rozwoju lokalnego (OECD, Narodowy Instytut Dziedzictwa).

Beata Domańska-Szaruga<http://orcid.org/0000-0001-7290-4197>Military University of Technology
beata.domanska-szaruga@wat.edu.pl**Dorota Strus**<http://orcid.org/0000-0002-7608-930X>University of Siedlce
dorota.strus@uph.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.22

Non-financial Reporting. Legal Aspects and Management Practice in Polish Energy Companies

ABSTRACT


The aim of the article is to review the most important standards and legal regulations in the field of non-financial reporting and to examine the reporting methods and standards used by energy companies listed on the Warsaw Stock Exchange. The authors used desk research, analysis of source data and the formal and legal method. The research results indicate that energy sector companies in Poland, represented by companies from the WIG-energy index on the Warsaw Stock Exchange, apply very different reporting standards, and some of them do not provide information on social or environmental activities. The new provisions of the EU law on the disclosure of non-financial information will introduce the obligation for many companies to report non-financially according to uniform standards.

KEYWORDS: management, intellectual capital, measuring intangibles, legal acts, energy sector enterprises, sustainable development

STRESZCZENIE

Raportowanie niefinansowe. Aspekty prawne i praktyka zarządzania w polskich spółkach energetycznych

Celem artykułu jest przegląd najważniejszych standardów i regulacji prawnych w zakresie raportowania niefinansowego oraz zbadanie sposobów i standardów raportowania stosowanych przez spółki energetyczne notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Autorki wykorzystały desk research, analizę danych źródłowych oraz metodę formalno-prawną. Wyniki badań wskazują, że przedsiębiorstwa sektora energetycznego w Polsce, których reprezentacją są spółki z indeksu WIG-energia na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, stosują bardzo zróżnicowane standardy raportowania,

Suggested citation: Domańska-Szaruga, B. & Strus, D. (2024). Non-financial Reporting. Legal Aspects and Management Practice in Polish Energy Companies. ©  *Perspectives on Culture*, 1(44), pp. 313-335. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.22

Nadesłano: 03.02.2023

Zaakceptowano: 03.11.2023

zaś część z nich nie przedstawia informacji o działalności w obszarze społecznym czy środowiskowym. Nowe przepisy prawa UE w sprawie ujawniania informacji niefinansowych wprowadzą dla wielu firm obowiązek raportowania niefinansowego według jednolitych standardów.

SŁOWA KLUCZE: zarządzanie kapitałem niematerialnym, sprawozdanie niefinansowe, akty prawne, przedsiębiorstwa sektora energetycznego, zrównoważony rozwój

Introduction

In the era of civilization acceleration and a development model based on excessive consumption of goods and services combined with the use of fossil fuels, excessive production and accumulation of waste, the implementation of the concept of sustainable development and responsible business is the only alternative that can stop or at least minimize the effects of careless management of environmental resources. For this purpose, entities conducting economic activity prepare and publish non-financial reports that contain information about their activities in the economic, environmental and social areas. Shaping the company's policy based on detailed and multi-faceted informing the environment about its activities is conducive to building trust towards potential stakeholders in relation to planned and implemented activities, and above all, it allows building a responsible and sustainable organization.

The social reports prepared by the companies prove that social and environmental factors are as important in the implementation of the development policy as economic factors. Sharing experiences in the field of integration of social and environmental factors in everyday business activities is conducive to building credibility and transparency. Reports in which non-financial information is disclosed are of great importance to investors, because in the era of growing competition and customer requirements, professional shaping of companies' relations with the business and social environment as well as building their credibility and reputation become an important element of innovation and competitive advantage.

The article presents the results of research in the field of non-financial reporting of energy companies in Poland. The main objectives of the study are:

1. Review of the literature and the most important legal acts in the field of non-financial reporting and the most important guidelines for reporting sustainable development issues by enterprises.
2. Examination of reporting methods and standards used by energy companies listed on the Warsaw Stock Exchange.

The following research questions were asked:

- a. What legal acts regulate the issues of reporting in the field of non-financial information?
- b. What are the most important guidelines and standards for reporting ESG issues (environmental, social, governance)?
- c. Do energy companies included in the WIG-energia index on the Warsaw Stock Exchange report non-financial data?
- d. What forms of reports and what reporting standards are used by the reporting companies?

The problems discussed in the article are extremely important, because the changing legal regulations regarding sustainable development reporting impose new obligations on enterprises in this area and extend the obligation of non-financial reporting to new entities. Non-financial reporting will be standardized and reporting companies will not be able to afford discretion and subjectivism.

Materials and Methods

The following research methods were used in the article:

- Desk research literature review was carried out: scientific articles, legal acts, reports of consulting companies, publications of the Ministry of Development and the Ministry of Finance. Materials published on websites and publications obtained from digital libraries were used. board results research was used to describe the idea of sustainable development and to present the legal status in the field of non-financial re-orting.
- Analysis of source data – an analysis of reports of energy companies listed on the Warsaw Stock Exchange (Energy sector) was performed. The data from the reports was used to analyze the method of reporting and the reporting standards used. The test results are presented in tabular form.
- Dogmatic method – a thorough analysis of the sources of universally binding law was made. Directives of the European Parliament and of the Council on the disclosure of non-financial information and Polish legal acts on corporate reporting were ana-lysed.

The analysis allowed to:

- indication of the legal basis for the development of the concept of environmental reporting;
- making an analysis of the changes introduced in the legal regulations regarding the reporting of non-financial data.

The study was based on the reports of energy companies included in the WIG-energy index on the Warsaw Stock Exchange. The WIG-energy index is a sector index, which includes companies participating in the WIG index (Warsaw Stock Exchange Index) and at the same time qualified to the “energy” sector. In the sub-index portfolio there are the same packages as in the portfolio of the WIG index. The base date of the index is December 31, 2009. The sub-index methodology is identical to the WIG index – it is a total return index and its calculation takes into account both the prices of its shares and income from dividends and pre-emptive rights (GPW BENCHMARK, 2022). Four companies from the WIG-energy index are included in the WIG-ESG index (Table 1). The WIG-ESG index has been published since September 3, 2019, based on the value of the portfolio of shares of companies considered socially responsible, i.e. those that comply with the principles of socially responsible business, in particular with regard to environmental, social, economic and corporate governance issues. WIG-ESG is a total return index, which means that its calculation takes into account both transaction prices and dividend income. The share of one company in the index is limited to 10%, while the total share of companies, each of which exceeds 5%, is limited to 40% (GPW BENCHMARK, 2022).

Table 1. Composition of the WIG-energy index (data as at November 26, 2022)

Company	ISIN code*	Portfolio share (%)	Participation in the composition of the WIG ESG index
PGE	PLPGER000010	44.852	YES
TAURONPE	PLTAURN00011	17.195	YES
PEP	PLPLSEP00013	11.556	YES
ENEA	PLENEA000013	11.314	YES
CEZ	CZ0005112300	6.529	NOT
ZEPAK	PLZEPAK00012	2,987	NOT
PHOTO	NL0010391108	1.808	NOT
ONDE	PLONDE000018	1.336	NOT
COGENER	PLKGNRC00015	1.224	NOT
MLSYSTEM	PLMLSTM00015	1.137	NOT
NOVAVISGR	PLNFI0500012	0.063	NOT

* International Securities Identification Number, ISIN – international identification code assigned to securities issued on financial markets.

Interest in the issues of non-financial reporting was influenced in particular by:

1. Development of the concept of sustainable development (Report of the World...; Partidario, Vicente, & Belchior, 2010, pp. 2849–2872;

- Gibson, Hassan, Holtz, Tansey, & Whitelaw, 2005) and the idea of CSR both in the area of benefits for external stakeholders and in the area of bene-fits for the company and its owners, which resulted in extensive, multi-threaded research in the field of management sciences (Zadek, 2004, pp. 125–132; Mitchell, Agle, & Wood, 1997, pp. 853–886; Griffin & Mahon, 1997, pp. 5–31; Surroca, Tribo, & Waddock, 2010, pp. 463–490; McWilliams & Siegel, 2001, pp. 117–127; Porter & Kramer, pp. 78–92).
2. Development of research in the area of intangible capital management and awareness of the importance of intangible sources of value and financial reporting as a form of communication with stakeholders (Bontis, Keow, & Richardson, 2000, pp. 85–100; Kaplan & Norton, 1992, pp. 71–79; Edvinsson & Malone, 1997; Sveiby, 1998; Sveiby, 1989).
 3. European Union regulations on non-financial reporting (Directive 2014/95/EU; Guidelines on non-financial reporting (2017/C 215/01), Proposal for a DIRECTIVE OF THE EUROPEAN PARLIAMENT AND OF THE COUNCIL amending Directive 2013/34/EU, Directive 2004/109/EC, Directive 2006/43/EC and Regulation (EU) No 537/2014, as regards corporate sustainability reporting).

The Origins and the Process of Shaping the Legal Basis in the Field of Non-Financial Reporting

The beginnings of non-financial reporting concerned the preparation of environmental reports. The first activities of this type in the world were undertaken in the 1970s in the United States by the companies that published the so-called social reports. The qualitative nature of the reports and their limited scope, due to the existing solutions in terms of available information tools, meant that they were not widely available. In Europe, in the late 1980s, the Norwegian company Norsk Hydro, which produces aluminium and renewable energy, decided to share the results of its activities in connection with the increase in the level of environmental awareness in the context of negative environmental impacts on the part of business entities. In addition to the increase in the level of social awareness in environmental protection, the factors that undoubtedly influenced the development of environmental reporting was the threat of successively progressing degradation of environmental resources, posing threats to human life and ecosystems. An important argument was also the official and formal proclamation of the principle of sustainable development during the largest

Earth Summit in Rio de Janeiro in 1992, as well as the intensive development of international environmental law and the creation of institutional and organizational foundations in the context of care for the condition and resources of the environment. Another important premise was the development of the first guidelines on the preparation of environmental reports by international organizations, as well as the emergence of many barriers related to the depletion of environmental resources. It is worth noting that the provision of the environmental reports was not obligatory, which directly affected the small number of reports. Also in Poland, the preparation of ecological reports was initially a voluntary tool for the company's communication with the stakeholders about its environmental activities (Pałasz, 2009, p. 173). The development of environmental legislation in Poland, and in particular, the adoption of the Environmental Protection Law on April 27, 2001 (Dz. U. 2001 Nr 62 poz. 627) and on October 3, 2008, the Act on the Provision of Information on the Environment and its Protection, Public Participation in the Environmental Protection and the Environmental Impact Assessments (Dz. U. 2008 Nr 199 poz. 1227) was related to the introduction of the obligation for the entrepreneur to prepare a report on the environmental impact. The report is one of the key documents prepared in connection with the obligation to conduct an environmental impact assessment. It contains all the information collected during the investor's assessment in the context of potential impacts that may be caused by the construction, operation and decommissioning of a given project. When preparing the report, in accordance with the disposition contained in art. 66 of the Act of October 3, 2008 on the provision of information on the environment, public participation in environmental protection and environmental impact assessments (Dz. U. 2008 Nr 199 poz. 1227) a description of alternative solutions most favourable from the point of view of the protection of environmental resources should be taken into account and, among other things, indicate whether it is necessary to establish a restricted use area for the planned project. If the possibility of transboundary environmental impact is found, the report should include the information on the impact of the planned project outside the territory of the Republic of Poland.

The literature points out that the problem of ecological reporting has been evolving for over two decades from the oldest economic approach, which also includes environmental protection indicators in the economic report; through ecological reports; and in recent years, taking into account the social responsibility factor, which is a guarantee of the implementation of the concept of sustainable development (Nowak, 2004, p. 3). Taking into account the environmental aspects of the company's operations in the reports is a response to the growing social expectations in terms of solving

the emerging problems. The consequence of which is the publication of sustainability development reports by enterprises, which include activities in the economic, ecological and social areas. Due to the need to implement into the Polish legal system the provisions of the Directive 2014/95/EU of the European Parliament and of the Council of 22 October 2014 amending Directive 2013/34/EU as regards disclosure of non-financial and diversity information by certain large undertakings and groups (Directive 2014/95/EU) the Polish legislator made changes to the provisions of the Polish balance sheet law, i.e. the provisions of the Act of December 15, 2016 amending the Accounting Act (Dz.U. 2017 poz. 61). It should be emphasized that under the previous Accounting Act, in accordance with the rules applicable in accounting, all events affecting the financial results and image of the company should be disclosed. Such events undoubtedly include social and environmental events. The effect of the implementation changes was, in particular, the obligation of large entities and groups employing over 500 employees and meeting one of two financial conditions, i.e. PLN 85 million of total balance sheet assets at the end of the financial year or PLN 170 million of net revenues from the sale of goods and products for the financial year. It should be added that the provisions of the said directive in the field of non-financial reporting apply to companies with the status of public interest entities. They include, among others, large listed companies, banks, insurance companies. Entities subject to the obligation to report non-financial information must prepare a statement on non-financial information that is an integral part of the report on activities or a separate report on non-financial information apart from the report on activities. The provisions of the amended Accounting Act in the light of Art. 46b oblige companies to prepare a description of their policies in the area of social issues, employee matters, natural environment, respect for human rights and in relation to counteracting corruption. This obligation also applies to reporting the results achieved in the application of the above-mentioned policies. In the environmental area, information on the current and expected impact of the entity's activity on the environment, health and broadly understood safety should be included. It seems extremely important in this area to indicate the use of energy from renewable sources and the problem of greenhouse gas emissions, water consumption and air pollution. The information contained in the report in the area of social and employee matters mainly concerns taking action to ensure gender equality, implementing the International Labour Organization conventions, working conditions for conducting social dialogue, including the dialogue with the representatives of the local community, and respecting the right of employees to information and express their own opinions. In the context of human rights, the organization's statement should contain information

on the policies in place to respect human rights and prevent discrimination. The statement on counteracting corruption and bribery should contain information on the instruments used by the organization to counteract such pathologies. The provisions of the Directive in question, as well as the amended Accounting Act, indicate the need to point out and provide the reason for the lack of policy of a given organization in the field of one or several issues. The EU and national legislator provided for the possibility of applying any rules when preparing reports. In practice, this means that the provisions of law provide for the possibility of using both own and national, as well as EU and international standards or guidelines (Standard Informacji Niefinansowych, 2017).

In order for companies to provide the information required by law in a consistent and comparable manner, on June 26, 2017, the European Commission published Guidelines on reporting non-financial information (Guidelines on non-financial reporting (2017/C 215/01)). The regulation on taxonomy, which introduced a uniform classification of activities for sustainable development, is of significant importance for determining activities for sustainable development. The above regulation indicates that conducting sustainable economic activity must take into account at least one of the environmental objectives in the context of mitigating the effects of climate change, sustainable use of environmental resources and taking measures to protect biodiversity and to maintain balance in ecosystems. The subjective scope of this system applies to financial market participants who offer financial products as well as financial and non-financial companies covered by the reporting obligation (Mućko, Niemiec, & Skoczylas, 2021, p. 101). With regard to entities with the status of small and medium-sized enterprises, the Communication of the European Commission of 2019 on the European Green Deal is of key importance in creating the legal basis for non-financial reporting. It resulted in the commitment of the European Commission to review the regulations on non-financial reporting in 2020. On June 20, 2019, the European Commission also published Guidelines on non-financial reporting (Guidelines on non-financial reporting... (2019/C 209/01)). It should be emphasized that in the draft of the new CSRD Directive, due to the increase in threats related to sustainable development and taking into account the fact that small and medium-sized enterprises constitute a large percentage of entities listed on the stock exchanges of the European Union countries and due to the protection of potential investors, the disclosure of non-financial information seems to be indisputable.

GRI Non-Financial Reporting Standard (Global Reporting Initiative)

The guidelines developed by the international organization Global Reporting Initiatives (GRI) are the most commonly used non-financial reporting standards. This organization was established in 1989 as an independent American non-governmental organization (non-profit) in order to create a consistent and transparent reporting system on sustainability issues after the tragic environmental consequences of the Exxon Valdez oil spill off the coast of Alaska on March 24, 1989. Global Reporting Initiatives brings together stakeholders and experts from many groups, i.e. auditors, consulting companies, enterprises, universities, public benefit organizations, enterprises, as well as many other public institutions. The reporting process, taking into account the GRI guidelines, certainly affects the building of a socially responsible organization and is an effective tool used for communication of a given organization and its stakeholders.

The content of the sustainable development report according to the GRI guidelines [28] should concern the description of the strategy and the profile of a given organization in the context of its impact on sustainable development and in relation to the indication of opportunities and possible risks. The basic content of the report, apart from the organization's strategy, should also define the existing supervisory structure and its involvement in external initiatives along with the involvement of stakeholders. However, in the detailed part of the report, the organization's approach to management in the economic, environmental and corporate governance areas should be taken into account. The first economic category mentioned in this part of the report refers to the economic results achieved by the organization, its presence on the market and possible indirect economic impact. The environmental category, in accordance with the indicators proposed by GRI, applies to e.g. materials/raw materials used by the organization. It also covers the aspect related to energy and water consumption and the impact of the organization's activities on biodiversity and its compliance with environmental law. An important aspect included in the environmental part is the indication of the amount of expenses and investments for environmental protection and the amount of fines imposed for non-compliance with the provisions of the environmental law. Broadly understood corporate governance indicators cover issues related to existing employment practices, observance of human rights by organizations and ensuring decent conditions in accordance with the applicable law.

While the content of the sustainable development report, detailing the areas presented above, is the responsibility of the given organization, the choice of the form of the report remains at the discretion of

the organization. This means either making the report available on the website, or preparing it in the form of a printed publication, or a part of the annual report (form of an integrated report). The application of the guidelines proposed by the GRI is tantamount to the entrepreneur's obligation to inform the Global Reporting Initiative about the publication of the report.

As of July 1, 2018, the GRI-G4 guidelines were replaced by the GRI Standards (*Global Reporting Initiative...*). The new versions of the GRI Standards indicators published in 2018 became effective at the beginning of 2021. The changes concern indicators in the field of social and environmental issues. The key objective of the introduced changes was to detail the management and reporting of issues related to employee health and water management.

Non-Financial Reporting Standard SIN (Non-Financial Information Standard)

In addition to the non-financial reporting standards developed by GRI in Poland, on October 17, 2017, the Non-Financial Information Standard was published (*Standard Informacji Niefinansowych*, 2017). It is a consequence of a bottom-up initiative coordinated by the Reporting Standards Foundation and the Association of Stock Exchange Issuers. It makes it easier for companies operating in Poland to meet the obligations in the field of non-financial reporting contained in Directive 2014/95/EU. The SIN project was widely consulted with a group of issuers, representatives of the central administration, infrastructural entities of the Polish capital market, as well as with the organizations that associate various groups of stakeholders representing the capital market.

The development of the SIN Standard was intended to provide support for companies starting reporting, and primarily aimed at adapting the standards to the specificity of Polish companies and the Warsaw Stock Exchange, with the possibility of being used by other entities as well. Unlike GRI, the set of indicators proposed under the Non-Financial Information Standards takes into account the subject of activity and the adopted business model of the organization. In the adopted internal structure of the analysed standard, the basic part and five supplementary annexes can be distinguished. The basic part contains the description of the scope of non-financial reporting, country and sector specifics, as well as the selection and importance of measures from the point of view of capital markets, combined with the description of individual areas subject to reporting. In the supplementary annexes, legal interpretations of the

directive, materiality matrices, stakeholders and key areas of responsibility, the importance of metrics and their selection from the point of view of the markets, and a detailed description of the areas have been distinguished. The following areas of non-financial reporting have been indicated in the SIN standard: management, environmental, social and employment. A specific set of indicators has been assigned to these areas (Błażyńska, 2019, p. 12). The adaptation of the SIN Standard to Polish conditions is reflected in the inclusion of the existing business model, area and management order, as well as ethical issues that have been strongly emphasized in recent years in relation to doing business in Poland (Rubik, 2008, p. 216).

Table 2. Comparison of GRI and SIN guidelines

Characteristics	GRI Standards / GRI G4	SIN
Creator/Owner	Global Reporting Initiative (GRI)	Reporting Standards Foundation
Addressees	Business, government agencies, cities, social and educational organizations, regardless of size and industry	Listed companies and other enterprises
Range	Reporters have a number of materials at their disposal: a guide to guidelines, educational materials and special supplements dedicated to selected industries (e.g. financial). They contain reporting rules, present the process and offer more than 80 universal indicators. In addition, the GRI website contains tens of thousands of reports.	It consists of a basic part and annexes. The basic part contains guidelines for reporting and exemplary indicators categorized in 27 areas divided into three groups (management, environmental, social and employee issues). The annexes contain an additional description of the areas subject to reporting, legal interpretations of Directive 2014/95/EU and the Accounting Act, a matrix of potential materiality of non-financial issues in individual industries and guidelines on determining the materiality of issues and stakeholder groups and the importance of measures from the point of view of capital market participants.

Benefits	The most popular non-financial reporting guidelines enabling flexible adaptation to the needs of the reporting organization. They facilitate the organization of reporting because they present the reporting process. They also contain specific indicators. Selected industries have additional sector supplements that facilitate the preparation of reports for organizations operating in selected sectors. The guidelines are also consistent with other important standards and initiatives, such as UN Global Compact, ISO26000 standard, International Integrated Reporting Framework.	They provide support for companies starting reporting. The standard was created for companies that are looking for simple solutions related to reporting. It is worth reaching for it to find out about the areas of reporting.
Industry	The guidelines are universal and can be used in any organization, not only in business, but also in public administration or social organizations.	The standard is universal and can be used in many industries.
Reporting areas	It requires the presentation of the management approach (policies) and performance indicators. It contains indicators that relate to the following areas, i.e.: <ul style="list-style-type: none"> • environmental issues • social and labor issues • human rights • counteracting corruption. 	It addresses the following issues: <ul style="list-style-type: none"> • environmental issues • labor issues • human rights • social issues • counteracting corruption

Source: based on: Anam & Kacprzak, 2017.

Non-financial reporting of energy companies

The growing pressure of the environment, including the changing expectations of investors and the financial sector, legislative changes, growing social awareness and the consequent concern about the deterioration of the company's image make it necessary to properly manage environmental, social and corporate governance factors (ESG in short). Environmental, social and governance factors are becoming more and more important. ESG factors are increasingly important for the success and long-term

viability of businesses, and incorporating the principles of sustainable development into the core strategy is a must today. ESG data is important for investors in the financial market. They are interested in how companies build long-term value, how they manage ESG risk and whether they take responsibility for their impact on the environment. Therefore, the importance of reporting non-financial data, which turns out to be crucial for making investment decisions, is growing (Bismuth, 2008, p. 242). Non-financial reporting is of particular importance in the case of the so-called responsible investing. Sustainable and responsible investment (SRI) is a long-term oriented investment approach which integrates ESG factors in the research, analysis and selection process of securities within an investment portfolio. It combines fundamental analysis and engagement with an evaluation of ESG factors in order to better capture long term returns for investors, and to benefit society by influencing the behavior of companies (Eurosif, *EUROPEAN SRI STUDY*, 2018). In the process of making investment decisions, socially responsible investors are interested in the increased information openness of companies and, apart from financial information, information is necessary to objectively assess whether and to what extent the company respects aspects related to the environmental area, social responsibility and corporate governance.

Corporate reporting has been the subject of numerous discussions and modifications for years. The related responsibilities and challenges faced by organizations are constantly changing, and stakeholders want all data, both financial and non-financial, to be properly systematized, reliable and clearly presented. This forced the need to search for methods of collecting and presenting extensive materials containing information about the activities of companies. Speaking of non-financial reporting, it should be noted that it concerns not only issues related to sustainable development. It concerns issues related to the management of intangible capital, which undeniably creates the value of the company. This capital is the organization's intangible assets that are not recorded in the financial statements. Various classifications of this capital emphasize human capital, relational capital and structural capital, but it should be noted that they were developed mainly in the 1990s and did not cover the issues of sustainable development. However, it was sustainability and CSR reporting that would soon become the norm for listed companies and the basis for voluntary reporting of non-financial data (Dumay, 2016).

The answer to the needs of modern reporting is integrated reporting, which enables the presentation of all necessary financial and non-financial information within one document. Integrated reporting is the process of transferring knowledge about all areas of the company's activity. Its result is a document – an integrated report, made available to all persons

and entities interested in comprehensive information on a given company. The entities that are most predestined to respond to changing reporting needs are stock exchanges. It is the stock exchanges, as the entities responsible for organizing trading, that should support non-financial reporting and sustainable investing, i.e. a method of investing capital that, apart from the purely financial aspect, takes into account environmental factors, social responsibility responsibility and corporate governance. The Warsaw Stock Exchange is also part of these activities. In 2009, the RESPECT Index debuted on the Warsaw Stock Exchange – the first index in Central and Eastern Europe covering socially responsible companies. The successor of this index in 2019 was WIG-ESG.

Table 3. ESG reporting

Reporting method	Description
Financial report + ESG activity report	Aspects of managing ESG factors discussed in annual financial statements. The information is limited to a few key topics and indicators to suit the style and format of the financial statements. Additional information may be disclosed through a website or a sustainability/ESG report. Companies covered by the requirements of the Non-Financial Reporting Directive may publish non-financial information in the form of a non-financial statement that is part of the report on activities or as a separate non-financial report.
Sustainability Report	Separate Sustainability Report. It allows you to collect all information on environmental, social and corporate governance issues in one document. Choosing this form of report gives companies more freedom to present their ESG activities and their results in a way that best suits their needs. A number of guidelines helpful in preparing such a report are contained in the GRI or SIN reporting framework.
Integrated report	The integrated report combines both elements of the financial report and sustainable development issues in one document, showing how the strategy and model of building the company's value affect the ESG activities and their results. For this reason, this format is more often chosen by more advanced companies with a well-developed ESG management system. Integrated reporting is promoted by the International Integrated Reporting Council (IIRC)

Source: ESG Reporting Guidelines..., 2021, p. 17.

Enterprises can choose the reporting method that best suits their needs, provided it meets legal requirements. They should also take into account the expectations of stakeholders regarding its content, format and level of

detail of the disclosed data. The options that an enterprise can choose are presented in Table 3.

Energy companies included in the WIG-energia index on the Warsaw Stock Exchange use various methods of non-financial reporting. The lack of unified reporting causes difficulties in comparing the reports presented by enterprises and the data contained therein (Table 4 and 5).

Table 4. Selection of the reporting method by WIG-energy companies (reports 2021)

Company	Financial report + ESG activity report	Sustainability/ CSR Report	Integrated report	Information on website
PGE			x	x
TAURONPE			x	x
PEP		x		x
ENEA		x		x
CEZ		x		x
ZEPAK				x
PHOTO		x		x
ONDE		x		x
COGENER				x
MLSYSTEM				x
NOVAVISGR	X			

Source: own study.

Table 5. Reporting standards in WIG-energia index companies publishing integrated and ESG reports

Reporting companies	Reporting standards used	Dedicated ESG authority
PGE	Checking non-financial information of PGE Polska Grupa Energetyczna and PGE Capital Group takes into account selected indicators of the Global Reporting Initiative (GRI) reporting standard in the 2016 version of Standards, unless the table indicates 2018. Indicators are presented broken down by: environmental area, employee, social, respect for human rights and countering corruption. The report also includes a reference to the 10 principles of the Global Compact.	<ul style="list-style-type: none"> • Sustainable Development Committee • Representative of the Management Board for ESG

TAURON	The report is based on the Global Reporting Initiative – GRI Standards (basic level – core). The Report presents selected indicators: Foundation – GRI 101, General Disclosers – GRI 102, Management Approach – GRI 103 and specific Standards from the series Economic – GRI 200, Environmental – GRI 300 and Social – GRI 400.	ESG Committee
PEP	Report on CSR activities – a report prepared in accordance with the guidelines of the Global Reporting Initiative. A comprehensive, interactive ESG website, which is a communication platform about the Group’s activities from the environmental, social and corporate governance perspectives. It is developed according to GRI Standards. It provides up-to-date and reliable knowledge about activities undertaken in the field of social responsibility	
ENEA	ESG report summarizing activities and their results in three key areas of responsibility: environmental, social and corporate governance. The report uses selected GRI indicators and own indicators.	
CEZ	ESG report prepared in accordance with the GRI Standards (core option). Elements of other international standards were also used.	Dedicated ESG Office led by Chief Sustainability officer
PHOTO	ESG report prepared to our own standards using our own ESG Key Performance Indicators.	
ONDE	Report based on indicators defined in the international GRI Sustainability Reporting Standards. The disclosures concern selected indicators that were subject to attestation by the audit company PricewaterhouseCoopers Polska Sp. with limited liability Audyt Sk.	

Source: own study.

Energy companies included in the WIG-energia index report on non-financial data in an inconsistent manner or do not present non-financial reports. Four of these companies are included in the WIG-ESG index and the reports prepared by them are characterized by the use of GRI standards. However, only two of these companies publish an integrated report. In recent years, special units have been established in some companies to

deal with ESG issues and prepare reports that provide the market with sufficient and relevant information that allows investors to make decisions more efficiently.

Assumptions and Purpose of the New CSRD Directive

At this point, attention should be paid to the current Directive of the European Parliament and of the Council on disclosing non-financial and diversity information 2014/95/EU, in connection with the draft of the new Corporate Reporting Directive prepared by the European Commission on April 21, 2022 concerning issues related to sustainable development referred to as CSRD – Corporate Sustainability Reporting Directive (*Directive of the European Parliament...*). The proposed changes are conditioned by the increased demand from potential investors for obtaining precise and real data concerning the organization. It should be emphasized that in connection with the pursuit of the so-called climate neutrality of Europe, the information contained in the environmental area in terms of greenhouse gas emissions, as well as the protection of shrinking water resources, and the protection of all biodiversity are of key importance. The assumption of the adoption and implementation of the new CSRD Directive is primarily to improve the quality of information provided by enterprises, taking into account the fact that they currently have a lot of freedom in preparing sustainable development reports, using, for example, the possibility of choosing the standard in which the report will be prepared. Therefore, it is proposed to introduce a single European ESG reporting standard, which will also be prepared in a simplified version for smaller entities. An extremely important change introduced in the new CSRD Directive is the mandatory audit of reports carried out by a statutory auditor or another entity authorized to provide assurance services. A new solution will also be the introduction of the obligation to include such reports as a part of the report on the company's activities. In accordance with the draft of the new CSRD Directive adopted on November 10, 2022 by the European Parliament, the reporting obligation will be successively introduced for individual categories of entities, i.e.:

1. by January 1, 2024: companies listed on the stock exchange, employing more than 500 employees,
2. by January 1, 2025: all large enterprises,
3. until January 1, 2026: small and medium-sized companies listed on the stock exchange.

On November 28, 2022, the Council of the European Union approved the Directive on corporate reporting on sustainable development, which will

then be published in the Official Journal of the European Union and will enter into force 20 days from the date of publication. The Member States of the European Union will be obliged to implement the provisions of the CSRD Directive into their national legal orders within 18 months. In conclusion, it can be stated with full firmness that the proposed changes to the CSRD in question will pose a challenge for enterprises in terms of implementing systems for obtaining and reporting non-financial information, including the inclusion of sustainable development issues in strategies and planned operational activities. The key objective of the CSRD is to increase the responsibility of enterprises in the context of their impact on society and the economy and, consequently, to increase the benefits for citizens and the environment. The new extended requirements will be adapted to the size of enterprises, giving them a long transition period to adapt (*Council of the European Union...*). The new act amends the Non-Financial Reporting Directive (NFRD) and is a response to the contemporary challenges of sustainable economy in the Member States of the European Union.

Discussion and conclusions

Both the scientific community and regulators of economic life agree on the importance of non-financial reporting. Ensuring the consistency of non-financial information, comparable over time and across all companies, relevant and reliable, enables investors to better anticipate future returns related to their investments and better assess risk. Better information about the intangible factors of enterprise value reduces information asymmetry and improves the ability of companies to obtain financing at a lower cost of capital (Bismuth & Tojo, 2008, pp. 228–245). Non-financial information is of particular importance in the area of responsible investing. Using non-financial information on environmental and social issues responsibility and corporate governance in the process of socially responsible investing brings a number of measurable benefits from the point of view of investors and reporting companies. These benefits include, above all: greater information transparency, lower investment risk, greater investor interest, potentially higher company valuation, easier access to capital. Non-financial reporting also means monitoring non-financial data, which is reflected in building trust, improving internal management and decision-making processes, or reducing compliance costs in companies that use them.

It should also be noted that non-financial reporting is not a separate activity, but one of the elements of the management process. Recognizing the value of the integration of ESG factors with key business processes

by the management board of the company and understanding the need to take responsibility for its actions, also in the social and environmental areas, is of fundamental importance for building a more sustainable business model.

Enterprises of the energy sector in Poland, represented by companies from the WIG-energy index on the Warsaw Stock Exchange, apply very different reporting standards, and some of them do not provide information on activities in the social or environmental area. Some of these companies have been reporting non-financial data for several years. It would therefore be worth examining whether the prepared reports reflect the process of continuous improvement of the company in the field of non-financial reporting.

The provisions of the Directive of the European Parliament and of the Council on the disclosure of non-financial information and information on diversity will soon make non-financial reporting mandatory for many companies, and the freedom and subjectivity in this type of reporting will disappear. The standardization of reports will also facilitate the work of scientists who will be able to objectively study the activities of companies in the ESG area and analyze non-financial data of entities preparing reports.

REFERENCES

- Anam, L. & Kacprzak, J. (2017). *Non Financial Reporting. Guide for Reporters*, 2nd revised edition, Ministry of Development: Warsaw, 12–17. Retrieved from: https://www.pibr.org.pl/static/items_/publishing/Reporting_non-financial_release_II_2017.pdf (access: 15.11.2022).
- Bismuth, A. & Tojo, Y. (2008), Creating value from intellectual assets. *Journal of Intellectual Capital*, vol. 9, no. 2, 228–245. DOI: 10.1108/14691930810870319.
- Błażyńska, J. Raportowanie na temat informacji niefinansowych według SIN. *Studia Oeconomica Posnaniensia*, 2019, vol. 7, no. 3, 12. DOI: 10.18559/soep.2019.3.1.
- Bontis, N., Keow, W.C.C., & Richardson, S. (2000). Intellectual Capital and Business Performance in Malaysian Industry. *Journal of Intellectual Capital* 1(1), March, 85–100. DOI: 10.1108/14691930010324188.
- Council of the European Union. Retrieved from: <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2022/11/28/council-gives-final-green-light-to-corporate-sustainability-reporting-directive/> (access: 03.12.2022).
- Directive 2014/95/EU of the European Parliament and of the Council of 22 October 2014 amending Directive 2013/34/EU as regards disclosure

- of non-financial and diversity information by certain large undertakings and groups Text with EEA relevance. Retrieved from: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX%3A32014L0095&qid=1670327555144> (access: 03.11.2022).
- Directive of the European Parliament and of the Council amending Directive 2013/34/EU, Directive 2004/109/EC, Directive 2006/43/EC and Regulation (EU) No 537/2014, as regards corporate sustainability reporting. Retrieved from: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52021PC0189&from=EN> (access: 28.11.2022).
- Dumay, J. (2016). A critical reflection on the future of intellectual capital: from reporting to disclosure. *Journal of Intellectual Capital*, Emerald Group Publishing Limited, 2016, vol. 17 no. 1. DOI: 10.1108/JIC-08-2015-0072.
- Edvinsson, L. & Malone, M.S. (1997). *Intellectual Capital: Realizing Your Company's True Value by Finding Its Hidden Brainpower*. New York: Harper Business.
- ESG Reporting Guidelines. Guide for issuers*, Warsaw Stock Exchange, May 2021, p. 17. Retrieved from: https://www.gpw.pl/pub/GPW/ESG/ESG_Reporting_Guidelines.pdf.
- Eurosif, *EUROPEAN SRI STUDY 2018*. Retrieved from: <https://www.eurosif.org/wp-content/uploads/2021/10/European-SRI-2018-Study.pdf> (access: 12.09.2022).
- Gibson, R.B., Hassan, S., Holtz, S., Tansey, J., & Whitelaw, G. (2005). *Sustainability Assessment: Criteria, Processes and Applications*. Earthscan: London, UK.
- Global Reporting Initiative. Retrieved from: <https://www.globalreporting.org/standards/> (access: 25.11.2022).
- GPW BENCHMARK. Retrieved from: <https://gpwbenchmark.pl/karta-indeksu?isin=PL9999999516#Portfolio> (access: 03.11.2022).
- GPW BENCHMARK. Retrieved from: <https://gpwbenchmark.pl/karta-indeksu?isin=PL9999998955> (access: 03.11.2022).
- Griffin, J.J. & Mahon, J.F. (1997). The Corporate Social Performance and Corporate Financial Performance Debate. Twenty-Five Years of Incomparable Research. *Business & Society*, vol. 36, no. 1, 5–31. DOI: 10.1177/000765039703600102.
- Guidelines on non-financial reporting (methodology for reporting non-financial information) (2017/C 215/01). Retrieved from: [https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52017XC0705\(01\)&from=EN](https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52017XC0705(01)&from=EN) (access: 03.11.2022).
- Guidelines on non-financial reporting: Supplement on reporting climate-related information (2019/C 209/01). Retrieved from: [https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52019XC0620\(01\)&from=EN](https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52019XC0620(01)&from=EN).

- International Integrated Reporting Council. Retrieved from: <https://www.integratedreporting.org/> (access: 26.11.2022).
- Kaplan, R.S. & Norton, D.P. (1992). The Balanced Scorecard – measures that drive performance. *Harvard Business Review*, vol. 1(70), 71–79. Retrieved from: https://steinbeis-bi.de/images/artikel/hbr_1992.pdf.
- McWilliams, A. & Siegel, D. (2001). Corporate Social Responsibility: A Theory of the Firm Perspective. *Academy of Management Review*, vol. 26, no. 1, 117–127. Retrieved from: https://www.jstor.org/stable/259398#metadata_info_tab_contents.
- Mitchell, R.K., Agle, B.R., & Wood, D.J. (1997). Toward a Theory of Stakeholder Identification and Salience: Defining the Principle of Who and What Really Counts. *Academy of Management Review*, vol. 22, no. 4, 853–886. DOI: 10.2307/259247.
- Mućko, P., Niemiec, A., & Skoczyła, W. (2021). Dobrowolny przymus? Uwarunkowania raportowania w zakresie zrównoważonego rozwoju przez małe i średnie przedsiębiorstwa. *Zeszyty Teoretyczne Rachunkowości*, vol. 45, no. 4, 101. DOI: 10.5604/01.3001.0015.5744.
- Nowak, Z. (2004). Raportowanie ekologiczne. *Czysta produkcja & EKO – Zarządzanie*, Stowarzyszenie “Polski Ruch Czystej Produkcji”, No. 3 (30) July – August 2004, 3.
- Pałasz, J. (2009). Raportowanie ekologiczne – raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, analiza poralizacyjna, przegląd ekologiczny. *Problemy Ekologii*, vol. 13, no. 4, July – August, 173. Retrieved from: file:///C:/Users/ASUS/Downloads/httpwww_bg_utm_edu_plartpekol_2009palasz2.pdf.
- Partidario, M.R., Vicente, G., & Belchior, C. (2010). Can new perspectives on sustainability drive lifestyles? *Sustainability*, vol. 2, 2849–2872. DOI: 10.3390/su2092849.
- Porter, M.E. & Kramer, M.R. (2006). Strategy and society: the link between competitive advantage and corporate social responsibility. *Harvard Business Review*, vol. 84, no. 12, 78–92. Retrieved from: <https://hbr.org/2006/12/strategy-and-society-the-link-between-competitive-advantage-and-corporate-social-responsibility>.
- Proposal for a DIRECTIVE OF THE EUROPEAN PARLIAMENT AND OF THE COUNCIL amending Directive 2013/34/EU, Directive 2004/109/EC, Directive 2006/43/EC and Regulation (EU) No 537/2014, as regards corporate sustainability reporting. Retrieved from: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=CELEX:52021PC0189&from=EN> (access: 23.10.2022).
- Report of the World Commission on Environment and Development: Our Common Future*. Retrieved from: <https://sustainabledevelopment.un.org/content/documents/5987our-common-future.pdf>.

- Rubik, J. (2008). Raportowanie niefinansowe spółek Respect Index po zmianach. *Studia Ekonomiczne, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, no. 369/2018, 216. Retrieved from: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.cejsh-26c8e44e-4e30-4899-8f41-c8d5be8798fa>.
- Standard Informacji Niefinansowych 2017, Fundacja Standardów Raportowania, Warszawa 2017, 8. Retrieved from: <https://odpowiedzialnybiznes.pl/publikacje/standard-informacji-niefinansowych-sin-2017>.
- Surroca, J., Tribo, J.A., & Waddock, S. (2010). Corporate responsibility and financial performance: the role of intangible resources. *Strategic Management Journal*, vol. 31, issue 5, 463–490. DOI: 10.1002/smj.820.
- Sveiby, K.E. (1989). *The Invisible Balance Sheet: Key Indicators for Accounting, Control, and Valuation of Know-how Companies*. Stockholm: Affärsvärlden.
- Sveiby, K.E. (1998). *Measuring Intangibles and Intellectual Capital – An Emerging First Standard*. Retrieved from: <https://www.sveiby.com/files/pdf/measuring-intangibles-and-intellectual-capital.pdf>.
- Ustawa z dnia 15 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o rachunkowości, Dz. U. 2017 poz. 61. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000061/T/D20170061L.pdf>.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska, Dz. U. 2001 Nr 62 poz. 627. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20010620627/U/D20010627Lj.pdf>.
- Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, Dz. U. 2008 Nr 199 poz. 1227. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20081991227/U/D20081227Lj.pdf>.
- Zadek, S. (2004). The Path to Corporate Responsibility. *Harvard Business Review*, vol. 82, no. 12, 125–132. Retrieved from: <https://hbr.org/2004/12/the-path-to-corporate-responsibility>.

Beata Domańska-Szaruga – a habilitated doctor of the economic sciences in the discipline of the management sciences. She is a professor at the Jarosław Dąbrowski Military University of Technology in Warsaw, Faculty of Security, Logistics and Management. Until 2021, she held a position of a professor at the University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce, where she has worked for many years as a lecturer. She specialises in financial management, risk management, internal control and shaping organisational structures in enterprises and public organisations. Her interests also include banking, financial exclusion, and human resource management. She has authored and co-authored nearly one hundred scientific papers, including monographs, chapters in monographs, and scientific articles.

Dorota Strus – a habilitated doctor of legal sciences. She is a professor at University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce, Faculty of Social Sciences. Specialized in environmental law, systemic issues related to the functioning of self-governmental administration in Poland and issues of broadly understood social participation in the implementation of local and regional environmental policy and execution of public tasks. Author of several dozen studies on legal and administrative aspects of environmental protection and cooperation between governmental sector entities and non-governmental organisations.

Marek Skrukwa<http://orcid.org/0000-0003-0116-4245>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

marek.skrukwa@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.23

Postać św. Teresy z Ávila jako inspiracja dla artystów

STRESZCZENIE

Św. Teresa z Ávila, mistyczka, doktor Kościoła, kobieta niezwykła, osoba czynu i kontemplacji, reformatorka zakonu karmelitańskiego, przez wieki w sposób niesłabnący oddziałuje na kolejne pokolenia, co znalazło odzwierciedlenie nie tylko w refleksji teologicznej, ale i wpłynęło znacząco na wyobraźnię artystów. W artykule przedstawione zostały dzieła inspirowane postacią św. Teresy z różnych dziedzin sztuki: malarstwa, rzeźby, filmu, fotografii czy muzyki. Szczególne miejsce zajmuje bliższe omówienie jednego z motetów okolicznościowych M.-A. Charpentiera: *Pour Sainte Thérèse*. Przeprowadzone analizy dowodzą, że za sprawą artystycznej twórczości możemy kontemplerować dzieło św. Teresy odkrywane w nowych kontekstach historycznych, do czego zachęca m.in. Sobór Watykański II w swojej koncepcji *aggiornamento* polegającej na dostosowaniu Kościoła do przemian współczesnego świata.

SŁOWA KLUCZE: św. Teresa z Ávila, sztuka, muzyka religijna, Marc-Antoine Charpentier, retoryka muzyczna

ABSTRACT

The Figure of St. Teresa of Ávila as Inspiration for Artists

St. Teresa of Ávila, a mystic, Doctor of the Church, an extraordinary woman of deed and contemplation, and a reformer of the Carmelite order, has exerted an enduring influence on subsequent generations for centuries, reflected not only in theological reflection but also significantly impacted the imagination of artists. The article presents works inspired by the figure of St. Teresa from various fields of art: painting, sculpture, film, photography, and music. A particular focus is placed on the discussion of one of the occasional motets by M.-A. Charpentier: *Pour Sainte Thérèse*. The conducted analyses provide evidence that, through artistic creation, we are given the opportunity to contemplate the legacy of St. Teresa in new historical contexts, encouraged, among other sources, by the Second Vatican Council in its principle of *aggiornamento*, aimed at adapting the Church to the transformations of the modern world.

KEYWORDS: St. Teresa of Ávila, art, religious music, Marc-Antoine Charpentier, rhetoric of music

Św. Teresa z Ávila, mistyczka, doktor Kościoła, kobieta niezwykła, mistrzyni życia duchowego „Mater Spiritualium” (Żychniewicz, 1985, s. 61), osoba czynu i kontemplacji, reformatorka zakonu karmelitańskiego. Była pierwszą katoliczką świętą, która w sposób systematyczny pisała o modlitwie i życiu wewnętrznym (Craughwell, 2013, s. 241). Jej dzieła: *Księga życia*, *Twierdza wewnętrzna*, *Droga doskonałości*, *Księga fundacji*, należą do największych osiągnięć literatury mistycznej. Wymienione prace są świadectwem zarówno doskonałej wiedzy o Bogu, jak i dogłębnej znajomości psychiki ludzkiej (Tagliafico, 2015, s. 10).

Święta przez wieki w sposób niesłabnący oddziałuje na kolejne pokolenia, co nie tylko znalazło odzwierciedlenie w refleksji teologicznej, m.in. w pogłębieniu duchowości, kanonizacji nowych świętych karmelitów i karmelitanek, ale i wpłynęło znacząco na wyobraźnię artystów. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić, w jaki sposób inspirowali się i nadal inspirują tą postacią, a także ukazać, jak głębia jej myśli porusza ich wrażliwość, pobudzając do twórczego działania.

Rola sztuki w nauczaniu Kościoła

Podejmując problem omawiania dzieł sztuki mających swoje korzenie w duchowości, warto wskazać, jaka jest ich rola w nauczaniu Kościoła. Dotyczy to również tych wytworów sztuki sakralnej, które powstały z inspiracji jego wielkimi postaciami.

O tym, jakie znaczenie ma sztuka w przekazie kerygmatu, wypowiedział się Sobór Watykański II. Jej funkcja polega na służbie liturgii, religijnym pouczeniu wiernych oraz ich duchowym umocnieniu (Pasierb, 1970, s. 9). To obszar otwierający na możliwość działania wzmoczonej wyobraźni, większego eksponowania uczuć, podkreślania indywidualnej ekspresji. Ten przekaz dodatkowo wzbogacony jest specyficznym językiem, jakim dysponują różne dziedziny sztuki, zdolnym do wyrażania stanów niemożliwych do opisanego przy pomocy języka mówionego. Ponadto „każda wielka sztuka jest dialogiczna, zaprasza do rozmowy, do spotkania, do dania odpowiedzi...” (Kucharski, 2006, s. 449).

Postanowienia ojców soborowych, znajdujące się w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, ukazują właściwe miejsce, jakie zajmuje literatura i sztuka w naszym życiu: „każda na swój sposób, mają wielkie znaczenie dla życia Kościoła” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, rozdz. II, punkt 62, 2002, s. 577). „Są w stanie uwznioślić wyrażające się w rozmaitych formach życie ludzkie, stosownie do czasu i miejsca” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*,

rozd. II, punkt 62, 2002, s. 577). Zalecane są „uznawane przez Kościół także te nowe formy sztuki, które będąc zgodne z charakterem różnych narodów i krajów odpowiadają ludziom współczesnym” i „kierują myślą ku Bogu” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, rozdz. II, punkt 62, 2002, s. 577).

O tym, jak ważna jest sztuka w refleksji teologicznej, pouczają nas także inne dokumenty ostatniego soboru. W *Konstytucji o liturgii świętej* „*Sacrosanctum Concilium*” czytamy:

Do najszlachetniejszych osiągnięć ludzkiego talentu słusznie zalicza się sztuki piękne, zwłaszcza sztukę religijną i jej szczyt, a mianowicie sztukę sakralną. One ze swej natury nastawione są na nieskończone piękno Boże, które mają w jakimś stopniu wyrazić ludzkimi środkami (*Konstytucja o liturgii świętej* „*Sacrosanctum Concilium*”, rozdz. VII, punkt 122, 2005, s. 75).

Ojcowie soborowi dostrzegli potrzebę kształcenia wrażliwości wiernych w zakresie wiedzy o sztuce, czemu dali wyraz w następujących słowach:

W czasie studiów filozoficznych i teologicznych klerycy powinni poznać także historię i rozwój sztuki sakralnej oraz zdrowe zasady, na których mają się opierać zaliczane do niej dzieła. Dzięki temu będą umieli szanować i zachowywać na przyszłość czcigodne zabytki Kościoła oraz służyć odpowiednią radą artystom wykonującym dzieła sztuki sakralnej (*Konstytucja o liturgii świętej* „*Sacrosanctum Concilium*”, rozdz. VII, punkt 129, 2005, s. 77).

W tak zakrojonej perspektywie można stwierdzić, że sztuka: „przybliża (...) do rzeczywistości nadprzyrodzonej i pomaga w rozpoznawaniu jej wartości i świętości” (Unverricht, 2009, szp. 554). Jan Paweł II w *Liście do artystów* pisze: „w twórczości artystycznej człowiek bardziej niż w jakikolwiek inny sposób objawia się jako *obraz Boży*” (Jan Paweł II, *List do artystów*, punkt 1, dostęp: 07.06.2023). Zarówno teologia, jak i sztuka pomagają człowiekowi w odnajdywaniu i wyrażaniu naturalnej autoekspresji (Dzidek, 2013, s. 5).

Wielu wybitnych ludzi Kościoła było równocześnie artystami. Wspomniany papież Jan Paweł II i św. brat Albert Chmielowski są przykładami tego typu złożonych i bogatych osobowości. Karol Wojtyła mówił: „kapłaństwo (...) jest sakramentem i powołaniem. Twórczość poetycka jest funkcją talentu, ale talenty również stanowią o powołaniu” (Skwarnicki, 1979, s. 56). Zatem uważał, że talent poetycki i dramatyczny był wpisany w jego powołanie.

Artystyczna osobowość św. Teresy

Bohaterka niniejszego artykułu św. Teresa z Ávila miała także duszę artysty, świadczy o tym choćby pisana przez nią poezja. Pozostawiła ok. 30 utworów poetyckich o różnym charakterze. Jej twórczość została doceniona w XIX w., kiedy to dostrzeżono w niej wyjątkowe walory artystyczne (Pérez, 2017, s. 330–331). Być może właśnie w tej sferze tkwi pewien fenomen inspirujący niezmiennie artystów. Wiemy również, że „sama lubiła śpiewać i lubiła, gdy śpiew rozlegał się wokół niej” (Pérez, 2017, s. 330). W literaturze można spotkać opisy z życia św. Teresy, podkreślające jej potrzebę wyrażania radości poprzez sztukę:

W porze rekreacji układała zabawne piosenki i wyśpiewywała je przy tamburynie i kastanietach. Była chyba jedyną świętą z kastanietami. Dziwiły się siostry zakonne, trochę gorszyły: jakże to tak? Sądziły, że usłyszą coś wielce budującego. A Teresa z ukosa: *Potrzebne to wszystko, aby życie było znośne* (Żychniewicz, 1985, s. 67).

Słowa te wyrażają naturalną potrzebę uprawiania sztuki rozumianej bardzo szeroko, także jako pomoc wzmacniającą duchową kondycję człowieka.

Niezwykła inspiratorka artystów

Przyjrzyjmy się zatem, jak ukazywana jest postać św. Teresy w dziełach sztuki i co one same o niej mówią. Dla moich rozważań dominującą dziedziną będzie muzyka, jednak chciałbym wspomnieć także o innych rodzajach sztuki, aby dopełnić obrazu szczególnego zainteresowania artystów osobą św. Teresy. Zaprezentuję najpierw sztuki wizualne, a następnie operujące słowem i muzyką.

Kanonizacja św. Teresy w 1622 r. zaowocowała ogromnym rozwojem jej kultu w całej Europie. Oprócz nadzwyczajnej popularności napisanych przez nią dzieł obserwujemy wzmożone zainteresowanie jej wizerunkami. Powstało wiele replik powszechnie znanego portretu pędzla Juana de la Miseria, a także cykle ilustrujące jej działalność jako reformatorki oraz sceny ukazujące objawienia, jakich doświadczała (Want, 2000, szp. 846–847). W ikonografii przedstawiana jest w habitie karmelitańskim, niekiedy w birecie i łańcuchu, które oznaczają godność doktora Kościoła (Kołtunowska, 2013, szp. 717). Do jej atrybutów należą: płonąca strzała, przebite serce, ciernie, czaszka, gołębica, pióro i księga. Samodzielnie ukazywana jest z gołębicą, która przynosi jej natchnienie z nieba, dając początek reformie zakonu (Marecki i Rotter, 2009, s. 580). Tematy

związane z postacią św. Teresy podejmowali nie tylko znani malarze, jak: J. de Ribera, P.P. Rubens, D. Velázquez, B.E. Murillo, G. de Crayer, ale także inni, których prace znajdowały się w większości klasztorów karmelitańskich na terenie całej Europy (Want, 2000, szp. 846–847).

Wspomniany już *Portret św. Teresy z gołębicą* z 1576 r. z klasztoru Karmelitów Bosych w Seville wykonany przez Juana de la Miseria to dzieło wyjątkowe, jedyny zachowany portret św. Teresy, do którego pozowała. Na obrazie widzimy ją w wieku 61 lat, z rękami złożonymi do modlitwy (Kramiszewska, 2009, s. 239). Nad jej postacią unosi się gołębicą i widnieje dewiza: „Misericordias Domini in aeternum cantabo” – „Na wieki będąc opiewał łaski Pana” – Ps 89,2 (*Księga Psalmów*, 1996, wyd. IV, s. 654). Samo dzieło dla św. Teresy przyniosło efekt rozczarowujący. Nie mogła powstrzymać się od wyrażenia swojej opinii, „stwierdzając, iż nie uważała siebie za osobę równie nieładną” (Pérez, 2017, s. 46).

Na podstawie tego portretu powstało w 1614 r. z okazji beatyfikacji Świętej dzieło Petera Paula Rubensa (1577–1640), obecnie znajdujące się w Fitzwilliam Museum w Cambridge. Ukazuje stan ekstazy opisany przez nią samą w *Księdze życia* (św. Teresa od Jezusa, 2020, s. 563). Obraz jest wyjątkowo oszczędny pod względem kolorystycznym, dominują na nim brązy i czerń, na których wyeksponowane zostały płaszcz i gołębicą przedstawione w jasnych wyrazistych barwach. Jak pisze A. Kramiszewska: „Ta asceza jest świadomie użytym środkiem malarskim, oddaje ducha reformy zakonnej, którą podjęła Teresa” (Kramiszewska, 2009, s. 239).

Jako przykład reprezentujący rzeźbę należy wskazać dzieło Giovanniego Lorenzo Berniniego (1598–1680) wykonane w latach 1647–1652, nazywane *Ekstazą św. Teresy*. Rzeźba znajduje się w kościele Santa Maria della Vittoria w Rzymie. Mamy w tym przypadku oprócz samego teatralnego przedstawienia również i widownię. Na rozgrywającą się scenę transwerberacji, czyli przebicia serca św. Teresy grotem strzały przez anioła, spoglądają członkowie rodziny kardynała Federico Cornaro – z dwóch bocznych łóż usytuowanych w teatralizowanej przestrzeni (Bochnak, 1970, s. 37). Sposób przedstawienia Świętej w momencie gwałtownych przeżyć łączy w sobie sensualizm i spirytualizm (Mazurczak, 1997, s. 184). Jej postać ukazana jest w stanie lewitacji, niemal całkowicie zasłonięta przez wyrzeźbione jakby w ruchu draperie habitu. Widzimy zaledwie jej rękę, stopę i twarz, na której odmalowuje się stan ekstazy. Kompozycyjnie przeciwstawia się jej figura anioła trzymającego w dłoni skierowaną w jej stronę strzałę. Dynamikę sceny podkreślają jego rozrzucone skrzydła. Jest to charakterystyczny przykład teatralności i głęboko barokowej ekspresji w sztuce (Green, 2001, s. 220–222).

Koncepcja rzeźbiarza zakładała uchwycenie związku zachodzącego pomiędzy tą sceną a ołtarzem jako miejscem ofiary eucharystycznej

(Mazurczak, 1997, s. 183). Tak wyraziste „sprzężenie” nie pojawia się w innych jego dziełach (Mazurczak, 1997, s. 186). Całość przedstawienia zwieńczył łacińskim napisem: „Nisi caelum creassem, ob te solam crearem” („Gdybym nie stworzył nieba, stworzyłbym je dla ciebie jednej”) (Hensel, 2016, s. 107). Słowa te pochodzą z tradycyjnego ludowego przekazu. Zostały spopularyzowane po procesie kanonizacyjnym, w którym jedna z zeznających osób zaświadczała, że św. Teresa miała je usłyszeć od samego Jezusa (Hensel, 2016, s. 107).

Życie i działalność reformatorki Karmelu stanowiły inspirację także dla twórców filmowych. Chciałbym zwrócić uwagę na obraz hiszpańskiej reżyserki Josefiny Moliny zatytułowany *Teresa de Jesús*. Główną rolę zagrała tam Concha Velasco, znana hiszpańska aktorka, pieśniarka, tancerka i prezenterka telewizyjna. Ten ośmioodcinkowy serial z 1983 r. wierne przedstawia osobę św. Teresy, jej charakter i temperament. Kolejny film to *Sainte Thérèse d'Avila – La Sainte de l'Amitié (Święta od przyjaźni)* nakręcony w 2004 r. przez Armanda Isnarda – dokumentarzystę i biografę francuskiego. W 2007 r. ukazał się film fabularny produkcji francusko-hiszpańsko-brytyjskiej w reżyserii Raya Lorgi *Święta Teresa (Teresa, el cuerpo de Cristo)*, który ukazuje obraz mistycznych zaślubin św. Teresy z Chrystusem. Główną rolę zagrała tam Paz Vega (Sonak, 2015). Z kolei José Luis Serna Romera w filmie *Teresa de Jesús* z 2014 r. opowiedział życie i podróże św. Teresy podczas zakładania fundacji. Każdy z tych obrazów reprezentuje odmienny sposób ukazania jej postaci i drogi duchowej: od relacji bardziej faktograficznych do wizji głęboko przetworzonych artystycznie.

W dziedzinie fotografii także można odnaleźć terezańskie inspiracje. Ukazują się ostatnio wydawnictwa albumowe poświęcone Świętej. Jednym z najobszerniejszym zbiorów fotografii, z bogatym komentarzem autorstwa ojców karmelitów bosych Arkadiusza Smagacza i Jerzego Gogoli, jest album *Teresa od Jezusa. Życie, nauka, czasy* w redakcji i fotoredycji o. Piotra Hensla (Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2016). Znajdujemy w nim wiele sfotografowanych wizerunków Świętej, przedstawianej w różnych momentach życia. Mamy na przykład reprodukcję obrazu ukazującego jej kanonizację w Rzymie w 1622 r. autorstwa anonimowego malarza z XVII w. ze zbiorów karmelitanek bosych w Alba de Tormes. Znaczną część pracy zajmują fotografie dokumentów i miejsc odwołujących się do czasu, w którym żyła św. Teresa. Można tam również znaleźć takie materiały, jak np. stare mapy oraz ciekawie opracowane kalendarium życia Świętej. Całość stanowi pewnego rodzaju kompendium wiedzy, ujęte chronologicznie, w artystycznej oprawie. Warto wskazać także na album wspomnianego powyżej o. J. Gogoli *Śladami św. Teresy od Jezusa* (Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2014),

dokumentujący podróż po fundacjach założonych przez nią w Hiszpanii. Fotografie przedstawiają przedmioty i miejsca z nią związane umieszczone za klauzurą, gdzie mogą zjrzeć obiektywy aparatów fotograficznych tylko jedyni tych, którzy otrzymają stosowne pozwolenie.

Święta Teresa dostrzegała ograniczenia możliwości opisu słowami doświadczenia mistycznego: „czuję to i widzę, że mało jest tego, co mówię, a słów mi nie wystarcza na powiedzenie więcej, bo są to rzeczy niewypowiedziane” (św. Teresa od Jezusa, 2020, s. 273). Bardzo często słowo łączy się z muzyką, która jako sztuka posiada szczególne walory. Jej charakter transcendentalny zdolny jest poruszać ludzkie emocje, kiedy same słowa wydają się niewystarczające. Przedstawię teraz przykłady projektów artystycznych łączących słowo i dźwięk, powstałych z inspiracji postacią Świętej.

W 2015 r. Instytut Cervantesa w Krakowie zorganizował koncert hiszpańskich artystów. Wystąpiła Sonia L. Rivas-Caballero – śpiew i Juan Carlos de Mulder grający na lutni i vihueli. Prezentowali twórczość poetycką św. Teresy. Recytowanemu słowu towarzyszyła XVI-wieczna popularna muzyka hiszpańska. Program ten zarejestrowany został na płycie CD i nosi tytuł: *Recital Teresiano. Recital de poemas de Teresa de Jesús, Juan de la Cruz y Ana de San Bartolomé sobre música popular española del siglo XVI*.

Innym projektem tego typu był koncert towarzyszący wystawie poświęconej św. Teresie, który odbył się na Uniwersytecie Wrocławskim 5 czerwca 2019 r. w obecności ambasadora Królestwa Hiszpanii. Program zatytułowany *Camino al Cielo (Droga do Niebios)* składał się z recytacji poezji św. Teresy – wzbogaconych gestem – oraz XVI-wiecznej muzyki klasycznej, złożonej z utworów czołowych kompozytorów hiszpańskich z okresu renesansu, m.in.: Antonio de Cabezona i Diego Ortiza. Projekt ten posiada swoją kontynuację. W sierpniu 2021 i 2022 r. został zaprezentowany w klasztorze Karmelitów Bosych w Czernej k. Krakowa, a wykonawcami byli: Julieta González – śpiew, recytacja, Marek Toporowski – wirginał, Marek Skrukwa – viola da gamba.

Chciałbym teraz przywołać dzieło szczególne, kompozycję francuskiego twórcy z czasów panowania Ludwika XIV. Otrzymał on tytuł nadwornego kompozytora muzyki religijnej („maître de musique à la Ste-Chapelle du Palais”) (Hitchcock, 1992, s. 133). Marc-Antoine Charpentier (1643–1704) – bo o nim tu mowa – był uczniem Giacomo Carissimiego, znanego ze stosowania wyrafinowanej retoryki muzycznej. Napisał słynne *Tē Deum* (Hitchcock, 1992, s. 129–130); preludium z tego dzieła jest sygnałem Eurowizji.

Charpentier skomponował dwa motety na cześć św. Teresy. Wybrany przeze mnie do analizy, napisany w 1687 r. do anonimowego tekstu

łacińskiego, pochodzi ze zbioru: *Motets de circonstance (Motetów okolicznościowych)* i jest przeznaczony na święto św. Teresy (15 października). Nosi tytuł *Pour Sainte Thérèse* (H 342) i rozpoczyna się od incipitu *Flores, flores, o Gallia*. Przeznaczony jest na trzy głosy wokalne i basso continuo¹. Materiał nutowy (zdygitalizowany rękopis), z którego korzystałem podczas analizy, znajduje się w zasobach cyfrowych Biblioteki Narodowej Francji Gallica².

Motet rozpoczyna się od słów *Flores, flores, o Gallia (Kwiaty, kwiaty, o Francjo)*. Gallia – rozumiana jako Francja, na początku XVII w. przeżywa pewien przełom w swojej duchowości, związany ze sprowadzeniem z Hiszpanii siostr karmelitanek o regule św. Teresy. Szczególną rolę odegrał tu kard. Pierre de Bérulle (1575–1629). To właśnie on sprawił, że 15 października 1604 r. siostry dotarły do Paryża (Pérez, 2017, s. 424, 426). O niesłabnącej popularności reformy Kościoła francuskiego w duchu mistyków hiszpańskich, zwłaszcza św. Teresy, świadczy fakt, że w roku śmierci Elżbiety od Aniołów (1644), ostatniej z hiszpańskich siostr przybyłych do Francji, karmelitanki bose na francuskiej ziemi doczekały się aż 55 klasztorów, nie licząc domów zakonnych karmelitów bosych (Pérez, 2017, s. 426).

Omawiany motet jest pewną formą uczczenia postaci św. Teresy w życiu ówczesnego Kościoła francuskiego, który jak zaznaczyłem, był pod ogromnym wpływem jej myśli. Utwór ten można zaliczyć stylistycznie do liryki religijnej, o dużej ekspresji uczuciowej typowej dla okresu baroku. Pod względem budowy formalnej jest kompozycją trzyczęściową ABC z bogatym figuracyjnym, polifonicznym wstępem, pełniącym funkcję pewnego rodzaju preludium, oraz powtórzeniem części A. Całość kształtuje się więc następująco:

- [Preludium] (takty 1–17);
- cz. A (takty 17–71);
- cz. B *adagio* (takty 72–85);
- cz. C *allegro* (takty 86–111);
- cz. A (takty 17–71).

Przyjrzyjmy się tekstowi kompozycji M.A. Charpentiera z uwzględnieniem jej formy:

- 1 Nagranie motetu w interesującej interpretacji: M.A. Charpentier, *Messe pour le Port Royal* (CD, E 8912, Naïve 2007) – Emmanuel Mandrin, Les Demoiselles de Saint-Cyr, Michel Chapuis.
- 2 Partyturę utworu stanowią cztery kolejne strony rękopisu: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f12.item> (dostęp: 04.06.2023); <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f13.item> (dostęp: 04.06.2023); <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f14.item> (dostęp: 04.06.2023); <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f15.item> (dostęp: 04.06.2023).

Flores, flores, o Gallia
[Preludium]
Flores, flores, o Gallia,
Et plenis manibus sparge, sparge lilia

A
O populi, pulsate lyram,
Sumite citharam cum cymbalis,
In hoc Theresiae festo solemnini,
Sanctae psallite, caste psallite amanti

B
Dum vitam ducebat,
Amoris spondere oppressa gembat,
Amoris vulnere transfixa languibat

C
Et nunc in coelis sponsa fidelis,
Amoris gaudio plena,
Triumphat vivit regnat
Cum Christo dilecto,
Amata, beata Theresia.

A
O populi, pulsate lyram,
Sumite citharam cum cymbalis,
In hoc Theresiae festo solemnini,
Sanctae psallite, caste psallite amanti

Przekład na język polski:

[Preludium]
Kwiaty, kwiaty, o Francjo,
Pełne naręcza syp, syp lilie

A
O narody, grajcie na lirze,
Przynieście cytrę z cymbałami,
W to Teresy święto uroczyste,
Świętej grajcie, pobożnie grajcie kochającej

B
Gdy wiodła swe życie,
Zawierając się miłości, uciśniona wzdychała,
Miłości strzałą przebita³ omdlewała

C
I teraz w niebie wierna oblubienica,
Radości miłości pełna,
Triumfuje, żyje, króluje,

3 Aluzja do transwerberacji.

Z Chrystusem umiłowanym,
Kochana, szczęśliwa Teresa.

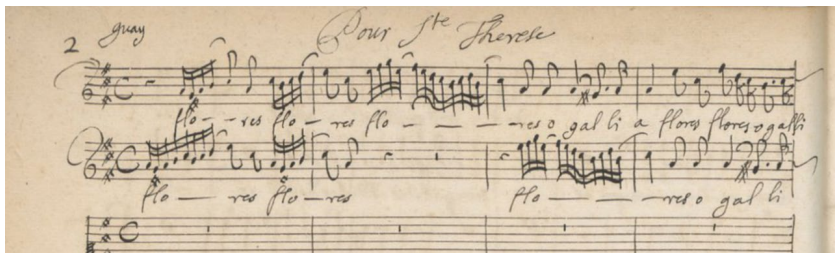
A

O narody, grajcie na lirze,
Przynieście cytrę z cymbalami,
W to Teresy święto uroczyste,
Świętej grajcie, pobożnie grajcie kochającej⁴.

Na uwagę zasługuje przeplatanie się odcinków o zmieniającym się zarówno metrum (z $\frac{3}{4}$ na $\frac{4}{4}$), jak i tempie. Wyróżniamy następujące fragmenty: część wprowadzająca [Preludium] oznaczona francuskim słowem *guay*, czyli wesoło, w metrum $\frac{4}{4}$, kolejno następuje część A, która utrzymuje wcześniejsze tempo, lecz ze zmieniającym się metrum na $\frac{3}{4}$. Część B to refleksyjne *adagio* w metrum $\frac{4}{4}$, po którym następuje energiczna część C *allegro* w metrum $\frac{3}{4}$. Koniec motetu zostaje zwieńczony powtórzeniem części A utrzymanej w hymnicznym, podniosłym i radosnym nastroju.

Fragmenty o charakterze kontemplacyjnym napisane są w rytmie parzystym i w wolniejszym tempie, podczas gdy odcinki mające wydźwięk wzburzony, podyktowany treścią, mają metrum trójdzielne i utrzymane są w szybszym tempie. Taki zabieg kompozytorski jest jak najbardziej uzasadniony i zgodny z zasadami. Dzięki takiemu uszeregowaniu części kompozycji poszczególne odcinki utworu wyróżniają się zróżnicowanym charakterem emocjonalnym.

Początek motetu



Źródło: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f12.item> (dostęp: 04.06.2023)

Otwierająca dzieło część pierwsza [Preludium] to duet dwóch sopranów wspartych na fundamencie basso continuo. Fragment ten ma dwugłosową strukturę polifoniczną, bardzo dobrze oddającą charakter wprowadzający o radosnej proveniencji, oznaczony w partyturze zapiskiem autora *guay* (wesoło, radośnie). Głosy solowe przekazują sobie motyw

4 Przekład z języka łacińskiego: I. Szymańska-Skrukwa, M. Skrukwa.

czołowy zgodnie z techniką imitacyjną. Niekiedy trafia on nawet do głosu basowego (basso continuo), który na ogół pełni w utworze funkcję podpory harmoniczną, a tym razem przejmuje charakterystyczny motyw szesnastkowy z partii wokalne (takt 6), by mieć także niejako swój udział w radości, jaka przebija z ogólnej treści dzieła. Niezwykła żywiołowość tego odcinka wyraża się w falujących liniach melodycznych oraz przebiegach szesnastkowych w tonacji A-dur, scharakteryzowanej przez samego Charpentiera jako „wesola i sielska”⁵. Przyglądając się muzycznemu opracowaniu słów, jak np. *flores (kwiaty)*, łatwo zauważymy, że kompozytor wykorzystał tutaj elementy malarstwa dźwiękowego. Linia melodyczna głosów solowych wykonuje szesnastkowy quasi gest rozsypywania kwiatów – dźwięki biegną falującą linią to w górę, to w dół. Podobne opracowanie towarzyszy słowom: *Et plenis manibus (Pełne nęcza)* oraz *sparge lilia (syp lilię)* w taktach 5–9 i 11–13.

Kolejna część utworu (A, takty 17–71), ujęta w metrum trójdzielnym, ma nieco inny charakter, bardziej hymniczny, podkreślony rytmem punktowanym. Pojawia się trzeci głos solowy i wraz z dwoma pozostałymi oraz basem stanowią pełną czterogłosową strukturę typową dla motetu. Początkowo rozbrzmiewa fragment homofoniczny, który po krótkim solowym odcinku głosu basowego wprowadza dialogujące w technice polifonicznej głosy wokalne, śpiewające: *O populi, pulsate lyram, Sumite citharam cum cymbalis, (O narody, grajcie na lirze, Przynieście cytrę z cymbałami)*, a następnie: *In hoc Theresiae festo solemniter, Sanctae psallite, caste psallite amanti (W to Teresy święto uroczyste, Świętej grajcie pobożnie, grajcie kochającej)*. Widzimy tutaj nawiązanie do słów pochodzących z Pisma św.: Ps 150,3–5 oraz 2 Sm 6,5⁶.

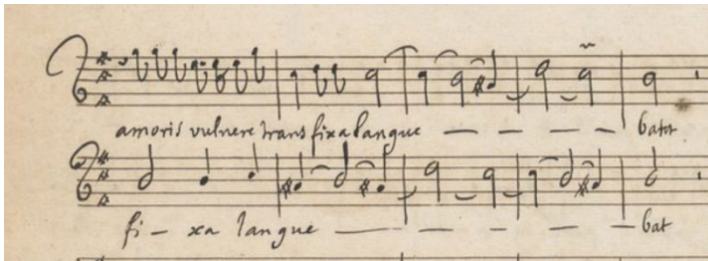
Następna, przeciwstawna emocjonalnie część B (takty 72–85), wprowadza do kompozycji nowy afekt. Jest krótkim odcinkiem w wolniejszym tempie *adagio*, jakby zatrzymaniem dotychczasowej szybkiej narracji. To moment refleksyjny, o szczególnym nasyceniu emocjonalnym w metrum parzystym. Ten dwugłosowy fragment przyciąga uwagę dysonansowym przebiegiem (takty 74–78), zgodnym z charakterem figury retoryczno-muzycznej *pathopia* wywołującej „nieprzyjemne” współbrzmienia, podkreślone dodatkowo przez zastosowanie innej figury *passus duriusculus*

5 M.A. Charpentier, *Règles de composition*, Paris 1690. Cyt. za: *Tonalités et Affects d'après Charpentier, Mattheson, Rameau & Schubart*, <https://francisjacoblesite.files.wordpress.com/2014/10/cc-tons-affect-des-tonalitecc81s1.pdf> (dostęp: 04.06.2023).

6 Ps 150,3–5: „Chwalcie Go dźwiękiem rogu, chwalcie Go na harfie i cytrze! Chwalcie Go bębniem i tańcem, chwalcie Go na strunach i flecie! Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych; chwalcie go na cymbałach brzęczących”. 2 Sm 6,5: „Tak Dawid, jak i cały dom Izraela tańczyli przed Panem z całej siły przy dźwiękach pieśni i gry na cytrach, harfach, bębnach, grzechotkach i cymbałach”. Cyt. za Biblią Tysiąclecia (wyd. IV), s. 707, 290.

widocznej w układzie harmonicznym. Zabiegi te znalazły tutaj niezwykle adekwatne zastosowanie. Uwaga Charpentiera skoncentrowana jest na wydobyciu znaczenia słowa *gemebat* (*wzdychała*) oraz *languebat* (*omdlewała*). Występujące w tym miejscu dysonansowe współbrzmienia odzwierciedlają trudy i cierpienia, z jakimi musiała się zmagać św. Teresa w czasie największych prób jej wiary. W ten sposób afekt bólu został dobitnie podkreślony opracowaniem retorycznym, świadczącym o wysokim kunście kompozytora. Fragment ten jest ponadto najbardziej dramatycznym odcinkiem w całym utworze. Takty 81–85 wyraźnie odzwierciedlają stan całkowitego opuszczenia. Widzimy to zwłaszcza w opadających dźwiękach głosów solowych, których linie melodyczne nawiązują do figury retoryczno-muzycznej *cathabasis*. Przez descendentalny pochod dźwięków kojarzona jest z takimi pojęciami jak: noc, brak nadziei, wielki smutek, otchłań czy nawet piekło.

Fragment rękopisu



Źródło: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f14.item> (dostęp: 04.06.2023).

W tej, zdawałoby się, beznadziejnej sytuacji rozbliska jednak promień nadziei – swoiste *katharsis*. Ostatni odcinek (C, takty 86–111) rozpoczyna radosny przebieg sopranu w tempie *allegro* i trójdzielnym metrum, o prostej strukturze melodyczno-rytmicznej. Słowa *Et nunc in coelis* (*I teraz w niebie*) posiadają charakterystyczny, wznoszący kierunek linii melodycznej nawiązującej do figury *anabasis*, kojarzonej z pozytywnymi uczuciami, jak np. wstępowanie do nieba (takt 86–87). Zastosowanie długiej, wysokiej nuty na słowie *regnat* (*króluje*) w takcie 101 odzwierciedla niebiańskie królowanie. Mamy więc kolejny przykład tekstu z drobiazgowym opracowaniem retorycznym zaproponowanym przez M.A. Charpentiera.

Ostatnie takty części C (102–111) stanowią, można powiedzieć, ukończenie całego dzieła. Występuje tu efektowny zabieg kompozytorski w postaci figury *circulatio* w głosie solowym na słowie *beata* (szczęśliwa, błogosławiona). Figura ta przyjmuje kształt specyficznego krążenia oddanego przy pomocy wijącej się ósemkowej linii melodycznej, która odzwierciedla mającą trwać wiecznie radość, wynikającą ze wspólnego

przebywania św. Teresy w niebie z umiłowanym Chrystusem. W *Twierdzy wewnętrznej* porównuje przebywanie z Umilowanym do „dwojga małżonków, którzy związani węzłem dozgonnym, już, póki żyją, rozłączyć się nie mogą” (św. Teresa od Jezusa, 2019, s. 293).

Utwór kończy się powtórzeniem, czyli reprzyzą (A, takty 17–71) hymnicznego w swym wydźwięku fragmentu, mówiącego o potrzebie wyrażania radości w tańcu i grze, radowania się ze święta ustanowionego na cześć św. Teresy. Wszystkie głosy przerzucają się niejako tekstem: *In hoc Theresiae festo solemni, Sanctae psallite, caste psallite amanti (W to Teresy święto uroczyste, Świętej grajcie pobożnie, grajcie kochającej)*.

Podsumowując, Marc-Antoine Charpentier zainspirowany duchowością tereziańską stworzył dzieło, niejako specyficzny pomnik muzyczny św. Teresy, korzystając z bogatego arsenału barokowej retoryki muzycznej. Kompozytor ukazał słuchaczowi całe spektrum wydarzeń z życia św. Teresy, różne stany emocjonalne, począwszy od skrajnego cierpienia po radość wynikającą z perspektywy mistycznego zjednoczenia z Ukochanym, które opisała w swoich największych dziełach *Księga życia* i *Twierdza wewnętrzna*.

* * *

Wszystkie przedstawione przeze mnie przykłady dowodzą niezwyklej popularności św. Teresy z Ávila, która przez cały czas z niesłabnącym skutkiem porusza wyobraźnię artystów. Warto zwrócić uwagę, że zakon karmelitanek bosych jest miejscem o szczególnie rygorystycznej regule, której w czasach Reformatorki mogły sprostać tylko nieliczne kobiety. Mogłoby się więc wydawać, że idee jego założycielki powinny być żywe głównie za murami karmelitańskich klasztorów, jednak bardzo często jej nauczanie przekracza granice klasztornej klauzury, by stać się uniwersalnymi prawdami skierowanymi do wszystkich.

Za sprawą artystycznej twórczości możemy kontemplować dzieło św. Teresy odkrywane w nowych kontekstach historycznych, do czego zachęca m.in. Sobór Watykański II w swojej koncepcji *aggiornamento* polegającej na dostosowaniu Kościoła do aktualnych zmian, także w zakresie sztuki i tego, co ona chce nam przekazać na przestrzeni wieków.

Zaprezentowane tylko pokrótce przykłady pochodzące z różnych dziedzin sztuki świadczą o potrzebie pewnego ciągłego uobecniania świętych i ich myśli. Znamienne, że dzieła powstałe w minionych epokach charakteryzuje pogłębiona duchowość, na co wskazują przeprowadzone przeze mnie analizy, dlatego warto po nie dzisiaj sięgać i odkrywać na nowo.

BIBLIOGRAFIA

- Bochnak, A. (1970). *Historia sztuki nowożytnej*, t. 2. Kraków: Wydawnictwo PWN.
- Craughwell, T.J. (2013). *Święci, którzy odmieniają Twoje życie*, przeł. A.K. Kosek. Kraków: Wydawnictwo Rafael.
- Dzidek, T. (2013). *Funkcje sztuki w teologii*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Green, E. (2001). *La parole baroque*. Paris: Wydawnictwo Desclée de Brouwer.
- Hensel, P. (red.). (2016). *Teresa od Jezusa. Życie, nauka, czasy*. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Hitchcock, H. W. (1992). Marc-Antoine Charpentier. W: M. Benoit (red.), *Dictionnaire de la musique en France aux XVIIe et XVIIIe siècles*. Paris: Wydawnictwo Fayard, 129–134.
- Kołtunowska, A. (2013). Teresa Wielka, 4. Ikonografia. W: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 19. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* (2002). W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 526–606.
- Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”* (2002). W: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 48–78.
- Kramiszewska, A. (2009). Święta Teresa z Ávila, doktor Kościoła. W: E. Olczak (red.), *Święci według mistrzów*. Warszawa: Wydawnictwo Demart, 238–239.
- Księga Psalmów*. W: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Kucharski, B.J. (2006). Powołanie artysty według Jana Pawła II. W: Z. Zarębianka i J. Machniak (red.), *Przestrzeń słowa w twórczości literackiej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Kraków: Wydawnictwo św. Stanisława BM, 447–453.
- Marecki, J. i Rotter, L. (2009). *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Mazurczak, U.M. (1997). Ekstaza św. Teresy z Ávila Gianlorenzo Berniniego na tle tradycji ikonograficznej świętych. W: J. Misiurek, A.J. Nowak i J.M. Popławski (red.), *Mistrzynie świętości i prawdy. Katarzyna ze Sieny. Teresa z Ávila*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 177–187.
- Pasierb, J.St. (1970). Teoria sztuki sakralnej w postanowieniach Vaticanum II. *Collectanea*, 40/3 (1970), 5–26.
- Pérez, J. (2017). *Teresa z Ávila i XVI-wieczna Hiszpania*, przeł. C. Nowicka-Czerwińska. Poznań: Wydawnictwo Flos Carmeli.
- Skwarnicki, M. (1979). Słowo wstępne. W: K. Wojtyła, *Poesje i dramaty*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sonak, D. (2015). Doświadczenie małżeństwa mistycznego Świętej Teresy od Jezusa i próba jego ekranizacji w filmie fabularnym Raya Lorigi „Święta

- Teresa”. W: M. Chmielewski, M. Jodkowski i D. Sonak (red.), *Sacrum w mediach*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 187–198.
- Tagliafico, A. (2015). *Ignacy Loyola, Teresa z Ávila. Dwie drogi duchowe*, tłum. Karmelitanki Bose z Tarnowa. Poznań: Wydawnictwo Flos Carmeli.
- św. Teresa od Jezusa (2019). *Twierdza wewnętrzna*, przeł. H.P. Kossowski. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- św. Teresa od Jezusa (2020). *Księga życia*, przeł. H.P. Kossowski. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Unverricht, H. (2009). Muzyka. W: E. Gigilewicz (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 13. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Want, J. (2000). Karmelitańska sztuka. W: A. Szostek (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 8. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Żychniewicz, T. (1985). *Żywoty*, t. 1. Kalwaria Zebrzydowska: Wydawnictwo Calvarianum.

Strony internetowe:

- Charpentier, M.A. Motet *Pour Sainte Thérèse* (H 342), partytura (cztery kolejne strony rękopisu):
<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f12.item> (dostęp: 04.06.2023).
<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f13.item> (dostęp: 04.06.2023).
<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f14.item> (dostęp: 04.06.2023).
<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b55008223c/f15.item> (dostęp: 04.06.2023).
- Jan Paweł II, *List do artystów*. Pozyskano z: <https://docer.pl/doc/ex1n1lx> (dostęp: 07.06.2023).
- Tonalités et Affects d'après Charpentier, Mattheson, Rameau & Schubart*. Pozy-skano z: <https://francisjacoblesite.files.wordpress.com/2014/10/cc-tons-affect-des-tonalitecc81s1.pdf> (dostęp: 04.06.2023).

Nagrania CD:

- Recital Teresiano. Recital de poemas de Teresa de Jesús, Juan de la Cruz y Ana de San Bartolomé sobre música popular española del siglo XVI* (CD, M-28503-2014, Dulcimer Songs S. L. 2014).
- Charpentier, M.A. *Messe pour le Port Royal* (CD, E 8912, Naïve 2007).

Marek Skrukwa – adiunkt badawczo-dydaktyczny na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, teolog, muzyk instrumentalista, badacz historii duchowości katolickiej i protestanckiej oraz semantyki języka muzycznego i pokrewieństwa sztuk. Posiada doktorat nauk teologicznych uzyskany w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (aktualnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II). Autor artykułów z pogranicza teologii i muzyki. Wykładał w Karmelitańskim Instytucie Duchowości „Teresianum”

w Krakowie, a obecnie w Karmelitańskim Instytucie Duchowości „Carmelitanum” w Warszawie. Ukończył także dwa kierunki studiów na Wydziale Instrumentalnym Akademii Muzycznej w Krakowie: kontrabas i violę da gamba. Jako muzyk instrumentalista od kilkunastu lat bierze czynny udział w życiu koncertowym. Prowadził zajęcia dydaktyczne w Międzyuczelnianym Instytucie Muzyki Kościelnej (Akademia Muzyczna/Uniwersytet Papieski Jana Pawła II) w Krakowie. Współpracuje z różnymi zespołami muzyki dawnej, m.in. Camerata Cracovia, The Flowery Plain Baroque Ensemble. Występował podczas Wieczorów Wawelskich, Muzycznych Wieczorów na Salwatorze oraz na festiwalach: *Muzyka w Starym Krakowie*, Festiwal Muzyki Dawnej w Starym Sączu, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej im. Mikołaja z Radomia, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Leżajsku, Międzynarodowa Dekada Muzyki Organowej, Chóralnej i Kameralnej w Cieszynie, VII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Giewartowie, Karmelitańskie spotkania z muzyką organową i kameralną w Krakowie.

Piotr Borek<http://orcid.org/0000-0003-3031-7722>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

piotr.borek@up.krakow.pl**Michał Rogoź**<http://orcid.org/0000-0002-8041-0610>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

michal.rogoz@up.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.24

Utwory literackie w lwowskim „Wiek Młodym” (1893–1904)

STRESZCZENIE

Przeprowadzono analizę ilościową i jakościową utworów literackich publikowanych w „Wiek Młodym” – lwowskim piśmie dla dzieci i młodzieży z przełomu XIX i XX w. Ustalono, że około 180 czynnych autorów pochodziło nie tylko z Galicji, ale także z innych zaborów lub przebywało na emigracji. Publikowana literatura cechowała się dużym zróżnicowaniem gatunkowym (powieści, opowiadania, wiersze, utwory dramatyczne). „Wiek Młody” miał wymowę patriotyczną. Dominowały w nim tematy wychowawcze i historyczne, często nawiązujące do aktualnych wydarzeń. Czasopismo realizowało funkcje inicjacji literackiej, edukacyjną i wychowawczą, dostarczając młodym czytelnikom różnorodnych wypowiedzi literackich w konwencji pozytywistycznej.

SŁOWA KLUCZE: „Wiek Młody”, czasopismo, dzieci, literatura, autorzy, tematyka

ABSTRACT

Literary Works in the Lviv *Wiek Młody* (1893–1904)

A quantitative and qualitative analysis was conducted on literary works published in *Wiek Młody* [*The Young Age*], a Lviv magazine for children and youth at the turn of the 20th century. It was determined that around 180 active authors hailed not only from Galicia, but also from other partitions or were in exile. The published literature was characterized by a wide variety of genres (novels, short stories, poems, dramatic works). *Wiek Młody* had a patriotic character. Predominating themes within it were upbringing and history, often regarding current events. The magazine executed the functions of literary

initiation, educational and pedagogic function, providing young readers with diverse literary expressions in the positivist convention.

KEYWORDS: *Wiek Młody* magazine, children, literature, authors, matters

Wstęp

Począwszy od lat 60. XIX w. na ziemiach polskich nastąpił intensywny rozwój czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży. Wynikał on w znacznym stopniu z upowszechnienia się pozytywistycznych poglądów pedagogicznych zakładających w procesie kształcenia korzystanie z różnych środków przekazu. W związku z umasowieniem prasy oraz wzrostem wykształcenia społeczeństwa i zróżnicowaniem jego potrzeb następowała jej coraz większa specjalizacja. Literacki charakter czasopism adresowanych do młodych czytelników wykształcił się już w tym początkowym okresie i stanowił podstawowy model, w jakim realizowano przekaz treści kierowanych do dzieci i młodzieży (Socha, 1990). Zgodnie z humanistycznym przeświadczeniem lektura utworów literackich wpływa na poszerzanie horyzontów myślowych czytelnika, ukazuje istotne wartości i stymuluje rozwój wrażliwości moralnej oraz estetycznej, jest więc w konsekwencji źródłem życiowej mądrości (Myrdzik, Morawska i Latoch-Zielińska, 2016). Dobór odpowiednich utworów stanowił zatem ważny element procesu dydaktycznego, na co zwracano baczną uwagę, począwszy od epoki renesansu (Urbański, 2010). W przypadku młodego adresata lektura treści służyła przede wszystkim inicjacji literackiej, w tym również kształtowaniu określonych postaw i wzorców osobowych oraz ćwiczeniu kompetencji czytelniczych. Wynikała z tego konieczność doboru określonych gatunków literackich oraz autorów kojarzonych z twórczością dla młodego odbiorcy (Socha, 1990).

Cel podjętych badań stanowi dokonanie rejestracji ilościowej publikowanych na łamach „*Wiek Młodego*” utworów literackich, rozpoznanie kręgu ich twórców oraz przeprowadzenie analizy treści w celu wskazania dominujących wątków tematycznych. Przy identyfikacji autorów wykorzystano m.in. *Bibliografię literatury dla dzieci i młodzieży 1901–1917. Literatura polska i przekłady* (Warszawa 2005) oraz szereg opracowań z zakresu literatury i prasy dla młodego odbiorcy. W procesie badawczym zastosowano metodę analizy i krytyki piśmiennictwa, metodę bibliograficzną oraz metodę analizy zawartości prasy.

Wydawany w latach 1893–1904 przez siostry Zofię i Irenę Mrozowickie lwowski dwutygodnik „*Wiek Młody*” był typowym dla swoich czasów pismem dziecięcym prezentującym treści wychowawcze w konwencji

literackiej. Utwory beletrystyczne stanowiły w nim przeważającą część publikacji. Oprócz opowiadań, nowelistyki, poezji, a także cykli powieściowych w piśmie prezentowano również pouczające obrazki stanowiące zbeletryzowaną formę przekazu informacji o charakterze popularnonaukowym lub wychowawczym. Czasopismu towarzyszył też specjalny dodatek dla młodszych dzieci charakteryzujący się podobnymi założeniami literackimi, jednak – jak wykazuje analiza tekstów pod względem gatunkowym – przeważały w nim krótkie opowiadania i dramatyczne scenki (tzw. komedyjki), natomiast mniej było dłuższych form prozatorskich oraz poezji.

Autorzy

W rozpatrywanym okresie na łamach pisma opublikowane zostały teksty 180 autorów, przy czym ukazywały się one z różną częstotliwością i w różnym zakresie czasowym. Z tej liczby utwory około 70 autorów pojawiły się tylko raz. Należy też zauważyć, że spory odsetek tekstów, zwłaszcza drobnych wierszy i opowiadań, stanowiły utwory anonimowe.

Tabela 1. Autorzy najczęściej publikujący utwory literackie w „Wiek Młodym”*

Autor	Liczba tekstów	Lata											
		1893	1894	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903	1904
Irena Mrozowicka	347	38	27	25	19	19	42	42	22	31	35	41	6
w tym jako Nagoda lub N.....a	141	33	25	25	19	16	11	11	1	0	0	0	0
w tym jako Niebliziński	13	5	0	0	0	0	0	3	0	3	0	2	0
Zofia Mrozowicka	213	23	49	17	13	20	15	13	22	13	8	20	0
Helena Prendowska	116	5	4	21	15	13	8	11	15	5	7	5	7
Zofia Rudnicka Biała Babcia	107	26	21	8	13	19	1	19	0	0	0	0	0
Anna Załęska	59	18	8	3	5	14		11	0	0	0	0	0
Józefa Januszówna	37	0	0	9	6	11	3	4	0	3	1	0	0
Łucyan K.	37	3	5	1	3	0	7	5	1	0	8	4	0
Mieczysława Ślęczkowska	29	12	3	0	0	0	5	0	0	9	0	0	0
Stanisław Nowiński	27	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	27
Adela Suchocka	25	0	0	0	10	2	8	1	0	2	2	0	0
Waleria Stacherska	22	2	7	7	0	0	6	0	0	0	0	0	0
Maria Konopnicka	20	0	2	0	3	0	0	0	0	2	13	0	0
Zuzanna Morawska	20	0	0	10	0	0	1	0	0	4	0	5	0

Ignacy Nowicki I. Nowicki	19	0	0	0	0	0	2	1	3	3	1	5	4
Władysław Belza	19	0	0	1	4	10	1	0	1	0	1	0	1
Amelia Wojowska	18	0	0	0	0	0	0	6	0	0	6	0	6
Regina Pniowierówna	16	0	0	0	3	3	0	0	0	2	8	0	0
Franciszek Marzec Fr Marzec	15	11	1	2	1								

***Boldem** zapisano stosowane przez niektórych autorów/autorki pseudonimy lub kryptonimy.

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy zawartości czasopisma.

Na liście najczęściej publikujących pierwsze miejsca zajmują obydwie redaktorki pisma (tabela 1), przy czym Irena Mrozowicka wielokrotnie zamieszczała swoje utwory pod pseudonimami Nagoda (w skrócie N....a) lub Niebliżiński. Warto zauważyć, że po 1900 r. zrezygnowała z podpisywania się tym pierwszym pseudonimem, natomiast drugi stosowała jedynie do autoryzowania dziecięcych scenek komicznych. O ile pierwsza z sióstr Mrozowickich – Zofia publikowała głównie wiersze, o tyle Irena zamieszczała w „Wiek Młodym” przede wszystkim utwory pisane prozą, a zwłaszcza dłuższe opowiadania drukowane w odcinkach. Wiele z nich zostało wydanych w wersji książkowej w latach 20. i 30. XX w.¹

Ponad 100 tekstów w czasopiśmie zamieściły także Helena Prendowska² oraz spokrewniona z redaktorkami Zofia Rudnicka, stosująca często pseudonim Biała Babcia³. Pierwsza z tych autorek specjalizowała się w krótkich moralizujących powiastkach z codziennego życia, twórczość drugiej w przeważającej większości stanowiły dłuższe opowiadania historyczne pisane w formie dialogu, publikowane w częściach w kolejnych numerach pisma. Zofia Rudnicka aktywnie współpracowała z „Wiek Młodym” do 1899 r., potem ze względu na stan zdrowia wycofała się

1 Wymienić tu można *Echo* (1926), *Marzenie Julka* (Warszawa 1907, Lwów 1933), jak również tekst opublikowany w „Wiek Młodym” pod tytułem *Siostra Marta*, który doczekał się dwóch wydań książkowych pod odmiennymi tytułami: *Za kłasztorną furką* (1925) i *Ilona na pensji* (1929). Podobnie w lwowskiej serii „Biblioteczka Teatralna dla Dzieci i Młodzieży” ukazywały się w latach 20. i 30. drobne utwory dramatyczne.

2 Helena Prendowska (1854–1928), nauczycielka i prywatna publicystka, córka Józefa i Jadwigi Prendowskiej łączniczki generała Langiewicza w Powstaniu Styczniowym. Właścicielka pierwszej księgarni publicznej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Mieszkała w dworze w Czyżowie Szlacheckim na Kielecczyźnie. Por. J. Kowalczyk, Czyżów Szlachecki [dokument elektroniczny], dostęp: <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=c13>, N. Zięba, Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim [dokument elektroniczny], dostęp: <https://www.facebook.com/140717669314091/posts/3233851373334023/>

3 Urodzona w Sokolówce córka Franciszka Mrozowickiego i Nikodemy Teresy z Jaxa-Malachowskich. W młodości związana była z poetą Kornelem Ujejskim, ale związek małżeński nie doszedł do skutku ze względu na megalomanię.

z życia literackiego i przebywała w swoim majątku w Strzałkach (Gajkowska, 1989). Do tego czasu publikowała też w lwowskim piśmie Anna (Ślubicz) Załęska, daleka kuzynka siostr redakterek.

Z powyższych ustaleń wynika, iż w pierwszym okresie historii pisma korzystano w szerokim zakresie z kontaktów literackich o charakterze rodzinnym. Niemniej jednak w „Wiek Młodym” pojawiały się utwory literackie znanych w owym czasie twórców literatury dla dzieci i młodzieży. Wymienić tutaj należy przede wszystkim Marię Konopnicką i Władysława Bełzę, a więc autorów i dzisiaj zaliczanych do klasyków literatury dziecięcej, oraz mniej obecnie rozpoznawane pozytywistyczne pisarki, takie jak Jadwigę Papi⁴ publikującą utwory zazwyczaj pod pseudonimem Teresa Gałęzowska, Zuzannę Morawską⁵ – autorkę powiastek dla dzieci oraz opowieści historycznych dla młodzieży, Zofię Bukowiecką piszącą powieści historyczne i obyczajowe, wprowadzającą do swoich utworów liczne postacie ludowe⁶, a także Marię Weryho – autorkę opowiadań o tematyce przyrodniczej⁷.

Zamieszczane na łamach „Wiek Młodego” utwory literackie należały do twórców reprezentujących przynajmniej trzy różne pokolenia literackie. Nie tak rzadko pojawiają się w czasopiśmie teksty romantyków (np. Adama Mickiewicza⁸, Teofila Lenartowicza, Wincentego Pola, Kornela Ujejskiego, Narcyzy Żmichowskiej, Stanisława Jachowicza). Większość z nich ma charakter okolicznościowy i stanowi rodzaj hołdu lub przypomnienia o literackiej spuściźnie lat minionych. Przykładem późnego utworu romantycznego jest okolicznościowy wiersz Karola Brzozowskiego⁹

4 Pisarka i nauczycielka, współpracowniczka warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”, autorka powieści obyczajowych i historycznych przeznaczonych głównie dla dziewcząt z wyraźnymi tendencjami organicznikowskimi (Kuliczkowska i Tylicka, red., 1979; Markiewicz, 2009).

5 Mieszkanca mazowieckiej Mławy, działaczka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i współorganizatorka pensji zwanej Szkołą Rzemiosł (Kuliczkowska i Tylicka, red., 1979; Markiewicz, 2009).

6 Podobnie jak obie poprzednie pochodziła z Królestwa Polskiego. Współpracowała z warszawskimi pismami „Przyjaciel Dzieci” i „Wieczory Rodzinne”. Brała udział w działalności Polskiej Macierzy Szkolnej. Pracowała też jako nauczycielka domowa w prowincjonalnych miastach ówczesnego zaboru rosyjskiego: Radomiu i Dąbrowie Górniczej (Kuliczkowska i Tylicka, red., 1979; Markiewicz, 2009).

7 Znana głównie jako pedagog i prekursorka wychowania przedszkolnego związanego z praktyką freblowską. Organizatorka pierwszego przedszkola oraz seminarium dla wychowawczyń przedszkoli. Założycielka i główna redaktorka czasopisma „Wychowanie Przedszkolne” w okresie międzywojennym (Moraczewska, 2015; Markiewicz, 2009).

8 Jubileuszowy numer 10 z 20 maja 1898 r. poświęcono postaci Adama Mickiewicza, publikując liczne fragmenty jego dzieł: *Dziady*, *Pan Tadeusz*, *Sonet* *krymskie*.

9 Był powstańcem wielkopolskim i styczniowym. Znał się osobiście z Adamem Mickiewiczem, którego poznał w Paryżu. Trzydzieści lat spędził na emigracji, głównie na Bliskim Wschodzie,

napisany z okazji jubileuszu ślubów Jana Kazimierza, a nawiązujący do słów *Bogurodzicy*. Oprócz szeroko reprezentowanego pokolenia pozytywistów (np. Bolesław Prus, Zygmunt Miłkowski, Jadwiga Papi) obecni są także w „Wiek Młodym” młodszy autorzy związani z nurtami modernistycznymi: Artur Oppmann (Or-Ot), Maryla Wolska (Zawrat). Jedną z najmłodszych osób publikujących teksty w „Wiek Młodym” była szesnastoletnia wówczas Oleńka Drahanowska, znana później jako Olga Małkowska, pionierka polskiego skautingu i autorka harcerskiego hymnu *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy*.

Stosunkowo rzadko redaktorki sięgały po przekłady utworów zagranicznych¹⁰, co skądinąd stanowi charakterystyczny wyróżnik pism lwowskich w porównaniu z tymi wydawanymi w Królestwie Polskim, gdzie tego typu publikacje pojawiały się często i stanowiły pewien sposób na unikanie kłopotów z carską cenzurą (Woźniakowski, 2019). W piśmie zamieszczali utwory nie tylko mniej lub bardziej profesjonalni literaci, ale także przedstawiciele nurtu pedagogicznego, tacy jak wspomniana już Maria Weryho, Maria Dynowska czy Jadwiga Chrzęszczewska.

Pozostałych autorów publikujących w „Wiek Młodym” zaliczyć można do kilku kręgów. Największy związany był z miejscowym galicyjskim środowiskiem literackim i pedagogicznym. Reprezentował on głównie dwa duże ośrodki kulturalne Galicji: Lwów i Kraków (np. Mieczysława Ślęczkowska¹¹, Waleria Stacherska¹², Józefa Januszówna¹³, Brunona Bruchnalska¹⁴,

gdzie prowadził pomiary kartograficzne i badania archeologiczne. Pod koniec życia osiadł we Lwowie, gdzie zmarł w 1904 r.

- 10 W roczniku 1898 pojawiły się dwa teksty tłumaczone: historyczne opowiadanie czeskiego pedagoga i pisarza dziecięcego Cénka Tondera *Czarna magia IMPana Olbrychta ze Skworca* oraz wiersz pochwalny na cześć Adama Mickiewicza pióra Johanna Ludwiga Uhlanda w tłumaczeniu Seweryny Duchyńskiej. Prócz tego w 1903 r. opublikowano po śmierci papieża Leona XIII dwa jego wiersze w przekładzie Stanisława Rossowskiego.
- 11 Nauczycielka szkół powszechnych i dyrektorka szkoły wydziałowej im. Adama Mickiewicza w Krakowie, autorka powiastek historycznych, która publikowała swoje teksty także w „Małym Światku” (Jarowiecki, 2008).
- 12 Nauczycielka i autorka dwóch książek dla dzieci: *Dziennik Maryli* (Lwów 1889) oraz *Wolne chwile po nauce* (Kraków 1891) z ilustracjami Władysława Tetmajera. Zmarła w 1902 r.
- 13 Zachowała się wzmianka o jej odczycie *O potrzebie i środkach wdrażania dzieci do panowania nad sobą* zorganizowanym z inicjatywy Ogniska Nauczycielskiego w 1910 r. („Naprzód” 18 luty 1910, nr 39).
- 14 Siostra Wilhelma Bruchnalskiego – historyka literatury, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, autorka kilku książek dla dzieci i młodzieży wydanych w początkach XX w.

Jadwiga Strokowa¹⁵, Emilia Pajgertowa¹⁶), pojawiały się też teksty autorów prowincjonalnych i ludowych (np. Franciszek Marzec¹⁷, Eugenia Rymańska¹⁸). Sporą grupę stanowiły osoby przysyłające teksty z innych części Polski, głównie z położonych w pobliżu ziem zaboru rosyjskiego, np. Seweryna Duchńska (Zyga, 1983), Zuzanna Morawska (Mława), Anna Zielińska (Warszawa), Jadwiga Warnkówna¹⁹, Zofia Bukowiecka. Znacznie słabiej reprezentowany był zabór pruski, co wynikało zapewne z większych obostrzeń we wzajemnych kontaktach międzygranicznych (Irena Stablewska²⁰). Sięgano też po utwory uznanych klasyków literatury dziecięcej, których publikacje zwykle miały charakter okolicznościowy (Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Narcyza Żmichowska, Stanisław Jachowicz). Co interesujące, na liście publikujących zdecydowanie przeważają autorki. Wydaje się, że nie wynikało to z feministycznych przekonań redaktorek, a jedynie odzwierciedlało stan ówczesnego środowiska związanego z literaturą dziecięcego pokolenia.

W czasopiśmie drukowały także autorki związane z ruchami feministycznymi – np. Regina Pniowerówna (Kołodziejska-Smagała, 2022) czy Waleria Marrene-Morżkowska (Szczuka, 2013), oraz reprezentujące poglądy lewicowe, np. Maria Jankowska, Fryderyka Lazarus²¹ czy poetka Julia Terpiłowska, która wypowiadała się na temat funkcji kobiety w warszawskim tygodniku „Rola” Jana Jeleńskiego (Friedrich, 2019). Szerokie spektrum publikujących sprawiło też, że wytworzyła się pewna specjalizacja autorów w odniesieniu do kwestii gatunkowych, jak i adresowania twórczości do określonej grupy wiekowej (tabela 2).

15 Pisarka galicyjska znana też pod pseudonimem Jadwiga z Łobzowa. Współzałożycielka pierwszej czytelnicy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Publicystka i autorka ponad 100 tomików poezji i prozy (Adamczewski, 1996).

16 Szlachcianka z Zadwórze pochodząca z rodziny Bohdanów, która pozostawiła po sobie pamiętnik spisany już po wojnie w Dynowie po utracie majątku.

17 Publikował też w lwowskim czasopiśmie ludowym „Chata”, autor opowiadań i wierszyków dla dzieci wydanych w zbiorach *O jaskółce* (Tarnów 1893) oraz *Wianuszek* (Złoczów 1890).

18 Współwłaścicielka majątku w Krukienicach w rejonie mościckim, matka Zofii i Ireny Maternowskich, żołnierz AK, uczestniczek powstania warszawskiego.

19 Pisarka i pedagog, organizatorka pensji najpierw w poznańskim, a potem w Królestwie Polskim, członkini Zjednoczonego Stowarzyszenia Ziemianek, autorka wierszy i podręczników szkolnych (Mikinka, 2020).

20 Literatka z Zalesia w powiecie gostyńskim.

21 Socjalistyczna pedagog pochodzenia żydowskiego bliska poglądom Janusza Korczaka. Urodzona we Lwowie, dorosłe życie związała z Warszawą. Na łamach „Wiek Młodym” opublikowała kilka wczesnych utworów. Pierwsze książki dla dzieci wydała dopiero w końcu pierwszej dekady XX w. (*Złoty pokoił*, Kraków 1912 i *Moja gromadka*, Lwów 1910).

Tabela 2. Liczba tekstów poszczególnych rodzajów publikowanych przez autorów w „Wiek Młodym”

Autor	Liczba tekstów	Rodzaj tekstu				W tym w dodatku dla dzieci			
		P	O	W	K	P	O	W	K
Irena Mrozowicka	347	178	79	37	53	8	49	23	40
w tym jako Nagoda lub N....a	141	49	60	18	14	8	34	15	10
w tym jako Niebliżiński	13	0	0	0	13	0	0	0	9
Zofia Mrozowicka	213	32	45	115	21	5	33	41	8
Helena Prendowska	116	18	86	1	11	18	77	1	6
Zofia Rudnicka (Biała Babcia)	107	93	6	8	0	43	5	3	0
Anna Załęska	59	42	17	0	0	37	12	0	0
Józefa Januszówna	37	2	35	0	0	0	15	0	0
Łucyan K	37	2	33	1	1	2	33	1	1
Mieczysława Śleczkowska	29	21	8	0	0	0	4	0	0
Stanisław Nowiński	27	11	16	0	0	0	11	0	0
Adela Suchocka	25	2	9	14	0	0	7	4	0
Waleria Stacherska	22	13	9	0	0	0	5	0	0
Maria Konopnicka	20	0	1	19	0	0	1	4	0
Zuzanna Morawska	20	9	10	1	0	0	3	0	0
Ignacy Nowicki (I. Nowicki)	19	0	0	19	0	0	0	13	0
Władysław Bełza	19	0	2	17	0	0	2	3	0
Amelia Wojowska	18	6	12	0	0	6	8	0	0
Regina Pniowerówna	16	0	0	4	12	0	0	3	6
Franciszek Marzec (Fr Marzec)	15	0	0	3	0	0	0	12	0

P – powieści (w odcinkach), O – powiastki i opowiadania, W – poezje, K – komedijki.

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy czasopisma.

W okresie jedenastoletniego funkcjonowania pisma zestaw autorów publikujących swoje teksty w kolejnych numerach ulegał zmianie. W 1902 r. zmarła Waleria Stacherska, a w 1903 r. Zofia Rudnicka, które dość intensywnie współpracowały z pismem we wcześniejszych latach. Swoistą „zmianę warty” w tym względzie zaobserwować można w końcu lat 1897, 1899 i 1903. Zwłaszcza w tym ostatnim roku odnotowano liczne debiuty. Szczególnie aktywnymi autorami okazali się wówczas Anna Zielińska oraz Stanisław Nowiński. Ten drugi wydał także w wersji książkowej *Powiastki z życia dzieci* (wyd. Seyfarth Czajkowski) oraz nakładem samego czasopisma powieść *Relikwia Helenki* (A. Grefkowicz i in., 2005)²². Niektórzy autorzy współpracowali z czasopismem bardzo krótko

22 „Wiek Młody” wydawany był sumptem drukarni Karola Winiarza, która oprócz nakładu dwutygodnika tłoczyła także książki dla dzieci (Boczar, 2018).

i publikowali swoje utwory tylko w jednym roczniku, np. Cecylia Niewiadomska²³ w 1903 r.

Utwory

Teksty literackie publikowane w „Wiek Młodym” zaliczyć można do kilku gatunków. Załączany do roczników spis treści zmieniał kilkakrotnie te kategoryzacje, jednak – podążając za jednym ze schematów – wyróżnić można w tym względzie: dłuższe powieści w odcinkach, krótsze opowiadania, powiastki i obrazki beletrystyczne, utwory poetyckie oraz utwory dramatyczne (najczęściej tzw. komedyjki czyli wesołe scenki o wydźwięku dydaktycznym).

Tabela 3. Teksty literackie w „Wiek Młodym” według gatunków

Gatunek	Liczba
powieści (w odcinkach)	496
powiastki i opowiadania	515
poezje	354
komedyjki	244
w tym w dodatku dla dzieci:	
powieści (w odcinkach)	127
powiastki i opowiadania	352
poezje	67
komedyjki	201

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy zawartości czasopisma.

Schemat ten dotyczył zarówno właściwego numeru, jak i dodatku dla młodszych dzieci, przy czym w tym drugim przypadku tekstów dłuższych było jednak znacznie mniej (tabela 3). Warto zauważyć, że spora grupa tekstów pomimo dużego stopnia beletryzacji podejmowała tematykę popularnonaukową, a ich funkcja edukacyjna przeważała wyraźnie nad artystyczną. Największą pod względem objętości grupę stanowiły dłuższe utwory pisane prozą. Najczęściej poruszały one tematykę historyczną i pedagogiczną. Już w pierwszym roczniku pisma pojawia się powieść pensjonarska Ireny Mrozowickiej *Wielkie cele* oraz dwa obrazki historyczne z czasów Stefana Batorego i św. Kingi. Fabuły dziejowe często miały charakter kompensacyjny (Wierzbicki, 1999). Nawiązywały do tych okresów naszej historii, gdy Polska mogła się chlubić siłą swojego oręża i swojej

23 Siostra malarza Eligiusza Niewiadomskiego, który był zabójcą pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza.

dplomacji. W tym celu przypominano symboliczne wydarzenia, takie jak obrona Głogowa w 1109 r. czy chrzest Litwy w 1388 r. Opowieści z wątkami historycznymi stanowiły też często adaptacje utworów przeznaczonych dla dorosłego czytelnika – np. *Legionista znad Niemna* w opracowaniu Józefy Januszówny stanowił przeróbkę powieści E. Orzeszkowej *Nad Niemnem*, z kolei Zofia Mrozowicka uprzystępniała młodemu czytelnikowi opowieści dziejowe Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Mały Książ*)²⁴. Historia obecna była nie tylko w postaci wielkich wydarzeń. Stanowiła często pewien sposób widzenia rzeczywistości w ujęciu rodziny czy małej ojczyzny, w której antenaci determinują zachowania przyszłych pokoleń. Warto w tej gestii wspomnieć interesujące opowiadanie Brunony Bruchnalskiej *Z ciemności do światła*, nawiązujące w sposób nieoczywisty do galicyjskiej rabacji z 1846 r. Ważny element tematyczny opowieści stanowiły też perypetie szkolne odwołujące się wprost do doświadczenia potencjalnego czytelnika. Tego typu utwory mogły mieć charakter historyczny, np. 6-odcinkowy pamiętnik studenta z końca XVIII w. lub opowieść o Szkole Rycerskiej M. Ślęczkowskiej, jak również wprowadzać realia bardziej współczesne (np. *Wypracowanie* Walerii Marrene-Morżkowskiej).

Częściej koncentrowano się jednak na wewnętrznym rozwoju bohatera lub bohaterki. Dość charakterystyczne były w tym względzie cykle dydaktyczne ukazujące postać wzorcową (A. Suchocka, *Z młodości wielkiego człowieka*, M. Ślęczkowska, *Obrazki z młodości zanego obywatela*). Specyficzny dla twórczości tego okresu był także motyw opuszczenia lub osierocenia, który stanowił element presji na młodocianego bohatera i wymuszał na nim trudne decyzje życiowe (*Opiekun Jani*, *Siostra Marta*). Trzeba też zauważyć, że wszystkie utwory o tej tematyce prezentowały tradycyjny model pedagogiki opartej na autorytecie, relacji ucznia i mentora, nagrodzie i karze oraz wzbudzaniu wyrzutów sumienia. Wychowanie dziecka miało być przede wszystkim kształceniem charakteru zarówno dla jego własnego dobra i szczęścia, jak również w celu przygotowania do realizacji obowiązków w społeczeństwie, a w mniejszym stopniu nauczaniem pewnych faktów (Walasek, 2013). Przedstawiano pozytywistyczny pogląd na wykształcenie:

24 Warto zauważyć, że kwestia dowolności adaptacji oraz przedruku dzieł obcych nie była przed I wojną światową uregulowana na terenie Galicji. W 1886 r. przyjęto tzw. konwencję berneńską, w wyniku której niezbywalne prawa autorskie były chronione od momentu powstania dzieła. Do umowy tej przystąpiło z początku kilkanaście krajów, w tym m.in. Niemcy. Jednak Austro-Węgry, jak i Cesarstwo Rosyjskie nie ratyfikowały tej umowy przed I wojną światową. Określone tą konwencją prawa weszły w życie w wolnej Polsce dopiero po 1920 r. Dodać należy, że prawo do integralności dzieła uniemożliwiające swobodne adaptacje bez wiedzy autora uchwalono dopiero w 1928 r. w wyniku nowelizacji konwencji (Suchy, 2018).

Ale (...) nie twierdzą wcale, że każda kobieta powinna się doktoryzować, tylko że każda powinna się starać wykształcić gruntownie, najpierw dla siebie samej, a potem, żeby na każdy wypadek mieć możliwość zdobycia kawałka chleba sobie i swoim (Mrozowicka, 1898).

Tematyka utworów powieściowych jest mniej lub bardziej aktualna – interesującym tekstem podejmującym problem tożsamości narodowej jest *Na jakiej drodze* Ireny Mrozowickiej, konfrontujący romantyczny i pozytywistyczny patriotyzm. Najdłuższym i zapewne najpopularniejszym utworem z tej grupy (o czym świadczy bogata korespondencja czytelników udostępniona w dziale listów do redakcji) był opublikowany aż w 47 odcinkach (w trzech kolejnych rocznikach) *Pamiętnik Wandzi*. Stylizowana na dokument podróźniczy fabuła przedstawiała losy kilkunastoletniej dziewczynki, która wyjechała wraz z ojcem do Chin i przeżywała w trakcie wyprawy różne, często dramatyczne przygody. Tekst miał formę synkretyczną: z jednej strony podejmował tematykę życia codziennego, z drugiej stanowił rodzaj dziennikarskiego reportażu z Dalekiego Wschodu w burzliwym okresie związanym między innymi z wybuchem powstania bokserów w Państwie Środka. Relacja została spisana najprawdopodobniej z autopsji²⁵, ze sporym talentem obserwacyjnym i literackim, co ujawnia technika budowania napięcia i obrazowania egzotycznej rzeczywistości. Zważywszy na znany passus z *Wesela* Wyspiańskiego, temat był na owe czasy zadziwiająco pasjonujący i modny, choć przecież odległy w przestrzeni (Łoch, 2011). Za istotną cechą tekstu wypada uznać brak ostro nakreślonej granicy między dokumentalną relacją a fikcyjną opowieścią, chociaż kategoria realizmu czy prawdopodobieństwa zdarzeń była przecież dla ówczesnego okresu istotnym kryterium estetycznej oceny (Kozicka, 2003). Aplauz czytelniczy pokazuje też, że już w tym okresie dużą popularnością cieszyła się przyjęta przez autorkę strategia infotainment, umożliwiająca w atrakcyjny sposób przekazywanie wiedzy o odległych krajach. Fabuły egzotyczne stanowiły raczej uzupełnienie tematyczne, jednak ich obecność wynikała do pewnego stopnia z migracyjnych doświadczeń Polaków w XIX w. (Rogoż i Kolasa, 2017). Egzotyka dalekich mórz pojawiała się także w nielicznych utworach adaptowanych głównie z języka angielskiego (*W lupinie orzecha* o marynarzu z Cayenny, *Braciszek zza morza*, czyli adaptacja opowiadania Theo Gifta *Cape Town Dick* z 1885 r.). W dodatku dziecięcym dłuższe utwory pisane prozą poruszały najczęściej tematykę obyczajową i rodzinną. W większości były to opowieści o kompozycji otwartej, gdzie każdy kolejny odcinek stanowił

25 Formalnie wysyłana była do redakcji przez ciotkę tytułowej bohaterki ukrywającą się pod pseudonimem O.K.

nową autonomiczną przygodę (*Wakacje u dziaduniów*). Twórczość dla młodszego czytelnika często przybierała też postać bajki i opierała się na personifikacji (*Lalka, Sztukowana bajeczka*).

W odróżnieniu od dłuższych utworów drobniejsza twórczość prozatorska i poetycka znacznie częściej miała charakter okolicznościowy. Podążała za kalendarzem przyrodniczym, religijnym oraz historycznym. Nawiązywała do ważnych wydarzeń takich jak rozmaite uroczystości, rocznice albo zgony sławnych ludzi. Akcentowała też pewne ważne przekazy skierowane do czytelników. Utworem rozpoczynającym pierwszy numer „Wieku Młodego” jest wiersz Henryki Strawińskiej *Powitanie* mający charakter manifestu programowego. Traktuje on o jednoczeniu dzieci z miast i wsi, biednych i bogatych w kręgu ojczyzny oraz pracy i nauce na jej użytek. Tego typu utwory operowały powtarzalnymi symbolami (godła, wiary, oręża) i stanowiły przekaz wybitnie skonwencjonalizowany²⁶.

Elementy religijne twórcy często wiązali z elementami patriotycznymi, czego przykładem są takie utwory jak *Ojczyzna naszego dziecka* W. Bełzy oraz *Hymn dziatwy polskiej* Z. Mrozowickiej. Nierzadko powtarzały się różne motywy religijne: krzyż, Matka Boska, pokuta, komunie święta, zmartwychwstanie itp. Dwutygodnik w dużym stopniu promował tradycyjne wartości chrześcijańskie i ideały wychowawcze łączył z Dekalogiem. Niektóre publikowane wiersze miały charakter modlitewny i medytacyjny (*Modlitwa do świętej Cecylii* Narcyzy Źmichowskiej, *Modlitwa wiejskiej dziewczyny* Władysława Bełzy, *Modlitwa na wstępie wieku* – nawiązująca do religijności związanej z millenaryzmem, *Pieśń do Najświętszej Panny* Heleny Stróżyńskiej). Takie wiersze sprawiały wrażenie poezji gestów. W tekst wplatanobowiązuje kanony liturgiczne takie jak tradycyjne chrześcijańskie pozdrowienia lub błogosławieństwa. Niekiedy teksty stanowiły wręcz parafrazy faktycznych formuł modlitewnych (*Pod Twoją obronę*). Liczne drobne utwory odwoływały się również do corocznie obchodzonych świąt religijnych: Bożego Narodzenia wraz z Wigilią, Wielkanocy, Dnia Zadusz nego, a także rzadziej Bożego Ciała i Zwiastowania Pańskiego. Utwory te cechowały się prostą symboliką, dużym stopniem konwencjonalizacji i odwołaniem się do stałych rytuałów oraz tradycji związanych z przeżywaniem okresu świątecznego. Opublikowano też dwa ostatnie wiersze łacińskie papieża Leona XIII (Giacchino Pecci) w tłumaczeniu Stanisława Rossowskiego. Wpisywały się one w nurt publikacji okolicznościowych, w tym akurat przypadku związanych ze śmiercią ówczesnego biskupa Rzymu.

26 Numer 18 z 1894 r. otwierał krótki wiersz Gabrieli z Załęskich Jasińskiej, który umieszczony był na dekoracji stolika okolicznościowej wystawy zorganizowanej we Lwowie w związku z wizytą cesarza Franciszka Józefa.

Tego typu poezja głównie jednak oddawała hołd różnym osobom zasłużonym dla polskiej kultury. W 1893 r. wydrukowano wiersz upamiętniający zmarłego Teofila Lenartowicza. Podobny liryk zamieszczono w związku z setną rocznicą urodzin Stanisława Jachowicza. Honorowano także osoby żyjące. Z okazji jubileuszu poświęcono wiersz Kornelowi Ujejskiemu. W 1895 r. w ten sposób wyróżniono też Sewerynę Duchieńską, która przyjechała z wizytą do Lwowa z dalekiej Francji, gdzie przebywała na emigracji. Wyliczone utwory były okazją do poruszenia wątków patriotycznych bez względu na nastrój samej liryki: funeralny w przypadku Lenartowicza, panegiryczny w odniesieniu do Ujejskiego, a wręcz tyrtejski w przypadku Duchieńskiej.

Na łamach „Wiek Młodym” opublikowano również szereg tekstów literackich szerzej znanych i zaliczanych do klasyki. W pierwszym rzędzie trzeba wskazać spuściznę literacką Adama Mickiewicza. W 1898 r. ukazał się numer specjalny poświęcony postaci wieszczki narodowej i w jego treści pojawiły się fragmenty *Pana Tadeusza*, *Ody do Młodości*, *Dziadów*, *Konrada Wallenroda*, *Sonetów krymskich*, ballady *Świtez*. Części narodowej epepei wykorzystane zostały również w innym numerze pisma w związku z tematyką legionową. W tym samym roczniku 1898 ukazał się krótki fragment noweli Bolesława Prusa *Anielka* pod tytułem *Orędowniczka*. Wielokrotnie w czasopiśmie pojawiały się też utwory Marii Konopnickiej (głównie poezje). Znany wiersz *W piwnicznej izbie* kontrastujący życie wiejskie i miejskie opublikowany został w dodatku dla młodszych dzieci. W setną rocznicę utworzenia oddziałów polskich we Włoszech zamieszczono słowa pieśni znanej dziś jako *Mazurek Dąbrowskiego* wraz z nawiązującym do jego słów utworem Władysława Bełzy. Z twórczości poetyckiej Teofila Lenartowicza zacytowano fragmenty popularnego podówczas poematu *Bitwa Raclawicka*, który z pewnością przyczynił się do stworzenia legendy Tadeusza Kościuszki. Poezja okolicznościowa zwykle nawiązywała do rocznic rozmaitych wydarzeń (np. stulecie bitwy pod Raclawicami i insurekcji kościuszkowskiej, stulecie utworzenia Legionów Polskich we Włoszech, trzechsetlecie stworzenia Unii Brzeskiej, rocznice Konstytucji 3 maja). Bardziej oryginalnym przykładem takiego nawiązania był wiersz Zofii Mrozowickiej sięgający do wydarzeń z 27 lutego 1861 r., kiedy to carscy żołdacy krwawo rozprędzili pokojową manifestację w Warszawie:

Gwałt straszny i wrzawa, i strzały po strzałach...
Na kogo? Na lud ten wznoszący modlitwy!
Nie walka to równa, nie szturm to na wałach:
Bezbronnych wróg dziki morduje bez bitwy!²⁷

27 Z. Mrozowicka, 27 luty 1861 roku, „Wiek Młody” 1894, nr 4, s. 26.

Na poziomie agendy zauważalna jest powtarzalność motywów i schematów w odwołaniu do zmian przyrodniczych: pór roku, długości dnia, przylotów i odlotów ptaków wędrownych, żniw i innych prac polnych oraz do świąt i tradycji ludowych. Opisywano proste elementy natury: kwiaty, drzewa, deszcz, śnieg, słońce, akcentując zwłaszcza rozmaite zjawiska związane z następstwem pór roku. Większość tego typu utworów nie odżegnywała się od tonu moralistycznego, aczkolwiek publikowano także drobne teksty satyryczne, fraszki i epigramaty.

Istotną częścią twórczości literackiej prezentowanej w „Wiek Młodym” były utwory dramatyczne. Określano je najczęściej mianem komedijek, ponieważ zazwyczaj miały one charakter humorystyczny lub satyryczny. Pojawiły się też sceniczne adaptacje baśni oraz obrazów historycznych. Najprostszą postacią dramatyczną był monolog w postaci dłuższej wypowiedzi na konkretny temat, przypominającej występ kabaretowy z didaskaliaми określającymi zachowanie aktora w trakcie wygłaszania kwestii. Zazwyczaj taka wypowiedź kończyła się jakąś ironiczną pointą. Najdłuższe utwory dramatyczne składały się natomiast z czterech odcinków, aczkolwiek wszystkie miały formę jednoaktówek. Uwzględniały one obecność kilku postaci, najczęściej były to dzieci w wieku szkolnym lub przedszkolnym. Oprócz dialogów opisowi towarzyszyły didaskalia. Niekiedy też sugerowano śpiew. Fabuła najczęściej dotyczyła życia codziennego lub szkoły. Akcja ograniczała się do kilku prostych wydarzeń, a element scenicznego napięcia stanowił zazwyczaj jakiś humorystyczny akcent związany z wadami charakteru poszczególnych postaci (np. lenistwo czy gadulstwo). Znacznie więcej komedijek opublikowano w dodatku dziecięcym, jednak w głównej części czasopisma dialogiczna forma literacka pojawiała się przynajmniej raz w roku. Warto nadmienić, że część tych utworów była wykorzystywana praktycznie na potrzeby inscenizacji, np. przedstawienie *Pod obce niebo* Z. Mrozowickiej zostało wystawione w celach dobroczynnych przez uczennice zakładu naukowego M. Bielskiej. W tym kontekście warto pamiętać, że Rada Szkolna Krajowa zatwierdziła „Wiek Młody” jako pismo przeznaczone dla bibliotek szkolnych, szkół ludowych i wydziałowych (Jarowiecki, 2002).

Wnioski

„Wiek Młody” okazał się do pewnego stopnia pismem wzorcowym prezentującym treści wychowawcze w konwencji literackiej. Spełniał ważną funkcję inicjacji literackiej młodych czytelników, czego konsekwencją był dobór odpowiedniej tematyki oraz form gatunkowych. Pismo podążało w tej kwestii za pozytywistycznymi ideałami, starając się edukować

czytelnika w zakresie historii i patriotyzmu, a także w kwestii wychowania i etyki. W autonomicznej Galicji pisanie o kwestiach narodowych i patriotycznych nie napotykało takich przeszkód jak na ziemiach zaboru rosyjskiego i pruskiego. Warto jednak zauważyć, że wielu autorów stosowało nawet kilka rozmaitych pseudonimów i kryptonimów, co oczywiście mogło być elementem literackiej mody, ale co zarazem w dużym stopniu spełniało też zadanie kamuflażu (Płońska, 2020).

Utwory literackie oprócz funkcji estetycznej pełniły funkcję informacyjną oraz aktywizującą. Pomimo dużej powtarzalności określonej symboliki pismo oferowało dość szerokie spektrum literackich wypowiedzi zarówno pod względem formy, jak i treści. Wynikało to w znacznym stopniu ze stworzenia wokół dwutygodnika dość licznego środowiska współpracowników, których aktywność z różnych względów zmieniała się w czasie. Choć w pierwszym okresie wykorzystywano w większym stopniu kontakty nieformalne związane ze środowiskiem lokalnym, a nawet rodzinnym, to w dalszym okresie pismo pozyskało autorów pochodzących także spoza ówczesnej granicy zaborów, a nawet przebywających stale na emigracji. Warto podkreślić, że *belle epoque* na ziemiach polskich stała się okresem, w którym twórczość literacka dla młodego czytelnika po raz pierwszy była publikowana na skalę masową. W kontekście wydawnictwa periodycznego uzyskała ona swoistą wartość publicystyczną i była wykorzystywana do prezentacji aktualnych wydarzeń. Można stwierdzić, iż wynikało to z następstwa procesu emancypacji społeczeństwa, które oczywiście doceniało rolę dawnych wieszczów, ale uważało, że aktywność kulturalna ma charakter utylitarny i popularyzatorski. Stąd wokół „Wiek Młodego” pojawili się nie tylko profesjonalni literaci, ale także osoby z wykształceniem pedagogicznym, naukowcy, aktorzy, a również twórcy ludowi. Reprezentowali oni kilka pokoleń, co również wpływało na wielość treści zawartych w tekstach literackich.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczewski, J. (1996). *Mała encyklopedia Krakowa*. Kraków: Wanda.
- Boczar, E. (2018). Polskie książki dla dzieci i młodzieży wydawane w Galicji Wschodniej w XIX w. *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia*, nr 16, 3–22. DOI: 10.24917.20811861.16.1.
- Friedrich, A. (2019). „*Nie tędy droga Szanowny Panie!*”. *Kwestia kobiety i krytyka emancypacji na łamach „Roli” Jana Jeleńskiego*, repozytorium Uniwersytetu Gdańskiego. Pozyskano z: uwb.edu.pl (dostęp: 23.05.2023).
- Gajkowska, C. (1989). Rudnicka z Mrozowickich Zofia. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XXXII, s. 612.

- Hutnikiewicz, A. (2012). *Młoda Polska*. Warszawa: PWN.
- Jarowiecki, J. (2008). *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*. Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”.
- Kapusta, M. *Małopolscy bohaterowie niepodległości. Olga Małkowska (1888–1979) – skauting plus niepodległość*. Pozyskano z: <https://krakow.ipn.gov.pl>, (dostęp: 30.05.2023).
- Kołodziejska-Smagała, Z. (2022). Polish-Jewish female writers and the women’s emancipation movements in the late nineteenth and early twentieth centuries. *Aspasia*, nr 16, 110–129.
- Kowalczyk, J. *Czyżów Szlachecki*. Pozyskano z: <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=c13> (dostęp: 22.05.2023).
- Kozicka, D. (2003). *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*. Kraków: Universitas.
- Kuliczowska, K. i Tylicka, B. (red.) (1979). *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Łoch, E. (red.) (2011). *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Markiewicz, H. (1999). *Pozytywizm*. Warszawa: PWN.
- Mikinka, A.E. (2020). *Jadwiga Chrzęszciewska (1853–1935). Wybrane wątki z życia i twórczości. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, Łódź, nr 55, 131–146.
- Moraczewska, B. (2015). Prekursorka instytucjonalnego wychowania małych dzieci w Polsce Maria Weryho Radziwiłłowiczowa (1858–1944). *Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość*, nr 12, 215–231.
- Mrozowicka, I. (1898). Siostra Marta. *Wiek Młody*, nr 7.
- Myrdzik, B., Morawska, I. i Latoch-Zielińska, M. (2016). *Przestrzenie rzeczywiste i wyobrażone. Metodyczny wielość o różnych przestrzeniach*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Płońska, K. (2020). Pseudonim a autor. Metody ustalania autorstwa niepodpisanych lub sygnowanych pseudonimem utworów literackich. *Tekstura. Rocznik Filozoficzno-Kulturoznawczy*, nr 9, 9–24. DOI: 10.12775/30752.
- Rogoż, M. i Kolasa, M. (2017). Itineraria i gawędy podróżnicze w lwowskim „Wiek Młodym” (1893–1904). *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, nr 20(2), 61–72.
- Socha, I. (1990). Czasopisma dla młodzieży – literatura piękna – wychowanie literackie (1918–1939). *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 1179, s. 171.
- Suchy, J. (2018). Kształtowanie się zasad ochrony praw autorskich na gruncie Konwencji Berneńskiej. *Piotrkowskie Zeszyty Historyczne*, nr 19(2), 99–109.
- Szczuka, E. (2013). Waleria Marrene-Morzkowska – literatka i feministka. *Nowy Wyszokowiak*, nr 41, 8–9.

- Urbański, P. (red.) (2010). *Etos humanistyczny*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Walasek, S. (2013). Rodzina i jej obowiązki wobec najmłodszych na łamach prasy przełomu XIX i XX wieku. W: I. Michalska i G. Michalski (red.), *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wierzbicki, A. *Historiografia polska doby romantyzmu*. Warszawa: Monografie FNP.
- Woźniakowski, K. (2019). Warszawski „Przyjaciel Dzieci” pod redakcją Jana Skińskiego (lipiec 1892 – marzec 1911). Część 1: Charakterystyka ogólna, teksty literackie. *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, nr 22 (4), 45–77. DOI: 10.24425. rhpp.2019.131502.
- Zięba, N. *Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim*. Pozyskano z: <https://www.facebook.com/140717669314091/posts/3233851373334023/> (dostęp: 22.05.2023).
- Zyga, A. (1983). *Krakowskie czasopisma literackie drugiej połowy XIX wieku (1860–1895)*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Piotr Borek – prof. dr hab. Jego główne zainteresowania naukowo-badawcze to: literatura staropolska, edytorstwo tekstów dawnych, problematyka etniczna, piśmiennictwo okolicznościowe do końca XVIII w., testamentologia, epika historyczna. Autor książek: *Ukraina w staropolskich dziurach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja* (Kraków 2001); *Szlakami dawnej Ukrainy. Studia staropolskie* (2002); *Od Piławiec do Humania. Studia staropolskie* (2005); *W służbie Klio. Studia o barokowych pisarzach „minorum gentium”* (2011); „Przyszłym czasom swej sławy gotować poprawce”. *Studia o literaturze i piśmiennictwie wieków dawnych* (2015).

Michał Rogoż – dr hab., prof. UKEN. Jego zainteresowania naukowe obejmują m.in. polski rynek wydawniczy książki i prasy dla młodego odbiorcy, literaturę dla dzieci i młodzieży, cenzurę i propagandę w Polsce Ludowej oraz szerokie spektrum zagadnień prasoznawczych. Autor książek: *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe* (2009); *Fantastyczne bestsellerowe cykle powieściowe dla dzieci i młodzieży we współczesnej polskiej przestrzeni medialnej* (2015); współautor: *Prasa dla dzieci i młodzieży 1824–1918*, t. 1–3 (2018).

Agata Magdziak<http://orcid.org/0000-0003-4897-7577>

Uniwersytet Rzeszowski

agatam@dokt.ur.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.25

Witolorauda Józefa Ignacego Kraszewskiego w twórczości Stanisława Moniuszki

STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest analizie metod adaptacji artystycznej *Witoloraudy* Józefa Ignacego Kraszewskiego przez Stanisława Moniuszkę w kantatach mitologicznych *Milda*, *Nijoła* i *Krumine*, a także opisowi związków słowa i muzyki w utworach Moniuszki inspirowanych tą epopeją Kraszewskiego. Na podstawie korespondencji oraz tekstów publicystycznych obydwu twórców omówione zostały kulisy ich współpracy, a także Moniuszkowska wizja sztuki (zwłaszcza muzyki i literatury oraz związków między nimi). Wykorzystane w badaniach źródła są świadectwem stosunku kompozytora do muzycznych opracowań wielkiej poezji, a nawet zawierają jego deklaracje programowe w tym zakresie. Prócz próby zobrazowania konkretnych, retorycznych związków dźwięków ze słowem w opisywanej parze dzieł artykuł zawiera analizę sposobu, w jaki „litewskość” literackiej fantazji Kraszewskiego została oddana w muzyce związanej z Wileńszczyzną Moniuszki. Wnioski płynące z analiz pozwoliły dookreślić i pogłębić rozumienie osobowości twórczej Stanisława Moniuszki. Są także przykładem realizacji idei powinowactwa sztuk w okresie polskiego romantyzmu.

SŁOWA KLUCZE: Stanisław Moniuszko, Józef Ignacy Kraszewski, *Witolorauda*, „starożytności” litewskie, muzyka i literatura

ABSTRACT

Witolorauda by Józef Ignacy Kraszewski in the Works by Stanisław Moniuszko

The article presents an analysis of Stanisław Moniuszko's artistic adaptation methods of Józef Ignacy Kraszewski's *Witolorauda* in the mythological cantatas *Milda*, *Nijoła*, and *Krumine*, alongside an examination of the interplay between words and music in Moniuszko's compositions inspired by Kraszewski's epic. Drawing on correspondence and journalistic texts of both artists, the study explores their behind-the-scenes collaboration and Moniuszko's

artistic vision, particularly concerning the relationship between music and literature. The sources utilized in the article serve as a testament to the composer's approach to setting great poetry to music, encompassing his programmatic declarations on this subject matter. Apart from elucidating specific rhetorical connection between sounds and words in the aforementioned works, the article analyzes how Moniuszko's music reflected the "Lithuanianness" of Kraszewski's literary fantasy, given Moniuszko's own connection to the Vilnius Region. The conclusions derived from this analysis have the potential to delineate and enrich comprehension of the creative persona of Stanisław Moniuszko, while also exemplifying the manifestation of the interconnectedness of the arts during the era of Polish Romanticism.

KEYWORDS: Stanisław Moniuszko, Józef Ignacy Kraszewski, *Witolorauda*, Lithuanian "antiquities", music and literature

Gdy w roku 1839¹ Józef Ignacy Kraszewski ukończył *Witoloraudę*, a w 1840 wydał epos po raz pierwszy², nie mógł się chyba spodziewać tak wyjątkowej kariery dla swojego utworu. Nie mniej zaskakujące mogłyby się okazać także późniejsze losy tego entuzjastycznie przyjętego dzieła, łączącego dwie, symptomatycznie bliskie w dobie romantyzmu, dziedziny sztuki – literaturę i muzykę. W 1842 r. młody Moniuszko napisał w liście do Kraszewskiego, cenionego wówczas zwłaszcza za wydaną trzy lata wcześniej głośną powieść *Poeta i świat*, o swoim zauroczeniu litewskim eposem pisarza: „(...) miejsca przeznaczone do muzyki w *Witoloraudzie* nie uszły moim melodiom (...)” (1842, za: Rudziński, 1969, s. 135). Owe melodie urzeczywistniły się kilkakrotnie pod piórem Stanisława Moniuszki – na przestrzeni lat 1846–1859 kompozytor stworzył do słów *Witoloraudy* kilka utworów o jednolitej stylistyce, różniących się jednak obsadą i podejmujących różne wątki z eposu. Były to kolejno: 9 pieśni z fortepianem oraz dwie kantaty mitologiczne: *Milda* i *Nijola*. Kompozytor pracował również nad trzecią kantatą pt. *Krumine*, której jednak nie ukończył.

Już drugie wydanie *Witoloraudy* ukazało się w 1846 r. w Wilnie nakładem wydawnictwa Józefa Zawadzkiego z 50 drzeworytami malarza Wincentego Smokowskiego i muzyką Moniuszki do raud i piosenek (Moniuszko pisał: „[p]rzyczepiłem do tej książki kilka piosenek i chórów w ścieśnionej partyturze” [1846, za: Rudziński, 1969, s. 111]). Tekst

1 „I wreście w roku ubiegłym [Kraszewski wydał] epopeję z podań Litewskich, poemat – *Witoloraudę*”, za: [Anonim], *Witolorauda. Pieśń z podań przez I. J. Kraszewskiego. Wilno 1840*, „Biblioteka Warszawska”, t. 1, Warszawa 1841, s. 166.

2 Piotr Chmielowski w 1894 r. podaje, że *Witoloraudę* w całości Kraszewski wydał w roku 1840, natomiast rok wcześniej opublikował epos we fragmentach pod tytułem *Wyjątek z Witoloraudy* (Chmielowski, 1894).

Kraszewskiego został dopełniony przez trzy pieśni Romussy na sopran i fortepian: *Hola, ptaszki*, *Oj, polecę ja daleko!*, *O! sama nie wiem* i sopranową *Pieśń družek* oraz pięć pieśni pogrzebowych na chór męski z towarzyszeniem fortepianu: *Czy ci brakowało?*, *Poszedł, gdzie cienie*, *Widzimy duchy*, *Nie płaczcie po nim*, *Już się duch jego na Anafiel drapie*. Słowa tych pieśni Moniuszko zaczerpnął wprost z rymowanych ustępów *Witoloraudy*, tzw. raud. Dwa lata później (w 1848 r.) Moniuszko, zachęcony przez jednego z najwybitniejszych warszawskich krytyków muzycznych, Józefa Sikorskiego (1846), ukończył pierwsze z trzech planowanych dzieł oratoryjnych inspirowanych eposem Kraszewskiego, czyli kantatę mitologiczną *Milda*. Jeden z biografów Moniuszki, Jan Prosnak, podaje, że „Dzieło [Moniuszki szybko] zyskało opinię kompozycji genialnej” (1964, s. 161). Libretto utworu pierwotnie opracował Edward Chłopicki – był to tekst niemal w całości skompilowany z dokładnie powtórzonych fragmentów *Witoloraudy*, pisany białym wierszem, z nielicznymi wstawkami Chłopickiego. Kraszewskiego jednak nie zadowolili wersja opracowana przez Chłopickiego, był ponadto usilnie proszony o napisanie jakiegokolwiek libretta przez samego Moniuszkę, a także niezależnie (w listach) przez jego żonę. W wyniku zaistniałych okoliczności w lutym 1859 r. Kraszewski przysłał Moniuszce rymowane libretto do *Mildy* „urządzone” – jak mawiał Moniuszko – na podstawie swojej *Witoloraudy*. Kompozytor przyjął je z nadzwyczajną radością („*Milda* taka, jaką jest teraz, jest już cennym upominkiem dla literatury” [1859, za: Rudziński, 1969, s. 344] – pisał do Kraszewskiego w odpowiedzi na przysłany z Kijowa tekst). Wynika z tego, że przez pierwsze 10 lat *Milda* funkcjonowała z innym librettem niż to, które znamy dziś ze współczesnych wykonań kantaty. W czasie, gdy *Milda* zmieniała swój poetycki kształt, w 1848 r. Moniuszko napisał jeszcze jedną kantatę inspirowaną nieco innym wątkiem z eposu. Była to mniejszych rozmiarów *Nijola* (funkcjonująca także pod alternatywnym tytułem *Wundyny*). Z muzycznego punktu widzenia można w niej znaleźć wiele paraleli względem *Mildy*. Opracowanie tekstu kantaty Moniuszko znów powierzył Edwardowi Chłopickiemu, a prawykonanie utworu odbyło się w Wilnie w 1852 r. Ta druga kantata nie miała już tyle szczęścia, co *Milda* – Kraszewski nie skorygował jej libretta. *Nijola* do dziś funkcjonuje zatem w swej pierwotnej wersji. Trzecia, nieukończona i zaginiona kantata *Krumine*, z librettem Stefana Kowerskiego, na etapie tworzenia najprawdopodobniej nie wyszła poza samą uwerturę (Rudziński, 1969, s. 153).

O wspomnianych kantatach Moniuszki w kontekście całej jego twórczości napisano wiele wartościowych tekstów naukowych. Można w nich znaleźć szczegółową charakterystykę muzykologiczną kształtu formalnego kantat, a także historię recepcji tych utworów. Sposób wykorzystania

samej *Witoloraudy* przez Moniuszkę zajmuje jednak we wspomnianych opracowaniach miejsce raczej marginalne. W moim artykule poruszę właśnie ten temat, podejmując również próbę odpowiedzi na pytanie: dlaczego wspólne dzieło Kraszewskiego i Moniuszki przestało przemawiać i zostało dziś niemal zupełnie zapomniane?

Witolorauda, czyli pierwsza część trylogii litewskiej *Anafielas* Józefa Ignacego Kraszewskiego, pisana głównie białym jedenastozgłoskowcem, opiewa czasy przedchrześcijańskiej, starożytnej Litwy. Epos opowiada o losach Witola, syna Romoisa (człowieka) i Mildy (litewskiej bogini miłości). Zakazane uczucie Mildy do śmiertelnika zostaje zdemaskowana przez Jutrzenkę, która donosi o sprawie ojcu Mildy, Perkunowi (bogowi wszystkich bogów, „litewskiemu Zeusowi”). Gniew Perkuna jest tak silny, że prowadzi do zabójstwa Romoisa, wyklęcia córki na wieki, a jej półboskiego syna, Witola, skazuje na życie w wiecznym ukryciu lub ryzyko śmierci z rąk mściwych bogów. Witol, ukryty przez matkę przed zemstą bogów, wzrasta pod opieką litewskiej kobiety o imieniu Małda. Na jego życie jednak nieustannie czyha Grajtas, posłaniec boga Perkuna, zabójca Romoisa. Zły duch nie musi długo czekać – pierwsza okazja do wymierzenia kary nadarza się, gdy nastoletni chłopiec wyrusza z przybranym ojcem na swoje pierwsze polowanie. Podstęp Grajtasa sprawia, że prządki snujące nić losu Witola płaczą przędzę, w wyniku czego chłopiec gubi się w leśnej gęstwinie i będąc w pułapce, zostaje zaatakowany. W ostatniej chwili chłopca ochrania matka, wyłoniwszy się z nieba. Milda wyjawia Witolowi prawdę o jego pochodzeniu. Wtedy po raz pierwszy zdaje sobie on sprawę ze swojej boskości i siły. Witol na skrzydłach matki zostaje przeniesiony do domu Krewe Krewejty w Romnowe. Krewe jest litewskim mędrcom i wujem Witola, bratem Romoisa. Przez kolejne lata Krewe wychowuje młodzieńca, by przekazać mu swoje doświadczenie i wiedzę.

Dalsze losy Witola naznaczone są nieustannymi zmaganiem z losem. Mężczyzna zręcznie pokonuje przeszkody – otoczony boską opieką matki pokonuje złego księcia, Raudona, a także spotyka dziewczynę, z którą łączy go miłość. Witol poślubia piękną Romussę. Weselna biesiada dobiega jednak uszu nieustępliwego Grajtasa, który usiłuje zabić nowożeńców. Ostatecznie, dzięki ingerencji Mildy, Witol i Romussa zostają zamienieni w dwa białe orły i zyskują nieśmiertelność pod tą postacią.

Obrazowość i romantyczna „prawda idei” literatury Kraszewskiego musiały silnie przemówić do Moniuszki, skoro poświęcił jego *Witoloraudzie* aż dziewięć pieśni i dwie (a w zamiarze trzy) kantaty. Trudno byłoby wyobrazić sobie, że związany z Litwą kompozytor upodobał sobie *Witoloraudę* ze względu na wierność jej narracji wobec źródeł historycznych. I choć dziś nikt raczej nie oczekuje od dzieła literackiego utrwalania historycznej prawdy, w I połowie XIX w. okoliczności te rysowały się nieco

inaczej. Swobodne podejście Kraszewskiego do rekonstrukcji staroliteńskiej mitologii spotkało się z wieloma głosami sprzeciwu. Pomimo że Kraszewski niekoniecznie jest dziś ceniony jako dramaturg czy historiograf, a tym bardziej poeta, właśnie ten aspekt jego twórczości zainteresował kompozytora. Podejmując próbę zarysowania perspektywy pierwszych odbiorców *Witoloraudy*, Radosław Okulicz-Kozaryn ujawnia zaskakującą refleksję: „Tymczasem dla Moniuszki najważniejszy jest Kraszewski poeta i Kraszewski znawca Litwy” (2019, s. 62).

Na łamach „Tygodnika Petersburskiego” w kolumnie *Sztuki piękne. Muzyka* Stanisław August Lachowicz, pisząc o *Mildzie*, uznał przetransponowaną na dźwięki *Witoloraudę* za dzieło wybitne³ (Lachowicz, 1842). Jako poeta, dramaturg i meloman podjął refleksję nad relacją słów i dźwięków, a także nad powinnościami muzyki względem poezji. Pieśniową twórczość Moniuszki usytuował na najwyższym poziomie, pisząc, że

(...) umiał P. Moniuszko uniknąć tego niewolniczego pilnowania się słów (...) – zawsze jednak pamiętać trzeba, że muzyka wyraża, a przynajmniej winna wyrażać uczucia, nie wyrazy. (...) Bo, śmiem powiedzieć więcej, muzyka jest kamieniem probierczym poezji. Ukształcony słuchacz wymaga tylko, żeby uczucia i myśli odbite były wiernie i prawdziwie – mniejsza o wyrazy (Lachowicz, 1842, s. 550).

Ta trafna uwaga Lachowicza wpleciona w pochlebną opinię o Moniuszkowskiej wizji sztuki znajduje pokrycie w poglądach estetycznych kompozytora. „Uważaj, Panie Stefanie – pisał do Kowerskiego – muzyka potrzebuje wyrazów jak najmniej, ale tak one mają dokładnie myśl rozwijać, że niby jak łopata do głowy sędzi śluchaczowi” (1850, za: Rudziński, 1969, s. 152).

3 Podczas lektury tekstu Lachowicza uważnego obserwatora zaintryguje z pewnością pewna nieścisłość chronologiczna, którą spróbuję tutaj rozwikłać – autor w swej analizie niewydanego jeszcze *Śpiewnika domowego* Moniuszki stwierdził, że „co najwięcej nas zachwycało i bez wątpienia wszystkich zachwyci to muzyki do śpiewów *Witoloraudy*”. Artykuł ten został opublikowany jako reperkusja prospektu Moniuszki o *Śpiewniku domowym* w 1842 r. Autor komentarza do *Listów* Moniuszki, Witold Rudziński, ustalił, że pierwsza wzmianka kompozytora o *Mildzie* pochodzi z jego listu do krytyka muzycznego i przyjaciela Moniuszki, Józefa Sikorskiego, datowanego na 1848 r. Biorąc pod uwagę dwa lata wcześniejsze wydanie *Witoloraudy* z nutowymi wstawkami Moniuszki (czyli dziewięćdziesiąt pieśniami, które stały się później kanwą dla kantaty), nadal trudno wyjaśnić, w jaki sposób Lachowicz mógł się wypowiadać o muzyce do *Witoloraudy* już w 1842 r. Najprawdopodobniej Lachowicz znalazł te pieśni przy przygotowywaniu przez Moniuszkę *Śpiewnika domowego* jeszcze przed jego wydaniem. Trzy pieśni Romussy i sześć pieśni pogrzebowych znalazło się jednak w tomach trzecim i piątym *Śpiewnika* – tomy te zostały wydane dopiero w 1852 r. w Wilnie. Jest to zatem dowód na to, że Moniuszko musiał pracować nad adaptacją muzyczną wyjątków z *Witoloraudy* już przed 1842 r., a więc stosunkowo długo przed pierwszym wydaniem dziewięciu pieśni z *Witoloraudy* J.I. Kraszewskiego.

Inna, wiele mówiąca, estetyczna deklaracja twórcza Moniuszki, która brzmi niemal jak wypowiedź programowa, zdradza jego stosunek do relacji tekstu poetyckiego z muzycznym opracowaniem. Według Moniuszki decyzja o materiale literackim i o tym, jak go udźwiękować, powinna zapadać częściowo poza jego wolą – to sam utwór powinien niejako wybrać kompozytora:

Mnie przynajmniej zdaje się, że każdy dobry wiersz przynosi z sobą gotową melodię, a umiejący ją podsłuchać i przelać na papier jedna sobie nazwanie szczęśliwego kompozytora wtenczas, gdy niczym innym jak tylko tłumaczem w muzycznym języku nazwać by się był powinien (1842, za: Rudziński, 1969, s. 61).

Choć charakter tej wypowiedź Moniuszki wynika najpewniej z retorycznej dozy skromności i kokieterii w stosunku do adresata listu, Kraszewskiego, można wyłowić z niej główną myśl dobrze obrazującą Moniuszkowską wizję sztuki interdyscyplinarnej. Epos Kraszewskiego był dla Moniuszki właśnie takim, przemawiającym do wyobraźni muzycznej dziełem: w liście do poety pisał „(...) od czasu przeczytania *Witoloraudy* czułem niezawodną treść muzycznego poematu w samym jej prologu” (1854, za: Rudziński, 1969, s. 198).

W czasie pracy nad *Mildą* Moniuszko tak pisał do Józefa Sikorskiego: „Będzie, zdaje mi się, utwór dość interesujący – treść dozwala użyć zupełnie nowych materiałów z pieśni stron naszych” (1848, za: Rudziński, 1969, s. 131). Spróbujmy zatem owe „zupełnie nowe materiały” wyodrębnić z całości i sprowadzić do muzycznego konkretności. Zanim jednak przejdę do bardziej szczegółowej analizy, pragnę zaznaczyć, że kantaty mitologiczne Moniuszki nie wydają się dziś dziełami oryginalnymi – choć należy przyznać, że sam kompozytor odżegnywał się od zamiaru powielania konwencji:

Muzyka jakaś nowa, nie naśladownicza, snuła się łatwo, bez najmniejszego wyszukania, jak gdyby wywołana zaklęciem uroczego przedmiotu. (...) Treść więc litewska (nie historyczna) najponętniejsza dla mnie, a forma – nie opera, ale kantata, nieobliczoną wyższość pod każdym względem nad operą mająca (1854, za: Rudziński, 1969, s. 198).

Ta wypowiedź Moniuszki dowodzi także jego uznania dla formy kantaty w ogóle – kompozytor wyraźnie dowartościowuje możliwości literackie gatunku, podkreślając również praktyczny aspekt takiego przedsięwzięcia, czyli możliwość uniknięcia teatralnych ograniczeń (wykazując tym samym wyższość kantaty nad operą pod tym względem).

Pierwsza kantata mitologiczna Moniuszki, *Milda*, składa się z trzech części, z których każda zawiera kilka ustępów. Na gruncie formy Moniuszko odwołuje się do budowy tradycyjnej kantaty, zachowując naprzemienny układ recytatywów i arii, choć wprowadza pewne zmiany, choćby na poziomie nomenklatury. Każdą część rozpoczyna bowiem *Opowiadaniem* – jest to swoista alternatywa dla recytatywu. Sama nazwa ma podkreślać narracyjny, napędzający akcję charakter fragmentów. Moniuszkowskie *Opowiadanie* jest w zasadzie rodzajem *recitativo accompagnato* o zmiennym tempie, swobodnej rytmice i ze zróżnicowanym pod względem intensywności orkiestrowym akompaniamentem.

Pierwsza część kantaty służy przedstawieniu miejsca akcji, czyli ołtarza Mildy (Mildorohu) w litewskim gaju i prezentacji postaci samej bogini miłości. Chóralna *Pieśń Pielgrzymów* (w wersji Chłopickiego to *Chór pobożnych w podróży*, a w nutach *Chór wiejski*) przedstawia lud z całej Litwy odbywający pielgrzymkę do ołtarza, by uczcić Mildę i prosić boginię o miłość na ziemi (w mezzosopranowej partii narratorki słyszymy: „raz w rok tu z Kowna tłoczy się lud mnogi”). Część druga wprowadza do akcji głównych bohaterów – Mildę (wykonywaną przez głos sporanowy) i Romoisa (baryton). Kochankowie śpiewają o wzajemnym oddaniu. Wiedzą, że ich uczucie i czyny są zakazane. Miłość Mildy miesza się z lękiem przed gniewem bogów, zwłaszcza Perkuna, jej ojca, natomiast Romois uspokaja ukochaną, upajając się szczęśliwymi chwilami – nie chce trwonić czasu na strach, gdy może doświadczać spełnionej miłości. W części trzeciej słyszymy o losach kochanków, którzy zasypiają w miłosnym uścisku i budzą się dopiero o świcie. Dostrzega ich Aussra, czyli Jutrzenka, i natychmiast donosi o romansie Perkunowi. *Cavatina* Mildy, w której bogini błaga ojca o litość, poprzedza pełną retorycznych efektów dynamicznych *Klątwę Perkuna* (wykonywaną przez głos basowy). Rozgniewany Perkun karze córkę wygnaniem z Dungusu, czyli z niebios. Kantatę kończy *Chór z Ziemi* wykonywany przez chór mieszany. Jego treść stanowi przyjęcie Mildy w ziemskie progi, zaproszenie, by zamieszkała między ludźmi.

Libretto – zarówno w wersji Chłopickiego, jak i późniejszej Kraszewskiego – nie podejmuje tytułowego wątku eposu, czyli tematu samego Witola. Omija także wątek zabójstwa Romoisa. Klątwa Perkuna według *Witoloraudy* polegała głównie na wydaniu wyroku śmierci na kochanka Mildy oraz nienarodzonego jeszcze Witola, następnie zaś na wygnaniu samej Mildy z litewskiego Olimpu. *Milda*, chcąc chronić życie syna, zdecydowała się na rozłąkę i przekazała nowo narodzonego Witola Nijole, żonie boga Poklusa, prosząc, by ta oddała dziecko pod opiekę jakiejś prostej, litewskiej kobiecie, nie informując o półboskim pochodzeniu dziecka dla jego bezpieczeństwa. W literackim ekstrakcie Moniuszki zakres

fabularny zostaje zatem zawężony do jednego wątku – zakazanej miłości bogini i człowieka oraz jej konsekwencji.

Stylizacja *Mildy* nawiązująca do tradycji muzycznej przedchrześcijańskiej Litwy (a raczej fantazji na jej temat) dotyczy w największym stopniu warstwy melodycznej i harmonicznnej. Trzeba podkreślić, że owa sztuczna muzycznie stylizacja jest oparta na czysto apriorycznej archaizacji. Moniuszko nie mógł przecież znać tradycji muzycznej przedchrześcijańskiej Litwy (bowiem wiedza o dziejach muzyki starożytnej w XIX w. była nikła) – wystylizował więc kantaty mitologiczne na kształt, który uchodził za dawny.

Na gruncie zdecydowanie dominującej faktury homofonicznej Moniuszko sporadycznie stosował niewielkie alteracje melodii głównych – jak chociażby w duecie Romoisa i Mildy. W partii tenorowej pojawia się obniżony czwarty stopień skali w repetycjach melodii – zabieg ten wywołuje konkretne efekty retoryczne, przekładalne na odczucia estetyczne odbiorcy. Ta niewielka alteracja w połączeniu z regularną, skoczną rytmiką konotuje takie cechy kochanka jak waleczność i upór. Dzięki temu skala będąca podstawą partii Romoisa brzmi niemal jak osadzona na skali cygańskiej, która wywołuje podobne odczucia. Te muzyczne odstępstwa od harmonicznnej klarowności poprzedzają z reguły zagęszczenie ruchu dramatycznego, który z kolei znajduje odprężenie w tonalnym, konsonansowym recytatywie.

Efekt surowości i szlachetności pradawnej litewskiej przyrody i obyczajów został oddany w muzyce m.in. poprzez użycie antycznych skal modalnych – skala miksolidyjska zastosowana do ustępów chóralnych w kadencjach *Pieśni Pielgrzymów* (vel. *Chórze Litwinów*) wyraźnie odróżnia te fragmenty od ustępów solowych i odsyła słuchacza do estetyki ludowej piosenki.

Arię Jutrzenki i recytatyw tenorowy przedstawiający gniew i groźby Perkuna zestawil Moniuszko na zasadzie kontrastu, co zostało docenione jako wyjątkowo silny efekt wyrazowy przez kilku krytyków z epoki, m.in. Romualda Podbereskiego i Franciszka Bylickiego. Ten pierwszy zachwycał się również łatwością i zręcznością, z jaką kompozytor snuje wokalne kantyleny – Moniuszkowska „miętkość śpiewności” czy „belliniowską liryzm” *Modlitwy ludu u ołtarza Mildy*, jak pisał Podbereski w recenzji na łamach „Tygodnika Petersburskiego”, przypominały mu włoskie *bel canto*, a więc estetykę dominującą w życiu muzycznym niemal wszystkich ówczesnych miast na wschód od Warszawy. Na tych przykładach wyraźnie uwidacznia się omawiany wyżej „stylizacyjny paradoks” – Moniuszko, chcąc wywołać wrażenie dawności, stworzył konfabulację na temat tradycji północnoeuropejskiej za pomocą środków muzycznych o proveniencji południowoeuropejskiej.

Drugą, późniejszą kantatę Moniuszko osnuł wokół wątku pobocznego eposu – opowiadanej w *Witoloraudzie* retrospektywnie historii Nijoły. Kantata składa się z siedmiu części. Jej struktura formalna ukształtowana jest podobnie jak w *Mildzie* – funkcję recytatywów pełnią *Opowiadania* przeplatane częściami o charakterze ariowym. Choć pod względem muzycznym *Nijoła* wydaje się bardziej spójna niż *Milda*, pod względem nazewnictwa części bywa niekonsekwentna – obok wspomnianego *Opowiadania* występuje *Recitativo* grające tę samą kompozycyjną rolę. Programowe tytuły takie jak *Noc* czy *Wróżba* funkcjonują obok oznaczeń części poprzez techniczne terminy agogiczne, takie jak *Moderato* czy *Allegro alla breve*.

W kompozycji Moniuszki można zaobserwować pewne odstępstwa od pierwowzoru Kraszewskiego. Badacz starożytności litewskich, Aleksander Brückner wypominał zresztą Kraszewskiemu, że wątek Nijoły i Krumine jest zbyt dosłowną trawestacją greckiego mitu o Demeter i Korze. Librecista Moniuszki, Edward Chłopicki, wykorzystał tę paralelę i uzupełnił krótką wzmiankę o *Nijole* z *Witoloraudy* treścią pochodzącą z mitologii greckiej, przetransponowaną w litewskie realia. Postać główna, dziewczyna o imieniu Nijoła, zbierając kwiaty w wiosennych okolicznościach dzikiej, pięknej, litewskiej przyrody, śpiewa swą pieśń *Wkrótce z ziemi będę wzięta*. Treść tej sopranowej arii niejako wyprzedza samą akcję. U Kraszewskiego Nijoła, zwabiona pięknem kwiatów, wpada w pułapkę Poklusa, który porywa dziewczynę, by ją poślubić i porwać do podziemnej krainy, co wywołuje rozpacz matki, Krumine. U Moniuszki natomiast Nijoła zrywa kwiaty, by spleść z nich ofiarny wianek dla zrozczonej matki, przy czym przyczyna rozpacz Krumine pozostaje nieznaną. Libretto Chłopickiego w zestawieniu z *Witoloraudą* czy greckim mitem wyraźnie traci na fabularnej zwięzłości i logice wyводу.

Podczas gdy ustępy recytatywne napisano wierszem białym, fragmenty zawierające korespondencję chóru Wandyn z sopranem i dwie arie Nijoły zostały przez librecistę zrymowane. Pod względem muzycznym ciekawie odmalowują rozdarcie bohaterki – zawierają uzasadnione retorycznie wychylenia harmoniczne z trybu molowego do durowego.

Pewną ciekawostką obsadową może być fakt, że Moniuszko uwzględnił w partyturze fortepian. Ten nieorkiestrowy instrument pojawia się w kantacie jako ilustracja fal wód rzeki Rossy. Na tle plusku wody Moniuszko odmalował muzycznie postaci Wandyn, czyli litewskich nimf, które podstępem skłoniły Nijołę do wpłynięcia w głębinę rzeki, skąd porwał ją Poklus. Chór Wandyn w kantacie reprezentują chóralne głosy żeńskie z klarnetem *colla parte*.

Całość spiał Moniuszko czytelną klamrą kompozycyjną – początek i koniec kantaty to jedyne ustępy, które wykonuje cały chór mieszany,

zresztą opracowane na tym samym materiale muzycznym. Słowa „Ziemia tchnie szczęściem. (...) O wiosno! Co zrówna twej nocy!” pozwalają ocenić wydźwięk kantaty jako stosunkowo optymistyczny mimo dramatycznej, mitologicznej treści.

W omawianych kantatach przeważa homofoniczne ukształtowanie fakturalne z niewielką liczbą mało znaczących kontrapunktów. Wpływa to niewątpliwie na zachowanie harmonijnej równowagi między recytatywami, ariami i chórami, choć ma również swoje wady – są nimi jednostajność i brak różnorodności („Moniuszko budował nadzwyczaj łatwo i lekko, ale wszystko z jednego materiału” – pisał w 1880 r. Franciszek Bylicki [1880, s. 31]). Co ciekawe, taka sama faktura zostaje zachowana również w przypadku chórów – być może właśnie ten efekt mają na myśli krytycy, chwając „rzewność, melodyjność i prostotę” kantat w scenach zbiorowych. Cechy te mają też swoje reperkusje w ustępach czysto instrumentalnych, czyli w uwerturach. Bylicki tak pisze o tych fragmentach:

pod względem instrumentalnym Moniuszko (...) nie ugania się za bogactwem kolorytu i efektów, jakie przedstawia orkiestra, ale zadowala się głównymi i skromnymi kolorami, kładąc główny nacisk na samą treść myśli (1880, s. 31).

Biorąc pod uwagę niezbyt wysoki poziom orkiestr⁴, którymi Moniuszko dysponował w czasie pisania *Mildy*, warto zauważyć, że ten czysto artystyczny zabieg mógł mieć również bardzo prozaiczne uwarunkowania – Bylicki zauważa, że „dobrą stroną ma zaś [owa prostota] w tym, że nie przedstawiając orkiestrowych trudności, staje się przystępnym dla miernej nawet orkiestry” (1880, s. 31).

Za docenione przez Romualda Podbereskiego w recenzji z 1849 r. „efekta tonów” można byłoby więc uznać użycie antycznych skal modalnych, „wytężenia akkordów” mogłyby oznaczać sporadyczne wtrącenia harmoniczne, „różnica dźwięków” – alteracje. O Moniuszkowskich modulacjach pisze krytyk, że takie zabiegi harmoniczne są „rzadko praktykowane u nas”. Konstatacja ta może dziwić, zwłaszcza że modulacje w kantatach mitologicznych Moniuszki są raczej mało zaskakujące,

4 Życie muzyczne Warszawy w połowie XIX w. przeżywało istotny kryzys spowodowany wieloma czynnikami. Sytuacja polityczna w zaborze rosyjskim nie sprzyjała rozwojowi kultury, a po upadku powstania listopadowego represje zaborcy tylko się nasiliły. W latach 40. miasto dotknęła klęska głodu oraz szalejące w Europie epidemie, a także konsekwencje rosyjsko-tureckiej wojny krymskiej (lata 50.). Aż do 1871 r., kiedy to powstało Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, stolica nie miała jakiegokolwiek formy zorganizowanego szkolnictwa muzycznego oraz stałego zespołu kameralnego czy orkiestrowego, dla którego mogliby pisać polscy kompozytorzy (Chechlińska, 2013; Szczepańska-Lange, 2010).

mieszczą się w ramach konwencji, w systemie dur-moll i nie występują bardzo często. Wszystkie te zabiegi nie mogły więc wywoływać szczególnego zaskoczenia w odbiorcy dawnym, lecz zanurzonym już w poczuciu harmonii powagnerowskiej. Wychwalana przez krytyków „oryginalność faktury” z perspektywy dzisiejszego słuchacza może się wydawać anachronizmem, co jednak w żaden sposób nie odbiera dziełu Moniuszki wartości – choć dziś jest to wartość bardziej historyczna niż estetyczna.

Biorąc pod uwagę na wskroś romantyczne ukształtowanie materii artystycznej kantat mitologicznych Moniuszki, należałoby postawić zasadnicze pytanie: jak to się stało, że utwory napisane do dobrze przyjętego tekstu uznanego autora, który ponadto tak mocno aktualizował konwencje romantyczne (jak choćby ludowość, fascynację światem pozaziemskim, elementy fantastyczne, zainteresowanie czasami przedhistorycznymi), w pewnym momencie zdezaktualizowały się i przestały oddziaływać na odbiorcę?

Na podstawie przeprowadzonych analiz skłonna byłabym postawić dwie hipotezy. Po pierwsze: kantaty mitologiczne to utwory, w których w sposób nie całkiem efektywny wprowadzona została stylizacja na dawność, przez co dzieła zagubiły swą zamierzoną oryginalność. Po drugie: w utworach Moniuszki fabułę zaczerpniętą z *Witoloraudy* niemal w całości zastąpiły wątki liryczne. Udźwiękowione wizje *Witoloraudy* nie poruszały treści patriotycznych ani nie zawierały w sobie pierwiastka melodramatycznego. Moniuszkowskie kantaty mitologiczne i pieśni oparte na *Witoloraudzie* nie rozdzierały ani nie krzepiły serc tak bardzo jak choćby *Halka* i *Straszny dwór*. Można byłoby stwierdzić, że Moniuszko zainspirował się utworem, który odwołuje się do „niewłaściwej” mitologii – wierzenia litewskie nigdy bowiem nie stały się podstawą wspólnych wyobrażeń Polaków. Ponadto, powtórzę za historykami literatury, *Anafielas* Kraszewskiego „trudno posądzić o arcydzielność literacką” (Opacka, 1988, s. 16). Ocenę literackiej wartości epepei wyrzucam więc poza obręb niniejszych rozważań. Być może dla Moniuszki również nie była to kwestia najważniejsza. Trudno byłoby wyobrazić sobie, że związany z Litwą kompozytor upodobał sobie *Witoloraudę* ze względu na wierność jej narracji wobec źródeł historycznych. Moniuszko bowiem cenił sobie bardziej wyraz muzyczny i ekspresję niż słowo, czyli fabułę.

Współczesna wrażliwość każe odbiorcy albo wymagać poczucia spójności (wzmaga oczekiwanie, by efekt artystyczny był jednolity), albo godzi się na pewien eklektyzm w wyrazie artystycznym pod warunkiem, że będzie to zabieg uświadomiony, zamierzony i udowodniony. Moniuszko w omawianych kantatach nie zachowuje zasady spójności w tym rozumieniu, a jednocześnie nie sygnalizuje też żadnej „zabawy z konwencjami”. Badając pod tym kątem historię twórczości Moniuszki, można stwierdzić, że entuzjaści jego muzyki na arcydzieła tego kompozytora musieli jeszcze poczekać.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- [Anonim] (1841). *Witolorauda. Pieśń z podań przez I. J. Kraszewskiego. Wilno 1840. Biblioteka Warszawska*, t. 1, 166–169.
- Bylicki, F. (1880). *Stanisław Moniuszko. Widma, Sonety Krymskie, Milda: studium*. Kraków.
- Chłopicki, E. [na podstawie *Witoloraudy* Kraszewskiego] (1848). *Milda. Kantata mitologiczna* (libretto do muzyki Stanisława Moniuszki). Wilno.
- Kraszewski, J.I. (1846). *Anafielas. Pieśń z podań Litwy*. Wilno.
- Kraszewski, J.I. (1859). *Milda. Kantata mitologiczna* (libretto do muzyki Stanisława Moniuszki). Warszawa.
- Lachowicz, S.A. (1842). Stanisław Moniuszko. *Tygodnik Petersburski*, nr 81, 549–550.
- Moniuszko, S. (1842). Śpiewnik domowy. *Tygodnik Petersburski*, nr 72, 493–494.
- Moniuszko, S. (1969). *Listy zebrane*, do druku przygotował Witold Rudziński. Kraków.
- Podbereski, R. (1849). Milda. Kantata mitologiczna. *Rocznik Literacki*, 95–110.
- Sikorski, J. (1846). Kompozycje do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu pp. Ignacego Komorowskiego, Quattriniego, Teychmana i St. Moniuszki. *Biblioteka Warszawska*, t. 3, 148–158.

Opracowania

- Bobrzecki, K. (2017). Operowy świat ballad Stanisława Moniuszki. *Muzyka: historia, teoria, edukacja*, nr 7, 11–18.
- Danek, W. (1970). Hasło: Józef Ignacy Kraszewski. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XV. Kraków, 221–229.
- Danilewiczowa, M. (1937). Hasło: Edward Chłopicki. W: *Polski słownik biograficzny*, t. III. Kraków, 309–310.
- Dziadek, M. (red.) (2019). *Życie – twórczość – konteksty. Eseje o Stanisławie Moniuszce*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Dziębowska, E. (2000). Hasło: Stanisław Moniuszko. W: *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna „m”*, t. 6. Kraków, 303–335.
- Jachimecki, Z. (1983). *Moniuszko*. Kraków: PWM.
- Krechowiecki, A. (1912). Józef Ignacy Kraszewski. *Pamiętnik Literacki*, 11/1/4, 371–383.
- Litwinowicz, M. (2003). Litewskie „starożytności” według Kraszewskiego. *Pamiętnik Literacki*, 94/2, 7–27.

- Łoboz, M. (2012). Skrzypce Paganiniego. Józefa Ignacego Kraszewskiego ideał niedościgniony. W: T. Budrewicz, E. Ihnatowicz i E. Owczarz (red.), *Kraszewski. Poeta i światy*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 171–190.
- Opacka, A. (1988). *Litewską epopeją J.I. Kraszewskiego. Szkice o „Anafielas”*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Prusinowska, J. (2002). Dwie pieśni – jeden świat. „Witoloraura” i „Kalevala”. *Tautosakos darbai*, XVII (XXIV).
- Prymak-Sawic, A. (2019). Litwa mityczna według Józefa Ignacego Kraszewskiego. *Bibliotekarz Lubelski*, t. 62, 143–182.
- Rudkowska, M. (2001). Gruzy i ruiny w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. *Napis*, seria VII.
- Rudziński, W. (1955). *Stanisław Moniuszko. Studia i materiały*, t. 1. Kraków: PWM.
- Rudziński, W. (1972). *Moniuszko*. Kraków: PWM.
- Rudziński, W. (1976). Hasło: Stanisław Moniuszko. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XXI. Wrocław, 655–658.
- Rudziński, W. (1988). *Moniuszko i jego muzyka*. Warszawa: WSiP.
- Sokalska, M. *Carl Loewe i Stanisław Moniuszko czytają ballady Mickiewicza*. Pozyskano z: <https://moniuszko200.pl/pl/publikacje/malgorzata-sokalska-carl-loewe-i-stanislaw-moniuszko-czytaja-ballady-mickiewicza> (dostęp: 21.03.2022).
- Sokalska, M. (2018). Dźwiękiem i słowem o poezjach Mickiewicza. Wokół lektury książki „Stanisław Moniuszko i inni kompozytorzy wobec poezji Adama Mickiewicza”. *Konteksty Kultury*, nr 15, z. 2, 214–227.
- Świerzewski, S. (1963). *J.I. Kraszewski i polskie życie muzyczne XIX wieku*. Kraków: PWM.
- Prosnak, J. (1964). *Stanisław Moniuszko*. Kraków: PWM.
- Sulek, M. (2016). *Stanisław Moniuszko i inni kompozytorzy wobec poezji Adama Mickiewicza*. Kraków: Musica Iagellonica.
- Wypych-Gawrońska, A. (2019). Literatura i literaci w życiu i twórczości Stanisława Moniuszki. *Edukacja Muzyczna*, z. XIV, 77–100.

Agata Magdziak – doktorantka Uniwersytetu Rzeszowskiego w dyscyplinie literaturoznawstwo. Absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytecie Rzeszowskim, a także Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu w specjalności skrzypce historyczne. Autorka artykułu pt. *Pojedynek wirtuozów. Obraz gry na skrzypcach w warszawskiej publicystyce na tle romantycznego przelomu* opublikowanego na łamach „Bibliotekarza Podlaskiego” (2/2022, LV).

Krzysztof Nowakowski
<http://orcid.org/0000-0002-2982-5124>
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
krzysztof.nowakowski@ignatianum.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.26

Obraz psychopaty we współczesnej kulturze a wiedza naukowa na temat psychopatii.
Refleksje inspirowane przeglądem wybranych badań nad wizerunkiem psychopatii w kulturze i świadomości społecznej

STRESZCZENIE

Jednym z podstawowych źródeł kształtujących społeczną percepcję zaburzeń psychicznych jest kultura. Sposób, w jaki osoby z zaburzeniami psychicznymi przedstawiane są w mediach, telewizji, filmie czy popkulturze, znajduje swoje odbicie w obiegowych przekonaniach i społecznych postawach wobec nich. Do zaburzeń, z których kulturowym obrazem najczęściej spotyka się masowy odbiorca, niewątpliwie należy psychopatia. W niniejszym artykule podjęto się poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wizerunek psychopaty obecny we współczesnej kulturze pokrywa się z perspektywą naukową i badaniami nad osobowością psychopatyczną. Analizę oparto na przeglądzie badań weryfikujących ten związek. Wskazano również na problematykę wpływu kultury na tworzenie się wiedzy potocznej na temat psychopatii. Wnioski płynące z przeprowadzonej analizy mogą się okazać przydatne zarówno w rozważaniach nad relacją nauka-media-społeczeństwo, jak i stanowić inspirację do dalszych poszukiwań badawczych dotyczących specyfiki obrazu osobowości psychopatycznej, którego nośnikiem jest kultura.

SŁOWA KLUCZE: psychopatia, wiedza naukowa, zaburzenia osobowości, kultura popularna, media

ABSTRACT

Image of Psychopath in Current Culture vs. Scientific Knowledge About Psychopathy. Reflections Inspired by a Review of Selected Studies on the Portrayal of Psychopathy in Culture and Social Consciousness

Culture is one of the salient sources shaping social perception of mental disorders. The way that mentally disordered people are portrayed in media, TV, movies and pop culture reflects in common beliefs and social attitudes toward

Sugerowane cytowanie: Nowakowski, K. (2024). Obraz psychopaty we współczesnej kulturze a wiedza naukowa na temat psychopatii. Refleksje inspirowane przeglądem wybranych badań nad wizerunkiem psychopatii w kulturze i świadomości społecznej. © *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 385–396. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.26

them. Undoubtedly, psychopathy falls within the realm of these disorders, the cultural depiction of which is increasingly presented to the mass audience. This article endeavors to explore whether the portrayal of psychopaths in modern culture aligns with scientific perspectives and research on psychopathic personality traits. Drawing on a review of pertinent research, the analysis delves into the relationship between cultural representations and scientific understanding. Additionally, it highlights the impact of cultural influences on public knowledge of psychopathy. The conclusions derived from this analysis could prove valuable not only in the exploration of the interplay between science, media, and society, but also in stimulating further inquiry into the distinct portrayal of psychopathy evident in cultural contexts.

KEYWORDS: psychopathy, scientific knowledge, personality disorders, pop culture, media

Wprowadzenie – psychopatia z perspektywy psychologii i psychiatrii

Psychopatia to pojęcie wywodzące się z XIX-wiecznej psychiatrii, które również dzisiaj używane jest przede wszystkim w kontekście klinicznym do nazywania i diagnozy pewnego szczególnego typu zaburzenia osobowości¹. Charakterystycznymi objawami psychopatii są zakłócenia w funkcjonowaniu emocjonalnym, takie jak brak poczucia winy i wyrzutów sumienia, niewrażliwość czy chłód uczuciowy. Cechy te występują zazwyczaj w połączeniu ze skłonnością do manipulowania i wykorzystywania innych, obniżoną kontrolą zachowania oraz stylem życia często prowadzącym do łamania norm społecznych i prawnych (Groth, 2010). Występowanie związku pomiędzy psychopatią a przestępczością spowodowało ukształtowanie się wśród psychologów i psychiatrów zajmujących się tą problematyką poglądu o kryminogennej naturze osobowości psychopatycznej. Skłonność do zachowań antyspołecznych i popełniania przestępstw jest wymieniana jako podstawowy wskaźnik psychopatii

1 W Polsce pojęcie „psychopatii” stało się znane szerszemu gronu odbiorców w dużej mierze dzięki klasycznej monografii Antoniego Kępińskiego pt. *Psychopatie* (Kępiński, 1977). Warto jednak zaznaczyć, że autor ten w swoich rozważaniach posługuje się pojęciem psychopatii w bardzo szerokim zakresie, odnosząc je do różnych wariantów zaburzonej osobowości, a zawarty w dziele opis osobowości psychopatycznej reprezentuje bardziej historyczne (jak koncepcja Schneidera, por. Groth, 2010) niż współczesne podejście do badania psychopatii. Podejście to wyraźniej zaznacza się natomiast w późniejszych publikacjach książkowych dostępnych na polskim rynku wydawniczym, opracowanych zarówno przez rodzimych autorów (m.in. Pospiszyl, 2000), jak i będących tłumaczeniami zagranicznych bestsellerów, takich jak *Psychopaci są wśród nas* (Hare, 2008) czy *Mądrość psychopatów* (Dutton, 2014).

w skali PCL-R Roberta Hare’a (2003), będącej jednym z najczęściej stosowanych przez badaczy i klinicystów narzędzi do rozpoznawania psychopatii. Z drugiej strony, współczesne badania nad osobowością psychopatyczną wskazują, że cechy psychopatyczne nie są nierozdzielnie związane z przestępczością, a psychopatia może ujawniać także swoje niekryminalne oblicze (Mahmut, Homewood i Stevenson, 2008; Wallace, Fido, Sumich i Heym, 2022).

Podważenie poglądu, że „psychopatyczny = kryminogenny” spowodowało zmianę w naukowym sposobie myślenia o tym, czym jest psychopatia. Badacze reprezentujący klasyczne podejście traktowali psychopatię jako wariant nieprawidłowej osobowości, ściśle powiązany z zachowaniami antyspołecznymi i działalnością kryminalną. Z kolei współczesne koncepcje psychopatii (takie jak model triarchiczny czy Ciemna Triada Osobowości) zakładają, że cechy psychopatyczne mogą przejawiać też osoby niepopołniające przestępstw, a co za tym idzie – antyspołeczność nie powinna być uważana za niezbędny objaw psychopatii. Przełom w postrzeganiu powiązań pomiędzy psychopatią i przestępczością stworzył zatem warunki do rozwoju badań nad psychopatią na szeroką skalę. Obecnie są one prowadzone nie tylko w zakładach karnych czy na oddziałach psychiatrycznych, ale także w różnych grupach społecznych i środowiskach zawodowych, jak korporacje (Mathieu, Neumann, Babiak i Hare, 2015) czy służby mundurowe (Papazoglou, Koskelainen i Stuewe, 2019). Dane pochodzące ze współczesnych badań zjawiska, jakim jest psychopatia, pozwalają sądzić, że cechy psychopatyczne występują w społeczeństwie w zróżnicowanym nasileniu i konfiguracjach, a niektóre z nich – np. odporność na stres – mogą nawet ułatwiać przystosowanie się do warunków i wymagań ze strony otoczenia (Schönthaler, Dalkner, Schwalsberger, Reininghaus i Reininghaus, 2023). Chociaż często posiadanie układu cech nazywanego psychopatią wiąże się z wysokim prawdopodobieństwem wejścia w konflikty z prawem, to jednak wiele wskazuje na to, że oprócz kryminalnej postaci psychopatii w społeczeństwie występuje również jej niekryminalny odpowiednik.

Filmowy, telewizyjny i literacki obraz psychopaty

Pomimo swojego klinicznego pochodzenia i zastosowania pojęcie psychopatii jest używane nie tylko przez specjalistów czy badaczy z zakresu zdrowia psychicznego. Pojawia się ono w szerszym kontekście społecznym, weszło do języka i wiedzy potocznej, jest także obecne w kulturze i przekazie medialnym. Czy obraz psychopaty przedstawiany w filmie, mediach i kulturze popularnej, który w znacznej mierze kształtuje powszechne

w społeczeństwie poglądy i przekonania na temat tego, czym jest psychopatia, jest zgodny z dowodami naukowymi z badań nad osobowością psychopatyczną? Celem niniejszych rozważań jest próba odpowiedzi na to pytanie, podjęta na podstawie przeglądu publikacji poświęconych kulturowemu wizerunkowi psychopatii. Przegląd bazuje na raportach z badań, dobranych tak, by możliwe było zweryfikowanie, na ile sposób przedstawiania prototypowego psychopaty w kulturze pokrywa się ze współczesną wiedzą naukową o psychopatii.

Ważną rolę w tworzeniu się kulturowego portretu psychopaty odgrywa kinematografia. Dla masowego odbiorcy filmowe, fikcyjne postacie psychopatów niejednokrotnie są punktem wyjścia, na podstawie którego buduje on swoje wyobrażenia na temat psychopatii. Czy jednak obraz osobowości psychopatycznej ukazywany w kinie lub telewizji jest spójny z obrazem klinicznym zaburzenia? Samuel Leistedt i Paul Linkowski (2013) poddali analizie wizerunki psychopatów z produkcji filmowych z lat 1915–2010 pod kątem ich dopasowania do kryteriów używanych w diagnozie psychopatii. Wykazali, że obraz psychopaty prezentowany widzowi na ekranie często nie odpowiada pełnoobjawowej, klinicznej psychopatii, a filmowe postacie psychopatów (szczególnie sprzed 2000 r.) są w większości bardziej fikcyjne niż realistyczne. Wielu z nich oprócz skłonności do przemocy cechuje się wyjątkową przebiegłością, inteligencją czy umiejętnościami pozwalającymi na popełnianie przestępstw oraz przejawia objawy charakterystyczne dla innych zaburzeń (np. psychoz), a nie psychopatii. Jak jednak zauważają autorzy, kinowy portret psychopatii ewoluuje i wśród fikcyjnych psychopatów można również wskazać kreacje, które spełniają kryteria diagnostyczne psychopatii, czego przykładem jest chociażby postać Antona Chigurha z filmu *To nie jest kraj dla starych ludzi*.

Dane z badań prowadzonych przez badaczy ze State University of New York College (Davis, Frederick i Corcoran, 2020) wykazały, że tylko co piąty z kinowych, amerykańskich bohaterów z lat 2006–2016, opisywanych jako psychopata, osiągał wynik w skali klinicznej psychopatii PCL-R pozwalający na rozpoznanie psychopatycznego zaburzenia osobowości. Podobną analizę przeprowadzono także w przypadku postaci uznawanej za prototyp psychopaty w kulturze masowej, tj. Hannibala Lectera z kasowego thrilleru *Milczenie owiec* (Gullhaugen i Nottestadt, 2011; Swart, 2016). Okazało się, że charakterystyczne cechy Lectera, takie jak egocentryzm, bezduszość, brak poczucia winy czy zdolność do manipulowania innymi, były związane z wysokimi wynikami w zakresie czynnika 1 PCL (mierzącego interpersonalne i emocjonalne wskaźniki psychopatii), ale całościowa ocena nasilenia cech psychopatycznych za pomocą skali PCL-R nie wykazała diagnozy psychopatii. Badania nad

inteligencją psychopatów nie potwierdziły również, aby grupę tę wyróżniał ponadprzeciętny poziom intelektualny (Sánchez de Ribera, Kavish, Katz i Boutwell, 2019) – co jest sprzeczne z wizerunkiem Lectera przedstawianego jako wyjątkowo błyskotliwego „geniusza zła”. Kryteriów diagnostycznych niezbędnych do stwierdzenia pełnoobjawowej psychopatii według skali PCL-R nie spełnia również Morgan Dexter – pełniący służbę w policji seryjny morderca z popularnej serii *Dexter* (Swart, 2016). Choć niektóre z cech tego bohatera można zakwalifikować jako psychopatyczne, to jednak motyw jego działania oraz umiejętność wglądu w siebie i własne deficyty trudno uznać za typowe dla psychopatii.

Conor Kavanagh i Andrea Cavanna (2020) dokonali analizy fikcyjnych postaci złoczyńców z cyklu powieści autorstwa Iana Flemminga, na których kanwie powstały znane ekranizacje przygód agenta Jamesa Bonda. W tym badaniu także posłużono się skalą PCL-R w celu określenia nasilenia symptomów psychopatii. Wyniki okazały się zbieżne z cytowanymi wyżej badaniami filmowych/serialowych psychopatów. Przeciwników agenta 007 (Mr. Big, Dr. No, Goldfinger, Emilio Largo, Blofeld, Scaramanga) charakteryzowały przede wszystkim cechy psychopatyczne ujmowane przez Czynniki 1 PCL, takie jak powierzchowny urok osobisty, nieadekwatnie wysokie poczucie własnej wartości, brak poczucia winy i wyrzutów sumienia oraz brak empatii. Jedynym kryterium diagnostycznym psychopatii z opisującego zachowania antyspołeczne Czynnika 2 PCL, które występowało prawie u wszystkich analizowanych postaci, była kryminalna wszechstronność. Żaden z przeciwników Jamesa Bonda nie osiągnął wyniku uprawniającego do pełnego klinicznego rozpoznania osobowości psychopatycznej, co w połączeniu z ich nietypowym i odpychającym wyglądem (*physical monstrosity*) sprawia, że kreacje stworzone przez Flemminga trudno jest uznać za realistyczne przedstawienia psychopatii.

Charakteryzując filmowy obraz psychopaty, Morten Hesse (2009) zauważa, że zawiera on cechy, które są uznawane za diagnostyczne dla psychopatii, jak również odnosi się do pewnej kulturowej narracji – uosobienia złego człowieka (*narrative of the human monster*). Fikcyjni psychopaci często przyjmują rolę złoczyńców, czarnych charakterów czy też antybohaterów. Umieszczenie psychopaty w scenariuszu ma korzystne znaczenie fabularne – postać taka poprzez swoje intrygi, niebezpieczne plany i działania napędza akcję, wywiera wrażenie na odbiorcy i budzi jego emocje. Z drugiej strony – przewaga w produkcjach filmowych i serialach telewizyjnych wizerunku reprezentującego kryminalny typ psychopaty (psychopatyczni przestępcy, seryjni mordercy itp.) nie oddaje w pełni specyfiki osobowości psychopatycznej. Może się także wiązać z powstawaniem społecznych błędnych przekonań dotyczących psychopatii. Jednym

z nich jest pogląd, że wszyscy psychopaci są agresywni i stosują przemoc, co nie znajduje odzwierciedlenia w danych empirycznych (Berg i in., 2013). Badania nad psychopatią nie potwierdzają również obrazu psychopatycznego sprawcy, który dokonuje brutalnych przestępstw wyłącznie z zimną krwią, w sposób wcześniej zaplanowany. Jak dowodzą Nathaniel Anderson i Kent Kiehl (2014), agresywna przestępczość psychopatów to nie tylko działania podejmowane z premedytacją, ale także pod wpływem impulsu czy okoliczności. Z kolei dane zebrane przez Sarah Coyne, Davida Nelsona, Nicolę Graham-Kevan, Emily Keister i Davida Granta (2010) wskazują, że psychopatia wiąże się ze skłonnością do szerokiego spektrum agresywnych zachowań – od bezpośredniego, fizycznego ataku na ofiarę do tzw. agresji relacyjnej wobec partnera (*romantic relational aggression*), polegającej na bardziej dyskretnym manipulowaniu nim.

W przytoczonych wyżej analizach Leistedta i Linkowskiego (2013) oraz Davis i in. (2020) jedynie niewielki odsetek fikcyjnych psychopatów stanowiły kobiety. Wydaje się to spójne zarówno z danymi sugerującymi większe rozpowszechnienie cech psychopatycznych u mężczyzn niż u kobiet, jak i badaniami, które wskazują na różnice międzypłciowe w obrazie klinicznym psychopatii (Banasik, Gierowski i Nowakowski, 2017; Efferson i Glenn, 2018). Caroline Logan (2011) podjęła się próby scharakteryzowania portretu kobiecej formy psychopatii obecnego w kulturze na podstawie wybranych kreacji literackich. Według tej autorki fikcyjne postacie psychopatycznych kobiet wyróżnia chłód emocjonalny w bliskich relacjach, nieumiejętność tworzenia więzi oraz dążenie do kontrolowania i zdobywania przewagi nad najbliższym otoczeniem, połączone zazwyczaj ze stosowaniem różnorodnych, subtelnych technik manipulowania innymi. Na kartach literatury kobiety-psychopatki niejednokrotnie unikają konsekwencji ze strony wymiaru sprawiedliwości, a krzywda ich ofiar nie zawsze ma widoczny, zewnętrzny charakter. Zbliżony obraz kobiecej psychopatii prezentowany jest w telewizji. Badania prowadzone przez Cathleen Cerny, Susan H. Friedman i Delaney Smith (2014) wykazały, że postacie kobiet o cechach psychopatycznych pojawiające się na ekranie telewizyjnym wyróżnia brak stabilności emocjonalnej, a także wykorzystywanie seksualnej manipulacji oraz agresji społecznej (skierowanej na pozycję społeczną i reputację ofiar) do osiągania swoich celów. Autorki tego raportu sugerują, iż wizerunek psychopatycznej kobiety z programów i seriali telewizyjnych nie odbiega znacząco od charakterystyki, która wyłania się z badań nad różnicami międzypłciowymi w sposobie przejawiania się objawów psychopatii.

Pojęcie psychopatii w świadomości społecznej

Niezależnie od tego, na ile obraz psychopatii przedstawiany w kinie, literaturze, mediach czy telewizji jest spójny z wiedzą naukową, to trudno zaprzeczyć, że odgrywa on ważną rolę w kształtowaniu społecznych wyobrażeń, sądów i przekonań dotyczących osobowości psychopatycznej. Spośród zaburzeń osobowości to właśnie psychopatia wydaje się tym pojęciem, które najczęściej bywa używane poza medycznym kontekstem. Określenie „psychopata” powszechnie występuje zarówno w przestrzeni publicznej, jak i języku codziennej komunikacji, zazwyczaj będąc negatywną etykietą językową do opisu kogoś „złego” lub „szalonego”. Brytyjskie badania nad potocznymi koncepcjami psychopatii (*lay theories of psychopathy*) ujawniły, że wiedza na temat tego zaburzenia u osób niebędących specjalistami w zakresie zdrowia psychicznego często oparta jest nie na źródłach naukowych, a na wizerunku dostępnym w popkulturze (Furnham, Daoud i Swami, 2009). Uczestnicy tych badań wykazywali tendencję do postrzegania psychopatów jako inteligentnych przestępców oraz doszukiwania się przyczyn psychopatii we wczesnych doświadczeniach traumatycznych. W zadaniu polegającym na rozpoznaniu zaburzenia psychicznego na podstawie krótkiego opisu klinicznego pacjenta słabiej również radzili sobie z trafnym wskazaniem osobowości psychopatycznej niż depresji i schizofrenii. Według Furnhama i in. (2009) dominujący sposób przedstawiania psychopaty w kulturze popularnej i mediach jako niebezpiecznego, często szalonego mordercy może się wiązać z powstawaniem w świadomości społecznej zniekształconego obrazu psychopatii, czego efektem jest chociażby błędne przypisywanie psychopatii objawów charakterystycznych dla psychoz.

Zespół badaczy kierowany przez Shannon T. Smith (2014) podjął się analizy przekonań i postaw wobec psychopatii wśród osób zasiadających na ławie przysięgłych. Jednym z zadań, jakie postawili przed badanymi, było podanie przykładu typowego psychopaty. Odpowiadając na to pytanie, uczestnicy dużo częściej odwoływali się do realnych, znanych amerykańskich seryjnych lub masowych morderców, niż wskazywali na postać fikcyjnego zabójcy. Z drugiej strony – wiedza badanych na temat psychopatii rzadko miała oparcie w profesjonalnym szkoleniu. Najpopularniejszym (75% wskazań) źródłem informacji o psychopatii w badanej grupie były filmy i programy telewizyjne. Wyniki badań Smith i in. (2014) sugerują, że chociaż postrzeżenie psychopatii przez niespecjalistów od zdrowia psychicznego pod pewnymi względami jest zbliżone z wiedzą naukową (prototypowy psychopata był opisywany jako dominujący, egocentryczny, pozbawiony empatii, skrupułów i wyrzutów sumienia), to jednak w ich myśleniu o tym, czym jest psychopatia, pojawiają się zniekształcenia odnoszące się do wspomnianego wcześniej mieszania objawów psychopatycznych i psychotycznych. Warto

zaznaczyć, że tego rodzaju błędne przekonania nie wpływały na postrzeganie psychopatów przez badanych ławników w kategoriach osób niepoczytalnych czy niekontrolujących swojego zachowania, co jest o tyle ważne, że zgodnie z amerykańskim systemem prawnym decyzje ławy przysięgłych są wiążące dla werdyktów wydawanych w procesach sądowych.

Przytoczone wyżej badania Smith i in. (2014) miały na celu poznanie potocznych przekonań na temat psychopatii w dość szczególnej grupie, jaką są członkowie ław przysięgłych. Późniejsza metaanaliza obejmująca eksperymentalne symulacje decyzji ławników w sprawach karnych (Kelley, Edens, Mowle, Penson i Rulesh, 2019) wykazała, że uznawanie kogoś za psychopatę wiąże się z oceną tej osoby jako złej i niebezpiecznej, a co za tym idzie również z przekonaniem o konieczności stosowania wobec niej bardziej surowych środków. Z kolei Carlo Caponecchia, Andrew Sun i Anne Wyatt (2012) badali przekonania pracowników australijskich przedsiębiorstw dotyczące tzw. psychopatów w miejscu pracy (*workplace psychopaths*). Z badań tych wynika, że zatrudnieni, którzy byli ofiarami krzywdzących, mobbingowych zachowań w środowisku zawodowym, przypisywali sprawcom takich działań więcej psychopatycznych cech i częściej spostrzegali ich jako psychopatów. Jednocześnie w badanej grupie zaobserwowano tendencję do przeszacowywania prawdopodobieństwa zetknięcia się z psychopatycznym współpracownikiem. W opinii uczestników badania rozpowszechnienie psychopatii w miejscu pracy było wyższe, niż wynikałoby to z naukowych szacunków dotyczących jej występowania w społeczeństwie.

Podsumowanie i wnioski

Z zaprezentowanego wyżej przeglądu wybranych badań wynika, że z perspektywy społeczno-kulturowej psychopatia jest czymś więcej niż tylko kategorią diagnostyczną służącą do oznaczania jednego z typów zaburzeń osobowości. Poza kontekstem naukowym i klinicznym pojęcie psychopatii można rozpatrywać jako swego rodzaju zjawisko kulturowe, a wizerunek psychopaty obecny w kulturze popularnej i mediach przenika się z wiedzą potoczną i społecznymi przekonaniami dotyczącymi osób z cechami psychopatycznymi. Podsumowując przytoczone wcześniej analizy, warto wskazać na następujące, płynące z nich wnioski:

1. Sposób przedstawiania postaci psychopaty w kulturze współczesnej niejednokrotnie bywa niespójny z wiedzą naukową i wynikami badań nad psychopatią. Warto jednak zaznaczyć, że obraz psychopatii w mediach i popkulturze ewoluuje, a wizerunki fikcyjnych psychopatów nie zawsze oparte są na schemacie bezdusznego

mordercy (Leisted i Linkowski, 2014; Kessler i De Matteo, 2017). Co prawda, kulturowy portret psychopaty nadal odpowiada głównie kryminalnej formie psychopatii i takim określeniom jak: brutalny, bezwzględny czy agresywny (Federman, Holmes i Jacob, 2009), niemniej jednak na ekranie i w przekazie medialnym coraz częściej pojawiają się też postacie psychopatów niekryminalnych – sprytnych, manipulujących i wykorzystujących innych. Dobrym przykładem takiego rodzaju fikcyjnych psychopatów jest Frank Underwood – polityczny lider z serialu *House of Cards* (Palmen, Derksen i Kolthoff, 2018). Obecność w przekazie kulturowym dwóch typów psychopatii (kryminalnej i niekryminalnej) oraz ukazywanie kobiet o cechach psychopatycznych pokrywa się z tendencjami obserwowanymi w najnowszych modelach teoretycznych i danymi, jakie wyłaniają się z badań nad osobowością psychopatyczną.

2. Wiedza potoczna na temat psychopatii, podobnie jak obraz psychopatii przekazywany przez kulturę, nie stanowi wiernego odbicia wiedzy naukowej o tym zaburzeniu. Zawiera ona błędne wyobrażenia i mity, których ślady można znaleźć również w kulturze popularnej. W tym kontekście badania nad potocznymi przekonaniem dotyczącymi psychopatii oraz źródłami tych przekonań (w tym pochodzącymi z kultury popularnej lub mediów) wydają się szczególnie potrzebne. Obraz psychopaty funkcjonujący w społeczeństwie oraz poglądy na temat rozpowszechnienia i bezpośredniego zagrożenia ze strony psychopatów przekładają się na konkretne postawy i zachowania wobec osób identyfikowanych jako psychopatyczne. Określenie „psychopata” budzi jednoznacznie negatywne skojarzenia i reakcje społeczne. Powierzchnowa i niepoparta rzetelną wiedzą potoczna diagnoza psychopatii może się wiązać z ryzykiem błędnego etykietowania i stygmatyzacji (Durand, Plata i Arbone, 2018). Wielu z cytowanych wcześniej autorów (Hesse, 2009; Furnham i in., 2009; Kavanagh i Cavanna, 2020) podkreśla znaczenie, jakie ma edukowanie społeczeństwa na temat tego, czym jest psychopatia. Ważną rolę w takiej edukacji, skierowanej do szerokiego kręgu odbiorców, z pewnością mogłyby odegrać również filmy i seriale przedstawiające psychopatów w sposób realistyczny i oparty na dowodach naukowych.
3. Żadne z omówionych wyżej badań dotyczących obrazu psychopatii w kulturze i świadomości społecznej nie odnosiło się do danych pochodzących z Polski. W polskiej literaturze psychologicznej brakuje tego typu raportów i analiz. Przez analogię można założyć, że występujące w naszym społeczeństwie przekonania, postawy i mity na temat psychopatii również w jakimś stopniu związane są z wizerunkiem psychopaty, rozpowszechnianym przez kulturę popularną

i media. Warto sprawdzić w przyszłych badaniach, na ile wizerunek ten, kreowany chociażby przez rodzime seriale kryminalne, odbiega od hollywoodzkiego wzorca psychopatycznego złooczyńcy. Niektóre z postaci serialowych przestępców – jak Piotr Wolnicki (główny czarny charakter z produkcji *Szadź*), seryjny morderca o pseudonimie „Święty” czy też prowadzący podwójne życie aktor Robert Kasperski (antybohaterowie serii *Sprawiedliwi – Wydział Kryminalny*) – wydają się dobrze wpisywać w obraz fikcyjnego psychopaty. Odpowiedź na pytanie, czy tego rodzaju kreacje są spójne z kryteriami diagnostycznymi psychopatii, wymaga jednak przeprowadzenia w polskich warunkach analiz podobnych do tych, jak przytoczone w niniejszym artykule badania z użyciem skali PCL-R.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, N.E. i Kiehl, K.A. (2014). Psychopathy and aggression: when paralimbic dysfunction leads to violence. *Current Topics in Behavioral Neurosciences*, nr 17, 369–393. DOI: 10.1007/7854_2013_257.
- Banasik, M., Gierowski J.K. i Nowakowski, K. (2017), Aggressiveness and the intensity of psychopathic symptoms – gender differences. *Psychiatria Polska*, nr 51(4), 751–762. DOI: 10.12740/PP/73973.
- Berg, J.M., Smith, S.F., Watts, A.L., Ammirati, R.J., Green, S.E. i Lilienfeld, S.O. (2013). Misconceptions regarding psychopathic personality: implications for clinical practice and research. *Neuropsychiatry*, nr 3(1), 63–74. DOI: 10.2217/NPY.12.69.
- Caponecchia, C., Sun, A.Y.Z. i Wyatt, A. (2012). ‘Psychopaths’ at work? Implications of lay persons’ use of labels and behavioural criteria for psychopathy. *Journal of Business Ethics*, nr 107(4), 399–408. DOI: 10.1007/s10551-011-1049-9.
- Cerny, C., Friedman, S.H. i Smith, D. (2014). Television’s “crazy lady” trope: female psychopathic traits, teaching, and influence of popular culture. *Academic Psychiatry*, nr 38(2), 233–241. DOI: 10.1007/s40596-014-0035-9.
- Coyne, S.M., Nelson, D.A., Graham-Kevan, N., Keister, E. i Grant, D.M. (2010). Mean on the screen: Psychopathy, relationship aggression, and aggression in the media. *Personality and Individual Differences*, nr 48(3), 288–293. DOI: 10.1016/j.paid.2009.10.018.
- Davis, K.M., Frederick, A.R. i Corcoran, A.W. (2020). Using the Psychopathy Checklist to examine cinematic portrayals of psychopaths. *Aggression and Violent Behavior*, nr 52, 101424. DOI: 10.1016/j.avb.2020.101424.
- Durand, G., Plata, E.M. i Arbone, I.-S. (2017). Negative attitudes towards psychopaths: The role of one’s own psychopathic traits. *Personality and Individual Differences*, nr 109, 72–76. DOI: 10.1016/j.paid.2016.12.047.

- Dutton, K. (2014). *Mądrość psychopatów*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska. Warszawa: Wydawnictwo MUZA S.A.
- Efferson, L.M. i Glenn, A.L. (2018). Examining gender differences in the correlates of psychopathy: A systematic review of emotional, cognitive, and morality-related constructs. *Aggression and Violent Behavior*, nr 41, 48–61. DOI: 10.1016/j.avb.2018.05.009.
- Federman, C., Holmes D. i Jacob, J.D. (2009) Deconstructing the psychopath: A critical discursive analysis. *Cultural Critique*, nr 72, 36–65. DOI: 10.1353/cul.0.0037.
- Furnham, A., Daoud, Y. i Swami, V. (2009). “How to spot a psychopath”: Lay theories of psychopathy. *Social Psychiatry and Psychiatric Epidemiology*, nr 44(6), 464–472. DOI: 10.1007/s00127-008-0459-1.
- Groth, J. (2010). *Oblicza psychopatii. Obraz kliniczny i kategorie diagnostyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gullhaugen, S.A. i Nøttestad, A.J. (2011). Looking for the Hannibal Behind the Cannibal: Current Status of Case Research. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, nr 55(3), 350–369. DOI: 10.1177/0306624X10362659.
- Hare, R.D. (2003). *The Hare Psychopathy Checklist-Revised. 2nd edition*. Toronto: Multi-Health Systems.
- Hare, R.D. (2008). *Psychopaci są wśród nas*, przeł. A. Skucińska. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Hesse, M. (2009). Portrayal of psychopathy in the movies. *International Review of Psychiatry*, nr 21(3), 207–212. DOI: 10.1080/09540260902747441.
- Kavanagh, C. i Cavanna, A.E. (2020) James Bond villains and psychopathy: a literary analysis. *Journal of Psychopathology*, nr 26, 273–283. DOI: 10.36148/2284-0249-351.
- Keesler, M.E. i DeMatteo, D. (2017). How Media Exposure Relates to Laypersons’ Understanding of Psychopathy. *Journal of Forensic Sciences*, nr 62(6), 1522–1533. DOI: 10.1111/1556-4029.13485.
- Kelley, S.E., Edens, J.F., Mowle, E.N., Penson, B.N. i Rulseh, A. (2019). Dangerous, depraved, and death-worthy: A meta-analysis of the correlates of perceived psychopathy in jury simulation studies. *Journal of Clinical Psychology*, nr 75(4), 627–643. DOI: 10.1002/jclp.22726.
- Kępiński, A. (1977). *Psychopatie*. Warszawa: PZWL.
- Leistedt, S.J. i Linkowski, P. (2014). Psychopathy and the cinema: fact or fiction? *Journal of Forensic Sciences*, nr 59(1), 167–174. DOI: 10.1111/1556-4029.12359.
- Logan, C. (2011). La femme fatale: the female psychopath in fiction and clinical practice. *Mental Health Review Journal*, nr 16(3), 118–127. DOI: 10.1108/13619321111178078.
- Mahmut, M.K., Homewood, J. i Stevenson, R.J. (2008). The characteristics of non-criminals with high psychopathy traits: are they similar to criminal

- psychopaths? *Journal of Research in Personality*, nr 42, 679–692. DOI: 10.1016/J.JRP.2007.09.002.
- Mathieu, C., Neumann, C., Babiak, P. i Hare, R.D. (2015). Corporate psychopathy and the full-range leadership model. *Assessment*, nr 22(3), 267–278. DOI: 10.1177/1073191114545490.
- Palmen, D., Derksen, J. i Kolthoff, E. (2018). House of Cards: Psychopathy in Politics. *Public Integrity*, nr 20(5), 427–443. DOI: 10.1080/10999922.2017.1402736.
- Papazoglou, K., Koskelainen, M. i Stuewe, N. (2019). Examining the Relationship Between Personality Traits, Compassion Satisfaction, and Compassion Fatigue Among Police Officers. *SAGE Open*, nr 9(1), 1–13. DOI: 10.1177/2158244018825190.
- Pospiszyl, K. (2000). *Psychopatia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Sánchez de Ribera, O., Kavish, N., Katz, I.M. i Boutwell, B.B. (2019). Untangling Intelligence, Psychopathy, Antisocial Personality Disorder, and Conduct Problems: A Meta-Analytic Review. *European Journal of Personality*, nr 33(5), 529–564. DOI: 10.1002/per.2207.
- Schönthaler, E.M.D., Dalkner, N., Schwalsberger, K., Reininghaus, E.Z. i Reininghaus, B. (2023). Psychopathic personality traits stress immunity and social potency moderate the relationship between emotional competence and cognitive functions in depression. *Frontiers in Psychiatry*, nr 14, 1061642. DOI: 10.3389/fpsy.2023.1061642.
- Smith, S.T., Edens, J.F., Clark, J. i Rulseh, A. (2014). “So, what is a psychopath?” Venireperson perceptions, beliefs, and attitudes about psychopathic personality. *Law and Human Behavior*, nr 38(5), 490–500. DOI: 10.1037/lhb0000091
- Swart, J. (2016). Psychopaths in Film: Are Portrayals Realistic and Does it Matter? W: M. Arntfield i M. Danesi (red.), *The Criminal Humanities: an introduction*. New York: Peter Lang Publishing, 73–98.
- Wallace L., Fido D., Sumich A.L. i Heym N., (2022). A systematic review on the current conceptualisations of successful psychopathy. *Forensic Science International: Mind and Law*, nr 3, 100076. DOI: 10.1016/j.fsml.2022.100076.

Krzysztof Nowakowski – doktor nauk społecznych w zakresie psychologii, psycholog i socjolog, kierownik Katedry Psychologii Sądowej i Psychokryminologii w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie; zajmuje się badaniem czynników ryzyka przestępczości i nieprzystosowania społecznego, w tym problematyką psychopatii. Autor ponad 30 publikacji, m.in. monografii *Inteligencja emocjonalna a kompetencje społeczne osób o psychopatycznej strukturze osobowości* i *Cechy psychopatyczne, impulsywność i samoocena a typy agresji u nieletnich*.

Barbara Pabian

<http://orcid.org/0000-0003-3059-6733>
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
barbara.pabian@uc.katowice.pl

Arnold Pabian

<http://orcid.org/0000-0002-1224-9167>
Politechnika Częstochowska
arnold.pabian@pcz.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.27

Wyzwanie czy szansa? Preferencje i zachowania młodzieży ukraińskiej w świetle teorii wymiarów kultury

STRESZCZENIE

Kraje i regiony świata różnią się między sobą nie tylko dostrzegalną gołym okiem kulturą materialną i obyczajową, ale także zakorzenionymi w historii takimi elementami, jak: poczucie tożsamości, instytucje oraz wartości. Elementy tożsamości (język, religia) oraz sfera instytucji (prawo, organizacje, ustawy) są dla osób z zewnątrz (obcych) dostrzegalne, natomiast wartości są podstawą dysonansów na tle kulturowym. Dla osób nieświadomych różnic kulturowych kontakt z osobami pochodzącymi z innych krajów może być nie tylko źródłem satysfakcji, lecz także niezadowolenia, rozgoryczenia, a w skrajnym przypadku – szoku kulturowego. Jednym ze sposobów na uniknięcie zakłóceń w sferze sprawności międzykulturowej komunikacji interpersonalnej jest wypracowanie umiejętności rozpoznawania wymiarów kultury oraz praktycznego rozwiązywania problemów poprzez godzenie ze sobą odmiennych wartości kulturowych, które dotyczą wzajemnych relacji, form komunikacji czy formalności. Celem artykułu jest przekazanie wiedzy na temat różnic kulturowych między Polską a Ukrainą w aspekcie teorii wymiarów kultury. Znajomość tych różnic powinna się przyczynić do niwelowania ewentualnych barier, które najczęściej wynikają z generalizowania i stereotypizacji. Niniejsze opracowanie wpisuje się w naukowy dyskurs podejmowany w literaturze na temat wielokulturowości oraz różnic kulturowych. Temat jest aktualny w obecnej sytuacji napływu społeczności ukraińskiej do naszego kraju. W badaniach zastosowano niereaktywną metodę krytyczną analizy literatury oraz metodę jakościową, na którą składały się wywiady kierowane dotyczące preferencji oraz zachowań ukraińskiej młodzieży. Badania jakościowe przeprowadzono jeszcze przed wybuchem pandemii COVID-19 oraz wojny na Ukrainie, podczas wielokrotnych pobytów naukowo-dydaktycznych autorów razem i osobno na Ukrainie, w tym także w ramach umowy o współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej, podpisanej na podstawie pozytywnej

opinii Senackiej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej między Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach a Ternopil Volodymyr Hnatiuk National Pedagogical University. Współautorka artykułu jest opiekunem tej współpracy.

SŁOWA KLUCZE: różnice kulturowe, komunikacja międzykulturowa, wymiary kultur, zarządzanie międzykulturowe, ukraińska kultura

ABSTRACT

A Challenge or an Opportunity? Preferences and Behaviors of Ukrainian Youth within the Framework of Cultural Dimensions Theory

Countries and regions across the globe exhibit disparities not only in their sensate, material and moral cultures, readily discernible to observers, but also in historically embedded elements such as institutions, values, and collective identity. Components of identity, including language and religion, as well as institutional frameworks encompassing legal systems, organizational structures, and legislative frameworks, are conspicuous to outsiders, whereas values serve as the foundation for cultural discrepancies. For individuals unaware of cultural differences, contact with people from other countries can result not only in satisfaction but also in frustration, bitterness, and, in extreme cases, culture shock. One strategy to mitigate disruptions in intercultural interpersonal communication efficiency involves cultivating the ability to recognize cultural dimensions and practically addressing issues, by reconciling divergent cultural values pertinent to interpersonal relations, communication styles, or formal protocols. The objective of this article is to elucidate cultural variances between Poland and Ukraine and to cultivate competencies in effectively dismantling communication barriers, often stemming from stereotypes and ethnocentrism. This study contributes to the scholarly discourse on multiculturalism and cultural differences, undertaken in literature, with particular relevance amidst the influx of Ukrainian nationals into our country. The research employs desk research and qualitative methods, including targeted interviews on the preferences and behaviors of Ukrainian youth. Qualitative inquiry was conducted, prior to the onset of the Covid-19 pandemic and the conflict in Ukraine, during the authors' multiple scholarly and educational visits to Ukraine. These visits were facilitated by a collaborative agreement on scientific research and teaching cooperation, established between the University of Economics in Katowice and Ternopil Volodymyr Hnatiuk National Pedagogical University, endorsed by the Senate Committee for International Cooperation on January 28, 2019. The co-author of this article oversees this collaborative initiative (2018, 2019, January 2020).

KEYWORDS: cultural differences, intercultural communication, cultural dimensions, intercultural management, Ukrainian culture

Wprowadzenie

Już w starożytności twierdzono (Arystoteles), że dusza człowieka przychodzącego na świat to w istocie *tabula rasa*, czyli czysta, niezapisana tablica, wypełniająca się w ciągu życia wskutek zdobywania doświadczeń i wiedzy. Pierwotny stan umysłu z wpływem czasu zmienia się i ubogaca. Współczesna nauka dowodzi, że od dziecka uczymy się tego, co jest złe, a co dobre, co powinniśmy czynić, jakich dokonywać wyborów i jak się zachowywać w różnych sytuacjach. Mentalne schematy kulturowe są konstituowane w okresie dzieciństwa, bo wtedy następuje konkretyzowanie idei samego siebie oraz świata. Mózg ludzki jest bowiem tak zaprogramowany, że „człowiek myśli w kategoriach modeli” (Gesteland, 2000, s. 9). Duże znaczenie mają takie czynniki jak: wychowanie w rodzinie i w szkole, przyswajane przez lata formy poznawcze oraz wzory kultury, wynikające z tradycji i obyczajowości.

W aspekcie komunikacji międzykulturowej kultura jawi się jako „sposób postępowania w określonych sytuacjach” (Marx, 2000, s. 73) i jako taka jest przedmiotem niniejszego opracowania. Ten aspekt szczególnie trafnie oddają słowa Jana Pawła II, który podczas pielgrzymki do ojczyzny w 1979 r. powiedział na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, że „kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi” (Jan Paweł II, 1979). Charakter kultury narodowej i regionalnej kształtuje naszą osobowość, socjalizując, a więc ucząc umiejętności dostosowania się do niej. Inaczej mówiąc, kultura to „kolektywne zaprogramowanie umysłu” (Hofstede, Hofstede i Minkov, 2011, s. 21). W przeciwieństwie do natury odnosi się ona do tego, co „wyuczone i dyktowane przez normy” (Niżnik, 1985, s. 12).

Kraje i regiony świata różnią się między sobą nie tylko dostrzegalną gołym okiem kulturą materialną i obyczajową, ale także zakorzenionymi w historii takimi elementami, jak: poczucie tożsamości, instytucje oraz wartości. Elementy tożsamości (język, religia) oraz sfera instytucji (prawo, organizacje, ustawy) są dla osób z zewnątrz (obcych) dostrzegalne, natomiast wartości są podstawą dysonansów na tle kulturowym. Dobrze odzwierciedla to model góry lodowej, ujmujący kulturę narodową w dwóch płaszczyznach: powierzchniowej i głębinowej. Kultura powierzchniowa obejmuje to, co widoczne na pierwszy rzut oka, czyli, obrazowo mówiąc, to, co wystaje nad powierzchnią wody, np. muzyka, sztuka, literatura, kuchnia, stroje, architektura, rytuały, maniery. Kultura głębinowa skupia elementy niewidoczne i ukryte pod poziomem wody, a więc wartości, postawy, normy, poglądy, motywacje (Bartosik-Purgat, 2010). Szczególnie istotne są wartości kulturowe, do których zaliczyć należy fakty i zjawiska o charakterze symbolicznym, tj. przekonania,

wierzenia, formuły postępowania, powszechnie akceptowane sądy egzystencjonalno-normatywne. Są one elementem kształtującym tożsamość kulturową, pełnią funkcję integracji regionalnej i narodowej, różnicując etyczno-społeczną i psychologiczną sferę osobowości ludzkiej (Pabian i Pabian, 2019, s. 286–288).

Dla osób nieświadomych różnic kulturowych kontakt z osobami pochodzącymi z innych krajów może być nie tylko źródłem satysfakcji, lecz również niezadowolenia, rozgoryczenia, a w skrajnym przypadku – szoku kulturowego. Jednym ze sposobów na uniknięcie zakłóceń w sferze sprawności międzykulturowej komunikacji interpersonalnej jest wypracowanie umiejętności praktycznego rozwiązywania problemów poprzez godzenie ze sobą odmiennych wartości kulturowych, które dotyczą wzajemnych relacji, form komunikacji czy formalności. W przeszłości zakładano, że różnice kulturowe stanowią barierę utrudniającą komunikację i interakcje. Obecnie skuteczni menedżerowie światowi dochodzą do wniosku, że „różnice kulturowe, jeśli są dobrze zarządzane, stanowią zasoby, a nie przeszkody” (Moran i in., 2007, s. 43).

Celem niniejszego artykułu jest przekazanie wiedzy na temat różnic kulturowych między Polską a Ukrainą w aspekcie teorii wymiarów kultury. Autorzy mają nadzieję, że niniejszy artykuł będzie przyczynkiem do dalszej dyskusji naukowej, co w praktyce powinno przełożyć się na kształtowanie kompetencji Czytelników w zakresie różnic kulturowych. W badaniach przeprowadzonych w 2018 r., a następnie powtórzonych w 2019 r. i w styczniu 2020 r. zastosowano niereaktywną metodę krytycznej analizy literatury oraz metodę jakościową, tj. wywiady osobiste dotyczące preferencji i zachowań obyczajowych ukraińskiej młodzieży. Zostały one przeprowadzone podczas pobytów naukowo-dydaktycznych autorów razem i osobno na Ukrainie, w tym także podczas pobytów odbytych przez współautorkę artykułu w ramach umowy o współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej podpisanej na podstawie pozytywnej opinii Senackiej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej między Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach a Ternopil Volodymyr Hnatiuk National Pedagogical University (współautorka artykułu jest opiekunem tej współpracy).

Badania przeprowadziliśmy na Ukrainie, a nie w Polsce, ponieważ młodzież przebywa we własnym kręgu kulturowym, a więc nie przejmuje zapożyczeń w takim stopniu, jak osoby studiuje w naszym kraju. Badanie studentów narodowości ukraińskiej, uczących się w Polsce, nie przyniosłoby w pełni wiarygodnych wyników, ponieważ młodzi ludzie, przebywając w naszym kraju, podlegają procesowi adaptacji, a niektórzy nawet asymilacji, co oznacza, że przejmują w różnym stopniu wzorce zachowań swoich polskich koleżanek, kolegów czy opiekunów. Zgodnie

z założeniem metodologicznym badań jakościowych dobór próby był celowy i obejmował 300 studentów w wieku od 16 do 23 lat (238 kobiet i 62 mężczyzn).

Scenariusz wywiadu zawierał pytania otwarte, odnoszące się do kwestii dotyczących, opisanych w literaturze i w części teoretycznej niniejszego artykułu, wymiarów kultury. Wyniki przeprowadzonych badań przedstawiono w części niniejszego artykułu zatytułowanej „Rozumienie kultury ukraińskiej – podobieństwa, różnice”.

Autorzy przyjęli zasadę prowadzenia badań o charakterze a posteriori (empirycznym) w ścisłej korelacji z myśleniem teoretycznym, uznając jednocześnie badaną rzeczywistość społeczno-kulturową za system (strukturę) powiązanych ze sobą elementów.

Wymiary kultur w dyskursie zarządzania

Różnice kulturowe to rodzaj ukrytego ułożenia („zaprogramowania”) mentalno-wolicjonalnego, przejawiającego się w ludzkich działaniach i interakcjach, wynikające z charakteru narodowego. Uświadomienie sobie różnic kulturowych oznacza według badaczy „rozumienie stanów umysłu własnego i ludzi, których się spotyka” (Tropenaars i Hampden-Turner, 2002, s. 232). Wiąże się to z wyjściem poza ramy własnego modelu, a czasami też poza własną strefę komfortu. Podczas komunikacji z osobami wychowywanymi w innej kulturze następuje bowiem konfrontacja z językiem, normami, zasadami, które mogą być źródłem gratyfikacji lub, częściej, frustracji. Różnice dotyczyć mogą różnych aspektów naszego funkcjonowania w życiu, zachowań werbalnych i niewerbalnych, np. statusu społecznego, witania się, doboru odpowiedniego do sytuacji ubioru, preferencji kulinarnych, sposobu spożywania posiłków itp. Przy braku znajomości różnic kulturowych ludzie często kierują się negatywnymi stereotypami, które łatwo się utrwalają, ograniczają nasz sposób postrzegania i niosą ryzyko nietrafnej oceny poczyniań, a nawet dyskryminacji cudzoziemców¹.

Należy zgodzić się z opinią, że „obok badań międzykulturowych, skupionych na podobieństwach, znajdziemy więcej badań, które akcentują różnice międzykulturowe” (Sułkowski, 2012, s. 128). Trudno jest też

1 Stereotypy są uogólnionymi przekonaniem dotyczącymi grup ludzi, zwłaszcza ich cech psychicznych i osobowościowych. Mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne, stosunkowo trafne lub całkowicie nieprawdziwe, mogą dotyczyć grupy własnej (autostereotypy) lub innych grup (heterostereotypy). Te, które opierają się na zaobserwowanych faktach, noszą nazwę socjotypów. Zob. szerzej: Matsumoto i Juang, 2007, s. 94.

precyzyjnie stwierdzić, na czym należy koncentrować się w komunikacji międzykulturowej, ponieważ każdy człowiek jest inny. „Istnieją jednak pewne ogólne wskazówki, o których każdy powinien wiedzieć, budując swoją wrażliwość na wszystkie potencjalne pułapki w komunikacji międzykulturowej” (Abramson i Moran, 2018, s. 59). W literaturze wskazuje się na tzw. wymiary kultury, które odzwierciedlają odmienne zasady gry społecznej i złożoną sieć kulturowych relacji, właściwe dla rozmaitych narodów. Najważniejsze wyszczególniono poniżej.

- Poczucie czasu – dobrze oddaje podział na społeczności monochroniczne i polichroniczne (Gesteland, 2000). Monochroniczna postawa temporalna (np. Belgia, Japonia) w przeciwieństwie do polichronicznej (np. Tunezja, Wietnam) widoczna jest w przestrzeganiu punktualności i harmonogramów. Postrzeganie czasu zostało też szerzej opisane (Reynolds i Valentine, 2009) w trzech możliwych ujęciach, tj: linearnym (sekwencyjność działań, koncentracja w danym momencie na jednym zadaniu, patrzenie w przyszłość), elastycznym (synchronizacja kilku czynności na raz, nacisk na relacje międzyludzkie, dowartościowanie terażniejszości i niechęć do mierzenia czasu) oraz cyklicznym (działania kolektywne, w długim wymiarze czasowym, w zgodzie z naturą, dbałość o więzi, zakotwiczenie w przeszłości).
- Nastawienie na cele bliskie albo odległe – wiąże się również z poczuciem czasu, oznacza istnienie orientacji krótkoterminowej (np. Maroko, Wenezuela), dowartościowującej terażniejszość, co przekłada się na duże poszanowanie tradycji i wypełnianie społecznych zobowiązań. Orientacja długoterminowa (np. Estonia, Tajwan) to nastawienie na rozwijanie cnót, które w przyszłości przyniosą korzyści, takich jak oszczędność czy wytrwałość.
- Stopień unikania niepewności – wiąże się ze stopniem odczuwania zagrożenia wynikającego z nieokreśloności sytuacji. Różnice w tolerancji mają podłoże religijne, historyczne i społeczne. Na Zachodzie wraz z industrializacją koniecznością stało się odkrywanie praw natury i nauki, co wpłynęło na podwyższenie wskaźnika unikania niepewności (np. Polska, Peru) i zarazem na bardziej pesymistyczną postawę wobec świata. Dla przedstawicieli kultur konfucjańskich nadrzędne znaczenie miało w dziejach pojęcie „cnoty”, potrzeba bycia istotą grupową i hamowania egoistycznych dążeń, stąd wskaźnik unikania niepewności jest tu niewielki (np. Chiny, Jamajka).
- Różny dystans wobec władzy – dotyczy skali oczekiwań i akceptacji dla nierównego rozkładu władzy. W społecznościach o dużym dystansie (np. Chiny, Rosja) aprobowana jest hierarchiczna

nierówność i przywileje dla osób sprawujących godności, zaś przy niskim wskaźniku dystansu władzy (np. Austria, Kanada) odczuwalny jest mniejszy kontrast społeczny i niezgoda na przywileje.

- Indywidualizm wobec kolektywizmu – oznacza siłę wpływu, jaką ma jednostka lub grupa w społeczeństwie. Indywidualizm (np. USA, Holandia) oznacza decyzyjność, niezależność, konkurencyjność, natomiast istotą kolektywizmu (np. Chiny, Ekwador) jest przedkładanie dobra grupy jako fundamentu bezpieczeństwa nad dobro jednostki.
- Męskość wobec żeńskości – opiera się na różnicach wynikających z psychologii płci. Męskość (np. Irlandia, Meksyk) to kultury, w których wymaga się od mężczyzn twardości, asertywności, a od kobiet czułości. W krajach o wysokim wskaźniku żeńskości (np. Szwecja, Litwa) dominuje przede wszystkim dbałość o rodzinę i relacje międzyludzkie, także dążenie do równouprawnienia płci.
- Powściągliwość wobec ekspresyjności – wyraża się w odmiennych wzorcach komunikacji werbalnej (za pomocą słów), niewerbalnej (mowa ciała) i parawerbalnej (emisja głosu, rola milczenia). W kulturach powściągliwych (np. Japonia, Dania, Islandia) doceniana jest sztuka opanowania w każdej sytuacji, tłumienia uczuć i ich kontroli. W kulturach ekspresyjnych (np. Włochy, Grecja, Peru) dostrzegalny jest wyższy ton wypowiedzi, żywa gestykulacja, zmniejszanie dystansu przestrzennego między partnerami.
- Propartnerstwo wobec protransakcyjności – oznacza nastawienie w relacjach na ludzi lub zadania. Propartnerzy (np. Kuwejt, Ghana) dużo uwagi poświęcają relacjom międzyludzkim i nie są zbyt skory do robienia szybkich interesów z obcymi. Osoby o nastawieniu protransakcyjnym (np. USA, Niemcy) koncentrują się natomiast głównie na wykonywaniu zadań i dążeniu do celu.
- Wycinkowość wobec całościowości – zasada się na odmiennym kulturowo sposobie postrzegania świata i własnej w nim przestrzeni. W kulturach wycinkowych (np. Węgry, Kanada) występuje zawężenie sfery prywatnej w stosunku do szerszej publicznej, która dodatkowo dzieli się jeszcze na segmenty, takie jak: praca, uprawianie sportu, działalność w stowarzyszeniu i in. Dopuszczenie osoby do jednego segmentu nie oznacza zobowiązania w stosunku do pozostałych. W kulturach całościowych (np. Nigeria, Korea Południowa) sfera publiczna jest stosunkowo wąska, zaś prywatna szeroka, co oznacza, że osoba, która zostanie do niej dopuszczona, uczestniczy niemal we wszystkich pozostałych segmentach życia.
- Przyzwolenie wobec restrykcyjności – jest zbieżne ze stosowanym w antropologii kulturowej rozróżnieniem na społeczeństwa

o elastycznej i sztywnej strukturze. W krajach o wysokim wskaźniku przyzwolenia (np. Cypr, Kanada) w przeciwieństwie do krajów o niższym wskaźniku (np. Albania, Irak) istnieje społeczne przyzwolenie na czerpanie radości z życia i zaspokajania naturalnych pragnień, bez sztywnych nakazów i norm społecznych.

- Uniwersalizm wobec partykularyzmu – jest także wynikiem umowy społecznej. Nosiciele orientacji uniwersalistycznej (np. Rumunia, Czechy) nie dopuszczają w swoim postępowaniu możliwości naginania się do danej sytuacji, lecz hołdują zasadzie życia zobiektywizowanego, zgodnego z ogólnymi zasadami. Orientacja partykularystyczna (np. Nepal, Indie) jest przeciwieństwem uniwersalistycznej. Działania ludzkie są zdeterminowane konkretną sytuacją, co jednak nie oznacza braku moralności. Badacze wyjaśniają to, wskazując casus dyskryminacji kobiet, w przypadku której uniwersalistę zbulwersuje pogwałcenie normy społecznej, natomiast partykularysta współczuć będzie cierpieniu pokrzywdzonej (Trompenaars i Hampden-Turner, 2002, s. 48).
- Ceremonialność wobec nieceremonialności – obejmuje wiedzę na temat obowiązujących w kulturach norm zachowania, przestrzegania etykiety i kurtuazji. Ceremonialność (np. Niemcy, Japonia) obowiązuje w społeczeństwach silnie zhierarchizowanych, natomiast nieceremonialność (np. USA, Norwegia) sprowadza się do nastawienia egalitarnego, z czym wiąże się niechęć do manifestowania różnic w statusie społecznym.

Analizując powyższe wymiary, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć, jakie mogą być sposoby reagowania i zachowania się ludzi w sytuacji spotkania międzykulturowego. Trzeba jednak mieć też świadomość tego, że na powyższe schematy nakładają się cechy osobowościowe jednostek. Poza tym żadna „kultura nie jest statyczna, zamrożona w określonym momencie” (Glover i Friedman, 2002, s. 31), lecz ewoluuje i podlega zmianom. Może dochodzić do dyfuzji elementów kulturowych i wzajemnego przejmowania zapożyczeń.

Rozumienie kultury ukraińskiej – podobieństwa, różnice

W Polsce spotkania międzykulturowe z młodzieżą ukraińską mogą się realizować albo w ramach bezpośredniego kontaktu (np. w szkołach, szpitalach, galeriach handlowych), albo w obrębie firm, które zatrudniają cudzoziemców. Według danych z platformy informacyjnej RAD-on, zawierającej dane i informacje o polskiej nauce i szkolnictwie wyższym, w 2021 r. na tle całej populacji studiujących cudzoziemców w Polsce

przeważały osoby z państw kandydujących do Unii Europejskiej lub stowarzyszonych z UE (46%). W tej grupie dominowali Ukraińcy (36 tys. osób) – prawie co druga osoba studiująca z zagranicy była pochodzenia ukraińskiego. Przybyło również pracowników z Ukrainy w najmłodszej grupie wiekowej, tj. 18–26 lat. W listopadzie 2021 r. ukraińska młodzież stanowiła 25,5% obywateli tego kraju zatrudnionych w Polsce (*RAD-on*, 2022). Zdaniem Anny Dzhoboldy, dyrektorki Departamentu Rekrutacji Międzynarodowych Gremi Personal, „ukraińska młodzież szybciej kończy edukację i wcześniej wkracza na rynek pracy” (Dzhobolda, 2022). W obecnej sytuacji wzmożonego jej napływu do Polski znajomość jej preferencji i możliwych zachowań staje się więc koniecznym wymogiem wzajemnego zrozumienia, niwelowania negatywnych stereotypów i owocnej współpracy na niwie edukacyjnej, gospodarczej i prywatnej.

Kultura ukraińska wpisuje się w naukową charakterystykę regionu Europy Centralnej i Wschodniej (Hofstede i in., 2011) lub regionu wschodnioeuropejskiego o cechach umiarkowanie: hierarchicznych, kolektywnych, zorientowanych na opanowanie, monochronicznych, opartych na relacjach międzyludzkich (Steers i in., s. 84). Wspólne przypisanie krajów do regionu nie oznacza jednak braku specyfiki narodowej. I tak na przykład społeczeństwo ukraińskie ma zdecydowanie wyższy od Polaków wskaźnik orientacji długoterminowej, co wiąże się z ich nastawieniem pragmatycznym. Mają też niemal dwa razy mniejszy od Polaków indeks percepcji korupcji CPI, bo wynoszący 2,4 w skali od 0 do 10, co oznacza duży stopień korupcji (Zenderowski i Koziański, 2012, s. 292–295). Są też mniej wrażliwi na punkcie przestrzegania przepisów prawa dotyczących ruchu drogowego czy segregacji śmieci (Balaiczka, 2022). Polacy wykazują się większą normatywnością w działaniach i chęcią osiągnięcia szybkich rezultatów.

Wymiar unikania niepewności jest dla obu narodowości podobny. Przedstawiciele obu nacji myślą podobnie, odczuwają potrzebę przewidywalności, planują działania, starają się unikać stresu wywołanego brakiem przepisów czy zasad. Szanują tradycyjne zwyczaje. Różnica dotyczy dystansu władzy, który na Ukrainie jest wyższy. Jak twierdzą praktycy, w ukraińskich firmach obowiązuje najczęściej hierarchiczny, tradycyjny styl zarządzania, rzadziej przez cele i, co ważne, rozliczanie czasu pracy, a nie efektów. Dlatego od młodzieży ukraińskiej należy wymagać realizowania celów na poziomie indywidualnym (*Redakcja Pracuj.pl*, 2022).

Oдноśnie do edukacji, młodzież ukraińska wyraża przekonanie, że nie należy sprzeciwiać się nauczycielowi ani negować jego decyzji, trzeba walczyć o swoje prawa, nawet w sposób agresywny. Nie jest jednak skłonna bezkrytycznie bronić swoich racji, zwłaszcza w przypadku przekonujących argumentów i uzasadnienia racji. Młodzi ludzie przyzwyczajeni są do zwracania się do wykładowców po imieniu oraz po nazwisku, bez

wymieniania stopnia czy tytułu. Traktują nauczycieli jako równych partnerów, a w kontaktach formalnych ze zwierzchnikami zazwyczaj czują się swobodnie, okazują szacunek i przestrzegają zasad dobrego wychowania. Nie należy się spodziewać sztywnych postaw, wskazujących na bojaźń czy unizoność. Świadczy to o umiarkowanej ceremonialności.

Ukraińcy są też umiarkowanie kolektywni. Elementem kultury ich pracy jest działanie na zespół, a nie na siebie. Deklarują chęć pracy w grupach, najchętniej w mieszanych pod względem płci. Preferują nagrody zespołowe, a nie indywidualne. Są zatem społeczeństwem bardziej propartnerskim niż protransakcyjnym. Z tym wiązać się też mogą przejawy myślenia partykularystycznego. Elementy indywidualizmu dostrzec można w ich nastawieniu na samych siebie, a nie na innych, nawet w trudnych sytuacjach. Deklarują orientację monochroniczną, dopuszczają jednak możliwość niewielkich spóźnień, co przez Polaków może być odebrane jako afront. Bez względu na wiek przykładają dużą wagę do przyjaźni, lubią spotykać się w gronie przyjaciół i znajomych. Cenią sobie harmonię i skromność. Do pracy motywuje ich nie tyle chęć bycia najlepszym, ile wartość autoteliczna pracy, lubienie tego, co się robi. Dlatego wskaźnik żeńskości na Ukrainie jest wyższy niż w przypadku Polaków.

Otwartość i empatia względem przyjaciół nie idzie w parze z wymiarem wyrozumiałości. Badania wskazują (Hofstede i in., s. 289–291), że młodzież ukraińska wykazuje się dużym poziomem restrykcyjności, czyli niskim wskaźnikiem przyzwolenia. Polska ma w porównaniu z ukraińskim wskaźnik dwa razy większy, jednak w stosunku do innych krajów także stosunkowo niski. Oznacza to większą skłonność do pesymizmu, cynizmu, powściągliwości i braku pobłażliwości w zaspokajaniu swoich pragnień. Ponieważ z wymiarem tym wiąże się także brak nacisku na czas wolny, dlatego aktywne formy spędzania czasu wolnego nie są wśród Ukraińców bardzo popularne. Dominują domowe formy spędzania czasu wolnego. Najczęściej wskazywane przez respondentów to:

oglądanie telewizji, słuchanie muzyki, czytanie gazet, słuchanie audycji radiowych, odwiedzanie znajomych, przyjmowanie gości, próżnowanie (nicnierobienie), odwiedzanie sklepów i galerii handlowych, zajęcia przy komputerze (Pabian i Pabian, 2019, s. 139).

Warto też dodać, że Ukraińcy nie lubią żywej gestykulacji, utrzymują wyraźny kontakt wzrokowy i odległość między rozmówcami nie mniejszą niż jeden metr.

Zauważalny jest zarazem charakter wycinkowy ukraińskiej kultury. Z obcymi nie chcą rozmawiać o sprawach prywatnych, o rodzinie czy doświadczeniach życiowych. Ważne jest dla nich bowiem zaufanie

w kontaktach z ludźmi. Wprawdzie wyrażą zadowolenie w sytuacji, gdy obcy wykaże zainteresowanie ich sprawami, jednak obdarzą go ograniczonym zaufaniem. Z upływem czasu zaufanie może rosnąć.

BIBLIOGRAFIA

- Abramson, N.R. i Moran, R.T. (2018). *Managing Cultural Differences. Global Leadership for the 21st Century*. Routledge. London, New York: Taylor & Francis Group.
- Arystoteles. *De Anima*. Pozyskano z: <http://biblioteka.kijowski.pl/arystoteles/dusza.pdf> (dostęp: 05.01.2023)
- Balajcza, T. (2022). *Polska a Ukraina. 5 różnic kulturowych*. Pozyskano z: https://pl.linkedin.com/pulse/polska-ukraina-5-r%C3%B3%C5%BC-nic-kulturowych-timea-beatrix-balajcza?trk=pulse-article_more-articles_related-content-card
- Bartosik-Purgat, M. (2010). *Otoczenie kulturowe w biznesie międzynarodowym*. Warszawa: PWE.
- Dzhobolda, A. (2022). *Be brave like Ukraine. Gremi Personal Facebook*. Pozyskano z: https://www.facebook.com/gremi.personal/?locale=pl_PL (dostęp: 03.02.2023).
- Hofstede Insights. Consulting, training, certification, tooling*. Pozyskano z: <https://www.hofstede-insights.com/country-comparison/poland,ukraine/> (dostęp: 03.02.2023).
- Gesteland, R.R. (2000). *Różnice kulturowe a zachowania w biznesie. Marketing, negocjacje i zarządzanie w różnych kulturach*. Warszawa: PWN.
- Glover, J. i Friedman, H.L. (2002). *Transcultural competence. Navigating cultural differences in the global community*. Washington: American Psychological Association.
- Hofstede, G., Hofstede, G.J. i Minkov, M. (2011). *Kultury i organizacje*. Warszawa: PWE.
- Jan Paweł II (1979). *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na wzgórzu Lecha*. Pozyskano z: <https://www.ekai.pl/dokumenty/przemowienie-do-młodzieży-zgromadzonej-na-wzgorzu-lecha/> (dostęp: 01.02.2023)
- Marx, E. (2000). *Przelamywanie szoku kulturowego*. Warszawa: Agencja Wydawnicza Placet.
- Matsumoto, D. i Juang, L. (2007). *Psychologia międzykulturowa*, przeł. A. Nowak. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Moran, R.T., Harris, P.R. i Moran, S.V. (2007). *Managing Cultural Differences*. UK: Elsevier.
- Pabian, A. i Pabian, B. (2019). *Wielokulturowość w szkolnictwie wyższym. Zarządzanie i komunikacja z cudzoziemcami z perspektywy różnic kulturowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- RAD-on. Raporty, analizy, dane (2022). Pozyskano z: https://radon.nauka.gov.pl/raporty/Studenci_cudzoziemcy_2021 (dostęp: 01.02.2023)
- Redakcja Pracuj.pl. (2022). *Różnice kulturowe. Jak przyciągać i właściwie przyjmować współpracowników z Ukrainy?* Pozyskano z: <https://wyzwaniahr.pracuj.pl/wiedza-hr/employee-experience/roznice-kulturowe-jak-przyciagac-i-wlasciwie-przyjac-wspolpracownikow-z-ukrainy/> (dostęp: 30.01.2023)
- Niżnik, J. (1985). *Symbole a adaptacja kulturalna*. Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Steers, R.M., Nardon, L. i Sanchez-Runde, C.J. (2014). *Management across cultures. Developing Global Competencies*. United Kingdom: Cambridge University Press.
- Sułkowski, Ł. (2012). *Kulturowe procesy zarządzania*. Warszawa: Difin.
- Thomas, D.C. i Peterson, M.F. (2018). *Cross-cultural Management. Essential Concepts*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington, Melbourne: Sage.
- Tropenaars, F. i Hampden-Turner, C. (2002). *Siedem wymiarów kultury. Znaczenie różnic kulturowych w działalności gospodarczej*, przeł. B. Nawrot. Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
- Zenderowski, R. i Koziński, B. (2012). *Różnice kulturowe w biznesie*. Warszawa: CEDEWU.PL.

Barbara Pabian – profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, specjalistka z zakresu kulturoznawstwa, turystyki kulturowej i zarządzania. Autorka ponad 100 publikacji, w tym monografii, artykułów naukowych opublikowanych w kraju i za granicą oraz podręcznika dla studentów kierunków ekonomicznych i turystycznych z zakresu wiedzy o kulturze. Współorganizatorka oraz uczestniczka krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych. Odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, licznymi nagrodami Rektora UE w Katowicach oraz Nagrodą Miasta Częstochowy w Dziedzinie Kultury za rok 2018 w kategorii Literatury i Historii za całokształt działalności badawczej i popularyzatorskiej z zakresu historii Częstochowy i regionu częstochowskiego.

Arnold Pabian – profesor, specjalista z zakresu zarządzania i marketingu. Opublikował w Polsce i za granicą ponad 300 prac w postaci artykułów naukowych i kilku książek. Są wśród nich następujące: *Sustainability in Project Management. A Functional Approach* (2021); *Wielokulturowość w szkolnictwie wyższym. Zarządzanie i komunikacja z perspektywy różnic kulturowych* (2019); *Marketing szkoły wyższej* (2005). Od lat pełni różne funkcje kierownicze (dyrektor instytutu, dziekan, prorektor ds. zarządzania i marketingu, kierownik katedry). Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na rzecz rozwoju nauki. Ponadto wyróżniony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej, a także wieloma innymi medalami oraz nagrodami.

Matylda Urjasz-Raczko
<http://orcid.org/0000-0002-8850-1103>
Uniwersytet Warszawski
m.urjasz-raczko@uw.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.28

Dyplomata Wazów wobec kobiet na dworach hiszpańskich – przypadek czy różnice kulturowo-społeczne?

STRESZCZENIE

Badania porównujące kulturę polityczną Zachodu i Rzeczypospolitej wykazały duże odmienności. Wskazuje na nie także praktyka postępowania długoletniego dyplomaty polskich Wazów, Stanisława Mąkowskiego, który przebywał na dworach hiszpańskich w Madrycie i w Neapolu w latach 1627–1654. Zabięgał przede wszystkim o tzw. sumy neapolitańskie. Można jednak postawić pytanie, czy jego zrozumienie funkcjonowania dworów hiszpańskich i przyjęta strategia działania przystawały do miejscowej specyfiki. Uwzględnienie kobiet dworu w strategii dyplomatycznej może służyć za swoisty barometr tej kwestii. Dyplomata nie miał łatwego zadania, z jednej strony musiał rozpoznać i działać wśród odmiennego od znanego sobie świata dworów hiszpańskich, z drugiej miał swego mocodawcę w Rzeczypospolitej, którego musiał przekonać do adekwatności podejmowanych przez siebie środków.

SŁOWA KLUCZE: Stanisław Mąkowski, dyplomacja, sumy neapolitańskie, dwory kobiece, Monarchia Hiszpańska

ABSTRACT

Vasa's Diplomat towards the Court of Spanish Queens – Commonwealth and the West, Divergent Strategies of Engagement?

Comparative analyses of political cultures between the western kingdoms and Polish-Lithuania Commonwealth have revealed profound disparities. These distinctions are exemplified by the diplomatic endeavors of Stanisław Mąkowski, a longstanding diplomat of the Polish Vasa dynasty, who served as the envoy at the Spanish courts in Madrid and Naples from 1627 to 1655. Primarily tasked with securing Neapolitan subsidies, Mąkowski's comprehension of Spanish court dynamics and his chosen strategies of engagement come into question. The treatment of influential court women serves as an indicative

Sugerowane cytowanie: Urjasz-Raczko, M. (2024). Dyplomata Wazów wobec kobiet na dworach hiszpańskich – przypadek czy różnice kulturowo-społeczne? © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 409–421. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.28

Nadesłano: 03.08.2021

Zaakceptowano: 01.12.2022

measure in this regard. Navigating between the complexities of Spanish courtly life and his loyalty to the Commonwealth monarchy posed formidable challenges for the diplomat, necessitating a delicate balance between adaptation and advocacy for his sovereign's interests.

KEYWORDS: Stanisław Mąkowski, diplomacy, the Neapolitan sums, female courts, the Spanish Monarchy

W ostatnich latach badania nad rolą kobiet w nowożytnej Hiszpanii stały się popularne. Ich wagę ukazały prace naukowe nad nieformalnymi układami personalnymi. Dzięki przyjęciu tej optyki badawczej obalono wiele stereotypów na temat ich podrzędnej roli. Aktualnie nie ma wątpliwości co do ich aktywnej roli społeczno-politycznej. Pytanie nie brzmi, czy odgrywały rolę we władzy, tylko jakimi metodami posługiwano się, aby dotrzeć do kobiet na szczycie oraz w odwrotnym kierunku, w jakim stopniu wysoko postawione kobiety kreowały rzeczywistość.

Wśród specjalistów hiszpańskich i hispanistów wybijającym się podtematem tej dziedziny jest udział kobiet w polityce i dyplomacji. Wiek XVII charakteryzował się rozbudowaną sferą dworską, działania polityczno-dyplomatyczne na dworach hiszpańskich w znacznym stopniu przeniesiono ze sfery oficjalnej do nieoficjalnej (Ochoa Brun, 2005; Ochoa Brun, 2006). W praktyce górę brały umiejętność pokazania się i „ugrania” swojego interesu w kuluarach dworu, na korytarzach, przyjęciach, podczas nieformalnych wizyt czy rautów, gdzie prym wiodły kobiety. Stąd badacze zajmujący się ówczesną dyplomacją i nieformalnymi układami klientalnymi podkreślają duży udział kobiet w świecie ówczesnej, nieformalnej polityki (Urjasz-Raczko, 2022).

W niniejszej pracy chciałabym podjąć problem adekwatności działań podjętych przez dyplomatę polskich Wazów, Stanisława Mąkowskiego, na dworach w Madrycie i w Neapolu. Czy i na ile dostrzegał wagę nieformalnego świata dworu i wykorzystywał kobiecą sferę dworską w osiągnięciu powierzonych mu celów (Kieniewicz i Urjasz-Raczko, 2020, s. 173–199)?¹

Wprawdzie nie dysponujemy pamiętnikiem dyplomaty lub bogatą korespondencją prywatną (choćby Nieto Nuño, 1990; 1993), ale jego misja jest dobrze udokumentowana źródłowo i pozwala na prześledzenie jego poczynań na dworach w Madrycie i w Neapolu. Sam dyplomata wydał obszerny zbiór dokumentów ze swojej misji: *Memoriali alla Maesta Catolica di Filippo Quarto* oraz *Consultas, Decretos, Resoluciones y Otros*

1 W niniejszej pracy korzystam z ustaleń zawartych w tym artykule.

*Despacho*². Zachowana jest także dokumentacja hiszpańska, spoczywająca w Archiwum Głównym w Simancas, oraz korespondencja Stanisława Mąkowskiego z Władysławem IV³. Niestety zachowała się niewielka ilość korespondencji prywatnej, która mogłaby lepiej naświetlić jego zabiegi na dworach hiszpańskich⁴. Gorzej udokumentowany źródłowo był jego pobyt w Neapolu. Znany był głównie z jednostronnej i nieprzychylniej Mąkowskiemu relacji jezuita Alberta Cieciszewskiego⁵, niemniej istnieje także materiał źródłowy na temat tej części jego misji i zabiegów dworskich.

Doświadczenia hiszpańskiego corte

Biogram Mąkowskiego oraz opis jego działań politycznych został już znakomicie opracowany (Michalewicz, 1974; Skowron, 1996, s. 146–196; Skowron, 2013, s. 289–313; Kieniewicz, 2020). Warto jednak przypomnieć, że dyplomata powinien dobrze rozpoznać ówczesne realia dworskie. Miał styczność z różnymi dworami hiszpańskimi już od początku swej działalności dyplomatycznej. Ponadto ponad dwadzieścia lat spędził na misjach prowadzonych na dworach w Madrycie i w Neapolu.

Pierwsze doświadczenia dworu hiszpańskiego Mąkowski zdobył podczas swej pierwszej misji dyplomatycznej, gdy towarzyszył swojemu wujowi Adamowi Mąkowskiemu w 1627 r. w związku ze staraniami Zygmunta Wazy o uzyskanie pomocy Habsburgów w wojnie ze Szwecją, w tym w projekcie objęcia dowództwa floty bałtyckiej przez królewicza Władysława. Młody Mąkowski poznał wtedy dwór hiszpański w Madrycie i w Brukseli (Żukowski, 2010; Krzyżagórska-Pisarek, 2012). Od 1634 r. dyplomata przebywał na samodzielnych misjach w Madrycie i w Neapolu, zabiegając na tamtejszych dworach o zwrot sum neapolitańskich. Po krótkiej misji w Madrycie udał się do Neapolu, aby przejąć placówkę (zastąpić

2 *Memoriali alla Maesta Catolica di Filippo Quarto R di Spagna e biglietti a diversi ministri, scritta da Stanislao Małowski Abbate di Lubin, Ambasciatore Ordinario nella Corte Catolica, per La Maesta del Serenissimo Re di Polonia, e Svecia, sopra li negozi di Napoli, & altri Diversi spettanti alla sua Ambasciata, dall'Anno 1638. fino al. 1647*, w: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW). Stare Druki (Sd.). inv. 714. 1388; *Consultas, Decretos, Resoluciones y Otros Despachos Dados por Orden De la Mag. Catolica del Rey de Espana D. Phelipe Quarto y por sus Supremos Consejos de Estado, Italia y otros, En el tiempo de la Embaxada de Stanislao Małowski Abad De Lubin (...) por (...) Vadsilao Quarto Rey de Polonia y Suecia desde el An[no] de 1638 hasta el de 1647*, Madrid 8 X 1647. BUW. Stare Druki. inv. 714. 1373.

3 *Legatio in Hispanias*. W: BUW. Sd. 63.

4 Biblioteka Jagiellońska (BJ). 1142; Biblioteka Kórnicza (BK). 347.

5 BCz. rksp 917; Archiwum Główne Akt Dawnych, Libri Legationum (LL). 34.

opata lubińskiego Macieja Tytlewskiego, agenta królewskiego w Neapolu w latach 1622–1640) i zabiegać o sumy neapolitańskie u wicekróla Neapolu⁶. Kolejny, najdłuższy pobyt w Madrycie przypadł na lata 1638–1647. Ostatecznie Mąkowski opuścił dwór madrycki pod koniec roku 1647. Jan Kazimierz Waza szybko jednak wykorzystał doświadczenie Mąkowskiego i oddelegował go z powrotem do Neapolu (1649–1654), aby kontynuował zabiegi o pretensje neapolitańskie. W 1655 r. powrócił do Rzeczypospolitej, choć znów na krótko. Najazd wojsk szwedzkich doprowadził do jego kolejnej misji, tym razem do Rzymu w 1656 r. Zmarł w klasztorze benedyktynów w Lubiniu w 1658 r. (Michalewicz, 1974; Kieniewicz, 2020, s. 175, 196).

Wszystkie zabiegi Mąkowskiego toczyły się na dworach w Madrycie i w Neapolu. Ich osią były starania o odzyskanie słynnych sum neapolitańskich, dodatkowo w różnych okresach zabiegał o uposażenia dla członków rodziny Wazów, odszkodowania za okręty utracone w Wismarze w 1629 r., oraz swobodę żeglugi dla statków pod gdańską banderą w portach hiszpańskich, przestrzeganie zakazu posiadania polskich niewolników w Hiszpanii. Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo toczących się równolegle do jego misji negocjacji ewentualnego zbliżenia Wazów z Habsburgami nie był w nie zaangażowany (Skowron, 1997; Skowron, 2013; Conde Pazos, 2011; Conde Pazos, 2014).

Porównując strategię działań wysłannika Wazów z działaniami innych zagranicznych dyplomatów przebywających w Madrycie, na pierwszy rzut oka wybija się kwestia odmiennego postępowania na dworze i niewykorzystania nieformalnych strategii dworskich, w których bardzo ważną rolę odgrywały kobiety.

W świecie dyplomatycznym zdawano sobie sprawę z pozycji kobiet na dworach. W popularnych traktatach poświęconych sztuce dyplomacji podkreślano ich rolę jako władczyń sekretu. Przykładem jest choćby praca *El embaxador* autorstwa don Juana Antonio de Very y Zúñigi, księcia Roca, opublikowana w Sewilli w 1620 r. Był to ówczesny podręcznik dyplomatyczny i zarazem bestseller. Szybko został przetłumaczony na francuski (1635 r.) i włoski (1649 r.), a jego autor został wezwany na dwór madrycki w celu nauki przyszłych hiszpańskich ambasadorów. Inną pozycją była późniejsza praca *Advertencias para reyes, principes y embaxadores* z 1643 r. autorstwa Cristóbal de Benavente y Benavides. W obydwu traktatach podkreślano kwalifikacje ambasadora polegające na umiejętnym posługiwaniu się sekretem czy też informacją (zdobywaniem,

6 Dokumentacja dotycząca sporu między Stanisławem Mąkowskim i Maciejem Tytlewskim z lat 1634–1636, dostępna w listach nr: 4; 24; 40; 218; 251; 252; 253; 255; 266, opublikowanych w: Grabowski, 1845; BJ. ms. 94; BK. ms. 347.

utrzymaniem, uchylaniem jej). Kobiety dworu przedstawiono zaś jako „amazonki sekretu”, posiadające nieocenione zalety w relacjach interpersonalnych, w tym dostęp do świata kobiecego. Oczy dam dworu widziały więcej i lepiej. W związku z tym zalecano ambasadorom przybywanie na placówkę z żoną, a także, aby nie stronili od innych dam dworu, które mogłyby służyć informacją i umiejętnościami w tej trudnej materii (Oliván Santaliestra, 2016).

Przypomnijmy, że od kiedy pojawiały się stałe ambasady, rola żon-ambasadorowych stale rosła. Już od lat 40. XVI w. przedstawiciele dyplomatyczni Cesarstwa i Anglii starali się jeździć na placówki do Antwerpii, Wenecji, Madrytu czy Rzymu z żonami lub żenili się z miejscowymi damami, aby tym łatwiej wtopić się w lokalne układy personalne. W XVII stuleciu figura ambasadorowej była niemal nieodzowna dla osiągnięcia celów misji (Gemma, 2019). W zależności od indywidualnych przymiotów ambasadorowych i sytuacji politycznej na dworze żony ambasadorów mogły nieformalnie odgrywać ważniejszą rolę niż ich mężowie. Nieocenionym przykładem były lady Ann Fanshawe, żona angielskiego ambasadora w Madrycie, sir Richarda Fanshawe’a (1664–1666) (Fernández, 2015; Oliván Santaliestra, 2016), i Maria Sophia de Dietrichstein, małżonka cesarskiego przedstawiciela w Madrycie, Grafa von Pötting (1663–1674) (Oliván Santaliestra, 2016). Kobiety te były politykami pierwszej klasy, przeniknęły do kobiecej części elit dworskich Madrytu, żon, kochanek wpływowych polityków. Maria Dietrichstein stała się także najbliższą osobą przy swej krajance, królowej Mariannie Austriaczce, miała nieograniczony dostęp do pokoiów infantki i znała jej dwórki, służących, była brokerem między światem Cesarstwa a ówczesną Hiszpanią. Równoległe do przeniknięcia świata kobiecego uczestniczyły, wraz z mężami, w życiu dworskim, posiadały pełne rozpoznanie faksji dworskich, układów i zależności personalnych, sekretów dworu oraz innych cennych informacji, które wspólnie z mężem-ambasadorem wykorzystywały do osiągnięcia celów misji dyplomatycznej.

W przeciwieństwie do większości ambasadorów w Madrycie opat lubiński jako duchowny nie miał żony, która rozreklamowałaby męża i jego sprawę w kularach dworskich. Nie widzimy też, aby nawiązywał kontakty z damami dworu. Zdawałoby się, że mógł próbować zbliżyć się choćby do żona sekretarza Andrés de Rozas (Vermeir, R., Andrés de Rozas), jednego z zaufanych hrabiego-księcia Olivaresa, odpowiedzialnego za sprawy Północy (od 1630 r.), Sancho de Monroy y de Zúñiga, markiza de Castañeda, członka Consejo de Estado i byłego ambasadora w Wiedniu czy Charles’a de Bonnières, barona d’Auchy, z którymi także miewał kontakty (Sánchez Martín, J.L., Sancho de Monroy y de Zúñiga; Vermeir, R. Charles de Bonnières). Z racji na swój status duchownego

mógł też szukać kontaktów wśród wpływowych zakonnic chociażby klasztoru królewskiego Monasterio de las Descalzas Reales. Nie ma śladów prób wejścia w ten świat przez Stanisława Mąkowskiego. Nie widać także, aby starał się zdobyć względy królowych, co także praktykowali pozostali ambasadorowie, jeżeli nie przez swoje żony, to sami (Llorente, 2018). Znana jest tylko jedna audyencja u królowej Elżbiety Burbon, która odbyła się z powodu śmierci królowej Cecylii Renaty⁷. Podczas audyencji Mąkowski nie starał się zdobyć względów królowej, przeciwnie, zgodnie z przyjętą przez siebie strategią żądał spełnienia praw, nie omieszkiał wręczyć królowej memoriału z opisem skarg i praw do sum neapolitańskich. Jedynie w korespondencji księdza Cieciszewskiego z 1653 r. jest wzmianka o pożyczce, którą Mąkowski zaciągnął od pewnej Hiszpanki podczas misji w Madrycie (BCz. 917. 16 IX 1653, Neapol, s. 1279–1286).

Nieodłączoną częścią wkupienia się w świat elit *corte* było uczestniczenie w życiu towarzyskim dworu, bywanie, wyprawianie przyjęć, a także hojne obdarowywanie wybranych kobiet. O ile nie wypadało obdarowywać mężczyzn pełniących urząd (wyjątkiem był koniec misji), gdyż mogło to być poczytane za łapówkę, o tyle kobiet już to nie dotyczyło. W związku z tym wszelkie próby wkupienia się w gusta wpływowych małżonek były szeroko praktykowane. Gama podarków była szeroka: od koni, po różnej wartości towary luksusowe: biżuterię (np. bursztyn), tkaniny (np. jedwabie), dzieła sztuki, wody perfumowane (np. perfumowane rękawiczki), rarytasy kulinarne jak czekolada, ryż z mlekiem, lemoniada (Herrero Sánchez, 1999; Oliván Santaliestra, 2012; Heredia Moreno, 2016). W tym wypadku źródła także milczą na temat ewentualnej aktywności Mąkowskiego.

Niewątpliwie ambasador Wazów miał trudne zadanie do spełnienia w świecie *corte*. Nie posiadał ani tytułów, ani majątku (Kozłowski, 2012). Brakowało mu także środków finansowych na utrzymanie skromnego poselstwa. Władysław IV utrzymywał placówkę z procentów od tzw. sum neapolitańskich, czyli dochodów należnych mu w Królestwie Neapolu z racji pożyczki udzielonej jeszcze Filipowi II przez królową Bonę w 1557 r. Oznaczało to, że Mąkowski miał pieniądze, jeśli udało mu się wy dostać jakąś wypłatę od hiszpańskiego wicekróla Neapolu. Opat lubiński miał trudności z utrzymaniem 26-osobowego personelu ambasady⁸. Skarżył się wszystkim, że z powodu niewypłacania obiecanych kwot nie

7 Elżbieta Burbon do Almirante de Castilla. 14 IX 1644. *Consultas* 54b; Pedro Coloma do S. Mąkowskiego, 30.10.1644. *Consultas*. 58b; S. Mąkowski do księcia Castrillo, 16.06.1645. *Memorialli*. 112b; audyencja musiała się odbyć przed 14.09.1644.

8 S. Mąkowski do Władysława IV. Madryt, 15.10.1639. BCz. Ms. 940a. nr 217.

może spełniać swych powinności⁹. Na podstawie korespondencji samego Mąkowskiego i hiszpańskich urzędników wiemy, że gdy wiosną 1643 r. Filip IV wybierał się do Huesca, ambasador nie mógł mu towarzyszyć, bo nie miał czym jechać. Jego karoca była zdezelowana, nie miał za co jej naprawić. Ostatecznie, zdaje się, że pojechał, bo zaciągnął kredyt¹⁰.

Rozpoznanie madryckiego *corte*

Wykorzystanie koneksji nieformalnych, tym bardziej kobiecych, było niewątpliwie sprawą kosztowną, na co wysłannik Wazów nie miał pieniędzy. Trudno jednak tylko tym tłumaczyć pominięcie przez Mąkowskiego tej sfery. Na podstawie znanego materiału źródłowego nie wiadomo, aby podejmował takie próby lub dostrzegał takie możliwości. Możliwe, że w stosunkach z kobietami czuł się nieswojo i z przyczyn charakterologicznych nie podejmował tej strategii działań. Nie próbował natomiast w żaden inny sposób wejść w nieformalny świat dworu elit madryckich, zarówno męskich, jak i żeńskich. Na temat przyczyn można spekulować. Czy nie wierzył w sens powodzenia sprawy, źle się czuł na madryckim *corte*, nie dostrzegał roli nieformalnych zawilości personalnych?

Analiza odczytania dworu Filipa IV Habsburga sporządzona na podstawie rekonstrukcji działań Stanisława Mąkowskiego wskazuje jednak, że dyplomata mylnie rozpoznał świat dworu w Madrycie (Kieniewicz, 2020). Monarchia Hiszpańska jawiła mu się jako zhierarchizowana piramida, na szczycie z władcą i faworytem, hrabią-księciem Olivaresem (potem Luisem de Haro), na której wicekról Neapolu i pozostali członkowie dworu zajmowali miejsca podrzędne. Wyobrażał sobie, że jest to także system bardzo scentralizowany, w którym władca decyduje o wszystkim¹¹. W bazie korespondencji w okresie ambasadorowania Mąkowskiego na 891 pozycji 563 dotyczy korespondentów hiszpańskich, w tym 207 jego własnych, z tego ponad połowa (133) była adresowana do Filipa IV, duża część, 57 listów, do hrabiego-księcia Olivaresa, resztę stanowiła korespondencja z wicekrólem Neapolu i sekretarzami królewskimi.

9 S. Mąkowski do Olivaresa, 16.08.1639. *Memoriali*. 8.

10 S. Mąkowski do Protonotariusza, 15.04.1642. *Memoriali*. 45b: „de que ya que se me haze merced del coche, sea mejor, que el que de un tiempo a esta parte se me ha dado, pues no es capaz de tres personas, y no es razon, haviendo de ir sirviendo, vaya con tanta descomodidad”.

11 Np. w sprawie poddanego króla polskiego zbiegłego z niewoli w domu możnego pana w Madrycie. Incydent ten dał asumpt dla wznowienia prośby o przestrzeganie dekretu królewskiego zakazującego trzymania w niewoli ludzi pochodzących z ziem Rzeczypospolitej, *Memoriali*...

W związku z takim odczytaniem struktury Monarchii Hiszpańskiej Mąkowski kierował swe zabiegi jak mówił – „solicytował, kuł żelazo, bez ustanku zabiegał” – na szczyt piramidy. Domagał się „satisfakcji” i „prawa” dla swego króla, jednak bez efektu. Mimo uznawania jego roszczeń, pozyskiwania rozkazów królewskich na rzecz wypłaty należności w Neapolu, do żadnej wypłaty (poza jedną–dwoma) nie doszło. Z biegiem czasu Mąkowski przedkładał coraz obszerniejsze wyjaśnienia, kładł w nich nacisk na to, że polecenia Filipa IV były niewykonywane, zgłaszał więc, że prawo królewskie było niespektowane. Nikt się nim nie przejmował. Mąkowski bezustannie dawał wyraz swemu rozczarowaniu, uważał, że Hiszpanie go oszukują¹².

Dla obydwu pertraktujących stron była to sytuacja niekomfortowa. Odrębność Mąkowskiego od innych przedstawicieli dyplomatycznych w Madrycie była zauważalna. Zdaje się, że miano go dość. Na zakończenie misji gorączkowo szukano dla niego prezentu pożegnalnego, nawet droższego niż przysługujące mu zgodnie z protokołem dyplomatycznym 4 000 dukatów, tylko po to, by sprostac jego oczekiwaniom i pozbyc się go jak najszybciej. Wiąże się z tym korespondencja członków Consejo de Estado (Rady Państwa) z maja i czerwca 1647 r. na temat prezentu dla wyjeżdżającego ambasadora. W jednym z dokumentów pisano:

Pareze al Consejo bastaria que se diese al Abbad Macosqui una joya de hasta quarto mill ducados sirviendose VMgd de mandar que se prevenga luego para que se vaya quanto antes, pues se ha despedido ya¹³.

Nie chciano już słuchać jego notorycznych skarg na obrażanie autorytetu Władysława IV i bezprawie. Sposób, w jaki Mąkowski zabiegał w Madrycie, opisywano jako: „las instancias deste Embaxador son continuas”¹⁴. Pewnie miano dość także pouczenia, gdyż Mąkowski postulował wykluczenie jednego z członków Consejo de Italia (Rady Italii), Jeronimo Muñoz y Funes, z głosowania w sprawach Władysława IV, za posiadanie w swych dobrach polskich niewolników¹⁵.

Trudno stwierdzić, czy Mąkowski zdawał sobie sprawę ze swego niedopasowania do świata madryckiego *corte*. Zabiegał jednak o pozostanie na misji w Madrycie, zarówno w 1647 r., jak i w kolejnych latach. Ambasador hiszpański w Wiedniu, Francisco de Moura Corterreal, hrabia

12 S. Mąkowski do Władysława IV, 23.07.1639. BCz ms. 940a; S. Mąkowski do bp. J. Szoldrskiego, 4.12.1640. Madryt. BJ ms. 1141. 16–17.

13 AGS. Estado. Leg. 2350, 8.06.1647.

14 Consulta de Estado. 25.05.1647 i 8.06.1647. AGS. E. 2350.

15 Mąkowski do Filipa IV, 20.02.1644. *Memoriali*. 90 b.

Lumieres uprzedzał Jana Kazimierza, że Mąkowski był w Madrycie *persona non grata*¹⁶. Być może to zadecydowało, że ostatecznie nie powierzone mu kolejnej misji w Madrycie. Opat lubiński zostały wysłany do Neapolu, aby kontynuować zabiegi o pretensje neapolitańskie.

Rozpoznanie neapolitańskiego *corte*

Jego pobyt w Neapolu, choć znany z jednostronnych relacji księdza Cieciszewskiego, rzuca nieco odmienne światło na omawianą kwestię. W każdym razie duchowny w swych oskarżeniach wysuwanych wobec Mąkowskiego wskazywał na świetne relacje ambasadora z wicekrólem Neapolu, hrabią Oñate. Polski jezuita podkreślał, że to dzięki wstawiennictwu wicekróla neapolitańskiego Mąkowski uniknął odpowiedzialności za zabójstwo Jana Grotkowskiego i defraudacje finansowe z dóbr neapolitańskich Wazów. Pomijając zasadności zarzutów stawianych Mąkowskiemu oraz fakt, że ostatecznie zostały oddalone, a sam ambasador nie tylko nie został pociągnięty do odpowiedzialności, ale kontynuował prace w służbie Jana Kazimierza, Cieciszewski wskazywał, że Mąkowski „...żyje tu szumniej niż Berberinus w Rzymie albo który *ex cardinalibus*”, posiada dwie karety, sześć doskonałych koni oraz konia pocztowego z kareta, jeździ lektyką, utrzymuje służbę przybraną w aksamity, trzydzieści czeladzi, ponadto wynajął pałac, w którym często gościł dworzan wicekróla¹⁷. Polski jezuita odczytywał ten styl życia jako przepych godny potępienia. W swej korespondencji do Władysława IV podkreślał także, że władca nie powinien posyłać na placówkę neapolitańską człowieka nieposiadającego własnego majątku, gdyż inaczej kończy się tak jak w przypadku Mąkowskiego, defraudacjami funduszy królewskich i przyjmowaniem łapówek od wicekróla. Czyżby władze hiszpańskie wykorzystywały owe „niedopasowanie” wysłanników Wazów, aby dbać o hiszpańską rację stanu, np. obniżenie wysokości odsetek od sum neapolitańskich? A może, przeciwnie, w Neapolu Mąkowskiemu udało się żyć zgodnie z miejscową etykietą dworską, której nie rozumieli jego mocodawcy w Rzeczypospolitej?

Pomijając polityczne szanse na odzyskanie dziedzictwa neapolitańskiego, które nigdy duże nie były, trzeba podkreślić, że w XVI w. wypracowano strategię posyłania na placówki hiszpańskie wysokiej klasy duchownych, którzy współpracowali ze sobą przede wszystkim w przestrzeni Madryt–Neapol–Rzym (Kalinowska, 1992). W kolejnym stuleciu realia się zmieniły. Wraz z rozwojem życia dworskiego kwestie reprezentacji,

16 AGS 2355, fol. 21–23, 108; leg. 2356, fls. 14, 15; leg. 2358, fls. 107.

17 AGAD, LL 34, s. 1a,b; BCz 917. A. Cieciszewski do króla, Neapol, 10.01.1653. s. 1174.

obycia dworskiego i wypracowania koneksji stały się niezbędne. Wazowie zdawali się nie zauważać tej zmiany, skoro posyłali na placówki hiszpańskie człowieka pokroju Mąkowskiego, bez odpowiednich kwalifikacji i środków finansowych. Następcą Mąkowskiego w Madrycie i w Neapolu nie zrobił lepszego wrażenia. Francesco Bibboni miał kłopoty z uwierzytelnieniem swej misji, ponadto oskarżano go o rozwiązywanie problemów finansowych poprzez fałszowanie monety¹⁸. Tym samym, na poziomie strategii dyplomatycznej, skazywano misje na niepowodzenie.

Na zakończenie warto zadać pytanie, dlaczego polscy wysłannicy nie starali się przyjąć stosownej strategii postępowania. Z pewnością był to problem odmiennej kultury politycznej (Urjasz-Raczko, 2019; Urjasz-Raczko, 2020). Czy jednak od czasów Jana Dantyszka różnice te pogłębiły się aż tak bardzo? Czy może wygrał pragmatyzm? Stanisław Mąkowski nie posiadał przymiotów wielkiego polityka, ale nie mógł też liczyć u Wazów na zrozumienie strategii dworskiej i zabezpieczenie odpowiednich środków finansowych, skupił się więc na zapewnieniu sobie względnie dobrego, choć skromnego życia w centrum ówczesnego świata. Można domniemywać, że Stanisław Mąkowski nie zauważał roli kobiet w strukturach władzy, tak samo jak mylnie ocenił układ sił na dworze madryckim. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że nie dzielił się ewentualnymi obserwacjami, nie licząc na zrozumienie ze strony swych mocodawców w Rzeczypospolitej. Opracowanie strategii działania polskich dyplomatów na obcych dworach, szczególnie w kontekście dostrzeżenia kobiet jako aktorów politycznych, może służyć jako barometr do określenia stopnia rozpoznania danej specyfiki dworskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Calliere, E. (1888). Klasztor OO. Benedyktynów w Lubiniu Wielkopolskim. Szkic geograficzno-historyczny. W: *Szkice geograficzno-historyczne. Seria druga*. Poznań, 18–39.
- Conde Pazzos, M. (2011). El tratado de Nápoles. El encierro del Príncipe Juan Casimiro y la leva de los polacos de Medina de las Torres (1638–1642). *Studia Historica. Historia Moderna*, nr 33, 123–139.
- Conde Pazzos, M. (2014). Entre franceses y españoles: El cardenalato del príncipe Juan Casimiro Vasa y la diplomacia hispana en Italia (1643–1648). *VII Seminario Internacional „La Corte en Europa“*, nr 1, 33–51.
- Fernández, M.C. (2015). Un ejemplo de transculturalidad y diplomacia en la época moderna la embajadora Lady Fanshaw en la corte madrileña

18 AGS. E. leg. 2369, Consulta del Consejo de Estado, 8.07.1659.

- (1664–1666). W: J.J.I. Rodríguez, R.M. Pérez García, M.F. Fernández Chaves (coord.), *Comercio y cultura en la Edad Moderna: Actas de la XIII Reunión Científica de la Fundación Española de Historia Moderna*, 2867–2877.
- Gemma, A. (2019). The Rise of the Ambassadors: English Ambassadorial Wives and Early Modern Diplomatic Culture. *The Historical Journal*, 62(3), 617–638.
- Grabowski, A. (wyd.) (1845). *Listy i inne pisma urzędowe Władysława IV: materiały dziejowy*. Kraków.
- Heredia Moreno, M.C. i Hidalgo Ogáyar, J. (2016). Intercambio de regalos entre la realeza europea y mercedes reales por servicios prestados a la corona (1621–1640). *De Arte*, nr 15, 150–167.
- Herrero Sánchez, M. (1999). La política de embargos y el contrabando de productos de lujo en Madrid (1635–1673). Sociedad cortesana y dependencia de los mercados internacionales. *Hispania*, nr LIX/1 (201), 171–191.
- Kalinowska, J.A. (wyd.). (1992). *Z dworu Stanisława Hozjusza: listy Stanisława Reszki do Marcina Kromera, 1568–1582*. Olsztyn: Ośrodek Badań Nauk im. W. Kętrzyńskiego i Towarzystwa Nauk im. W. Kętrzyńskiego.
- Kieniewicz, J. i Urjasz-Raczko, M. (2020). Fathoming Spanish Arcana: Philip IV and His Court in the Eyes of the Polish Ambassador Stanisław Mąkowski (1638–1647). W: J.L. Colomer, J. Fernández-Santos i J. Elliott (eds.), *Ambassadors in Golden-Age Madrid. The court of Philip IV 'The Planet King' through Foreign Eyes*. Madrid: CEEH, 173–199.
- Kozłowski, P.K. (2012). Rola duchowieństwa na dworze Władysława IV Wazy. *Kronika Zamkowa: biuletyn informacyjny Zamku Królewskiego w Warszawie*, nr 1–2, 47–78.
- Krzyżagórska-Pisarek, K. (2012). Two Portraits of the Prince Ladislas-Sigismund Vasa from the Collections in Wawel Castle re-examined. *Rocznik Historii Sztuki*, nr XXXVII, 93–114.
- Llorente, M. (2018). La reina doña Mariana y el embajador Holandés Hieronymus van Berveningk. *Magallánica. Revista de Historia Moderna*, nr 5/9, 217–238.
- Michalewicz, J. (1974). Mąkowski Stanisław. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XIX.
- Nieto Nuño, M. (ed.). (1990 i 1993). *Diario del conde de Pötting, embajador del Sacro Imperio en Madrid*. Madrid: Escuela Diplomática, 2 vols.
- Ochoa Brun, M.A. (2005). Los Embajadores de Felipe IV. W: J. Alcalá-Zamora y Queipo de Llano (coord.), *Felipe IV: el hombre y el reinado*. Madrid: Real Academia de la Historia; Centro de Estudios Europa Hispánica, CEEH, 199–234.
- Ochoa Brun, M.A. (2006). *Historia de la Diplomacia Española. La Edad Barroca, II*. Madrid: Ministerio de Asuntos Exteriores, 195, 342–344.
- Oliván Sataliestra, L. (2012). Aromas para ver, tocar y degustar. Usos y elaboración del perfume cortesano en el siglo XVII. W: G. Franco (coord.),

- La vida de cada día: rituales, costumbres y rutinas cotidianas en la España Moderna*. Madrid: Al-Mudayna, 299–327.
- Oliván Santaliestra, L. (2015). Lady Anne Fanshawe, Ambassadress of England at the Court of Madrid (1664–1666). W: G. Sluga i C. James (red.), *Women, Diplomacy and International Politics since 1500*. London: Routledge, 65–86.
- Oliván Santaliestra, L. (2016). Amazonas del secreto en la embajada madrileña del Graf von Pötting (1663–1674). *Memoria y civilización: anuario de historia*, nr 19, 221–254.
- Oliván Santaliestra, L. (2016). Judith Rebecca von Wr̄bna and Maria Sophia von Dietrichstein: Two Imperial Ambassadors from the Kingdom of Bohemia at the Court of Madrid (1653–1674). *Theatrum historiae*, nr 19, 95–117.
- Sánchez Martín, J.L. i Sancho de Monroy y de Zúñiga. W: *Real Academia de la Historia, Diccionario Biográfico electrónico*. Pozyskano z: <http://dbe.rah.es/biografias/21215/sancho-de-monroy-y-de-zuniga> (dostęp: 02.05.2021)
- Skowron, R. (1996). *Dyplomaci polscy w Hiszpanii w XVI i XVII wieku*. Kraków: Universitas, 146–196.
- Skowron, R. (2013). *Pax i Mars. Polsko-hiszpańskie relacje polityczne w latach 1632–1648*. Kraków: Uniwersytet Śląski w Katowicach. Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagiellonica”, 289–313.
- Urjasz-Raczko, M. (2019). Comprender lo incomprendible. Los diplomáticos de Felipe II de Habsburgo frente a las primeras elecciones libres en la República polaco-lituana (1573–1587). *Investigaciones históricas: Época moderna y contemporánea*, nr 39, 149–178.
- Urjasz-Raczko, M. (2022). Dwory kobiece w historiografii hiszpańskiej. Przegląd badań. *Perspektywy Kultury*, 4(39), 49–59.
- Urjasz-Raczko, M. i Conde Pazos, M. (2020). La política exterior de los Jagellones en el siglo XVI. W: J. Kieniewicz, A. Alvar Ezquerro, C. González-Caizán, M. Urjasz-Raczko i M. Conde Pazos (red.), *Cartas latinas en la época de los Jagellones. Años 1519–1572*. Madrid: Ministerio de Asuntos Exteriores Unión Europea y Cooperación, Instituto Polaco de Cultura de Madrid, Facultad de “Artes Liberales” de la Universidad de Varsovia, 19–45.
- Vermeir, R., Andrés de Rozas. W: *Real Academia de la Historia, Diccionario Biográfico electrónico*. Pozyskano z: <http://dbe.rah.es/biografias/37975/andres-de-rozas> (dostęp 02.05.2021)
- Vermeir, R. Charles de Bonnières. W: *Real Academia de la Historia, Diccionario Biográfico electrónico*. Pozyskano z: <http://dbe.rah.es/biografias/58051/charles-de-bonnieres> (dostęp: 02.05.2021)
- Żukowski, J. (2010). Admirał hiszpańskiej floty na Bałtyku. Zapomniany portret Władysława Zygmunta Wazy według Petera Claesz Soutmana. *Barok: historia, literatura, sztuka*, nr 1, 105–122.

Matylda Urjasz-Raczko – historyk, tytuł doktora kulturoznawstwa uzyskała na wydziale Artes Liberales UW w 2016 r. Zajmuje się dyplomacją nowożytną między Rzeczypospolitą a Monarchią Hiszpańską, z naciskiem na kwestie kulturowe i cywilizacyjne. Pracownik Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, współpracownik wydziału Artes Liberales UW.

Paweł Jakubiec

<http://orcid.org/0000-0002-5189-5639>

Uniwersytet Rolniczy w Krakowie

pawel.jakubiec@urk.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.29

Strój w środowisku akademickim – od czapki studenckiej po rektorskie „gronostaje” na przykładzie Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

STRESZCZENIE

W pracy przedstawiono szeroki przekrój strojów i insygniów Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, które swoimi korzeniami sięgają średniowiecza. Omówiono najważniejsze dzieje i zmiany, które zachodziły w użytkowaniu ubiorów akademickich od czasów Uniwersytetu Jagiellońskiego po wytworzenie się samodzielnej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Autor przedstawił także współczesny wygląd strojów ceremonialnych: rektorskich, prorektorskich, dziekańskich oraz innych używanych na uczelni. W drugiej części omówiono tradycje stroju studenckiego, w tym czapki akademickiej, oraz współczesne stroje używane przez zespoły artystyczne budujące życie kulturalne w środowisku URK. W podsumowaniu zawarto wnioski dotyczące tego, jakie funkcje pełnią ubiory akademickie i jaka jest ich rola w działaniu krakowskiej wyższej uczelni rolniczej współcześnie.

SŁOWA KLUCZE: tradycja akademicka, strój akademicki, insygnia, czapka studencka, Uniwersytet Rolniczy im. H. Kołłątaja w Krakowie

ABSTRACT

Attire in the Academic Environment – from Student Caps to Rector’s “Ermine” Using the Example of the University of Agriculture in Krakow

The study delves into the diverse array of regalia and ceremonial attire employed by the University of Agriculture in Krakow, tracing their origins back to the Middle Ages. It explores significant milestones and transformations in the evolution of academic attire, spanning from the era of the Jagiellonian University to the establishment of an independent agricultural institution in Kraków. Detailed examinations are provided on the contemporary manifestations of ceremonial garb, including those of the rector, vice-rector, dean, and

Sugerowane cytowanie: Jakubiec, P. (2024). Strój w środowisku akademickim – od czapki studenckiej po rektorskie „gronostaje” na przykładzie Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 423–442. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.29

Nadesłano: 03.09.2023

Zaakceptowano: 01.02.2024

other officials within the university hierarchy. Additionally, the study investigates the enduring traditions surrounding student attire, encompassing the iconic academic cap and modern costumes worn by artistic ensembles that have enriched the cultural fabric of the academic community at URK. Concluding reflections offer insights into the multifaceted functions of academic attire and its integral role in the contemporary operations of the Kraków agricultural university.

KEYWORDS: academic tradition, academic costumes, insignia, student cap, University of Agriculture in Krakow

Wstęp

Tematem niniejszego artykułu będzie omówienie stroju akademickiego w środowisku wybranej współczesnej uczelni wyższej – Uniwersytetu Rolniczego im. H. Kołłątaja w Krakowie (URK). Przedstawię w nim tradycję specyficznych, ceremonialnych ubiorów profesorów i władz uczelni, sięgającą czasów średniowiecza i długiej historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Omówię poszczególne stroje i insygnia rektora i prorektorów, a także dziekanów wydziałów oraz inne ubiory. W ostatniej części ukążę także tradycje studenckie, ze szczególnym uwzględnieniem czapki akademickiej, oraz inne, związane z kulturą URK, w tym ubiory zespołów artystycznych, działających przy uczelni, które reprezentują bardzo ciekawe środowiska etnograficzne, branżowe i organizacyjne.

Historia stroju akademickiego od średniowiecza po studia rolnicze w Krakowie. Tradycja ubiorów akademickich

Pierwsze wzmianki o uniwersyteckich strojach w Krakowie pojawiają się w XV w. Można na ich podstawie wnioskować, iż preferowanym ubiorem były szaty duchowne, które wyróżniały akademików, będących równocześnie często osobami związanymi z kościołem. Wizję pierwszych strojów świetnie przedstawił największy malarz dziejów Polski – Jan Matejko w licznych obrazach czy litografiach (Matejko, 1858; ok. 1875, dostęp: 10.09.2023 r.). W ciągu kilku następnych stuleci ukształtował się wizerunek profesora Akademii Krakowskiej jako człowieka w todze – długiej, czarnej szacie wierzchniej (Sondel, 2012, s. 1330–1332) i birecie – nakryciu głowy przysługującym osobom ze stopniem akademickim (Sondel, 2012, s. 146). W XIX w. władze austriackie narzuciły jednak używanie odzieży nawiązującej do stroju urzędniczego. Dużym błędem było

podjęcie cesarza Franciszka Józefa w strojach tradycyjnych w 1851 r., co spowodowało niezadowolenie monarchy i zakaz ich używania. Przywrócono je dopiero w latach 60. XIX w. (Sondel, 2012, s. 1357).

Początkowo togi profesorów, a nawet samego rektora, były jednolite. Magnificencja i jego zastępcy nosili czerwone kolory, a dziekani czarne. Stopniowo następowała ewolucja ich strojów. Pojawiały się obszycia i ozdobne peleryny zwane mucetami (Sondel, 2012, s. 872–873). Od II połowy XIX w. zaczęły one przybierać formę tzw. gronostajów (od materiału używanego do ich wytwarzania), a w przypadku prorektorów i dziekanów miały kolorowe zwieńczenia, wyróżniające pełnione funkcje lub poszczególne wydziały. Możemy je zaobserwować m.in. na fotografii Józefa Dietla – rektora UJ z lat 1861/62, Józefa Szujskiego – 1878/79 czy pierwszego rektora wywodzącego się ze Studium Rolniczego – Edwarda Janczewskiego z lat 1901/1902 (Rzewuski, 1862; Matejko, 1886; Pochwalski, ok. 1901).

Fot. 1. Portret prof. Edwarda Janczewskiego w stroju rektorskim



Fot. Gabriel Wojcieszek.

Ewolucja objęła również stroje dziekańskie. Kiedy w 1923 r. został powołany Wydział Rolniczy, otrzymał on togi w kolorze zielonym (Pochwalski, lata 20. XX w.). Ta tradycja utrzymała się do powstania samodzielnej Wyższej Szkoły Rolniczej w 1953 r. Kiedy formowano nową uczelnię i tworzone kolejne jej wydziały, zyskiwały one nowe barwy oraz insygnia. To samo dotyczyło władz uczelni – rektora i prorektorów.

Według ustaleń, które były czynione na początku XXI w., podczas przygotowań do 50-lecia uczelni, udało się określić, że insygnia władzy rektorskiej: łańcuch rektora, berło, trzy łańcuchy dla prorektorów stworzono na początku lat 60. XX w. Zachowało się kilka zdjęć pierwszego rektora prof. Józefa Kubicy w stroju ceremonialnym, co może świadczyć o tym, że w tym samym czasie stworzono zestaw tog dla władz uczelni (Turczyńska, 2002). Liczba zastępców rektora ulegała zmianie. Na początku lat 60. było ich trzech. W latach 70. XX w. istniały cztery stanowiska prorektorów. Każdy z nich miał posiadać łańcuch. Zlecono zatem wykonanie ostatniego z nich (Komornicki i Ziółek, 1980, bns). Służył on później jako insygnium prorektora ds. filii w Rzeszowie, która działała do 1997 r. W ostatnich dwóch dekadach rektorowi towarzyszyło już tylko trzech zastępców, a ślad po jednym z insygniów zaginął. Kiedy w 2020 r. został powołany czwarty prorektor, dokonano ostatniego zakupu łańcucha, wzorując się na kształcie innych insygniów prorektorskich (Jakubiec, 2022, s. 15).

Wygląd oficjalnych strojów wraz z zestawem insygniów był początkowo regulowany przez wewnętrzne akty prawne dotyczące ceremonii akademickiej. Usankcjonowały go pierwsze statuty uczelni z lat 80. XX w. Określono ubiory rektora, prorektorów, dziekanów, członków senatu oraz łańcuchy władz uczelni i wydziałów. Regulowano nie tylko formę stroju, ale również barwy wyróżniające poszczególne osoby i jednostki.

Uzupełnieniem zestawu strojów i insygniów WSR i Akademii Rolniczej (AR), które przetrwały do dzisiaj, były inne elementy związane z władzami poszczególnych wydziałów, jednak zatraciły one swoją pierwotną funkcję lub uległy likwidacji wraz ze zmianami struktury uczelni. Zostaną one omówione w dalszej części artykułu.

Współczesny strój ceremonialny w Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie

Rektor i prorektorzy

Strój ceremonialny rektora URK składa się z togi i biretu w kolorze purpurowym oraz ozdobnego mucetu, który imituje używane niegdyś futro gronostaja. Obecnie jest wykonany z bardziej ekologicznych materiałów (Dziennik Polski, 2005, dostęp: 15.09.2023). Dopelnienie ubioru stanowią czerwone rękawiczki skórzane. Na togę rektor zakłada łańcuch, który nie zmienił się od momentu wykonania. Głównym motywem dekoracyjnym insygnium są ogniwa w kształcie trzech połączonych ze sobą kłósów w kolorze złotym. Dodatkowo zawiera on dwa inne z herbem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Portugal, który zawieszony jest u centralnego

ogniwa z herbem Krakowa, przedstawia stylizowanego orła (Statut URK z 31 maja 2023, s. 98–99; Jakubiec, 2022, s. 14–15).

Uzupełnieniem stroju rektora jest berło, które nawiązuje do tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego (Piech, 2022, s. 28–35; 2022a, s. 36–39, 2022b, s. 40–44). Jego trzon w kształcie sześciobocznego graniastosłupa wieńczy ostro zakończona głownia. Składa się ona z ostrokrawędzowej gałki, na której oparte są dolną częścią trzy taśmy ze stylizowanych kłosów tworzące rozetę. Jej szczyt zdobią trzy rubiny. Kłosa są w kolorze złotym. Rękojeść berła zdobi sześć rubinów, a jego trzon jest zakończony gałką (Statut URK z 31 maja 2023, s. 99).

Fot. 2. Insignia Rektora Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie



Fot. Gabriel Wojcieszek.

Prorektorzy podczas uroczystości uniwersyteckich zakładają czarne togi, ale ich dopełnieniem są purpurowe akcenty. Taką barwę mają peły, mankiety rękawów oraz poły. Również birety prorektorskie mają barwę purpurową. Obecnie w URK jest czterech prorektorów. Wszyscy oni mają przywilej noszenia łańcucha odpowiadającego sprawowanym funkcjom. Jego aktualny wygląd to zestaw ogniwa, których motywem dekoracyjnym jest pojedynczy stylizowany kłos w kolorze złotym. Portugały przedstawiają stylizowanego orła, który zawieszony jest u ogniwa z herbem Krakowa (Statut URK z 31 maja 2023, s. 100, Jakubiec, 2022, s. 15–16).

Obecnie togi rektora i prorektorów mają nieco ciemniejszy purpurowy odcień niż te używane przez pierwszych włodarzy uczelni. Byli rektorzy, którzy uczestniczą w uroczystościach, również zachowują przywilej noszenia purpurowych biretów do stroju ceremonialnego (Statut URK z 31 maja 2023, s. 98).

Fot. 3. Władze rektorskie URK w kadencji 2020–2024



Fot. Gabriel Wojcieszek.

Dziekani wydziałów

Stroje dziekańskie nawiązują do tradycji Studium i Wydziału Rolniczego UJ oraz używanych przez ich władze barw.

Niestety nie zachował się materiał ikonograficzny z pierwszych lat istnienia Wyższej Szkoły Rolniczej, niemniej jednak można zakładać, że nowa uczelnia odziedziczyła togi profesorskie i dziekańskie z WR UJ. Powstające wtedy wydziały: Leśny (1949–1954, 1963–obecnie), Zootechniczny [Hodowli i Biologii Zwierząt] (1953– obecnie); Melioracji Wodnych [Inżynierii Środowiska i Geodezji] (1955– obecnie) oraz wszystkie kolejne wymagały zastosowania innych kolorów tóg dziekańskich. Ich obecność jest poświadczona na filmie z obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego (maj 1964 r.), na którym widzimy dziekanów wydziałów WSR w kolorowych strojach (Jubileusz 70-lecia UR, 2023, materiał filmowy – dostęp: 16.09.2023). W następnych latach powstawały kolejne jednostki uczelni, które zyskiwały odpowiednie barwy. Sytuacja była regulowana przez akty prawne dotyczące uroczystości uczelnianych, ale usankcjonowano ją dopiero w pierwszych statutach Akademii Rolniczej z lat 80. XX w. (Statut AR, Załącznik nr 1, 1986, s. 4).

Wraz z powstaniem insygniów rektorskich powstały też odznaki władzy dziekańskiej w formie łańcuchów, których portugały przedstawiały symbole poszczególnych wydziałów. Większość z nich zachowała do dzisiaj swój pierwotny wygląd.

Tabela 1. Wydziały Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie wraz z kolorystyką i wyglądem łańcucha dziekańskiego

Rok powołania	Nazwa wydziału (dawne nazwy, ostatnia zmiana)	Kolorystyka	Łańcuch
1923	Wydział Rolniczo-Ekonomiczny URK (dawniej Rolniczy, Rolniczo-Leśny UJ, Rolniczy WSR, Rolny WSR, Rolniczy AR, 2002)	Zielony	Ogniwa o wzorach geometrycznych, w tym dwa umieszczone na osi średnicy, przedstawiają trzy złączone stylizowane kłosy. Portugal w kolorze złotym przedstawia koło zębate, w które wpisane są skrzyżowane kłosy i pług, zawieszony jest u ogniwa przedstawiającego herb Krakowa.
1949	Wydział Leśny	Zielony z brązową obwódką	Ogniwa o powtarzalnym wzorze przedstawiają wpisane dwa koła. Portugal w kolorze złotym, który tworzy ażurowa tarcza przedstawiająca stylizowany liść dębu ułożony na gałązce modrzewia, zawieszony jest u ogniwa z herbem Krakowa.
1953	Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt (Zootechniczny WSR, AR, 1998)	Czerwony	Ogniwa o wzorach geometrycznych symbolizują podkowy. Dwa ogniwa umieszczone na osi średnicy przedstawiają trzy stylizowane kłosy. Portugal przedstawia sylwetki zwierząt gospodarskich wpisane w koło. Podwieszony jest do ogniwa przedstawiającego herb Krakowa. Portugal i herb mają kolor złoty.
1955	Wydział Inżynierii Środowiska i Geodezji (Melioracji Wodnych WSR, AR, 1992)	Jasnoniebieski	Ogniwa o wzorach geometrycznych z powtarzającym się kołem, w tym dwa ogniwa umieszczone na osi średnicy, przedstawiają trzy stylizowane kłosy. Portugal stanowi koło utworzone z czterech stylizowanych kłosów z wpisaną w nie kłęzącą postacią wylewającą z trzymanego w prawej ręce dzbaną wodę, z lewą ręką opartą o ramię łopaty. Podwieszony jest do ogniwa przedstawiającego herb Krakowa. Oba elementy są w kolorze złotym.

1968	Wydział Biotechnologii i Ogrodnictwa (Ogrodnicy WSR, AR, UR, 2013)	Żółto-brązowy	Ogniwa o powtarzającym się wzorze stylizowanej czteropłatkowej rozety symbolizują kwiat. Portugal przedstawia stylizowany kwiat słonecznika. Podwieszony jest do ogniwa przedstawiającego herb Krakowa. Portugal i herb są w kolorze złotym.
1977	Wydział Inżynierii Produkcji i Energetyki (Techniki i Energetyki Rolnictwa,	Ciemnoniebieski	Ogniwa o powtarzającym się wzorze stylizowanego snopa zboża. Portugal przedstawia koło zębate z wpisanym w nie stylizowanym snopem zboża. Podwieszony jest do ogniwa przedstawiającego herb Krakowa. Oba elementy są w kolorze złotym.
1994	Wydział Technologii Żywności	Róż indyjski	Ogniwa o wzorach geometrycznych, w tym dwa umieszczone na osi średnicy, przedstawiają trzy stylizowane kłosa. Portugal w kolorze złotym przedstawia stylizowany wiatrak z literami „TŻ”. U podstawy wiatraka znajduje się bochen chleba. Na obwodzie okręgu umieszczony jest napis: <i>Facultas Scientiae et Technologiae Alimentariae</i> oraz stylizowane retorty chemiczne. Portugal jest podwieszony do ogniwa z herbem Krakowa.
2010	Uniwersyteckie Centrum Medycyny Weterynaryjnej UJ-UR	Śliwkowy	Ogniwa okrągłe w liczbie 40, metal posrebrzany, dolny klucz nawiązuje do symboliki Krakowa. Portugal stanowi koło utworzone z czterech stylizowanych kłosów z łaską Eskulapa wpisaną w literę V. Portugal jest związany pojedynczym ogniwnem dwustronnym z dolnym kluczem łańcucha. Portugal i herb Krakowa mają kolor srebrny.

Źródło: opracowanie własne (Statut URK z 31 maja 2023, s. 100–101).

Na przestrzeni siedmiu dekad istnienia WSR-AR i UR następowały tylko niewielkie zmiany wśród insygniów i barw poszczególnych

wydziałów. Wiązały się one przede wszystkim z uszczegółowieniem odcienia togi dziekańskiej. Najistotniejszym dotychczasowym odejściem od tradycji była zmiana portugału wydziału związanego z naukami zootechnicznymi. Wiązało się to przemianowaniem Wydziału Zootechnicznego w Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt w 1998 r. Dotychczasowy portugał, który był używany od lat 60., przedstawiający głowę byka przebitą sztyletem wpisaną w koło (Statut AR, Załącznik nr 1, 1986, s. 2), został zastąpiony nowym, funkcjonującym do dzisiaj.

Jeszcze innym elementem, który utracił pierwotną funkcję ceremonialną, była buława dziekana Wydziału Ogrodniczego. Została ona podarowana przez Krakowskie Towarzystwo Ogrodnicze dziekanowi wydziału i nawiązywała swoim kształtem do berel używanych przez władze organizacji (Leśniak, 1973, bns). Jej znaczenie zostało omówione w pierwszych statutach uczelni z lat 80. Jednakże w wydanym w 1991 r. już się nie pojawia. Aktualnie buława dziekańska stanowi eksponat muzealny.

Fot. 4. Władze dziekańskie 2012–2016 w strojach ceremonialnych



Fot. Gabriel Wojcieszek.

Warto jeszcze dodać, że od lat 70. XX w do 2001 r. istniała rzeszowska filia Akademii Rolniczej. W różnych okresach składała się ona z jednego lub dwóch wydziałów, stanowiąc też część dziedzictwa uczelni krakowskiej.

Kolorystykę tóg wykorzystywanych w rzeszowskiej filii przedstawia poniższa tabela.

Tabela 2. Zmiany strukturalne AR w Rzeszowie w latach 1973–2001 wraz z kolorystyką i wyglądem łańcucha

Lata istnienia	Nazwa wydziału	Kolorystyka	Łańcuch
1973–1987	Zamiejscowy Wydział Ekonomiki Produkcji i Obrotu Rolnego	Fioletowy	Wykonany z białego metalu. Ogniwa w kształcie nieregularnych wzorów geometrycznych, na osi średnicy dwa z nich przedstawiają trzy złączone ze sobą, stylizowane kłosy. Portugal podwieszony do ogniwa z herbem Krakowa w formie nieregularnej tarczy, na której skrzyżowany jest lemiesz i kłos. Herb i portugał w kolorze złotym (Statut AR, Załącznik 1, s. 3–4).
1987–1993	Wydział Ekonomiki Produkcji Rolniczej	Fioletowy	Ogniwa w kształcie nieregularnych wzorów geometrycznych, na osi średnicy dwa z nich przedstawiają trzy złączone ze sobą, stylizowane kłosy. Portugal podwieszony do ogniwa z herbem Krakowa w kształcie litery „E” otoczonej dwoma kłosami. Herb i portugał w kolorze złotym (Statut AR, 1991, s. 60).
1987–1993	Wydział Technologii Obrotu Surowcami i Produktami Rolniczymi (1992 – Wydział Handlu i Spółdzielczości Wiejskiej)	Wrzosowy	Ogniwa w kształcie nieregularnych wzorów geometrycznych, na osi średnicy dwa z nich przedstawiają trzy złączone ze sobą, stylizowane kłosy. Portugal – nieregularna tarcza ze skrzyżowanym lemieszem i kłosem, podwieszony do ogniwa z herbem Krakowa – kolor złoty (Statut AR, 1991, s. 60).
1993–2001	Wydział Ekonomii	Wrzosowy	Ogniwa w kształcie nieregularnych wzorów geometrycznych, na osi średnicy dwa z nich przedstawiają trzy złączone ze sobą, stylizowane kłosy. Portugal, podwieszony do ogniwa z herbem Krakowa, w kształcie litery „E” otoczonej dwoma kłosami. Herb i portugał w kolorze złotym (Statut AR, 1997, s. 65).

Źródło: opracowanie własne.

W 2001 r. Wydział Ekonomii AR wszedł w skład powstającego Uniwersytetu Rzeszowskiego (dalej URz). Los strojów ceremonialnych

i insygniów nie jest znany. Najprawdopodobniej ten ostatni łańcuch i zestaw tóg pozostał w użyciu w ramach nowej uczelni. Znane jest miejsce przechowywania pierwszego łańcucha z lat 1973–1987. Stanowi on element zasobu muzealnego URz, a jego fotografia jest umieszczona na stronie internetowej, co świadczy o randze eksponatu (Uniwersytet Rzeszowski. Muzeum. Zbiory – dostęp: 16.09.2023).

Inne stroje ceremonialne

Oprócz szerokiej gamy kolorów używanych przez rektorów i władze dziekańskie pozostali członkowie Senatu URK podczas uczelnianych uroczystości zakładają czarne togi i czworoboczne birety tej samej barwy. Bardzo podobne noszone są przez świeżo mianowanych doktorów i habilitantów. Taki strój przysługuje im w dniu uroczystych promocji i otrzymania dyplomów. Kolejnym typem uroczystości, który uświetniają stroje ceremonialne, są nadania tytułów honorowych pracownikom spoza uczelni. W przeszłości doktorzy *honoris causa* WSR i AR używali często tóg noszonych w swoich macierzystych uczelniach. Aktualnie strój nie odbiega od tych używanych przez członków Senatu URK. Swoją obecność na uroczystości doktor honorowy podkreśla zatem czarną togą oraz biretem w tych samych barwach. Czasem również zakłada rękawiczki w tym kolorze (URK – aktualności, 2023, dostęp: 16.09.2023).

Wszelkiego rodzaju uroczystości uczelniane wymagają obecności pedli, czyli woźnych uniwersyteckich, pełniących honorową straż przy władzach uczelni. Ich strój oraz atrybuty są również statutowo określone. Składają się na nie czarne togi z zielonymi kołnierzami. Nakrycie głowy, które nie jest ujęte w statucie, to zielone, okrągłe birety. W rękę trzymają oni tzw. laski pedlowskie z drewnianym, czarnym trzonem o wysokości 1,90 m, na który nakłada się srebrną głównię, zwieńczoną koroną, utworzoną z motywów nawiązujących do kłosów pszenicy w kolorze złotym (Statut URK z 31 maja 2023, s. 99).

Ostatnim ubiorem, którego używa się podczas wyjątkowych uroczystości, jest strój mistrza ceremonii pogrzebowej. Jest to funkcja powołana na uczelni w 2014 r. Została ona ustanowiona w celu zapewnienia godnego pożegnania i uczczenia pamięci zmarłych pracowników Uniwersytetu (Zarz. Nr 70/2014 Rektora URK z 23 X 2014 r.). Mistrz ceremonii odpowiada za przebieg pogrzebu, w imieniu władz uczelni odczytuje okolicznościowy list kondolencyjny. Jego ranga jest podkreślona poprzez używanie czarnej togi i biretu oraz łańcucha. Składa się on z okrągłych ogniw połączonych z tyłu symbolem nieskończoności. W zwieńczeniu znajdują

się litery UR nawiązujące do nazwy uczelni. Przyczepiony jest do niego portugał w formie herbu uniwersytetu (Sikorski – informacja ustna, 2022).

Strój studencki w Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie

Historia stroju studenckiego i tradycja czapki

Długa historia stroju studenckiego sięga również czasów średniowiecza. Wygląd studentów, bakalarzy i magistrów był szczegółowo określany w różnego rodzaju dokumentach pomiędzy XV i XIX stuleciem (Sondel, 2012, s. 1354–1357). W XX w. odstąpiono od regulowania oficjalnego stroju, jednak chęć wyróżnienia się, wskazania przynależności wydziałowej lub korporacyjnej, spowodowały powstanie tradycji nakrycia głowy o określonych kolorach lub ozdobionych symbolami literowymi. W dwudziestoleciu międzywojennym szczególnie popularne było noszenie tzw. dekli, czyli czapek o kształcie rogatywki lub okrągłych (Sondel, 2012, s. 257–258). Używali ich studenci, manifestując w ten sposób swoją przynależność do poszczególnych wydziałów, oraz członkowie bardzo popularnych w tamtym czasie korporacji akademickich, skupiających bractwo studencką. Również studenci Wydziału Rolniczego posiadali swoje czapki, które były jednolicie brązowe z otokiem i sznurem oraz czarnym daszkiem (Muzeum URK, sygn. MAR I/15; sygn. I/660).

Po II wojnie światowej spadło znaczenie nakrycia głowy, które miało odróżniać poszczególne wydziały zarówno na UJ, jak i w WSR-AR. Niemniej jednak ich noszenie miało znaczenie symboliczne, szczególnie w okresie wydarzeń marcowych 1968 r. W 1983 r. tradycyjną czapkę studencką UJ otrzymał Jan Paweł II (Sondel, 2012, s. 257–258). O znaczeniu dekla pisała ówczesna prasa, wskazując na poszczególne uczelnie, barwy czapek i otoków. Szczegółowo omówiono poszczególne wydziały AR (Lovell, 1981, s. 20). Mogło to wynikać z faktu, iż barwy otoków były szczegółowo uregulowane przez uczelniane akty prawne. W statucie pierwszy raz stosowny zapis pojawił się w 1991 r. (Statut AR, 1991, s. 61).

Czapki studenckie stopniowo wychodziły jednak z użycia. Dopiero w 2010 r. przywrócono je w Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie (Biuletyn Informacyjny UR, 2010, s. 14, 90). Otrzymanie i noszenie nakrycia głowy miało jednak charakter symboliczny. Podczas inauguracji roku akademickiego nastąpiło ślubowanie studentów I roku, w którym wzięło udział 18 najlepszych kandydatów na studia. Z rąk rektora uczelni otrzymali oni przywilej założenia czapki. Ta tradycja jest kontynuowana do dzisiaj. Obecny statut uczelni szczegółowo omawia wygląd studenckiego

nakrycia głowy. Otok ma być dopasowany kolorystycznie do barw wydziałów (Statut URK z 31 maja 2023, s. 99). Ze względu na symboliczny charakter immatrykulacji z wykorzystaniem czapek nie istnieją jednak różnobarwne elementy nakrycia głowy. Są one jednolite, brązowe z bordowym otokiem i złotym sznurem umieszczonym wokół niego.

Fot. 5. Współczesna czapka studencka URK



Fot. Paweł Jakubiec.

Tradycje kulturowe Uniwersytetu Rolniczego oraz związane z tym stroje

W URK istnieją też specyficzne stroje związane z tradycjami kulturowymi, które są pielęgnowane przez studentów uczelni. Pozwalają one wyrazić identyfikację regionalną, zawodową czy sceniczną członkom grup artystycznych, tworzących kulturalne oblicze URK.

Najstarszym zespołem artystycznym działającym w Uniwersytecie Rolniczym jest Studencki Zespół Góralski „Skalni”. Jego historia sięga lat 50. XX w., a głównym celem jest pielęgnowanie tradycji Podhala poprzez taniec, śpiew i inne nawiązania do kultury i sztuki regionu (Szandula, 2020, s. 19–42; Skalni – dostęp: 20.09.2023). Podczas występów członkowie zespołu występują w strojach górali zamieszkujących południową Małopolskę u podnóża Tatr. Składa się on w wersji męskiej z kapelusza (kłobuka) wykonanego z filcu z szerszym rondem oraz główką otoczoną wianuszkami muszli. Innymi nakryciami głowy są baranice (barankule)

oraz czepce harnasiów tzw. kołpaki (Brzuchacz – informacja ustna, 2023; Trebunia-Staszal i in., 2015, s. 75–91). Górna część stroju to biała koszula z kołnierzem, na którą zakłada się serdak, czyli ciepłą kamizelkę ze skóry, rzadziej jest to gunia (cucha) lub kozuch. Dolną partię ciała okrywają spodnie (portki) z ozdobnym szwem oraz dwoma rozporami „przyporami” z przodu, wzdłuż których wyszyte są tradycyjne ornamenty hafciarskie tzw. parzenice. Całości dopełniają buty skórzane tzw. kierpce, z grubą podeszwą i obcasem, co jest charakterystyczne dla regionu podhalańskiego (Trebunia-Staszal i in., 2015, s. 75–91). Bardzo ważne są także pasy zwane bacowskimi, juhaskimi czy zbójnickimi. Wykonywane ze skóry bydlęcej, posiadają zdobienia i kieszonkę nabijaną ćwiekami lub monetami. Ich duża szerokość wymaga specjalnego zapinania sprzączek i rzemieni, których liczba wynosi od trzech do pięciu (Trebunia-Staszal i in., 2015, s. 109).

Strój damski w zespole „Skalni” to najczęściej różnobarwne spódnice z płótna bądź bardziej ozdobnych materiałów z roślinnym deseniem. Na nogi zakładane są kierpce. Górna część stroju góralek stanowią białe koszule zdobione haftem lub koronkami, na które zakłada się różnobarwne gorsety z motywami roślinnymi, m.in. szarotki, ostu oraz cekinami i koralikami. Są one wiązane z przodu szeroką, czerwoną wstążką. Na szyjach jako ozdoby znajdują się czerwone korale. Głowy najczęściej pozostają odkryte, choć czasami pojawiają się zarzucone na ramiona chusty, które w razie potrzeby mogą być używane do swoich podstawowych celów (Brzuchacz – informacja ustna, 2023; Trebunia-Staszal i in., 2015, s. 115–118).

Dowodem na to, że najważniejszym aspektem zespołu jest identyfikacja regionalna, może być fakt, iż logo zespołu również stanowi nawiązanie do stroju góralskiego, czyli tzw. parzenicy w stylu podhalańskim w kształcie okrągłym z bocznymi pętlami o stylizowanych roślinnych i geometrycznych formach, z zakończeniem w postaci krzesiwka (Seweryn, 1930, s. 42–48). W jej centralnej części umieszczono napis „Skalni”.

Drugą studencką grupą artystyczną w URK, manifestującą swoje przywiązanie do specyficznej tradycji leśno-łowieckiej, jest Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Hagard”. Funkcjonuje on od 2001 r. (Hagard – dostęp: 18.09.2023). W pierwszym dziesięcioleciu istnienia muzycy grający na rogach występowali w strojach galowych leśników oraz kapeluszach. Był to mundur w kolorze oliwkowym, niemal identyczny jak te noszone przez pracowników służby leśnej (Lasów Państwowych). Składał się z marynarki i spodni lub, w wersji damskiej – spódnic do kolan. Na kłapach górnego elementu stroju znajdowały się liście dębu oraz napis AR, następnie UR Kraków. Na lewym ramieniu zaprezentowano logo zespołu, składające się z sokoła (młody, nielotny osobnik to w gwarze łowieckiej hagard)

i rogu myśliwskiego. Uzupełnieniem stroju były białe koszule, zielone krawaty oraz buty i pasy skórzane w kolorze brązowym (Chlebowski – informacja usta, 2023).

Od 2013 r. zespół występuje w nowych, ciemnobrązowych mundurach, które wykonano w krakowskiej pracowni krawieckiej Jolanty Przebindy. Wzorowano się na strojach galowych Polskiego Związku Łowieckiego oraz górniczym. Odstępstwem od munduru PZŁ jest brak sznura na prawym ramieniu oraz zastosowanie krawata typu bolo. W wersji męskiej występuje marynarka jednorzędowa z pięcioma skórzanymi guzikami, które są zapinane pod szyję, i spodnie, a w damskiej ten sam typ górnej części odzieży oraz spódnica do kolan. W marynarce jasnobrązowym kolorem i obszyciem wyróżniono naramienniki i kieszenie. Dodano również guziki skórzane na mankietach marynarki. Na kołnierzu w formie stójki wyhaftowano liście dębu, a na lewym ramieniu pozostało logo zespołu. Uzupełnieniem są białe koszule, krawaty typu bolo z klamrą przedstawiającą sokoła (łac. *hagard*) oraz czarne buty i paski. Na głowy członkowie zespołu *Hagard* zakładają kapelusze myśliwskie model Leśnik firmy Polkap z przypinką „K” w koronie symbolizującą miasto Kraków oraz piórkiem (lotką) pustułki – najmniejszego sokoła, które również nawiązuje do nazwy zespołu (Chlebowski – informacja usta, 2023).

W uczelni działają też dwa chóry, które swoją klasę artystyczną podkreślają również przez specyficzny, dostosowany do okoliczności strój. W kolejności chronologicznej powstawania – pierwszym z nich działającym od przełomu 2003/2003 r. jest „Chór URK” tzw. mieszany, złożony z głosów damskich i męskich studentów, pracowników i przyjaciół środowiska akademickiego Uniwersytetu Rolniczego.

Od samego początku dążono do podniesienia rangi zespołu poprzez elegancki, jednolity ubiór. Pierwszy oficjalny strój chóralny składał się, w przypadku mężczyzn, z czarnych: koszul, spodni i butów. Odzież damska była bardziej dekoracyjna. Stanowiły ją ciemnozielone bluzki koszulowe z długimi rękawami, dekoltem oraz bocznym zapięciem, a także czarne długie spódnice. Autorką projektu ubioru damskiego była jedna z ówczesnych chórzystek – Magda Tabiś (Gutowska-Kuźmicz – informacja ustna, 2023). Strój ten towarzyszył chórowi przez kolejne, pełne sukcesów lata aż do początków 2019 r. W tym czasie obchodzono XV-lecie zespołu, które świętowano z wykorzystaniem nowych ubiorów. Projektowały go chórzystki, a uszyła podkrakowska krawcowa Dorota Klima (Gutowska-Kuźmicz – informacja ustna, 2023). Składa się on z długiej, czarnej, pokrytej wzorem kwiatowym spódnicy oraz koszulki z długimi rękawami. Mężczyźni pozostali przy czarnych koszulach i spodniach. Przy mniej oficjalnych okazjach górę ubioru w przypadku wszystkich członków zespołu stanowi czarna koszulka typu T-shirt z chóralnym logo

umieszczonym z przodu po lewej stronie (Gutowska-Kuźmicz – informacja ustna, 2023).

Druga, funkcjonująca przy URK grupa śpiewacza – Chór Męski „Agricola” Krakowskiego Środowiska Akademickiego jest kontynuacją tradycji wyrosłej przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Stanowią go w większości seniorzy związani z uczelniami krakowskimi oraz byli członkowie Krakowskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego – KChAUJ (Agricola, dostęp: 18.09.2023). Ich oficjalny strój składa się z czarnych, uszytych na miarę garniturów, których jednorzędowe marynarki posiadają bordowe akcenty. Pod nie panowie zakładają białe koszule oraz krawaty w odcieniu odpowiadającym kolorowym elementom marynarek (Gutowska-Kuźmicz – informacja ustna, 2023).

Fot. 6. Zespoły artystyczne URK w strojach scenicznych



Fot. Tomasz Łuczecki, Adam Mróz, Gabriel Wojcieszek.

Podsumowanie

Stroje w Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie pełnią wiele ważnych funkcji. Po pierwsze, stanowią wyraz wielowiekowego dziedzictwa kulturowego uczelni. Pomimo tego, że powstała ona w II połowie XX w., to odnosi się do tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którego się wywodzi.

Tak jak jej Alma Mater posiada specyficzny zestaw ubiorów rektorskich, dziekańskich, insygniów władzy i poszczególnych wydziałów oraz inne elementy, które świadczą o jej głębokim zakorzenieniu w tradycji.

W historii istniały okresy, kiedy specjalne stroje uniwersyteckie odchodziły od łask. W I połowie XIX w. Austriacy preferowali ubiór urzędniczy. W okresie po II wojnie światowej, kiedy nastąpiła władza ludowa, wszelkie przejawy autonomii uczelni, wyrażane nawet strojem, były sprzeczne z preferowaną doktryną równości oraz szczególną rolą chłopów i robotników. Dlatego, aby uniknąć oskarżeń o elitaryzm, wiele powstających uczelni nie używało strojów ceremonialnych. W Wyższej Szkole Rolniczej przywrócono jednak szybko tradycję rektorskiej, prorektorskiej i dziekańskiej togi, dostrzegając znaczenie manifestacji własnej tożsamości oraz jedności ze środowiskiem naukowym Krakowa i całego kraju. To druga, złożona funkcja specyficznych strojów.

Trzecią, którą można by wskazać, jest podnoszenie rangi i znaczenia poszczególnych uroczystości. Rektorzy, dziekani i Senat uczelni występują w specjalnych, ceremonialnych strojach tylko w czasie najważniejszych wydarzeń. Należą do nich inauguracje roku akademickiego, promocje doktorskie i habilitacyjne, uroczystości wręczenia doktoratów *honoris causa*, jubileusze.

Pozostałe stroje ceremonialne, które zostały omówione, również podnoszą rangę uroczystości uczelnianych. Pojawienie się uniwersyteckiego pedla zawsze oznacza święto w uczelni. Również toga, biret i specjalny łańcuch mistrza ceremonii pogrzebowej wyróżniają w ten sposób osoby związane ze środowiskiem URK w ich ostatniej ziemskiej drodze.

Funkcję identyfikacyjną pełnią też elementy stroju studenckiego, do których należy czapka. Do naszych czasów tradycja ta przetrwała już tylko w okrojonej formie. Nakrycie głowy, które jest wręczane studentowi I roku podczas ślubowania i otrzymania indeksu, podkreśla przynależność studentów do uczelni i buduje ich więź z jednostką. Może to prowadzić do zaangażowania się w działalność kulturalną i artystyczną. W takim przypadku będzie to kolejny powód do przybrania stroju identyfikującego studenta z jego tożsamością kulturową (Zespół „Skalni” – strój górali podhalańskich), branżą i zainteresowaniami (Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Hagard” – leśnicy, łowcy) czy organizacyjną poprzez stroje chórne (Chór UR).

Używanie studenckich czapek do celów ceremonialnych, jak również eleganckie stroje zespołów artystycznych dodają jeszcze większej różnorodności środowisku akademickiemu URK.

Ubiory w środowisku akademickim były zawsze wyróżnikiem stylu i elegancji osób, które ich używały. Świadczą o tym liczne przykłady eksponatów muzealnych znajdujących się w zbiorach Uniwersytetu Rolniczego

w Krakowie (Muzeum URK, sygn. MAR V/12, ks. wpływów 802). Szeroka gama strojów, które zostały omówione w niniejszym artykule, stanowi doskonale odzwierciedlenie znaczenia pewnych symboli, ich funkcjonowania w środowisku akademickim oraz odwoływania się do historii i dziedzictwa. Rozwój uczelni powoduje, że nie jest to jednak proces zamknięty, a raczej podlegający ciągłej ewolucji. Przykładem może być tutaj pojawienie się nowych barw oraz insygniów Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Weterynaryjnej w I połowie 2023 r. (Statut URK z 31 maja 2023, s. 99, 101). Czerpiąc z wieloletniej tradycji, możemy więc tworzyć nowe elementy, które z czasem same zyskują na znaczeniu i wokół których buduje się identyfikacja i marka.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum URK, Pismo Ewy Turczyńskiej do rektora Akademii Rolniczej prof. dr. hab. Zbigniewa Ślipka nr RN-BG-66/8/2022 z dnia 19.03.2002. „Biuletyn Informacyjny UR” nr 5(61), 10/2009, s. 14, s. 90.
- Brzuchacz Józef – kierownik Studenckiego Zespołu Góralskiego „Skalni” – informacja usta, 2023.
- Chlebowski Gabriel – kierownik Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Hagard” – informacja ustna, 2023.
- Gutowska-Kuźmich Joanna – dyrygentka Chóru URK oraz chóru „Agricola” – informacja ustna, 2023.
- Jakubiec, P. (2022). Insygnia Uniwersytetu Rolniczego. cz. 1: Rektor i prorektorzy. *Serwis Informacyjny Biblioteki Głównej, Uniwersytet Rolniczy im. H. Kollątaja w Krakowie 5* (wrzesień–październik), 14–17.
- Jubileusz 70-lecia Uniwersytetu Rolniczego – materiał filmowy. Pozyskano z: <https://www.youtube.com/watch?v=jWgcKKR-gfQ&t=32s> (dostęp: 16.09.2023).
- Komornicki, T. i Ziółek, E. (red.) (1980). *XXV lat Akademii Rolniczej imienia Hugona Kollątaja w Krakowie (1953–1978) w 60-lecie niepodległości Polski* (1980). Kraków: Akademia Rolnicza w Krakowie.
- Leśniak, T. (red.) (1973). *75 lat Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie: 1893–1968*. Kraków: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.
- Lovell, B. (1884). Czapki studenckie – moda czy obyczaj? *Przekrój*, nr 20 z 17 maja.
- Matejko J. *Portret Józefa Szujskiego*, Kraków 1886. W: Galeria Malarstwa Polskiego. Pozyskano z: http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Matejko/Images/Jozef_Szujski.jpg (dostęp: 15.09.2023).
- Matejko, J. *Ubiory w Polsce 1200–1795, 1507–1548*, ryc. 28: Uczni w latach 1507–1548, ok. 1875, Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Pozyskano z: <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/2287/edition/6411/content> (dostęp: 10.09.2023).
- Matejko, J. *Zygmunt I nadaje szlachectwo profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 1858. W: Galeria Malarstwa Polskiego. Pozyskano z: http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Matejko/Images/Profesorowie_UJ.jpg (dostęp: 10.09.2023).
- Muzeum URK: Czapki studenckie Studium Rolniczego-Wydziału Rolniczego UJ, sygn. MAR I/15, MAR I/660; Laska profesora Schmidta, sygn. Ks. wpływów 802; Zegarek prof. Kazimierza Roupperta, sygn. MAR V/12. *O nas*. W: Agricola Chór Męski Krakowskiego Środowiska Akademickiego przy Uniwersytecie Rolniczym. Pozyskano z: <http://choragricola.krakow.pl/20.html> (dostęp: 19.09.2023).
- Piech, Z. (2022a). Znaki Uniwersytetu Jagiellońskiego w XIX–XXI wieku, cz. 2. *Alma Mater*, 231–232 (marzec–kwiecień), 28–35.
- Piech, Z. (2022b). Znaki Uniwersytetu Jagiellońskiego w XIX–XXI wieku, cz. 3. *Alma Mater*, 233 (maj), 36–39.
- Piech, Z. (2022c). Znaki Uniwersytetu Jagiellońskiego w XIX–XXI wieku, cz. 4. *Alma Mater*, 235 (październik), 40–44.
- Pochwaliski, K. *Portret Edwarda Janczewskiego*, Kraków ok. 1901, ze zbiorów Uniwersytetu Rolniczego im. H. Kołłątaja w Krakowie.
- Pochwaliski, K. *Portret Stefana Surzyckiego*, Kraków lata 20. XX w., ze zbiorów Marcina Surzyckiego.
- Rzewuski, W. *Józef Dietl. Portret, Kraków 1862*. W: Muzeum Fotografii. Pozyskano z: <https://zbiory.mufo.krakow.pl/card/mhf-20099-ii/> (dostęp: 15.09.2023).
- Seweryn, T. (1930). *Parzenice góralskie*. Kraków: Muzeum Etnograficzne w Krakowie.
- Sikorski Szymon – mistrz ceremonii pogrzebowej – informacja ustna, 2022.
- Sondel, J. (2012). *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków: Universitas.
- Statut Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Kraków 1986.
- Statut Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Kraków 1991.
- Statut Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Kraków 1997.
- Statut Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie tekst ujednolicony na dzień 31.05.2023 r.
- Studencki Zespół Góralski „Skalni”. Pozyskano z: <https://skalni.urk.edu.pl/> (dostęp: 20.09.2023).
- Szandula, M. (2020). *Kultura studencka na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. Historia i współczesność*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.
- Trebusia-Staszal, S., Etynkowska, A., Etynkowski, M. i Fiedler, K. (2015). *Strój Podhalański. Atlas Polskich Strojów Ludowych*. Cz. 5, *Małopolska*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Uniwersytet Rzeszowski. Muzeum. Zbiory. Pozyskano z: <https://www.ur.edu.pl/pl/uniwersytet/jednostki/jednostki-ogolnouczelniane/muzeum/zbiory> (dostęp: 16.09.2023).

Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Colinowi G. Scanesowi, USA. Pozyskano z: <https://urk.edu.pl/wiadomosci/11912> (dostęp: 16.09.2023).

Zarządzenie Nr 70/2014 Rektora Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie z dnia 23 października 2014 roku w sprawie: pogrzebów pracowników, studentów i doktorantów Uczelni.

Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Hagard”. Pozyskano z: <https://hagard.urk.edu.pl/> (dostęp: 18.09.2023).

Paweł Jakubiec – historyk-archiwista, dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Rolniczego im. H. Kołłątaja w Krakowie, w swoich pracach naukowych koncentruje się na historii wsi, ruchu ludowego, nauczania rolnictwa, biografiach naukowców, przyrodników, polityków i działaczy ludowych oraz źródłach do dziejów nauk przyrodniczych.

Tomasz Jelonek<http://orcid.org/0000-0002-4771-0021>

Uniwersytet Jagielloński

tomasz.jelonek@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.30

Nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych na tle kultury ludowej

STRESZCZENIE

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki funkcjonujących w polszczyźnie mówionej nazw kapliczek i krzyży przydrożnych. Materiał badawczy stanowi ponad 60 określeń małych obiektów architektury sakralnej, które zgromadzono w latach 2021–2022 podczas prowadzenia rozmów z najstarszym i średnim pokoleniem mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych w gminie Wręczyca Wielka, w powiecie kłobuckim (województwo śląskie). Do analizy wspomnianej grupy nazw własnych włączono również różnego rodzaju dane etnograficzne, np. podania, przekazy, historie i legendy. W pierwszej części artykułu przedstawiono założenia metodologiczne oraz stań badań. Przybliżono również specyfikę funkcjonowania kapliczek i krzyży przydrożnych na tle kultury ludowej (np. motywacje fundacji, wygląd, kontekst floralny). W drugiej części tekstu skupiono się na analizie nazw małych form architektury sakralnej. Stwierdzono, że najliczniejszą grupę propriów stanowią określenia kapliczek i krzyży utrwalające dane na temat lokalizacji względem innych obiektów. Ponadto pojawiają się motywacje związane z historią regionu, dawnymi mieszkańcami lub fundatorami form sakralnych. Niewielka liczba nazw utrwała także patronów kapliczek.

Nazwy małych obiektów architektury sakralnej nie mają charakteru oficjalnego, funkcjonują głównie w polszczyźnie mówionej. Charakterystycznym zjawiskiem dla omawianej grupy propriów jest występowanie dubletów nazwowych. Podstawowa funkcja nazw kapliczek i krzyży polega na identyfikacji form małej architektury sakralnej. Ponadto mogą one w prosty sposób lokalizować, upamiętniać lub informować o specyfice obiektu.

SŁOWA KLUCZE: nazwy kapliczek, nazwy krzyży przydrożnych, polszczyzna mówiona mieszkańców wsi, kultura ludowa, Truskolasy, gmina Wręczyca Wielka

ABSTRACT

The Significance of Names for Shrines and Roadside Crosses towards Folk Culture

This article endeavors to explore the names attributed to shrines and roadside crosses within Polish oral tradition. Drawing from a collection of over 60 names gathered between 2021 and 2022 through informal dialogues with elderly and middle-aged residents of Truskolasy and neighboring villages in the Wręczyca Wielka community, located in the Kłobuck county, of the Silesian Province, the study incorporates ethnographic data, including narratives and legends.

The introductory section outlines the methodological framework and previous surmises and researches, while also elucidating the unique role of these small sacred structures within folk culture, including their motivations for establishment, physical characteristics, and contextual significance, such as floral adornments. The subsequent analysis focuses on dissecting the nomenclature attributed to these objects. It is propounded that the majority of proper names pertaining to shrines and crosses denote their spatial linkage with other landmarks, while others are correlative to regional history, former inhabitants or founders. A smaller subset of names is associated with the patrons of these holy sites.

The names attributed to small objects of sacred architecture are informal and lack official designation, predominantly existing within the realm of oral Polish discourse. Characteristic feature for discussed group of *propria* is presence of names' doubles. A notable characteristic of this corpus of names is the existence of duplicates.

The primary function of names bestowed upon roadside shrines and crosses is to facilitate the identification of these small structures within the realm of sacred architecture. Moreover, they serve as luculent means of locating, commemorating, or conveying the character of these objects.

KEYWORDS: shrines chapels, names of roadside crosses, oral Polish of village inhabitants, Truskolasy, folk culture, Wręczyca Wielka community

Gmina Wręczyca Wielka to malowniczo położony region na północy województwa śląskiego w powiecie kłobuckim. Obszar ten – ze względu na kilka zabytkowych budowli – znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej, a dokładnie – w części określanej mianem tzw. pętli częstochowskiej. Do największych zabytków gminy należy zaliczyć dwa drewniane kościoły. Jeden z nich, wybudowany w roku 1737 z fundacji dzierżawcy starostwa krzepickiego, Józefa Winnera, znajduje się w Truskolasach (Jelonek, 2013). Drugi obiekt, pochodzący z roku 1921, mieści się z kolei w Borze

Zapilskim¹. Oprócz wspomnianych świątyń, a także innych murowanych kościołów i kaplic, sakralny krajobraz gminy dopełniają liczne kapliczki i krzyże przydrożne. Obiekty te mają ścisły związek z kulturą ludową i stanowią nie tylko elementy materialnego dziedzictwa. Są one także świadectwem głębokiej pobożności głównie dawnych mieszkańców regionu. Okoliczności powstania kapliczek i krzyży, coraz częściej trudne do ustalenia, związane są przede wszystkim z losami członków mikrowspólnoty. Przydrożne obiekty małej architektury sakralnej przyjmują urozmaicone formy. Warto wspomnieć, że na bogactwo i różnorodność konstrukcyjną kapliczek z Truskolas i okolic zwrócił już uwagę w roku 1881 Adrian Głębocki (1881). Artysta ten, urodzony w pobliskich Pankach, na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w cyklu „Ryciny nasze” pisał:

dawne budowle nasze (...) mają (...) swój samorodny charakter, chociaż odmienny w każdej prowincyi kraju, wywołany potrzebą konstrukcyi, lub conajczęściej przez osobliwszą fantazyą domorosłych cieśli, jak to widać np. w Kaplicy przydrożnej w Truskolasach (...). Podobnych kaplic wokoło téjże wsi jest kilka, a każda odmiennego kształtu² (Głębocki, 1881, s. 231).

Mimo postępujących przemian cywilizacyjno-kulturowych oraz szerzących się procesów globalizacyjnych kapliczki i krzyże przydrożne wciąż odgrywają istotną rolę w życiu wiejskich mikrowspólnot. Są one ważne przede wszystkim dla najstarszego pokolenia mieszkańców, którego przedstawiciele małe formy architektury sakralnej traktują z wielkim szacunkiem (Piechnik, 2011). Warto podkreślić, że niektóre kapliczki i krzyże posiadają w polszczyźnie mówionej nazwy. Miejscowa ludność utrwaliła w tego typu *propriach* na przykład dane o lokalizacji obiektów na terenie mikrowspólnoty czy też informacje o różnego rodzaju wydarzeniach, dla których upamiętnienia wybudowano wspomniane obiekty.

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki nazw kapliczek i krzyży funkcjonujących w polszczyźnie mówionej najstarszych mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych w gminie Wręczyca Wielka.

Materiał badawczy stanowi ponad 60 nazw przydrożnych obiektów architektury sakralnej zgromadzonych w latach 2021–2022 podczas prowadzenia nieoficjalnych rozmów z najstarszym i średnim pokoleniem

1 Szczegółowe informacje na temat kościoła w Borze Zapilskim można odnaleźć m.in. na stronie internetowej Szlaku Architektury Drewnianej, zob. Drewniany kościół pw. św. Jacka w Borze Zapilskim (b.r.).

2 W cytacie zachowano pisownię oryginalną.

mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych³ w gminie Wręczyca Wielka⁴. Do analizy wspomnianej grupy nazw własnych włączono również wszelkie dane etnograficzne dotyczące kapliczek i krzyży, które zebrano od respondentów w trakcie prowadzenia eksploracji. Ponadto w artykule wykorzystano informacje uzyskane w następujących instytucjach: w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Katowicach z delegaturą w Częstochowie, w Urzędzie Gminy oraz w Gminnym Ośrodku Kultury we Wręczycy Wielkiej, w Gminnej Bibliotece Publicznej we Wręczycy Wielkiej wraz z jej filiami: w Szarlejce, w Truskolasach i w Węglowicach. Ze względu na lokalizację kapliczek i krzyży w okolicznych lasach autor konsultował się również z pracownikami dwu nadleśnictw (Herby oraz Kłobuck). Cennych informacji dostarczyli też nauczyciele języka polskiego i historii pracujący w szkołach zlokalizowanych na terenie gminy, a także księża proboszczowie z poszczególnych parafii, np. z Truskolas. Ponadto zebrany materiał wzbogacono o różnego rodzaju podania, przekazy, historie i legendy dostępne na przykład w lokalnych przewodnikach (zob. np. Siwiński, 2009).

Ponieważ przedmiot niniejszego artykułu stanowią określenia przydrożnych obiektów architektury sakralnej, krótkiej charakterystyki wymagają również terminy: nazwa kapliczki i nazwa krzyża przydrożnego. I tak za wspomniane *propria* uznano takie określenia małych form architektury sakralnej, które funkcjonują głównie w polszczyźnie mówionej najstarszego pokolenia⁵ i są znane co najmniej kilkunastu autochtonom, np.: Gruby Krzyż⁶, Błękitny Krzyż, Krzyż Lemańskiego, Trzy Krzyże,

3 Materiał onimiczny gromadzono m.in. z zastosowaniem metody fokusowej (zob. np. Grochola-Szczepanek, 2006) od lipca 2021 r. do czerwca 2022 r. Nieoficjalne rozmowy prowadzono z mieszkańcami (w wieku od 40 do 100 lat) następujących wsi: Bieżenia, Boru Zapilskiego, Brzezinek, Czarnej Wsi, Długiego Kąta, Golcy, Grodziska, Hutki, Jeziora, Klepaczki, Kulej, Nowin, Piły Drugiej, Piły Pierwszej, Szarlejki, Truskolas, Węglowice, Wręczycy Wielkiej, Wydry i Zamlynia. Badania miały charakter dwuetapowy. Podczas pierwszego spotkania autor przedstawiał specyfikę materiału onimicznego, który chciał uzyskać od respondentów. Kolejne spotkanie odbywało się za kilka lub kilkanaście dni. Wówczas informatorzy wskazywali nazwy i przedstawiali ich szeroki kontekst kulturowy.

4 Region ten przed zmianą podziału administracyjnego Polski z 1 stycznia 1999 r. przynależał do województwa częstochowskiego. Szczegółową charakterystykę obszaru badań autor (Jelonek, 2013; 2018a) przedstawił w odrębnych opracowaniach. W skład gminy Wręczyca Wielka wchodzi 26 wsi: Bieżęń, Borowe, Bór Zapilski, Brzezinki, Czarna Wieś, Długi Kąt, Golce, Grodzisko, Hutka, Jezioro, Kalej, Klepaczka, Kuleje, Nowa Szarlejka, Nowiny, Pierchno, Piła Druga, Piła Pierwsza, Puszczew, Szarlejka, Truskolasy, Węglowice, Wręczyca Mała, Wręczyca Wielka, Wydra, Zamlynie.

5 Sporadycznie nazwy te pojawiają się w publikacjach dotyczących szeroko pojętej kultury regionu, zob. np.: Jaśkiewicz, 1993; Kała, Kędziora i Żerdzińska, 2007; Pilecka, 2008a; Jelonek, 2018a, 2018b, 2020.

6 W artykule wszystkie nazwy kapliczek i krzyży zapisano wielką literą, np. Gruby Krzyż. Jeśli w środku nazwy wielowyrazowej występował przyimek, zapisano go małą literą, np. Kapliczka w Ogrójcu.

Kapliczka Powstańcza, Kapliczka w Ogrójcu, Kapliczka na Krauzowiznie, Kapliczka Nepomucena. Dzięki wspomnianym nazwom mieszkańcy wsi w prosty i łatwy sposób lokalizują małe formy architektury sakralnej w obrębie mikrowspólnoty. Większość z charakteryzowanej grupy określeń może wywoływać także u nadawcy i odbiorcy komunikatu określone asocjacje. Nazwy kapliczek i krzyży uznano w niniejszym artykule za propria, przyjęto bowiem stanowisko Władysława Lubasia (1963), iż „przy zaliczeniu danego określenia (...) do nazw [własnych – T.J.] należy kierować się tym, czy jest ono przynajmniej u kilkunastu mieszkańców wsi znane” (Lubaś, 1963, s. 200).

Biorąc pod uwagę ustalenia i klasyfikację Rudolfa Šrámka (2009), można przyjąć, że nazwy małych obiektów architektury sakralnej stanowią przedmiot badań subdyscypliny onomastyki określanej mianem onomastica religiosa, a dokładnie jej części – onomastica sacra. Zdaniem R. Šrámka (2009) wspomniana onomastica sacra zajmuje się badaniem użycia oraz funkcjonowania propriów

związanych ze wszystkimi zjawiskami (osobami, miejscami, rzeczami, stosunkami), które w konkretnym systemie religijnym zajmują centralną pozycję, ponieważ nazywają osoby, miejsca, rzeczy i stosunki związane bezpośrednio z wiarą religijną i z jej zewnętrznymi przejawami. Dlatego uważane są za „święte”, tak jak za świętą uchodzi sama wiara (Šrámek, 2009, s. 293).

Na temat kapliczek i krzyży przydrożnych powstała do tej pory obszerna literatura. Małe obiekty architektury sakralnej stanowiły przedmiot zainteresowań m.in. Tadeusza Seweryna (1958), Wiktora Zina (1995) i Tomasza Czerwińskiego (2012).

Informacje o kapliczkach i krzyżach okolic Częstochowy, w tym gminy Wręczyca Wielka, można odnaleźć m.in. w pracach: Adriana Głębockiego (1881), Aleksandra Jaśkiewicza (1993; 2003), Elżbiety Kały, Marty Kędziory i Katarzyny Żerdzińskiej (2007), Ludmiły Pileckiej (2008a) oraz Tomasza Jelonka (2018a; 2018b; 2020). Cennych informacji na temat przydrożnych form architektury sakralnej dostarcza również *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (zob. Rejduch-Samkowa i Samek, 1963). Liczne dane o kapliczkach i krzyżach można odnaleźć także w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach z delegaturą w Częstochowie. Warto również wspomnieć o tym, że Urząd Gminy we Wręczyca Wielkiej prowadzi ewidencję lokalnych zabytków – m.in. małych form architektury sakralnej (zob. Krupa, 2013). Gminny Ośrodek Kultury posiada z kolei w swoim archiwum bogatą dokumentację faktograficzną w postaci zdjęć kapliczek i krzyży. Dane dotyczące elementów kultury

ludowej często zawierają także lokalne kroniki, np. Kronika Koła Gospodyń Wiejskich w Klepaczce.

Ponieważ przedmiot badań niniejszego artykułu stanowią przede wszystkim ustne podania dotyczące przydrożnych obiektów małej architektury sakralnej, warto wymienić też opracowania Jana Adamowskiego (2011), Katarzyny Godek (2011), Haliny Pelcowej (2011) i Anny Piechnik (2011) na temat funkcjonowania kapliczek i krzyży przydrożnych w ustnych przekazach ludowych. Teksty te opublikowano w tomie *Kapliczki i krzyże przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci* (zob. Adamowski i Wójcicka, 2011).

W dostępnej literaturze przedmiotu nie udało się odnaleźć publikacji, które w sposób bezpośredni dotyczą analizy nazw kapliczek i krzyży przydrożnych. Warto jednak podkreślić, że propria te pojawiają się często w różnego rodzaju opracowaniach dotyczących konkretnego regionu Polski, np. przy okazji omawiania historii małych obiektów sakralnych. Drobne uwagi na temat charakteryzowanej grupy nazewniczej można odnaleźć w pracach m.in. Władysława Makarskiego (2009) i Agnieszki Myszki (2016).

Jak już wspomniano, kapliczki i krzyże przydrożne Truskolas i wsi okolicznych przybierają różne formy. Różnorodność konstrukcyjna obiektów z tego regionu nie jest niczym nadzwyczajnym na tle podobnych budowli architektury ludowej. Jak pisał bowiem Aleksander Brückner (1939) w *Encyklopedii staropolskiej*,

z krajobrazem polskim ściśle związane są kaplice [i krzyże – T.J.] przydrożne. Mnogość ich wielka wszędzie, małych i większych, drewnianych i murowanych. Nawet wypróchniały pień dębu zamieniano na kaplice, jakby pozostałość pogańskiej czci (Brückner, 1939, s. 535–536).

W gminie Wręczyca Wielka można spotkać m.in. tzw. kapliczki domkowe (drewniane lub murowane), skrzyniowe lub skrzynkowe. Nie brak i figur świętych umieszczonych na postumentach lub kapliczek wbudowanych w ściany prywatnych domów. Ponadto występuje wiele drewnianych lub żeliwnych krzyży (Jelonek, 2020). Wspomniane żeliwne krzyże potwierdzają wysoko rozwiniętą sztukę odlewniczą, jaka panowała na tym terenie w wieku XIX (Pilecka, 2008b; Jelonek, 2013). To właśnie z tego okresu pochodzi na przykład kilka krzyży na cmentarzu parafialnym w Truskolasach oraz krzyż przydrożny w Klepaczce ufundowany pod koniec XIX w. przez rodzinę Borkowskich, okreśłany mianem Krzyża koło Bogusa.

H. Pelcowa (2011) zwraca uwagę na różnorodną lokalizację kapliczek i krzyży w obrębie wiejskich wspólnot językowo-kulturowych. Badaczka

podkreśla jednak, że „zawsze wznoszono je w miejscach, które ludność uważała za niezwykle” (Pelcowa, 2011, s. 94). Lokalizacja kapliczki lub krzyża była często związana z ważnymi wydarzeniami historycznymi lub rodzinnymi. Małe obiekty architektury sakralnej stawiano też – jak pisze Pelcowa –

w obrębie wsi – na początku lub na końcu, w środku, koło domów i wśród zabudowań, poza wsią, często przy drogach, na rozstajach dróg, (...) w lasach (...), w ogródkach (...) lub jako figury wmurowane w ścianę domu (Pelcowa, 2011, s. 95).

Lokalne kapliczki i krzyże zazwyczaj znajdują się w otoczeniu drzew i krzewów. Warto jednak podkreślić, że występowanie przy wspomnianych obiektach danych gatunków roślin nie jest przypadkowe. Joanna Paczos (2011), analizując otoczenie krzyży przydrożnych, stwierdziła, że

poszczególne elementy świata flory są zawsze podporządkowane figurze krzyża, są na nim skoncentrowane, są świadomie dobrane i celowo rozmieszczone (...). Podstawowym czynnikiem determinującym wybór roślin do aranżacji floralnego kontekstu krzyża jest położenie geograficzne osady, w której dokonywano erekcji krzyża (Paczos, 2011, s. 62).

Najstarsi mieszkańcy współczesnej wsi wciąż przywiązują ogromną wagę do wyglądu kapliczek i krzyży przydrożnych. Szczególne zaangażowanie członków mikrowspólnoty w ozdabianie małych form architektury sakralnej jest widoczne podczas trwania nabożeństw majowych lub przed Bożym Ciałem (Jelonek, 2020). Jak pisze A. Piechnik (2011), „dbanie o estetyczny wygląd (...) obiektów kultu stanowi punkt honoru mieszkańców wsi, a przede wszystkim fundatorów krzyży czy kapliczek” (Piechnik, 2011, s. 108).

W XXI w. można jednak zauważyć zmiany w funkcjonowaniu charakteryzowanych obiektów sakralnych. Jak podkreślają sami respondenci, dawniej tzw. kapliczki domkowe zawsze były otwarte dla wszystkich mieszkańców. Obecnie coraz częściej są one zamknięte, a klucze do ich drzwi posiadają tylko osoby sprawujące opiekę nad obiektami. Warto też zwrócić uwagę na to, że w związku z postępującymi przemianami cywilizacyjno-kulturowymi małe formy architektury sakralnej niejednokrotnie funkcjonują w otoczeniu różnego rodzaju reklam. I tak w tle przydrożnych kapliczek i krzyży, często usytuowanych na przykład na rozstajach dróg, widać ogromne tablice reklamowe, które informują okolicznych mieszkańców o działalności znajdujących się w pobliskim regionie sklepów, zakładów produkcyjnych, firm, restauracji czy galerii handlowych (Jelonek, 2020).

Jak już wspomniano, mieszkańcy Truskolas i wsi okolicznych przywiązują ogromną wagę do estetyki kapliczek i krzyży. Często poszczególne wsie prowadzą składki na renowację małych form architektury sakralnej zlokalizowanych w obrębie mikrowspólnot. Ponieważ większość kapliczek i krzyży nie znajduje się w ewidencji Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach, okoliczni mieszkańcy zazwyczaj prowadzą renowacje na tzw. własną rękę bez konsultacji z historykami sztuki i znawcami kultury ludowej. W konsekwencji prowadzi to do niemal całkowitego zaniku pierwotnych form architektonicznych oraz – jak zauważył A. Jaśkiewicz (1993) – zubożenia wyposażenia kapliczek. W związku z licznymi remontami bezpowrotnie ginie też wiele interesujących inskrypcji (por. np. Wójcicka, 2011).

Motywacje fundacji kapliczek i krzyży przydrożnych są bardzo różnorodne, co podkreśla w swoich pracach wielu badaczy (por. np.: Brückner, 1939; Zin, 1995; Adamowski, 2011; Godek, 2011; Pelcowa, 2011; Piechnik, 2011). Do podstawowych typów można zaliczyć m.in. motywacje religijne (np. wyraz głębokiej wiary fundatorów) i wotywnie (np. dziękczynienie za otrzymane łaski). Budowa małych form architektury sakralnej ma też często związek z prośbami kierowanymi do Boga na przykład o zabezpieczenie jakichś dóbr. Ponadto kapliczki i krzyże mogą pełnić funkcję znaków miejsca śmierci lub pochówku, a także wytyczać granice wsi lub parafii. Nie brak i takich obiektów, które zostały wzniesione jako fundacje ekspiacyjne (najczęściej za popełnione zbrodnie) lub pamiątkowe (związane z różnego rodzaju wydarzeniami o charakterze ogólnonarodowym, religijnym lub domowo-rodzinnym). Pojawiają się także motywacje natury wierzeniowo-demonologicznej, na przykład dotyczące sakralizacji przestrzeni prymarnie demonicznej, lub wierzeniowo-magicznej, związanej na przykład z działaniami zabezpieczającymi przed skutkami epidemii (Adamowski, 2011; Godek, 2011). Warto jednak podkreślić, na co zwraca uwagę m.in. J. Adamowski (2011), że motywacje fundacji kapliczek i krzyży mają najczęściej charakter synkretyczny.

Wspomnianą różnorodność motywacji potwierdzają informacje uzyskane od mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych⁷. Na przykład jedna z kapliczek w Borze Zapilskim upamiętnia poległych z rąk Niemców podczas tzw. bitwy ziemniaczanej, która została stoczona 27 października 1917 r. Z kolei kapliczka w Bieżeńcu przy ul. Kostrzynie, datowana przez miejscową ludność na lata 1860–1880, została zbudowana z fundacji rodziny Gruców jako wotum błagalne dla Najświętszej Maryi Panny o ocalenie życia dzieci. W rodzinie tej, przed wybudowaniem wspomnianego obiektu, każdy nowo narodzony potomek umierał. W innej miejscowości,

7 Za wskazanie wielu motywacji autor składa serdeczne podziękowania p. Markowi Brzęczkowi.

w Nowinach, znajdują się krzyż i kapliczka z 1935 r. Powstały one dzięki staraniom Walentego Wilka, a ich fundacja była związana z prośbą kierowaną do Boga o zapewnienie mieszkańcom Nowin dobrych plonów i ochrony wioski przed różnego rodzaju niebezpieczeństwami. W kolejnej miejscowości, w Czarnej Wsi, na jednym z pól, które w przeszłości cechowała nadmierna retencja wodna podłoża, znajduje się krzyż. Według miejscowych podań na terenie tym, w trakcie podróży furmanką, utopiła się cała rodzina. Wspomniany krzyż postawiono nie tylko po to, aby upamiętnić tragicznie zmarłych mieszkańców wioski. Obiekt ten miał także ostrzegać i chronić innych członków mikrowspólnoty przed czyhającym właśnie w tym miejscu niebezpieczeństwem. Z kolei w Truskolasach przy ul. Dębicznej znajduje się krzyż ufundowany przez Ewę Kochel w latach 30. XX w. jako wotum dziękczynno-błagalne o opiekę nad rodzinną posesją. Warto również wspomnieć o innym krzyżu, który – zgodnie z podaniami miejscowej ludności – upamiętnia pustelnika żyjącego w lesie⁸ między Golcami a Wręcycą Wielką⁹.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału badawczego można stwierdzić, że dzieje lokalnych kapliczek i krzyży przydrożnych, często w XXI w. trudne do ustalenia, są znane przede wszystkim najstarszym mieszkańcom Truskolas i wsi okolicznych. Każda forma małej architektury sakralnej ma własną, bogatą historię, ale – co należy podkreślić – nie każdy tego typu obiekt w polszczyźnie mówionej jest desygnowany za pomocą *proprium*. Nazw nie posiadają na przykład kapliczki lub krzyże upamiętniające i wskazujące na miejsce wypadków samochodowych. Z informacji uzyskanych od autochtonów wynika, że indywidualne określenia są charakterystyczne dla najstarszych kapliczek i krzyży, których przybliżoną datę powstania trudno ustalić nawet ponad 100-letnim członkom mikrowspólnoty. W polszczyźnie mówionej funkcjonują także nazwy wybranych obiektów architektury sakralnej związanych z odprawianiem nabożeństw majowych. Ponadto mieszkańcy okolicy desygnują kapliczki i krzyże znajdujące się na corocznej trasie procesji Bożego Ciała. Warto również wspomnieć o niewielkich obiektach architektury sakralnej zlokalizowanych w okolicznych lasach. Takie kapliczki i krzyże także

8 Las ten przez miejscową ludność nazywany jest Pilchowcem (Jelonek, 2018b).

9 Obecność pustelnika na badanym terenie potwierdzają ustalenia Kazimierza Łatak (2022), który w monografii dotyczącej klasztoru w Kłobucku, a ściślej w jednym z podrzdziałów na temat placówki filialnej w Truskolasach, pisał: „w lesie na terenie parafii żyje eremita, który «secundum vocationem exemplarem ducit vitam» (zgodnie z powołaniem przykładowe prowadzi życie). Z inwentarza kościelnego wiadomo, że eremitą był Wojciech Skwara, swoją pustelnię miał w lesie Pilchowiec i 11 listopada 1767 r. złożył na ołtarzu Matki Bożej [Truskolaskiej – T.J.] srebrne serce, jako swoje votum” (Łatak, 2022, s. 77).

często posiadają nazwy, co wynika z pragmatycznego stosunku użytkowników języka do poznawanej rzeczywistości pozajęzykowej, por.

A: *byuam*¹⁰ *żisėj na iagodaχ*

B: *a że byuas*

A: *no koyo buyykitnego kšyža.*

Utrwalone w nazwach kapliczek i krzyży informacje dotyczą na przykład lokalizacji obiektów małej architektury sakralnej na terenie mikro-wspólnoty. Ponadto pojawiają się nazwy przywodzące na pamięć wydarzenia ogólnonarodowe lub religijne. Nie brak i takich propriów, które archiwizują dane na przykład o patronach lub o fundatorach obiektów. W zgromadzonym materiale onimicznym odnotowano również nazwy zawierające informacje o wybranych elementach wyglądu zewnętrznego kapliczek lub krzyży, np. o kolorze krzyża lub o materiale użytym do jego budowy.

Na podstawie analizy wszystkich nazw małych obiektów architektury sakralnej można stwierdzić, że w zgromadzonym materiale badawczym najliczniejszą grupę propriów stanowią określenia kapliczek i krzyży, w których utrwalono informację o lokalizacji obiektu sakralnego względem innego, bardziej znanego mieszkańcom wsi, obiektu. Zdaniem W. Makarskiego (2009) tego typu motywacja nazw małych form architektury sakralnej jest dość powszechna. Warto jednak podkreślić, że analizowaną grupę wyróżnia duże zróżnicowanie pod względem typów lokalizatorów. I tak nazwa kapliczki lub krzyża może zawierać dane odnośnie do nazwy miejscowości, w której znajduje się mała forma architektury sakralnej, por.: Kapliczka w Lgocie (por. nazwa miejscowa (n.m.) Lgota, Szarlejka)¹¹, Kapliczka pod Kałmukami (por. n.m. Kałmuki, Hutka), Krzyż na Małej (por. n.m. Wręczyca Mała, Wręczyca Wielka). Potwierdzają to informacje uzyskane od respondentów. Na przykład mieszkańcy Szarlejki murowaną kapliczkę, z której obraz – jak głosi miejscowe podanie – znajduje się obecnie w Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, nazywają Kapliczką w Lgocie. Z kolei społeczność Hutki niewielką kapliczkę na drzewie, zlokalizowaną w pobliżu miejscowości Kałmuki, określa mianem Kapliczki pod Kałmukami. Mieszkańcy innej wsi, Wręczycy

10 Przytoczone cytaty stanowią oryginalne wypowiedzi mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych. Zdecydowano się je zapisać fonetycznie, pojawiają się w nich bowiem fonetyczne i leksykalne cechy gwarowe. System fonetyczny i fonologiczny gwary gminy Wręczyca Wielka autor (Jelonek, 2018a) omówił w odrębnym opracowaniu.

11 W nawiasach okrągłych umieszczono odsyłacze do źródeł porównawczych (por. nazwa miejscowa (n.m.) Lgota) oraz nazwę miejscowości, w której funkcjonuje dana nazwa kapliczki lub krzyża przydrożnego (Szarlejka).

Wielkiej, krzyż znajdujący się w sąsiedniej wiosce, Wręczyca Małej, często nazywają Krzyżem na Małej.

Kolejną grupę nazw stanowią określenia małych form architektury sakralnej, w których utrwalono nazwy ulic. Należy dodać, że przy wspomnianych ulicach mieszczą się desygnowane kapliczki lub krzyże, por.: Kapliczka na Ogrodowej (por. n.m. ul. Ogrodowa, Bieżeń), Krzyż na 1 Maja (por. n.m. ul. 1 Maja, Truskolasy), Krzyż na Kościelnej (por. n.m. ul. Kościelna, Truskolasy), Krzyż na Śląskiej (por. n.m. ul. Śląska, Wręczyca Wielka), Kapliczka na Szkolnej (por. n.m. ul. Szkolna, Truskolasy). I tak na przykład Krzyż na 1 Maja to określenie obiektu sakralnego z lat 30. XX w. usytuowanego na jednej z głównych ulic w Truskolasach. W tym miejscu warto wspomnieć, że nazwy Krzyż na 1 Maja oraz Krzyż na Kościelnej desygnują ten sam obiekt. Drugie określenie jest jednak starsze i ma związek z dawną nazwą ulicy 1 Maja, która niegdyś była Kościelną. Inna nazwa, Kapliczka na Szkolnej, desygnuje z kolei obiekt sakralny znajdujący się przy ul. Szkolnej w pobliżu Szkoły Podstawowej im. Stanisława Ligonia w Truskolasach.

W zgromadzonym materiale badawczym odnotowano również grupę *propriów*, w których utrwalono nazwy części wsi, por.: Krzyż na Rogatce (por. n.m. Rogatka, Szarlejka), Kapliczka w Górcie (por. n.m. Górka, Hutka), Kapliczka na Ziętkach (por. n.m. Ziętki, Hutka). I tak mieszkańcy ul. Dolnej w Hutce kapliczkę zlokalizowaną w części wsi nazywanej Górką desygnują jako Kapliczka w Górcie. Z kolei członkowie innych części wsi Hutki – Górki i Dołu kapliczkę mieszczącą się przy ul. Leśnej, wciąż nazywanej przez średnie i najstarsze pokolenie mieszkańców Ziętkami, określają mianem Kapliczki na Ziętkach.

Kolejną grupę *propriów* stanowią nazwy kapliczek i krzyży, w których utrwalono określenia obiektów fizjograficznych. W obrębie wspomnianych obiektów terenowych zlokalizowane są niewielkie formy architektury sakralnej, por.: Kapliczka w Ogrójcu (por. n.m. Ogrojec, Truskolasy), Krzyż na Bagnach (por. n.m. Bagno, Czarna Wieś), Krzyż na Mokradłach (por. n.m. Mokradła, Czarna Wieś). I tak Kapliczka w Ogrójcu to nazwa małej formy architektonicznej mieszczącej się na polu desygnowanym jako Ogrojec. Warto dodać, że pole to prawdopodobnie zawdzięcza swoją nazwę właśnie wyposażeniu kapliczki, w której – zgodnie z ustnymi przekazami – w przeszłości znajdował się obraz Jezusa modlącego się w ogrójcu (por. Jelonek 2018b). Inne nazwy, Krzyż na Bagnach oraz Krzyż na Mokradłach, to dwa określenia funkcjonujące na jeden obiekt sakralny zlokalizowany na podmokłym polu w Czarnej Wsi, gdzie – jak już wspomniano – utopiła się cała rodzina.

W zgromadzonym materiale badawczym liczną reprezentację posiadają również nazwy kapliczek i krzyży utrwalające dane o lokalizacji

wspomnianych obiektów względem pobliskich domostw. W tego typu propriach poszczególne posesje najczęściej są identyfikowane za pośrednictwem nazwisk właścicieli, rzadziej – ich imion, przezwisk lub na przykład informacji o funkcjach pełnionych przez osoby zamieszkujące konkretne domostwa. Świadczą o tym następujące propria, por.: Krzyż koło Bogusa (por. nazwa osobowa (n.os.) Bogus, Klepaczka), Kapliczka koło Bogusa (por. n.os. Bogus, Truskolasy), Kapliczka koło Krauzy (por. n.os. Krauze, Bór Zapilski/Klepaczka), Kapliczka koło Majchrzaka (por. n.os. Majchrzak, Truskolasy), Kapliczka koło Śliwińskiego (por. n.os. Śliwiński, Truskolasy), Kapliczka koło Kały (por. n.os. Kała, Truskolasy), Kapliczka koło Matysiaków (por. n.os. Matysiak, Wręczyca Wielka), Kapliczka koło Edka (por. n.os. Edward, Truskolasy), Kapliczka koło Pana Organisty (por. appellativum (ap.) pan, por. ap. organista, Truskolasy), Krzyż koło Kolasia (por. n.os. Kolaś ‘przezwisko mieszkańca o nazwisku Kolaśiński’, Truskolasy). I tak Krzyż koło Bogusa to nazwa małego obiektu architektury sakralnej we wsi Klepaczka, zlokalizowanego obok posesji pana Bogusa. Z kolei Kapliczka koło Kały to określenie niewielkiej, drewnianej budowli, która przed renowacją przypominała kształtem sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Kapliczka ta mieści się w Truskolasach przy ul. Dębicznej obok posesji państwa Kałów. Kapliczka koło Pana Organisty to nazwa murowanej kapliczki tzw. domkowej znajdującej się w zbiegu ulic Szkolnej i Opolskiej w Truskolasach, a dokładnie obok posesji, w której mieszka miejscowy organista – pan Władysław Płaza.

Kolejną grupę nazw kapliczek i krzyży stanowią określenia małych form architektonicznych, w których utrwalono informację o lokalizacji obiektu w obrębie domostwa lub pobliskich pól przynależnych do dawnych bądź współczesnych mieszkańców wsi, por.: Kapliczka na Krauzowiznie (por. n.os. Krauze, Klepaczka), Kapliczka na Nowakowiznie (por. n.os. Nowak, Jezioro), Kapliczka u Pasternaków (por. n.os. Pasternak, Bieżeń), Kapliczka u Parkitnych (por. n.os. Parkitny, Nowiny), Kapliczka u Wilka (por. n.os. Wilk, Nowiny), Kapliczka u Francika (por. n.os. Francik, Hutka). I tak Kapliczka na Krauzowiznie to nazwa obiektu sakralnego ufundowanego przez Paulinę i Franciszka Borkowskich w roku 1895. W tym miejscu warto wspomnieć, że Krauzowie odkupili od Borkowskich młyn z okolicznymi polami, na których do dzisiaj znajduje się kapliczka. Chociaż fundacja obiektu sakralnego ma związek z rodziną Borkowskich, to jednak w nazwie kapliczki utrwalono nazwisko drugich właścicieli młyna i okolicznych pól – państwa Krauzów. Inne określenie, Kapliczka u Wilków, desygnuje z kolei obiekt przy ul. Szkolnej w Bieżeniu, który – jak podkreślają respondenci – zbudowano na ojcowiznie państwa Wilków.

W zgromadzonej bazie onimów odnotowano również nazwy kapliczek i krzyży, dla których lokalizatorem stały się różnego rodzaju obiekty kultury materialnej, por.: Kapliczka przy Młynie (por. ap. młyn, Klepaczka), Krzyż koło Obrazka (por. ap. obrazek, Klepaczka), Krzyż koło Remizy (por. ap. remiza, Wręczyca Wielka). Potwierdzają to dane od respondentów. I tak na przykład Kapliczka przy Młynie to inna nazwa scharakteryzowanej wcześniej Kapliczki na Krauzowiznie. Jak już wspomniano, Krauzowie odkupili od Borkowskich młyn i otaczające go pola. Na jednym z nich mieściła się kapliczka. Chociaż wspomnianego młyna nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy Klepaczki i Boru Zapilskiego, to informacja o jego istnieniu została zarchiwizowana m.in. w nazwie kapliczki. Inne określenie, Krzyż koło Remizy, to nazwa małej formy architektury sakralnej zlokalizowanej we Wręczycy Wielkiej w pobliżu remizy strażackiej.

Do grupy nazw związanych z lokalizacją kapliczek i krzyży względem innych obiektów należy zaliczyć także określenie Krzyż koło Zabitego Chłopaka (por. ap. zabity, por. ap. chłopak, Jezioro). Dla wspomnianego obiektu sakralnego lokalizatorem stało się miejsce nacechowane – miejsce śmierci lokalnego przemytnika (Jelonek, 2018b). Potwierdzają to informacje uzyskane od respondentów, por.

iešče taki [...] kšyš kožo zabitego čuopaka ||¹² to ies počelūny šmjertelnie pšemytni· kŭtry trudniū še tutaj pšemytem || pše· stražniķūv grañičnyj zostau zabity || ies kšyž upamiyntñajūncy to.

Oprócz całej grupy nazw utrwalających lokalizację kapliczek i krzyży względem innych obiektów odnotowano także określenia związane z szeroko pojętą historią regionu. Nazwy te upamiętniają nie tylko wydarzenia historyczne i religijne, lecz także ich uczestników – dawnych mieszkańców Truskolas i okolicy. Potwierdzają to następujące propria, por.: Krzyż Powstańczy (por. ap. powstańczy, Truskolasy/Wręczyca Wielka), Kapliczka Powstańcza (por. ap. powstańczy, Truskolasy), Krzyż Choleryków (por. ap. cholera, Wręczyca Wielka), Krzyż Lemańskiego (por. n. os. Lemański, Grodzisko), Krzyż Sawickiego (por. n. os. Sawicki, Jezioro/Nowiny), Krzyż Misyjny (por. ap. misyjny, Truskolasy/Wręczyca Wielka), Obrazek Opłacinowy (por. ap. opłata, Jezioro/Łebki). I tak na przykład Krzyż Powstańczy, znajdujący się w lesie pomiędzy Truskolasami a Wręczycą Wielką, ma związek z tragicznymi losami kilku uczestników powstania styczniowego, których – zgodnie z ustnymi przekazami – powieszono we wspomnianym miejscu. Krzyż ten został wzniesiony przez mieszkańców

12 Typy pauz w transkrypcji fonetycznej wprowadzono za Haliną Kurek (1979).

Klepaczki: Stanisława Lisieckiego, Piotra i Mariana Gruców, Wojciecha Blukacza, Krawczyka, Cierpiała i Płazę w roku 1938, w 75. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Z kolei Krzyż Choleryków to określenie jednego z obiektów małej architektury sakralnej mającego związek z epidemią cholery, która panowała na tym terenie w wieku XIX. Inna nazwa, Krzyż Lemańskiego, przywodzi na pamięć tragiczną historię członka rodziny Lemańskich – właścicieli lasów i majątku w Zagórzcu pod Kłobuckiem. Na bocznej ścianie krzyża znajduje się wyryty napis o następującej treści:

dusza śp. Hilarego Lemańskiego który dnia 6 września 1850 liczący 21 lat przypadkowo od strzelca na polowaniu zastrzelony został prosi o zdrowaś Marya i wieczny odpoczynek (za: Siwiński, 2009, s. 194)¹³.

Ponadto na tylnej ścianie znajduje się jeszcze jedna informacja: „krzyż ten postawiony i poświęcony dnia 10.10.1850” (cytat za: Siwiński, 2009, s. 194). Jak podkreśla Adam Siwiński (2009), fundator małej formy sakralnej chciał upamiętnić właśnie takie okoliczności śmierci Hilarego Lemańskiego. Warto jednak dodać, że istnieje ustny przekaz, zgodnie z którym śmierć Lemańskiego nie była nieszczęśliwym przypadkiem, ale zamierzonym bratobójstwem, którego dokonał 24-letni Edward Lemański. W ten sposób pozbył się on sukcesora do majątku (Siwiński, 2009). Inna, podobna nazwa, Krzyż Sawickiego, upamiętnia tragiczną śmierć pomocnika maszynisty kolejki wąskotorowej – Sawickiego. Potwierdzają to informacje uzyskane od respondentów, por.

ķšyř savickiego | na furmańskieĳ drodze tam ĳez mĳeřano tablĳķķa s řistorĳum savickiego || f ķaře okupaķĳ pracovau | byu pomocnikĳe mařynĳsty teĳ ķoleķķi vřřķotorovyĳ || řřet pod nĳm řeby coř napraviķ | ona ruřyua z nĳvĳadomyř přřyķynĳ i go přķeķĳo i tam řřĳnĳu | i to upamĳyntnĳĳĳnce to řķařeņe.

Warto podkreślić, że najistotniejsze elementy wyposażenia wszystkich małych obiektów architektury sakralnej stanowią na przykład obrazy, rzeźby czy płaskorzeźby przedstawiające głównie Trójcę Świętą, Matkę Bożą lub licznych świętych, np. św. Antoniego czy św. Jana Nepomucena (por. Makarski, 2009). Zdaniem W. Makarskiego, „wizerunki te (...) mogą podlegać proprialnej nominacji jako wezwania” (Makarski, 2009, s. 320). Wspomina o tym także inny badacz, W. Zin (1995), który podkreśla, że w dawnej wsi tego typu nazwy obiektów małej architektury sakralnej były powszechne znane, por. „Gdy miniesz świętego Onufrego, skręć w prawo, wtedy ścieżka doprowadzi cię do leśniczówki” (Zin, 1995, s. 57).

13 W cytacie zachowano pisownię oryginalną.

W. Makarski (2009) zwraca jednak uwagę na to, że przedstawiony rodzaj nominacji jest coraz rzadziej zachowywany w pamięci nawet najstarszych mieszkańców współczesnych mikrowspólnot. Potwierdzają to informacje zgromadzone od respondentów z Truskolas i okolicy. W trakcie prowadzenia eksploracji terenowej zdarzało się bowiem, że przedstawiciele nawet najstarszego pokolenia nie potrafili wymienić patrona danej kapliczki. I tak nazwy, w których utrwalono wspomnianych patronów, stanowią niewielką część całego zbioru, por.: Grota Matki Bożej (por. ap. grota, por. n.os. Matka Boża Fatimska, Truskolasy), Kapliczka św. Antoniego (por. n.os. św. Antoni, Bieżęń), Kapliczka Nepomucena (por. n.os. św. Jan Nepomucen, Zamłyń), Kapliczka Jana (por. n.os. św. Jan Nepomucen, Zamłyń), Święty Florian (por. n.os. św. Florian, Truskolasy).

Kolejną grupę nazw stanowią określenia kapliczek i krzyży, w których utrwalono informacje o charakterystycznych elementach wyglądu zewnętrznego głównie krzyży, por.: Gruby Krzyż (por. ap. gruby, Truskolasy, Wręczyca Wielka), Krzyż Dębowy (por. ap. dębowy, Truskolasy/Wręczyca Wielka), Błękitny Krzyż (por. ap. błękitny, Łebki). I tak Gruby Krzyż oraz Krzyż Dębowy to inne nazwy na wspomniany wcześniej Krzyż Powstańczy. Zgodnie z ustnymi przekazami do dębu o dużym obwodzie pnia, na którym prawdopodobnie powieszono kilku uczestników powstania styczniowego, przybito ramiona. Powstał w ten sposób rosnący, drzewny krzyż – miejsce pamięci. Inna nazwa, Błękitny Krzyż, desygnuje z kolei mały obiekt architektury sakralnej pomalowany na charakterystyczny kolor. Potwierdzają to informacje uzyskane od respondentów, por.

pševažné | ježel'i sŭm te kapli'čki čy uobroski | to tam ktož gŭinŭ || tam byu zabity facet | byu pořovany tam | ktoš postavŭ || to od ničpoňŭf | od jažymboski || na nebiesko pomalovany i dlatego byu byuňkitny [...] dovnŭi nie byu nebieskigo | tyko byu byuňkitny | nie muv'il' nebieski tyko byuňkitny i zostou byuňkitny kšyš || to jes f kŭerunĭu na ŭepki.

W zgromadzonej bazie nazw odnotowano też określenia małych form architektury sakralnej, w których utrwalono nazwiska fundatorów, por. Fisiowa Kapliczka (por. n.os. Fiś, Kuleje), Kapliczka Wydmucha (por. n.os. Wydmuch, Wręczyca Wielka). I tak Fisiowa Kapliczka to nazwa obiektu sakralnego ufundowanego przez leśniczego Fisia, któremu w lesie przedstawiła się zmarła żona, por.

kaplicĭka byu na bžože | teraz jež juž rosebrana | teraz juš tego nie ma || lešničemu zmaruŭa koŭiŭta i tam koŭo teŭ bžoży ponož mu še pšecstavŭaju i na tŭm čeść postavŭu tam kapli'čke na teŭ bžože || lešničy nazvuau še fiś.

Z kolei Kapliczka Wydmucha to nazwa innego obiektu, który w roku 2000 we Wręczycy Wielkiej ufundował Henryk Wydmuch.

Na koniec warto również wspomnieć o dwu innych nazwach: Trzech Krzyżach (por. ap. trzy, Grodzisko) oraz Krzyżu od Chorągiewki (por. n.os. Chorągiewka, Węglowice). I tak Trzy Krzyże to nazwa właśnie na trzy metalowe krzyże, które – jak twierdzą mieszkańcy Grodziska – znajdują się w miejscu pochówku ofiar epidemii cholery z XVIII w. Z kolei Krzyż od Chorągiewki określa mały obiekt architektury sakralnej w Węglowicach, o którego budowę zabiegał Jan Kieपुरa, nazywany przez miejscową ludność – Chorągiewką. Warto uzupełnić, że wspomniane przezwisko mieszkańca ma związek z noszeniem chorągwi przez Kieपुरę podczas uroczystości kościelnych.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału onimicznego można poczynić drobne uwagi na temat omawianej grupy propriów. Jak już wspomniano, nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych funkcjonują głównie w polszczyźnie mówionej najstarszych mieszkańców regionu i – w przeciwieństwie do wezwań kościołów – nie mają charakteru oficjalnego. Warto przypomnieć, że nazwy te są charakterystyczne przede wszystkim dla najstarszych form małej architektury sakralnej. Nowe kapliczki i krzyże, budowane na przykład dla upamiętnienia ofiar wypadków samochodowych, zazwyczaj nie posiadają swoich indywidualnych mian. W polszczyźnie mówionej mieszkańców Truskolas i wsi okolicznych omawiana grupa nazw pojawia się najczęściej podczas rozmów przedstawicieli najstarszego pokolenia odnośnie do świąt kościelnych.

Trzeba również wspomnieć o tym, że niektóre z mian wciąż znajdują się w stadium ustalania, por. Krzyż koło Edka Majchrzaka, Krzyż koło Majchrzaka, Krzyż koło Edka. Zjawiskiem charakterystycznym dla analizowanej bazy propriów jest także występowanie dubletów nazwowych. I tak niektóre kapliczki lub krzyże mogą mieć nawet po kilka określeń. Potwierdzają to chociażby informacje uzyskane od respondentów w związku z krzyżem upamiętniającym tragiczne losy uczestników powstania z 1863 r. Na wspomniany obiekt w polszczyźnie mówionej funkcjonują następujące nazwy: Krzyż Powstańczy, Krzyż Dębowy, Gruby Krzyż, Krzyż koło Obrazka.

Podstawowa funkcja omawianej grupy propriów polega na identyfikowaniu obiektów małej architektury sakralnej w obrębie mikrowspólnoty. Ponadto nazwy te mogą w prosty sposób lokalizować, upamiętniać lub informować o specyfice kapliczki czy krzyża. Wśród mieszkańców regionu wywołują one zazwyczaj określone asocjacje, np. związane z wiarą. Warto też wspomnieć o tym, że nazwy kapliczek lub krzyży często stają się komponentami mikrotoponimów, por. Koło Fisiowej Kapliczki (nazwa części lasu), Dukt na Krzyż Dębowy (nazwa leśnego

duktu)¹⁴. Niektóre nazwy małych obiektów sakralnych pełnią podwójną funkcję. Desygnują one nie tylko krzyż lub kapliczkę, lecz także nazywają części lasu, w których się znajdują, np. Krzyż koło Zabitego Chłopa (por. Jelonek 2018a, 2018b).

Analizowana baza nazw posiada różnorodne motywacje semantyczne. Najliczniejszą grupę określeń stanowią jednak te związane z lokalizacją względem innych obiektów. Wysoki odsetek tego typu nazw w zgromadzonym zbiorze potwierdza tezę H. Kurek (2003), która pisze, że „kultura ludowa wyraźnie preferuje lokalizowanie desygnatu względem innych, bardziej wyrazistych i czytelniejszych w odbiorze obiektów” (Kurek, 2003, s. 98). Ponadto pojawiają się motywacje związane z historią regionu, dawnymi mieszkańcami lub fundatorami form sakralnych. Niewielka liczba nazw utrwalająca patronów kapliczek potwierdza z kolei zmiany zachodzące w onimicznym obrazie świata mieszkańców współczesnej wsi.

Nazw kapliczek i krzyży przydrożnych nie można analizować w oderwaniu od kontekstu historyczno-kulturowego. Dla prawidłowej interpretacji tej grupy propriów istotna jest także znajomość systemu toponimicznego i antroponimicznego konkretnego regionu. Aby poznać właściwą motywację określeń małych form architektury sakralnej, trzeba najpierw przestudiować tzw. regionalia, a następnie prowadzić pogłębione wywiady z najstarszymi mieszkańcami wsi – najlepiej z wykorzystaniem metody fokusowej. Różnego rodzaju podania, przekazy i legendy warto weryfikować u co najmniej kilku respondentów.

Nie ulega wątpliwości, że nazwy kapliczek i krzyży przydrożnych tworzą jeden z istotnych zbiorów onimicznego repozytorium regionu. Zakodowane w określeniach małych obiektów architektury sakralnej treści, choć trudne do zdobycia, stanowią cenne źródło wiedzy o języku i kulturze mikrospołeczności.

BIBLIOGRAFIA

- Adamowski, J. (2011). Motywacje stawiania krzyży i kapliczek przydrożnych. W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 17–41.
- Adamowski, J. i Wójcicka, M. (red.) (2011). *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

14 Nazwy terenowe gminy Wręczyca Wielka autor (Jelonek, 2018a; 2018b) omówił w odrębnych opracowaniach.

- Brückner, A. (1939). *Encyklopedia staropolska*, t. I–II. Warszawa: Księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego.
- Czerwiński, T. (2012). *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*. Warszawa: Sport i Turystyka Muza SA.
- Drewniany kościół pw. św. Jacka w Borze Zapilskim*. (b.r.). Pozyskano z: <https://sad.slaskie.travel/culturalheritage/2627> (dostęp: 03.04.2022).
- Głębocki, A. (1881). Ryciny nasze. Dawne budowle z drzewa. *Tygodnik Ilustrowany*, 12 (302), 231–232.
- Godek, K. (2011). Kapliczki i krzyże przydrożne – znaki pamięci i religijności (na przykładzie regionu sądeckiego i podkarpackiego). W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 243–255.
- Grochola-Szczepanek, H. (2006). Badania fokusowe mowy mieszkańców wsi. *Socjolingwistyka*, 20, 19–35.
- Jaśkiewicz, A. (1993). Kapliczki i krzyże przydrożne Częstochowy i okolic. *Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie*, 6, 87–116.
- Jaśkiewicz, A. (2003). *Kapliczki i krzyże przydrożne Częstochowy i okolic*. Częstochowa: Muzeum Częstochowskie.
- Jelonek, T. (2013). *Truskolasy. Dzieje wsi, jej tradycje oraz zabytki kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja*. Wręczyca Wielka: Gminny Ośrodek Kultury we Wręczycy Wielkiej.
- Jelonek, T. (2018a). *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Jelonek, T. (2018b). *Słownik mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Jelonek, T. (2020). Kapliczki i krzyże przydrożne w nazwach terenowych (na przykładzie mikrotoponimów gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim). *Onomastica*, 64, 69–82. DOI: 10.17651/ONOMAST.64.7.
- Kała, E., Kędziora, M. i Żerdzińska, K. (2007). *Gmina Wręczyca Wielka*. Wręczyca Wielka: Gminny Ośrodek Kultury we Wręczycy Wielkiej.
- Krupa, M. (oprac.). (2013). *Zasoby Dziedzictwa Kulturowego – Gminna Ewidencja Zabytków*. Pozyskano z: <http://www.wreczyca-wielka.pl/1/tourist/tourist-attractions/monuments-and-memorials/records-of-monuments-in-the-commune/> (dostęp: 13.09.2022).
- Kurek, H. (1979). Zasady zapisu tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa. W: B. Dunaj (red.), *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 15–16.
- Kurek, H. (2003). *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Lubaś, W. (1963). Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego, cz. 1. *Onomastica*, 8, 195–236.

- Łatak, K. (2022). *Klasztor kłobucki. Przestrzeń – ludzie – aktywność – kultura*. Łomianki: Wydawnictwo LTW.
- Makarski, W. (2009). Kapliczki, figury i krzyże przydrożne – deskrypcje, nominacje, inskrypcje. W: P. Bortkiewicz, S. Mikołajczyk i M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym). Materiały z konferencji Gniezno 22–24 września 2008*, t. V. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 311–333.
- Myszka, A. (2016). *Urbanonimia Rzeszowa. Językowo-kulturowy obraz miasta*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Paczos, J. (2011). Floralne otoczenie przydrożnych krzyży. W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 57–67.
- Pelcowa, H. (2011). Kapliczki i krzyże przydrożne w ustnych przekazach ludowych. W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 93–101.
- Piechnik, A. (2011). Miejsce krzyży i kapliczek przydrożnych w kulturze ludowej (na podstawie ustnych przekazów gwarowych). W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 103–114.
- Pilecka, L. (2008a). Historia kościoła w Truskolasach. W: L. Pilecka, B. Roszak i S. Wrzesiński, *Truskolasy dawniej i dziś*. Truskolasy: Zespół Szkół im. S. Ligonias, 45–60.
- Pilecka, L. (2008b). Historia miejscowości. W: L. Pilecka, B. Roszak i S. Wrzesiński, *Truskolasy dawniej i dziś*. Truskolasy: Zespół Szkół im. S. Ligonias, 18–44.
- Rejduch-Samkowa, I. i Samek, J. (red.) (1963). *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VI: województwo katowickie, z. 7: powiat kłobucki. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Seweryn, T. (1958). *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Siwiński, A. (2009). *Przydrożna kronika ziemi częstochowskiej. Przewodnik rowerowy*, t. I. Częstochowa: Częstochowska Organizacja Turystyczna.
- Šrámek, R. (2009). Onomastica sacra – jej status i cele. W: P. Bortkiewicz, S. Mikołajczyk i M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym). Materiały z konferencji Gniezno 22–24 września 2008*, t. V. Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 287–293.
- Wójcicka, M. (2011). Kapliczkowe inskrypcje – próba analizy i typologii. W: J. Adamowski i M. Wójcicka (red.), *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 81–92.

Zin, W. (1995). *Opowieści o polskich kapliczkach*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Tomasz Jelonek – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, pracownik badawczo-dydaktyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół języka i kultury wsi w ujęciu etno- i socjolingwistycznym, onomastyki ludowej, kultury języka i leksykografii gwarowej. W swoim dorobku ma cztery monografie, ponad 20 artykułów naukowych oraz współautorstwo dwu słowników gwarowych. Jest członkiem m.in. Komisji Socjolingwistyki afiliowanej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów.

Małgorzata Sobczyk<http://orcid.org/0000-0002-1697-1990>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

m_sobczyk@umk.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.31

Dotyk kobiety: interpretacja postaci kobiecej w japońskich wyobrażeniach parinirwany

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest interpretacja postaci starszej kobiety ukazanej na japońskich przedstawieniach parinirwany przy stopach Buddy (ze szczególnym uwzględnieniem wersji z Myōhō-ji oraz jej kontynuacji). Jak wykazał przegląd chińskich przekładów sutr, za potencjalne źródło inspiracji posłużyło tu piśmiennictwo hinajany, z którego japońska tradycja buddyjska przejęła przekonanie o kalających właściwościach kobiecego dotyku. Następnie, w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jakie treści wnosi obecność staruszki na graficznych przedstawieniach parinirwany, posłużono się wybraną literaturą buddyjską podejmującą ten motyw. W toku analizy wykazano, że jej rola polegała na sprowokowaniu dyskusji pomiędzy Mahākāśyapą a Ānandą o miejscu kobiet w gronie uczniów Buddy – świeckich, na przykładzie jej samej, oraz duchownych, na przykładzie pierwszej mniszki Gautami.

SŁOWA KLUCZE: nirwana, Ānanda, kobieta, dotyk, skalenie

ABSTRACT

Touch of a Woman: Study on a Female Figure in Japanese Images of Parinirvana

This study delves into the portrayal of the female figure depicted at the feet of the Buddha in Japanese parinirvana images, with a specific focus on the Myōhō-ji rendition and its subsequent resumptions. Through an examination of Chinese translations of pertinent sutras, the research explores the potential influence of hinayana texts as a source for this motif, which conveys the notion that impurity can be transmitted through a woman's touch. To elucidate a more profound comprehension of the significance attributed to the presence of an elderly woman in visual depictions of parinirvana, an array of literary sources were scrutinized. The findings indicate that her inclusion likely served as a catalyst for a discourse between Mahākāśyapa and Ānanda concerning the position of women within the Buddha's assembly of disciples,

Sugerowane cytowanie: Sobczyk, M. (2024). Dotyk kobiety: interpretacja postaci kobiecej w japońskich wyobrażeniach parinirwany. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 463–477. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.31

Nadesłano: 15.09.2022

Zaakceptowano: 01.12.2023

encompassing their roles as lay devotees, epitomized by the elderly woman, and as ordained nuns, symbolized by Gautami.

KEYWORDS: nirvana, Ānanda, woman, touch, impurity

Jednym z najstarszych i wiodących zarazem motywów sztuki buddyjskiej jest moment śmierci Buddy Śakjamuniego, a więc jego wejście w parinirwanę (*nehanzu* 涅槃図)¹. Historycy sztuki japońskiej wyróżniają dwa podstawowe nurty tych przedstawień, od dzieł wzorcowych nazywane odpowiednio: *Otoku nehanzu* 応徳涅槃図 (wersja z ery Ōtoku (1084–1087))² należąca do Kongōbu-ji w prefekturze Wakayama³ oraz *Myōhō-ji nehanzu* 妙法寺涅槃図 (wersja z Myōhō-ji w prefekturze Hyōgo, datowana na XIII–XIV w.) (Hioki, 2010). Kompozycja prezentowanej sceny uległa kilku zasadniczym zmianom, przede wszystkim w zakresie ułożenia ciała Buddy⁴ oraz składu audytorium. Późniejszy typ ujęć graficznych charakteryzuje się różnorodnością postaci oplakujących śmierć Śakjamuniego. W tłumie uczniów, bodhisattwów, niebian czy zwierząt znalazła się pochylona nad stopami Nauczyciela lub wręcz uczepona jego stóp – starszka, której interpretacja jest celem niniejszego artykułu⁵.

Źródeł epizodu z jej udziałem można się doszukiwać w sutrach, ale – co zasługuje na uwagę w kontekście dominacji buddyzmu mahajany

1 Motyw ten podejmują m.in. płaskorzeźby z Gandhary (w państwie Kuszanów, II–III w.), posągi w Bamianie (Afganistan, VI w.), a także fresk w jaskini w Dunhuang (jaskinia nr 295, VI–VII w.) (Nakamura, 1989).

2 Wzmianki źródłowe potwierdzają natomiast, że już w X w. w Świątyniach Yamashina (Yamashina-dera), Enryaku (Enryaku-ji) oraz Ishiyama (Ishiyama-dera) 15. dnia 2. miesiąca księżycowego obchodzono rocznicę wstąpienia Buddy w nirwanę (*nehan-e* 涅槃絵). Przez analogię do późniejszych, lepiej udokumentowanych obrzędów tego typu przypuszcza się, że wykorzystywano jakiś rodzaj przedstawień graficznych w celu zilustrowania okolicznościowych kazań. Informację na temat obchodów odnotował Fujiwara-no Tamenori w *Ilustrowanych opowieściach o Trzech Klejnotach [buddyzmu]* (*Sanpōe* 三宝絵, 984) (Fujiwara, 1922).

3 Obecnie malowidło należy do zbiorów muzeum Reihōkan (Kōya-san, pref. Wakayama). Nie jest częścią ekspozycji stałej. Autorka miała okazję obejrzieć je na wystawie *Kōya-san no meihō* 高野山の名宝 (*Najśłynniejsze skarby Góry Kōya*) z okazji 100-lecia otwarcia muzeum obchodzonego w 2021 r.

4 Starsze wersje przedstawiają Buddę leżącego na wznak z rękoma wyciągniętymi wzdłuż ciała. Z czasem zaczęto go przedstawiać spoczywającego na prawym boku, z lekko ugiętymi kolanami, wspartego na łokciu lub z prawą ręką umieszczoną pod głową.

5 Motyw ten (choć w odmiennym ujęciu) jest w Polsce dosyć dobrze znany za sprawą wiersza Bolesława Leśmiana pt. *Śmierć Buddy*. Młoda dziewczyna-kusicielka próbuje zatrzymać w nim – gotowego do wejścia w nirwanę – Buddę w okowach życia. Tradycja buddyjska mówi jednak, że przy umierającym Nauczycielu nie było kobiet – znalazły się one w gronie żalobników po jego odejściu.

w Japonii – odnotowują go pisma kanoniczne tradycji hinajany⁶. Ponadto, jak zauważa Nomura Ikuyo, bardziej archaiczne graficzne ujęcia parinirwany, w nawiązaniu do pierwowzorów kontynentalnych oraz świadectw literackich, najczęściej ukazują przy stopach Buddy jego umiłowanego ucznia i następcę – Mahākāśyapę (Nomura, 2004). Można więc stwierdzić, że zastąpienie go staruszką odzwierciedla charakterystyczny dla buddyzmu japońskiego aspekt recepcji tego motywu, a tym samym czyni go dogodnym punktem wyjścia do refleksji nad miejscem kobiety w gronie wyznawców Buddy.

Korpus tekstów buddyjskich *Taishō Shinshū Daizōkyō* 大正新脩大藏經 umieszcza sutry opisujące parinirwanę w dwóch kategoriach: sutr agamy⁷ (*agon-bu* 阿含部), reprezentujących tradycję hinajany, oraz sutr nirwany (*nehan-bu* 涅槃部), reprezentujących nurt mahajany. Kobieta dotykająca stóp Buddy, bądź pozostawiająca na nich wydzieliny swojego ciała, występuje w trzech sutrach agamy, mówiąc ściślej – trzech wariantach chińskich przekładów.

Pierwsza z nich, *Sutra o wędrownym nauczaniu [Buddy]* (*Yugyōkyō* 遊行經), stanowi część *Dłuższych sutr agamy* (*Jōagongyō* 長阿含經). Jej odpowiednikiem w kanonie palijskim jest *Sutra o wielkim i całkowi-tym zgaśnięciu* (*Mahāparinibbā a sutta*). Przekładu na język chiński dokonali Buddhayaśas (Buddayasha 仏陀耶舍) oraz Zhufonian (*Jikubutsu-nen* 竺仏念). Tekst opisuje, jak u kresu ostatniej wędrówki, na obrzeżach Kusināry (*Kushijō* 拘尸城) pod drzewami *śala* Budda wstąpił w nirwanę. Moment śmierci Buddy zastał Mahākāśyapę w drodze z Pawy (Pavā, Pabakoku 波婆国) do Kusināry, którą odbywał wraz z pięciuset uczniami. Napotkani asceci przekazali im, że od śmierci Buddy upłynęło już siedem dni. Stos, z woli bogów, nie dał się jednak podpalić. Po przybyciu na miejsce kremacji spóźniony Mahākāśyapa trzykrotnie poprosił Anandę (który odbywał z Buddą ostatnią podróż) o zgodę na obejrzenie ciała. Jego nalegania spotkały się jednak z odmową, co Ananda uzasadnił tym, że według zaleceń przekazanych przez Buddę jeszcze za życia, zwłoki zostały przygotowane do spopielenia w taki sam sposób, jak postępuje się z ciałem króla wprawiającego w ruch koło Dharmy⁸. Zostały wykąpane

6 Temat parinirwany porusza też szereg sutr tradycji mahajany (m.in. *Daihatsu nehangyō* 大般涅槃經 w tłum. Dharmakṣemy (Donmusen 雲無識), *Daihatsu nehangyō* 大般涅槃經 w tłum. Hui-yena (Egon 慧嚴), *Busetsu daihatsu naiongyō* 仏説大般泥洹經 w tłum. Faxiana (Hokken 法顯), *Daihatsu nehangyō kōbun* 大般涅槃經後分 w tłum. Gunabhadry (Gunabhadara 求那跋陀羅), żadna z nich nie odnotowuje jednak epizodu ze staruszką.

7 Skt. *āgama*, tj. „[nauki] przekazane przez tradycję”. Do kategorii tej zalicza się 30 sutr ujętych w 22 tomach (Okayama, 1995).

8 Tenrin jōō 轉輪聖王, tłumaczenie terminu *cakravartī-rāja*. Ideał uniwersalnego władcy, który w swoich rządach kieruje się sprawiedliwością (Nakamura, 1989).

w perfumowanej wodzie, owinięte w bawełniane płótno i pięćset kawałków tkaniny, warstwa po warstwie⁹, złożone w złotej trumnie wypełnionej olejem sezamowym, trumna zaś umieszczona w żelaznych sarkofagu, a ten z kolei w sarkofagu z drewna bzu indyjskiego (*sendan* 梅檀) (Hiro, 2010).

Mahākāśyapa był [właśnie] zwrócony w kierunku stosu drewna skropionego wonnościami¹⁰. Wtedy, nogi Buddy wychyliły się z kilkuwarstwowego sarkofagu. Nogi miały zmieniony kolor. Na ten widok [Mahā] Kāśyapa nabral podejrzeń i zapytał Ānandę: „Przecież ciało Buddy powinno być złote. Dlaczego więc [jego nogi] mają zmieniony kolor?” Ānanda odpowiedzi mu: „Przed chwilą matka w podaszłym wieku (*rōbo* 老母) wyszła [z tłumu] i smucąc się gładziła dłońmi stopy Buddy. Jej łzy padły na jego stopy. To dlatego zmienił się ich kolor”. [Mahā] Kāśyapa wysłuchawszy tego bardzo się zasmucił, od razu zwrócił się w kierunku stosu drewna skropionego wonnościami i oddał hold zwłokom Buddy. W tym czasie razem z nim pokłon oddały cztery kategorie uczniów¹¹ oraz bogowie na niebie. Stopy Buddy natychmiast schowały się we wnętrzu [sarkofagu] (Okayama, 1995, s. 354–355)¹².

Potem Mahākāśyapa wygłosił laudację na cześć Buddy, a stos samoistnie zapłonął. Złoty kolor skóry to jeden z trzydziestu dwóch cielesnych atrybutów istoty oświeconej (*sanjūnisō* 三十二相) (Nakamura, 1989). Przebarwienie – jak będzie mowa w dalszej części wywodu – interpretowane jako oznaka skalania, powstało na skutek bezpośredniego kontaktu z kobietą (gładzenie stóp) oraz wydzielinami jej ciała (łzy). Do takiej interpretacji skłania wcześniejszy fragment tejże sutry, w którym młodzież z rodu Malla (Matsura 末羅) po siedmiu dniach adoracji obnosiła zwłoki Buddy po mieście. Bogowie sypali z nieba kwiaty i akompaniowali muzyką:

Była tam kobieta z rodu Malla imieniem Roi 路夷¹³. Była żarliwą wyznawczynią Buddy. Trzymała złociste kwiaty wielkości koła od wozu. Złożyła

9 Taką interpretację przyjmuje Hikita Hiromichi, autor współczesnego przekładu na język japoński (Okayama, 1995). Niektórzy komentatorzy uważają jednak, że zwłoki owinięto pięćset razy na przemian tkaniną bawełnianą i płótnem lnianym (Hiro, 2010).

10 Również co do tego fragmentu występują rozbieżności interpretacyjne. Niektórzy komentatorzy uważają, że mowa tu o stosie drewna żywicznego (Hiro, 2010).

11 *Shibushu* 四部衆, tj. mnisi i mniszki, świeccy wyznawcy oraz świeckie wyznawczynie.

12 The SAT Daizōkyō Text Database: T0001_01.0028c27 T0001_01.0029a05.

13 Postać o nieustalonej tożsamości. W dalszej części sutry pod tym samym imieniem występuje minister wywodzący się z rodu Malla, który bezskutecznie próbował podpalić stos pochodnią. Inne wersje sutry nie zawierają fragmentu o kobiecie ofiarującej kwiaty (Okayama, 1995).

je w ofierze [przy] zwłokach Buddy (*shari* 舍利). Na to pewna matka w podeszłym wieku wychwalała w głos [ród Malla]. „Ród Malla otrzyma za to wielkie łaski” (Okayama, 1995, s. 348–349).

Na tym etapie narracji zwłoki nie były jeszcze owinięte w całuny ani umieszczone w sarkofagach, spoczywały jedynie na leżance (*shindai* 寝台). Ofiara złożona przez kobietę nie spowodowała jednak odbarwienia skóry Buddy, zapewne dlatego, że nie zetknęła się bezpośrednio z jego ciałem.

Sutra nie podaje dalszych szczegółów dotyczących tożsamości starszki, wiadomo jedynie, że była czyjąś matką. Ta niejasność doprowadziła na gruncie japońskim do błędnej interpretacji, jakoby chodziło o Maję – matkę Buddy, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Kolejna wersja epizodu pochodzi z *Sutry o całkowitym wygaśnięciu* (*Hatsu naiongyō* 般泥洹經)¹⁴ w (uznawanym za nieudany)¹⁵ anonimowym przekładzie na język chiński:

Wtedy obie nogi wychyliły się z wielowarstwowej trumny. Nikogo nie ucieszył ten widok. Kāśyapa pochylił głowę nad stopami Buddy i oddał mu cześć. Kiedy przyjrzał się stopom [zauważył, że] miały zmieniony kolor, zapytał więc Ānandę: „Ciało Buddy jest złote. Dlaczego [stopy] mają inny kolor?”. Ānanda odpowiedział: „Pewna wychudzona, stara matka pochyliła głowę nad stopami Buddy. Wtedy jej łzy spadły na stopy. Dlatego zmieniły kolor”. To też nie ucieszyło Mahākāśyapy¹⁶.

Ostatnia, najbardziej rozbudowana wersja zdarzenia pochodzi z *Dai-hatsu nehangyō* 大般涅槃經 w przekładzie Faxiana (Hokken 法顯):

Wtedy Tathāgata (Nyorai 如来) wystawił obie nogi z wysadzanej klejnami trumny (*hōkan* 宝棺). Na ten widok smutek i zdumienie Kāśyapy podwoiły się. Każdy spośród licznych niebian i ludzi rozpaczal nad tym niezwykłym widokiem.

Wtedy Kāśyapa zauważył na stopach [Buddy] nieczystą kroplę (足上而有點汗). Rozejrzał się wokół i zapytał Ānandę: „Dlaczego coś takiego znajduje się na stopach Buddy?” Ānanda odpowiedział:

14 *Hatsu* 般 oznacza „całkowity”, zaś *naion* 泥洹 to, oprócz *nehan* 涅槃, jeden z ekwiwalentów nirwany (skt. *nirvāṇa*, „wygaśnięcia”). Budda osiągnął stan wyzwolenia (a więc wygaszenia mentalnych skaz) w wieku 35 lat. Całkowite wygaśnięcie oznacza zaś stan wyzwolenia z egzystencji samsarycznej (Hiro 2010).

15 W *Taishō Shinshū Daizōkyō* sutra ta została oznaczana jako *shitsuyaku* 失訳 (nieudane tłumaczenie).

16 The SAT Daizōkyō Text Database: T0006_01.0189c03- T0006_01.0189c07.

Kiedy Budda miał wstąpić w nirwanę, tłumnie przybyły cztery kategorie wyznawców. Pomyślałem wtedy. Jeśli tłum jednocześnie ruszy [w kierunku zwłok], to słabe kobiety na pewno nie zdołają przedostać się na czoło [tłumu]. Wobec tego najpierw dałem podejść do Tathāgaty mniszkom i świeckim wyznawczyniom (*upai* 優婆夷), aby oddały mu cześć i złożyły ofiary. Była wśród nich jedna uboga świecka wyznawczyni. Liczyła sobie już sto lat. Patrzyła jak liczni bramini, i wojownicy, i bogaci, potężni panowie, i żony, [ludzie] młodzi i starzy, wielcy i małuczcy składają ofiary z wyśmienitych kadzideł oraz kwiatów i rozpaczała, bo była biedna i nie miała niczego, czym mogłaby wyrazić, co ma w sercu. Lamentowała nad stopami Buddy. Płakała rzęsiстыми łzami, [które] zanieczyściły stopy Tathāgaty (汗如來足汗).

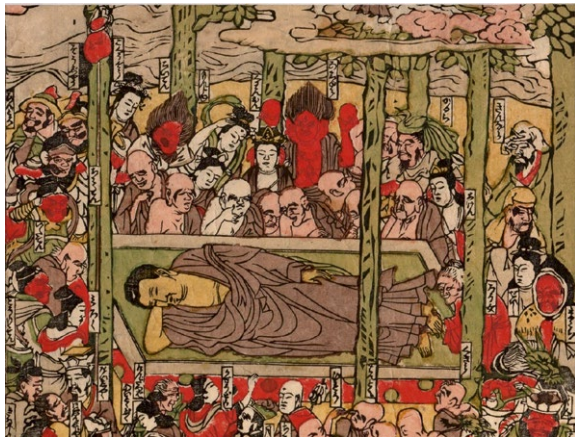
Na te słowa Kāśyapa posmutniał i obwiniał Ānandę, że nie powstrzymał [jej] przed zanieczyszczeniem [stóp] kroplami [łez]. Następnie złożył [przy] trumnie ofiarę z kadzideł i kwiatów, oddał cześć [Buddzie] i ułożył hymn pochwalny. Kiedy wszystko dobiegło końca, nogi Buddy same schowały się do trumny¹⁷.

Jak już wspomniano, przytoczone teksty to różne warianty tłumaczenia, z których każdy stanowi osobną reinterpretację zdarzenia. Tylko wersja pochodząca z dłuższych sutr agamy (*Jōagongyō*) mówi wprost o fizycznym kontakcie (kobieta gładziła stopy Buddy), w dwóch pozostałych przypadkach to wydzieliną ciała staruszki (łzy) spowodowała przebarwienie skóry Buddy, choć z oczywistych względów jej pozostawienie również wymagało zbliżenia się do zwłok. Dla porównania *Daihatsu nehanyō kōbun* 大般涅槃經後分, jedna z sutr mahajany, opisuje, że dla spóźnionego ucznia Mahākāśyapy trumna samoistnie otworzyła się, a całuny opadły, ukazując szczerozłote ciało Buddy. Ciało, jak za życia, posiadało trzydzieści dwie oznaki istoty oświeconej¹⁸. Takie ujęcie tematu domino wało w literaturze japońskiej inspirowanej żywotem Buddy. Przykładu dostarcza m.in. *Prawdziwa postać [Buddy] Śakjamuniego* (*Shaka no honji* 釈迦の本地) z przełomu XVI–XVII w. (Komine, 2018).

17 The SAT Daizōkyō Text Database: T0007_01.0206c25- T0007_01.0207a11.

18 The SAT Daizōkyō Text Database: T0377_12.0908c29-T0377_12.0909a03.

Fot. 1. Fragment drzeworytu przedstawiającego staruszkę (*rōnyo* 老女) dotykającą stopy Buddy po jego wstąpieniu w nirwanę



Źródło: zbiory własne.

Przedstawienia graficzne, być może ze względu na formalne ograniczenia, pokazują kobietę pochyloną nad stopami w geście rozpacz, z dłońmi zbliżonymi do stóp lub spoczywającymi na nich. Mimo sporadycznej obecności w japońskiej literaturze buddyjskiej, motyw staruszki w tym ujęciu przedarł się do zbiorowej świadomości. Wpływ na to miała m.in. masowa produkcja odbitek drzeworytniczych (od XVII w.) przez świątynie lub na ich zlecenie, co przyczyniło się do ogromnej popularzacji tego tematu (Shinoda, 1995). O jego rozpoznawalności świadczą adaptacje, niekiedy o wydźwięku parodii. Przykładem jest scena śmierci słynnego poety i amanta Ariwary-no Narihiry, stylizowana na parinirwanę Buddy, którego oplakuje rzesza kobiet, w tym siwowłosa staruszka pochylona nad jego stopami (Shinoda, 1995). *Ilustrowany żywot Wielbnego Nichirena* (*Nichiren Shōnin ichidai zue* 日蓮聖人一代図会) z 1858 r. zawiera drzeworyt Katsushiki Isaia, na którym Nichiren, na podobieństwo Buddy, leży na łożu śmierci z głową zwróconą na północ, czuwa przy nim zastęp uczniów, a przy stopach stoi (ale ich nie dotyka) mniszka Myōrin Nittei 妙林日貞 (Shōtei, 1858). Do najciekawszych realizacji tego motywu można zaliczyć przedstawienie parinirwany wyhaftowane z ludzkich włosów przez mnicha Kūnena w 1678 r. Kūnen zachęcał wiernych (w tym kobiety) do ofiarowywania włosów na ten szczytny cel, a dzieło złożył jako wotum w świątyni Jōgan-ji w Kioto¹⁹.

19 Jak ustaliła Hioki Atsuko na podstawie wzmianek źródłowych, Kūnen wykonał tą samą techniką co najmniej sześć przedstawień parinirwany (Hioki, 2010).

We współczesnej rekonstrukcji²⁰ kazania opartego na zwoju *Nehan-zu* z 1814 r. ze świątyni Gofuku-ji 牛伏寺 w Matsumoto (pref. Nagano) kobieta gładząca stopy Buddy została przedstawiona jako staruszka z Vaiśālī. Smuciła się, bo bieda nie pozwoliła jej na złożenie ofiar. Uronione przez nią łzy pozostały na stopach Buddy niczym jego pot (*ase* 汗), aż do momentu spopielenia zwłok (Kobayashi, 2001). Fragment ten przypomina *Daihatsu nehanyō* w przekładzie Faxiana, w mojej ocenie do narracji wkraśl się jednak błąd polegający na odczytaniu znaku 汗 (skalać, splamić) (Morohashi, 1976) jako 汗 (pot). Brak w nim też wzmianki o przebarwieniu skóry Buddy pod wpływem skalania.

W literaturze japońskiej istotnym świadectwem recepcji omawianego motywu są dwa utwory zawarte w *Zbiorze opowieści dawnych* (*Konjaku monogatari-shū* 今昔物語集)²¹. *Opowieść o przybyciu Kaśjapy po wejściu Buddy w nirwanę* 仏涅槃後迦葉来語 jest najbliższa narracji z *Yugyōkyō*, choć Honda Giken wskazuje, że za bezpośrednie źródło inspiracji mogło posłużyć chińskie *Kalendarium życia Śakjamuniego* (*Shakafu* 釈迦譜) autorstwa Sōyū 僧祐 (445–518) (Honda, 2016). W analizowanym fragmencie nogi Buddy wychyliły się ze złotego sarkofagu. Kaśjapa zwrócił Ānandzie uwagę na ich przebarwienie, a w odpowiedzi usłyszał, że to pewna matka w podeszłym wieku, oplakując odejście Buddy w nirwanę, pozostawiła na jego stopach łzy (Yamada, 1959). Z kolei *Opowieść o tym, jak Ānanda dostał się na sobór* 阿難入法集堂語, nadaje anonimowej staruszce tożsamość – jest nią matka Buddy.

Dawno temu w Indiach, po tym jak Budda wszedł w nirwanę, zebrało się zgromadzenie tysiąca arhatów pod przewodnictwem Mahākaśjapy. Usiedli [razem] i z pamięci kompletowali sutry hinajany oraz mahajany. Ānanda miał na koncie wiele przewinień, więc Kaśjapa oskarżał go, zadając mu pytania: „Po pierwsze, poprosiłeś Buddę, by zezwolił Gautami na wstąpienie do klasztoru i przyjęcie wskazań, przez co czas trwania prawdziwej Dharmy (*shōbō*) skrócił się o pięćset lat. Co masz do powiedzenia na temat tego przewinienia?” Ānanda odpowiedział: „Zarówno za życia Buddów²², jak i po ich odejściu w nirwanę, zawsze istniały cztery kategorie

20 Kazanie zostało wygłoszone w 1999 r. jako część obrzędu ofiarnego ku czci głodnych duchów (*segaki-e*) (Hayashi, 2001).

21 Antologia opowieści buddyjskich z I połowy XII w., skompilowana najprawdopodobniej przez bliżej niezidentyfikowanego uczonego mnicha. Składa się 31 tomów (z których przetrwało 28). Układ opowieści odpowiada kierunkowi rozprzestrzeniania się buddyzmu: tomy 1–5 to utwory o tematyce indyjskiej (z których tomy 1–3 dotyczą epizodów z życia Buddy), tomy 6–10 o tematyce chińskiej, tomy 11–31 o tematyce japońskiej (Nakamura, 1989).

22 W tłumaczeniu przyjęto, że chodzi tu o Buddów przeszłości i zastosowano liczbę mnogą. Zastosowanie liczby pojedynczej i odniesienie tego argumentu do Buddy Śakjamuniego doprowadziłoby do powstania błędu logicznego – na tym etapie narracji Budda jeszcze nie

uczniów. Są to: mnisi, mniszki, świeccy wyznawcy i świeckie wyznawczynie”. (...) Kaśjapa zapytał ponownie: „Kiedy Budda wszedł w nirwanę jego matka, królowa Maja wyciągnęła ręce z dalekich niebios Tuszita, złapała za jego nogi i płakała. Pomimo, że byłeś bliskim uczniem [Buddy] nie powstrzymałeś tego. Pozwoliłeś, by ręka kobiety dotknęła ciała Buddy. Co masz do powiedzenia na temat tego przewinienia?” Ānanda odpowiedział: „Chciałem pokazać istotom czującym ery upadku jak silna jest miłość rodzicielska. Chciałem, by poczuły wdzięczność [wobec rodziców] i za nią odplątały cnotliwymi czynami” (Yamada, 1959, s. 268–269).

Jak wynika z przytoczonego źródła, dwa spośród sześciu zarzutów sformułowanych pod adresem Ānandy dotyczyły jego pobłażliwego stosunku wobec kobiet. Zasadniczym tematem jest opisany w dalszej części epizod o niedopuszczeniu Ānandy do udziału w soborze zwołanym na Górze Sępów, ponieważ – zdaniem Kaśjapy – nie osiągnął jeszcze stanu arhata, przez co: „Zdarza mu się kierować myśli w stronę kobiet”. Przepędzony poza bramę Ānanda usprawiedliwiał swoje zachowanie: „Nie osiągnąłem jeszcze stanu arhata dla dobra czterech stanowisk²³. Co się tyczy kobiet, nie pałam miłością do nich”. Ostatecznie Ānanda wykorzystując nadnaturalne moce, nabyte w drodze praktyki, dostał się na sobór przez dziurkę od klucza.

Powyższa opowieść pod względem konstrukcji wyraźnie nawiązuje do fragmentu *Mahā prajñā pāramitā sāstra* (*Daichi doron* 大智度論) Nagardżuny, w którym po śmierci Buddy Mahākāśyapa postawił Ānandzie sześć zarzutów, z których dwa dotyczyły kobiet:

Ponadto Mahākāśyapa powiedział: „Czy nie wstyd ci, że po wstąpieniu Buddy w nirwanę pokazałeś kobietom jego ukrytego fallusa? Czyn ten odpowiada lekkiemu przewinieniu wobec reguły (skt. *duṣkṛta*, jap. *Tokirazai* 突吉羅罪). Ānanda powiedział na to: „Myślałem wtedy, że jeśli kobiety zobaczą ukrytego fallusa Buddy²⁴, poczną wstyd z powodu

dopuszcili kobiet do zakonu, tym samym posiadał (w odróżnieniu od przeszłych Buddów) tylko trzy kategorie uczniów.

23 W oryg. jap. *shishitsudan* 四悉檀. Fonetyczny zapis sanskryckiego terminu *siddhānta*. Cztery stanowiska, koncepcje filozoficzne sformułowane przez Nagardżunę w *Mahā prajñā pāramitā sāstra*. Są to cztery kategorie nauk Buddy, które mogą być ze sobą wzajemnie sprzeczne, ale każda z nich we własnym zakresie głosi prawdę. Są to: 1) nauki fałszywe z punktu widzenia ostatecznej prawdy, ale prawdziwe z punktu widzenia ludzkiego pojmowania rzeczywistości; 2) prawdy wygłoszone odpowiednio do predyspozycji i poziomu rozwoju słuchaczy; 3) prawdy wygłoszone w celu usunięcia błędnych poglądów, splamień i wynikających z nich niewłaściwych postaw życiowych; 4) prawda o oświeceniu Buddy (Nakamura, 1989).

24 *Onzōsō* 陰藏相. Fallus ukryty wewnątrz ciała. Obok złotej skóry, akcentowanej w przytoczonych już źródłach, jeden z trzydziestu dwóch atrybutów istoty oświeconej.

własnej [cielesnej] formy i będą praktykować, dążąc do uzyskania ciała mężczyzny. Praktykując, będą [miały na uwadze] atrybuty Buddy, przez co będą dążyć do zasiania ziarna dobra. To dlatego pokazałem [fallusa Buddy] kobietom. To nie jest tak, że dopuściłem się bezwstydnie znaczącego złamania reguły” (*Daichi doron*, 1936, s. 52).

Mahākāśyapa zarzucił też Ānandzie²⁵, że przekonał Buddę do utworzenia żeńskiego zgromadzenia, mimo iż nie było to pierwotną intencją Nauczyciela:

„Popeliłeś jeszcze jedno przewinienie. Budda nie miał zamiaru dopuszczać kobiet do stanu mniszego. Ty gorliwie na to nalegałeś, aż Budda zgodził się. W następstwie tego, prawdziwa nauka Buddy podupadnie za pięćset lat. Jest to lekkie wykroczenie od reguły”. Ānanda odpowiedział: „Ulitowałem się nad Gautami. Poza tym, w nauczaniu wszystkich Buddów trzech czasów²⁶ zawsze istniały cztery kategorie uczniów. Dlaczego tylko nasz Budda Śakjamuni miałby ich nie posiadać?” (*Daichi doron*, 1936, s. 50–51).

Budda uległ wytrwałym namowom, ale dopuszczenie kobiet do wspólnoty mniszej miało swoje konsekwencje – przyspieszyło nadejście ery schyłku Dharmy o pięć wieków. Wracając do analizowanego przedstawienia graficznego parinirwany, wypada zauważyć, że rola staruszki mogła polegać właśnie na sprowokowaniu dyskusji pomiędzy Mahākāśyapą a Ānandą o miejscu kobiet w gronie uczniów Buddy – świeckich, na przykładzie jej samej, oraz duchownych, na przykładzie pierwszej mniszki Gautami.

W Japonii co najmniej od IX w. Ānanda był szczególnym obiektem czci kobiet jako orędownik utworzenia żeńskiego zgromadzenia. Świadczy o tym organizowanie w klasztorach żeńskich spowiedzi przed obliczem Ānandy (Anan keka 阿難悔過). Jak podaje Fujiwara-no Tamenori, uroczyste i publiczne wyznanie grzechów odbywało się dwa razy do roku w świątyni Junna-in 淳和院 (zwaney też Sai-in 西院) w Kioto, rezydencji małżonki cesarza Junny, zamienionej na świątynię. W objaśnieniu genezy tego zwyczaju autor przywołał najpierw rozmowę Ānandy z Buddą, dodając jeden szczegół: Ānanda wstawił się za Pradžapati Gautami, widząc, jak ta płakała przed bramą wihary w Dzetawanie z powodu trzykrotnej odmowy przyjęcia do gminy. Budda ostatecznie zezwolił jej na zgolenie włosów, nakazał przy tym kobietom czcić pamięć Ānandy: „W kolejnych

25 Zanim wypowiedział zarzut w stanie zatopienia medytacyjnego dojrzał nadprzyrodzonym okiem (*tengan* 天眼), że umysł Ānandy nie jest jeszcze oczyszczony z wszystkich splamień.

26 Czyli przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

wiekach, kobiety, które chcą zostać mniszkami oraz te, które chcą oczyścić umysł [ze splamień], powinny myśleć z wdzięcznością o Ānandzie, powinny szczerze chwalić jego imię, składać mu ofiary i głosić laudacje [na jego cześć]” (Fujiwara, 1922, s. 444). Następnie, powołując się na *Sutrę o odpłacie za łaski* (*Hōonkyō* 報恩經)²⁷, dodał, by nie tylko mniszki, ale wszystkie porządne kobiety rozpamiętywały łaski doznane od Ānandy. Aby zyskać szczęście (*kahe* 果報), zalecał im, by ósmego dnia drugiego i ósmego miesiąca przywdziały czyste szaty, przyjęły i zachowały osiem wskazań oraz odprawiły nabożeństwa szóstej godziny. Wtedy obejmie je cudowna, opiekuńcza moc Ānandy.

Zwyczaj czczenia Ānandy jako patrona wyznawczyń Buddy mógł być inspirowany indyjskim pierwowzorem. Faxian, chiński podróżnik do Indii na początku V w., zaobserwował w Królestwie Środka (Madhjadeśa), jak tamtejsze mniszki składały ofiary głównie przed stupą Ānandy, „ponieważ to właśnie Ananda uprosił Pana Świata (Iokadżisja), aby zezwolił kobietom na wstąpienie do klasztoru” (Kunstler 1997, s. 57)²⁸. *Żywot Faxiana* (*Hokkenden* 法顯伝), z którego pochodzi wzmianka na ten temat, trafił do Japonii co najmniej w VIII w., o czym świadczy odpis ze skarbca Shōsō-in (Katsuura, 2008).

Tradycja utrzymała się w kolejnych wiekach. Myōe 明恵 (1173–1232) przypisuje się opracowanie dla mniszek programu śpiewów liturgicznych ku czci Ānandy (*Anan sonja kōshiki* 阿難尊者講式), ale najstarszy datowany odpis z Shōrin-in pochodzi dopiero z 1689 r. Program składa się z pięciu części, z których druga to wyjaśnienie przyczyn, dla czego kobiety są winne wdzięczność Ānandzie, a trzecia to pochwała jego głównych cnót (Katsuura, 2008).

W odniesieniu do świeckich wyznawczyń Shikyūan Teigoku 四休庵貞極 ze świątyni Chion-in w *Krótkiej pochwalie na temat wizerunku nirwany* (*Nehanzō zuimon ryakusan* 涅槃像隨文略讚, dzieło datowane na 1716–1736) nadał scenie śmierci Buddy wymiar uniwersalny. Jak zaznaczył we wstępie, mimo iż mężczyźni i kobiety tłumnie zbierają się w świątyniach piętnastego dnia drugiego miesiąca, oczekując objaśnienia zwoju z parinirwaną, duchowni nie dysponują już prawidłową wiedzą na ten temat, co skłoniło go do przybliżenia bogactwa symboliki zawartej w scenie odejścia Buddy (Teigoku, 1931):

27 Pełny tytuł sutry brzmi *Daihōben butsu hōonkyō* 大方便仏報恩經. Fragment, na który powołał się Fujiwara-no Tamenori, pochodzi z ze zwoju piątego *O miłosierdziu* (*Jibon* 慈品). The SAT Daizōkyō Text Database: T0156_.03.0154b04- T0156_.03.0154b11.

28 Mnisi z kolei czcili pamięć Śariputry, Kaśjapy oraz Maudgalajāny. Wystawiano sztuki przedstawiające ich żywot.

[Staruszka] zwróciła się do Ānandy: „Daj mi podejść do Buddy i oddać mu hołd”. Ānanda był łagodnego usposobienia, dlatego nie potrafił [jej] odmówić. Pozwolił jej więc zbliżyć się [do Buddy]. Staruszka podeszła do ciała Buddy i złapała za stopę Tathāgaty. Ze smutku uroniła łzy, a jedna kropla skalala (*kegasu* 穢す) jego stopę. Potem, kiedy przyszedł Mahākāśyapa i składał pokłon przed stopami Buddy, zauważył, że ich złota barwa została skalana, na co nabrał podejrzeń i zapytał [o to]. Ānanda opowiedział zdarzenie ze staruszką. Kāśyapa w głębi serca w ogóle się nie ucieszył, więc potem, kiedy zgromadzili się na kompletowanie sutr, zarzucił to Ānandzie. Było to jedno z ośmiu (sic!) mniejszych przewinień, z którego kazał mu się wypowiadać. Oskarżenie brzmiało: „Jako sługa Buddy, lekkomyślnie pozwoliłeś zbliżyć się do jego stóp staruszce pośledniego urodzenia. Pozwoliłeś jej dotknąć dłonią stóp i je skalac”. Kazał [Ānandzie] wyznać [to [przewinienie]].

W tym miejscu zwracam się do wszystkich kobiet i mężczyzn. Budda jest jak miłosierny ojciec wszystkich istot z trzech światów. Wszystkie czujące istoty są jak jego dzieci. Uczucie miłości, które okazała mu owa staruszka było czyste, jak to [dziecka] wobec ojca. Budda z kolei nie miał powodu, by ten czyn zmać [jego umysł]. Tak doszło do skalania złotej barwy stóp Buddy jedną uronioną łzą. Ciało kobiety jest nieczyste i skalane (*ke* 垢穢), musiało więc do tego dojść. To, że Budda przyjął na siebie to skalanie jest wyrazem jego wielkiego miłosierdzia. (...) A cóż dopiero mówić o świeckiej kobiecie, która mocno kocha miłością zmysłową (*aishin* 愛心)? Kiedy dobiega końca życie jej męża, do którego jest mocno przywiązana, obejmuje go za szyję, łapie go za ręce, strasznie płacze i zawodzi: „Dlaczego umierasz, zostawiając mnie tutaj?” Choćby był to mężczyzna, który nie kocha mocno miłością zmysłową, to naturalne, że na dźwięk takich słów [jego umysł] ulegnie zmać. Zapomni o tym, że przyszłe życie jest najważniejsze i straci panowanie nad sobą. Tym bardziej, jeśli przyrzekali sobie z żoną wspólnie się zestarzeć i spocząć w jednym grobie. Już na widok twarzy żony jego myśli zblądzą. A cóż dopiero, jeśli usłyszy jej głos, jeśli jej łzy rozpaczy zroszą jego twarz? Dlaczegoż miałby zachować spokojny umysł? Wszakże sutra mówi, że kobieta jest dla mężczyzny przewodnikiem, który prowadzi go do trzech najniższych form egzystencji. W tych świętych słowach Buddy nie ma krzty fałszu. Wszystkim uczniom Buddy, których jedynym celem wyzwolenia się z łańcucha życia i śmierci, w ostatniej nocy ziemskiej egzystencji nie wolno patrzeć na żonę i dzieci, ani dopuszczać jej na tyle blisko, by móc usłyszeć jej głos (Teigoku, 1931, s. 1001).

W dalszej części autor podkreśla wagę ostatnich chwil życia – spowodowany przez kobietę moment dekoncentracji może zaprzepaścić nawet lata praktyki. Tekst jest wprawdzie dosyć późny, ale wpisuje się w tradycję piśmienniczą traktującą kobietę jako potencjalną przeszkodę na drodze do zbawienia.

Zalecenie, by nie dopuszczać żony w pobliże konającego męża, przewija się w buddyjskich poradnikach dotyczących przygotowania do śmierci (*rinjū gyōgi* 臨終行儀)²⁹. W *Ostrzeżeniach dla opiekujących się chorymi* (*Kanbyō goyōjin* 看病御用心, XIII w.) Ryōchū podkreśla, że przy chorym powinny czuwać dwie, trzy osoby, niebędące z nim w bliskich relacjach. W szczególności należało wystrzegać się dopuszczania żony do posłania chorego. W *Chryzantemach* (*Chiyomigusa* 千代見草, XVII w.) Nichion pisze, że chorego należy przenieść poza dom. Gdyby prosił o spotkanie z żoną, należy spokojnie odwieść go od tego pomysłu. Po ustaniu oddechu, jeszcze przez godzinę czy dwie żona nie powinna wchodzić do pokoju. Jikū w *Niezbędniku w godzinę śmierci* (*Rinjū setsuyō* 臨終節要, XVIII w.) odradza angażowania kobiet, choćby i wierzących, w opiekę na chorym, bo są one źródłem przywiązania do życia (Kamii, 1993).

Przed obecnością kobiety w krytycznym momencie przestrzegają również buddyjskie opowiadki (*setsuwa*). Wyrazistego przykładu dostarcza Ichien Mujū w utworze *O tym, że kobieta jest przeszkodą w godzinę śmierci* (*Fujin no rinjū no sawaritaru koto*) ze *Zbioru piasku i kamieni* (*Shasekishū* 沙石集, XIII w.). Bohaterem jest mnich, który zapalał miłością do pewnej kobiety i pojął ją za żonę. Żona opiekowała się nim w chorobie troskliwiej niż uczniowie doglądają swojego mistrza. Gdy zbliżał się koniec, mężczyzna zwrócił twarz w kierunku zachodnim i odmawiał inwokacje do Buddy Amidy. Kobieta jednak dała się ponieść emocjom: „Dokąd się wybierasz, porzucając mnie?” – mówiła do niego w tonie zarzutu i obejmowała go za szyję. Mnich jeszcze głośniejszymi inwokacjami, jednak kobieta popchnęła go na posłanie i przyłgnęła do niego, tym samym udaremniając jego szczęśliwe odrodzenie w Czystej Ziemi (Ichien, 1966, s. 189).

Podsumowując, staruszka ukazana przy stopach Buddy na graficznych przedstawieniach parinirwany poprzez dotyk i/lub lzy doprowadziła do ich przebarwienia. Źródłem tego motywu mogły być chińskie przekłady sutr tradycji hinajany. Za ich pośrednictwem przyjęła się w Japonii interpretacja o kalających właściwościach kobiecego dotyku oraz wydzielin jej ciała, czego wyrazem była utrata przez skórę Buddy złotej barwy. W późniejszej literaturze buddyjskiej ten motyw było podejmowany stosunkowo rzadko, ale analiza dostępnych źródeł skłania do wniosku, że staruszka posłużyła za pretekst do wyeksponowania sporu pomiędzy Ānandą a Mahākāśyapą o miejsce kobiet w gronie wyznawców Buddy. Mniszki zawdzięczały możliwość praktyki wstawiennictwu Ānandy,

29 Oldenberg, w klasycznej już pracy na temat Buddy, wysnuwa analogię do Sokratesa, który w dniu śmierci kazał odesłać Ksantypę do domu, by swoje filozoficzne życie zakończyć w towarzystwie uczniów (Oldenberg, 1999).

czemu dawały wyraz w odpowiednich obrzędach. Świeckie wyznawczynie (zwłaszcza żony) postrzegano zaś jako przeszkodę na drodze do zbawienia.

BIBLIOGRAFIA

- Daichi doron. (1936). W: *Kokuyaku daizōkyō: ronbu*, t. 1, red. Kokumin Bunko Kankōkai. Tōkyō: Kokumin Bunko Kankōkai.
- Fujiwara, T. (1922). *Sanpōe*. W: *Dai Nihon bukkyō zensho*, red. Bussho Kankōka. Tōkyō: Bussho Kankōkai.
- Hayashi, M. (2001). Gofuku-ji engi-e, Shaka nehanzu to e-toki. W: M. Hayashi (red.), *E-toki no fusurato: Shinano. Daihonsū*. Tōkyō: Kasama Shoin.
- Hioki, A. (2010). *Mōhatsu de nutta mandara: hyōhakuō Kūnen no monogatari*. Tōkyō: Shintensha.
- Hiro, S. (2010). *Shaḡa saigo no tabi: Daihatsu nehankyō o yomu*. Tōkyō: Shunjūsha.
- Honda, G. (2016). „*Konjaku monogatarishū*” *butsuden no kenkyū*. Tōkyō: Bensei Shuppan.
- Ichien (1966). *Shasekishū*. W: T. Watanabe (red.), *Nihon koten bungaku taikei*, t. 85. Tōkyō: Iwanami Shoten.
- Kamii, M. (1993). *Rinjū gyōgi: Nihonteki taminaru kea no genten*. Tōkyō: Keisuisha.
- Katsuura, R. (2008). *Sanpō-e Sai-in Anan keka: amadera butsuji no keifu*. W: T. Kojima, M. Kobayashi i K. Komine (red.), *Sanpō-e o yomu*. Tōkyō: Yoshikawa Kōbunkan.
- Kobayashi, I. i Kobayashi, R. (2001). *Shaḡa nehanzu*. W: M. Hayashi (red.), *E-toki no fusurato: Shinano. Daihonsū*. Tōkyō: Kasama Shoin.
- Komine, K. (red.) (2018). *Nara ehon Shaḡa no honji*. Tōkyō: Bensei Shuppan.
- Kunstler, M. i Zduń, G. (1997). (tłum.). *Żywot Fa-hiena*. W: *Zapiski z krajów buddyjskich*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Morohashi, T. (1976). *Daiḡanwa jiten*, t. 6. Tōkyō: Taishūkan Shoten.
- Nakamura, H. (red.) (1989). *Iwanami bukkyō jiten*, wyd. 1. Tōkyō: Iwanami Shoten.
- Nomura, I. (2004). *Bukkyō to onna no seishinshi*. Tōkyō: Yoshikawa Kōbunkan.
- Okayama, H. (red.) (1995). *Gendaigo yaku agon kyōten: Jōagongyō*, t. 1. Tōkyō: Hirakawa Shuppansha.
- Oldenberg, H. (1999). *Budda: życie, nauczanie i wspólnota*. Kraków: Oficyna Literacka.
- Shinoda, J. (1995). *Nise monogatarie: e to bun, bun to e*. Tōkyō: Heibonsha.
- Shōtei, K. (1858). *Nichiren Shōnin ichidai zue*. Zwój 6. Ushigome Enokimachi (Edo): Shōeizan Daihō-ji.

Teigoku. Nehanzō zuimon ryakusan. W: *Shikyūan Teigoku zenshū: chūkan*, red. S. Shinoda. Kōbe: Nishigokuraku-ji.

Yamada, Y. (red.) (1959). Konjaku monogatarishū, cz. 1. W: *Nihon koten bungaku taikei*, t. 22. Tōkyō.

Małgorzata Sobczyk – adiunkt w Katedrze Orientalistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Absolwentka japonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim (2008). Studia magisterskie (2010) oraz doktoranckie (2013) ukończyła na Uniwersytecie w Osace (Osaka University). Stypendystka Japan Foundation oraz Japońskiego Ministerstwa Edukacji (Monbukagakushō). Specjalizuje się w historii religii japońskich, zwłaszcza chrześcijaństwa. Jej najnowsze zainteresowania badawcze skupiają się na kobietach w buddyzmie japońskim.

Renata Bizek-Tatara

<http://orcid.org/0000-0003-0093-8800>

Université Marie-Curie-Sklodowska, Lublin

renata.bizek-tatara@mail.umcs.pl

Małgorzata Wrześniak

<http://orcid.org/0000-0001-7781-2179>

Université Cardinal Stefan Wyszyński, Varsovie

m.wrzesniak@uksw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.32

Le motif de la plique polonaise dans « Les enfants verts » d'Olga Tokarczuk

RÉSUMÉ

L'article porte sur le motif de la plique polonaise et ses fonctions – mimétique, diégétique et idéologique – dans le conte « Les enfants verts » d'Olga Tokarczuk. Sa figuration est conforme au savoir sur ce phénomène qu'on avait au XVII^e siècle : pour les uns, il était dû au manque d'hygiène ; pour les autres, c'était une maladie causée par des forces insolites. Liée aux enfants verts venus d'un ailleurs inconnu et dotée de pouvoirs magiques, la plique fait glisser le récit historique vers le merveilleux et le fantastique, en créant une nouvelle forme littéraire: une histoire bizarroïde. L'écrivaine s'en sert aussi pour parler de l'altérité et de sa conception écocentrique du monde.

MOTS CLÉS: Tokarczuk, la plique polonaise, les enfants verts, l'altérité, l'hétérotopie, la nature, le bizarre

STRESZCZENIE

Motyw kołtuna polskiego w *Zielonych dzieciach* Olgi Tokarczuk

Niniejszy artykuł koncentruje się na motywie kołtuna polskiego i jego funkcjach – mimetycznej, diegetycznej i ideologicznej – w opowiadaniu *Zielone dzieci* Olgi Tokarczuk. Jego przedstawienie w tekście jest zgodne z wiedzą o tym zjawisku w XVII w.: dla jednych był on skutkiem braku higieny, dla innych chorobą wywołaną przez siły nadprzyrodzone. Powiązany z zielonymi dziećmi z nieznannej krainy i obdarzony magicznymi mocami, kieruje narracją historyczną w stronę cudowności i fantastyki, tworząc nową formę literacką – opowiadanie bizardne. Pisarka wykorzystuje motyw także do rozważań na temat inności i swojej ekocentrycznej koncepcji świata.

KEYWORDS: Tokarczuk, kołtun polski, zielone dzieci, inność, heterotopia, przyroda, dziwność

Suggested citation: Bizek-Tatara, R., Wrześniak, M. (2024). Le motif de la plique polonaise dans « Les enfants verts » d'Olga Tokarczuk. © ⓘ *Perspectives on Culture*, 1(44), s. 479-492. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.32

Nadesłano: 2023.07.19

Zaakceptowano: 2024.01.31

Dans le recueil d'essais *Le Moment de l'ours*, Olga Tokarczuk, lauréate polonaise du prix Nobel de littérature 2018, connue de ses *dreadlocks* obstinées, écrit :

Mes dreadlocks suscitent beaucoup de sympathie ici [aux Pays Bas], surtout chez les noirs. De temps en temps quelqu'un m'aborde avec un sourire et me demande si je n'ai pas un mari africain. J'explique en souriant que les dreadlocks ne sont pas une invention des Rastamans et des Africains. Et je me réfère au terme *kołtun polski*, décrit en détail dans les récits de voyageurs visitant notre pays au XVII^e siècle. La plique était si courante à cette époque qu'elle était désignée partout en Europe par le nom latin *plica polonica* et associée à la Pologne. D'une certaine manière, nous pouvons être fiers d'avoir introduit ce type de coiffure en Europe. *Plica polonica* devrait être ajoutée à la liste de nos inventions, à côté du naphte, des pierogi et de la vodka (2012, p. 69).

Ce passage explique bien les motifs qui ont poussé Tokarczuk à consacrer l'un de ses textes à la plique. L'auteure attribue l'invention des dreadlocks aux Polonais et, contrairement *aux médecins d'antan, éminents spécialistes de la plique*¹, ne considère pas celle-ci comme un « fléau national », voire « une maladie »², mais comme une particularité locale, ignorée ou oubliée par les contemporains. Pour leur rappeler les origines du phénomène et les croyances qui y étaient associées au XVII^e siècle en Pologne, c'est-à-dire

1 La plique a été profondément étudiée entre 1599 et 1604 par les médecin polonais de l'Académie de Zamość et les chercheurs italiens de l'Université de Padoue. Ces recherches ont été initiées par le chancelier Jan Zamoyski dont la demi-sœur Zofia Działyńska en était atteinte. Le 31 octobre 1599, le président de l'Académie de Zamość, Wawrzyniec Staringel, a envoyé par l'intermédiaire de Jan Ursyn-Niedźwiecki à Padoue une lettre, rédigée probablement par Szymon Szymonowicz, dans laquelle il demandait aux chercheurs italiens d'expliquer les causes de cette mystérieuse maladie qui se répandait de plus en plus en Pologne. Le phénomène y décrit a suscité un vif intérêt et a entamé un débat ardent à la faculté de médecine de Padoue en donnant lieu à de nombreux traités sur la plique que Jan Ursyn-Niemcewicz a personnellement recopiés et envoyés ensuite à Zamość. Celui d'Ercole Sassonia, intitulé *De plica, quam Polonii Gwoździec, Roxolani Koltunum vocant*, publié en 1600, aurait contribué à l'affiliation de la plique à la Pologne (cf. Gąsiorowski, 2013).

2 Selon Joseph Frank, qui a étudié la plique pendant près de 20 ans à l'université de Vilnius, elle était « un fléau national, résultat de contagions chroniques et de conditions locales, (...) une maladie désastreuse pour la population actuelle » qui « nuira aux générations futures » (Frank, 1848, p. 24). Son opinion est partagée par d'autres chercheurs : Carolus Kaczkowski, auteur de thèse inaugurale médico-pratique sur les effets de la *plica polonica* sur diverses parties du corps humain, publiée en 1821 sous le titre *Dissertatio inauguralis medico-practica de plicae Polonicae in variis, praeter pilos, corporis humani partes vi et effectu*; Ludovicus Knothe dans la thèse *Dissertatio inauguralis medico-practica de plica*, soutenue en 1830 ; enfin Henryk Dobrzycki dans le traité *O kołtuniu polskiem „plica polonica” zwanym (Sur la tresse, communément appelée „plica polonica”)*, publié en 1877 (Chevalier, 2018, p. 233–242).

à l'époque de sa plus grande diffusion dans le pays, Tokarczuk écrit un très beau conte intitulé « Les enfants verts ou Le récit des événements étranges survenus en Volhynie et établis par William Davisson, médecin de Sa Majesté Jan II Casimir, Roi de Pologne », publié en 2016 aux éditions Le Contre Allée (traduit du polonais par Margot Carlier) et ensuite réédité en 2020 aux éditions Noir sur Blanc dans le recueil *Histoires bizarroïdes* (traduit du polonais par Maryla Laurent). Dans notre propos, nous allons nous référer à la version de 2020 pour étudier la figuration de la plique et ses trois fonctions dans le récit : mimétique, diégétique et idéologique³.

Comme l'indique son titre long et descriptif (Genette, 1987, p. 85), le conte narre le périple de William Davisson en Pologne, en l'an 1656, qui est convié par la reine Louise-Marie de Gonzague-Nevers à soigner son mari en campagne contre les Suédois. Le botaniste écossais quitte sa France bien-aimée, « le centre où l'on sait toujours à quoi s'attendre » (p. 11), pour s'aventurer aux confins de l'Europe, dans un pays déchiré par la guerre. Lors d'une halte dans les environs de Łuck, dans un domaine perdu au milieu des marais, les soldats du roi capturent deux enfants sauvages, couverts de mousse et de boue, à la peau olivâtre et à l'odeur de forêt humide. La découverte des enfants verts et de l'existence de leur univers végétal intrigue le médecin. Immobilisé par la fracture de la jambe, il reste dans le domaine et, pour tuer le temps, s'adonne à l'étude des plantes, des enfants verts et d'un « phénomène local » (p. 13), appelé la plique polonaise, qui l'intéresse particulièrement. Les deux derniers objets de son étude se hissent au rang des motifs qui, intrinsèquement liés ou, comme le dit Louis Vax, « anastomosés »⁴, constituent un élément important de la diégèse, pierre de touche de l'intrigue et déclencheur de l'étrange ou, comme dit l'auteure, du bizarre.

L'histoire des enfants verts n'est pas inventée par Tokarczuk. En tant que lectrice passionnée des mythes, contes et légendes, qui marquent sa sensibilité et nourrissent son imagination, elle la puise dans la littérature médiévale anglaise, dans l'*Historia rerum Anglicarum* de William de Newburgh. Il s'agit d'une vieille légende populaire des enfants verts de Woolpit qui seraient apparus dans le village anglais éponyme au XII^e siècle (Houghton, 2007). La parenté thématique et événementielle, qui existe entre la légende des enfants de Woolpit et les « Enfants Verts » de Tokarczuk, c'est-à-dire entre l'*hypotexte* et l'*hypertexte* (Genette, 1982), est facilement repérable lors de l'étude des deux histoires. Tokarczuk en extrait

3 Chaque citation provenant de ce recueil sera accompagnée de l'indication de la page, mise entre les parenthèses et insérée au corps de notre article.

4 *Lanastomase*, dans le sens où l'entend Louis Vax, signifie une interférence de divers thèmes : un thème prend le relais de l'autre ou interfère avec d'autres thèmes (1965, p. 53–88).

les personnages (les enfants verts, frère et sœur, leur âge) et un schéma d'action (ils viennent d'un pays où le soleil ne brille pas et où règne une lumière crépusculaire, veulent manger uniquement des végétaux, le garçon meurt après son baptême) et le registre (le merveilleux). Toutefois, malgré de nombreuses ressemblances entre les deux histoires, le conte de Tokarczuk n'est pas une servile imitation de la légende anglaise : celle-ci ne lui sert que de « générateur de texte » (Ricardou, 1973, p. 75), de prétexte pour lancer son récit sur la plique. En la remaniant à son gré et changeant le dénouement, elle en fait une reprise décalée qui est productrice de l'originalité, de nouvelle forme et de nouveaux sens.

L'écrivaine se documente aussi en consultant des ouvrages sur l'histoire de la Pologne du XVII^e siècle. Les faits et les personnages qu'elle en extrait et cite ensuite dans son conte donnent à celui-ci l'allure d'une chronique historique et renforcent sa fonction mimétique. En premier lieu, elle met en scène William Davisson, un personnage référentiel⁵, l'un des médecins qui étudiait au XVII^e siècle la plique, dite polonaise. Ses travaux révèlent que, contrairement à un bon nombre de ses confrères, il ne la considérait pas comme une maladie, et surtout grave et contagieuse. Il admettait que c'était un accident borné à la chevelure, dû à la négligence et la malpropreté et, pour éviter sa formation, il fallait tout simplement laver souvent la tête et utiliser le peigne (Gloger, 1902). Si par contre les cheveux ou autres poils se sont mêlés en un bloc de feutrage, il fallait le couper immédiatement au moyen des ciseaux. Durant sa pratique médicale, il aurait appliqué ce traitement dans dix milles cas et c'était avec succès⁶. Il a aussi proposé la prophylaxie qui se basait sur des notions d'hygiène et combattait les préjugés sur la répercussion de la plique. Ce personnage historique remplit dans la diégèse la fonction du narrateur (« autodiégétique », selon la taxinomie de Genette, 1972, p. 251) et raconte les événements improbables dont il est à la fois le témoin et le héros. Ainsi, il apparente son témoignage à la fois à une chronique historique et à un récit de voyage, c'est-à-dire aux formes qui accréditent son histoire et lui donnent un simulacre d'authenticité.

Davisson décrit le phénomène précisément et en termes scientifiques :

(...) la plique polonaise, *plica polonica*, ou *kołtun* dans la langue locale : une étrange création de cheveux entortillés et serrés de diverses manières

5 William Davison (ou Davidson, Davison, Davissone, d'Avissonne), né vers 1593 à Aberdeen et mort à Paris en 1669, est un médecin, chimiste et botaniste français d'origine écossaise.

6 Davisson a présenté ses idées et ses observations sur la plique polonaise dans le traité *Commentarium in Perti Severini Dani*, publié à la Haye en 1660 et réédité plusieurs fois.

en chignon, en touffes, en mèches ou en un semblant de tresse qui rappelle une queue de castor (p. 13)⁷.

Il observe que c'est une affection qu'on rencontre à travers le monde, mais qui est particulièrement importante en Pologne⁸, surtout dans des milieux pauvres. Pour confirmer sa diffusion dans d'autres régions d'Europe, il cite ses divers noms : en Allemagne, elle est appelée *Mahrenlocke* ou *Alpzoß* ou encore *Drutenzopf*, au Danemark *Marenlok*, au pays de Galles et en Angleterre *Elvish knot*, dans la Saxe du Sud *Selkensteert* (p. 13). Il ajoute qu'elle est aussi connue en Écosse où elle est considérée comme « une coiffure ancienne », celle des païens d'antan, et « habituelle chez les tribus druidiques » (p. 13). Cette terminologie indique clairement les sources d'inspiration de Tokarczuk : l'auteure recourt aux croyances germaniques, décrites, entre autres, dans le dictionnaire allemand de 1811 *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der hochdeutschen Mundart* de Johann Adelung (article *der Weichselzopf*) et de la *Deutsche Mythologie* de Jacob Grimm (1835). Elle y trouve les termes anciens cités ci-dessus, utilisés pour nommer les cheveux emmêlés dans l'Outre-Rhin, ainsi que l'explication de la genèse du phénomène, par excellence surnaturelle : il est attribué aux actions des esprits malins, des nains (*wichtel*)⁹, des elfes (*alp*), des incubes (*druten*) et d'autres forces diaboliques. Ces références aux croyances populaires de l'Allemagne, un haut lieu du fantastique dans la tradition littéraire, et aux tribus druidiques écossaises situent le phénomène et, partant, le récit qu'il génère, dans un « contexte magico-mythologique » (Sawianewska-Mochowa et Kasner, 2020, p. 183). Le clin d'œil que le narrateur fait à ce propos au lecteur, en appelant les enfants verts « des elfes polonais » (p. 25), confirme la justesse de la classification du texte dans ce registre.

Dans le conte, nous trouvons aussi quelques hypothèses, fort « contradictoires » selon le narrateur (p. 14), sur les origines du phénomène :

J'avais également lu qu'[elles] remonteraient à l'invasion de la Pologne par les Tartares sous le règne de Lech II le Noir. Il y aurait également des présomptions selon lesquelles cette mode serait venue des Indes.

7 D'où lui vient le nom de *plica* : racine, *plicare* (mêler, entortiller).

8 Ainsi explique-t-il l'affiliation du phénomène à la Pologne.

9 *Encyclopédie* de Diderot et d'Alembert attribue l'étymologie du terme *wichtel* au mot *wichteln* qui « signifie dans l'ancien langage non baptisé, zoepffe, nœud, entrelacement ». Ils ajoutent, en ridiculisant l'origine surnaturelle du phénomène, que « l'entrelacement des cheveux était l'ouvrage des enfants morts, non baptisés, qui venaient travailler à cela pendant la nuit » et que « pour perpétuer cette sottise, on a donné à la plique le nom allemand de *wichtel zoepffe* » (1757, p. 767–768). Voir aussi K. Korzon (1950).

J'entendis même émettre l'idée que ce seraient les Hébreux qui, les premiers, auraient introduit l'usage de tordre les cheveux en mèches de feutre. *Nazer* se disait d'un saint homme qui, pour la plus grande gloire de Dieu, prêtait serment de ne jamais couper ses cheveux (p. 14).

Il faut noter que ces informations sur la plique ne sont point inventées par l'auteur. La description du phénomène recouvre celle d'un autre voyageur français, Gaspard de Tende, dont les propos sur la plique, les Polonais et leur pays alimentent généreusement le conte en question. Il a séjourné à la cour du Jan III Casimir en même temps que Davisson et a rédigé, sous le nom de Hauteville, *Relations Historiques de la Pologne* (1686). Dans son image du pays, substantielle mais pleine de stéréotypes¹⁰, il reprend les idées de son compatriote Davisson, réfute la conception de la plique en tant que maladie et explique le phénomène par « l'effet d'une grande malpropreté » (1686, p. 301). Selon ses observations, cette affection n'arrive pas aux étrangers même s'ils séjournent longtemps dans le pays, car au cas où leurs cheveux commenceraient à se mêler, « ils les font aussitôt couper » et n'en tombent pas malades (Hauteville, 1686, p. 302).

Les deux attitudes opposées envers la plique qui divisaient, pendant des siècles, le milieu de médecins, divisent aussi les habitants du domaine Hajdamowicze :

Certains considéraient que c'était la manifestation d'un mal interne, et que lui, le *kołtun*, le tirait vers l'extérieur. Pour peu qu'on le tende, affirmait-on, la maladie retournerait dans le corps pour tuer son propriétaire. D'autres en revanche, et, parmi ceux-ci, le *subcamerarius* Hajdamowicz qui se voulait homme du monde éclairé, affirmait qu'il fallait raser cette plique tant elle était un habitacle de poux et d'autres vermines (p. 25).

Les détails sur les propriétés de la plique s'ajoutent à renforcer la croyance, largement répandue à l'époque, sur sa nature insolite et les préjugés qui y étaient liés (Marczewska, 2013). Nous lisons : « Le *kołtun* est supposé porteur de forces bonnes ou mauvaises, cela fait que ses détenteurs préféreraient mourir que de s'en défaire » (p. 13). En effet, dans la conscience populaire, la plique était dotée de propriétés bénéfiques et maléfiques à la

10 Ces stéréotypes, à vrai dire assez critiques, ont été pétrifiés et répandus par plusieurs rééditions en français, anglais, allemand et hollandais (cf. Libiszowska, 1992). Ils ont contribué à créer une image négative de la Pologne qui a été ensuite utilisée, pétrifiée et propagée par les philosophes pro-russes du siècle des Lumières, dont Diderot et Voltaire. Impliqués dans un jeu diplomatique qui a fait disparaître la Pologne de la carte de l'Europe, ces amis de Catherine II se sont appliqués avec ardeur à en faire une nation archaïque, barbare et superstitieuse. À ce titre voir les travaux de R. Wolszyn (1964), D. Beauvoir (1985) S. Fischer (2001) et J. Kordel (2020).

fois. D'une part, on pensait qu'elle aurait été l'effet d'un sort jeté par une sorcière ou un démon ; d'autre part, on croyait à ses pouvoirs salutaires, à sa capacité de guérir des maladies internes. Ceci explique la peur de la couper et, par-là, sa large diffusion : étant donné que ses occurrences ont été causées par une force surnaturelle ou une punition divine, elle ne pouvait pas être éliminée par la simple coupe des cheveux, car cela entraînerait de graves complications, y compris la mort de la personne atteinte¹¹. Henryk Dobrzycki écrit à ce propos :

Face à la croyance fortement enracinée que l'entrelacement de la plique ne doit pas être dérangé, (d'où l'aversion pour le peigne), l'existence de la plique dans un lieu pareil, bien qu'il se trouve au seuil de l'Europe, est un phénomène absolument inévitable (1877, p. 70–71).

Quant aux prétendues propriétés bénéfiques de la plique, elles en ont fait une sorte d'amulette, de porte-bonheur dont les *pliqués*¹² ne voulait pas se séparer.

Dans « Les enfants verts », Tokarczuk n'attribue à la plique que des pouvoirs salutaires et, de plus, magiques. Elle en dote deux enfants sauvages capturés dans la forêt, appelés aussitôt les enfants verts à cause du teint étrange de leur peau, « d'un vert entre celui des petits poids jeunes et des olives italiennes » (p. 18). Leurs cheveux sont de la même couleur : les mèches qui descendent sur leur visage sont pleines de nœuds et claires, « mais recouvert[e]s d'un voile verdâtre pareil à celui des pierres moussues » (p. 18). Elles sont dotées de force insolite qui guérit le Roi de la goutte : lorsque le pied du roi s'enflamme en lui procurant des douleurs atroces, la fillette verte, appelée Ośródka, frotte l'orteil endolori du monarque de sa plique, ce qui apaise miraculeusement ses souffrances. Il en est de même pour la jambe fracturée de Davisson, traitée efficacement avec la tresse verte de l'enfant :

Un soir, Ryczowski m'amena la fillette (...). Avec mon assentiment, il lui demanda de frotter ses mèches emmêlées contre ma jambe malade comme elle avait fait pour le roi. Je me mis à gémir, ce toucher à lui seul était douloureux, mais je le supportai bravement jusqu'à ce que le mal faiblît et que l'enflure décrut. La fillette revient encore trois fois (p. 23).

11 C'est pourquoi le phénomène de garder la plique à des fins médicinales, fortement enraciné dans la pensée magico-mythique, a persisté en Pologne même jusqu'aux années 1960 (cf. Łopatyńska, 2013).

12 Terme employé par Jean Chevalier (2018, p. 241).

Fasciné par les propriétés magiques de la plique, Davisson se met à l'étudier. Il découvre, à sa grande surprise, que les mèches sont chaudes, comme faites de laine, et qu'elles sentent la mousse des bois. Il les compare aux « lichens qui avaient poussé entre les cheveux » (p. 24). Ces cheveux feutrés semblent être un centre où se condense et d'où rayonne le pouvoir secret des enfants. Ils constituent une sorte de « passeur de l'insolite » ou, pour emprunter les mots de Nathalie Prince, un « objet reliquaire » (2008, p. 96).

Les enfants en sont parfaitement conscients : la plique est un attribut très précieux pour eux, un élément inhérent à leur corps (le narrateur observe qu'elle « faisait un avec Ośródka », p. 28) et ils ne permettent pas au *subcamerarius*, « un homme du monde éclairé » (p. 25), de la couper. Terrifiés par ses tentatives de la perdre, ils s'y opposent vivement avec la force de leur regard féroce, perçant et anxiogène, une force qui paraît être surnaturelle :

Effrayé, le garçonnet se cacha derrière sa sœur (...), mais elle, elle semblait plus téméraire, voire arrogante ; elle fit un pas en avant, plongea son regard dans celui du maître de maison et ne le détourna aucunement, au point que Hajdamowicz se troubla. Des profondeurs de sa gorge, elle émit un grognement proche de celui d'une bête sauvage, et ses lèvres retroussées laissèrent apparaître les pointes de ses dents. Il y avait dans ses yeux une expression étrange, comme si la fillette ne connaissait rien de nos usages et nous fixait à la manière des animaux, d'un regard qui nous traversait de part en part. En outre, il y avait en elle une assurance inattendue, adulte, au point que, un instant, je ne vis plus en elle une enfant, mais une vieillarde ratatinée. Nous en eûmes tous froid dans le dos et le *subcamerarius* décida finalement de renoncer à la tonte (p. 25).

La physionomie et le comportement des enfants amène Davisson à constater qu'il a affaire à des êtres chimériques, de nature à la fois végétale, animale et humaine. Outre la couleur verte de la peau et des cheveux, leur façon de se nourrir s'avère aussi typique des plantes et fait d'emblée penser au processus de la photosynthèse : les enfants ont l'habitude de se déshabiller et de se mettre au soleil pour absorber sa lumière qui leur donne de l'énergie vitale et fait ressortir du pigment vert, dit la chlorophylle. Nous lisons :

la peau de la fillette était piquée d'innombrables petites taches vert foncé que, au premier abord, j'avais prises pour de la saleté. (...) l'enfant avait en elle quelque chose de végétal. Nous suspicions que c'était la raison qui la faisait se déshabiller et s'exposer au soleil, parce que toute plante a besoin de la lumière solaire dont elle se nourrit à travers ses membranes (p. 24).

S'il s'agit du côté animalier des enfants, ils ne le révèlent que lorsqu'ils sont effrayés : ils grognent alors comme des bêtes sauvages en montrant les pointes des dents et fixent les hommes d'un regard perçant à la manière des animaux ; se jettent à terre pour marcher à quatre pattes et cherchent à mordre ; réprimandés, ils se roulent en boule et restent immobiles un long moment. Quant à leur partie humaine, Davisson constate que leur corps ne diffère aucunement de celui des enfants ordinaires ; ils savent communiquer entre eux et même chanter.

Comme d'autres « personnages métamorphiques »¹³ qui peuplent l'œuvre de Tokarczuk, les enfants verts appartiennent à un espace géographique bien déterminé et fort singulier. Ils viennent d'une contrée inconnue située au cœur de la forêt entourée de marais, loin du centre, de la civilisation, au « bout du monde » (p. 23). La fillette avoue que, dans ce pays, « l'éclat de la lune est pareil à celui du soleil, qui, lui, est plus sombre que le nôtre » (p. 31), les gens vivent dans les arbres, dorment en hiver ensemble dans la plus grande cavité d'un arbre serrés les uns contre les autres, ont des rêves communs, ne mangent pas de viande, communiquent avec des animaux, considèrent qu'ils sont des fruits, n'ont aucune notion de Dieu, ni dirigeants, ni seigneurs, ni paysans, ni prêtres et, après la mort, ils subissent une « métamorphose nécrotique » (Domańska, 2018, p. 29) en s'altérant en aliment pour les oiseaux et les insectes. Le narrateur ne veut pas y croire, mais les gamins et leur plique magique constituent une preuve tangible de l'existence de ce *lieu autre* (Fabre, 1992, p. 220) qui est parallèle à celui des humains. Ce site est une *hétérotopie*, telle que Tokarczuk la définit dans *Le Moment de l'ourse* :

c'est simplement un endroit différent du monde que nous connaissons. Quelque chose comme une réalité alternative qui a peut-être partagé une source commune avec la nôtre quelque part dans le passé, mais qui s'en est ensuite radicalement séparée. Ou une atopie (2012, p. 14).

Ce *no man's land*, situé à l'écart du monde et de ses atrocités (guerres, viols, villages incendiés, Moscovites et Tatares), constitue une sorte d'enclave de bonheur et de tranquillité où le peuple vert vit paisiblement en harmonie avec la nature et en fait une partie intégrante.

Au fur et à mesure que la narration progresse, la frontière entre l'humain et le vivant non humain s'estompe, le réel et l'irréel s'interpénètrent et le récit historique bascule vers le merveilleux. L'insertion de l'élément

13 Terme proposé par Anna Larenta pour nommer les personnages ontologiquement hybrides de Tokarczuk, tels que Marta de *Maison de jour, maison de nuit* (1998), Kłoska de *Dieu, le temps, les hommes et les anges* (1996) ou Renata du *Transfugium* (2018). (Larenta, 2020, p. 86).

insolite dans cette relation de voyage donne lieu à une curieuse forme littéraire, à un récit hybride et génériquement indécidable qui est un mélange de relation historique, fantastique et merveilleux que Tokarczuk appelle une *histoire bizarroïde*¹⁴. L'auteure en propose sa définition : c'est

un genre décrivant un monde qui dépasse nos capacités cognitives, un peu effrayant, un peu étrange, un peu pas le nôtre (...), le monde dans lequel nous vivons aujourd'hui et que nous ne comprenons plus. Le monde en transition ... (2018a).

En effet, telle est l'attitude de Davisson envers la contrée volhynienne et les événements dont il est témoin : confronté à l'inexplicable, c'est-à-dire à l'émergence troublante de l'insolite au sein d'un cadre réaliste, rationnel et normalisé, il ne comprend plus rien et en est profondément dérouté, ce qui est typique du fantastique. Son impossibilité d'intégrer les événements insolites dans une logique de connaissance provoque un sentiment d'« inquiétante étrangeté » (Freud, 1971, p. 163), voire une crise de la raison qui engendre l'effroi. Toutefois, son attitude envers l'inadmissible change vite : il l'accepte en tant qu'élément immanent de la réalité, ce qui est, cette fois, propre au merveilleux¹⁵. À la fin du récit, alors qu'il rentre des marges sauvages vers le centre du monde, « là où tout reprend sens pour composer un ensemble cohérent », il s'adresse directement au lecteur et le supplie de l'aider à mieux saisir ce qu'il a vécu, « tant les lisières du monde sont propres à nous marquer pour toujours d'une impuissance mystérieuse » (p. 35). Ceci prouve que « cet ami de Descartes » (p. 11) a fini par considérer son aventure insolite comme appartenant aux possibles de la réalité qui s'avère *autre*, « impossible et pourtant déjà-là », pour reprendre l'expression de Charles Nodier.

Avec le motif des enfants verts venus d'un ailleurs inconnu, Tokarczuk tisse une réflexion subtile sur l'altérité, ce qui donne à son histoire la couleur d'un conte philosophique. Au début, les enfants piqués font peur aux hommes. Lorsque les soldats les capturent dans la forêt, ils les traitent comme des animaux sauvages : ils les attachent comme des chevreuils et jettent en travers de la selle de deux cavaliers et, une fois arrivés au domaine, tiennent sous clé dans un bâtiment de dépendance. Cependant, les gamins ne montrent aucune hostilité envers leurs hôtes, ne constituent

14 Le titre du conte traduit parfaitement ce syncrétisme générique.

15 Dans le merveilleux, le surnaturel n'est pas anxiogène, car il apparaît comme la substance même de l'univers, sa loi, son climat, c'est pourquoi il n'effraie pas et n'étonne pas le héros. Dans le fantastique, par contre, il est perçu comme un phénomène autre, inadmissible, anormal, bouleversant le monde du même et c'est pourquoi il fait peur au héros et ne peut pas être accepté par lui (Prince, 2008 ; Bizek-Tatara, 2016).

aucun danger pour eux, car ils sont petits, maigrichons et complètement inoffensifs. La peur qu'ils génèrent est due à leur altérité que les hommes ne connaissent pas et ne comprennent pas. Leur anormalité effraie, car elle est incompatible avec les lois de l'expérience commune et échappe aux explications rationnelles. La peur dérive

du sentiment d'un équilibre ébranlé, d'une certitude qui s'écroule : cet équilibre, cette certitude ne sont rien d'autre que la confiance en la maîtrise rationnelle de la réalité (Jourde et Tortonese, 2005, p. 36).

Ce n'est d'ailleurs rien de nouveau, car, comme a justement observé Howard Philippe Lovecraft, « le genre le plus ancien et le plus fort de la peur est la peur de l'inconnu » (Lovecraft, 1969, p. 35).

Ces petits êtres étranges non seulement s'avèrent être inoffensifs, mais aussi bienveillants envers leurs hôtes. La fillette utilise les propriétés magiques de sa plique pour guérir le roi et son médecin. Elle apprend à vivre avec eux (son frère meurt après leur baptême), à s'habiller, manger et se comporter comme les habitants du domaine. Ceux-ci acceptent sa présence, viennent la voir et avant tout l'écouter, car elle leur parle de sa contrée insolite et du peuple vert qui vit heureux dans ses nids de feuilles au cœur de la forêt volhynienne. Ce pays merveilleux inconnu n'est point effrayant, au contraire : il les attire, les fascine et, en fin de compte, les séduit, car ils le préfèrent à la morne réalité familière. La dernière nuit avant le départ de Davisson, toute la descendance du lieu, les enfants et les adolescents, disparaît du domaine sans laisser la moindre trace, trente-quatre personnes en tout. Le jeune Ryczowolski, homme cultivé et rationnel que le médecin voyait déjà à ses côtés à la cour de France, s'en va avec eux. Ils fuient « vers le monde lunaire » (p. 34), vers le pays de cocagne du peuple vert. Quant au narrateur, il pleure en quittant Hajdamowicze « sous le coup de [sa] profonde émotion », due peut-être au regret de ne pas être parti avec eux (p. 34).

L'histoire se solde par un *happy-end* : les jeunes habitants du domaine renoncent à leur triste réalité, s'ouvrent à l'inconnu et passent à un *autre* monde. Ils espèrent y retrouver une existence meilleure, sans guerre et violence, sans hiérarchies et obligations, et vivre en symbiose avec le peuple vert, les animaux et les végétaux. Encore une fois, Tokarczuk pose des questions sur la condition de l'homme, sa place dans le monde et son attitude envers la nature. Elle n'en donne pas de réponses, mais la fin heureuse de l'histoire, ainsi que la valorisation de l'altérité et de la contrée utopique des enfants verts permettent d'y retrouver sa vision du monde par excellence écocentrique (Tokarczuk, 2018b). L'écrivaine laisse son lecteur avec la réflexion que si un paradis existe, c'est dans la nature.

Nos analyses révèlent que la figuration de la plique est conforme au savoir sur ce phénomène qu'on avait au XVII^e siècle : pour les uns, le pliage des cheveux était dû au manque d'hygiène et, pour s'en débarrasser, il suffisait procéder à la coupe de la tresse ; pour les autres, c'était une maladie causée par des forces surnaturelles qui ne pouvait pas être simplement guérie au moyen des ciseaux, car la coupe entraînerait de graves complications. La description du phénomène est détaillée et englobe des hypothèses sur sa genèse, ses diverses appellations dans plusieurs pays et des croyances qui y étaient associées.

Outre cette fonction mimétique, la plique remplit la fonction diégétique : liée inextricablement aux enfants verts venus d'un ailleurs inconnu et dotée de pouvoirs magiques, elle fait glisser le récit historique à la fois vers le merveilleux et le fantastique, en donnant ainsi lieu à une nouvelle forme littéraire – une histoire bizarroïde. Le peuple vert pliqué et sa contrée utopique donnent à l'écrivaine l'occasion de parler des sujets qui lui sont chers, notamment de l'altérité et de sa conception du monde qui n'est plus anthropocentrique, mais écocentrique : pour être heureux, l'homme doit s'ouvrir à l'autre et vivre en symbiose avec la nature.

L'ancrage de l'action dans la Pologne du XVII^e siècle et la mise en scène des événements improbables ne nuisent aucunement à l'actualité de ce message car, comme l'a dit Stanisław Cat-Mackiewicz, « un récit historique est toujours un document sur l'époque à laquelle il a été écrit, sur l'époque dont il parle » (1957, p. 11). Et Antoni Smuszkiewicz ajoute :

Des événements insolites situés dans un espace complètement autre, où les lois de la nature, inconnues sur la Terre, sont en vigueur, concernent toujours, dans une certaine mesure, la réalité dans laquelle l'auteur de ces bizarreries vit et crée (2012, p. 7).

BIBLIOGRAPHIE

- Adelung, J. (1811). *Grammatisch-kritisches Wörterbuch der hochdeutschen Mundart*. Wien: Bauer.
- Beauvois, D. (1985). Voltaire était-il antipolonais ?. *Les Cahiers de Varsovie* 10, 41–55.
- Bizek-Tatara, R. (2016). *Lenvers étrange du quotidien. Le fantastique de Jean Muno*. Lublin: Wyd. UMCS.
- Cat-Mackiewicz, S. (1957). *Dostojewski*. Warszawa: PIW.
- Chevalier, J. (2018). Histoire d'une maladie qui n'a jamais existé : la plique polonaise ! *Histoire des sciences médicales* 2, 233–242.
- Davisson, W. (1660). *Commentarium in Perti Severini Dani*. Haye.

- Diderot, D. et D'Alembert, J.R. (éds.), (1751). *Encyclopédie, ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, t. 12. Paris: L'Académie des Sciences & des Belles-Lettres de Prusse.
- Dobrzycki, H. (1877). *O kołtunie pospolicie „plica polonica” zwanym*. Warszawa.
- Domańska, E. (2017). *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: PWN.
- Fabre, J. (1992). *Le miroir de sorcière. Essai sur la littérature fantastique*. Paris: Corti.
- Ficher, S. (2001). *L'Image de la Pologne dans l'œuvre de Voltaire*. Oxford: Voltaire Foundation.
- Frank, J. (1848). *Mémoires biographiques de Jean-Pierre Frank et Joseph Franc son fils, rédigés par ce dernier*. Leipzig [manuscript].
- Freud, S. (1971). *Essais de psychanalyse appliquée*. Paris: Gallimard.
- Gąsiorowski L. (1839). *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych*, t. 1. Poznań: Czwalińska. Censor.
- Gąsiorowski, S. (2013). Plica Polonica, czyli kołtun polski w XVI-XVII w. *Rocznik Przemyski* 41, 3-15.
- Genette, G. (1972). *Figures III*. Paris: Seuil.
- Genette, G. (1982). *Palimpsestes*. Paris: Seuil.
- Genette, G. (1987). *Seuils*. Paris: Seuil.
- Gloger, Z. (1902). *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. t. 3. Warszawa: P. Laskauer i s-ka.
- Grimm, J. (1835). *Deutsche Mythologie*. Göttingen: Dieterich.
- Haughton, B. (2007). *Hidden History: Lost Civilizations, Secret Knowledge and Ancient Mysteries*. New Jersey: Weiser.
- Hauteville (1686). *Relations historiques de la Pologne*. Paris: Jacques Villery.
- Jourde, P. et Tortonese, P. (2005). *Visages du Double. Un thème littéraire*. Paris: Colin.
- Kordel, J. (2020). *Królestwo anarchii. W poszukiwaniu nowożytnych wyobrażeń o Rzeczypospolitej i jej mieszkańcach*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Korzon, K. (1950). *Polonica w „Encyklopedii” Diderota*. *Pamiętnik Literacki* 41, 1072–1081.
- Larenta, A. (2020). Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk. *Białostockie studia literaturoznawcze* 16, 83–113.
- Libiszowska, Z. (1992). Les Français en Pologne au XVII^e siècle. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria* 33, 133–144.
- Lovecraft, H.P. (1969). *Épouvante et surnaturel en littérature*. Paris: Christian Bourgois.
- Łopatyńska, H.M. (2013). *Kołtun pilnie poszukiwany*. Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. <http://etnomuzeum.pl/koltun-pilnieposzukiwany/>.

- Marczewska, M. (2012). *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba. Studium językowo-kulturowe*. Kielce: Instytut Filologii Polskiej UJK.
- Milewska-Ważbińska, B. (2020). *Między medycyną a literaturą. Parateksty łacińskich traktatów o kołtunie jako przejaw renesansowej erudycji*. *Analecta: Studia i materiały z dziejów nauki*, 2, 115–126.
- Prince, N. (2008). *Le fantastique*. Paris: Colin.
- Ricardou, J. (1973). *Le Nouveau Roman*. Paris: Seuil.
- Sawaniewska-Mochowa, Z. et Kasner, M. (2020). Wariacje semantyczne pojęcia kołtuna w wybranych tekstach kultury polskiej i litewskiej. *LingVaria* 15 (1), 179–198.
- Smuszkiewicz, A. (2012). Wstęp. In: R. Kochanowicz, D. Mrozek i B. Stefaniak, *Fantastyka w obliczu przemian*. Poznań: Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 7–9.
- Szumowski, W. (1935). *Historja medycyny filozoficznie ujęta*. Kraków: Skład Gebethner i Wolf.
- Tokarczuk, O. (2012). *Moment niedźwiedzia*. Warszawa: Wydawnictwo krytyki politycznej.
- Tokarczuk, O. (2018a). Nasz bizarny świat, rozm. A. Pawlicka. *Newsweek*. <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/olga-tokarczuk-o-literaturze-pis-i-tym-czy-bedzie-rewolucja/lvc66zn><https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/olga-tokarczuk-o-literaturze-pis-i-tym-czy-bedzie-rewolucja/lvc66zn>
- Tokarczuk, O. (2018b), *Ja już jestem takim trochę robotem*, rozm. E. Padol. <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/olga-tokarczuk-ja-juz-jestem-takim-troche-robotem-wywiad/6zknwet>
- Tokarczuk, O. (2020). *Histoires bizarroïdes*. Paris: Noir sur Blanc.
- Vax, L. (1965). *La séduction de l'étrange*. Paris: PUF.
- Wołoszyn, R. (1964). *Polską w opiniach Francuzów XVIII w.*, Warszawa: PWN.

Renata Bizek-Tatara – professeure à l'Institut de Langues et Littératures Modernes à l'Université Marie Curie-Skłodowska de Lublin. Elle consacre ses recherches aux lettres belges francophones et, en particulier, au fantastique et au roman d'extrême contemporain. Elle est l'auteure la monographie *L'étrange envers du quotidien. Le fantastique de Jean Muno* (UMCS, 2016) et la coauteure du livre *Belgiem być. Fikcja i tożsamość we francuskojęzycznej literaturze Belgii od końca XIX do XXI wieku* (2017), ainsi que de nombreux d'articles sur la littérature francophone.

Małgorzata Wrześniak – professeur à l'Institut d'Études des Cultures et Religions à l'Université Cardinal Stefan Wyszyński de Varsovie. Ses recherches portent sur la théorie de l'art, l'histoire de l'esthétique et des doctrines artistiques et, en particulier, sur l'histoire de l'expérience

esthétique des anciens voyageurs polonais, ainsi que sur des questions liées à la persistance des significations symboliques dans la culture européenne. Elle s'intéresse à la culture artistique de Florence où elle organise des expositions et anime des séminaires internationaux sur la réception des chefs-d'œuvre florentins. Auteure de plus de 80 publications (livres, articles scientifiques, textes curatoriaux).

Bogumił Strączek<http://orcid.org/0000-0001-7390-6952>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

bogumil.straczek@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.33

Myśliciel w zadzumionym mieście. Machiavellego dyskurs o zarazie

STRESZCZENIE

Dla Nicolla Machiavellego sztuka rządzenia państwem podobna była do sztuki lekarskiej. Polegała na skutecznej profilaktyce w czasach prosperity i uzdrawiających, czasem wręcz brutalnych interwencjach w momentach kryzysu. Władca powinien być jak lekarz ciała politycznego, które każdego dnia zagrożone jest śmiertelnymi chorobami – dżumą, buntem, nieporządkiem, zniewoleniem, demagogią, dekadencją. Medycyna i polityka zacierają się w wielu punktach machiawelicznego dyskursu, tworząc specyficzne imaginarium, przez które przenikają lęki i traumy pokoleń żyjących w ciągłym zagrożeniu powrotem dżumy. Wydawałoby się więc, że filozofię Machiavellego można odczytywać jako przypadek polityczno-medycznego projektu, będącego odpowiedzią na kryzys spowodowany zarazą, rzeczywistością i metaforyczną. Tymczasem w pismach tego kontrowersyjnego myśliciela mamy także do czynienia z formą pastiszu mającego na celu parodystyczne przedstawienie nie tylko rzeczywistości zarazy, ale także literatury, która o niej opowiada. Dychotomia dyskursów sięgająca samej istoty *corpus machiavellicum* często prowadziła komentatorów do wniosku, iż istnieje pewien kłopotliwy rozłam między Machiavellim ojcem obiektywnej nauki politycznej wzorowanej na naukach medycznych a Machiavellim artystą, twórcą subiektywnych i fikcyjnych światów literackich. Ta pozorna sprzeczność może jednak zostać łatwo przekształcona w bardziej spójny portret Machiavellego jako myśliciela, dla którego przewodnim motywem jest refleksja nad kondycją człowieka stojącego w obliczu katastrofy. Jedno i drugie podejście odpowiada duchowi renesansowego odradzania się po zarazie, przeciwdziałającego rezygnacji i dążącego do regeneracji społeczeństwa.

SŁOWA KLUCZE: Machiavelli, dżuma, medycyna polityczna, literatura zarazy, kultura zarazy

ABSTRACT

A Thinker in a Plagued City. Machiavelli's Epidemic Discourse

Niccolò Machiavelli viewed the governance of a state as parallel to the practice of medicine — endeavors characterized by proactive measures during times of prosperity and healing, at times harsh, interventions during moments of crisis. In Machiavelli's conception, the ruler assumes the role of a physician for the body politic, perpetually threatened by a host of maladies including plague, rebellion, disorder, subjugation, demagoguery, and decadence. The intersection of medicine and politics within Machiavellian discourse constructs a unique narrative framework, reflecting the anxieties and collective traumas of generations grappling with the constant specter of plague resurgence. It appears, therefore, that Machiavelli's philosophical framework can be interpreted as a socio-political venture akin to a medical intervention, formulated in reaction to both the tangible and metaphorical crises precipitated by the plague. Simultaneously, within the works of this contentious philosopher, we encounter a form of pastiche intended to satirize not only the reality of the plague but also the literature that chronicles it. The dichotomy of discourses inherent within the *corpus machiavellicum* often prompts scholars to discern a perplexing disjunction between Machiavelli as the progenitor of objective political science, modeled after medical principles, and Machiavelli as the artist, weaving subjective and fictional literary worlds. However, this apparent contradiction can be reconciled into a more coherent depiction of Machiavelli as a thinker, whose central theme revolves around contemplation of the human condition amidst calamity. Both perspectives resonate with the ethos of the Renaissance resurgence following the plague, defying resignation and striving to rejuvenate society.

KEYWORDS: Machiavelli, epidemic, political medicine, plague literature, renaissance culture

Każdy w końcu robi, co chce:
to czas wolności duszy
który jest tak drogi całemu światu
F. Berni, *Capitolo primo della peste*

Machiavellego sny o zarazie

Philp Ziegler w swoim historycznym studium na temat czarnej śmierci zauważył, iż pokolenia po 1348 r. były ogarnięte neurotycznym strachem i bezradnością, ponieważ „nie były wyposażone w żadną formę obrony – społecznej, medycznej, psychologicznej – przed gwałtowną epidemią” (Ziegler, 1969, s. 17). Z tym twierdzeniem należy zgodzić się tylko

częściowo. Historyczne świadectwa pokazują, że zarówno społeczne, jak i medyczne środki przeciwko zarazie nie dawały dobrych rezultatów (Smolucha, 2021). Czy jednak rzeczywiście ludzie późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności pozbawieni byli wszelkich zapór psychologicznych? Według Michela Foucaulta (2003) co najmniej od I połowy XIV w. wybuchy epidemii dżumy rozbudzały w wyobraźni Europejczyków dwa rodzaje „marzeń sennych”, które stanowiły swoistego rodzaju kulturowo-psychologiczną reakcję obronną przed traumą epidemii. Pierwsze marzenie, które Foucault nazywa „marzeniem politycznym”, niosło ze sobą wyobrażenie środków podjętych przeciwko rozprzestrzenianiu się zarazy. Dżuma, zgodnie z marzeniem politycznym, była „cudownym momentem”, w którym władza polityczna jest niczym nieskrępowana, skuteczna i w pełni wykorzystywana w celu niwelowania wszelkiego zamętu wywołanego pojawieniem się śmiertelnej choroby (s. 47).

Zadżumione miasto, stwierdza Foucault, na wskroś przeniknięte hierarchią, nadzorem, spojrzeniem, pisaniem, miasto znieruchomiałe pod wpływem ekstensywnej władzy, która w odmienny sposób wpływa na każde osobne ciało – oto utopia doskonale rządzonej *civitas* (Foucault, 1998, s. 194).

Drugi sen, „sen literacki”, dawał zgoła odmienne wyobrażenie dżumy jako wydarzenia wymierzonego w samo serce politycznego projektu. W nim

zaraza jawi się jako moment paniki i zamętu, w którym jednostki przeżarte doświadczeniem śmierci porzucają swoją tożsamość, zrzucają maski, zapominają o swoim statusie i oddają się wielkiej rozpuście oczekujących na rychłą śmierć (Foucault, 2003, s. 47).

Z jednej strony więc żelazna dyktatura władzy, z drugiej zbiorowe święto anarchii, wojna wypowiedziana niewidzialnemu wrogowi oraz poddanie się kapryśnej łasce Fortuny. Dwie różne reakcje na traumę zarazy, dwa różne porządki dyskursu i dwa różne scenariusze działania wobec śmiertelnej plagi.

W trakcie burzliwego życia Niccolò Machiavelliego – którego projektami, projekcjami i marzeniami mam zamiar się tutaj zająć – wielokrotnie nawiedzały rozmaite sny o zarazie. Pierwszy z nich, którego rzeczywiste skutki odczuł osobiście, był snem na jawie; tym samym, który przez prawie 400 lat zapładniał mroczną wyobraźnię wielu pokoleń Europejczyków. W wieku dziesięciu lat Machiavelli doświadczył jednej z najbardziej złośliwych epidemii dżumy, jakie w XV w. nawiedziły Włochy (Da Grazia, 1994, s. 14; Lee, 2020n). Zaraza z 1479 r. zabrała trzech bliskich członków jego rodziny oraz poważnie dotknęła jego ojca (Atkinson, 2002). Młody

Nicolo został wówczas wsadzony na wóz zaprzęgnięty końmi i wraz ze swoim rodzeństwem pognął na wieś, aby przeczekać szczytowy moment zarazy. Były to długie dni spędzone w zamkniętej przestrzeni posiadłości jego wuja. Po tych wydarzeniach Machiavelli był świadkiem kolejnych pięciu dotkliwych epidemii we Florencji, które pozostawiły niezatarte piętno na jego życiorysie (Lee, 2020)¹. Podczas jednej z nich zmarła jego siostra Primavera, podczas innej, jak zwierzył się swojemu bratu, widok stosów martwych ciał wzbudził w nim przerażającą myśl, że i on wkrótce padnie ofiarą straszliwej dżumy (Machiavelli, 1996).

Uczeni oddani pasji poszukiwania psychologicznych źródeł machiawelizmu poświęcili sporo miejsca tym traumatycznym doświadczeniom epidemii. Sebastian de Gracia, autor bestsellerowej biografii *Machiavelli in Hell* (1994), pisał wręcz, że obok wojen to właśnie zarazy konstituują machiaweliczną świadomość jako świadomość wszechogarniającego piekła². I to właśnie w warunkach inferialnego uniwersum Machiavelli śnił swój polityczny sen. Był to sen florenckiego urzędnika i filozofa politycznego, któremu marzyło się silne i stabilne państwo, zdolne zapanować i odeprzeć nawet najbardziej śmiertelnością plagę. Ten polityczny sen, przeniesiony na karty jego pism, jest powszechnie znany. To on stał się podstawą tego, co przyniosło mu wątpliwą reputację „nauczyciela zła” (Strauss, 2021, s. 13).

Słuszne bądź nie, obiegowe opinie o Machiavellim są wynikiem kreowanego przez niego autowizerunku.

Machiavelli, zauważa Michel Berges, wyłania się jako umysł naukowy, który analizuje władzę w taki sam sposób, w jaki renesansowy chirurg własnymi narzędziami badał zwłoki lub leczył chore ciało najlepiej jak potrafił. Bez znieczulenia i bez immunologii (Berges, 2000, s. 16).

Swoją naukę o państwie Machiavelli wzoruje na medycynie, a nie etyce, jak to było w *quattrocento* (Frecerro, 2015; Gaille, 2018; Hansz, 2021; Parel, 1992; Zanzi, 2013). Siebie, jako teoretyka państwa, przedstawia jako badacza i uzdrowiciela ciała politycznego, które każdego dnia zagrożone jest śmiertelnymi chorobami – dżumą, buntem, nieporządkiem, zniewoleniem, demagogią, dekadencją.

1 Mowa tu o epidemiach w latach 1479, 1497–1498, 1505, 1523–1524, 1527 (Morrison, Kirshner i Molho, 1985).

2 „Myśl o śmierci nie jest mu obca. W czasach, gdy wojna i zaraza szaleją wokół, obawa przed śmiercią unosi się powietrzu. Dla kogoś, kto tak często i tak blisko był pół bitewnych, jak Niccolo przez lata, zmarli w rowach wydzielają znajomy smród. Jego wersety opowiadają o okropnościach wojny. Jeśli chodzi o zarazy, o nich również słyszeliśmy” (s. 363).

Medycyna i polityka zaczębiają się w wielu punktach machiawelicznego dyskursu, wspólnie tworząc specyficzne imaginarium, przez które przenikają lęki i traumy pokoleń żyjących w ciągłym zagrożeniu powrotem dżumy. Wydawałoby się więc, że filozofię Machiavellego można odczytywać jako przypadek polityczno-medycznego projektu, będącego odpowiedzią na kryzys spowodowany zarazą, rzeczywistą i metaforyczną. Tymczasem w pismach tego kontrowersyjnego myśliciela istnieje także literacki sen o dżumie. Sen, w którym niczym w satyrach florenckiego poety Francesco Berniego trwa szalony karnawał zarazy. Ten literacki sen stanowi zapomniany aspekt myśli Machiavellego. Przykryty warstwą rozważań o losach księstw i republik, nadal pozostaje w cieniu jego pism politycznych. A jednak nie może on być oddzielony od *corpus machiavellicum*. Jest on niezbywalnym elementem całościowego projektu autoprezentacji florenckiego humanisty, w którym, owszem, nakłada on maskę ponurej, bezwzględnej, politycznie rozważnej, krótko mówiąc machiawelicznej postaci, ale także ją zrywa i odsłania inną prawdę. Nie jest to już dalekowzroczny doradca władców, którego egzystencja rządzona jest przez polityczną *virtù*. Nie jest to też opanowany lekarz polityczny, który z rozwagą poszukuje środków leczniczych przeciwko zarazie. Jest to raczej komiczny, krótkowzroczny, pozbawiony wszelkich cnót roztropności i umiarkowania człowiek niskich instynktów i namiętności.

Celem artykułu jest ukazanie i analiza dwóch porządków dyskursu, jakie wyłaniają się z Machiavellego pism o zarazie. Pierwszą warstwę konstituuje medycyna polityczna, nauka o ciałach zbiorowych. Do ich badania potrzebny jest lekarz, który odkryje prawa, jakim podlegają, dokona klasyfikacji chorób i ustali warunki konieczne zachowania zdrowia. Druga jest efektem literackiego eksperymentu, w którym dżuma jest momentem celebracji wolności i swawoli, próbą ucieczki od publicznej pozy i rygorów wymaganych przepisami prawa i zwyczaju. Oba tworzą wewnętrznie sprzeczny autoportret postaci, która łączy w sobie cechy zarówno machiaweliczne, jak i niemachiaweliczne.

Lekarz ciała politycznego i jego *ars medica*

Arbitralna, pojawiająca się i znikająca nagle, niecyklicznie i bez rozpoznanej przyczyny dżuma od początku jej występowania na kontynencie europejskim była postrzegana jako ucieleśnienie mocy Fortuny, której kaprysy znacznie ograniczały zakres ludzkiej sprawczości (Jones, 1996). W swoich pismach politycznych Machiavelli przekonywał, że sukces przywódcy politycznego zależy od jego umiejętności radzenia sobie z nieprzewidywalnym losem. Potęgę Fortuny przedstawić można jako szalejącą rzekę,

która niszczy wszystko, co spotyka na swojej drodze (P XXV). Jednak, jak pisze Machiavelli, nic nie jest całkowicie poza ludzką kontrolą. Można wszakże wybudować groble i wały, żeby pokierować siłą żywiołu w ten sposób, aby popłynął wytyczonym przez budowniczego torem. Los bowiem jest tylko w połowie arbitrem działań człowieka. Druga połowa pozostaje w ludzkiej dyspozycji.

Zarzęć porównać można do wezbranej rzeki, która pochłania setki istnień i pozostawia po sobie niewyobrażalne spustoszenie. Jednak i w tym wypadku człowiek może próbować ujarzmić jej siłę, jeśli sztukę medyczną będzie potrafił zastosować nie tylko na ciele indywidualnym, ale także na ciele całego społeczeństwa. Uczynił tak chociażby Filippo Ingrassia, który w swoim traktacie *Promedico* przedstawił kompleksową strategię dla książąt i lokalnych sędziów w zakresie zarządzania kryzysem epidemiologicznym. Jego zalecenia obejmowały utworzenie nowych szpitali i miejsc kwarantanny dla towarów mających kontakt z podejrzanymi o zakażenie, zamykanie domów, wdrożenie procedur zapewniających izolację chorych i ich bliskich, powołanie nowych instytucji zajmujących się kontrolowaniem choroby i wydawaniem zaświadczeń o stanie zdrowia, oczyszczaniem ulic i ścieków, i wiele innych działań, które miały ograniczać fale epidemii (Cohn, 2010).

Dla Nicollò Machiavellego sztuka rządzenia państwem była specyficzną formą *ars medica*. Polegała na skutecznej profilaktyce w czasach prosperity i uzdrawiających, czasem wręcz brutalnych, interwencjach w momentach kryzysu.

W wielkim państwie – przekonuje florencki myśliciel – rodzi się codziennie zło, na które potrzeba lekarstwa; im zło jest większe, tym skuteczniejsze powinno być lekarstwo (Machiavelli, 2009, s. 365).

Rządzenie bez znajomości anatomii ciała politycznego byłoby jak próba leczenia pacjenta bez zrozumienia organicznych procesów wpływających na jego stan zdrowia. Władca, który nie potrafi właściwie zdiagnozować trawiących państwo patologii, przypominałby jednego z tych oszustów i szarlatanów zapisujących kąpiele termalne na leczenie bezpłodności, z których śmiał się Machiavelli w swojej *Mandragorze* (M).

Na przełomie XV i XVI w. jedną z największych bolączek włoskich księstw i republik były konflikty wewnętrzne. Epidemie dżumy wzmaczały je jeszcze bardziej, ponieważ pogłębiały rozwarstwienie społeczne. Plagi najbardziej uderzały w klasy najniższe. Bogaci, zgodnie z najlepszą radą ujętą w sloganie *cito, longe, tarde* (uciekaj jak najszybciej, jak najdalej, wróć jak najpóźniej), wraz ze swym dobytkiem udawali się na prowincję, by przeczekać szczytowe okresy epidemii. Najbiedniejsi

pozostawali w brudnych i przeludnionych miastach bez opieki i środków do życia (Cohn, 2010). Wszystko to powodowało powszechną frustrację wśród ludu, co groziło wybuchem poważnych zamieszek. Fakt, że dżuma doprowadzała do rozkładu ciała społeczne w nie mniejszym stopniu jak ciało biologiczne, znalazł swoje odzwierciedlenie w kulturowej wyobraźni człowieka renesansu. W epoce, kiedy epidemie wielkiego moru ciągle nawiedzały kontynent europejski, a duch kartezjańskiej rewolucji nie doprowadził jeszcze do wyodrębnienia się specjalistycznych dyscyplin naukowych, odróżniano wprawdzie symptomy medyczne od symptomów społecznych, jednak jedne i drugie traktowano jako epifanię tego samego fenomenu. Jedność pomiędzy dwoma odrębnymi, a mimo wszystko dziwnie nierozłącznymi zjawiskami została zawarta w stylistycznym efekcie użycia tego samego słowa *peste* (Girard, 1974; Jones, 1996).

W słowniku Machiavellego jedność ta została zachowana i włączona do rozważań nad sposobami rządzenia. Zamieszki i niepokoje społeczne były taką samą plagą jak dżuma medyczna. Machiavelli jednak miał swoje pomysły, jak uchronić państwo przed szerzeniem się plag anarchii. W duchu galenowsko-hipokratejskiego modelu medycyny przedstawiał walkę pomiędzy biednymi i bogatymi jako ścieranie się antagonistycznych humorów wewnątrz ciała politycznego (P IX, D I, 4). Przekonywał, iż zdrowe i dobrze funkcjonujące państwo to takie, które jest w stanie zapewnić równowagę między humorami walczących ze sobą klas. Sam antagonizm humorów społecznych nie był czymś złym, pod warunkiem, że rządzący, niczym lekarze dbający o organiczną gospodarkę humoralną, będą w stanie odpowiednio ograniczać niezdrowe zapędy jednego z humorów. To zaś mogły zapewnić jedynie „dobre prawa” i „dobre armie” (P XII). W warunkach dżumy, rzeczywistej lub metaforycznej, dobre prawa służyły dyscyplinowaniu społeczeństwa, utrzymywaniu reżimu i równowagi między klasami. „Dobre wojska” natomiast, przy użyciu siły, zapewniały respektowanie lub egzekwowanie praw narzuconych na społeczeństwo przez władzę.

Nie jest więc czymś zaskakującym, że dla Machiavellego jedna z najbardziej niepokojących diagnoz, jakie może postawić państwu lekarz polityczny, dotyczyłaby fatalnego stanu praw i wojska. Państwa, które nie są zdolne narzucić rygorystycznych praw i postawić armii w gotowości, by siłą egzekwowała ich respektowanie, są organizmami słabymi i podupadłymi na zdrowiu. Rzymianie mieli dobre prawa i dobre armie, dlatego republika rzymska była zdrowym organizmem, który wymagał jedynie odpowiedniej profilaktyki. Co innego Italia epoki odrodzenia, która „pozostawiona bez życia, wyczekuje przyjścia tego, który by zdołał uleczyć Jej rany” (P XXVI, s. 227). To właśnie w różnicy między medycyną profilaktyczną a medycyną interwencyjną wielu komentatorów upatrywało

różnicę między *Rozważaniami* a *Księciem* (Freccero, 2015; Aaron, 2016). Gdy państwa niszczą śmiertelne plagi, konieczne są nieraz okrutne i bolesne terapie. Od niepamiętnych czasów jednym z najczęściej stosowanych przez medyków sposobów leczenia dżumy dymienicznej było wyciągnięcie zaropiałych obrzęków, co w erze przedznieczuleniowej wiązało się z niewyobrażalnym bólem (Aberth, 2005; Horrox, 1994). Było więc dla Machiavellego czymś oczywistym, że jeśli książę ma być lekarzem schorowanego państwa, to nie może stronić od zadawania cierpienia i chirurgicznych operacji; takich chociażby jak ta, którą względem messera de Orco zaaplikował Romanii Cezare Borgia³. Aby uleczyć państwo, targane zarazą – medyczną i każdą inną – potrzebny jest chirurg opanowany i roztropany, ale również brutalny i stanowczy, niewahający się sięgać w swojej profesji po najbardziej okrutne środki.

Przemoc w medycynie renesansu była czymś oczywistym. Mowa tu nie tylko o zadawaniu fizycznego cierpienia na ciele, ale o wszystkich środkach przymusu, jakie zalecały gremia lekarskie w celu łagodzenia fatalnych skutków społecznych epidemii (Cohn, 2010; Slack, 1988). Przymusowe kwarantanny, palenie mienia, tłumienie buntów, surowe kary w sytuacjach łamania zasad sanitarnych, a także wymierzanie kar śmierci wobec osób i grup podejrzewanych o szerzenie zarazy – wszystkie te zarządzenia trudno było wyegzekwować bez użycia siły, a więc bez zaangażowania armii lub milicji obywatelskiej. Zgodnie z tą logiką Machiavelli był przekonany, że przemoc jest niezbędnym narzędziem medycyny politycznej. Władca musiał się nauczyć skutecznego posługiwania tym groźnym narzędziem, zgodnie z właściwą dla niego ekonomią (tak aby zadać cierpienie, ale nie uśmiercić pacjenta) (Biały, 2016; Winter, 2018; Wolin, 2004; Howes, 2012; Minter, 1992). Aby to było możliwe, musiał osiągnąć maestrię w sztuce, do której esencji należy przemoc, w sztuce militarnej. *Arte della guerra* była dla *arte dello stato* tym, czym chirurgia była dla medycyny, albowiem to właśnie za sprawą swego oręża władca mógł oczyszczać ciało polityczne z zarazy, jaką byli demagodzy, intruzi, nieudolni władcy czy

3 „Książę, pragnąc uspokoić ją i uczynić powolną dla ramienia królewskiego, uważał za rzecz konieczną dać jej dobry rząd. Przeto postawił na jej czele messera Remira de Orco, człowieka okrutnego i energicznego, któremu oddał pełną władzę. Ten uspokoił ją w krótkim czasie i ku wielkiej swej chwale przywrócił porządek. Lecz później zdało się księciu, że ta jego wyjątkowa władza nie jest odpowiednia, obawiał się bowiem, by nie stała się nienawistną; ustanowił więc w prowincji sąd cywilny, pod przewodnictwem jednej z wybitnych osobistości, w którym każde miasto miało swego obrońcę. A ponieważ wiedział, że poprzednia surowość ściągnęła nań pewną nienawiść, więc pragnąc ułagodzić umysły ludności i zjednać je sobie zupełnie, chciał pokazać, że okrucieństwo, jeżeli je popelniano, nie pochodziło od niego, lecz wynikało z twardej natury ministra. Skorzystawszy więc ze sposobności, kazał go pewnego ranka poćwiartować, a pocięte zwłoki wystawić na placu w Cesenie obok pnia drzewa i zakrwawionego miecza. To okrutne widowisko wywołało zadowolenie i zdumienie ludności” (P VII, s. 162).

wrogowie racji stanu. Sztuka wojenna miała również swoje inne ważne zastosowanie w kontekście epidemii dręczących ciało polityczne. Organizacja wojskowa była pierwszym poligonem, na którym podejmowano próby przeprowadzenia eksperymentu z zakresu polityki zdrowia publicznego i biopolityki (Geltner, 2018).

Istnieje dość rozpowszechniony mit, że nowe formy władzy, nazywane przez Michela Foucaulta władzą dyscyplinarną i biowładzą, pojawiły się dopiero między końcówką XVII i początkiem XIX w. Foucault jednak wyraźnie podkreślał, iż „wielki sen polityczny” o władzy przenikającej do najmniejszych drobiazgów życia inspirowany był wybuchami epidemii czarnej śmierci już w połowie XIV w. (Foucault, 2003). Dyskurs zdrowotny pojawiał się zarówno w średniowiecznych środowiskach monastycznych (Montford, 2004), jak i miejskich (Kinzelbach, 2006; Crawshaw, 2012). Był on także istotny dla określenia warunków organizacji życia armii. „Istnieje związek, stwierdza Foucault, między marzeniem o społeczeństwie militarnym a marzeniem o społeczeństwie dotkniętym zarazą” (s. 47). Machiavelli przenosi ten sen polityczny do swoich pism na temat sztuki wojennej, upatrując w regulaminach profilaktyczno-sanitarnych idealny program utrzymania armii u szczytu sił witalnych. Argumentował on, że choroby są dla żołnierzy tak samo śmiertelnie niebezpieczne (może nawet bardziej), jak każdy wróg, z którym musieli się mierzyć na polu bitwy.

W *Sztuce wojny* Machiavelli zawarł rozległy opis wojskowego obozowiska, które do złudzenia przypomina XVIII-wieczne miasta poddane kwarantannie (AG, VI). Jest to projekt przybytku skrupulatnie zaplanowanego, o określonym centrum i wyraźnie zarysowanej geometrii; z dokładnie obliczoną ilością miejsca dla każdego ciała i z odpowiednio rozmieszczonymi kwaterami (Winter, 2014). Przestrzeń obozowiska miała być tak zorganizowana, aby dawała poczucie idealnego porządku, przyporządkowania do właściwego miejsca i podporządkowania w hierarchicznej strukturze armii. Wszystko to miało służyć pomnażaniu sił witalnych żołnierzy, aby jako pojedyncze ciała tworzyli sprawnie funkcjonujący organizm. Stąd niezwykle ważnym elementem projektowania było uwzględnienie warunków epidemiologiczno-sanitarnych. Obóz powinien mieć dostęp do czystej wody i zdrowego pożywienia, być rozbity z dala od bagien oraz przestrzeni wystawionych na morowe powietrze. Miejsca, gdzie ludzie „mają niezdrowe rumieńce lub są dychawiczni” (AG VI, s. 211), należało opuszczać jak najszybciej.

Machiavelli rysuje więc projekt ruchomej twierdzy, poddanej ścisłemu rygorowi dyscyplinarno-sanitarnemu, która ma być totalnym przeciwieństwem zadżumionych, brudnych, pogrążonych w chaosie miast. Ufortyfikowana forteca, zauważa Margaret Healy (2002), była stale powracającą

metaforą ciała w kulturze renesansu. Zamek, miasto czy świątynia były ciągle zagrożone najazdami wrogów, które można było odeprzeć dzięki rozsądnemu i czujnemu reżimowi.

Wobec braku empirycznej wiedzy na temat funkcjonowania organizmu (i skutecznych metod leczenia) wyszukane mity, określane jako „medyczne”, tworzą kulturowe „przedmurze obrony” przed zaburzeniami chorobowymi, które grożą upadkiem indywidualnego organizmu, a w przypadku epidemii całych miast, a co za tym idzie, całej cywilizacyjnej egzystencji (s. 18).

W *Sztuce wojny* ten mit ożywa swoim własnym życiem i dostosowuje się do specyficznego imaginarium medycyny politycznej Machiavellego. Obóz wojskowy to sprawnie funkcjonujący organizm, w którym wszystkie części są ze sobą skoordynowane i funkcjonują dla wzmocnienia sił witalnych całości. Najazd wroga, wdarcie się intruza lub dopuszczenie Wenery (kobiet) do mężczyzn są jak zaraza, która infekuje organizm i dokonuje w nim dramatycznego spustoszenia. Reżim „dobrych praw” i „dobrych armii” pozwala uchronić się przed takimi plagami najeźdźców, a w konsekwencji uchronić całą cywilizację przed upadkiem.

Zarysowany w *Sztuce wojennej* projekt ruchomej twierdzy jest metaforą, a nawet metonimią miasta wolego od zarazy i wszelkich form zamętu. Kryje też w sobie polityczne marzenie o zdyscyplinowanym społeczeństwie i nieskażonej wspólnotce. Co jednak dzieje się z fortecą, gdy jest rozbrojona, a jej porządek prawny uległ całkowitemu rozkładowi? Mówi o tym inny, mniej znany tekst Machiavellego pt. *Epistola della peste* (2019). To krótkie dziełko napisane w formie listu opowiada o tym, co wcielający się w rolę narratora nadawca zobaczył, spacerując po zniszczonej przez dżumę Florencji⁴. W zadżumionym mieście panuje chaos. Nic nie jest na swoim miejscu, a wręcz wszystko jest postawione na głowie. Opustoszałe ulice niszczeją od zanieczyszczeń, sądy i miejsca wymiany handlowej nie funkcjonują, place i rynki, na których powinno tętnić życie, są masowymi grobami i melinami bandytów. Wszelkie podziały i różnice

4 *Epistola della peste* jest utworem niezwykle osobliwym. Do dziś wśród uczonych toczy się spór o to, kto rzeczywiście jest autorem *Listu* i kiedy został napisany. Według niektórych rękopis nie wyszedł spod ręki Machiavellego, lecz jego patrona i przyjaciela, Lorenza di Fillippo Strozzi (Villari, 1883; Macaulaya, 1875; Ridolfi, 1969; Langdon, 2013). Inni uważają, że Strozzi rościł sobie prawo do bycia autorem tekstu, manipulując oryginałem napisanym przez Machiavellego (Crawford, 1914; Cohn, 2010; Stopelli, 2019). Wydaje się jednak, że dzięki dokonaniom ostatnio badaniom filologicznym dokonany przez Pasquale Stopelli (2019), otrzymaliśmy szereg przekonujących historyczno-tekstualnych dowodów, że *Epistola* nie tylko jest dziełem, które wyszło spod ręki autora *Księcia*, ale także że jego treść jest przesycona wątkami i sformułowaniami charakterystycznymi dla twórczości Machiavellego.

wynikające z urzędu, statusu i rangi w społeczno-politycznych strukturach nie odgrywają żadnej roli. Więzy rodzinne ulegają rozpadowi, ojcowie i matki porzucają swoje dzieci, zaś urzędnicy państwowi opuszczają miejskie instytucje, które nie są zdolne do utrzymania porządku. Wszędzie panuje nierząd i degeneracja.

Już na początku listu otrzymujemy katastroficzny obraz miasta, które wygląda, jakby przetoczyła się przez nie śmiercionośna nawałnica. Zaraza jest tak wzniosła i przerażająca, że widok stosów trupów walających się po ulicach budzi w autorze skojarzenia z najazdem niewiernych⁵. W wyobraźni Europejczyka I połowy XVI w. wciąż ożywają obrazy z kronik XV-wiecznych historyków finezyjnie opisujących sforsowanie bram Konstantynopola przez Turków: dzikie i wyjące bestie w piekielnym opętaniu (Barbaro, 1969) wywlekają na ulicę i mordują ludzi bez względu na ich płeć, wiek czy klasę społeczną (Kritobulos z Imbros, 2023). Dżuma jest tu demonizowana tak samo jak demonizowano imperium osmańskie (Schwoebel, 1967; Daniel, 1962; Meserve, 2008; Verbaere, 2019). Reprezentacja podbitego i opuszczonego przez innowierców miasta daje wyobrażenie, jak drastycznemu rozkładowi uległo na skutek epidemii. Jesteśmy pośród kulturowej pustki, pozbawionej symbolicznego centrum, z którego można by dokonywać moralnych osądów i rozróżnień. Zadżumiona Florencja jest dokładną odwrotnością ufortyfikowanej twierdzy. Całkowicie rozbrojona, pozbawiona praw, o przestrzeni bez precyzyjnej, geometrycznej architektury staje się miejscem, po którym narrator błędzi zagubiony niczym pijany we mgle.

Analogie między szalejącą przemocą i szalejącą zarazą są powracającym motywem pism Machiavellego (DA). Oba te zjawiska przyczyniają się do najbardziej katastrofalnych wydarzeń, jakie mogą dotknąć byty polityczne. Oba niszczą nie tylko społeczne, prawne czy ekonomiczne fundamenty państwa, ale także prowadzą do destrukcji systemów symbolicznych, na których opiera się cała cywilizacja. Pod tym względem szczególnie destrukcyjna jest przemoc, która przyjmuje postać wojen i prześladowań religijnych. Wyznawcy zwycięskiej sekty, chcąc napisać własną historię, starają się zapewnić, że żadna pamięć o pokonanych nie przetrwa. Niszczą zabytki, palą obrazy, dzieła poetów i kroniki historyków. Słowem, dewastują całe dziedzictwo cywilizacji zastanej na podbitych łądach. Efekt tej destrukcyjnej działalności jest dokładnie taki sam jak klęsk żywiołowych, takich jak głód, powódź czy zaraza – zdziesiątkowana ludność oraz zatarcie pamięci o najwcześniejszych zwyczajach, ceremoniach i językach. Wymazując całe populacje oraz wszelkie ślady zbiorowej

5 „Non altrimenti che si resti una città dagli infideli forzatamente presa et poi abbandonata, si truova al presente la misera Fiorenza nostra” (s. 51).

pamięci, zarazy i wojny, doprowadzają w konsekwencji do wykorzenia kultury, która wyczerpała swoje fizyczne i symboliczne zasoby, aby utrzymać organizm społeczny przy życiu.

Chociaż Machiavelli dokonuje rozróżnienia między przyczynami naturalnymi (lub niebiańskimi) a ludzkimi, jednocześnie dostrzega pokrewieństwo między nimi. Katastrofy zesłane przez niebiosa, jak i te dokonane ręką człowieka, mają ten sam efekt – z jednej strony katastrofalny, a z drugiej oczyszczający. Słabe cywilizacje upadają pod mieczem silniejszych, tak jak zepsute i osłabione populacje giną z powodu plag. Pozostaje spalona ziemia i opustoszała przestrzeń, na której może wyrosnąć nowa kultura.

Literacki eksperyment i karnawał dżumy

Apokaliptyczny ton średniowiecznych i renesansowych traktatów medycznych nie był niczym zaskakującym. W pismach lekarzy występowała specyficzna niejednoznaczność, która otwierała możliwość interpretacji zarazy jako zjawiska naturalnego i nadprzyrodzonego (Smoller, 2000). Machiavelli również waha się między przyczynami naturalnymi i boskimi, jednak nie traci zbyt wiele czasu na teodycę i rozstrzygnięcie kwestii metafizycznych. Również w *Epistoli* szybko porzuca apokaliptyczną poetykę i zmienia ton swojej opowieści na mniej poważny. Im bardziej wraz z nim zanurzamy się w tkankę miejską, tym bardziej dominuje konwencja komedii i groteski. Wędrówka po Florencji traci znamiona zejścia do piekieł i przypomina karnawałowy pochód błazna pośród innych błazeńskich postaci. Skojarzenia z literaturą śmiechu, tak znakomicie opisaną przez Michaiła Bachtina (1975), są tu nieuniknione. Przestrzenią wydarzeń jest plac i kościół. Wszystko dzieje się pierwszego dnia maja, w inaugurację *Calendimaggio*. Rozpoczyna się popularny festyn. Poważna i oficjalna egzystencja ustępuje na chwilę miejsca radosnej zabawie.

Literatura i sztuka od dawna widziały swoiste pokrewieństwo między dżumą a karnawałem. Jak pisał Rene Girard (1974)

Dżuma jest powszechnie przedstawiana jako proces nieodróżnicowania, niszczenia różnic. Zniszczenie to często poprzedzone jest odwróceniem. Plaga zmieni uczciwego człowieka w złodzieja, cnotliwego w lubieżnika, prostytutkę w świętą. (...) Hierarchie społeczne są najpierw przekraczane, a następnie znoszone. Upadają władze polityczne i religijne. Plaga sprawia, że cała zgromadzona wiedza i wszystkie kategorie osądów stają się nieważne (s. 833).

Świat ceremonii ludowych jest również światem wywróconym do góry nogami. Cechą charakterystyczną doświadczenia karnawału jest, jak pokazał Bachtin,

swoista logika „odwrotności”, „na odwrot”, „na nice”, logika nieustannych przemieszczeń góry i dołu („koło”), oblicza i zadu, charakterystyczne są najrozmaitsze typy parodii i trawestacji, degradacji i profanacji, błazeńskich koronacji detronizacji (s. 68).

Podczas karnawału wszystkie hierarchie, przywileje, normy i zakazy zostają zawieszane; znikają rozróżnienia między sacrum i profanum, tym, co obywatelskie, i tym, co prywatne; a różnice między stanami, pozycjami społecznymi i ekonomicznymi zacierają się. W swoim *Liście* Machiavelli wykorzystuje tę logikę inwersji i niezróżnicowania, ale stosuje ją nie tylko do życia pozakarnawałowego, ale także do samego karnawału. Zazwyczaj Calendimaggio celebrowano w korowodach odświętnych strojów, kolorowych dekoracji i grup tanecznych. Budynki ozdabiane były wiązkami kwiatów, a tłumy gromadziły się na ulicach i rynkach, by dzielić się chwilą zbiorowej wolności. I rzeczywiście, nasz bohater dostrzega tańce, ale są to tańce grabarzy – wesoły *danse macabre* zainspirowany nadejściem dżumy. Ludzie chodzą z kwiatami i ziołami, ale używają ich jako środków ostrożności przeciwko zarazie.

Karnawalizacja zarazy jest środkiem stylistycznym, za pomocą którego Machiavelli przekształca to, co przeraża swoim fatalizmem, w coś, co w obliczu nieuchronnej katastrofy może się stać pretekstem do świętowania. Znow możemy podążyć za Bachtinem, który pisał, iż

na wszystkich etapach swojego rozwoju historycznego święta wiązały się z kryzysowymi, przełomowymi momentami w życiu przyrody, społeczeństwa, człowieka. W świątecznym światopoglądzie rolę wiodącą pełniły zawsze momenty śmierci i odrodzenia, zmiany i odnowienia. One właśnie – w konkretnych formach określających świat – stwarzały specyficzną świąteczność święta (s. 66).

Jeśli więc dżuma jest w *Epistoli* umieszczona pod zasłoną karnawałowej farsy, to dlatego, że, podobnie jak wszystkie inne katastrofy (niezależnie od tego, czy pochodzą od ludzi, czy od niebios), jest momentem oczyszczenia lub śmierci. Ucieczka przed zarazą jest niemożliwa; w każdym razie wydaje się, że żadne środki nie powstrzymają jej uroczystego marszu. Można jednak śmiało wkroczyć w sam środek tego mrocznego spektaklu, jak czyni to autor *Epistoli*, i stać się jego aktywnym uczestnikiem.

To właśnie ze względu na dość niewybredne epatowanie elementami farsy, momentami wręcz balansujące na granicy perwersji, niektórzy

czytelnicy uznali *List w sprawie zarazy* za nieprzystający do tradycyjnego wizerunku Machiavellego:

Nigdy nie napisano nic bardziej odrażającego w materii i sposobie. Naracje, refleksje, żarty, lamenty są najgorsze w swoim rodzaju, jednocześnie banalne i sztuczne, tandetne świecidełka z targów szmacianych i ulic Monmouth w literaturze. Głupi uczeń mógłby napisać taki utwór, a po jego napisaniu uważałby go za znacznie lepszy niż niezrównany wstęp do *Dekameronu*. Ale to, że sprytny mąż stanu, którego najwcześniejsze dzieła charakteryzują się męskością myśli i języka, powinien w wieku prawie sześćdziesięciu lat zejść do takiej nędzy, jest całkowicie nie do pomyślenia (Macaulay, 1875).

Fakt, iż obraz biernej ofiary seksualnych namiętności, na jaką kreuje się narrator *Epistoli*, nie pasował do wyobrażenia męża stanu, uosabiającego cechy lekarskiego opanowania i agresywnej dzielności, wcale nie wyklucza możliwości, iż autorem *Listu* jest ten sam człowiek, który napisał *Księcia* czy *Rozważania*. *Epistolla della peste* wpisuje się w tę grupę tekstów, które nie tylko łamią stereotyp florenckiego myśliciela. Jest to także dzieło, które jeszcze bardziej komplikuje cały dyskurs zawarty w *corpus machiavellicum*; sprawia, iż obcujący z tekstami ekscentrycznego florentczyka czytelnik zaczyna podejrzewać, że nie ma do czynienia z jednym spójnym dziełem, lecz wieloma artystycznymi kreacjami i autokreacjami⁶. W *Epistoli* dżuma jawi się jako celebra zbiorowego święta, chwila oddechu od dyscypliny publicznej i samodyscypliny, moment, kiedy wszystko wydaje się dozwolone i pozbawione konsekwencji. Machiavelli staje tu jakby po drugiej stronie swojego lustra dla książąt, prezentując na opak niebezpieczny świat, nad którym unosi się miazmatyczny duch zarazy.

Florencja jako zbiorowe ciało niewątpliwie jest dotknięta śmiertelną chorobą. Powstaje jednak pytanie: jaką? W zasadzie trudno znaleźć w narracji opisy medycznych symptomów choroby. To, co dzieje się we Florencji, wykracza, jak sugeruje autor, poza ramy sztuki Asklepiosa. Miasto cierpi niewątpliwie z powodu załamania struktur polityczno-militarnych, ale na jaką chorobę cierpią jego mieszkańcy? Pewne wskazówki znajdujemy w scenie w kościele Santa Trinita, gdzie nasz samotny wędrowiec spotyka nieznanego szlachcica, który zwierza mu się ze swojej miłości do pewnej zarażonej dżumą kobiety. Mężczyzna doradza narratorowi, aby on też się zakochał, ponieważ miłość jest najskuteczniejszą ochroną przed dżumą. Nie będąc przekonany argumentem o uzdrawiającej mocy

6 Na temat renesansowego modelu samokształtowania się autora poprzez literaturę zob. Greenblatt, 2005.

Amora, narrator odchodzi, „uznając miłość za znacznie bardziej niebezpieczną i długotrwałą zarazę” (EDP, s. 50).

Aby uczynić tę metaforę choroby miłosnej bardziej znaczącą, należy się jej przyjrzeć wyobraźnią człowieka renesansu. Pojęciem *amore* oddawano pewną potężną i złożoną emocję, a dokładniej pewną potężną i złożoną grupę rozmaitych, czasem wręcz sprzecznych, emocji (Ruggiero, 2021). „Zakładano”, pisze Guido Ruggiero, „że każdej miłości, nawet tej najbardziej duchowej, «prawdziwej», towarzyszy pożądanie seksualne i inne bardziej elementarne afekty” (s. 25). To ściśle pokrewieństwo miłości i pożądania seksualnego wskazuje, że ani miłość, ani pożądanie seksualne nie były w renesansie postrzegane jako osobne, izolowane emocje, lecz jako pewne kontinuum powiązanych ze sobą emocji. Istniała zatem obawa, że tak rozumiana *amore* miała w sobie tendencję do destabilizowania porządku cywilnego, przede wszystkim poprzez rozkład instytucji małżeństwa, a więc instytucji będącej podstawą tego porządku. W końcu związku matrymonialne były niegdyś formą ekonomiczno-politycznego kontraktu. Miały więcej wspólnego z racjonalną kalkulacją niż miłością, ponieważ służyły pomnażaniu majątków poprzez ich łączenie oraz ustanawianie pokojowych sojuszy między rodzinami, a nie legitymizacji namiętnych uczuć. U Machiavellego żądza (*foia*) i inne, mniej wyrafinowane emocje seksualne, również są przedstawiane jako pokrewne z *amore* (Ruggiero, 2007). Pożądanie seksualne często przedstawiane było przez niego jako potencjalnie bardzo niebezpieczna emocja (Tarlton, 2002; Bagnulo, 2019; Freccero, 2015). Wiemy z rozdziału 26 Księgi III *Rozważań*, gdzie znajdujemy trzy historie – walka między patrycjuszami i plebejuszami, gwałt na Lukrecji i gwałt na Wirginii – że niepohamowana żądza mężczyzn do kobiet może doprowadzić (nawet potężne) państwa do totalnej ruiny (D III, 26). Kiedy więc w *Epistoli* używa terminu *amore*, należy przypuszczać, iż ma na myśli całe spektrum zjawisk psychologicznych i emocjonalnych, od najbardziej wzniosłych, romantycznych uczuć, po najbardziej perwersyjne obsesje erotyczne.

Istnieje jeszcze inny związek *amore* z *pestleantia*. Oba te fenomeny mają charakter transmisyjny. W czasach Machiavellego oczywiście nie wiedziano, że choroby wywoływane były poprzez przenoszenie wirusów lub bakterii, jednak istniała cała bogata literatura medyczna, wyjaśniająca zaraźliwy charakter chorób. Obok teorii miazmy, tłumaczącej przenoszenie się choroby w oparach morowego powietrza, istniała również teoria optyczna. Zakładała ona, że „gdy tylko eteryczny duch opuszczający oko chorego uderzy oko zdrowej osoby, wtedy trująca natura przechodzi z jednego oka do drugiego” (za: Aberth, 2005, s. 64). W przypadku miłości ową trującą naturą krążącą między ludźmi jest pożądanie. Już Boccaccio w „Proemio” *Dekameronu* (Boccaccio, 2022) sugerował, iż *aegritudo*

amoris jest plagą, która obok dżumy szaleje we Florencji (Levenstein, 1996; Smarr, 1986). W *Boskiej komedii* (2023) Francesca opowiada pielgrzymowi, że „pierwszym korzeniem” jej wątpliwego pożądania była miłosna historia Lancelota i Ginewry (Girard, 1980; Freccero, 2015; Gragnolati i Webb, 2015). Również Machiavelli wykorzystuje ten motyw. Już w pierwszej scenie *Mandragory* dowiadujemy się, że pożądanie Callimaco zostało rozpalone przez pochwałę piękna i cnót Lukrecji wygłoszoną przez niejakiemu Camilla Calfucciego (Martinez, 1983).

Rzeczywiście, bliższa lektura *Epistoli* ujawnia, że medyczna plaga, która objęła całą Florencję, stanowi jedynie tło zarazy erotycznego pożądania. W wielu fragmentach tekstu wzajemne zarażanie się pożądaniem występuje z taką wyrazistością, że trudno oprzeć się wrażeniu, iż głównym tematem utworu jest choroba erotyczna, a nie medyczna. Podobnie jak dżuma, zaraza erotyczna wydaje się poza jakąkolwiek ludzką kontrolą. Starcy, chorzy i chromi, duchowni i wdowy oplakujące swoich mężów – wszyscy są ogarnięci namiętymi pragnieniami. Kiedy zaraza prowadzi do rozkładu struktur społecznych – innymi słowy, kiedy wszystkie kody kulturowe i konwencjonalne przestają funkcjonować – wtedy opadają maski publicznej osoby, objawiając inne oblicze ludzkiej natury. Powaga umierających ciał łączy się tu z ich komiczną seksualną witalnością. W duomo garbate i kulawe baby w poszarpanych ciuchach przyjmują zaloty niewidomych starców. W Santa Reparata spowiednik nosi na nadgarstkach kajdany, by uciec przed pokusami wiadomej natury. Wszystko to sprawia wrażenie, jakby było ilustracją do słynnego listu Francesco Vettoriego zaadresowanego do Machiavellego w styczniu 1515 r. List zaczyna się tymi słowami: „Dzisiejszy świat jest całkowicie pochłonięty przez miłość (*amore*), a właściwie mówiąc wprost, przez pożądanie (*foia*)” (Machiavelli, 1984; za: Ruggiero, 2007, s. 109).

Narrator również ulega sile zaraźliwego pożądania. Przez jakiś czas udaje mu się odgrywać rolę oburzonego zepsuciem obyczajów dżentelmena, ale gdy w scenie w kościele Santa Croce wsłuchuje się w erotyczne wyznania młodej kobiety, wyrwa się ze swojej konwencjonalnej pozy, by dać upust seksualnej namiętności. W tym groteskowym obrazie panny napastowanej przez starego urzędnika otrzymujemy sugestywne przedstawienie myśli przewodniej *Epistoli*: „miłość jest niebezpieczną i długotrwałą zarazą”. Nie wiemy, czy kobieta w sensie medycznym jest chora – w każdym razie nie otrzymujemy żadnych wskazówek od samego narratora – ale wiemy z całą pewnością, że cierpi na chorobę miłosną. Opowiadając o swoich seksualnych ekscesach z kochankiem, zaraza swojego stręczyciela namiętym pożądaniem, a dokładniej jego reprezentacją. Epidemia osiąga swój szczyt we Florencji, ale nie dlatego, że bakterie *yersinia pestis* rozprzestrzeniły się w mieście, ale dlatego, że w świecie,

w którym konwencjonalne zapory kulturowe upadają, triumfuje nieokielznane pożądanie.

Taki autowizerunek libertyna i biernej ofiary swoich namiętności pojawia się nie tylko w *Epistoli*. Machiavelli chętnie go kultywował w prywatnej korespondencji ze swoimi przyjaciółmi. Zaprezentował go również szerszej publiczności w swoich komediach *Mandragora* i *Clizia*. Ten inny, „niemachiavelliczny” portret Machiavellego stał się w ostatnich latach przedmiotem coraz większego zainteresowania. Stanowił bowiem specyficzną nową wartość w epoce odrodzenia. Jak zauważyła Reya Tannahill (2013), „Świat renesansu był światem mężczyzn – mężczyzn przekonanych o swoim przeznaczeniu, prawdziwych indywidualności, szlachetnych romantycznych, bohaterskich, tragicznych” (s. 281). Prawdę mówiąc, był to świat cały czas bardzo podobny do świata średniowiecznych rycerzy walczących ze smokami o trzech głowach i innymi bestiami uosabiającymi grzechy i przywary ludzkie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w swoich pismach politycznych Machiavelli zrewidował ten średniowieczny obraz rycerza, którego wstrzemięźliwość seksualną i szlachetną waleczność zastąpił seksualną agresywnością politycznego arywisty. Jest to jednakowoż seksualność właściwa dla jego koncepcji *virtù*, seksualność dominująca i stawiająca mężczyznę względem obiektu pożądania w relacji dominacji, czego wyraz znajdujemy w finezyjnej scenie gwałtu na *donnie Fortunie* w rozdziale XXV *Księcia*.

Mam to silne przekonanie, że lepiej jest być gwałtownym niż oględnym, gdyż szczęście jest jak kobieta, którą trzeba koniecznie bić i dręczyć, aby ją posiadać; i tacy, którzy to czynią, zwyciężają łatwiej niż ci, którzy postępują oględnie. Dlatego zawsze szczęście, tak jak kobieta, jest przyjacielem młodych, bo ci są mniej oględni, bardziej zapalczywi i z większą zuchwałością rozkazują (P XXXV, s. 226).

Gdy Fortuna czyni ku temu okazję, książę uzurpator ustanawia swój władczy autorytet, biorąc to, co do niego należy (Gładziuk, 2020; Pitkin, 1999). Bohater z kart *Epistoli* jest tego totalnym przeciwieństwem. Pozbawiony aktywnej, agresywnej osobowości łatwo ulega manipulacji przypadkowo spotkanej kobiety, która uwodzi go swoją erotyczną opowieścią i infekuje chorobą miłosną.

Podobnie dzieje się w ostatnich scenach utworu. Nasz samotny wędrowiec trafia wreszcie do kościoła Santa Maria Novella, jak się okazuje popularnego miejsca schadzek, gdzie szlachetnie urodzonych mężczyzn przyciąga urok pań i ich strojne suknie, które wraz ze „słodką muzyką zapraszają duszę do zabawy” (EDP, s. 65) Tam, w jednej z opustoszałych kaplic, spotyka młodą kobietę w żałobnym, ale skąpym stroju, wydatnie

eksponującym jej biust, który przypomina dwa „świeże i słodko pachnące jabłka” z ogrodu Hesperyd. Narrator długo zatrzymuje się nad opisem niebiańskiej urody kobiety, łączącej najlepsze cechy bogiń Juno i Weneus. Ulega czarowi kobiety i zakochuje się od pierwszego wejrzenia. Z miłosego delirium wytrąca go jednak inna postać, która pojawia się nagle i zmierza w stronę samotnej wdowy, jak drapieżne zwierzę w kierunku swojej ofiary. Jest to zakonnik, który pod wpływem erotycznej gorączki obnaża się i wije niczym zaczarowany wąż o błyszczących oczach. Będąc jednak przez kobietę surowo odrzuconym, oddala się, belkocząc coś pod nosem jak opętany (*spiritata*).

Analogiczną ilustrację mężczyzn poddanych czarodziejskiej mocy kobiet znajdujemy w niedokończonym poemacie Machiavellego pt. *Złoty osioł* (AS). Spacerując po mrocznym lesie, w którym powietrze, podobnie jak w zadżumionym mieście, jest czarne od mgły, Machiavelli spotyka służkę bogini Kirke. Podąża za nią stado mężczyzn przemienionych w posłuszne zwierzęta. „Leniwy mnich” to właśnie taka figura zaczarowanego mężczyzny całkowicie podporządkowanego mocy kobiecego uroku. Jego wężowa metamorfoza może być ilustracją przemiany przez samą zarazę. W wielu kulturach na całym świecie wąż jest symbolem chorób zakaźnych (Crawurd, 1914). U Owidiusza, którego *Metamorfozy* (1995) były uważnie czytane przez Machiavellego (Clarke, 2022; Gładziuk, 2020; Eisner, 2020), natrafiamy na historię zarazy spowodowanej przez tysiące węży, które swoim śluzem zanieczyszczały pola i rzeki. Wężowa natura mnicha może też sugerować jedną z tych diabelkowatych postaci, które spotykamy chociażby w *O Belfagorze arcydiabie* (BA), noweli pokazującej, że nawet demony wobec kobiecej natury stają się bezradne.

Rzeczą godną odnotowania jest to, iż między zakonnikiem a samym narratorem nie ma różnicy jakościowej, jest co najwyżej różnica stopnia natężenia objawów choroby. Mnich obnażający się publicznie całkowicie porzucił swoją maskę eremity, pozwalając się ponieść orgiastycznemu świętu zarazy miłosnej. Narratorowi udaje się jeszcze zachować resztki publicznej maski, jednak do końca pozostaje zniewolony przez kobietę, o której nie jest w stanie przestać myśleć. Pozbywszy się natarczywego gorszyciela, oboje opuszczają świątynie, by skonsumować swoją świeżo zawiązaną znajomość. W ostatnich słowach listu narrator pisze: „Kończąc te tragiczne rozważania na temat straszliwej zarazy, przygotowuję się na przyjemność przyszłej komedii następnego wieczora”⁷.

7 „(...) ponendo alla tragica considerazione della horrenda peste fine, al piacere d'una futura commedia per la vicina sera mi apparecchio”.

Zakończenie

Z dorobku Machiavellego wyłaniają się dwa, jakże odrębne dyskursy na temat zarazy. Z jednej strony, jak to zauważył Michel Berges (2016), jest do dyskurs, w którym przewodnikiem jest

rozum medyczny, uważnie odczytujący „humory”, diagnozujący i podejmujący leczenie: to obiektywna natura ludzkiego ciała w całej jego tajemniczości, nieustannie powracająca na pierwszy plan, burząca spokój umysłów w roku 1500 (s. 133).

Z drugiej, na co zwraca uwagę Pasquale Stoppelli (2019), mamy do czynienia z formą pastiszu mającego na celu parodystyczne przedstawienie nie tylko rzeczywistości zarazy, ale także literatury, która o niej opowiada, z „literacką wyobraźnią, która rozwija w komiczno-groteskowym kluczu temat taki jak dżuma, który do tej pory urastał jedynie do tragicznego emblematu” (s. 39). *Książę, Rozważania i Sztuka wojny* tworzą dyskurs pierwszej kategorii, *List o zarazie* – drugiej. Pierwszy jest wyrazem poczucia odpowiedzialności za losy państwa i jego obywateli, drugi jest próbką literatury zrodzonej z kaprysu, z nieuporządkowanej kreatywności, z „nadmiaru fantazji”, którym Machiavelli dawał również upust w swoich listach, sztukach i dziełach pisanych wierszem i prozą (Stoppelli, 2019).

Dychotomia dyskursów sięgająca samej istoty *corpus machiavellicum* często prowadziła komentatorów do wniosku, iż istnieje pewien kłopotliwy rozłam między Machiavellim ojcem obiektywnej nauki politycznej (wzorowanej na naukach medycznych) a Machiavellim artystą, twórcą subiektywnych i fikcyjnych światów literackich. Ta pozorna sprzeczność może jednak zostać łatwo przekształcona w bardziej spójny portret Machiavellego jako myśliciela, dla którego przewodnim motywem jest refleksja nad kondycją człowieka stojącego w obliczu katastrofy – każdego rodzaju katastrofy. Oto więc człowiek, kierując się *ethosem* sztuki lekarskiej, może heroicznie stawić czoła realnemu zagrożeniu, podejmując walkę z plagą poprzez narzucenie i egzekwowanie medyczno-politycznego reżimu. Może przyjąć jednak postawę nie mniej heroiczną i o nie mniejszej terapeutycznej skuteczności, tworząc w wyobraźni fikcyjne światy, gdzie dżuma jest momentem oswobodzenia od samodyscypliny i dyscypliny życia publicznego, transgresją praw i zwyczajów, które nadają życiu codziennemu pewne zasady i monotonną przewidywalność. Obie te postawy mają w sobie coś z przekraczania kondycji ludzkiej. Obie wpisują się też w to, co Peter Sloterdijk (2021) nazwał „renesansowymi mentalnymi systemami odpornościowymi”:

Jeśli funkcjonują one, jak powinny, to odbudowujące impulsy moralne, które wychodzą z pewnych historii, można przeliczyć wprost na podwyższenie społecznej i erotycznej kondycji jakieś grupy (s. 206).

To właśnie miały zapewnić zarówno poważne, zimnokrwiste pisma ukazujące najciemniejsze oblicza medycyny politycznej, jak i te, które w żartobliwy sposób ukazywały miłość i ludzkie pożądanie erotyczne. Jedne i drugie kierowały uwagę ludzi żyjących na przełomie połowy tysiąclecia ku nowym początkom i nowym formom istnienia.

Było to zgodne z duchem epoki, która, wedle Sloterdijka, „jest z samej swej zasady przedsięwzięciem mającym sabotować rezygnację”. Renesans, pisze Sloterdijk,

ma na oku zawsze cywilizację po zarazie. Za cel obrał regenerację w ogóle. Konstytuuje zespół umiejętności przeciw brakowi formy i zespół wiedzy przeciw zamętowi. Obejmuje rewolucyjną zmianę w kulturze oznaczającą wielowiekowe sprzysiężenie o deklarowanym celu szkodenia głupocie i pozbawiania rozpaczy impetu – zwłaszcza rozpaczy, która wiąże się z upodobaniem do kłeski (s. 210–211).

Warto na koniec powrócić raz jeszcze do 5 rozdziału II Księgi *Rozważań*, z którego płynie nie tylko tragiczny wniosek, że wszystkie ludzkie przedsięwzięcia pozostają zawieszane na łasce lub niełasce niebios. Fragmenty te mogą być również odczytane jako radosna eksklamacja nadziei pokładanej w jednostce, która może się stać fundatorem nowej epoki:

Do przyczyn pochodzących od nieba zaliczamy te, które powodują zagładę całych pokoleń, sprawiając, że w określonych częściach świata pozostają przy życiu jedynie niewielkie grupki mieszkańców. (...) A jeżeli nawet znajdzie się między ocalonymi jakiś znawca dawnych dziejów, to dla zjednania sobie większego podziwu i uznania zatai on swą prawdziwą wiedzę i przeinaczy ją na swój sposób; tak więc potomni dowiedzą się tylko tego, o czym on zechciał napisać.

Nowa kultura nie wznosi się więc na zgłiszczach starej, lecz rodzi się z wiedzy i wyobraźni jednego człowieka. Wiedziony pragnieniem zyskania poklasku stanie się jej fundatorem. Machiavelli niewątpliwie widział w sobie osobę, która posiada wszelkie predyspozycje ku temu, by stać się twórcą nowej kultury. Dlatego też postrzegał zarazę i wszelkie katastroficzne wydarzenia jako zło, którego działanie może być wysoce dobroczynne.

BIBLIOGRAFIA

- Aberth, J. (2005). *The Black Death: The Great Mortality of 1348–1350: A Brief History with Documents*. Boston MA: Bedford/St. Martin's.
- Alexander, L. (2020). What Machiavelli knew about pandemics. *The New Statesman*. Pozyskano z: <https://www.newstatesman.com/long-reads/2020/06/what-machiavelli-knew-about-pandemics> (dostęp: 20.08.2023).
- Aron, R. (2016). Antynomie polityki. *Przegląd Polityczny*, nr 139, I–IV.
- Atkinson, C. (2002). *Debts, Dowries, Donkeys: The Diary of Niccolò Machiavelli's Father Messer Bernardo in Quattrocento Florence*. Frankfurt am Main: Lang.
- Bachtin, M. (1975). *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Bagnulo, A. (2019). Predatory Politics: Sex, Domination and Freedom in Machiavelli's Mandragola. *The Political Science Reviewer*, nr 43(1), 67–106.
- Barbaro, N. (1969). *Diary of the Siege of Constantinople 1453*. New York: Exposition Press.
- Bergès, M. (2000). *Machiavel. Un Penseur Masqué?* Bruxelles: Complexe.
- Berges, M. (2016). Pośpna noc Hieronima Boscha. *Przegląd Polityczny*, nr 139, 126–137.
- Biały, F. (2016). W obronie Machiavellego. *Przegląd Polityczny*, nr 139, 84–89.
- Boccaccio, G. (2022). *Dekameron*. Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Clarke, M.T. (2022). Curing Virtue: Epicureanism and Erotic Fantasy in Machiavelli's Mandragola. *Political Theory*, 50(6), 913–938. DOI: 10.1177/00905917221095859.
- Cohn, S. (2010). *Cultures of Plague: Medical Thought at the End of the Renaissance*. Oxford: Oxford University Press.
- Crawford, R. (2014). *Plague and pestilence in literature and art*. Oxford: Clarendon Press.
- Crawshaw, J. (2012). *Plague Hospitals: Public Health for the City in Early Modern Venice*. Farnham, Surrey: Ashgate.
- Daniel, N. (1962). *Islam and the West. The making of an image*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Dante, A. (2023). *Boska komedia*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- De Grazia, S. (1996). *Machiavelli in Hell*. London: Papermac.
- Eisner, M. (2019). Machiavelli in Paradise: How Reading Dante and Ovid Shaped The Prince. *PMLA*, nr 134(1), 35–50. DOI: 10.1632/pmla.2019.134.1.35.
- Foucault, M. (1998). *Nadzorować i karać*. Warszawa: Aleheia.
- Foucault, M. (2003). *Abnormal: Lectures at the Collège De France 1974–1975*. London: Verso.
- Freccero, J. (2015). *In Dante's Wake: Reading from Medieval to Modern in the Augustinian Tradition*. New York: Fordham University Press.

- Gaille, M. (2018). *Machiavelli on Freedom and Civil Conflict: An Historical and Medical Approach to Political Thinking*. Leiden: Brill. Retrieved.
- Geltner, G. (2019). In the Camp and on the March: Military Manuals as Sources for Studying Premodern Public Health. *Medical History*, nr 63(1), 44–60. DOI: 10.1017/mdh.2018.62
- Girard, R. (1974). The Plague in Literature and Myth. *Texas Studies in Literature and Language*, nr 15(5), 833–850.
- Girard, R. (1980). Od Boskiej Komedii do socjologii powieści. W: A. Mencwel (red.), *W kręgu socjologii literatury: antologia tekstów zagranicznych*, t. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 247–257.
- Gładziuk, N. (2020). Centaur w zagrodzie Wenus. Machiavelli i pragnienia męskości. *Teksty Drugie*, nr 6, 136–156. DOI: 10.18318/td.2020.6.9.
- Gragnotati, M. i Webb, H. (2015). *Dubbiosi Disiri: Mimetic Processes in Dante's Comedy*. W: H. Webb i P. Antonello (red.), *Mimesis, Desire, and the Novel: Rene Girard and Literary Criticism*. Michigan: Michigan State University Press, 113–32.
- Greenblatt, S. (2005). *Renaissance Self-Fashioning: From More to Shakespeare*. Chicago: University of Chicago Press.
- Hansz, W. (2021). *Świat Machiavellego*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Kazimierza Wielkiego.
- Healy, M. (2002). *Fictions of Disease in Early Modern England: Bodies Plagues and Politics*. New York: Palgrave 2002.
- Horrox, R. (2013). *The Black Death*. Manchester: Manchester University Press.
- Howes, D.E. (2012) Creating Necessity: Well-Used Violence in the Thought of Machiavelli. *Symploke*, nr 20(1), 183–207. DOI: 10.5250/symploke.20.1-2.0183.
- Jones, C. (1996). Plague and Its Metaphors in Early Modern France. *Representations*, nr 53, 97–127. DOI: 10.2307/2928672.
- Kinzelbach, A. (2006). Infection, Contagion, and Public Health in Late Medieval German Imperial Towns. *Journal of the History of Medicine and Allied Sciences*, nr 61, 369–89.
- Kritobulos z Imbros (2022). *Upadek Konstantynopola*. Warszawa: Henryk Pietruszczak.
- Landon, W.J. (2013). *Lorenzo di Filippo Strozzi and Niccolo Machiavelli: Patron, Client, and the Pistola fatta per la peste/An Epistle Written Concerning the Plague*. Toronto: University of Toronto Press.
- Lee, A. (2021). *Machiavelli: His Life and Times*. London: Picador.
- Levenstein, J. (1996). Out of Bounds: Passion and the Plague in Boccaccio's Decameron. *Italica*, nr 73(3), 313–335.
- Macaulay, L. (1875). *The Works of Lord Macaulay: Complete*. London: Longmans Green.

- Machiavelli, N. (1972). Książę (P). W: J. Malarczyk, C. Nanke i K. Żaboklicki (red.), *Wybór pism*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 139–230.
- Machiavelli, N. (1972). Mandragora (M). W: J. Malarczyk, C. Nanke i K. Żaboklicki (red.), *Wybór pism*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 982–1064.
- Machiavelli, N. (1972). O Belfagorze arcydiabie (BA). W: J. Malarczyk, C. Nanke i K. Żaboklicki (red.), *Wybór pism*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1065–1074.
- Machiavelli, N. (1984). Lettere. W: F. Gaeta., *Opere di Niccolò Machiavelli*, vol. 3. Turin: UTET.
- Machiavelli, N. (1986). Tercets on Ambition (DA). W: A. Gilbert (red.), *The Chief Works and Others*. Durham–London: Duke University Press, 735–39.
- Machiavelli, N. (1986). The [Golden] Ass (AS). W: A. Gilbert (red.), *The Chief Works and Others*. Durham–London: Duke University Press, 750–772.
- Machiavelli, N. (1990). *Historie florenckie* (IF). Kraków–Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Machiavelli, N. (1996). *Machiavelli and His Friends: Their Personal Correspondence*, red. J.B. Atkinson i D. Sices. DeKalb IL: Northern Illinois University Press.
- Machiavelli, N. (2009). *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza* (D). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Machiavelli, N. (2012). *Sztuka wojny* (AG). Gliwice: Helion.
- Machiavelli, N. (2019). *Epistola Della Peste* (EDP). Roma: Edizioni di storia e letteratura.
- Martinez, R.L. (1983). The Pharmacy of Machiavelli: Roman Lucretia in Mandragola. *Renaissance Drama*, nr 14, 1–43.
- Meserve, M. (2008). *Empires of Islam in Renaissance Historical Thought*. Cambridge Mass: Harvard University Press.
- Minter, A. (1992). Machiavelli, Violence, and History. *The Harvard Review of Philosophy*, nr 2(1), 25–32. DOI: 10.5840/harvardreview1992216.
- Morrison, A.S., Kirshner, J. i Molho, A. (1985). Epidemics in Renaissance Florence. *American Journal of Public Health*, nr 75(5), 528–535. DOI: 10.2105/ajph.75.5.528.
- Owidiusz (1995). *Metamorfozy*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Parel, A. (2022). *The Machiavellian Cosmos*. New Haven: Yale University.
- Pitkin, H.F. (1999). *Fortune Is a Woman: Gender and Politics in the Thought of Niccolò*. Chicago IL: University of Chicago Press.
- Ridolfi, R. (1969). *Vita di Niccolò Machiavelli*. Florence: Sansoni.
- Ruggiero, G. (2007). *Machiavelli in Love: Sex Self and Society in the Italian Renaissance*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Ruggiero, G. (2021). *Love and Sex in the Time of the Plague: A Decameron Renaissance*. Cambridge Massachusetts: Harvard University Press.

- Schwobel, R. (1967). *The Shadow of the Crescent: The Renaissance Image of the Turk*. Leiden: Brill.
- Slack, P. (1988). Responses to Plague in Early Modern Europe: The Implications of Public Health. *Social Research*, nr 55(3), 433–453.
- Sloterdijk, P. (2021). *Co się zdarzyło w XX wieku?* Warszawa: Aletheia.
- Smarr, J.L. (1986). *Boccaccio and Fiammetta: The Narrator As Lover*. Urbana: University of Illinois Press.
- Smoller, L.A. (2000). Of Earthquakes, Hail, Frogs, and Geography: Plague and the Investigation of the Apocalypse in the Later Middle Ages, W: C.W. Bynum i P. Freedman (red.), *Last Things: Death and the Apocalypse in the Middle Ages*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press, 156–188. DOI: 10.9783/9780812208450.156.
- Smółucha, J. (2021). Walka z czarną śmiercią w świetle wybranych pism i traktatów z XIV w. *Studia Historica Gedanensia*, t. XII, 31–43.
- Strauss, L. (2021). *O Machiavellim*. Warszawa: Teologia Polityczna.
- Tannahill, R. (2013). *Historia seksu*. Warszawa: Aletheia.
- Tarleton, C. D. (2002). Political desire and the idea of murder in Machiavelli's the Prince. *Philosophy*, nr 77(1), 39–66.
- Verbaere, L. (2019). Turks, Renaissance Image of. W: M. Sgarbi (red.), *Encyclopedia of Renaissance Philosophy*. Cham: Springer, 3324–3327.
- Villari, P. (1883). *The Life and Times of Niccolò Machiavelli*. London: Kegan Paul, Trench and Co.
- Winter, Y. (2014). The Prince and His Art of War: Machiavelli's Military Populism. *Social Research*, nr 81(1), 165–191.
- Winter, Y. (2018). *Machiavelli and the Orders of Violence*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wolin, S. (2004). *Politics and Vision: Continuity and Innovation in Western Political Thought*. Princeton: Princeton University Press.
- Zanzi, L. (2013). *Il metodo di Machiavelli*. Bologna: Il Mulino.
- Ziegler, P. (1969). *The Black Death*. New York: John Day.

Bogumił Strączek – adiunkt w Katedrze Filozofii kultury i religioznawstwa Uniwersytetu Ignatianum. Dyrektor Krakowskiego Instytutu Rozwoju Edukacji. Były redaktor naczelny „Forum Philosophicum”. Autor książki *Konwersja w kulturze przemocy. Myśl antropologiczno-etyczna René Girarda* (2019). Publikował w punktowanych czasopismach naukowych, m.in. „Human studies”, „Meta: Research In Hermeneutics, Phenomenology, And Practical Philosophy”, „Seminare”, „Hybris”, „Kwartalnik Filozoficzny” oraz w pracach zbiorowych.

Janusz Smołucha<http://orcid.org/0000-0003-2633-7093>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

janusz.smolucha@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.34

Powstanie, status i znaczenie społeczności żydowskiej
w Państwie Środka według relacji polskiego jezuita
Tomasza Szpota Dunina zawartych w dziele
*Historiae Sinarum Imperii**

STRESZCZENIE

W artykule poruszona jest kwestia powstania, statusu i znaczenia społeczności żydowskiej w Chinach, z którą zetknęli się w czasie swojej działalności w epoce nowożytnej misjonarze jezuitcy. Główny materiał badawczy zaczerpnięty został z relacji polskiego jezuita Tomasza Szpota Dunina w jego dziele *Historiae Sinarum Imperii*. Tekst koncentruje się na spotkaniach jezuitkich misjonarzy z różnymi grupami etnicznymi i narodowymi w Chinach XVI i XVII w. Autor opisał pochodzenie społeczności żydowskiej, przypuszczalnie przybyłej do Chin na początku wieków średnich drogą morską wraz z mużmańskimi handlarzami, ich osiedlenie się w dużych ośrodkach miejskich oraz integrację z chińskim społeczeństwem. Treść artykułu uzupełniona została o fragment relacji Matteo Ricciego ze spotkania z przedstawicielem społeczności żydowskiej z miasta Kaifeng, która została przedstawiona w analizowanym dziele Tomasza Szpota.

SŁOWA KLUCZE: Chiny, Żydzi, Kaifeng, jezuita, Matteo Ricci, Tomasz Szpot Dunin

* Praca naukowa dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa”, nr projektu Nds/531051/2021/2022, nazwa *Chiny i ich sąsiedzi w dziele „Historia Sinarum” polskiego jezuita Tomasza Szpota Dunina (1644–1713)*, kwota dofinansowania 1 000 000 zł, całkowita wartość projektu 1 000 000 zł.

ABSTRACT

The Inception, Status, and Significance of the Jewish Community in the Middle Kingdom According to the Commentary of Polish Jesuit Tomasz Szpot Dunin in the Work *Historiae Sinarum Imperii*

The article explores the issue of the formation, status, and significance of the Jewish community in China, encountered by Jesuits, pending their missionary activities in the early modern period. The primary research reference is drawn from the account of the Polish Jesuit Tomasz Szpot Dunin in his work *Historiae Sinarum Imperii*. The study focuses on the encounters of Jesuit missionaries with various ethnic and national groups in China during the 16th and 17th centuries. The author recounts the origins of the Jewish community, presumably arriving in China in the early Middle Ages, by sea route, along with Muslim traders, their settlement in major urban centers, and integration with Chinese society. The article is supplemented with excerpts from Matteo Ricci's account of his meeting with a representative of the Jewish community from the city of Kaifeng, as presented in Tomasz Szpot Dunin's analyzed work.

KEYWORDS: China, Jews, Kaifeng, Jesuits, Matteo Ricci, Tomasz Szpot Dunin

Misjonarze jezuicki działający na terenie Chin w XVI i XVII w. zetknęli się z wieloma narodowościami i ludami zamieszkującymi ten rozległy kraj. Współczesne Chiny oficjalnie uznają 56 grup etnicznych (Zang, 2015). W XVII w., w okresie przejścia od dynastii Ming do Qing, obecne były zarówno znane dzisiaj grupy, jak i mniejsze wspólnoty etniczne, które mogły się różnić pod względem języka, kultury, religii i tradycji, co utrudnia zastosowanie współczesnych metod kwalifikacji. Zdecydowana większość mieszkańców Państwa Środka należała w tamtych czasach do grupy plemiennej Han, która stanowiła niemal 95% ogółu populacji imperium. Ludność ta posiadała długą historię i kulturę, a język Hanów – mandaryński – był dominującym językiem w całym kraju. Matecznikiem Hanów był centralnie położony w Chinach obszar na wschód od rzeki Huang He (Żółtej Rzeki), ale w ciągu wieków rozprzestrzenili się oni na inne regiony. Przedstawiciele tego ludu odgrywali główną rolę w społeczeństwie, kulturze i polityce kraju wywierając dominujący wpływ na rozwój i kształtowanie się chińskiej cywilizacji. Zajmowali się oni głównie rolnictwem, rzemiosłem, handlem i rybołówstwem. Większość urzędników i administracji stanowili również Hanowie. System egzaminów cesarskich, który wyłaniał urzędników, był także zdominowany przez tę ludność. Pozostała część ówczesnej populacji Chin tworzyły o wiele mniejsze – autochtoniczne – grupy etniczne i narodowe (Smith, 2015).

Ogólnie rzecz biorąc, zasadą było, że im bardziej obszar był położony na obrzeżach, tym bardziej zróżnicowana była jego populacja. W epoce nowożytnej w Chinach wyraźnie dostrzegalny jest wpływ topografii na kształtowanie się kultur i tożsamości etnicznych „mniejszości”, szczególnie na obszarach przygranicznych. W południowej części kraju najważniejsze były grupy etniczne Zhuang (w Guangxi i Yunnan) (Gawlikowski, 2002), Yi (w Syczuanie i Yunnan) oraz Miao (w Guizhou, Yunnan i Hunan). Wśród tych ostatnich popularny był taoizm (Crossley, Siu i Sutton, 2006). Północno-zachodnie regiony Chin zamieszkiwały zwarte społeczności Hui (w Gansu) i Ujgurów (w Xinjiang), wśród których od wczesnego średniowiecza dominował islam. Religia ta była również wyznawana przez arabskich kupców, spotykanych w portach morskich na południowym wybrzeżu (Mungello, 2009).

W zachodniej części Państwa Środka misjonarze jezuicki zetknęli się z Tybetańczykami. Byli oni wyznawcami buddyzmu promieniującego z oddalonych od świata zewnętrznego, położonych w wysokich górach, ośrodków klasztornych. Niechętnego stosunku do tej religii nie ukrywał jeden z najważniejszych pionierów misji jezuickich w Chinach Matteo Ricci, który opisywał ją jako „idolatrię” i „bałwochwalstwo”. Pogłębionej wiedzy na temat religii i kultury tybetańskiej dostarczyła misja założona w Tybecie przez portugalskiego jezuitę António de Andrade (1580–1634) w 1625 r. (Hosne, 2016).

Blisko północnych granic Chin przeważali Mongołowie, których jezuicki kronikarze tamtych czasów dzielili na Mongołów Wschodnich i Mongołów Zachodnich (Antonucci, 2015; Antonucci, 2017; Dong, 2020). Prowadząc koczowniczy tryb życia, Mongołowie byli bardziej wojowniczy od swoich południowych sąsiadów. Rolnictwo i handel było bowiem nie tylko źródłem utrzymania dla dominujących w Chinach Hanów, ale także głównym elementem ich życia społecznego i kulturowego. Wykorzystując pokojowe nastawienie ludności Han, Mongołom udało się zawładnąć Chinami, a ich panowanie było najbardziej znaczące za czasów dynastii Yuan (1279–1368). Została ona założona przez Kubilaja-chana, wnuka Czyngis-chana, który podbił Chiny po serii militarnych wypraw zdobywczych. Trwające blisko 100 lat panowanie Mongołów wywarło duży wpływ na rozwój kulturalny i gospodarczy Państwa Środka. Nastąpił wówczas wzrost rozwoju handlu i wymiany kulturowej, przy wykorzystaniu słynnego jedwabnego szlaku, który od wieków łączył Chiny z Bliskim Wschodem i Europą. Dynastia Yuan upadła w 1368 r. w wyniku ludowego powstania, które doprowadziło do władzy chińską dynastię Ming (1368–1644) (McCausland, 2015; Hucker, 1978).

Osobną grupę etniczną stanowili Mandżurowie – naród pochodzenia tunguskiego. Ich korzenie sięgają ludów, które zamieszkiwały obszar

dzisiejszych północno-wschodnich Chin, regionu znanego pod nazwą Mandżuria. W połowie XVII w. Mandżurom udało się uzyskać znaczącą pozycję polityczną, zakładając dynastię Qing, której władza w Chinach przetrwała aż do 1912 r. Rządy tej dynastii okazały się długotrwałe ze względu na hybrydową formułę stworzonego przez nią imperium. Mandżurscy zdobywcy narzucili dotychczasowej arystokracji urzędniczej Han nową elitę, składającą się częściowo z członków rodziny cesarskiej, jak również z krewnych i powinowatych dowódców kluczowych jednostek wojskowych. Te ostatnie były zorganizowane według etnicznego klucza, co dodatkowo podkreślało wielonarodowy charakter państwa Qingów (Mungello, 2009). Element rasowy w tym systemie polegał na ustanowieniu hierarchii etnicznej, z Mandżurami na najwyższym szczeblu. W ramach tego układu różnym grupom etnicznym przypisano specyficzne role w strukturze państwowej: Chińczycy odpowiadali za kwestie gospodarcze i administracyjne, Mongołowie i Koreańczycy zajmowali się sprawami wojskowymi, a Tybetańczycy – z uwagi na wspólne z Mandżurami i Mongołami wyznawanie tybetańskiego buddyzmu – odpowiedzialni byli za sprawy religijne (Bayer i Dziak, 2015).

Jezuici zauważyli, że większość Chińczyków była przywiązana do konfucjanizmu. Chociaż nie była to religia w ścisłym znaczeniu tego słowa, konfucjanizm wywierał ogromny wpływ na kulturę i etykę całego społeczeństwa Państwa Środka. Skupiał się na moralności, etyce społecznej i odpowiednim zachowaniu, a także na szacunku dla starszych i przodków. W pewnym sensie uzupełniał go taoizm, religia i filozofia koncentrująca się na wprowadzaniu harmonii z naturą, dążeniu do duchowego oświecenia i praktykach medytacyjnych. Jedną z głównych religii praktykowanych również wśród Hanów stał się buddyzm, obejmujący szeroki zakres praktyk, szkół myślowych i tradycji.

Analizowane dzieło Tomasza Szpota Dunina skupia się w swojej zasadniczej części na mandżurskim podboju i pierwszych dziesięcioleciach stabilizacji nowej władzy w Chinach, a także na przebudowie państwa według opisanych wcześniej zasad. Zainteresowanie sytuacją społeczną, etniczną i religijną kraju angażowało jezuitów, którzy ze względu na potrzebę rozpoznania możliwości chrystianizacji Chin dokładnie ją analizowali. W każdej z wymienionych grup etnicznych szanse na chrystianizację były oceniane inaczej. W autorytarnie rządzonych Chinach pełne prawa religijne posiadały wyłącznie stare, usankcjonowane tradycją kulty, wśród których chrześcijaństwo się nie znajdowało.

Dopiero odkrycie nestoriańskiej steli w Xi'an w 1625 r. otworzyło możliwości dla odmiennego postrzegania chrześcijaństwa przez społeczeństwo i rząd chiński. Jezuici, wykorzystując ten artefakt, podkreślali jego zgodność z tradycyjnymi chińskimi wartościami, takimi jak szacunek dla

historycznej ciągłości i konserwatyizmu. Tomasz Szpot Dunin w swoich pracach zwracał uwagę na kluczowe znaczenie tego odkrycia, podkreślając, że świadczy ono o dawnej obecności chrześcijaństwa w Chinach, co pozwalało umieścić je wówczas na równi z takimi religiami jak taoizm, buddyzm czy konfucjanizm (Wadas, 2023).

W przesyłanych do Rzymu jezuickich listach i traktatach ukazujących skomplikowaną rzeczywistość religijną w krajach Azji Północno-Wschodniej natrafić można na pojedyncze informacje o obecności chrześcijan na tamtym terenie na długo przed odnalezieniem wspomnianej wyżej steli. Można je znaleźć m.in. w tekstach włoskiego jezuitę Matteo Ricciego. Wszystko wskazuje na to, że był on także głównym źródłem informacji dla Tomasza Szpota Dunina, który wykorzystał je przy pisaniu pierwszego tomu swojego dzieła *Historiae Sinarum Imperii*. Wśród tych materiałów znajduje się ciekawa zapiska odnosząca się do istnienia w jednym z chińskich miast imigranckiej społeczności Żydów, która przez wiele wieków praktykowała tradycje starotestamentowe (Jap. Sin. 102, f. 137r-138v).

Informacje Matteo Ricciego wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie ówczesnych kronikarzy i historyków zajmujących się jezuickimi misjami. Nie mógł pominąć ich w swoim dziele również Tomasz Szpot. Późniejsze studia na ten temat wykazały, że grupa żydowskich imigrantów pojawiła się w Chinach już w okresie panowania dynastii Tang (618–907). Przybyli oni drogą morską na południowe wybrzeże wraz z energicznymi kupcami muzułmańskimi. Jeden z arabskich tekstów autorstwa Abu-Zaida podaje informację o masakrze muzułmanów, chrześcijan i Żydów w 878 r. w Kantonie (Wong i Yasharpour, 2011).

Prawdopodobnie przed 1120 r. Żydzi zaczęli się pojawiać w Kaifeng, ówczesnej chińskiej stolicy. Podróżowali małymi grupami zarówno drogą lądową, jak i morską. Według ich własnych relacji przybyli z Indii jako kupcy bawełny (Eber, 1993). Kaifeng było ludnym miastem handlowym i przemysłowym, ważnym węzłem komunikacyjnym na przecięciu dróg lądowych i rzecznych. Prężny handel łączył tę metropolię ze wschodnim wybrzeżem i deltą Jangcy z najważniejszymi miastami portowymi. Z tego też powodu żydowscy kupcy uznali za pożądane posiadanie stałych przedstawicieli biznesowych w tym mieście. Obcy przybysze, którymi byli wyłącznie mężczyźni, szybko zaczęli przechodzić proces integracji z chińskim społeczeństwem. Żydzi, wchodząc w związki małżeńskie z miejscowymi kobietami, otrzymali chińskie nazwiska i zostali poddani procesowi formacji w rodzinne lineáže. Członkowie tych rodów starali się podtrzymywać tradycje kupieckie, ale z czasem próbowali swoich sił w administracji i wojsku. Gdy jednostki uczestniczyły w oficjalnych egzaminach, zdobywały stopnie i były przydzielane do stanowisk, ich rodziny również korzystały i wzrastały w statusie. Ponadto Żydzi byli

najwyraźniej aktywni we wszystkich dziedzinach życia jako kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy państwowi (Loewenthal, 1988; Eber, 1993; Leslie, 1972).

Źródła z okresu rządów mongolskiej dynastii Yuan (1279–1368) wskazują na występowanie Żydów, wspólnie z muzułmanami, w dużych ośrodkach targowych Chin. Aktywni byli oni m.in. w Hangzhou, Ningbo i Pekinie, gdzie płacili trybut w formie tkanin wytworzonych z bawełny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa specjalizowali się oni w produkcji i zdobieniu takich tkanin, w tym barwieniu i nadruku kolorowych wzorów. Wspominają o nich zachodni podróżnicy, w tym m.in. Marco Polo, który widział ich w 1286 r. w Pekinie (Xu, 2010).

Ograniczenie międzynarodowych kontaktów przez Chiny w okresie dynastii Ming jako reakcji na zagraniczną dominację po otwartym okresie Sung i Yuan miało dla tej społeczności dramatyczne skutki. Żydowska mniejszość była izolowana, jej członkowie stopniowo wymierali lub byli asymilowani przez swoich chińskich i muzułmańskich sąsiadów. Przerwanie kontaktów z zagranicznymi współwyznawcami doprowadziło do powolnej utraty ich tradycji. Tylko w mieście Kaifeng przetrwała niewielka wspólnota żydowskich imigrantów, a ślady ich obecności w innych miejscach zostały zatarte (Löwenthal, 1946; Leslie, 1972). Było dziełem przypadku, że jeden z przedstawicieli tej społeczności dotarł do Matteo Ricciego i opowiedział mu historię swojej rodziny. Poniżej umieszczam wersję tej opowieści spisaną przez Tomasza Szpota Dunina w I tomie jego *Historiae Sinarum Imperii*. Przytoczona historia oparta została na tłumaczonym na łacinę tekście Matteo Ricciego opublikowanym drukiem w 1615 r. w Augsburgu, przez francuskiego jezuitę Nicolasa Trigault, pod tytułem *De christiana expeditione apud Sinas suscepta a Societate Jesu* (s. 118–123). Tomasz Szpot wykorzystał też pierwotne źródła autorstwa Ricciego, w tym jego listy i sprawozdania, przesyłane do Rzymu i przechowywane w jezuitskich archiwach¹.

Fragment tekstu Tomasza Szpota Dunina z Jap. Sin. 102 poświęcony spotkaniu Matteo Ricciego z przedstawicielem gminy żydowskiej z Kaifeng².

W tym czasie rozchodziła się, zarówno w Indiach Zachodnich, jak i między mandarynami, fałszywa wieść o rozmowach Ricciego z cesarzem

1 Materiały przesyłane z Chin przez Matteo Ricciego zostały zebrane i zredagowane po raz pierwszy przez Pietro Tacchi Venturiego w dwóch tomach zatytułowanych *Opere storiche del P. Matteo Ricci S. I.* (Macerata 1911–1913). Interesujący nas fragment odnoszący się do relacji o społeczności żydowskiej w Chinach umieszczony został w tomie 1 na s. 468–473; Por. *Fonti Ricciane*, 1949, s. 316–325; zob. także Malek, red., 2000, s. 82–83.

2 Konsultacja filologiczna przekładu – dr Katarzyna Gara.

Vanlye³ i nic innego niż podziw i zdumienie z powodu tak wielkiej królewskiej łaski wobec jednego obcego człowieka przez nich było opisywane. A prawda powstała dzięki drukowanym książkom Ricciego rozpowszechnionym w prowincjach w wielu egzemplarzach, poza wyjątkowym szacunkiem i uznaniem, jakimi cieszył się wśród wszystkich, przyciągała do niego do tego stopnia, że nikt nie przybywał do Pekinu z pozostałych prowincji z innego powodu, niż po to, żeby poznać człowieka tak wielkiej mądrości i cnoty.

Jedna z tych ksiąg, o prawie boskim, trafiła do rąk pewnego Hebrajczyka o imieniu Ngai⁴, liczącego lat 60, który mieszkał w Caifum⁵, stolicy prowincji Honan. Był on do tego stopnia biegły w nauce chińskiej, że został podniesiony do rangi chiugin⁶, czyli magistra i licencjata. Z tego powodu został usunięty przez innych Hebrajczyków z synagogi, ponieważ zamienił Mojżesza na Konfucjusza. Po lekturze tej księgi Ricciego doszedł on do przekonania, że są tego samego wyznania i celowo przybył do Pekinu w czerwcu 1605 roku. Przy pierwszym spotkaniu z Riccim, przepelniony wielką radością, zawołał: Panie, jesteśmy braćmi! I pozdrowił go, okazując wyrazy najczulszej miłości (Jap. Sin. 102, f. 137r).

Na podstawie rysów jego twarzy, innych niż Chińczyków, Ricci sądził, że jest to jakiś chrześcijanin, pochodzący z odległych regionów Chin. Przyjął go niezwykle uprzejmie, zgodnie ze swoim zwyczajem, tak jak przyjmował mandarynów, wprowadził do kaplicy domowej (pałacowej), w której znajdował się na ołtarzu, ponieważ obchodzona była oktawa święta Jana Chrzciciela, wizerunek Matki Boskiej, z siedzącym w jej ramionach małym Jezusem oraz św. Janem pochylającym się do jej stóp. Widząc to, Hebrajczyk utwierdził się w swojej opinii na temat Ricciego, myśląc, że ten wizerunek to Rebeka ze swoimi synami Jakubem i Eza-wem. Zwracając się do Ricciego, powiedział, że chociaż nie jest w jego zwyczaju oddawać cześć obrazom, to jednak: „kłaniam się naszym ojcom i okazuję należny szacunek”.

Potem zobaczył obrazy czterech ewangelistów i zapytał Ricciego, czy któraś z tych postaci ma związek z tymi dwoma małymi chłopcami? A kiedy otrzymał odpowiedź, że z tym, który znajdował się w ramionach Matki, uznał, że mógł to być któryś z dwunastu synów patriarchy Jakuba. Gdy Ricci to usłyszał, zrozumiał, o co chodzi. Zaprowadził go do swojego pokoju i zapytał, czy jest on chrześcijaninem czy Żydem? Ten zaprzeczył

3 Cesarz Wanli (萬曆帝). Panował w latach 1572–1620.

4 Badania chińskich źródeł wykazały, że prawdopodobnym informatorem Matteo Ricciego był Ngai Tien, który zdobył stopień licencjusza w 1573 r. Pelliot, 1921, s. 32–39; w literaturze historycznej nazywany jest też T'ien, Dehergne i Leslie, 1980, s. 29.

5 Kajfeng (開封). Miasto w prowincji Henan. Stolica północnej dynastii Song (960–1127).

6 Prawdopodobnie Xiuciai (秀才): tytuł nadawany po zdaniu egzaminu na poziomie powiatowym. Oznaczał uznanie za utalentowanego literata i dawał pewne przywileje, takie jak zwolnienie z pewnych podatków (Lach i Van Kley, 1993).

jednemu i drugiemu i powiedział, że jest Izraelitą. Nie wiedział bowiem, co oznaczają słowa „judejczyk” i „chrześcijanin”. Dlatego wtedy Ricci otwarcie przyznał się, że jest czcicielem Mesjasza, który umarł dla zbawienia rodu ludzkiego. Wytłumaczył mu, kim są osoby, których wizerunki widział, a wtedy cała owa radość, jaką okazywał Hebrajczyk, zniknęła z jego twarzy. Mimo to Ricci okazał mu tę samą uprzejmość, pokazał mu księgi drukowane w językach hebrajskim, greckim, łacińskim i chaldejskim.

Kiedy Hebrajczyk Ngan je zobaczył, rozpoznał, że zawarte jest w nich Pismo Święte i jego język hebrajski. Jednak nie potrafił przeczytać żadnej litery, nie mówiąc o słowie. Powiedział, że ma dwóch braci w Caifum i jeden z nich dobrze zna język hebrajski. Przyznał, że on sam zaniedbał zgłębianie tego języka, a nawet zamierzał odrzucić i porzucić wiarę hebrajską, gdyby tylko mógł uzyskać stopień zinfu⁷, czyli doktora w naukach chińskich. Potem odpowiedział na pytanie Ricciego: W Caifum mieszka tylko dziesięć rodzin Izraelitów, które mają synagogę wzniesioną kosztem dziesięciu tysięcy funtów, naprawdę dużej sumy pieniężnej w Chinach.

W tej synagodze między zawsze płonącymi świecami przechowywany był Pięcioksiąg samego Mojżesza, spisany na pergaminie. Jest to spuścizna po przodkach, którzy przybyli do Chin z Tatarami Zachodnimi. W tym samym czasie pojawili się w Chinach muzułmanie ze swoim Koranem oraz chrześcijanie z Krzyżem. Chrześcijanie mieszkają w prowincjach Xansi i Xensi, a w Caifum pozostało ich niewielu. Nie wiedzą oni nawet, kim jest Chrystus. Nazywają ich „Terzani”, dlatego że chyba przybyli do Chin z jakiegoś kraju, który nazywany był „Terza”. Ze względu na krzyż, którego kształt oznacza u Chińczyków cyfrę dziesięć, ich wiarę nazywa się po chińsku Sce-zu⁸.

W czasach rozkwitu chrześcijanie ci mieli okazały kościół w mieście Caifum, usunięty potem na skutek prześladowań muzułmańskich. Z powodu ich fałszywych oskarżeń do trybunałów, wynikających z nienawiści do religii chrześcijańskiej, jakoby chrześcijanie wzniecali zamieszki i bunty (byli to bowiem ludzie mężni na wojnie i dobrze uzbrojeni), stracili odwagę, pokonani przez strach, przeszli na wiarę chińską, muzułmańską lub hebrajską. Kościół ich został przejęty przez bonzów buddyjskich i poświęcony pewnemu bożkowi.

Ci, którzy jeszcze potajemnie wyznają religię chrześcijańską, niczego z niej nie zachowali, poza samą czią wobec Krzyża, którym naznaczają na czole swoje noworodki. Wierzą, że ten znak odpędza złe czary i inne nieszczęścia (Jap. Sin. 102, f. 137v) .

7 進士 (jinshi) był to najwyższy tytuł naukowy nadawany uczonemu po pomyślnym zdaniu egzaminów w stolicy cesarstwa. W czasach Ming i Qing był to Pekin (Elman, 2000).

8 W języku chińskim słowo „shí” (十) oznacza dziesięć i może być przedstawione w formie krzyża. „Zu” (祖) w języku chińskim oznacza natomiast „przodek” lub „założyciel”. W kontekście religijnym lub filozoficznym „zu” może się odnosić do założyciela szkoły myśli lub religii.

Mają zwyczaj oznaczać tym samym znakiem krzyża pokarmy, napoje, kiedy je biorą do rąk, a także inne rzeczy, jakich używają. Na pytanie, dlaczego tak robią, odpowiadają, że postępują zgodnie ze zwyczajem swoich przodków.

Hebrajczyk Ngan po spędzeniu kilku godzin na opowiadaniach i rozmowach oraz podaniu na piśmie imion chrześcijan, którzy mieszkają w Caifum, pożegnał się z Riccim. Po kilku tygodniach przysłał do niego jednego z tych chrześcijan, ze znakomitej rodziny Cian. Jego brat sprawował funkcję prefekta skarbcza cesarskiego w Nankinie, mimo tego, że był przyjacielem i zwolennikiem przebywających tam Ojców Towarzystwa Jezusowego. Nigdy jednak nie wyjawiał, że pochodzi z rodziny dawniej chrześcijańskiej, aby nie być uważany za obcokrajowca wśród Chińczyków. Dlatego ten chrześcijanin tylko z nazwy ze względu na swoich przodków, kiedy wyruszał z Caifum, by objąć stanowisko prefekta, jakie powierza się tym, którzy posiadają stopień naukowy, został skierowany przez Hebrajczyka Ngan do Ricciego.

Kiedy przybył do niego, zauważywszy krzyż zawieszony nad drzwiami domu, w niezwykle sposób ucieszył się i okazał mu głęboki szacunek. Potem, dokonawszy zgodnie z chińską uprzejmością ceremonii [powitalnych], przystąpił do rozmowy z Riccim. Kiedy ten opowiadał o religii jego przodków, słuchał z podziwem, wzdychając i roniąc łzy. Obwiniał swoich przodków o zaniedbanie, bo religii, którą sami wyznawali, nie przekazali potomnym. Chciał słuchać od podstaw Prawa Bożego i chociaż miał już wiele żon, to jednak dawał dużą nadzieję na nawrócenie. I spełniłby tę nadzieję, ponieważ był człowiekiem zdolnym i prawym, ale za sześć dni miał otrzymać dyplom prefekta. Został zmuszony wyruszyć do Pekinu nieochrzczony. Obiecał jednak Ricciemu, że poszuka w prowincji Xensi innych chrześcijan przy Wielkim Murze Chińskim, gdzie otrzymał prefekturę. Czy Jednak to zrobił albo czy sam przyjął chrzest, o tym już żadna wiadomość do Ricciego nie dotarła.

Ricci, mając pewność, że przy Wielkim Murze tak jak w Caifum żyją chrześcijanie przynajmniej z nazwy, pozostawił tych ostatnich na lepsze czasy, a do tych pierwszych wysłał jednego z braci swojego zgromadzenia wraz jednym neofitą, człowiekiem rozważnym i uczonym, w celu wybadania nastawienia do przyjęcia religii chrześcijańskiej, zarówno ich, jak i Hebrajczyków. I rzeczywiście, Arcykapłan Żydów przyjął tych posłów Ricciego razem z jego listem bardzo uprzejmie, i ucieszył się, że w liście Ricciego przeczytał, iż ten posiada całe Pismo Święte Starego Testamentu. Kiedy jednak przeszedł do czytania o Nowym Testamencie i tego, co Ricci napisał o Mesjaszu, potrząsając głową z pogardą zgrzybiały starzec [powiedział]: Jeszcze dziesięć tysięcy lat pozostaje do nadejścia Mesjasza. Kiedy to wyrzekł, przestał czytać list dalej.

Kiedy natomiast ci sami posłowie od Ricciego przybyli do owych chrześcijan, spotkali się z innym nastawieniem, niż się spodziewali.

Bowiem czy to ze względu na obawę przed podejrzeniami, czy też z godnego pożałowania wstydzania się swego pochodzenia od cudzoziemskich przodków, bo nie byłoby powszechnie uważani za prawowitych Chińczyków, owi nieszczęśnicy, nie chcieli dopuścić do siebie tego, co im ofiarowywano, ani tych, co przynosili im wieczne zbawienie duszy. W końcu brat wraz z neofitą powrócił do Pekinu. Niedługo potem przybyli do Pekinu z Caifum trzej Hebrajscy młodzieńcy, zdolni i gotowi do poznania prawdy. Ricci przyjął ich łaskawie w swoim domu i wyjaśnił w wielkim skrócie tajemnice wiary Chrystusowej. Kiedy ujrzeli w kaplicy Matkę Przenajświętszą z maleńkim Jezusem i usłyszeli, że jest to Matka Mesjasza, z najgłębszym szacunkiem okazali cześć obrazowi, a raczej Mesjaszowi i jego Matce na obrazie.

Potem z żalem opowiedzieli o śmierci swojego arcykapłana i o jego następcy, który był jego synem i był gorszy od niego. Był to człowiek nieokrzesany, zarówno co do wiary mojżeszowej, jak i hebrajskiego języka. Uważali, że z tego powodu przejdzie na wiarę muzułmańską albo inną wiarę chińską (Jap. Sin. 102, f. 138r.). Mówili, że chętnie przyjmą wiarę chrześcijańską, aby tylko zdjęła z nich ogromne ciężary wiary mojżeszowej, w szczególności obrzezanie, bo z tego powodu Chińczycy uważali, że ojcowie są okrutni wobec swoich nowo narodzonych synów. Słyszając to, Ricci pocieszał ich, przede wszystkim zapewniając, że wiara chrześcijańska nie nakłada na nich takich obowiązków jak obrzezanie, do którego zmuszało ich prawo Mojżeszowe. Jednakże, ponieważ w tamtym czasie niczego nie mógł przesądzić, dał im księgę nauki chrześcijańskiej, aby mogli ją szerzyć wśród swoich, obiecując, że jeśli tylko nie będzie przeszkód ze strony prefekta tego miasta, wroga imienia chrześcijańskiego, wyśle do nich któregoś z ojców misjonarzy (Jap. Sin. 102, f. 138v.).

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archivum Romanum Societatis Iesu (ARSI)
Jap. Sin.102.

Źródła drukowane

Fonti Ricciane. Documenti originali concernenti Matteo Ricci e la storia delle prime relazioni tra l'Europa e la Cina (1579–1615) (1949), t. 2, ed. P.M. d'Elia. Roma: La Libreria dello Stato.

Ricci, M. i Trigault, N. (1615). *De christiana expeditione apud Sinas suscepta a Societate Jesu*. Augsburg.

Tacchi Venturi, P. (1911). *Opere storiche del P. Matteo Ricci S.I.* Macerata: Stab. Tip. Giorgetti.

Opracowania

- Antonucci, D. (2015). The “Eastern Tartars” in Jesuit Sources. News from Visitor Manuel de Azevedo. *Central Asiatic Journal*, nr 58/1–2, 17–132.
- Antonucci, D. (2017). Ferdinand Verbiest, Antoine Thomas and the Idea of Spreading Christianity into Tartary. *Leuven Chinese Studies*, nr 39, 77–104.
- Bayer, J. i Dziak, WJ. (2015). *Tybet. Szkice z dziejów chińsko-tybetańskich*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Crossley, P.K., Siu, H.F. i Sutton, D.S. (red.) (2006). *Empire at the Margins. Culture, Ethnicity, and Frontier in Early Modern China*. Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Dong, Shaoxin (2020). The Tartars in European Missionary Writings of the Seventeenth Century. W: *Foreign Devils and Philosophers. Cultural Encounters between the Chinese, the Dutch, and Other Europeans, 1590-1800*. Leiden–Boston: Brill, 82–103.
- Eber, I. (1993). K’aifeng Jews Revisited. Sinification as Affirmation of Identity. *Monumenta Serica*, nr 41, 231–247.
- Elman, B.A. (2000). *A Cultural History of Civil Examinations in Late Imperial China*. Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- From Kaifeng to Shanghai. *Jews in China* (2000), ed. Roman Malek, Sankt Augustin: Monumenta Serica Institute.
- Gawlikowski, K. (2002). Azja Południowo-Wschodnia jako region historyczno-kulturowy. *Azja – Pacyfik*, nr 5, 9–32.
- Hosne, A.C. (2016). The Jesuit presence in Tibet against the backdrop of the China mission. Different approaches to Buddhism (16th–18th centuries). *Anais de história de além-mar*, nr 17, 223–244.
- Hucker, C.O. (1978). *The Ming Dynasty its Origins and Evolving Institutions*. University of Michigan Press.
- Lach, D.F. i Van Kley, E.J. (1993). *Asia in the Making of Europe. Volume 3. A Century of Advance*. Chicago–London: The University of California Press.
- Leslie, D. (1972). *Survival of the Chinese Jews. the Jewish community of Kaifeng*. Leiden: Brill.
- Loewenthal, R. (1988). The Jews in China. An Annotated Bibliography. W: M. Pollak (red.), *The Sino-Judaic Bibliographies of Rudolf Loewenthal*. Cincinnati: Hebrew Union College Press, 9–159.
- Löwenthal, R. (1946). The Early Jews in China. An Annotated Bibliography. *Folklore Studies*, nr 5, 353–398.
- McCausland, S. (2015). *The Mongol Century. Visual Cultures of Yuan China, 1271–1368*. London: Reaktion Books.
- Mungello, D.E. (2009). *The Great Encounter of China and the West, 1500-1800*. Lanham–Boulder–New York: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.

- Pelliot, P. (1921). Le juif Ngai, informateur du P. Mathieu Ricci. *T'oung Pao*, nr 20/1, 32–39.
- Smith, R.J. (2015). *The Qing Dynasty and Traditional Chinese Culture*. Lanham–Boulder–New York: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- T'ien, Ai, Dehergne, J. i Leslie, D.D. (1980). *Juifs de Chine. À travers la correspondance inédite des jésuites du dix-huitième siècle*. Roma: Institutum Historicum S.I.
- Wadas, H. (2023). Odkrycie i znaczenie steli z Xi'an dla misji jezuickich w Chinach w XVII w. w ujęciu „Historiae Sinarum Imperii” Tomasza Szpota Dunina SJ (1644–1713). *Rocznik Filozoficzny Ignatianum*, nr 29/4, 75–87.
- Wong, Fook-Kong i Yasharpour, D. (2011). *The Haggadah of the Kaifeng Jews of China*. Leiden–Boston: Brill.
- Xu, Xin (2010). Tracing Judaism in China. *Social Sciences in China*, nr 31/1, 130–161.
- Zang, Xiaowei (2015). *Ethnicity in China. A Critical Introduction*. Cambridge: Polity Press.

Janusz Smolucha – doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, historyk, specjalista w zakresie relacji dyplomatycznych pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej.

Sylwia Filipowska<http://orcid.org/0000-0001-7108-0317>Uniwersytet Jagielloński
sylwia.filipowska@uj.edu.pl**Grażyna Zając**<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>Uniwersytet Jagielloński
grazyna.zajac@uj.edu.pl
DOI: 10.35765/pk.2024.4401.35

„Nieuchronna zmienność świata” albo przebieranki w literaturze tureckiej epoki tanzimatu

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu jest analiza roli ubioru we wczesnych utworach literatury tureckiej epoki tanzimatu. Szczególną uwagę zwrócono na motyw przebierania się kobiety za mężczyznę i odwrotnie. Przykłady takiego motywu można znaleźć w dwóch dziełach wybitnych literatów tej epoki: w powieści Şemsettin Samiego *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat* i w dramacie Namıka Kemala *Vatan yahut Silistre*. W części wprowadzającej przedstawiono epokę reform (II połowa XIX w.), następnie scharakteryzowano literaturę tego okresu, podkreślając istotną rolę ubiorów w fabule utworów. Kolejna część zawiera krótkie biogramy, a w następnej omówione zostały wątki związane z przebieraniem się. W powieści *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat* (Miłość Talata i Fitnat) tytułowy bohater Talat, ryzykując swoje dobre imię, przebiera się za kobietę, aby móc wejść do domu ukochanej dziewczyny. W dramacie *Vatan yahut Silistre* (Ojczyzna albo Silistra) Zekiye zakłada męski strój, aby pójść za ukochanym, który wyruszył na wojnę. Akcja toczy się w czasie wojny krymskiej. Obydwa utwory są wołaniem o większą swobodę kontaktów między kochającymi się ludźmi.

SŁOWA KLUCZE: literatura okresu tanzimatu, Şemsettin Sami, Namık Kemal, motyw ubioru

ABSTRACT

“Inevitable Variability of the World” or Disguise in the Turkish Literature of the Tanzimat Period

The focus of the article revolves around the examination of the role of attire within the early works of the Tanzimat period. Significant focus was directed

Sugerowane cytowanie: Filipowska, S. i Zając, G. (2024). „Nieuchronna zmienność świata” albo przebieranki w literaturze tureckiej epoki tanzimatu. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 531–544. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.35

Nadesłano: 29.11.2023

Zaakceptowano: 10.02.2024

towards the motif of women enrobing male attire and vice versa. Illustrative instances of this motif are discerned in two seminal works authored by prominent writers of the era: Namık Kemal's drama *Vatan yahut Silistre* and Şemsettin Sami's novel *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat*. The introductory segment delineates the epoch of reform, spanning the latter half of the 19th century, followed by an exposition of the literary landscape of the period, accentuating the pivotal role of garb within the narrative framework. Subsequently, succinct biographies are presented, followed by a discourse on themes associated with disguise. In *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat*, the eponymous character, Talat, assumes female garb, imperiling his reputation, to gain access to the abode of his beloved. Conversely, in *Vatan yahut Silistre*, Zekiye dons masculine attire to pursue her beloved who has departed for war, set against the backdrop of the Crimean War. Both works serve as a plea for greater freedom of association between individuals bound by affection.

KEYWORDS: Tanzimat period literature, Şemsettin Sami, Namık Kemal, costume motifs

Wprowadzenie

Zachodzące w społeczeństwach przemiany kulturowe są zjawiskiem ciągłym i nieuniknionym, podlegają wpływom politycznym i ekonomicznym, ale też same wpływają na polityczny i gospodarczy obraz państwa i zamieszkujące je społeczności. Jako istotny czynnik determinujący materialną i duchową kondycję społeczeństw w naturalny sposób stają się ważnym obiektem zainteresowania literatury. Bez przesady można powiedzieć, że literatura jest lustrem, w którym – bardzo szybko od momentu zaistnienia w społeczeństwie – odbijają się zachodzące w nim przemiany kulturowe. Jednym z takich zjawisk składających się na kulturową ewolucję społeczeństwa jest strój. Jak pisze Stefan Morawski,

Strój jako znak funkcjonuje w konkretnym kontekście społecznym – ma swoją „składnię” i swoją „semantykę”; nie można go wyjaśnić poza określonym systemem, w ramach którego dokonują się zmiany poszczególnych funkcji, ich przesunięcia czy zanik (Morawski, 1976, s. 373).

Rosyjscy semiotycy, tacy jak Łotman, Bogatyriew czy Toporow, proponowali znakowe ujęcie kultury, jednocześnie rozpatrując ją „na poziomie życia codziennego, dostrzegając w powszedniej egzystencji ludzi różnych epok «małe semiotyki»” (Pogonowska, 2018, s. 155). Nie dziwi więc, że życie codzienne i wszelkie jego elementy składowe, jak na przykład ubiory, traktuje się jako ważną kategorię literacką i badawczą (Pogonowska i Borkowska, 2007). Nie bez powodu Roland Barthes twierdził,

że „zmiennosc ubioru nieuchronnie wiąże się ze zmiennością świata, i na odwrót” (Barthes, 2005, s. 38). A kiedy słyszymy słowo „zmiennosc”, bardzo często nasuwa nam się termin „ewolucja”, a nawet „rewolucja”. Barthes’owskie wyrażenie „nieuchronna zmienność świata” doskonale pasuje do epoki opisywanej w niniejszej pracy, podobnie jak pasują do niej terminy „ewolucja” i „rewolucja”.

Czymże więc była epoka zwana tanzimatem? Zupełnie inne ramy czasowe ma tanzimat jako okres reform państwowych, a inne – jako epoka literacka. W historii państwa osmańskiego¹ był to okres wielkich reform (termin *tanzimat* oznacza ‘uporządkowanie’, ‘reorganizację’), zapoczątkowany w 1839 r. na mocy edyktu sultańskiego ogłaszającego szereg zmian modernizacyjnych i europeizacyjnych. Zmiany te, mające powstrzymać regres państwa i uratować „chorego człowieka Europy” przed upadkiem, wprowadzono w wielu dziedzinach, jak administracja, sądownictwo, wojskowość, system podatkowy, edukacja, wolności obywatelskie, równe traktowanie bez względu na język i wyznanie. Wraz z wprowadzaniem tych zmian, z zakładaniem nowego typu szkół, powoli kształtowało się nowe pokolenie inteligencji – wykształcone według europejskich programów szkolnych, znające język francuski, wyjeżdżające do Europy, żywo interesujące się zdobyczami zachodniej nauki i techniki oraz osiągnięciami w dziedzinie szeroko pojętej kultury, w tym i literatury. Musiało upłynąć dwadzieścia lat, zanim idea tanzimatu objawiła się w literaturze. Za umowną datę początku ‘literatury okresu reform’ przyjmuje się rok 1859 (to data wydania w Turcji pierwszego przekładu poezji francuskich, jak również data powstania pierwszej oryginalnej sztuki scenicznej). Tanzimat w państwowości umownie kończy się na roku 1876, gdy na tron wstępuje despotyczny sułtan Abdülhamit II, a w literaturze – na roku 1896, gdy miejsce zaangażowanych politycznie i społecznie twórców piszących dla szerokich mas czytelników zajmuje młode pokolenie pisarzy tworzących elitarną „sztukę dla sztuki” i zwracających się do odbiorców z wyższych sfer (okres ten od nazwy wiodącego czasopisma wzięł nazwę Servet-i Fünun).

1 W niniejszym tekście stosuje się zamiennie – celem uniknięcia powtórzeń – terminy ‘Turcja’ i ‘państwo osmańskie’. Choć w Turcji przestrzega się różnicowania tych terminów i mianem ‘Turcja’ określa się jedynie państwo proklamowane w 1923 r., w świadomości Europejczyków ten kraj od wieków był Turcją, jego mieszkańcy – Turkami, a język – tureckim.

Nowa literatura – nowe wyzwania

Literatura turecka² w II połowie XIX w. przeszła gruntowną przemianę. Jak pisze Fatih Kanter, twórcy nowej literatury wyznaczali jej dwa cele: miała być „inna niż dotychczas” i miała „szukać nowych wyzwań” (Kanter, 2021, s. 820). Schematyczna poezja dywanowa, przez całe wieki pisana według utartych kanonów perskich i arabskich, ustąpiła miejsca nowej poezji otwartej na europejskie wzorce. Zachodnie gatunki beletrystyki – powieść i nowela – wcześniej nie były Turkom znane; pojawiły się dopiero w okresie reform. Podobnie było z dramatem. Turcy mieli swoje ludowe odmiany teatru (*halk tiyatrosu*), rozwijane również na dworach, ale *de facto* będące teatrem ludowym (*saray tiyatrosu*). Te ludowe odmiany nie miały jednak nic wspólnego z europejskim dramatem opartym na tradycji teatru greckiego. Największe przemiany w okresie reform dokonały się zatem w prozie i dramacie; pierwsza turecka sztuka sceniczna (komedia İbrahima Şinasiego *Şair Evlenmesi*, pol. Ożenek poety) powstała w 1859 r., pierwsza powieść (Şemsettina Samiego *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat*, pol. Miłość Talata i Fitnat) ukazała się w 1872 r., a pierwsze nowele publikowano od 1870 r. Od razu też autorzy próbujący swych sił na polu nowych gatunków obrali sobie za główny cel edukowanie społeczeństwa – niemal wszystkie powieści i sztuki sceniczne epoki tanzimatu mają wyraźnie zaznaczony dydaktyczny charakter. Dydaktyzm ten jest tak widoczny i do tego stopnia „nachalny”, że współczesnego czytelnika może wręcz irytować. Bohaterowie są albo bez skazy, albo do głębi źli, a stosunek autora do kreowanych postaci jest jednoznaczny i świadomie wyeksponowany. Jak pisze Durali Yılmaz w opracowaniu na temat narodzin tureckiej beletrystyki, „Są więc dwie rzeczy, których oczekuje się po pisarzu: jego dzieła mają być pełne wskazówek, a równocześnie winny chwytają za serce i wyciskać łzy” (Yılmaz, 1990, s. 24).

Główne tematy wczesnej prozy to: 1) miłość i problem aranżowania małżeństw; 2) niewolnictwo (pomimo prawnych zakazów wciąż praktykowane w XIX-wiecznej Turcji); 3) przejmowanie obyczajów i mody z Europy. Wszystkie te zagadnienia poruszane były w sposób krytyczny; pisarze wyraźnie okazywali swój negatywny stosunek do aranżowania małżeństw, utrzymywania w domach służby kupowanej od handlarzy ludźmi i do bezrefleksyjnego naśladowania zachodnich mód i zachowań. Natomiast we wczesnej tureckiej dramaturgii dodatkowo pojawiały się także kwestie patriotyczne i obywatelskie.

2 Mianem ‘literatura turecka’ określamy całokształt historii literatury w Turcji tak epoki osmańskiej, jak i republikańskiej. Por. tytuły opracowań naukowych, np. J. Ciopiński, *Świat dawnej literatury tureckiej*; S. Płaskowicka-Rymkiewicz i in., *Historia literatury tureckiej. Zarys*.

W prozie i dramacie okresu tanzimatu ubiory, które autorzy w sposób świadomy i przemyślany wybierali dla swoich bohaterów, pełniły ważną funkcję, niosąc istotny ładunek informacji dla odbiorcy. Podobną wagę miały szczegóły dotyczące wyposażenia domu (meble tradycyjne bądź europejskie, obrazy, rzeźby, książki, instrumenty orientalne lub zachodnie itd.). Charakter tych detali, podobnie jak charakter ubiorów, służył pisarzom do kreowania rzeczywistości ściśle według zamierzonego planu, a pierwsze miejsce na tym planie najczęściej zajmował cel edukacyjny i umoralniający. Drobiazgowo opisy miejsc i ludzi miały promować bądź krytykować, zachęcać do konkretnych postaw lub przed nimi przestrzegać, gdyż – jak pisze Murat Tan w swoim opracowaniu o motywie „błędnej” europeizacji w tureckiej powieści, niewłaściwe formy przyjmowania europejskich nowinek pojawiły się w osmańskim społeczeństwie bardzo szybko po tym, jak Turcja podjęła próbę modernizacji i zbliżenia się do Europy, a pierwsi powieściopisarze uznali za swoją powinność ostrzeganie czytelników, że pewne stroje i maniery narażają człowieka na śmieszność (Tan, 2016, s. 447).

Najbardziej znane we wczesnej tureckiej prozie przykłady bezkrytycznego naśladowania Europejczyków w kwestii ubiorów, ale i ogólnie – w kwestii stylu życia, stworzyli Ahmet Mithat Efendi, Recaizade Mahmut Ekrem i Hüseyin Rahmi Gürpınar. Niektórzy ich bohaterowie trwonią majątki na europejskie stroje, w których wyglądają żałośnie. Obsesyjnie dbają o wygląd, ale nie zdają sobie sprawy z tego, że popadają w śmieszność. Popisują się znajomością francuskich słówek, choć bardzo słabo znają język, a swoje kompleksy leczą, odzywając się po francusku do pucybutów i ulicznych sprzedawców. Karmią swoją wyobraźnię przykładami marnych francuskich romansów, które są dla nich niczym święta księga i jedyne źródło wiedzy o życiu. Język turecki uważają za prymitywny i pospolity. Takich bohaterów, przedstawionych jednoznacznie źle, spotyka na koniec kara: z powodu niefrasobliwego stylu życia szybko tracą majątki, a wtedy odwracają się od nich wszyscy przyjaciele.

Ubiory kobiet znacznie rzadziej stają się obiektem zainteresowania pisarzy okresu tanzimatu, co wynika z faktu, że w społeczeństwie tureckim kobiety spotykane w miejscach publicznych zasłonięte były czarczafem. Aby opisać stroje postaci kobiecych, narrator musiał „wejść” do *haremliku*, czyli żeńskiej części domu. Poza tym istniała zasadnicza różnica między charakterem zmian zachodzących w ubiorach mężczyzn i kobiet: w strojach męskich dokonywała się w epoce reform prawdziwa rewolucja, podczas gdy żeńskim ubiorom religia nie pozostawiała wiele swobody. Kobiety z wyższych sfer, podobnie jak mężczyźni, przyswajały sobie europejskie trendy modowe, ale widok tak ubranych kobiet zarezerwowany był dla męża i najbliższej rodziny. Opuszczając dom, kobieta

nakładała przypominające pelerynę wierzchnie okrycie, długie, luźne, maskujące kształty ciała, najczęściej czarne. Oślaniała również głowę i twarz, pozostawiając odkryte jedynie oczy.

Nic więc dziwnego, że jeśli we wczesnej powieści tureckiej pojawiają się wzmianki o europejskim ubiorze kobiety, prawie zawsze jest to Europejka bądź przedstawicielka niemuzułmańskiej mniejszości (Greczynka, Ormianka). Jak pisze Elifnur Atalay w opracowaniu na temat ewolucji ubiorów kobiecych w XIX-wiecznej Turcji, wraz z przyjęciem zachodnich wzorców do reformowania państwa i życia politycznego przemianom zaczęły też podlegać ubiory, a kobiety z wyższych miejskich sfer uznały europejski styl bycia za godzien naśladowania. Przemiany w żeńskich ubiorach pozostały jednak powierzchowne, a ostra krytyka płynąca ze społeczeństwa oraz kilkukrotnie wydawane sułtańskie edykty określające dopuszczalne stroje kobiet w miejscach publicznych – skutecznie hamowały reformowanie ubiorów wyjściowych (Atalay, 2021, s. 145–146).

Szczególnym przypadkiem wykorzystania motywu stroju do utkania fabuły utworu jest przebieranie się kobiety w strój męski i mężczyzny w strój kobiecy. Taki motyw wykorzystało dwóch czołowych twórców okresu tanzimatu, Şemsettin Sami i Namık Kemal, pierwszy z nich – w powieści, drugi – w dramacie. W powieści *Miłość Talata i Fitnat* w kobiecy strój przebiera się młodzieniec, aby móc wejść do domu dziewczyny, w której się zakochał, a w sztuce *Vatan yahut Silistre* (pol. Ojczyzna albo Silistra) główną bohaterką jest niezależna, odważna dziewczyna, która przebrała się w męski strój, aby podążyć za ukochanym idącym na wojnę. Motyw przebrania zajmuje w obu utworach niewiele miejsca, w zestawieniu z całością fabuły jest motywem zupełnie pobocznym, ale dla głównych bohaterów był czynnikiem o kapitalnym znaczeniu, umożliwiającym ich dalszy udział w akcji i wpływ na rozwój wypadków.

Albański poliglota i osmański wieszcz narodowy

Şemsettin Sami (1850–1904) to pisarz osmański pochodzenia albańskiego (nazwisko rodowe – Frashëri), poliglota, encyklopedysta, autor słowników i podręczników, wydawca, tłumacz, autor pierwszej tureckiej powieści. Pisał po turecku, francusku i albańsku, ale jako absolwent elitarnego greckiego liceum w Janinie znał biegle także inne języki: grecki, klasyczny grecki i włoski. Przez wiele lat pobierał nauki religijne w bractwie bektaszytów, którego był członkiem, co dodatkowo zaowocowało biegłą znajomością języków arabskiego i perskiego. Na tle ówczesnej tureckiej kadry urzędniczej, z reguły słabo znającej język francuski i wykształconej w muzułmańskich gimnazjach (*rüştiye*), które znacznie odbiegały

poziomem od szkół innowierców, Şemsettin Sami zdecydowanie wyróżniał się więc erudycją i znajomością języków. W 1872 r. opublikował w prasie *Milosć Talata i Fitnat*, uważaną za pierwszą rodzimą powieść turecką. Jego szeroka wiedza niepokoiła sułtanów cierpiących na urojenia prześladowcze i obawiających się zewsząd zamachów. W roku 1874 sułtan Abdülaziz wysłał go do dalekiej Libii będącej wtedy osmańską prowincją z misją redagowania gazety (co było *de facto* zesłaniem i skutecznym odizolowaniem od kręgów intelektualnych Sztambułu). Pisarzowi udało się wrócić stamtąd po roku. Z kolei sułtan Abdülhamit II w 1881 r. utworzył dla niego fikcyjne stanowisko urzędnicze polegające na tym, że w zamian za wysoką pensję pisarz miał ograniczyć kontakty z otoczeniem. W miarę upływu lat ten „urząd” coraz bardziej stawał się aresztem domowym, co trwało do śmierci pisarza. Trzeba tu zaznaczyć, że za panowania Abdülhamita, cierpiącego na jeszcze cięższą niż Abdülaziz postać urojeń prześladowczych, intelektualistów i polityków skazywanych na odległy urząd lub zesłanie było bardzo wielu i Şemsettin nie był wyjątkiem.

Namik Kemal (1840–1888) to legendarny bojownik o wolność słowa i swobody obywatelskie, do dziś uważany za największego literata epoki tanzimatu, już za życia cieszący się wielką sławą poeta, dramaturg, powieściopisarz i felietonista, ponadto zasłużony wydawca prasy i mąż stanu zaangażowany w prace nad pierwszą turecką konstytucją (1876)³. Kilkakrotnie aresztowany, zsyłany, zmuszany do milczenia, uparcie tworzył porywające wiersze o umiłowaniu ojczyzny i wolności, krążące poza cenzurą, w ręcznie sporządzanych kopiach. Problemów przysparzały mu też sztuki sceniczne. Podobnie jak inni twórcy okresu tanzimatu uprawiający dramaturgię, uważał teatr za najlepszą trybunę do głoszenia poglądów i kształtowania postaw obywatelskich. Z ostatnich 22 lat życia aż 18 spędził na emigracji lub zesłaniu. W 1867 r. zbiegł do Francji, gdy doszło do dekonspiracji w szeregach tajnej organizacji Młodych Osmanów, mającej za cel wprowadzenie monarchii konstytucyjnej. Ugoda sułtana Abdülaziza z przywódcami opozycji pozwoliła pisarzowi wrócić do kraju po czterech latach. W 1873 r. sułtan zesłał pisarza do lochu na Cyprze. Pretekstem był wybuch entuzjazmu wśród widzów, którzy po premierze sztuki *Ojczyzna albo Silistra* ruszyli ulicami Sztambułu, manifestując przywiązanie do ojczyzny. W sztuce tej Kemal wyraźnie przeciwstawił bezduszną władzę patriotycznie nastawionym ochotnikom idącym bronić zaatakowanej ojczyzny. Zwolniony z więzienia w 1876 r. po detronizacji sułtana, za rządów Abdülhamita II ponownie został zmuszony do opuszczenia Sztambułu i od roku 1877 do końca życia mieszkał kolejno na kilku

3 O konstytucji *Kânûn-ı Esâsî* w języku polskim czyt. np. w: Lewis, 1972, s. 423–424; Wituch, 1980, s. 37–48; Kolodziejczyk, 2000, s. 19–29.

wyspach Morza Egejskiego. Formalnie sprawował tam drobne urzędy, ale *de facto* było to zesłanie z kategorycznym zakazem przyjazdu do stolicy i z bardzo trudnymi warunkami finansowymi.

Przebieranie się: konieczność, a nie zabawa

Fabula powieści Şemsettina Samiego *Miłość Talata i Fitnat* obraca się wokół tragicznie zakończonej miłości dwojga młodych ludzi. Osiemnaścieletni Talat zakochuje się w piętnastoletniej Fitnat, którą pewnego dnia dostrzegł w oknie i odtąd codziennie w drodze do pracy podnosił głowę, by zobaczyć dziewczynę. Również i ona zwróciła uwagę na młodego człowieka i zakochała się. Fitnat, osierocona w niemowlęctwie i wychowywana w surowym rygorze przez ojczyma, nie miała żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Całe dni spędzała ze staruszką-nianią, a jedyną osobą przekraczającą próg tego domu była nauczycielka haftu. Talat, desperacko poszukujący możliwości spotkania z dziewczyną i wyznania jej miłości, wpadł na szalony pomysł, aby w kobiecym przebraniu zapoznać się z nauczycielką i tą drogą dotrzeć do ukochanej.

„No, tak! Mógłbym się przebrać za kobietę i pójść do tej nauczycielki. Powiedziałbym jej, że chcę się uczyć haftu. Ach, jaki świetny pomysł! To bardzo proste: nie mam zarostu, jestem niewysoki... Och, ale nie mam długich włosów! Cóż, mogę sobie kupić perukę, powinno wystarczyć. Muszę też kupić *ferace*⁴ i *yaşmak*⁵. Nikt mnie na ulicy nie rozpozna! Że też wcześniej na to nie wpadłem!” – mówił sam do siebie, a jego nastroj szybko zmieniał się z beznadziejnego w radosny. Ułożył sobie w głowie plan przebrania. Wrócił do domu. Tej nocy nie mógł zasnąć (Şemsettin Sami, 2011, s. 49)⁶.

Następnego dnia Talat dokonał zakupów. U francuskiej modystki, którą pisarz – zgodnie z ówczesną modą językową wyższych sfer – nazywa *mademoiselle*, kupił perukę, a na targu z używaną odzieżą suknię, szarawary, pelerynę i chustę. Stroju dopełniała mała damska parasolka. Pierwsza część planu powiodła się znakomicie: mistrzyni haftu przyjęła „dziewczynę” na lekcje w swoim domu i uwierzyła w jej historię, że wcześniej straciwszy matkę, została wychowana przez ojca – profesora medresy,

4 Ferace (czyt. feradže) – wierzchni strój muzułmanek w XIX-wiecznej Turcji, rodzaj długiej, czarnej peleryny.

5 Yaşmak (czyt. jaszmak) – dwuczęściowe nakrycie głowy i twarzy, pozostawiające niezakryte oczy; noszone było razem z ferace.

6 Wszystkie tłumaczenia tureckich tekstów pochodzą od autorki artykułu.

który zadbał o jej edukację, ale zupełnie zaniedbał naukę ręcznych robótek. Powieść pełna jest nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności. Jednym z takich dziwnych przypadków jest fakt, że mistrzyni haftu wpada na pomysł, aby tę starannie wykształconą, ale nieznaną sztuki haftowania uczennicę zaprowadzić do domu innej uczennicy, która jest biegłą w ręcznych robótkach, ale nie umie czytać i pisać. Łatwo się domyślić, że pisarz „doprowadza” w ten sposób do spotkania Talata i Fitnat. Talat wie, że idzie na spotkanie z dziewczyną, którą kocha, ona zaś – nie rozpoznaje go w kobiecym przebraniu.

Szczęśliwe spotkania trwały dziesięć dni. Dziewczeta bardzo się zaprzyjaźniły, na pożegnanie całowały się w usta. W tym czasie ojczym zaplanował dla Fitnat zamążpójście, bo 15-letnie dziewczeta zazwyczaj były już wydawane za mąż. Kiedy oznajmiono Fitnat, że nie tylko wybrano dla niej małżonka, ale już podpisano kontrakt ślubny, wpadła w rozpacz i następnego dnia, szlochając, powiedziała o tym Talatowi, wyjawiając mu też, że kocha młodzieńca, który codziennie idzie tą ulicą do pracy i wymienia z nią ukradkowe spojrzenia. Talat, wstrząśnięty faktem, że ukochana będzie oddana innemu mężczyźnie, ale także wypowiedzianym przez nią wyznaniem miłości, ujawnia się:

– Moja droga! Upadnę ci do stóp i będę błagać o przebaczenie! Wybacz mi, albo własną ręką mnie zabij i uwolnij od tego świata! Moja wielka miłość do ciebie zmusiła mnie do tego oszustwa. Przebacz! Chciałem tylko się z tobą spotykać...

– Ragibe! Co ty mówisz?

– Nie mów już na mnie Ragibe. Nie jestem Ragibe. Ja jestem Talat! — to mówiąc, ściągnął z głowy chustę i perukę, a spod sukienki wyjął kłębki wełny, które udawały piersi. I stał tak, z gołą głową, w męskim uczesaniu. (...) Albo mi wybacz, niechaj usłyszę z twoich ust „wybaczam”, albo mnie zabij. Zabij! Ach, umrzeć... Co to za wielkie szczęście, umrzeć. Skoro nas rozdzieli, skoro już cię więcej... ach, więcej nie zobaczę, niechbym umarł! Moja miła! Zabij mnie, ale się na mnie nie gniewaj! (Şemsettin Sami, 2011, s. 86).

Fitnat nie czuła żalu do ukochanego. Młodzi rozstali się w nadziei, że jeszcze się zobaczą, a małżeństwo uda się odwołać, jednak dalszy bieg zdarzeń skutecznie rozdzielił zakochanych. Ojczym, okłamując Fitnat, że zawiezie ją do letniego domu, wysłał ją wprost do rezydencji poślubionej jej mężczyzny. Zakończenie powieści obfituje w pełne egzaltacji sceny i nieprawdopodobne przypadki. Fitnat wolała umrzeć, niż zgodzić się na to małżeństwo i popełniła samobójstwo, przebijając się nożem. Talat, który zdobył adres ukochanej, przybył tam w momencie, gdy dziewczyna wydawała ostatnie tchnienie i – porażony tym widokiem – padł

martwy, do końca przebrany za kobietę. Ukoronowaniem całego łańcucha zdarzeń było odkrycie talizmanu, który Fitnat od dzieciństwa nosiła na piersi. Niedoszły małżonek otworzył go i odczytał znajdujący się tam list. Napisała go tuż przed śmiercią matka Fitnat, polecając jej, by – gdy dorosnie – odszukała swojego ojca. Mężczyzna dowiedział się z treści listu, że jest ojcem Fitnat, po czym postradał zmysły.

Pierwsza powieść turecka ma sporo wad. Jej wartość literacką obniżają skomplikowane zwroty akcji, nieprawdopodobne przypadki, dialogi pełne egzaltacji, niedopracowana narracja. W tamtym czasie odgrywała ona jednak ważną rolę społeczną, zmuszając czytelników do refleksji na temat małżeństwa i miejsca kobiety w społeczeństwie.

Fabula dramatu Namika Kemala *Ojczyzna albo Silistra* osadzona została w realiach bitwy o bałkańską twierdzę Silistra podczas wojny krymskiej. Na wiosnę 1854 r. armia rosyjska wkroczyła na Bałkany i doszło do oblężenia tej tureckiej twierdzy. Trwająca trzy miesiące bohaterska obrona Silistry zakończyła się zwycięsko dla Turków – armia rosyjska odstąpiła od oblężenia i wycofała się. A oto, jak to ważne wydarzenie historyczne wykorzystał w swojej sztuce Namik Kemal: akcja zaczyna się w bałkańskim miasteczku Monastyr, gdzie mieszkają zakochani w sobie młodzieniec imieniem İslam i dziewczyna Zekiye, sierota pozostająca pod opieką niani. Na wieść o trudnym położeniu Silistry İslam zgłasza się jako ochotnik do obrony twierdzy. Przed wyruszeniem na wojnę odwiedza ukochaną, aby się pożegnać (autor wprowadził tutaj bardzo nietypową scenę, zupełnie nie do pomyslenia w ówczesnych warunkach muzułmańskiej obyczajowości – İslam wskakuje do pokoju dziewczyny przez okno i rozmawiają swobodnie, bez obecności osób trzecich). Potem młodzieniec wychodzi, pozostawiając pogrążoną w smutku Zekiye, i woła do gromady ochotników, dla których ma być dowódcą: „Kto mnie kocha, niech rusza za mną!”. W tym momencie dziewczyna podejmuje nagłą decyzję, że wyruszy w ślad za ukochanym. Zakłada ubranie zmarłego na gruźlicę brata i opuszcza dom pomimo gwałtownego sprzeciwu opiekunki:

Zekiye:

– Pójdę, nianiu! A właśnie że pójdę! Kto wie, pod jakim drzewem przyjdzie mi dziś nocować, na czyjej mogile? Kto wie, może skorpiony będą koło mnie krążyć, może zmije. Kto wie, czy będę głodować, czy może umrę z braku wody. Ale i tak pójdę. Za moim İslamem! Przecież powiedział przed chwilą: Pójdę! Pójdę! I poszedł. A ja – co ja tu jeszcze robię? (*Trzasnąwszy mocno drzwiami, odchodzi*) (Namik Kemal, 2022, s. 19).

W następnym akcie widzimy już Zekiye w twierdzy. Wśród innych ochotników wygląda jak dziecko. Dowódca twierdzy zauważa ją w tłumie,

przywołuje i mówi, że powinna opuścić to miejsce, bo nie nadaje się do walki i do umierania za ojczyznę. Adam (bo tak przedstawia się Zekiye) upiera się, że zostanie:

Zekiye:

– Czego pan ode mnie chce? Czyż ojczyzna to nie jest świątynia Boga? Przecież każde zwierzę ofiarne jest przyjmowane do świątyni, czy tłuste, czy chude. Proszę, niech pan nie zabrania dzieciom umierać za ojczyznę. Tylu młodych ludzi umiera na gruźlicę, na dżumę. To dlaczego ja nie mogę umrzeć od kuli, od pocisku? (Namık Kemal, 2022, s. 25).

Widząc taką determinację, komendant wyraża zgodę: „I pacholeta chcą ginąć... I siwobrodzi starcy... Cóż mam zrobić? Niech im Bóg da żyć dla ojczyzny!” (Namık Kemal, 2022, s. 25). Kolejna scena ukazuje tragiczny powrót oddziału z pola walki. Wielu obrońców poległo, İslam jest ranny. Opowiada, co się stało, i traci przytomność, upadając wprost w ramiona Zekiye. Dziewczyna przez dwanaście dni zajmuje się nim. Dopóki młodzieniec źle się czuje, nie zwraca uwagi na otoczenie i leży półprzytomny, ale dwunastego dnia dostrzega opiekującą się nim osobę:

İslam:

– Kim ty jesteś?

Zekiye:

– A, nikim. Przysłali mnie tu do pomocy.

İslam:

– Ale ten głos! Podejdź tu. Bliżej... Jeszcze bliżej... Kto ty jesteś?

Zekiye:

– (*Usiłując ukryć przed nim twarz*) Kto? Ja? Dowódca mnie tu przysłał...

İslam:

– Ach! To niemożliwe! Przecież Bóg nie stworzył dwóch Zekiye! Jakże mi się dwoi w oczach! (*Chwyta dziewczynę za ręce*) Powiedz, na Boga, powiedz! Jak zemdląłem, to upadłem w twoje ramiona? Jak leżałem półprzytomny, to ty cały czas byłaś przy mnie? Ty jesteś Zekiye, prawda? Na Boga, nie chowaj się. Pokaż się. Boże, to naprawdę Zekiye. Jeśli ty nie jesteś Zekiye, to znaczy, że jestem już szahidem i Bóg przydzielił mi anioła podobnego do niej. Powiedz! Jeśli jest ktoś, kogo miłujesz, to przysięgnij na niego i powiedz: czy ja jestem na ziemi, czy w raju?

Zekiye:

– Jednego kocham na tym świecie i to jesteś ty (Namık Kemal, 2022, s. 38).

Kolejne sceny pokazują bohaterskie działania obrońców, a największą chwałę na polu bitwy zdobywają İslam i jego ukochana, gdy zakradłszy

się do obozu wroga, wysadzają w powietrze skład amunicji. Po tym zdarzeniu wrogie wojska zarządzają odwrót. W końcowych scenach jesteśmy świadkami powszechnej radości obrońców i ślubu głównych bohaterów.

W sztuce *Ojczyzna albo Siliistra* motyw przebrania się w strój płci przeciwnej – podobnie jak w powieści *Miłość Talata i Fitnat* – pełni drugoplanową rolę i jest wyrażony zaledwie kilkoma słowami, ale dla biegu wydarzeń ma zasadnicze znaczenie. Bez tego motywu autorom nie udało się rozwinąć wątku miłosnego, a w dramacie – dodatkowo – wątku patriotycznego. Należy też zauważyć, że dzięki wykorzystaniu takiego motywu obu pisarzom udało się zrealizować bardzo ważny cel: pokazać rolę kobiety w społeczeństwie. Można też zaryzykować stwierdzenie, że udało im się wykazać, że kobieta jest równa mężczyźnie...

Zamiast zakończenia: ewolucja czy może (r)ewolucja?

Wydaje się, że Barthes'owskie określenie „nieuchronna zmienność świata”, którego użył w kontekście zmienności mody, ma w niniejszych rozważaniach dwojaki sens. W najdosłowniejszym rozumieniu oznacza ewoluowanie osmańskich tradycji w kwestii ubioru, przewartościowywanie ich oraz dostosowywanie do europejskiej mody poprzez mądre bądź bezmyślne naśladownictwo. Trzeba jednak zauważyć, że owa „nieuchronna zmienność świata” oznaczała dla muzułmańskich mieszkańców państwa osmańskiego także (r)ewolucję szerszej pojętej obyczajowości. W powieści Şemsettina Samiego widzimy wołanie o większą wolność dla młodych ludzi, o prawo do bliższych kontaktów między chłopcami i dziewczętami, prawo do możliwości poznania się, zawarcia przyjaźni, wymiany myśli i poglądów, zanim bezduszna machina społeczna każe dwojgu nieznanym się ludziom stanąć naprzeciw siebie w małżeńskiej alkowie bądź dwojgu kochającym się ludziom zapomnieć o sobie raz na zawsze. W dramacie Namıka Kemala absolutnie rewolucyjny charakter ma główna bohaterka, której autor nadał dwie cechy niespotykane dotąd w tureckiej literaturze pięknej: po pierwsze, jest osobą wykształconą, czytającą, mającą własne zdanie i niestroniącą od wyrażania tego zdania nawet w obecności mężczyzn; a po drugie, ma na tyle odwagi, aby posunąć się do bardzo ryzykownego przebrania się w męski strój i wyruszenia na wojnę.

Nie ulega wątpliwości, że kwestia stroju w kontekście (r)ewolucji obyczajowej jest bardzo ważna. W tradycyjnej kulturze muzułmańskiej ubiór stoi na straży moralności poprzez wyraźne separowanie kobiet od mężczyzn. Natomiast w przedstawionych tutaj utworach strój (a dokładniej – motyw zamiany stroju) został przewrotnie wykorzystany w innym celu – do nawiązania kontaktu. Trzeba jednak stwierdzić, że stworzone

przez obu autorów postaci mocno wybiegają w czasie poza epokę, w której umieszczono akcję utworów. Szczególnie motyw obcego mężczyzny wchodzącego w kobiecym przebraniu do *haremu* (żeńskiej części domu) jest trudny do wyobrażenia w warunkach XIX-wiecznej Turcji. Obydwaj autorzy byli zwolennikami pozytywnej europeizacji, czyli przejmowania z dorobku Europy elementów, które nie zagrożą rodzimej tradycji i nie zaburzą porządku społecznego, ale uczynią stosunki międzyludzkie bardziej przystającymi do współczesnego świata. Wykorzystany przez nich motyw „prebieranki”, bardzo odważny jak na tamtą epokę, niewątpliwie zapowiadał nadejście nowych czasów i kolejnej wielkiej (r)ewolucji, która miała nastąpić po przewrocie politycznym w roku 1908. W tym kontekście obu autorów można określić jako prekursorów rozwiązań literackich, które pozwalają zakochanym w sobie muzułmańskim bohaterom na utrzymywanie kontaktów.

BIBLIOGRAFIA

- Atalay, E. (2021). 19. Yüzyıl Osmanlı İstanbul’unda Kadın Kıyafetinin Evrimi. *ETÜT*, sayı 2, 131–161. DOI: 10.52003/etut.2021.12.
- Barthes, R. (2005). *System mody*. Tłum. M. Falski. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Borkowska, G. (2007). Życie codzienne jako kategoria literacka i badawcza (rekonesans). W: G. Borkowska i A. Mazur (red.), *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 27–38.
- Ciopiński, J. (1997). *Świat dawnej literatury tureckiej*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kanter, F. (2021). Tanzimat’tan Cumhuriyet’e Türk Hikâyesi (1860–1923). W: Ö. Emiroğlu (red.), *Türk Edebiyatı Tarihi*, c.1, 819–844.
- Kołodziejczyk, D. (2000). *Turcja*. Warszawa: Trio.
- Lewis, B. (1972). *Narodziny nowoczesnej Turcji*. Tłum. K. Dorosz. Warszawa: PWN.
- Morawski, S. (1976). Estetyka a semiotyka. *Pamiętnik Literacki*, tom 67, nr 3, 359–402.
- Namık Kemal. (2022). *Vatan yahut Silistre*. İstanbul: Türkiye İş Bankası Kültür Yayınları.
- Płaskowicka-Rymkiewicz, S. i in. (1971). *Historia literatury tureckiej. Zarys*. Wrocław: Ossolineum.
- Pogonowska, E. (2018). Semiotyka ubioru mieszkańców czerwonej Rosji na podstawie polskich relacji podróżniczych z lat 30. XX wieku. *Napis*, XXIV, 155–178. DOI: 10.18318/napis.2018.1.10.

- Şemsettin Sami. (2011). *Taaşuk-ı Talat ve Fitnat*. İstanbul: Akvaryum Yayınevi.
- Tan, M. (2016). Başlangıcından Cumhuriyete Romanımızda Yanlış Batılılaşan Tipin Kılık Kıyafeti Üzerinde Bazı Dikkatler. W: *Uluslararası Edebiyat ve Toplum Sempozyumu*, Bartın: BÜ Yayınları, 445–458.
- Wituch, T. (1980). *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*. Warszawa: PWN.
- Yılmaz, D. (1990). *Roman Kavramı ve Türk Romanının Doğuşu*. Ankara: Kültür Bakanlığı Yayınları.

Grażyna Zajac – orientalista-turkolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w badaniach nad literaturą turecką XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem autobiografii oraz literatury Turków cypryjskich. Tłumaczy literaturę turecką, współpracuje z redakcjami czasopism polskich Tatarów „Przegląd Tatarski” i „Rocznik Tatarów Polskich”. Ważniejsze publikacje: *Smutna ojczyzna i ja smutny... Kregi literackie epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2008); *Ciało twoje, gości moje. Rodzina i szkoła epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2013); *Halit Ziya Uşaklıgil – turecki wychowanek katolickiej szkoły ojców mechtarystów* (2020).

Sylwia Filipowska – orientalista-turkolog. Bada współczesną literaturę turecką, a szczególnie literaturę dokumentu osobistego oraz polsko-tureckie związki literackie w perspektywie komparatystycznej. Ważniejsze publikacje: *Obraz dziewiętnastowiecznego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej* (2017); *The Reception of Orhan Pamuk’s Literary Output in Poland* (2022); *Radiowy reportaż z podróży profesora Tadeusza Kowalskiego do Turcji w 1927 roku* (2021).

Sylvia Janina Wojciechowska

<http://orcid.org/0000-0001-7390-6952>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

sylvia.wojciechowska@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.36

Recenzja: Seeber, H.U. (2022). *Idylle und Geschichte. Studien zur Europäischen Idylle von Vergil bis W.H. Auden* [Idylla a historia. Studia nad idyllą w Europie od Wergiliusza do W.H. Audena]. Heidelberg: Universitätsverlag Winter, ISBN: 978-8253-4954-7.

Sielanka, idylla, tryb pastoralny należą dziś do kręgu pojęć literackich i kulturowych, które mimo wielowiekowej tradycji oraz ugruntowanej krytyki koncepcyjnie tak ściśle się przenikają, iż bez wcześniejszego choćby pobieżnego zapoznania się z literaturą przedmiotu mogą przysparzać niejakich trudności w zakresie wyznaczników formalnych¹. Opublikowana w 2022 r. monografia prof. Hansa Ulricha Seebera, zatytułowana *Idylle und Geschichte. Studien zur europäischen Idylle von Vergil bis zu W.H. Auden* [Idylla a historia. Studia nad idyllą w Europie od Wergiliusza do W.H. Audena], jest wartościowym studium poświęconym jednej z wyżej wymienionych kategorii, a mianowicie idylli. Z właściwą sobie błyskotliwością prof. Seeber podejmuje się przeprowadzenia analizy idylli w kontekście referencyjności, co nie tylko wznawia dyskusję nad tą formą wypowiedzi literackiej, ale proponuje rozważenie jej znaczenia jako ważnego medium umożliwiającego wyrażenie opinii wobec kwestii zasadniczych dla społeczeństwa.

Na tle bogatej spuścizny krytycznej dotyczącej europejskiej tradycji pastoralnej (Empson, 1935; Lerner, 1972; Borgmeyer, 1976; Böschstein-Schäfer, 1977; Alpers, 1998; David i Tew, 2009) oraz polskiej sielanki (Platt, 1967; Dobakówna, 1968; Witkowska, 1972; Krzewińska, 1979), publikacja prof. Seebera wyróżnia się szerokim spektrum podjętych rozważań oraz głębią interpretacyjną. Przede wszystkim jednak zaskakuje czytelnika nowatorska perspektywa przyjęta przez badacza, a mianowicie podkreślenie związku idylli z historią i polityką okresu, w którym

1 Zagadnienie zawilości terminologicznych w obrębie gatunku oraz trybu omawiam w (Re)Visions of the Pastoral in Selected British and American post-Romantic Fiction (2017, s. 23–41).

dany utwór powstał, przy czym nie chodzi tu jedynie o poezję antyczną. Jak autor nadmienia na początku swoich rozważań, idylla nowożytna to forma niewykluczająca żywej interakcji z teraźniejszością, choć ów dialog jest częstokroć prowadzony w subtelnie zawołowany sposób (2022, s. 11). Tak nakreślone pole badawcze frapuje czytelnika w swym zamyśle, jako że zasadniczo porenasansowa idylla kojarzona jest głównie z tendencjami eskapistycznymi i ucieczką od trudności i chaosu codzienności. Namysł podjęty przez prof. Seebera podejmuje zaś na nowo dyskusję na temat referencyjności idylli nie tylko w starożytności (Łanowski, 2007), lecz także we współczesnym świecie, przede wszystkim anglojęzycznym.

Obszerna monografia składa się z przedmowy i dziewiętnastu rozdziałów tematycznych. Już na pierwszej stronie uwidacznia się skrupulatność autora, który zachowując porządek chronologiczny, interpretuje utwory szczególnie reprezentatywne dla danej epoki. Spoiwem monografii jest nie tylko przyjęta perspektywa historyczna oraz zamysł uwypuklenia referencyjności idylli, ale również systematyczne ujęcie rozważań przeprowadzonych na podstawie refleksji synchronicznej nad naturą idylli w poszczególnych epokach literackich oraz namysł nad jej rozwojem w osi diachronii. Taka systematyzacja materiału badawczego pozwala czytelnikowi skupić uwagę na omawianym problemie badawczym w ściśle ukierunkowany sposób już od pierwszych słów lektury.

Przedstawione studium gatunku oparte zostało na rzetelnej podbudowie filozoficznej. Profesor H.U. Seeber przypomina czytelnikowi poglądy słynnego filozofa, G.W.F. Hegla, obok I. Kanta² prawdopodobnie najbardziej znanego myśliciela epoki niemieckiego romantyzmu. Podkreślając wkład Hegla w rozwój refleksji filozoficznej nad kulturą i literaturą, Seeber przywołuje stwierdzenia filozofa na temat eposu, uwypuklając zaskakujące nieco stanowisko niemieckiego idealisty, a mianowicie, iż idylla formalnie stanowi odgałęzienie poezji epickiej (dosł. *Nebenzweig* – Seeber, 2022, s. 11)³. O ile epos jest uznawany za formę literacką osadzoną w historii danego narodu, o tyle zawężone spojrzenie idylli odzwierciedla, zdaniem Hegla, jedynie ułamek rzeczywistości, i to tej związanej z życiem pasterskim, a więc jako takie nie może przedstawiać większej

2 Podobnie jak Hegel, Kant negatywnie wypowiadał się jeśli nie o idylli, to o pokrewnej nostalgii, która według niego promowała tendencje eskapistyczne. Zob. *Anthropologie in pragmatischer Hinsicht* [Antropologia w ujęciu pragmatycznym], o którym to dziele Guyer i Wood twierdzą, iż stanowi jedynie szkic zawierający zbiór wykładów Kanta, wygłoszonych w Akademii w Królewcu w latach 1773–1796 (Guyer i Wood, 2012, s. 1–2; Guyer i Wood, 2000, XVI). Na temat nostalgii w ujęciu Kanta pisze również Illbruck, 2012, s. 127–136.

3 Jak słusznie zauważa Seeber (2022, s. 11), takie gatunkowe przyporządkowanie idylli może zasadniczo wzbudzać sprzeciw, jako że zazwyczaj uznaje się ją za gatunek liryczny lub dramatyczny. Por. Głowiński i in., 2010, s. 508–509.

wartości dla ogółu społeczeństwa. Co ciekawe, Seeber przytacza ironiczne stwierdzenia Hegła w oryginale zapewne po to, by czytelnik mógł w pełni odczuć ich miażdżącą krytykę nowożytnej idylli, która zdaniem filozofa unika tematów trudnych, skupiając uwagę na prostocie życia pasterzy – prostocie opisanej przez Hegła jako praktyka prostactwa i próżniactwa. Ciekawy zabieg konstrukcyjny prof. Seebera powoduje, iż czytelnik naturalnie skłania się ku zajęciu stanowiska odmiennego od stwierdzeń wygłoszonych przez słynnego filozofa.

Taki początek studium o idylli musi zaskakiwać czytelnika, który oczekiwałby raczej zapewnień o znaczeniu tej formy literackiej w kontekście historii państwa i narodu. I tu moim zdaniem uwidacznia się mistrzostwo ujęcia dobrze znanego tematu w nowe ramy krytyczne przez autora, który wystawia czytelnika na próbę, zaczynając od przytoczenia dwóch stron kąśliwych uwag Hegła na temat bezwartościowości idylli (Seeber, 2022, s. 11–12). Zainicjowanie refleksji naukowej w sposób *contra naturam* powoduje, iż czytelnik zmuszony jest zrewidować własne poglądy wobec związku idylli z historią, zanim przystąpi do właściwej lektury monografii. Kolejne strony tego rozdziału zawierają omówienie znaczenia idylli w sztuce, literaturze utopijnej oraz nostalgicznej, a wreszcie, sięgając do greckich początków poezji teokrytejskiej, podkreślają jej związek z rzeczywistością dnia codziennego starożytnych Greków. Usystematyzowanie podejmowanych zagadnień w poszczególnych podpunktach oraz jasność w przekazie treści teoretycznych stanowią właściwe wprowadzenie do rozdziałów analitycznych, będących meritum prezentowanego studium.

Związek idylli z rzeczywistością rozważany jest z perspektywy diachronicznej, w wielu przypadkach uwzględniającej również synchronię odniesień do utworów spoza głównego spektrum rozważań, a napisanych w danej epoce. Jak można oczekiwać, autor rozpoczyna interpretację tekstów idyllicznych od lektury bukoliki greckiej (s. 39–50)⁴. Choć wielu autorów podkreślało już kluczowe znaczenie pierwszej idylli Teokryta jako poetyckiego wzorca kształtującego późniejszy rozwój konwencji pastoralnej (Staiger, 1970; Alpers, 1996; Wojciechowska, 2017), prof. Seeber proponuje jeszcze inną optykę ujęcia tego tematu, a mianowicie podkreśla znaczenie teokrytejskiej idylli jako jednego z pierwszych tekstów postulujących przyjęcie postawy proekologicznej (s. 39 oraz s. 229–350). Taka perspektywa stanowi swoiste *novum* w badaniach krytycznoliterackich, jako że wartość referencyjna *Idylli I* Teokryta zazwyczaj umiejscawiana jest w obrazie życia codziennego antycznych Greków lub w wielowarstwowym bogactwie stylu wypowiedzi (Staiger, 1970), a świat

4 Zob. rozważania gatunkowe na temat idylli, sielanki, bukoliki, literatury pastoralnej w: Wojciechowska, 2017, s. 23–41.

natury rozważa się jedynie jako jeden z biegunów w dialogu ze światem sztuki i kultury. Rozłożenie akcentów, które uwypukla samoistne znaczenie świata natury w idylli i jej zasadniczą referencyjność w dyskusji nad ekologią, pozwala zinterpretować ten utwór jako apel skierowany również do dzisiejszego czytelnika.

Rozdział trzeci i czwarty zawierają analizę kolejnych utworów powstałych w czasach antyku i kluczowych dla nowożytnej sielanki⁵, to jest pierwszej eklogi rzymskiego poety Wergiliusza (s. 51–60) z I w. p.n.e. oraz romansu pasterskiego, *Dafnis i Chloe*, napisanego przez Longusa w II w. n.e (s. 61–100). Podobnie jak poprzedni, obydwie rozdziały proponują nowatorskie ujęcie tematu dobrze znanego i opracowanego przez wielu krytyków literackich (Abramowicz w: Wergiliusz, 2006; Marinelli, 1971; Turner w: Longus, 1989; Alpers, 1996). Profesor H.U. Seeber słusznie podkreśla, iż *Ekloga I* jest utworem o zasadniczym znaczeniu dla wizji utopijnej rzeczywistości, służąc za pierwowzór dla nowożytnych utopii. Mimo swoich wcześniejszych intensywnych badań nad utopią (Seeber, 1970; 1983), i w tym przypadku prof. Seeber proponuje porzucenie ogólnie przyjętej ścieżki interpretacyjnej po to, by raczej rozważyć obraz realnej rzeczywistości rzymskiego świata. Z kolei nowatorstwo interpretacyjne autora w określeniu referencyjności nowożytnego romansu pasterskiego, *Dafnisa i Chloe*, uwidacznia się na innych płaszczyznach, formalnej i merytorycznej: z jednej strony na uwagę zasługuje sam pomysł zestawienia utworu starożytnego z późniejszymi renesansowymi realizacjami pastoralnych utworów dramatycznych, a mianowicie z *Arcadią* napisaną przez Jacopo Sannazaro oraz *The Old Arcadia* Phillipa Sidneya. Zestawienie kontrastywne tych trzech romansów pastoralnych – rzymskiego, włoskiego i brytyjskiego – w jednym rozdziale analitycznym jest ciekawym zabiegiem konstrukcyjnym, jako że czytelnik zostaje nie tylko płynnie wprowadzony w erę nowożytności, lecz jednocześnie uzmysławia sobie, iż antyczna idylla posłużyła za wzorzec dla nowożytnych romansów pasterskich właśnie w zakresie ich referencyjności. I tak w myśl modelu naszkicowanego przez Longusa, świat przyrody służy w *Arcadii* Sannazara za tło odpowiednie nie tylko dla wyznań miłosnych, lecz i zmysłowych obrazów seksualności, być może nieco zaskakujących w dobie renesansu. Jak podkreśla autor (s. 82), wizerunek Arkadii nakreślony przez Sannazara pozostaje pod wpływem *Metamorfoz* Owidiusza w swej otwartości na erotyzm i seksualność, które zostają uwzględnione w emocjonalnej uczuciowości renesansowego świata idylli. Z kolei odniesienia do konkretnych zjawisk

5 Termin „sielanka” stosowany jest tutaj jedynie ze względów stylistycznych, jako że moim zdaniem sugeruje on zasadniczo polską odmianę tej formy wypowiedzi artystycznej.

społecznych (na przykład tzw. *enclosures* – s. 91)⁶ czy życia Sannazara i Sidneya (s. 94) pozwalają wpisać sceny pastoralne w aktualny klimat polityczno-społeczny epoki. Ta właśnie myśl zostaje rozwinięta w rozdziale piątym, który zawiera interpretację bukolik innego przedstawiciela renesansu, Edmunda Spensera. Jako bliski przyjaciel Phillipa Sidneya oraz piewca wielkości rodu Tudorów, być może dorównujący w swym zaangażowaniu Wergiliuszowej fascynacji osobą i rządami Oktawiana Augusta, Spenser naturalnie skłania się ku formie alegorii, nie stroniąc przy tym od aluzji do nie zawsze chwalebnych aspektów monarchii Tudorów. Analizując czwartą eklogę ze zbioru *The Shepherdes Calender* (s. 105–112) oraz drugą księgę w *The Faerie Queene* (s. 112–115), prof. Seeber ukazuje, jak zmyślnie zawołowana była spencerowska krytyka monarchii.

Wraz z wiekiem XVIII spektrum interpretacyjne znacznie się rozszerza, włączając w dyskusję źródła powstałe na gruncie francuskim, brytyjskim oraz amerykańskim. Moim zdaniem to właśnie ta część monografii stanowi o jej szczególnej wartości. Autorowi udaje się wykazać, iż XVIII-wieczne utwory prozatorskie Fénelona, *Telemach*, oraz Saint-Pierre'a, *Paul et Virginie*, przyczyniły się nie tylko do transformacji gatunkowej w obrębie idylli⁷, ale i do poszerzenia zakresu jej referencyjności o kwestie związane z kolonializmem i niewolnictwem (s. 144–154). Problemy społeczne stają się obiektem krytycznego namysłu idylli również na gruncie angielskim, gdzie za ich pośrednictwem John Clare wyraża desperację wobec postępu technologicznego, zmieniającego zarówno świat przyrody, jak i świat ludzki, oraz redefiniującego stratyfikację społeczną w Anglii wieku XIX. Odwołując się do bogactwa źródeł, prof. Seeber udowadnia, że o ile *The Shepherd's Calendar* Johna Clare'a oraz eklogi Williama Barnes'a i idylle Alfreda Lorda Tennysona są głównie wyrazem subtelного sprzeciwu tych poetów wobec transformacji krajobrazu w następstwie rewolucji przemysłowej (s. 155–178), o tyle *News from Nowhere* Williama Morrisa (s. 193–208) to swoisty atak wymierzony w szeroko pojętą modernizację. Kolejne utwory omawiane w tym kontekście, a więc między innymi brytyjska powieść *Adam Bede* autorstwa George Eliot (s. 179–192) oraz amerykańska utopia, *A Traveller from Altruria*, Williama Deana Howellsa (s. 220–229) wskazują na coraz to nowsze odsłony referencyjności idylli, która nie stroni od problematyki wsi brytyjskiej czy różnorodnych

6 Na temat *enclosures* zob. Raymond Williams w *The Country and the City* na s. 137–154.

7 Jak pisałam w *(Re)Visions of the Pastoral in Selected British and American post-Romantic Fiction*, rewolucja romantyczna zainicjowała rozłam w konwencji sielankowej, który spowodował wzrost zainteresowania trybem pastoralnym, przy równoczesnym zaniku zainteresowania krytycznego gatunkiem. Zob. 2017, s. 12 oraz s. 82–83.

aspektów postępującej modernizacji, demaskując przy tym propagandę postępu i tzw. dobrych zmian społecznych.

Spośród wielu postaci i utworów interpretowanych w tej części monografii na szczególną wzmiankę zasługuje poezja Edwarda Thomasa, któremu autor poświęcił aż trzy rozdziały swojego studium (s. 231–276). Wybór tego właśnie poety znajduje merytoryczne uzasadnienie w tym, iż, jak podkreśla autor, tworzył on poezję pastoralną w okresie szczególnym dla Wielkiej Brytanii, Europy i świata: nie tylko jest twórcą przełomu wieków XIX i XX, naznaczonych nowatorstwem formy wypowiedzi literackiej proklamowanej przez modernistów, ale pisze w czasie zawirowań związanych z I wojną światową⁸. Proponowana przez prof. Seebera interpretacja utworów Edwarda Thomasa odkrywa przed czytelnikiem głębię przekazu poetyckiego zawartego w nowożytnych eklogach oraz zwraca uwagę na szczególną, dialogową formułę wypowiedzi jego liryków. Jak podkreśla prof. Seeber, dialog prowadzony jest w ten sposób, by umożliwić konstruowanie opowieści na temat zmian w rzeczywistości otaczającej poetę (s. 246–248). Autor wskazuje na wyjątkowość tego zabiegu natury formalnej, jednocześnie podkreślając również nowatorską treść eklog i esejów Thomasa, które na nowo odkrywają Anglię przed czytelnikiem. Osobista refleksja obejmująca w swym spektrum zarówno dzień dzisiejszy, jak i obrazy przeszłości preindustrialnej, może być odczytana jako komentarz odautorski do procesów industrializacji. Interpretacja twórczości poetyckiej autorów takich jak Andrew Motion (s. 270–274), Philip Larkin (275), Christopher Reid (s. 295–296) czy D.H. Auden (s. 334–350) oraz prozatorskiej (Philip Roth) nadaje podjętej dyskusji wielowymiarowy charakter.

Monografia prof. Seebera jest cennym studium nad gatunkiem idylli, które w swej wieloaspektowości przemawia do każdego czytelnika, zarówno historyka, poety, kulturo- czy literaturoznawcy. Autorowi udaje się udowodnić, iż mimo antycznej konotacji idylla pozostała obecna w literaturze światowej i wciąż niesie ze sobą ogromny potencjał krytyczny. Jak słusznie zauważa Seeber, współczesne utwory poetyckie Guya Davenporta (s. 299–306), prozatorskie Jima Crace'a (s. 315–329) czy dramatyczne Toma Stopparda (s. 309–315) tylko pozornie ukazują rzeczywistość w jasnych barwach, w istocie pozwalając również na włączenie wielowątkowej krytyki codzienności. Referencyjność idylli uwidacznia się w jej wymowie proekologicznej, prospołecznej i narodowej, ale również w krytyce postępu i pogoni za dobrobytem. Kryzys ekologiczny

8 W literaturze anglojęzycznej okres I wojny światowej określany jest zazwyczaj mianem wielkiej wojny. O zasadniczej różnicy w przedstawianiu tego okresu na kartach historii w Polsce i Europie pisałam w artykule dotyczącym twórczości D.H. Lawrence'a (2021).

i cywilizacyjny, wątki związane z seksualnością jednostki, jej osamotnieniem czy niezrozumieniem to tylko niektóre z tych poruszanych we współczesnych idyllach i arkadiach. Co ciekawe, nawet uwikłanie w świat społeczności tzw. social mediów może się stać przedmiotem namysłu w obrębie rozważań pastoralnych (s. 331–338). Omówione powyżej diachroniczne studium idylli udowadnia niezbieżności zdolności adaptacyjne tej formy wypowiedzi literackiej, która od zarania dziejów wpisywała się w dyskurs krytyczny kolejnych epok i generacji.

BIBLIOGRAFIA

- Alpers, P. (1996). *What Is Pastoral?* Chicago: University of Chicago Press.
- Borgmeier, R. (1976). *The Dying Shepherd. Die Tradition der englischen Eklöge von Pope bis Wordsworth*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Böschstein-Schäfer, R. (1977). *Idylle*. Stuttgart: Metzler.
- Dobakówna, A. (1968). O sielance staropolskiej. Szkic problematyki. *Pamiętnik Literacki*, 59/3, 3–28.
- Empson, W. (1974). *Some Versions of Pastoral*. New York: New Directions Publishing.
- Gifford, T. (1999). *Pastoral*. London and New York: Routledge.
- Głowiński, M., Kostkiewiczowa, T., Okopień-Sławińska, A. i Sławiński, J. (red.). (2008). *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Guyer, P., Wood, A.W. i Louden, R.B. (red.). (2012). *Lectures on Anthropology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Illbruck, H. (2012). *Nostalgia. Origins and Ends of an Unenlightened Disease*. Evanston: Northwestern University Press.
- James, D. i Tew P. (red.). (2009). *New Versions of Pastoral*. Madison–Teaneck: Fairleigh Dickinson University Press.
- Krzewińska, A. (1979). *Sielanka staropolska: jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*. Warszawa, Poznań, Toruń: PWN.
- Lerner, L. (1972). *The Uses of Nostalgia: Studies in Pastoral Poetry*. London: Chatto.
- Longus. (1989). *Daphnis and Chloe*, red. P. Turner. London: Penguin Books.
- Łanowski, J. (red.). (2007). *Sielanka grecka. Teokryt i mniejsi bukolicy. Z dodatkiem: bukolika grecka w Polsce*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Platt, J. (1967). *Sielanki i poezje sielskie Adama Naruszewicza*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Seeber, H.U. (1970). *Wandlungen der Form in der literarischen Utopie. Studien zur Entfaltung des utopischen Romans in England*. Göppingen: Verlag Alfred Kummerle.

- Seeber, H.U. (red.). (1983). *Literarische Utopien von Morus bis zur Gegenwart*. Königstein im Taunus: Athenaeum.
- Seeber, H.U., Kohl, S. i in. (red.). (1991). *Englische Literaturgeschichte*. Stuttgart: Metzler.
- Seeber, H.U. (2022). *Idylle und Geschichte. Studien zur europäischen Idylle von Vergil bis W. H. Auden*. Heidelberg: Universitätsverlag Winter.
- Staiger, E. (red.). (1970). *Teokrit: die echten Gedichte*. Zurich: Artemis.
- Wergiliusz (2006). *Bukoliki i georgiki*, red. Z. Abramowicz. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Williams, R. [1973] 2016. *The Country and the City*. London: Vintage.
- Witkowska, A. (1972). *Ślawianie, my lubim sielanki*. Warszawa: Wydawnictwo PIW.
- Wojciechowska, S. (2017). *(Re)Visions of the Pastoral in Selected British and American post-Romantic Fiction*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wojciechowska, S.J. (2021). Pastoralizm wobec wojny w Tęczy oraz Zakochanych kobietach D.H. Lawrence'a. *Czytanie literatury. Łódzkie studia literaturoznawcze*. 10/2021, 219–232.
- Wojciechowska, S.J. (2023). *Nost/algia as a Mode of Reflection in the Autobiographical Narratives of Joseph Conrad and Henry James*. Lausanne: Peter Lang.
- Zoeller, G. i Louden, R.B. (red.) (2007). *Immanuel Kant. Anthropology, History, and Education*. Cambridge: Cambridge University Press.

Sylwia Janina Wojciechowska – adiunkt w Katedrze Nauk o Literaturze w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Jest absolwentką Filologii Klasycznej UMK w Toruniu oraz Filologii Angielskiej i Włoskiej Uniwersytetu w Stuttgarcie. Jej zainteresowania obejmują brytyjską twórczość modernistyczną, literaturę sielankową, studia nad nostalgią i trybem pastoralnym. Oprócz licznych artykułów, jest autorką dwóch monografii: *Re(Visions) of the Pastoral in Selected British and American post-Romantic Fiction* (2017) oraz *Nost/algia as a Mode of Reflection in the Autobiographical Narratives of Joseph Conrad and Henry James* (2023), zredagowała także tom *Colossus. How Shakespeare Still Bestrides the Cultural and Literary World* (2018). Jest członkiem British Comparative Literature Association, Polish Association for the Study of English, Joseph Conrad Society (UK) oraz Polskiego Towarzystwa Conradowskiego.

Jarosław Kucharski<http://orcid.org/https://orcid.org/0000-0001-6129-447>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie


jaroslaw.kucharski@ignatianum.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.37

Recenzja: Szlachta, B. (red.) (2022). *Wielokulturowość*, seria *Słowniki społeczne*, red. W. Pasierbek, B. Szlachta, t. VI. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, ss. 438.

Wielokulturowość nie jest zjawiskiem nowym. Można rzec, że ludzkość mierzy się z nią od wieków. Z jednej strony podejmowane są próby zrozumienia tego fenomenu, z drugiej, szczególnie wtedy, gdy odmienność kultur prowadzi do napięć – rozwiązania problemu, które mogą doprowadzić do pokojowego (co nie znaczy bezkonfliktowego) współistnienia ludzi identyfikujących się z różnymi wartościami. Oddany do rąk czytelników tom *Słowników społecznych* podejmuje próbę podjęcia refleksji, rozpoczynając od zagadnień najogólniejszych (hasło: *Problem wielokulturowości*), poprzez opis odmian wielokulturowości (transkulturowość, religia obywatelska, etniczność i laickość, wielokulturowość w perspektywie katolickiej nauki społecznej) oraz perspektywy badawcze (socjologia wielokulturowości, problematyka prawa, w tym praw człowieka, a wielokulturowość, perspektywy liberalne i konserwatywne) aż do problemów szczegółowych takich jak modele polityk wielokulturowych, zarządzanie wielokulturowością w organizacji oraz cyberprzestrzeni, a także edukacja w społeczeństwach wielokulturowych. Publikacja przedstawia bardzo szerokie spektrum zagadnień. Wypełnia tym samym lukę polegającą na fragmentaryczności dotychczasowych opisów wielokulturowości. Czytelnik otrzymuje zwarty przegląd najważniejszych zagadnień. Prezentowany tom nie jest tylko przedstawieniem problemów, ale przede wszystkim ich dyskusją oraz wskazaniem dalszych problemów i perspektyw badawczych (zgodnie z przyjętym przez redaktorów serii układem problemowym haseł).

We *Wstępie* redaktor tomu zauważa, że w dyskusji o wielokulturowości można wyróżnić dwa poziomy – opisowy i normatywny. Na poziomie opisowym problemy dotyczą głównie podania właściwego opisu fenomenu wielokulturowości w całej jego złożoności i rozwoju historycznym. W odniesieniu do poziomu normatywnego redaktor zauważa, że jest on nierozzerwalnie złączony z wielokulturowością – niektóre obce kultury

Sugerowane cytowanie: Jarosław, K. (2024). Recenzja: Szlachta, B. (red.) (2022). *Wielokulturowość*, seria *Słowniki społeczne*, red. W. Pasierbek, B. Szlachta, t. VI. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, ss. 438. ©  *Perspektywy Kultury*, 1(44), s. 553–561. DOI: 10.35765/pk.2024.4401.37

Nadesłano: 27.09.2023

Zaakceptowano: 17.02.2024

było określane jako barbarzyńskie, własna kultura była uznawana za wzorcową (s. 9). Jednocześnie powstaje problem współczesnego pytania o właściwą postawę wobec wielokulturowości – czy za pożądany należy uznać multikulturalizm, uznający, iż jest możliwe pokojowe i twórcze współzycie osób o odmiennych kulturach w ramach jednej społeczności, czy też należy skupić się na umacnianiu własnych kultur i zachowywaniu ich dorobku. Trzecią drogą, o której wspomina redaktor, jest uniwersalizm (s. 9–12) – poszukiwanie niezależnych od kultur wartości i ich interpretacji, które mają prowadzić do zgodnego współzycia jednostek. Okazuje się jednak, że także uniwersalizm może być uwikłany w chęć dominacji jednej kultury nad drugą i jako taki nie zawsze jest akceptowany. Uwzględnienie tych perspektyw wymagało od redaktora i autorów dużo uważności i umiejętności właściwego doboru tematyki oraz ukazania zagadnienia z wielu punktów widzenia.

W tomie czytelnik znajdzie 20 haseł napisanych zgodnie ze standardami przyjętymi we wszystkich częściach *Słowników społecznych*. Każde hasło zawiera definicję pojęcia, jego historyczną analizę, ujęcie problemowe oraz refleksję systematyczną z wnioskami i rekomendacjami. W otwierającym tom hasle *Problemy wielokulturowości* (s. 13–31) Bogdan Szlachta wprowadza rozróżnienie na opisowe i normatywne znaczenie pojęcia wielokulturowości. Rozważa także takie pojęcia jak „wyższość” lub „niższość” kultury względem siebie, „neutralność” państwa oraz „wartości uniwersalnych”. Wskazuje na odmienny sposób oceny wielokulturowości przez myślicieli liberalnych i komunitariańskich oraz na problemy, z którymi muszą się zmierzyć współczesne systemy demokratyczne. Tekst ten dobrze koresponduje z kolejnym hasłem: *Zainteresowanie Innym i jego prawem i cywilizacji zachodniej* s. (35–54). Mateusz Stępień przedstawia etapy kształtowania się idei multikulturalizmu jako idei normatywnej. Wskazuje, w jaki sposób zmieniało się podejście do Innego – osoby o innej kulturze. Przedstawia modele współistnienia, dominacji, ciekawości Innego oraz multikulturalizmu.

Andrzej Porębski wprowadza w socjologię wielokulturowości (s. 55–76). Wskazuje potrzebę właściwego zdefiniowania wielokulturowości, ponieważ „nie każde zróżnicowane kulturowe prowadzi do wielokulturowości” (s. 58). Stąd istotne jest odróżnienie „zróżnicowania kulturowego” od „pluralizmu kulturowego”, a tych zjawisk od „wielokulturowości” (s. 62–63). Przestrzega przed mieszaniem w analizach socjologicznych porządków normatywnych i opisowych.

Poszczególne hasła można uporządkować według tematyki, jaką podejmują (nie jest to podział zupełny, niektóre treści są do siebie zbliżone). Problem przenikania się kultur przede wszystkim podejmowany jest w hasłach *Transkulturowość* Urszuli Kusio (77–94) i *Transcendentalizm*

ķulturowy Agnieszki Lenartowicz-Podbielskiej (95–110). Drugie hasło zwraca uwagę na aspekt poznawczy – jeżeli kultura kształtuje możliwości poznania, z niej podmioty czerpią kategorie i schematy poznawcze, to pluralizm kulturowy oznacza, iż istnieje wiele możliwych uwarunkowań poznawania rzeczywistości. Powstaje pytanie, który z nich jest najbardziej prawdziwy/najbardziej zbliżony do rzeczywistości lub najbardziej praktyczny (żeby odwołać się do klasycznej i pragmatycznej koncepcji prawdy). Autorka podkreśla, że samo uświadczenie sobie zależności schematów poznawczych od kultury prowadzi do zmniejszenia uniwersalizmu obrazu konstruowanego w ramach jednej z kultur. Jednocześnie zaznacza, że osłabienie takiego uniwersalizmu miaoby prowadzić raczej do uświadczenia sobie zmienności paradygmatów i przyjęcia postawy ostrożnej otwartości niż do postmodernistycznego zniszczenia podstaw wszelkiego poznania i zanegowania sensowności pojęcia prawdy. Pokazuje zatem, że zrozumienie struktury transcendentalnej innych kultur może prowadzić do wypracowania nowej struktury – wielokulturowego paradygmatu poznawczego.

W artykule o transkulturowości autorka wskazuje, jak to zjawisko ma prowadzić „do heterogenizacji kultur, mieszania się, spinania i splatania w sieci nowych powiązań różnorodnych elementów składowych uczestniczących w kontakcie kultur” (s. 80). Takie zjawisko musi skutkować rozchwianiem koncepcji tożsamości – nie będzie ona dłużej mogła już być nadrzędną zasadą integrującą i porządkującą życie (s. 86). Taka nowa tożsamość może prowadzić do zmian zarówno w sferze indywidualnej, jak i zbiorowej. Autorka relacjonuje spory w obszarze badań nad kulturą, na ile tożsamość transkulturowa jest funkcjonalna z punktu widzenia społecznego, a na ile prowadzi do dysfunkcji, albo nawet jest konstruktem fikcyjnym. Krytyczną uwagę w stosunku do tego tekstu może być wskazanie, iż autor używa pojęcia „kultura” co najmniej w trzech znaczeniach – na określenie kręgu kulturowego, kultury oraz subkultury (np. kultura miejska). Wprowadzenie takiego podziału mogoby wskazać na różne wymiary transkulturowości – nie tylko pomiędzy różnymi kręgami kulturowymi (np. europejskim i azjatyckim), ale także na trudności rodzące się w obszarze jednej kultury.

Kolejnym zagadnieniem, którego dotyczy kilka haseł, jest dyskusja wokół stosunku prawa do wielokulturowości oraz problemu, jak radzą sobie z wielokulturowością społeczeństwa demokratyczne. Na konieczność przemyślenia podstaw demokracji liberalnej w kontekście wielokulturowości wskazuje Kamil Tomczyk (s. 155–173). Zauważa on, że współistnienie osób o różnych kulturach w ramach jednego, demokratycznego społeczeństwa nieuchronnie prowadzi do pytania o granice tolerancji dla praktyk odmiennych, a niekiedy niezgodnych z wartościami

demokratycznymi. Wskazuje, że w takich społeczeństwach konieczne jest powstanie pewnej koncepcji „zarządzania konfliktem kulturowym”, nie zaś tylko propagowania postawy tolerancji, która niekiedy przeradza się w bierność. Według Tomczyka konflikty są nie tylko nieuchronne, ale też stanowią pierwszy krok do integracji w ramach społeczeństwa. Nad tym problemem dyskutują także autorzy hasła *Wielokulturowość a prawa człowieka* (111–131) oraz *Prawo do tożsamości kulturowej* (134–154). Autorzy pierwszego hasła – Sebastian Sykuna i Anna Podolska, wskazują na napięcie pomiędzy postulowanym uniwersalizmem praw człowieka (a nawet uniwersalizmem ich interpretacji) a prawem jednostki do „życia w zgodzie z jej przekonaniem, odrębnościami, które wynikają także z kultury” (s. 123), w szczególności gdy te systemy są wzajemnie niezgodne. Autorzy na przykładzie *Konwencji stambulskiej* przedstawiają zakaz uzasadniania przemocy wobec kobiet względami kultury czy honoru. Pokazują tym samym, iż prawa człowieka powinny kształtować i przekształcać kultury, doprowadzając do ich zmiany i wyrugowania z nich elementów niezgodnych z prawami człowieka. Opowiadają się zatem za ograniczoną wielokulturowością. W tym kontekście niezrozumiałym jest fragment ze *Streszczenia*: „Istnienie i wspieranie różnorodności kulturowej jest samo w sobie prawem człowieka i gwarancją poszanowania istotnej sfery życia człowieka” (s. 111). Czytelnik może odnieść wrażenie, że prawem człowieka nie jest prawo do tożsamości kulturowej, lecz że istnieje jakieś „prawo do różnorodności kulturowej”, która to różnorodność powinna być „wspierana”. Takie sformułowanie jest niezgodne choćby z tezami Tomczyka na temat porażki polityki wielokulturowości. Prawdopodobnie autorom chodziło o prawo do indywidualnej tożsamości, jednak stwierdzenie w takiej formie może wprowadzać w błąd.

Do tego samego zagadnienia odnosi się kolejne hasło: *Prawo do tożsamości kulturowej* autorstwa Bartosza Wojciechowskiego (s. 133–154). Autor zauważa, że prawo do tożsamości jest istotne, jednak nie jest nieograniczone. Zauważa także, że prawo do tożsamości jest prawem niepisanym (s. 143). Uznanie prawa do tożsamości prowadzi do dyskusji na temat tolerancji i jej granic. Musi istnieć podstawa (pewne moralne minimum), która będzie wyznaczać granice tolerancji, a co za tym idzie, granice prawa do tożsamości kulturowej. „Granica tolerancji powinna być tolerancja dla nietolerancji, a więc akceptujemy i uznajemy za dopuszczalne takie reguły życia innych ludzi, które nie są szkodliwe dla innych” (s. 144). Z tak ogólnym sformułowaniem można się zgodzić, lecz problem tkwi w odpowiednim dookreśleniu pojęcia „szkodliwe dla innych”. Autor proponuje oparcie prawa do tożsamości na godności człowieka i tym samym uczynienie go prawem niezbywalnym. Problemem pozostaje interpretacja tejże godności. Jak widać, pojawiają się argumenty

na rzecz indywidualnego prawa do odmiennej tożsamości. Postulowana w poprzednim haśle troska o wspieranie różnorodności kulturowej może być co najwyżej wtórna w stosunku do prawa do tożsamości indywidualnej.

Z problemem prawa do tożsamości kulturowej koresponduje zagadnienie istnienia wspólnot wielokulturowych. Od zagadnień bardziej szczegółowych, poruszanych w haśle *Wielokulturowość w organizacji* autorstwa Dagmary Lewickiej, s. 329–349), przez rozważania nad *narodem o wielu kulturach* (Daria Łucka, 213–230), aż do próby określenia, czym miałyby być *wielokulturowe społeczeństwo obywatelskie* (Tomasz Homa, s. 253–277), autorzy zmagają się z problemem jedności pomimo lub dzięki wielości kultur. Zwracając uwagę na istnienie przedstawicieli wielu kultur w ramach jednej wspólnoty społeczno-politycznej, Łucka proponuje rozróżnienie typów idealnych takiej wspólnoty na etniczny i obywatelski. Ten pierwszy jest mniej inkluzywny od drugiego, zwraca się w nim uwagę na tak zwane „prawo krwi” i bycie wychowanym w danej wspólnocie. Typ obywatelski podkreśla prawo ziemi i chęć przynależności do danej kultury. Łucka zauważa, że inny model narodowości kształtował się w krajach imigranckich (USA, Australia, Kanada), inny – w krajach „tradycyjnych”, posiadających dominującą grupę etniczną. W tym kontekście pojawia się ważne pytanie o konstrukcję społeczeństwa (a może wręcz narodu?) europejskiego. Tomasz Homa odróżnia trzy rodzaje ujmowania społeczeństwa europejskiego – jak byt różny, a wręcz posiadający istotne braki w stosunku do społeczeństw, które ukształtowały się w toku rozwoju historycznego (np. społeczeństw etnicznych), jako społeczeństwo, które zostało zdominowane, wręcz zawłaszczone przez centralną biurokrację europejską i jako takie nie ma prawa głosu; trzecia koncepcja odmawia istnienia społeczeństwu europejskiemu. Jako główne luki wskazywane w koncepcji pierwszej Homa wymienia brak: „(a) uświadomionej europejskości, (b) więzi emocjonalnych i aksjologicznych (...), (c), poczucia właściwej mu sprawczości, (d) odpowiadającej tej wielowymiarowej całości stosownej przestrzeni publicznego wyrazu ducha i woli” (s. 255). Autor ten szuka samodzielnie odpowiedzi na pytanie o istnienie jednego społeczeństwa europejskiego. Jak sam twierdzi, daleki jest od przyjmowania optymistycznych, a często i ahistorycznych tez o jego istnieniu. Nie opowiada się również za tezą, iż społeczeństwo europejskie w ogóle nie istnieje. Proponuje natomiast twierdzenie, iż społeczeństwo europejskie istnieje jako społeczeństwo niedoskonałe (notabene podkreślając, iż każde społeczeństwo istnieje w ten sposób). Mówiąc o niedoskonałości („postaci kryzysowej”, s. 273), Homa ma na myśli konieczność ciągłej pracy nad integracją danego społeczeństwa i poprawianiem jego społecznych i politycznych form wyrazu oraz określaniem jego granic i tożsamości. Proponuje

zatem uznanie społeczeństwa za zjawisko, które można skalować, nie zaś istniejące w pełnej doskonałości bądź w ogóle. Postrzega europejskie społeczeństwo wielokulturowe jako kształtujące się i jednocześnie jako działające (w takim aspekcie, jak to jest możliwe). O ile ta konkluzja wydaje się umiarkowanie optymistyczna względem możliwości zaistnienia kiedyś społeczeństwa w pełnej skali, o tyle można zadać pytanie o warunki brzegowe, a mianowicie o to, kiedy nie ma społeczeństwa. Przy tak szerokim, jak proponuje to Homa, ujęciu społeczeństwa trudno jest wskazać moment, w którym go nie ma. Co za tym idzie, pytanie o istnienie przestaje być istotne – ważniejsze staje się pytanie o aktualny stan/etap rozwoju danego społeczeństwa. Odpowiedź na to pytanie wybiega poza ramy hasel wyznaczonych przez redaktorów *Słowników społecznych*.

Redaktor serii zadbał także o to, aby w przedstawianym tomie *Słowników społecznych* nie zabrakło zagadnień bardziej szczegółowych. Mowa u o problemach i wyzwaniach, jakie wielokulturowość stanowi dla edukacji (Ewa Dąbrowa, *Edukacja międzykulturowa w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo*, s. 351–372), polityk publicznych (Monika Banaś, *Modele wielokulturowości polityk publicznych*, s. 303–327) oraz cyberprzestrzeni (Agnieszka Grzechynka, *Wielokulturowość w cyberprzestrzeni* s. 371–394). Ewa Dąbrowa wskazuje na minimalistyczne i maksymalistyczne cele edukacji wielokulturowej, te pierwsze rozumiejąc jako ukształtowanie zdolności do komunikowania się z osobami innymi kulturowo, drugie natomiast jako: „zbiór różnych umiejętności i postaw ważnych w perspektywie podejmowanych zadań w społeczeństwie międzykulturowym” (s. 365). Wskazuje, że pierwszym z tych zadań powinno być pokojowe współżycie członków społeczeństwa zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym¹. Zauważa także, że edukacja międzykulturowa jest odmienna od polityki asymilacji – jest nastawiona na zrozumienie wzajemnych różnic, nie ich zniesienie. Właściwie przeprowadzona edukacja ma być obecna nie tylko w grupie dominującej w danym społeczeństwie, ale we wszystkich kulturach, które się na nie składają. Wyposażenie ich w kompetencje dotyczące porozumienia i współpracy ma być elementem „wychowania do pokoju” (s. 368).

Monika Banaś, omawiając problemy związane z wielokulturowymi politykami publicznymi, analizuje przykłady zmian tych polityk w Holandii, Danii i Szwecji, wskazując na zmiany i weryfikację założeń, jakie stały u podstaw przyjętych w tych krajach polityk publicznych. Zwraca

1 Z recenzenckiego obowiązku należy zwrócić uwagę na prawdopodobną pomyłkę w przywołaniu znanego hasła: „Myśl globalnie, działaj lokalnie” na s. 369 – autorka proponuje: „Myśl lokalnie, działaj globalnie”, co wydaje się niezgodne z kontekstem i wymagałoby uzasadnienia, por. Goriach, Nowak i Klekotko, 2013.

uwagę zarówno na pozytywne, jak i negatywne skutki przyjętych rozwiązań oraz analizuje trendy kształtujące polityki publiczne w przyszłości. Zaleca, aby polityki te były „działaniem nastawionym na skuteczne zabezpieczenie potrzeb jednostek i wspólnot w ich rzeczywistym, a nie ideologicznym wymierze” (s. 326). Nie wyjaśnia jednak, jak rozumie ideologie. Zauważa, że każde państwo, kształtując polityki publiczne, przyjmuje pewien model (instytucjonalny, systemowy, równowagi grupowej, elitarny lub wielokrotnych strumieni, s. 311–317). Każdy z tych modeli ma pewne założenia antropologiczne odnośnie do obywateli i docelowego kształtu państwa i jego polityk. Tutaj można zadać autorce pytanie – w jaki sposób rozumie „realne potrzeby” w odróżnieniu od „ideologicznych”? To pytanie jest szczególnie ważne w sytuacji krajów takich jak Polska, gdzie kwestia polityk publicznych wciąż jest w fazie kształtowania (s. 311). Brak dookreślenia pojęcia „ideologia” (i pojęcia „realne potrzeby”²) stwarza ryzyko, iż intencje autorki nie będą właściwie odczytane przez odbiorców.

Wskazując na zagadnienia wielokulturowości w cyberprzestrzeni, Agnieszka Grzechynka zauważa, że z jednej strony Internet stał się nowym miejscem wyrazu dla już istniejących kultur, często nawet miejscem, gdzie przedstawiciele różnych kultur działają i synchronizują swoje działania w rzeczywistym świecie (s. 383). Z drugiej strony w samej sieci powstają nowe kultury i subkultury (np. użytkowników TikToka), które wytwarzają własne normy, wzorce zachowań, język oraz sympatie i antypatie dla innych użytkowników Sieci. Powstała dzięki temu odrębna dziedzina – cyberprzestrzeń, która ma moc tworzenia kultur wewnątrz siebie oraz oddziaływania na tradycyjne kultury (s. 390). Autorka zauważa, że można używać Sieci do edukacji międzykulturowej oraz do wzmacniania lokalnych tożsamości. Można jednocześnie wykorzystywać ją do radykalizacji postaw i synchronizowania działań z punktu widzenia całego społeczeństwa dysfunkcyjnych. Autorka wskazuje też, że nauka jest dopiero na początku drogi zrozumienia roli cyberprzestrzeni w wielokulturowym świecie.

Omawiany tom *Słowników społecznych* nie ogranicza się do wskazania listy problemów. Redaktor serii zaprosił również autorów, którzy dokonują namysłu normatywnego w odniesieniu do problemów wielokulturowości. Jako ostatni tekst w tomie zostało umieszczone hasło Anny Krzynówek-Arndt *Katolicka nauka społeczna wobec wielokulturowości* (s. 417–435). Jest ono dobrym zamknięciem całości, ponieważ wskazuje na potrzebę umiarkowania – radzenia sobie z wielokulturowością tak, aby z jednej

2 „Realne potrzeby” mogą być również użyte do ideologicznego przedstawienia celów polityki publicznych. Na przykład potrzeba bezpieczeństwa może służyć do uzasadniania eliminacji wielokulturowości.

strony nie doprowadzić do „spłaszczenia kulturowego i ujednoczenia zachowań i styków życia” (s. 426), z drugiej do rozmycia się poszczególnych kultur w wielokulturowej magmie. Katolicka nauka społeczna oferuje podejście oparte na prawie naturalnym i wynikających zeń prawach człowieka. Taka perspektywa z jednej strony gwarantuje pokojowe współżycie w społeczeństwach, z drugiej odnalezienie wspólnego mianownika, pozwalającego na określenie zasad współżycia. Przykładowo podejście oparte na prawie naturalnym nakazuje poszukiwanie „równowagi między poszanowaniem praw migrantów i kontroli nad ruchami migracyjnymi” (s. 422). Autorka nie wskazuje jednak, iż propozycja prawnonaturalna wymaga od wszystkich kultur zmiany, polegającej między innymi na uznaniu zasad wynikających z prawa naturalnego za swoje. Pomimo interesującej propozycji ze strony katolickiej nauki społecznej taka zmiana mogłaby być uznana za przedstawicieli niektórych kultur za zbyt daleko idącą ingerencję w ich tożsamość.

Przykłady ideologizacji, a wręcz podniesienia do rangi kultu sekularyzacji omówione są przez Marcina Galenta w haśle: *Religia obywatelska: sekularyzm i laickość* (s. 231–251). Autor wskazuje, że podniesienie laickości do rangi „świeckiej religii” staje się przeszkodą, a nie pomocą w tworzeniu społeczeństwa wielokulturowego.

Republika widzi tylko Francuzów, a Francuzi nie różnią się ze względu na rasę, etniczność czy pochodzenia narodowe. Dlatego też inaczej niż gdzie indziej, tożsamość zbiorowa mniejszości ma ograniczone pole dla ekspresji i kulturowej kooperacji (s. 250).

Autor zauważa, że rozdział Kościoła (kościółów?) od państwa jest czynnikiem, który może sprzyjać wielokulturowemu społeczeństwu. Postawienie jednak u podstaw państwa religii obywatelskiej, jaką jest francuska zasada laickości, staje się jedną z przyczyn problemów w dochodzeniu do pokojowego współżycia.

Uzupełnieniem tematyki tomu jest tekst *Bezpieczeństwo kulturowe* (s. 395–415) autorstwa Agaty Wiktorii Ziłek. Autorka definiuje temat swojego rozdziału jako podejmowanie działań w celu zapewnienia i stworzenia warunków, w jakich kultura będzie trwać, rozwijać się, ale również kreatywnie adaptować się do zmian (s. 400). Kolejny raz na łamach omawianego tomu powraca napięcie między trwałością a zmianą. Autorka wymienia szereg zagrożeń dla trwania kultury (np. grabież dzieł sztuki, dewastacja, zniszczenia wojenne, komercjalizacja kultury, turystyka, presja kulturowa, nacjonalizm, ksenofobia czy prześladowania mniejszości). Wspomina również o zjawisku kulturobójstwa – „zwalczanie wszelkich przejawów odrębności kulturowej” (s. 405), jako przykład

podając przymusową adaptację kulturową dzieci Aborygenów lub rdzennych ludów w Kanadzie. Ciekawą wzmianką jest również wspomnienie o chrzcie Polski jako o szansie na rozwój kulturowy, polityczny i ekonomiczny przy jednoczesnym wyparciu wcześniejszych wierzeń i tradycji (s. 405). Autorka pokazuje, że z jednej strony ważne jest, aby dbać o zapewnienie bezpieczeństwa kulturowego, z drugiej jednak zauważa, że adaptacja jest konieczna. Polem nieuchronnego konfliktu na gruncie bezpieczeństwa kulturowego są dążenia państw do utrzymania symboli swojego dziedzictwa kulturowego poza swoimi granicami. Jak zauważa, bezpieczeństwo kulturowe nie może być nastawione jedynie na trwanie – działania z jego zakresu muszą przygotować członków danej społeczności do przetrwania w zmieniających się warunkach.

Podsumowując, recenzowany tom *Słowników społecznych* wypełnia znaczną lukę w dyskusji na temat wielokulturowości. Z jednej strony przedstawia opisywane zjawisko w sposób wieloaspektowy, z drugiej w sposób pogłębiony. Z trzeciej wreszcie można dostrzec próbę neutralnego opisywania wielokulturowości poprzez wskazanie zarówno na pozytywne, jak i negatywne zjawiska z nią skorelowane. Pozostaje mieć nadzieję, że redaktorzy *Słowników społecznych* oraz autorzy poszczególnych haseł będą kontynuować tę tematykę. Sądząc, że dobrym kierunkiem byłoby zbadanie kwestii wspólnot mniejszościowych w społeczeństwach, państwach oraz organizacjach, a także wpływu wielokulturowości oraz mniejszości na efektywność funkcjonowania organizacji komercyjnych i publicznych.

BIBLIOGRAFIA

- Gorlach, K., Nowak, P. i Klekotko, M. (2013). *Myśl lokalnie, działaj globalnie: czyli o pewnym rozumieniu rozwoju społecznego w dobie globalizacji*. W: D. Kasprzyk, *Nie tylko o wsi... Szczęście humanistyczne dedykowane Profesor Marii Wieruszeuskiej-Adamczyk*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 89–115.

Jarosław Kucharski – doktor habilitowany, wykładowca w Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Zajmuje się etyką stosowaną, etyką życia codziennego i etyką przywództwa. Oprócz pracy akademickiej podejmuje także próby wykorzystania wiedzy filozoficznej w trakcie warsztatów i szkoleń (CS, przywództwo, negocjacje i inne).

Krzysztof Homa

<http://orcid.org/0000-0002-5410-1259>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

krzysztof.homa@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4401.38

Sprawozdanie z konferencji „Chrześcijański Orient. Nieodkryte dziedzictwo ludzkości” zorganizowanej przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego w dniach 9–13 października 2023 roku

Konferencja odbywała się pod patronatem honorowym kardynała Kurta Kocha, biskupa Andrzeja Czai, biskupa Rami Flaviano Al-Kabalana, apostołskiego wizytatora syro-katolików w Europie Zachodniej, a także ministra edukacji i nauki, prof. Przemysława Czarnka. Składała się z dziesięciu sesji połączonych z dyskusjami i wydarzeniami towarzyszącymi. Uczestnikami sesji byli uczeni z różnych kontynentów, a także studenci UO oraz przedstawiciele kościołów chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

Konferencja rozpoczęła się powitaniem uczestników przez dziekana Wydziału Teologicznego UO ks. prof. Rafała Potocznoego oraz rektora UO prof. Marka Masnyka. Wykład inauguracyjny w języku angielskim pt. *Why Christian Orient matters?* wygłosił prof. Martin Tamcke z Uniwersytetu w Gottingen. Podkreślał znaczenie chrześcijańskiego Wschodu jako miejsca spotkania z tradycją żydowską, arabską i Dalekiego Wschodu. Pierwszy dzień zakończył koncert chrześcijańskich pieśni i modlitw syryjskich w wykonaniu Myrny Kbeh, poprzedzający otwarcie wystawy ikon w atrium auli WT UO.

Kolejny dzień konferencji rozpoczął się modlitwą w obrządku syryjskim prowadzoną przez Eliasa Chakhtoura z Kościoła maronickiego. Wygłosił on także wykład pod tytułem: *Jedność w różnorodności: Maronicka wspólnota na Bliskim Wschodzie i poza nim*. Ojciec Elias pochodzi z Libanu i posługuje także w Rzymie. Kościół maronicki związany z Patriarchatem Antiocheńskim stanowił rolę pośrednika stabilizującego sytuację w Libanie.

Profesor Bishara Ebeid, pochodzący z Nazaretu, ale pracujący na Uniwersytecie w Wenecji, mówił o chrześcijaństwie w Ziemi Świętej jako nieodkrytym dialogu międzyreligijnym, dialogu pomiędzy chrześcijanami różnych tradycji i muzułmanami w duchu ludzi „kalam”. Podkreślał

znaczenie cudów w argumentacji oraz używanie Pisma Świętego i Koranu przez muzułamanów i chrześcijan. Magister Olgierd Lenczewski, doktorant ze Szkoły Głównej im. Mikołaj Kopernika w Krakowie, wygłosił referat zatytułowany: *Ziemia Święta w oczach Norberta Golichowskiego*. Było to przypomnienie postaci polskiego bernardyna, który w połowie XIX w. odbył podróż do Ziemi Świętej i pozostawił nam jej opis.

Druga sesja rozpoczęła się od wystąpienia prof. Emila Anton pracującego na Uniwersytecie w Helsinkach. Wystąpienie miało formułę online. W krótkiej, ciekawej prezentacji został przedstawiony temat: *Kościół Mezopotamii: zarys historii i wpływu kulturowego*. Autor przedstawił tło historyczne, zaczynając od Ur i Niniwy, przez Kościół syryjski, perski, wspominając Efrema Syryjskiego, Izaaka z Niniwy, szkoły z Edessy, Nisibis, Bagdadu, chrześcijan św. Jakuba i św. Tomasza. Kolejna prezentacja została przedstawiona przez prof. Michaela Abdalla z Uniwersytetu Poznańskiego. Została zatytułowana: *Post Niniwy – jego geneza i sposób obchodzenia w Kościołach syryjsko-mezopotamskich*. W okolicach Mosulu chrześcijanie praktykują post związany z sytuacją tamtejszego kościoła w czasach cesarza Herakliusza. Post ten jest popularny wśród chrześcijan Wschodu, trwa trzy dni. Także w innych kościołach Wschodu (Kopci) jest praktykowany. Praktykowanie tego postu zostało zabronione wśród wiernych unickich kościołów wschodnich.

Kolejny wykład wygłoszony przez prof. Norberta Widok z UO mówił o „symbolu apostołskim jako formie dziedzictwa wiary”. Autor pokazał historię symbolu wiary, jego powstawanie i znaczenie dla jedności wiary.

Profesor Jurij Szczurko z Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu ze Lwowa przypomniał o tym, czego mogą się uczyć od siebie chrześcijanie Wschodu i Zachodu. Zwrócił uwagę na kontekst społeczny i polityczny. Duża grupa chrześcijan Wschodu, także Kościoła bizantyjskiego, znajduje się w rozproszeniu pośród wspólnot kościołów zachodnich. Jest to szansa i wyzwanie dla kościołów i Wschodu, i Zachodu, wymiana doświadczeń i ubogacenie się tradycjami. Istnieje niebezpieczeństwo zamknięcia się w nacjonalizmach.

Trzecia sesja składała się z czterech wykładów. Profesor Krystian Kałuża z UO mówił o chrześcijaństwie syryjskim i początkach islamu, natomiast profesor Rene Roux z Lugano w Szwajcarii mówił o Chrystusie w literaturze syryjskiej.

Profesor Jan Witold Żelazny z UPJP2 przedstawił bardzo ciekawy kazus moralny w wykładzie zatytułowanym *Zmieniają się stroje, państwa, mentalność pozostaje... Studium korespondencji Tymoteusza I, Patriarchy Bagdadu. Problemy związane z inkulturacją w Kościele Wschodu (VIII–IX wiek) na przykładzie małżeństw pomiędzy krewnymi*. Książd prof. Waldemar Cisło przedstawił raport pt. *Świadectwo wiary chrześcijan męczenników XX wieku*.

Dla chętnych wieczorem była możliwość obejrzenia filmu na temat sytuacji chrześcijan Wschodu.

Trzeci dzień konferencji rozpoczął się modlitwą w obrzędku syro-malankarskim poprowadzoną przez ks. dr. Jacoba Thekeparambilla.

Czwarta sesja poświęcona była sytuacji Kościoła w Chinach. Część wystąpień miała formułę on-line. Maria Ha Fong Ko z Hong Kongu w Chinach przedstawiła prezentację: *Bieg Słowa na Jedwabnym Szlaku. Refleksja na temat recepcji Biblii w kulturze chińskiej*. Ojciec redemptorysta Patryk Massang z Ipoh w Malezji mówił o sytuacji chrześcijan w Malezji i Singapurze. Garry Pang z Hong Kongu przedstawił holistyczne ujęcie posługi przywdzianego w białą szatę kapłana Jingjiao, a dr Marek Tylkowski z Warszawy omówił sytuację Kościoła katolickiego w Chinach.

Piąta sesja dotyczyła Kościoła w Indiach. Profesor Jacob Thekeparambill z Kottaym w Indiach mówił o języku i liturgii syryjskiej jako źródłach ubogacenia dla Indii. Wskazywał na wczesne kontakty syryjskiego chrześcijaństwa z Indiami. W tym duchu było także wystąpienie prof. Baby Varghese, również z Kottayam, zatytułowane: *Syryjskie źródła historyczne pierwotnej liturgii Kościoła – zarys*. Profesor Kurian Kachappilly z Bangalore przedstawił uczestnikom współczesną sytuację chrześcijan w Indiach. Wykład zatytułowany: *Chrześcijaństwo w Indiach dziś: dobre i złe wiadomości* przybliżył uczestnikom złożoność sytuacji chrześcijan na „kontynencie” indyjskim. W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji mieli możliwość uczestniczyć w zwiedzaniu Nysy. Zapoznali się z bogactwem historycznym Nysy, instytucjami Kościoła tam działającymi. Wieczorem powrócili do Opola.

Sesję szóstą poprzedziła modlitwa prowadzona w języku ukraińskim przez ks. Mateusza Demeniuka, doktoranta UO, kapłana Kościoła ukraińsko-bizantyjskiego z Opola. Była to jedna z ektenii z godzin modlitwy brewiarzowej. Profesor Zygfryd Glaeser z UO przybliżył uczestnikom gruzińską tradycję monastyczną w wykładzie pt. *Monastycyzm wschodni jako źródło i forma gruzińskiej prawosławnej duchowości liturgicznej*, a ks. dr Waldemar Bartocha z UKSW omówił temat: *Święcenia i posługi w Kościołach wschodnich w zestawieniu z praktyką rzymskokatolicką*. Część uczestników zwróciła uwagę, że praktyki przedsoborowe w Kościele rzymskokatolickim były bliższe tradycjom wschodnim. Prof. Mateusz Rafał Potoczny z UO wskazał na liturgię jako istotny element tożsamości wschodnich chrześcijan.

Po przerwie kawowej rozpoczęła się siódma sesja konferencji. Składała się z trzech wystąpień. Ksiądz dr Adrian Boldisor z Krajowej w Rumunii przedstawił znaczenie słynnego rumuńskiego teologa w wystąpieniu pt.: *O Dumitru Staniloae i Mircea Eliade w teologicznym i kulturowym dziedzictwie chrześcijańskiego Orientu*. Doktor Krzysztof Homa

z UIK przybliżył zaangażowanie polskich jezuitów w pracę z Kościołami Wschodu. W wystąpieniu zatytułowanym *Polscy jezuita i Wschód* przypomniał mniej znane postacie polskich jezuitów: O. Tobiasza Arenta, Jana Urbana, Marcina Czermińskiego, a także dzieła, które tworzyli. Ojciec Arent na przełomie XVII i XVIII w. chciał stworzyć wschodnią gałąź jezuitów, o. Jan Urban przez sześć lat redagował czasopismo „Oriens” i wspierał misję wschodnią jezuitów w Albertynie, Dubnie, Wilnie. Ojciec Marcin Czermiński w *Misjach katolickich* opisywał życie Kościoła również na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Ojciec prof. Aleksander Posacki SJ z Krakowa, uczestniczący w projekcie *Oriens* stworzonym na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, przypomniał postać czeskiego jezuita w prezentacji *Kardynał Tomasz Spidlik SJ i jego działalność naukowo-ekumeniczna w dialogu z prawosławiem*. Było to omówienie twórczości naukowej prof. Spidlika, ale i osobiste wspomnienia spotkań w Rzymie.

Ósma sesja składała się z komunikatów. Ksiądz Paul Karamel, doktorant z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, przedstawił problem męczeństwa w zachodnio-syryjskiej tradycji liturgicznej. Piotr Sterlingow z Kościoła prawosławnego w Warszawie mówił o aktualności Gerontikonu we współczesnej tradycji monastycznej Świętej Góry Athos. Michał Petka, doktorant z UO, omawiał stan swoich badań dotyczących skutków przenikania się obrządków Wschodu i Zachodu. Cyprian Tkacz z UO przedstawił swoje badania dotyczące liturgii św. Jakuba Apostoła jako pierwszych form liturgii Kościoła gruzińskiego w świetle twórczości św. Grzegorza Peradzego.

W godzinach popołudniowych uczestnicy konferencji wzięli udział w inauguracji nowego roku akademickiego na WTUO. Wykład inauguracyjny wygłosił ks. prof. Janusz Maria Czerny z Nysy, długoletni wykładowca i doktor honoris causa UKU we Lwowie. Mówił o duchowości liturgii Kościoła Bizantyjskiego. W ramach inauguracji roku akademickiego został otwarty także Księgozbiór Orientalistyczny im. prof. Andrzeja Zaborskiego.

Ostatni dzień konferencji rozpoczął się modlitwą prowadzoną przez ks. Babę Varghese z Kościoła syro-malabarskiego.

Sesja dziewiąta to trzy prezentacje trojga polskich uczonych dotyczące Kościoła Wschodniego w Afryce. Profesor Rafał Zarzeczny SJ z Papieskiego Instytutu Wschodniego w Rzymie wygłosił wykład pt. *Dziedzictwo Etiopii i Erytrei: architektura sakralna jako świadectwo jedności świata chrześcijańskiego*, dr Marcin Krawczuk z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawił temat: *Contra Saracenos. Apologia chrześcijaństwa i polemika z islamem w etiopskich hagiografiach*, a wystąpienie prof. Dobrochny Zielińskiej, archeolog z UW, było zatytułowane: *Święte matki znad Nilu. Kult Matki Boskiej w kontekście kultury egipskiej i nubijskiej*.

Sesja dziesiąta była kontynuacją wcześniejszej i skupiła się na chrześcijaństwie afrykańskim. Doktor Agata Deptuła z UW mówiła o średnio-wiecznych manuskryptach greckich z Qasr Ibrim, prof. Karel Innemee z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny archeolog i egiptolog przedstawił temat: *Od mumii do męczenników. Kult zmarłych i chrześcijańskie relikwie w Egipcie*, ciekawie łącząc historię i współczesność. Ostatnim wykładem był referat dr. Grzegorza Ochały, archeologa z UW pt. *Na tonie Abrahama, Izaaka i Jakuba: chrześcijańskie nubijskie stele grobowe jako źródło studiów eschatologii, liturgii i tradycji pisarskich*.

Ostatnim punktem konferencji była prezentacja serii wydawniczej Oriental Christian Studies, prowadzona przez Konrada Głombika i Mateusza Rafała Potoczno.

Opolska konferencja była cennym doświadczeniem intelektualnym, duchowym i społecznym. W ciągu pięciu dni przedstawiciele Wschodu i Zachodu chrześcijańskiego, z północy i południa, spotykali się razem na modlitwie, przy stole obrad i przy wspólnych posiłkach. Rozmawiali i poznawali piękno Boga i stworzenia. Materiały z konferencji mają się ukazać w specjalnej pracy zbiorowej.

Krzysztof Homa – adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Obszar badań to historia chrześcijaństwa w starożytności, twórczość Arnobiusza Starszego (z Sicca), początki chrześcijaństwa w Grecji, kultura jezuicka. Najważniejsze publikacje: *Arnobiusz. Afrykański orator* (2017); *Arnobiusz, Księga I–II Adversus Nationes* (2019); *Jezuicy misjonarze na pograniczach. O. Tadeusz Kuczyński i O. Jan Urban* (2021; praca zbiorowa); *Misteria w V księdze Arnobiusza z Sicca* (2020); *Polonica greckie. Korespondencja z o. Tadeuszem Kuczyńskim (1830–1856)* (2019); *Polscy jezuici na ziemiach greckich od XVI do XX wieku* (2021); *Ślady kultury chrześcijańskiej w Achai do 313 roku* (2023).

Perspektywy Kultury

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie

ISSN (druk) 2081-1446

e-ISSN 2719-8014

„Perspektywy Kultury” to regularnie ukazujący się od 2009 roku kwartalnik Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Czasopismo jest beneficjentem programu „Rozwój Czasopism Naukowych” (nr umowy RCN/SN/0007/2021/1) na lata 2022–2024 i jest ujęte w wykazie czasopism naukowych MEiN, w którym przyznano mu 100 punktów. Numery archiwalne czasopisma oraz instrukcja wydawnicza dla autorów znajdują się w serwisie czasopisma na platformie Open Journal Systems: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Każdy numer czasopisma wydawany jest z określonym tematem przewodnim (tzw. temat numeru) oraz stałymi działami, którymi są:

1. **Zarządzanie i marketing** (*Management and Marketing*)
2. **Europejskie dziedzictwo duchowe** (*European Spiritual Heritage*)
3. **Przestrzenie cyberkultury** (*Areas of Cyberculture*)
4. **Religia i media** (*Religion and media*)
5. **Varia**
6. **Inne** (*Others*)

W dziale *Varia* publikowane są teksty o ogólnej tematyce kulturoznawczej. Dział *Inne* przyjmuje recenzje, sprawozdania, opinie, dyskusje i inne formy publikacji niebędące klasycznymi artykułami naukowymi.

Procedura recenzowania: Każdy tekst nadesłany do redakcji „Perspektyw Kultury” jest recenzowany. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Początkowo tekst zostaje zaopiniowany przez redaktorów tematycznych oraz językowych w celu wstępnego określenia jego wartości merytorycznej i formalnej. Redakcja może odrzucić na tym etapie tekst, który nie spełnia oczekiwań i wymogów merytorycznych związanych z aktualnym stanem wiedzy w danej dziedzinie humanistyki. Teksty interesujące, lecz odbiegające od norm językowych bądź zaleceń formalnych proponowanych przez redakcję w instrukcji dla autorów zostają najczęściej odesłane do autora z sugestią poprawy.

Wszystkie teksty, które zostają pozytywnie zaopiniowane na wstępnym etapie tworzenia numeru, przekazywane są następnie recenzentom zewnętrznym (procedura „double blind review”). W innych przypadkach recenzenci są zobowiązani do podpisania deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów.

Proces recenzji kończy się notatką zawierającą zwięzłą opinię i uzasadnienie oraz jednoznacznie określony status tekstu. Tekst może mieć status dopuszczonego bądź niedopuszczonego do publikacji.

Adres redakcji: „Perspektywy Kultury”
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 39 99 525
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

Perspectives on Culture

Academic Journal of the Institute of Cultural Studies and Journalism,
Ignatianum University in Cracow

ISSN (print) 2081-1446
e-ISSN 2719-8014

Perspectives on Culture is a regularly published quarterly of the Institute of Cultural Studies and Journalism of Ignatianum University in Cracow since 2009. The journal is a beneficiary of the program "Development of Scientific Journals" (contract number RCN/SN/0007/2021/1) for 2022–2024 and is included in the list of scientific journals published by the MEiN, where it was assigned 100 points. The archival numbers and the guidelines for authors can be found in libraries and in the digitised form in the Open Journal Systems platform: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Each issue of the journal has a specific leading theme and the following regular sections:

1. **Management and Marketing**
2. **European Spiritual Heritage**
3. **Areas of Cyberculture**
4. **Religion and media**
5. **Varia**
6. **Others**

The *Varia* section includes texts devoted to general cultural, literary, and historical topics. The *Others* section contains reviews, reports, opinions, discussions, and other texts that are not traditional (ranked) scientific articles.

Reviewing procedure: Each article sent to the editorial team of *Perspectives on Culture* is reviewed. The editorial team reserves the right to shorten the texts and change the titles. Materials which had not been ordered will not be returned.

Initially, a text is reviewed by thematic and language editors in order to predetermine its substantive and formal value. The editors may reject a text at this stage should it not meet the expectations and requirements of substance related to the current state of knowledge in the given field of the humanities. Interesting texts, but deviating from language norms or formal recommendations proposed by the editors in the instructions for authors are sent back to the authors with suggestions of improvement.

All texts that are positively evaluated at the initial stage of creating the issue are then passed on to external reviewers (the "double blind review" procedure). In other cases, the reviewers are required to sign a declaration of no conflict of interest.

The review process ends with a note containing a concise opinion and justification, and a clearly defined status of the text. The text may receive an authorized or unauthorized for publication status.

The Editors' address: Perspectives on Culture
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. +48 12 39 99 525
e-mail: perspektywykultury@ignatianum.edu.pl

